6509 IV

LISTY

1863-1887

K(a-it)
49

6509
N

6209/2

Tom czterdziesty dziewiąty. Lit. K [a - c]

Spis listów w Tomie 49 zawartych.

Karta.		Ilość - Rok.
1.	Kaczkowska Henryka	1 - 1871.
2.	Kaczmarski Władysław	1 - 1882,
4.	Kadlewicz Karol	6. - 1872. 73, 74.
10.	Kaesemberg Hugo	1 - 1879
11.	Kaliciński Ignacy	1 - 1872.
12.	Kalicki B.	1 - 1869.
13.	Kalicki-Kotwicz G. Dr.	9 - 1886.
40.	Kalinka Walerian Ł.	1 - 1877
41.	Kalistowski Piotr	1 - 1879.
42.	Kalkstein Antoni	2 - 1867. 68.
45.	Kalkstein M.	2 - 1871.
47.	Kamieniecki Henryk	12. - 1867. 68. 71. 72. 73. 76.
70.	Kamieniecka Amelia	1 - 1886,
71.	Kamieńska Romania	1 - 1886
74.	Kamieński Juljusz	2 - 1865. 66
76.	Kamieński M. J.	2 - 1870
78.	Kamieński Tadeusz	1 - 1879,
80.	Kamieński Władysław	2 - 1870. 84
82.	Kamińska Leokadja	2 - 1879,
86.	Kamiński X.	7 - 1871
97.	Kamiński i Sp.	1 - 1871
98.	Kamiński B.	1 - 1866.
99.	Kamiński Stanisław	1 - 1865
100.	Kamocka Teresa	1 - 1876,
102.	Kantak Kazimiera	1 - 1868.
104.	Kantecki H. G.	1 - 1883 80, 82
106.	Kantecki Klemens	26 - 1870. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 79.
135.	Kański Jordan	2 - 1881
138.	Kaps Ernest	1 - 1882
140.	Karasowska Helena i Zofja	1 - 1879,
142.	Karasowski Maurycy	28 - 1870. 73. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84

Karta	Ilość - Rok.
174. Harbowiak Antoni	3 - 1882.
178. Harimicka	1 - b.d.
189. Hartowicz Jan	8 - 1875. 80. 86, 87.
195. Harnecka M.	2 - 1879.
199. Harnkiewski H.	1 - 1871.
200. Harpińska Jadwiga	1 - 1880
202. Harpiński Józef	1 - 1880
209. Harśnicki Karol	1 - 1868.
204. Harwicki	2 - 1871.
208. Harwowski Stanisław	2 - 1873, 81
210. Haskel C.	1 - 1864.
211. Haskel Michał	1 - 1865.
212. Hasprowicz E.[illegible]	54. - 1863, 64. 65. 66, 69. 70, 71, 72, 73, 74 75, 76, 77. 78. 79, 81, 82, 84.
280. Hasprowicz Jan	1 - 1882.
282. Hasprykiewicz Leon	3 - 1869. 80
286. Hassin Leon	4 - 1877.
293. Haszewski Kazimierz	7 - 1865. 74, 75. 77. 78. 79, 86
302. Haszyński Konstanty	1 - 1879.
304. Kaufmann Józef	8 - 1865. 70, 74, 75. 79.
313. Kayssler Dr.	1 - 1880
314. Kaźska S.	1 - b.d.
316. Kempiński Maksymiljan	1 - 1878.
317. Kempiński Stanisław	2 - 1881, 82.
321. Kenig Józef	26. - 1864. 70, 71. 72. 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79.
359. Kerber K.	1 - b.d.
360. Kessler Eugenja	1 - 1879.
361. Kędzierski M.	4 - 1884. 85.
366. Kętrzyński Wojciech	5 - 1869. 70. 82.
371. Kiedrowska Marja	1 - 1879.
372. Kiermicki Stanisław	7 - 1881 (83). 82, 84.
381. Kierska Marja	3 - 1876.
386. Kierski C.	2 - 1867. 68.
390. Kierzr W.	1 - 1880.
392. Kierzkowski	1 - 1884.
393. Kiciński Tomasz	3 - 1879.
399. Kicka N.	1 - 1873.
400. Kijeński Stanisław	1 - 1880.
401. Kirkor Antoni	187 - 1870, 71, 72, 73, 84, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 87

Karta.		Głuść - Rok
710.	Kirkwor Marya	1 - s.a.
711.	Kitowski Wincenty	1 - 1883

Kwiatkowska Henryka 536

Machowa d: 27/5 1871

Do Szanownej Redakcii

Tygodnia Literackiego

w Krezmie -

P. Władysław Tarnowski wydawca pisemka szanownego pisma upraszał mnie, bym napisała do Redakcii prosbę o przysłanie mi do Abonentki od 1 Czerwca 1871. adres mój - p. Pilzno - Machowa w Galicii -

Henryka Kw. Kwiatkowska.

Pieniądze odeszłę przy odpowiedzi na ten moj kartke dostaną - czyniono pocztą Austryi - banknoty - czy talary?

Zawiszanki Władysław

Szczodry Panie!

Komisya wysadzona z łona krakowskiego Towarzystwa technicznego, celem dalszej obrony myśli konkursu na plany restauracyi Wawelu – pospiesza, spełniając najmilszy obowiązek, wymurzyć wdzięczność swoją Szczodrotnemu Panu za słowa wypowiedziane w Nr. 855 dziennika „Kłosy".

Wiemy że nie mamy tytułu do wyrażania uznania za tę czujną straż około narodowej pamiątki nad pamiątkami – nam tylko wolno dziękować za zrozumienie naszych intencyj, naszej szczerej chęci ustrzeżenia przyszłej odbudowie Wawelu.

Wystąpiliśmy ze zbiorowym aktem, zapisującym jednozgodne przekonanie polskich techników w rzeczy restauracyi królewskiego pałacu na Wawelu. Wystąpiliśmy pierwsi publicznie z wiarą, że głos nasz nie rozminie się z pojęciami ogółu polskiej inteligencyi, bo jako bliżsi wzgórza Wawelu, wcześniej dojrzeć mogliśmy złowróżbne znaki grożące dziełu jeszcze nie rozpoczętemu a znając stosunki nie chcieliśmy dłuższem wyczekiwaniem

waniem pomocy, usprawiedliwić prawdopodobnej a najwygodniejszej odpowiedzi „żądanie wasze jest słusznem, ale przychodzicie z niem za późno."

Kwestya wsłuszności podjętej sprawy nie wyklucza jednak troski, czy głos nasz nie spotka się z biernem jedynie potakiwaniem kraju. — Na szczęście liczne artykuły prasy polskiej poparły bardzo stanowczo żądanie konkursu na plany restauracyi Zamku królewskiego. Wśród tych głosów — jak zawsze — pierwsze słowo obrony i zachęty dla nas do wytrwania na obranej drodze, wyszło z pod Twojego pióra Czcigodny Panie!

Zdanie nasze o konieczności konkursu czy to publicznego czy ograniczonego — utrzymujemy niezmiennie. Polskiemu ogółowi wydało się ono tak prostem, tak jedynie możebnem, że odezwa nasza poparta licznemi motywami wyglądała na przedwczesną obawę.

O czemuż ogół pomylił się w swej dobrej wierze! — Jaka szkoda że późniejsze fakty nie zmusiły nas do odwołania „przedwczesnych obaw"! — Rozumowanie, przykłady i kompetencya techników wypowiadających zgodny sąd o pracy technicznej — nie mogły nic zdziałać wobec faktu zgóry widocznie przesądzonego.

Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz przyjmując deputacyę towarzystw technicznych i odrzucając żądanie wyrażone w memoryale, nie zasłonił się żadnym argumentem, wyraził jedynie zawsze

osobiste do jednostki, do budowniczego Sukiennic p. Tomasza Prylińskiego.

Że ze zdaniem wszystkich techników, tam gdzie chodzi o budowlę, można się w kraju naszym tak mało liczyć – to rzecz dla nas bolesna, ale za prawdę nie nam jedynie ubliżająca! – Lecz nie o naszą ambicyę tu chodzi – niechaj tylko uprzedzenia chwilowe nie odbiją się na wiekopomnem dziele.

Jest wielka nadzieja, że opinia publiczna mogłaby jeszcze ocalić mury Wawelu od prób budowniczego, doczekującego się dosiwiadczeniami zbieranemi na ciele zabytków narodowych i pomnikowych – Potrzeba tylko aby ta opinia raz przemówiwszy przez liczne dzienniki (z jedynym wyjątkiem „Czasu") nie usypiała po tym wysiłku, ale z otwartem okiem śledziła na dal biegu rzeczy i nie dała się balamucić nadwerężonem podejrzeniem, jakoby gorączka techników była gorączką głodnych imienia i chleba.

W memoryale nie walczyliśmy z nikim – dziś nasze stanowisko stokroć trudniejsze – dziś nie możemy walczyć o rzecz nie dotykając osoby p. Prylińskiego, choćby to było dla nas najprzeciwniejszem – gdy chodzi o Wawel jak zachować milczenie lub politycznie ostawiać swe sądy? – Otwarcie więc wypowiadamy że jak dawniej żądaliśmy pracy zbiorowej, wyłączającej szlachetną rywalizacyę,

tak dziś podwójnie protestować musimy przeciw wyborowi jednostki, nie usprawiedliwiającej niczem zyskanego zaufania .— Pojmujemy iż zdjęcie tego co ocalało do tej chwili w pałacu dawniej królewskim, dokonane być musiało przez pojedyńczego budowniczego — ale wnioskować z tąd, iż czynność wygotowania planów restauracyi jest prostą konsekwencyą tamtej roboty — mogła tylko ignorancya lub protekcya, nie licząca się z sądem przyszłości.

Sąd przyszłości, to ostatnie, nazbyt smutne zadosyćuczynienie — Więc póki czas jeszcze niech bezstronni miłośnicy świętych zabytków sztuki narodowej, pod Twojem Excigodny Panie przewodnictwem, wskazują i na dal opinii publicznej gdzie leży prawda — niech ta opinia objawia się głośno i czuwa aby w chwili stanowczej, w kołach decydujących nie przedstawiono osobistej sympatyi i zaufania jako wyrazu życzeń całej inteligencyi polskiej.

My w miarę środków będziemy wytrwale bronili zasady konkursu, przyjmując z wdzięcznością każdą wieść dobrą i zapisując na zawsze w pamięci każde słowo poparcia.—

Przyjmij Szanowny Panie nasze wyrazy
czci i poważania

za komisyą wawelową krak. Towarz. techn.

Kraków d. 11 stycz. 1882 r. Władysław Kaczmarski

Baltowar 19.

ADMINISTRACYJA DZIENNIKA „KRAJU" W KRAKOWIE.

Kadlewicz Karol

298
4

Kraków d. 6 Marca 1872

Wielmożny Panie!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że w Administracyi „Kraju" złożyło pięciu prenumeratorów na pisma Kazim. Brodzińskiego 8 talarów, mianowicie:

Dzieduszycki Mieczysław	talar	1
Widzychiewicz	„	1
Kostkowski Aleksander aptekarz w Tęczni	„	3
Wdowiszewski Jan	„	1
Konopka Jan w Dyamencie p. Żabno	„	1.

Zarazem proszę uprzejmie o łaskawe zawiadomienie, komu i kiedy mam powyższą summę doręczyć, tudzież kiedy wyjdzie tom pierwszy pism Brodzińskiego, bym mógł powiedzieć prenumeratorom, ciągle się o to pytającym.

Z prawdziwem poważaniem

Karol Kadlewicz

5 216

Kraków 31 Maja 1873

Wielmożny Panie!

Niniejszém pismem mam zaszczyt zawiadomić Wiel„ możnego Pana, że w Administracyi „Kraju" na medal pamiątkowy dla ś.p. S. Mielżyńskiego złożyli następujący panowie:

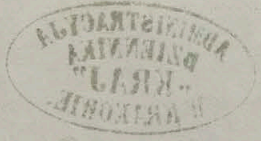
Hrabia Roman Bninski		fl. 1·06
P.U.		1·
Jenerał Kruszewski	(na 2 medale	2·12
Adam Gorczyński	(na 2 medale	2·12
Breański Julian		1·06
Tilasiewicz Hilary		1·06.

Proszę uprzejmie donieść, do którego dnia mam jeszcze przyjmować przedpłatę, abym wiedział, kiedy potém zaraz odesłać Wielmożnemu Panu pieniądze.

Z prawdziwém poważaniem

ADMINISTRACYJA DZIENNIKA „KRAJ" W KRAKOWIE.

Karol Radlewicz



6 27

Kraków 7 Czerwca 1873

Wielmożny Panie!

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu Zł. A. 8 gr. 30 kwotę złożoną w Administracyi „Kraju" na medal dla ś.p. Seweryna Mieleżyńskiego przez 8 prenumeratorów w przekazie wymienionych.

Z prawdziwem poważaniem

ADMINISTRACYJA DZIENNIKA „KRAJU" W KRAKOWIE

Karol Radlewicz

Kraków 30 lipca 1873

Wielmożny Panie!

Na podstawie fejletonu napisanego przez Wielmożnego Pana o p. Chilkiewiczu w „Kraju" 1871 r. i listów pisanych do niego, pożyczyłem mu 20 fl, gdy wracał przeszłego roku do Moskwy. Obiecał mi je oddać za tydzień; tymczasem do dzisiejszego dnia nie odezwał się do mnie ani jednem słowkiem. Otóż ośmielam się najuprzejmiej prosić Wielmożnego Pana mającego rozliczne stosunki o łaskawe przypomnienie Chilkiewiczowi powyższego długu. W tych czasach będzie się niezawodnie widział Wielmożny Pan z osobami ze stron Chilkiewicza; mogłyby więc z polecenia Wielmożnego Pana przy sposobności przypomnieć obowiązek względem mnie zaciągnięty, zwłaszcza że znajdują się w nieszczególnem położeniu pieniężnem, a prawdopodobnie niezadługo będą nawet w przykrem.

Zostaję dla Wielmożnego Pana

z prawdziwem poważaniem

Karol Radlewicz

administrator „Kraju"

Kraków 4 Sierpnia 1873

8 ~~29~~

Wielmożny Panie!

Właśnie dziś dowiedziałem się od p. Siedleckiego, że przed półtorakiem pisał do niego z rodzinnych stron Chilkiewicz, donosząc, iż wcale nie był więzionym, lecz z wolnej nogi odpowiadał się że myślał prosić rządu moskiewskiego o wolność przebywania w więzieniu, aby się mógł oddać rzeźbiarstwu. Przysłał wtedy także rubel na kupno skrzypcowych strun. Siedlecki odpisał mu i przesłał struny żądane we dwa czy trzy miesiące, ale nie otrzymał żadnej od niego wiadomości do dzisiejszego dnia.

Z prawdziwem poważaniem

Karol Kadlewicz

Kraków 30 Maja 1874

282
9

Wielmożny Panie!

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że Chilkiewicz przebywa już od kilku miesięcy w Warszawie i zakła„ da rzeźbiarnię. Przesyłałem do niego dwa razy listy przez p. Dobrowolskiego doktora medycyny, mie„ szkającego obecnie w Krakowie, prosząc go o odda„ nie 20 zł. AW. pożyczonych przed dwoma laty. Nawet nie raczył odpowiedzieć. Darować nie myślę, raz że blisko pół miesiąca musiałem na te pieniądze ciężko pracować, a powtóre że od 1go lipca nie będę miał nie wiedzieć dokąd zatru„ dnienia, a tém samem i zarobku. Takich nie„ rzetelnych dłużników jak Chilkiewicz mam kilku„ nastu, którzy razem winni mi zwrócić stokilka„ dziesiąt Złotych AW. ale bynajmniéj o tém nie myślą. Takich niby-dłużników, a właściwie nie„ prawnych przywłaszczycieli cudzego mienia nie„ zliczyłby nawet na każdém miejscu. - Widząc ta„ kie postępowanie Chilkiewicza, proszę najuprzejmiéj Wielmożnego Pana o łaskawe mu przypomnienie u mnie zaciągniętego długu.

Z prawdziwem poważaniem

Karol Radlewicz
Administrator „Kraju"

10
507

HUGO KAESEBERG, XYLOGRAPH. INSTITUT, LEIPZIG.

Querstrasse 6

Leipzig, den 12. August 1879.

Herrn J. I. von Kraszewsky.

Dresden.

Bei Uebertragung der Portraits hat der Zeichner das Portrait des „Jan Lucj Legionisky" aus Versehen genau wie auf der Lithog. Zeichnung nach „links sehend" gezeichnet, so dass der Schnitt — wenn so genommen — später im Druck umgekehrt erscheinen würde.

Sollte dies unzulässig sein so erlaube ich mir Sie höflichst zu bitten, mir eine kurze Notiz zukommen lassen zu wollen,

der Zeichner muß dann dies
Blatt neu zeichnen.
Die Ausführung der Schnitte
werde ich nun sofort in
Angriff nehmen lassen,
sobald dann beiden Ihnen Abdrücke
davon vorzulegen.

Gerhard Rungwald

Hugo Kaeseberg.

Quart. C.

Kaliciński Józef
299

W. Ks. Poznańskie 11

Ostrów. d. 11. Września 872.
ogród Strzelecki II piętro

DYREKCYA
J. KALICIŃSKI
TEATRU POLSKIEGO

Wielmożny i Najczcigodniejszy Panie
Dobrodzieju!

Sześć lat minęło gdy otrzymałem Jego łaskawe pismo z Krynicy do Szczawa w Galicyi. — Wówczas za poradą świadczych obywateli założyłem szkółkę praktyczno-dramatyczną o własnych siłach mając przyrzeczenie że Sejm w pomoc mi przyjdzie udzielaniem subwencyi. Gdy jednak Sejm krajowy fundusze narodowe w pilniejsze strony obrócić musiał, po roku pracy mozolnej a mizernej, musiałem uciec, mimo to że widziałem dobrze że pożytek z tej szkółki teatr polski odniesie a teen samem i powszechność. — Ta nasza szkoła pod moim kierunkiem przyczyniła dzisiaj artystów i aktorów scenom większym we Lwowie: Wolańskiej, Konarski, Baranowskiej, w Krakowie: Fiderkiewiczowi, Zbrożkowi — na scenie pijemieckiej Cesar, w trupach Królestwa polskiego kilku mężczyzn i kobiet. — List Pana Dobrodzieja z zamówieniem do mnie pisany wówczas, dodał mi otuchy w dawnej pracy i zachowałem go jako miłą pamiątkę i dowód że pojęcia moje o sztuce w ogóle, a w szczególności o scenie rodzimej jednako wypaczone.
Dwa lata przeszło byłem na scenie nowo stworzonej w Poznaniu — wyrobiłem w sobie to przekonanie, że w zaborze pruskim konieczne powinien być teatr polski obok bardzo mądrej

a Katalicką germanizacyi. Utwierdzam się od nowego roku
sercem polską na prowincyi; - odbywam pielgrzymkę z moimi
towarzyszami, dochodzam do każdego zakątka aby żywe, prawdziwe
słowo nasze dochodziło mam to wewnętrzne moralne zadowolenie
że jakikolwiek przysłek z tego kraju nasz biédny odrodzi.
Mniejsza znamionach każdego pisarza, prosię pisarzy naszych
sądzących o powołaniu powstawania ich praw dramatycznych.
Lubo wiem dobrze, że żaden z nich Bankiery odpowie
nie zajrzy, jednakże choćby prosta forma grzeczności nakazuje
mi tę powinność. -
Żądam że Jotan Dobrodziej zaszczyci mnie adresu po każdą
wozie swej powołaniem dawania: „Równy wojewodzie"
„Miło Kasztelanie" „Panie Kochanku".
Przedewszystkiem bowiem przyjąć moją jest zapoznawać prawdziwość
a literatura dramatyczna nasza!
Nieobrazę zapewne Jotana Dobrodzieja, - gdy powiem się zapytać
czyli „Radzivił gościem" jest w druku. Wszystko
bowiem co z dramatów wychodzi z druku, zamieszczam mieć
w mej bibliotece, która jest bardzo liczna. Tłumaczenie
zagranicznych pieśni polskich dla mnie jest kostowniem i prosię
czone z kłopotem przy ciągłej mej wędrówce ma a zda mi się że
w jakimś piśmie periodycznem miał być w odbitku drukowany
„Radzivił gościem".
Przy sposobności zechcieć Wielmożny Pan Dobrodziej od niepamiętnego
lem znajomego Go dobrze z zastrzeżeniem przyjąć wyrazy czci i poważania

Pługa

Ignacy Kaliciński

Kalicki B.

277

12

Lwów 21/8 69.

Łaskawy Panie!

Śpieszę się z prośbą Łaskawego Pana o nadesłanie załączonego listu ks. A. Stanisławskiemu, który, jak mi zawiązał ks. Krałowicki, ma się znajdować obecnie w Drezdnie. Gdyby wyjechał, upraszam uniżenie, aby Łaskawy Pan raczył przesłać mu ten list jaknajprędzej.

Przepraszając najuniżenij za mój śmiałek, polecam się Łaskawej pamięci Pańskiej i proszę o przyjęcie wyrazów mego głębokiego szacunku

Wilna

B. Kalicki

Kielecki S. G. Fortuna

294
13

Sosn Ulica Lyczakowska l. 17. D. 14.11.86

Przekazany Ziomku i Koledze z roku 1831.

Po kilka już razy od czasu opuszczenia przez Ciebie fortecy magdeburskiej i wyjazdu do Włoch, czytałem w naszych dziennikach o złym ciągle stanie Twego zdrowia. Wszystkie te wiadomości nabawiały ogół naszego społeczeństwa trwogą o Twoje zdrowie a nawet i życie, jednakże były bardzo niepewne i niedokładne. Ta okoliczność wstrzymywała mnie z odezwaniem się do Ciebie przez, zacny Ziomku, w chęci udzielenia Ci mojej rady, w silnej wierze, jeżeli nie radykalnego wyleczenia Cię z Twojej jak się zdaje nie bagatelnej choroby, to przynajmniej znakomitej ulgi i wzmocnienia zdrowia o tyle, aby reszta dni jaka Ci do życia jeszcze zostaje stała się znośną dla Ciebie.

Wyczytawszy obecnie znajdujący się w dziennikach list Twój, wystosowany do redakcji „Kurjera Warszawskiego, i powziąwszy z tego dokładniejsze objaśnienia przez Ciebie samego zrobione o Twym dzisiejszym stanie choroby, postanowiłem jako ziomek i stary kolega, a doświadczony od lat 48 lekarz, który nie jednemu tysiącu ludzi życie uratował, odezwać się do Ciebie, chociaż całkiem nieznajomy, w celu abym Cię zapytać o dokładniejsze szczegóły Twej choroby się tyczące, a po dowiedzeniu się o tem, udzielić Ci — gdyby się to zgadzało z Twą wolą — mej rady, w skutek której ściśle postępując, doszedłbyś najprawdopodobniej jeśli nie do zupełnego zdrowia, to przynajmniej do bardzo znacznego polepszenia tegoż.

Ja po ukończeniu nauki medycyny w roku 1837 we Fryburgu, udałem się do Warszawy, w którem to mieście 12 lat mieszkając cieszyłem się bardzo obszerną praktyką lekarską, podczas której kilka tysięcy chorych opuszczonych przez najprzew-

szych ówczesnych tamtejszych lekarzy, do zdrowia przy-
łożeniem, tak w samej Warszawie jako też i na prowincji,
gdzie we wszystkie strony wzywany byłem do takich chorych,
których stara niemoc, Materia medyka opuściła.

Otoż gdy w roku 1844 czy 45 zawezwany byłem do Kodnia,
do opuszczonej przez lekarzy żony tamecznego burmistrza, któ-
rego nazwisko zapomniałem, tam miałem przyjemność w
domu pana Gruszeckiego plenipotenta, usłyszeć pewnego
razu spiewaną – podobno Twojego utworu piosnkę – „Po
co mnie siedzisz w kościele, i modłami Boga mizyć,
i.t.d i i.t.d" przez szanowną siostrę Twoją, której rysy
do dziś mi z pamięci nie wyszły, a której przez
p. p. Gruszeckich byłem przedstawiony.

Przywróciwszy panią burmistrzynię i panią Gr. do zu-
pełnego zdrowia, przestałem w Kodniu bywać. Przy-
puszczam jednak że Ty przerzany przyjacielu mógł w
ówczas słyszeć co o mnie, a gdyby tak było, bar-
dzo bym się cieszył – gdyż w skutek tego z większem
zaufaniem poczęgo pozdrowić za mojemi radami, jakie
udzielić Ci pragnę jeśli mi dokładny opis Twoich ści-
słych dolegliwości przyszlesz.

Tymczasem zwracam uwagę Twoją przerzany Kolego na
to, iż chociaż się już 74 lat żyje i jest się chorym, nie zawsze
przecież, trzeba się na stan swojego zdrowia zapatrywać zbyt
pesymistycznie; bowiem, chociaż Twoją chorobę przez allopa-
tów uznano za „emphysemę", a do uwalczenia której
oni tak samo jak i do zwalczenia innych ciężkich chorób
nie mają odpowiednich środków, to pomimo tego — na
szczęście ludzkie — po za obrębem zwykłej medycyny
są takie i to pewne środki, a które to wiadomie polecić
Ci mam zamiar, jeżeli przeczytawszy pragniesz jeszcze
jakich parę dziesiątek lat na pociechę swych przyja-
ciół, znajomych i pożytek całego Kraju pożyć.

Jestem synem ś.p. właściciela dóbr Średnie wielkie w Lubelskiem województwie, oficera polskiego z czasów Kościuszki i Napoleona 1go, a podporucznikiem wojsk polskich w 1831 r. w pułku celnych strzelców ś.p. Kuszla.

Mieszkam obecnie we Lwowie, dokąd po 14 letniej wojażce po zagranicą, wróciłem przed tym powróceniem. Praktyką lekarską się nie zajmuję, a tylko przez życzliwość niektórym osobom i biednym radą udzielam.

Oczekując z niecierpliwością Twojej przeszacowanej niemłuc odpowiedzi, zatwierdzam Ci wyrazy wysokiej czci, jako na zawsze Ci szczerze życzliwy Ziomek i Kolega,

Dr S.G. Kotwicz Kalicki

a propos!

Proszę nie zapominać stare łacińskie przysłowie które mówi:

„Accidit in puncto,
„quod non speratur in seculo."

Bardzo być może, iż ono się da zastosować do Ciebie przeszacowany Ziomku: Quod vult Deus!—

Lwów. Ulica Łyczakowska l. 17. 25.11.86. 10½ godz wiecz.

15 24.5

Przezacny Kolego!

Gdy na Koparnie doszedłem, a z gorączkową niecierpliwością ciężko oczekiwanego listu spostrzegłem odbite „San Remo", byłem pewnym że tenże był od Was przezacny Panie, a radość moje serce ogarnęła; ale po rozpieczętowaniu go i odczytaniu tylko dwie jego strony, bolesnie mi się ono ściskać poczęło, a im dalej go czytałem, to boleść moja tem bardziej się wzmagała.

Odczytawszy wszystko wielokrotnie i z uwagą, widzę tem razem jak na dłoni jak ciężkie przebyliście męki zadawane Wam przez hycmy pruskie, naszych zapamiętałych wrogów, a w następstwie czego i cierpienia Wasze, od których już przed temi mękami nie byliście wolni, tak znacznie się pogorszyły że dziś dobrze z Wami nie jest; jednakże, „Nil desperandum."—

O wszystkich Waszych przejściach z hycmami pruskiemi i o Waszych cierpieniach, widziałem tutaj zgazet dokładnie, i bardzo nas to bolało, że w niczem ulgi przynieść Wam nie mogliśmy, ale cóż robić? Trzeba czekać do jakiegoś czasu, a może też lepszego dożyjemy.

Ja chociaż także w 1812 roku, tak samo jak i Wy przezacny Kolego przeżyłem, a przecie 74 lat już liczę, mam przecież jakieś przeczucie że czegoś lepszego dożyjemy — t. j. i Wy Panie bo ja Wam na złość pruskiem hycmom umrzeć nie dam! Oni vivra verra!—

Wprawdzie chociaż jesteście przezacny Kolego chorym i to dobrze chorym, jednakże nadziei tracić nie powinniście, iż jeszcze cieszyć się będziecie dobrem zdrowiem, gdyż ja po wielokrotnem Waszego listu odczytaniu z największą uwagą, i należytem zastanowieniem się nad całym opisem Waszych z kombinowanych cierpień, w liście Waszym skreślonych, nabrałem pewności, iż będę tym szczęśliwym

i wyleczę Was na prawostydzenie tych którzy Was leczą, swoim nieumiem doprowadzili [redacted] do dzisiejszego desperackiego stanu!

Co to za szczęście, że mnie ten Wasz, do Warszawskiego kurjera pisany list, wpadł w ręce, i z tego dowiedziałem się dzięki przemaczeniu, czy losowi jeszcze nie za późno o Waszym tym stanie zdrowia, bowiem, jeszcze raz powtarzam, iż jestem pewien że Was wyleczę — jednakże z tym tylko warunkiem, jeżeli rad moich które wam poniżej wypiszę, ściśle słuchać zechcecie —

26. 11. 86. rano 8ma godzina

W tej chwili wysłałem dla Was paczeczkę drzewiną, a w tej dwie flaszeczki — № 1 i № 2 z napisem, umyślnie zmyślonym: „l'huile pour la machine &c — proszę dobrze pamiętać że ten balsam olejny w mniejszej flaszeczce pod № 1. jest przeznaczony do zewnętrznego użycia, jeszcze raz powtarzam: № 1. do zewnętrznego użycia! proszę się nie obmylić. Zaś balsam we flaszeczce № 2, ma służyć do zewnętrznego użycia, stosownie do przepisu który z rana udzielę poniżej. —

2o Dziś także wysłałem list do Berna (w Szwajcarji) pod adresem: Herrn Sigler's Bäckerei. Ge„rechtigkeitsgasse; a tego prosiłem usilnie w mym liście, aby Wam natychmiast po odebraniu tegoż postał dwa kilo „Chleba Grahama", który to chleb w Waszej dzisiejszej kuchni będzie stanowić najwłaściwszy środek leczniczy, do waszego uzdrowienia. Przechodząc tedy zaraz po odebraniu niniejszego listu, napisać ma Herrn Sigler Bäckermeister in Bern. Gerechtigkeitsgasse a dołączywszy do listu parę franków, proszę go

aby Wam od czasu do czasu po parę kilo chleba Grahama przysyłał, gdyż ani bułek, ani żadnego innego chleba przy mojej kuracyi jadać nie można, i to będzie warunek „sine qua non"!—

Do Sigla napisałem, i od niego biorę razy chleb Grahama dla tego, gdyż on ma prawdziwy nie fałszowany — a ten samem dla chorych bardzo skuteczny. — Być bardzo może, iż i w San Remo chleba Grahama dostanie, ale czy nie fałszowany? że to porządnie nie mogę — a za Sigla rzecz. ręczyć Wam jest najbliżej San Remo.

Nie oprócz czystej świeżej, dobrej, nie twardej wody, żadnego innego trunku, jako: wina piwa, wódki, rumu i t. p. pod żadnym względem nie można pić — Kawy, herbaty, by takie nie można pić, a zwłaszcza Wam herbaty, ani powziąć nie można, bo mamy przy używaniu herbaty, nigdy się nie spotkamy.

Jest to wielkie szczęście dla Was przy całej tej ciężkiej chorobie, iż pomimo instynkt wasz naturalny, skłaniający Was wasz do mięsa, Mięso w Waszej dzisiejszej ciężkiej chorobie, umiemorzebnia wy lecznie się z tą bydlę — i jeżeli się nie wyrzeczecie jadania mięsa, w takim razie ja Wam nie mogę przyrzec, że Was do zdrowia przyprowadzę, jak to światło zaręczyć mogę, t. j. że będziecie zdrowi, jeżeli mięsa, w jakiej całej kuracyi jako Wam radzę, jeść nie będziecie.

Może mi zapytacie: „A skąd ja siły nabiorę, gdy mięsa, które jest najpożywniejszym ze wszystkich pokarmów, jeść przestanę?"

Na to Wam tylko odpowiem, że jeżeli mnie nie wierzycie, a sami tego nie wiecie, to spytajcie sławnego chemika Liebiga, Mole-
schotta

i innych a oni Wam powiedzą, że podobnie o mięsie
sądzący w grubym jesteście błędzie, gdyż wiedzieć
winien, że na sto funtów pszennego mięsa macie
z największą pewnością 76 procent wody, a za
tem jeżeli będziecie zdolni zjeść na raz n.p.
500 gram (½ kilo) mięsa, to w takim razie
tylko 120 gram cząstek pożywnych Waszemu
organizmowi zostanie, a 380 gm wody odejdzie
Bez najmniejszego dla Was pożytku – a co naj-
ważniejsza, że mięso zgnilizna krwi i zaki-
sza płuczenia żołądka i sprowadzanie zgnilizny
w wielu tysiącach chorych doświadczyłem
tego, a najwięcej na mnie samym że mię-
so wstrętne wydzielanie w wyrostku
stopniu – A za tem jeszcze raz powtarzam
że gdy żądania mięsa się nie zrzecie,
ani – na Wasze wyzdrowienie zgody
nie mogę – a przeciwnie, zapewnić mogę
jeżeli przestrzecie zaprowadzę waszego zdro-
wia, i jeżeli mięsa nie będziecie – przyrzekam
w ciągu całej kuracyi –

Jadać zaś będziecie mogli wszel-
kiego rodzaju fruktu, a głównie jabłka
Wszelkie jarzyny zielone i strączk-
we suche jako to: szparagi, fasolę i groch –
owy, ryż, polentę – i inne pokarmy mogą
ne – ze słoniną nie, z masłem bar-
dzo – ale za to pokarmy mączne moż
ne oliwą czystą. – Ryż, rakiem, tak
jeść nie można. –

Na śniadanie czarnej kawy dwa
filiżanki – Kawę z palonego jęczmienia i
z ½ części kawy, pijanej – i to z mle-
kiem, nie ze śmietanką –
Na śniadanie taka kawa jęczmienna
z Chlebem Grahama, lub kompot z jabł
winnych z chlebem Grahama, lub ryż wy
piekany z jabłkami.

2gr ct
17

2.

Na obiad jarka legumina (z jabłkami lub innym owocem, lub jagody — i jarzyna — lub sałatka. — Kaczorek 100 jeden więcej ma pożywności jak 3 00 mięsa — to samo à jeu près grochu i fasola — te mięsa rzadko na obiad jadać można — a przy tem ryżu, polenty, makaronu i t. p. legumin — a przy tem jabłka, lub jakie inne owoce.

Na kolacyę chleb Grahama i jabłka surowe lub w kompocie. —

Pić tylko wody i dużo, 2 do 3 litr dziennie, szczególniej wodę potrzebuje, ale rzadko p.p. — co 10 minut po parę łyków, w razie zadumania w piersiach i w kurczach wewnętrznych —

Potrawy jadać prawie nie solone — bardzo mało masła i to olivę — najlepiej tłuszcz, nie gorzeje, i ani kwasiny, ani korzenia.

O odebraniu paczki — Gdyby Was pytano co jest we Flaszeczkach, to powiedzieć że próbki olejku do maszyn do szycia że niby przyszedł jakiś olejek ten rekomendować pożądanym maszyn do szycia, jako najlepszy i t. p. — bo mi nadzwyczaj tutaj, że lekarz pozwala do Wasz nie wolno — a nie opta, cowy dla tego postarasz, aby z pewnością Was dostał — tak więc gdy już ten bal, sam mieć będziesz, tedy zaraz nakrapiaj jak można najczęściej — z małego flaszeczka (do wewnętrznego użycia) puścić na kawałek cukru — raz lub — trzy krople, a gdy te wejdą do środka w cukier, — natenczas zamaczajcie ten kawałek cukru w wodzie zimnej, którą obok siebie mieć powinnaście, włożcie go w usta rozgryzcie, potem wypijcie go, i paroma łykami wody popijcie, i zaraz

i zostaniecie spokojnie w łóżku lub w pokoju, oczekując skutku jaki nastąpi po zażyciu tego balsamu samo nastąpuje, t.j. może rozwolnienie, lub bolesne bez wypróżnienia wymioty — a może i jedno i drugie — jeżeli natura Wasza ma tego potrzebę.

Jubilaty po zażyciu tego balsamu dostawać mogą, ból mdłości, lub boleści w żołądku, będzie to dowodem, że balsam skutkuje — ale to się zdarza tylko przy pierwszem zażywaniu balsamu — przy następnych zaś razach nie się nie dostawadza, albo bardzo słabo — Gdyby zaraz wyjście były wymioty lub rozwolnienie, to należy po każdem takowem zwracaniu wypić chociaż pół szklanki, ciepłej wody — tak samo wodę pić na dole i po rozwolnieniu stolca, t.j. po każdym stolcu 3 lub 4 razy jak wodą jak wodą pije się szklankę wody —

Jeść po zażyciu można dopiero wtedy gdy apetyt będzie tego wymagał, a co w godzinie 5 — 6 — do 8 po zażyciu balsamu następuje.

Jeść po zażyciu balsamu, można rosół, polewkę, zupę gęstą z rozmaitych bulionów — owoców w żadnym razie balsamu jeść nie można.

Jubilaty po zażyciu raz pierwszy 3 do 4 kropli, skutek był bardzo słaby albo żaden, w takim razie należy następnego rana zażyć tem samem balsamu na cukrze, ale jedną kroplę więcej, a gdyby skutek słaby następował, to przy trzeciem razie tego samego dnia przed wieczorem wypić jakie skutki następują, i co Wam było po tem zażyciu — to ja odpiszę zaraz co dalej czynić wypadnie — i z drugim numerem balsamu rozpoczynamy go

Jeżeliby po zażyciu 4 Kropli, maty tylko
bół ustał, t.j. jeden tylko stolec lub 2
to następnego dnia zażyć należy 5 Kropli
takimże samym sposobem jak poprzednio
i mnie o tem dokładnie zawiadomić opisawszy
dokładnie co się z Waszem dziecię.

Konieczy dzisiejszej rady na tem tylko,
i odsyłam, gdyż poczta odchodzi, a jutro
dalej Wam będę radzić

Tym czasem wykonajcie to com tu
zalecił – bo jeżeliby tego bóle nie ustał
nie obejdzie się z dalszemi radami

Proszę tylko ufać szczerze i wierzyć
że to co Wam zalecę, poruszy niezawodnie
nie do waszego wyzdrowienia,
którego ja pragnę jak by mojego
własnego – tylko proszę niczemu
nie przeszkadzać, nie
wracać się gdyby z razu
nie było jak byście sobie
życzyli – a będzie wszystko dobrze nieuchronnie

Tout – à Vous

D. J. Kopernicz Valicz

Żałuję się opisać dla tego
tak bardzo Pardon!

Lwów Ulica Łyczakowska 17. 27. 11. 86 296 17

Kabe

Przezacny Kolego!

Dnia wczorajszego posłałem Wam balsamu dwie flaszeczki – a w godzinę potem list z przepisem dla rozpoczęcia kuracji. Dziś pospieszam z dalszą radą, a ta jest: „Lac „ damum" ani Kropelki więcej nie zażywaj, gdyż ono na pozór uspokaja, łagodzi ból i rozdrażnienie nerwów, ale zarazem i siłę życiową usypia, czyli, przysposabia człowieka do usnięcia na zawsze, a zatem, za okno z laudanum; to samo próbe ze wszystkimi innemi lekami jakie Ci zażywać polecono.

Jeżeli następowcać będzie rozdrażnienie nerwów, w takim razie, wypijcie zaraz wody świeżej szklankę jedną – a w 10 minut drugą, po 10 minutach trzecią – czwartą i t. d. aż rozdrażnienie ustanie, gdyby przy tem był ból głowy to należy głowę płukać nad miednicą zimną wodą, i to wszystko tylko pełniać należy przy otwartem oknie, rozumie się, jeżeli na dworze piękna będzie pogoda; w ostatnim razie wśród rozdrażnienia nerwów dobrze będzie przechadzać się w śród świeżego powietrza; a gdyby do przechadzania się nie było warunków, natenczas siedzieć na dworze lub przy otwartem oknie.

W czasie pogodnym i ciepłym, okna pokoju sypialnego i mieszkalnego, cały dzień muszą być otwarte, a zamykać je można przed samem spaćpójściem. Rano, skoro świt, okna otwierać, aby wypuścić ogarłe z nocnego zepsutego powietrza i świeżem napuścić.

Rano po przebudzeniu się ze snu nocnego, należy wypłukać usta, gardło, i nozdrza 1% kwasem

wody świeżej wypić.

Jeżeli w fatelu lepiej sypiać można jak w łóżku, to sypiajcie w fatelu — ale o tem proszę pamiętać, że gdyby Wam oddech zatrzymywało, t. j. gdyby Was zadusiło, w takim razie w prostej postawie siedzieć należy w fatelu i co chwila — n. p. co parę 3 — 4 minut po parę łyków wody zimnej popijać a to dla tego, że jedyna tylko woda rozpuszcza śluzy, które z płuc się wykaszluje powoli, a zarazem oczyszcza z niej żołądek i rozrzedza krew i soki ciała, czyniąc je zdolniejszymi do szybszego krążenia.

Nogi jeżeli są zimne i nabrzmiałe, należy je, w zimnej wodzie mazanemi rękawicami doskonale z wody wyżętemi sześć do 8 razy — t. j. całą stopę po wyżej kostek jak obok figura A. wskazuje, obwijać, a na to obwicie znowu podwójnie (lub dwoje) suchemi rękawicami lub szmatami, ale tak hermetycznie, aby do mijsc mokro obłożonych, powietrze żadnego przystępu nie miało. Nadto nogi tak obwinięte należy grubo pokrywać, aby tak się parzyły. Gdyby w takim razie było w nogi bardzo gorąco już w godzinę lub dwie, w takim razie można będzie obwicie zdjąć z nóg i świeżem powietrzu wystawić i tak, aby nogi tak owinięte, mogły pocierać.

A.

6 do 8 godzin — a potem rozwinąć je, obetrzeć rękawicą w zimnej wodzie z mazanym i mierznie z wody wyżętym, a potem suchym dobrze nogi wytrzeć, wziąść szkarpetki, włożyć pantofle lub buty na nogi i przechadzać się po świeżem powietrzu. Takie obwijanie nóg należy codziennie około 4 tej godziny popołudniu robić, aby nogi tak obwinięte całą noc parowały. Gdyby (należy) rozdrażnienia w nich było silne, to tak samo nogi okładać.

Takie obwijanie nóg z powodzeniem ich ciepło, usunie ich opuchnięcie, i dzinnie gorąco lub krew do płuc lub głowy na dół ściągnie.

Skoro sposób Waszego żywienia zmienicie, na ten jaki ja Wam przepisałem w liście wczorajszym, na śniadanie wrzucania jakich dowiadujcie po jadle, powoli

ustenz. Ctrat magnezji wyrzucić za okno — a na tego miejsce kazać sobie przynieść z Apteki — ze dwa dekla „Acidi Salicy, licii, — ale niech Wam ten dadzą w słoiczku szklannym, lub we flaszeczce — i z tego gdy Was zacznie wzdymać wziąć 2 do 3 gramów — lub mniejszą połowę łyżeczki Kawjanej tego „Acidi Salicylicii" wsypiecie do filiżanki, wpuścicie do tego z pół łyżeczki wody czystej, i palcem rozbełtajcie go z wodą jakby jakąś gęstą polewkę, i tak aby cała ilość tego Acid. Salicil. z wodą była zmieszana i wyglądała jak gęste mleko, do tego dodajcie miękką połowę szklanki wody, dobre wszystko zmieszajcie i wypijcie to na raz — a potem zaraz szklankę wody popijcie — a to Wam będzie wzdymanie usuwać z pewnością i bardzo dobrze skutki w żołądku tem sprawiać.

Zwracam Waszą uwagę na następującą okoliczność: Często się zdarza że gdy chory — a nawet i zdrowy człek — po raz pierwszy je chleb Grahama, w takim razie zaraz w początku poruszać się zaczynają w jego wnętrzu wory, które stare z mięsa, tłuszczu, kawy, herbaty, wina, wszelkich wódek, koniaków i piwa od wielu dziesiątek lat potworzone tam z niezawarcia tych wszystkich najmniejszych i prokrzewionych stare zalegliści, a w skutek tych wzdymania zakorzenione w najokropniejszych fałdach i wszystkich żołądka i trzewiach, i w sposób nader niesprzyjemny i przykry objawiać się zaczynają, a następnie z każdym dniem nikną coraz widoczniej, a w dniu kilka przy użyciu chleba Grahama giną bez śladu.

Prawnie pewny jestem że gdy zaczniecie przy nas kazać jadać chleb Grahama, zwłaszcza w pierwszym dniu będziecie do nawet tych samych przypadków nieprzyjemnych, ale nie robić z tego nieroby, jedz chleb Gr. i nic zajmujcie się, a będziecie po kilku dniach czuć bodźcowy że uszach szczęście i t. j. przewidzenia i t. p.

Koniaku ani do ust nie biorę — bo ten
Ci życia ukrócić może . . . .

Już kilkanaście razy odczytywałem i odczytywałem Wasz list z największą uwagą, nad wszystkiemi dalekiemi życzeniami Waszemi ściśle się zastanawiając, nabrałem pewności, że można by Wam zdawnie przywrócić, oddalając od Was tę ciężką skomplikowaną chorobę, gdybym Was miał pod bokiem, albowiem w Waszej kuracji — potrzeba będzie bardzo częste zmiany zarządzać, aby wszystko należycie postępowało i na korzyść Waszą. — Ale jak tu radzić w takim razie gdy my o 4 dni od siebie jesteśmy oddaleni? Cztery dni muszę czekać zanim od Was odbiorę doniesienie jak Wam jest i co dalej robić a znów drugie 4 dni Wy musicie czekać na moją radę czy odpowiedź! Sami więc powiedzcie drogi Kolego, czy w dobrych okolicznościach jest możebność prowadzenia, choćby najskuteczniejszej kuracji? Sami przyznacie że coś podobnego doprowadzić do skutku — jest bardzo trudno.

Jedna tylko rada zbawienna jest na to, ale pod „Conditio sine qua non" — aby tę radę na wykonanie do skutku doprowadzić — a ta jest: albo, Wy [redacted] bez najmniejszej zwłoki czemprędzej przybyć jeszcze jakich parę dziesiątek lat tutaj przybywających, albo ja tam do Was natychmiast pokierować bym powinien, aby chociaż miesiąc jeden Was nie odstępując, kurację Waszą dirygować.

Do odbycia podróży przez Was tutaj, jesteście za słabi, a wreszcie ostre powietrze zimowe tutejsze, mogłoby Wam wcale nie posłużyć..... a w takim razie ja sam musiałbym do Was pospieszyć, bowiem chociaż w jednym z Waszych jestem wieku, i chociaż od czasu jak — było to w 1884 — mię w Monachium podczas Szwabka zadała w legumince truciznę — której skutki do dnia dzisiejszego jeszcze uczuwać się mnie dają — mimo to jednakże, [redacted] ja w skutek tego że nigdy w życiu nie chorowałem, gdyż to życie moje było najwstrzemięźliwsze — dziś jestem dość silny — i tak że nawet do tak ryzykownych podróży odbyć — zdaje mi się — byłbym nie niezdolnym, gdyby szło o zratowanie życia Waszego Kochanego, Wam pod każdym względem podobnemu!

2466/37
21

Mówiłem o tem z niektórymi nam sprzyjającemi osobami i o tem, i one mi radzą spieszyć do Was skoro by możebnaśćbyła po tem, czyli wyraźniej powiedziawszy, gdyby byłypaszporta do odbycia tej podróży niezbędne; ale niestety, w obecnej chwili ja z powodu że przez jednego z tutejszych Adwokatów lwowskich wokrągły sposób zostałem obrabowany — Przez się tak miałaz ja z czasów jeszcze mojego pobytu w Warszawie miałem w królestwie polskiem w powiecie Janowskim Województwie lubelskim majątek Wiś-a nieruchomy położony z Polski wypuściłem ją wdzierżawę za 4000 Rubli srebr rocznie — Do roku 1854 płacił mi mój dzierżawca, a po wojnie Krymskiej w której ja brałem udział, i jako skompromitowany, nie mogłem do Polski powrócić, mój pan dzierżawca dawiedziawszy się o tem, zaprzestał mnie płacić czynszu jeszcze od roku 1866 —

Ja nie mogłem się o to upominać, aby mi nie wziął nic z konfiskowano — Zrobiłem więc z doktorem Lewickim adwokatem taki ugodę — tj. niby to jemu Wiś moją sprzedałem, a on obowiązał się pojechać do Polski i dzierżawcę się obliczyć, Wieś sprzedać, a nastąpnie mnie 2/3 z wziętej sumy za wieś oddać, a sobie 1/3 za pokryć zabrał i t.d —

On uczynił ten interes kilkakrotnie lat, naprzykład gdy ja byłem zagranicą w 1874 roku — on pojechał do Polski Wieś moją za 8000 Rubli srebrem sprzedał przywiózł do Galicji, tu mnie wziął kupon i umarł, a gdy ja z zagranicy powróciłem, było tylko się z Jego familią od jego familii się z nieboszczykiem odjęzyć — i żadnego majątku nie zostawił — za to ja mam grosika nie otrzymałem z wszystkiego.

T w Poznańskiem,

a teraz znów z przyczyny jakiegoś tam zupełnie niepodziewanego upadku finansowego — byłem zmuszony 300 złp postarać brakujące abym tam pojechał — jestem więc zgotowany z pieniędzmi które do odbycia tak dalekiej podróży są potrzebne.

Ja i moich dwóch majątkowych starszych się na gwałt wystarać chcą 1000 złp (tysięcy) abym do Was mógł przyjechać — ale u nas tutaj w tej [redacted] żydowskiej Galicji, strasznie trudno o grosz!

Nie wiem więc czy się nam to uda — o 1000 Guldenów dla tego się starają, abym miał dostateczną sumę do zajęcia się do San Remo do przepędzenia tam kilku tygodni przy Was — i na dalsze powrotne do Lwowa.....

Ja tutaj zatrzymam laboratorjum do ewakuowania „Pasty piękności" — i czekam na pełną swobodę już II miesięcy. Jak więc moje pierwsze kroki nam wszystkim — mogłyby go Wam przesłać Kolegę do najmilszej chęci pomocy, etc gdyby Ste kazali uczynić —

Czy skłonić i my możecie, przyjaciele możecie kochani zaradzić — jam gotów na wszystko — i bez mej, umiejętnej rutyny pomóc się uda, gdy, aby Wami zająć się i nie dać Wam nas opuścić —

Całkiem więc na Państwowej Waszą odpowiedź pod tym względem....

Tout — à — Vous

prospekt mojej pasty pięknościowej do Kolegów Kalisz
mojej braciom — abyście mieli wyobrażenie
o wszystkim razem

Lwów. Ulica Łyczakowska 17. 1.12.86 297/22
10½ godzina wieczorem

Przeuczny i drogi Kolego!

Przybywszy do mieszkania przed godziną, zabrałem się do otrzymywania — już może 10-ty raz Twojego jeneralnego listu, a to dla tego, aby dokładniej zgłębić opłakany stan zdrowia Waszego, nad którym im więcej się zastanawiam, tem większa zgroza mię przejmuje, gdyż widzę jak najwyraźniej, iż jesteś niewinną ofiarą chytrego niecnotnych co Was od pewnego czasu leczyli — leczyli? Zatruwali oni Was okropnie i krzywdzili — ale nie leczyli!

Już Wam w poprzednich listach napisałem, żeby Laudanum nie zażywać, a na uspokojenie nerwowe, co innego Wam przepisałem i wykonujecie to ściśle, a będziecie zupełnie nie zadowalniani i bez zatruwania się dobrowolnie Laudanum.

Co do Waszego przykrego stanu to jest „atonia" w kiszkach, w następstwie czego zaparcie i wzdęcie — to też dla regularności przede wszystkiem po zażywaniu № 1 Balsamu, i jadaniu chleba Grahama.

Po zażywaniu tego i „Euphysema" będzie się zmniejszać, ale do pozbycia się tej zupełnie potrzeba jeszcze tegoż № 2 Balsamu — ale jak to dokonać bez mojej obecności? — To prawdziwe nieszczęście dla Was że obecnie jest późna i że Wy podróży teraz odbyć nie możecie pod żadnym warunkiem, bo bez Was zimno tutejsze dobiło. Do Wiosny czekać z kuracyą w takiem położeniu gdzie jedna godzina może stanowić wszystko — a na moje nieszczęście, ja tutaj — mimo najusilniejszych zabiegów i starań o uzyskanie od kogoś pieniędzy, na które podróż do Was Kochany odbyć, — ani rusz aby je dostać. Piekielnie to jest gniazdo ten Lwów!

Ah! najgorzej widzę jak bez to całą kuracyą z Wami się odbywać, gdybyśmy Was tu mieli, lub Wam z Wa-

mi w San Remo mógł być. Chętnie bym rozpoczęła wyrabiania „pasty" odtłuszczającej, aby ją kilka tygodni później zacząć wyrabiać, i że, że szczerą chęcią Wam abym pośpieszył, by Was ratować, ale moje pod tym względem starania udaremniają się zupełnie.

Dziś probowałem z dwoma wysoko postawionymi osobami tentować o pożyczkę — jedna nawet osobiście Wam jest znana — ale gdzie tam ich cudza niedola obchodzi — ech, Da pie obaj imiona polskie nosząc — Mnie to do rozpaczy przywodzi, gdyż widzę, czuję, że każda godzina jest drogą i drżę z obawy aby nie było za późno.....

Tak więc Drogi Kolego, jeśli pragniesz jeszcze dłużej życiem jakiś pożytek czasu tego Krajowi i jego ludności użytecznym, i ratować je od zgonu, śpiesz się, a mnie tak zależy abym tam do Ciebie za kilka tygodni pospieszył — to nie zwłoczy ani chwili, tylko przyczyń się pieniędzy, a ja w 24 godzin dwóch-trzech dniowej obmiana... opasz, szczę i do Ciebie pospieszę — aby Cię nie opuścić aż do wyzdrowienia. —

Gdy się zdecydujesz na moją propozycję, to polecę tam (komu) jeśli można w tym samym domu przygotować ekonomny pokoik dla mnie, bym go zamówił nógł — i bym był obok Ciebie — ale aby ten pokoik był jasny i suchy — okna (aby mieć) na wschód lub południe i t.p.

A tym czasem rób, rozkazuj wypełniaj wszystko ściśle com Ci w poprzednich listach zalecił — jak i to co Ci w niniejszym liście przepiszę.

Przedewszystkiem zaraz po zażyciu № 1 balsamu dyniowego jak Ci było — a przytem staraj się o chleb Grahama à-tout-prix, i ten tylko jadaj ze wszystkim jakim Ci już przepisałem — a nic się nie zrażaj, gdybyś zauważył go jeść, dorzucał jakiś cię nieprzyjemności rzeczy dolegliwości — tylko jedz, dalej bez obawy, a będziesz się cieszył dobrego jego i zbawiennych skutków.

Jeszcze raz Wam drogi Kolego powtarzam że po zażyciu No 1 balsamu Emphysema będzie się zmniejszać jak również do zmniejszenia tych dolegliwości bardzo wiele przyczyni się jedenaście chleba Grahama — tylko! jeszcze raz powtarzam, będzie się nie zrażali pierwszemi nieprzyjemnemi dolegliwościami jakie by się u Was pojawiły w pierwszych dniach jedzenia tego chleba.

Chleb ten można jeść nie tylko z masłem, miodem syropem lub gotowanemi, ale i ze mlekiem owocami lub przygotowanemi ale nie tłuszczami, i wreszcie ze wszystkiem Ale mięsa to ani pokarmów Wam nie można — Kwasów ~~X~~ żadnych — soli nadmiernie mało — a lepiej nie.

Gdybyście w ciągu dnia doświadczali boleści w żołądku, w trzewiach, lub w piersiach, w takich razach zażyć wodę świeżo szklankę po szklance — 3 4 6 8 i więcej aż boleści ustaną a przy tem wiedz Wam Kto ~~[illegible]~~ tę ucisk ciała w którym będą boleści, ucisk dłonią rozsiera się. należy to czynić (Kneippa Kneippem nie dra Grundplatzu)

Zażywać balsam gdyby dobre skutki sprawiał, można tylko raz na 3 dni — rano na czczo — a jak się go 3 do 4 razy zażyje, należy robić pauzę przez 6 do 8 dni — ale po pierwszym razie tak jak było po zażyciu.

Chodzić można ale bardzo wolno i wtedy świeżego powietrza.

Pożałujcie w Waszym liście że nigdy nie macie dnia jednego bez kilku godzin okrutnego cierpienia i bezsilności. —

W takich razach koniecznie widzieć Was potrzebowałbym — nic mi nie piszcie jakiego radzaju te okrutne cierpienia są Wasze.

Do pracy umysłowej, wstrzymujcie się, o ile to dla Was będzie możebnem.

W końcu jeszcze raz Wam powtarzam,
iż pomimo wielkiego ruchu jakie Was dzisiaj
i wczoraj — przecież nie jest jeszcze za późno, by
to wszystko od Was odsunąć, i dlatego stanowczo
polecam się i ufam bardzo wielkiej Waszej
sprawności — że życie Wam może być
jeszcze bardzo przyjemne i przyjemne, i do
pracy pełne — ale dlatego chciałbym
dojść, rozumiemy być jakiś czas
razem — i to tak mnie się starają
a ja jestem do podróży gotów
zupełnie — aby Was zobaczyć i nie
dać rozwinąć chorobie —
Czekam więc na Waszą decyzję
a tymczasem pozdrawiając i całując
Was serdecznie jako wierny
Siostr i Kolegę
Dr Kolwicz Kalisch

Lwów. Ulica Łyczakowska 17. 5. 12. 86. 298 24

Godzina 4ta wieczorem

Przezacny i drogi Kolego!

List Wasz z d. 12^go^ b. m. dziś w południe odebrałem, a po odczytaniu go nadzwyczajnie się zmartwiłem. Napisaliście mi w nim: „List Wasz odczytałem raz i drugi i — osłupiałem". Pojąć nie mogę cośćie tam w tym moim liście wyczytali takiego co by Was w ostupienie wprowadzić mogło?.... Dalej pisaliście: „Niestety, w 55 roku życia ostabiałemu, tak „ że chodzić mi trudno — po długiem życiu i jego nawykn[ieniach] „ choćby złych, ale już przeszłych w naturę — przedsięwziąść tak[ą] „ radykalną kurację, nie mam ani siły, ani możności, ani de[cy]- „ terminacji. Dość powiedzieć, że od pół wieku bez narko„ tyków silnych jednego dnia nie przeżyłem. Jakże tu „ nagle zmusić naturę do rozbratu z niemi? Jest to „ absolutna niemożność!".

Przed nim Wam drogi nieszczęśliwy Kolego niezawodnie odpowiem na ten wstęp, przytoczę Wam z pomiędzy bardzo wielu zupełnie rzetelnie stwierdzonych podobny Wam sposób pacjentami mojemi głównie jednego ex patrikanina austryjackiego, starca 81 lat mającego — a który ostatnich lat 12 prawie ciągle w łóżku wśród najrozmaitszych boleści i mąk przeleżał, i z którego lekarze Wiedeńscy, berlińscy, paryzcy i londyńscy, jak mi to sam opowiadał — przeszło 50,000 złr wyjedli i nad grobem go postawiwszy, opuścili. —

W roku 1873 w czasie wystawy w Wiedniu, poznałem tego nieszczęśliwego męczennika, przez pośrednictwo jego siostrzeńca, Kapitana Artyleryi C. K. z którym zjechałem się z Krakowa. Ulitowawszy się nad jego okropnie drogiemi cierpieniami — słabą tylko na „ dzieję mając że mu przynajmniej ulgę przyniosę, na

ustne prośby doktorowica i jego samego, podjąłem się jego kuracji – za co mię jego dawniejsi koledzy ostatecznie nazjadem, dziwakiem nie mającym najmniejszego pojęcia o diagnozie chorego – bo, żeby on tylko kilka dni zaledwie żyć powiedział –

Niebyło się drugi kolego mędrzyć nad jego kuracją – i krótko się tylko powiem, że od razu – nie zważając na to co mówił stary przyjaciel: „Consuetudo est altera natura" – najbardziej wątpiłem czy odwyknie od używania Morphiny – Wszystkiegom mu zabronił – i zostałem li tylko dla niego samego w Wiedniu przez jeden miesiąc, aby wstępną kurację pod mojem okiem odbył. Cóż się stało z nim? W 8 dni już sam za trzeba ustawał i przestał się po pokoju, po upływie dni 14 nie wyjeżdżał na spacery i po całych dniach po ogrodzie i jego okolicach się włóczył, dostał dobry apetyt, dobre spał; wrody które miał po znacznej ilości, i rozmaitej ilości, kosci po ciele zaczęły się goić – a w miesiąc później już w 2/3 częściach zdrów, wyjechał wraz ze mną do Węgier, bo ja sam miałem ważny interes; tam bawił 2 miesiące, kurację na wyjeździe pod Bestem kontynuował, a w końcu 3ego miesiąca prawie zdrów – do Wiednia powrócił.

Ale on stanowczo chciał żyć, bo miał dla kogo chcieć żyć – po skończonej kuracji zaczął za „gorzałkim „Vegetarjanem", i jeszcze w roku 72. ostatnim, gdym w powrocie moim z Bary, ja przejeżdżając przez Wiedeń, sam się 8 dni zatrzymawszy, odwiedziłem go, w Mei, dling – bezt on zupełnie zdrów i szczęśliwy.

Nie wiem czy jeszcze żyje, bo nie korespondujemy ze sobą. –

Życie owego Ex-guttaperczyka było tułacze

obfite w szankry, tryppry, bombony D. D.
Była to prawdziwa ruina, ale główne fundamenta
tej ruiny nie były podkopane, zrujnowane — resp.
żaden organ, ciała jego chorobą zgnębionego — ~~był~~ bez którego całość ustawicznie życie mi moje
nie byłoby zrujnowany — a zatem całego ciała jego
ruiny zdołałem wedle systemu mojego — nie
allopatycznego, wyleczyć radykalnie o tyle,
o ile to że starcem 81 letnim zdziałać się dało.

Do wyleczenia jego najgłówniej przyczynił się
Baume végétal oléagineux, vraiment curatif
et régénérateur. De toutes les parties du corps qui
ne sont pas désorganisées" Z tego to balsamu po-
słałem Wam 2 flaszeczki i przepis jak macie go
zażywać. A teraz dotyczam Waszej etykiety za flaszeczkę
tego balsamu, aby Was przekonać, że w istocie taki
balsam istnieje, a którego ja teraz (sądzę że Wy
pragniecie żyć i podzielić się mojej kuracji, która by
Was z pewnością przy życiu jeszcze jakich parę dzie-
sięciek lat utrzymała.) dla Was dwie flaszeczki zamó-
wiłem (x) postawiony na nie 16. Złr czyli 40 franków
one by wystarczyły były na całą Waszą kurację.

Otóż to i My Drogi Kolego jesteście zupełnie taką
samą ruiną, którą ja zrestaurować jestem powi-
ale niestety! jak teraz widzę się — że? — co mam
myśleć o Was? czy, że o życie — tak bardzo
dla kraju naszego potrzebne niedbacie, czy,
że całe życie zdradzany przez niecnych allopa-
tycznych, podłych ich osądzanie i tych którzy
się odwrócili od ich wiary Eskulapa, i chcieli
li się systemowi leczenia — systemu który się
czynnie na zdrowiu (a) nie zatruwa.

Oniedbanie życia nie można Was posądzić wnosząc z dzi-
wieścia mi napisanych, że jacyś tam lekarze francuscy
(czyż moi „commilitony" gdyż i ja francuzkiej szkoły lekarz
x 1837 roku)

(x) Do Włoch nie wolno lekarzom posyłać, tak mi
kazano, gdy się je
kazano posyła, to etykietę się odejmuje z flaszeczek — i przy-
cza się na przyklejonych — co być — jak to ja uczyniłem. —

w roku przeszłym trzymali Consilium, i zgodzili się na to aż bysście żyli dietetycznie, ostrożnie, ale żadnych radykalnych kuracyi nie przedsięwzięli — bo mogły by Wam być fatalne; czyli wyraźniéj powiedziawszy: mogłyby Was wtrącić do grobu — a Wy miły bracie i kolego żyć byście chcieli i dla tego postanowiliście słuchać tych, którzy obdarzony Wasz stan zdrowia, i będąc przekonani że pomoc ani bolesz nawet najmniejszy Wam przynieść nie mogą, w Waszych drogich uszach, a tem samem nie wiedzą co Wam powiedzieć — a powiedzieć coś koniecznie wypadało — powiedzieli Wam absurd, in summo gradu! a Wy drogi, nasz szczery kolego przykany ciężko-fizycznie a w części i duchowo-bojąc się jakby na prawdę tak się nie stało jak ci płatni nieuy wyrzekli, uwierzyliście im, i na [illegible] rze nieszczęście, odpychanie rady rzetelnej, rady pewnej, która Was niechybnie zbawić by mogła, t. j. na którąś gdybyście postąpili, [illegible] z pewnością, tak bardzo pożądane przez Was zdanie byście odzyskali, a wówczas tak tego przekonać się mogli, że ja Wam dobrze radziłem. Wreszcie czy Wy tego nie pojmujecie że ci panowie nie umieją i nie wiedzą jak Wam radzić, a lękają się abyście przy użyciu kuracyi innym systemem nie wyzdrowieli, a tem samem o ich ostrokuście przed światem nie rozpowiadali, umyślnie Wam przy trzeźwym Was systemie życia pozostać radzili.

Wy kochany kolego, Waszą ślepą wiarą w to co Wam powiedzieli szarlatani francuzy (którym pewnie grubo za ich absurd zapłaciliście) a którym na życiu jednego chorego a do tego, nie francuza, ale polaka, zupełnie nic a nic nie zależy; wydzierżawcie mnie najpilniejszą sposobność wydania Wa z objęć śmierci i przysłużenia się w ten sposób Ojczyźnie naszej i tejże ludności której ulubieńcem jesteście, a ręczę Wam zgoła nie zaprzeczy, powtóre, pozbawić mię chcecie sposobności przekonania się jak, że wszystkie ci, co Was leczyli, są zupełnie nieukami.

Pisaliście w Waszym ostatnim liście dalej: „Radykalnie

szej

„ zaś Kuracji nad Nasza, nie podobna pomyślić; dla młodszego
„ odemnie o lat 20 byłaby nie łatwa, (gdyby go opanowało
„ niepewne, do niechybnej zguby go prowadzące uprzedzenie do
„ podobnej abnormalnej kuracji jaką ja Was uwieczyć jestem
„ pewny) jakiem to uprzedzeniem, Wy się dziś powodujecie ". Ale
mnie wprost jest absolutnie nie możebną.

Tak błędnemi uprzedzeniami jakiemi na nieszczęście jest dzisiejsze Wasze drogi Kolego — powodowali się już miljony chorych, i to ich w grób wtrącało — a Wy najpewniej chcecie iść za ich przykładem, i to mię do rozpaczy przywodzi, gdy widzę jak by na jawie, iż chcę i mogę Was tonącego w otchłani fałszerji moich poprzedników, z tejże wyratować, a wy ów bratni ratunek z którym Wam pospieszyć pragnę, z pomocą fałszywych uprzedzeń, odpychacie — a takie odpychanie ratunku od oczywistej śmierci, czyż nie można porównać z samowolnem utonięciem?

Na dyskusyi mojej Kuracji potępiony z ostrożnością w najmniejszym stopniu, nie macie się czego lękać. Piszecie dalej że: regimen tak strasznego jak Wam przepisuję, nie spodziewaliście się — Na to ja Wam drogi Kolego odpowiem, że ja go Was, ustawicznie wyrocznie uroczym, wielce doświadczonym, nigdy się nie spodziewałem, aby coś podobnie straszliwie Mylnego, że zdrowym rozsądkiem się nie zgadza, jakiego, mógł wymyślić; bowiem który regim jest a razej, słusznie nazwany być może straszny, czy ten który zaleca karmienie chorego tłustemi, zjadliwszemi trucizami, i robi z niego potrawę godnego mięsemnika, czy też ten, który wszystkiego tego surowo choremu zabrania, a nato najściślej poleca używanie takich pokarmów i leków, które do odzyskania utraconego zdrowia niechybnie go doprowadzą?

Proszę, zastanowić się Kochanie nad tem co tu napisał i odpowiedz sumiennie! —

Mój regim jest oparty na 48 letniem doświadczeniu, obejmującem na mniej 26 tysięcy chorych; jest on tak łagodny i tak niechybny, że moi pacjenci poddają się

poddający się mu nie mogę wyjść z podziwienia
jak szybko ustępuje ich dalekowzroczność i widzenie do
zdrowia powracają.

Nie jest to podziwienia w najwyższym
stopniu godnem, że Ty drogi Kolego - Ty,
Krasuski!!! nie tylko sam się gdy Cię Bóg,
nowano pośmertnemi, i posłyszałeś je z
zimną krwią, ale dowiedziałeś do dzisiejszej o
Krajowej nędzy z Twoim zdrowiem - a
teraz zastraszasz się używania cudownego
go Chleba Grahama i innych pokarmów
jakie Wam w poprzednich listach wyzwał
zalecam, i najniewinniejszego balsamu
którym tyjące dobrze ja sam od
śmierci uratowałem, i któremu
ja sam takie życie zawdzięczam?
Jak to być może? Jakim sposobem się to dzieje?
Jest to coś dla umysłu nie pojętego — Bo
jakiej? chcieć być zdrowym i żyć — a nie
chcieć porzucić tego co do grobu popycha, i
jęć się tego, co zdrowia i do życia prowadzi?
Jeszcze raz powtarzam że tego umysłu pojąć ani
rozumieć nie mogę. Piszesz dalej: że żadna siła
by Was do mojego regimu nie zmusiła bo byście
2 dni nie wytrzymali, że macie okropne nałogi
że z niemi aż już rachować trzeba. Co Bóg da to da,
będę cierpiał.

Mój drogi Kolego, jeżeli wierzysz że cierpienia
swoje które z winy Twojej winny Ci to przyszły -
obarczyły Cię z woli Bożej, dla czego nie chcesz uwie-
rzyć że ten sam Bóg, przestał Ci starego kolegę w
mojej osobie, bym Cię od tych swoich cierpień
uwolnił? Znasz zapewne przysłowie: „Acci-
dit in puncto, quod non speratur in anno.“ Tak
więc mily bracie, korzystajmy z Bożej skazówki i

nie lękające się mojego regimu bo on nie jest straszny, ale zbawienny, a zangwo podług niego postępować, już w dni 10 do 14 radykalnej ulgi doznacie.

Ja Wam niemiecki przysłałem, nie bo, abym z Was chciał zrobić Niemców, albo chorego Lwa, ale odsunąwszy od Was wszystkie cierpienia fizyczne, moim systemem leczenia, dopro wadzeni będziecie do tego, że życie Wasze będzie zupełnie zdrowe, i to pod wielomą względami.

Samemu skarżyć się na swoje cierpienia, i nie chcieć tych, od zielych oddalić, gdy się do tego doskonała zdarza sposobność – jest przestępstwem rozumiem, przeciw Bogu czy Naturze i przeciw całemu Rodzajowi, Który Cię uwielbia, a Którego ludzkość My ujmy Wiemi cierpieniami Waszemi – cudzoziemcy jesteśmy zawsze dawniejsze odgłosy, bo się lękają o Wasze życie! –

Tak więc Drogi Kolego, porzuć zgubne uprzedzenia o moim regimie jaki Ci wskazałem – zacznijcie od zażycia balsamu №1 wskazanego Wam w poprzednim liście sposobem, gdyż ten balsam będzie usuwać Wam z wnętrza, wszelkie zadymania, [illegible] a oczyszczając Wasz żołądek, trzewia, i krew, będzie je usposabiał do spożywania pokarmów jakie Wam zalecam –

Następnie weźcie się do chleba Grahama, ale nie zrażajcie się, gdyby Wam w pierwszych dniach po jej użyciu go było niesmaczne, jak to Wam opisałem; i zaraz w 24 godzin po zażyciu balsamu, napiszcie mi co się z Wami dzieje, a ja dalej będę radził.

Pisaliście że nie macie siły [illegible] do przedsięwzięcia takiej radykalnej kuracji – Oto będziecie spokojni bo siła będzie Wam przybywać z każdym dniem gdy zaczniecie moją kurację. Także bez może się po zażyciu 1-go raz balsamu, trochę osłabienie, ale to osłabienie tylko kilka lub kilkanaście godzin trwa, a potem [illegible] siła przybywa. Do

zażyciu balsamu, jeść tylko, w tenczas trzeba gdy apetyt będzie tego wymagał – i to jeść rzepę czyli Klejek ryżowany nie gorący, z chlebem Grahama, z trochą masła omaszczony i bardzo mało słony – albo mleko z chlebem Graham.. lub z bułką czerstwą.

I to jeszcze powtarzamy że z największą chęcią może dla Was drogi Kolego pozwolić 4 do 6 tygodni – a te przestarzy aby Was na nogi postawić, i abyście ze mną tu do nas przybyli – Nic zwłaszcza z zażyciem tego com Wam przepisał, a dopiero ostrzyjemy ale z tej wyborney skuteczności środków jakie Wam przepisuję –

Ja tu na teb na szyję skakam bez chęci wyrwać pożyczki i do Was podzwonić – ale ani rusz! – Mówiłem o tem z jednym Kolegą Was nas – a na grosze – a gdym mu pożyczkę zaproponował, i powiedział na jaki cel – on się rozśmiał i rzekł:

Kochany Kolego – Kr..... mu – nie zbywa na całe na środkach pokunsztowych, a jeżeli on prawnie być zdrów przy tworzej pomocy i Kuracyi, to on nie będzie potrzeba dla Was – na podróż do Wiązo – do San Remo – Ergo, przesany Kolego! jeśli szczęśliwie tak jest jak mi to powiedział Wasz dobry znajomy to nie zażyjcie dla uratowania życia, i ostatnie rozbieracjusz i przyszłyście potrzeba na Konta podróży, kim nie żenić! a ja pojadę –

Oczekuję więc na stanowcze odpowiedź
Całuję Was serdecznie jak swoim
na zawsze Kolega i Przyjaciel

Dr. St. Chotowski Kalisz

Porzućcie drogi Kolego nieuzasadnione Wasze uprzedzenia, i nie wierzcie temu waszym otkiemu, co Wam paryzcy lekarze powiedzieli, ale zaufajcie mnie i zrobcie wszystko com przepisał, a będziecie zupełnie zadowolony, dając mnie przytem sposobność przekonać się wasz, że wszyscy ci co Was leczyli są mienki w najwyższym stopniu. Do mojej intere...

Ja wyleczyć Was jestem pewny — jak pewny jestem, że Kiedyś umrę — a Wy za 10 — 15 lub więcej lat, będziecie mogli powiedzieć: „gdy miałem lat 75 — ciężko chorowałem, lada dzień spodziewając się śmierci — ale dzięki Opatrzności — spadł jakby z obłoków stary Kolega r. 1837. i jął się uwijać mi dokoła, abym nie

Kochanie

gdyż to wszystko należy do kuracji przedwstępnej
czyli przygotowawczej (Vorkur) i o wszystkich
zajściach z Wami regularnie mnie donoście,
a ja pewny jestem że w bardzo krótkim cza-
sie, widoczne polepszenie u Was niezawodnie
nastąpi. Tylko wykonujcie wszystko a
do litery, a dopiero potem gdy się Wam zna-
nie przybędzie; główne i najbardziej Wam do
kuracyjące dolegliwości, a zatem i rozstrój
nerwów ustąpią - Ostre zimna zniknę, a
ja nie będę w stanie zaraz udać się do San
Remo - będziecie mogli tu przyjechać, aby po
mojem okiem kuracji dokończyć - Pisanie
wyjechać z San Remo niech Was Boy
broni!

Jakie wszystko powinszuj by się do Was dostał
gdyż ja postanowiłem sobie nie dać Was śmier-

Lwów. 9. 12. 86. Ulica Łyczakowska 19
5te godzina wieczorem.

28 249

Kochane

Mój najdroższy Kolego.-

Po odczytaniu listu Waszego z d. 3b. m. wczoraj mi przysłanego, mocno się zmartwiłem, bowiem z tego wszystkiego coś najwięcej przekonywam się że niewczesne upredzenie — a jak Państwo to coś okropnego — Cię ani na potem nie odstępuje — a to na wstręt Tego rzeczy bez. — Czyż mam myśleć że prawdą jest iż — „Kogo pan Bóg chce skarcić, temu ..... " Nie ! podobnie myślę o Was nie mogę — ale widzę jeszcze straciliście wiarę w to w co powinni jak najsilniej powinniście, a to jest: w najzupełniejszą możebność bardzo znacznego polepszenia zdrowia — straciliście cierpliwość — aby przetrzymać [illegible] dni kilka odbyć rozpoczęte kuracyi, w sposób jaki Wam przepisałem, a w skutek tego przekonać się że Wasze uprzedzenia, iżbyście 10 dni nie przeżyli są najwyższym stopniu mylne — gdyż porozpoczęci Kuracyi pod moją przewodnictwem, w dniu się dni, takiego byście dostali polepszenia, że by to Was Państwa zadziwiło do najwyższego prawdziwie.

W jednym z Waszych listów pisaliście mnie, jeszcze się trochę nadzieje wzięli. Otóż to trochę jest Waszem nieszczęściem, bowiem, gdybyście się byli wyzwolili tyle aby rozkaz całym lekarzem, a następnie gdybyście byli jakie parę lat praktykowali, to z Waszym szlachetnym charakterem byliby[illegible] tak samo podejrzili jak ja i kilku dziesięciu innych prawego charakteru allopatów, t. j. przekonawszy się że cała „Materia medica" jest najgroźniejszem oszustwem i zbrodnią, a kto się jej trzyma resp. ten lekarz który się jej trzyma, jeśli jest ten[illegible] wiadomie, to jest zarazem najgłupszą istotą na ziemi, — niedałbym nie godnym żyć między ludźmi.

raz każdy taki — a takich jest na niezmierzonej ludzkiej
999 na 1000 — który przekonany jest iż „mała ja mądrość"
jest zbrodniarzem okrutnym, a mimo to zatruwa
rod ludzki, jest zbrodniarzem nad zbrodniarzami
i gdzny wyroku jaki sądy karne wydają na
znych tych zatruwaczy.

Otóż ja o tem się przekonawszy po dwa lata
po skończeniu nauk medycyny i praktyki
lekarskiej, na swojej mojej samej osobie
wiem a leczony we Paryżu przez J. Mic
zizy przez najsławniejszych tamże uczonych
lekarzy (było to w roku 1887.) jako incurable, zabrała mię Matka
i do Wiednia zawiozła — tam i mnie mię
trzeli — a ostateczne consilium z najznakomit
szych profesorów złożone, oświadczyło mojej
matce że ja długo 2 — 2 miesiące żyć
mam. — Po tem powiedziano Matce aby
niewinnej tej tajemnicy i aby mię natychmiast
do Grefenberga do Priessnitza zawiozła.
co też ona zrobiła — a przyjechawszy tamże jest
cze do Grefenberga zdałam się Priess
nitzowi, a ten mię w 3 miesiące wyleczył.

Ja następnie 18 miesięcy bawiłam w
Grefenberga aby się wydokonalić w szczegó
łach leczenia Hydroterapeutycznego, i zdam
tego do Warszawy przybywszy, tam się ogłosiłam
że, byłam ostatnią nadzieją dla wszystkich
chorych opuszczonych przez lekarzy i była
uzdrowiona i t. d. i t. p.

Tak więc mój najdroższy Kolego — tak jak
tego pewny jestem że sam Kiedyś umrzeć
muszę — tak tego pewny jestem że Ciebie
lepsze z tego nie wybawi — bardzo mi ale
bie polepszenie w stanie Twojej choroby
spostrzedz — i tak się pisze jakie 10 — 15 a nie

Dał dla korzyści Krajów i jego ludności poznawać.

Ale na nieszczęście — Jeżeli tylko upredzenie Kie-
rujęć Tobą — nie chcesz, żaden Lekarz się mnie
zaufać i przedać się mają Kuracji Kli-
na najniebezpieczniejszej bez Cię wyzdrowieńia

Ci pozwolą Lekarze Którzy Ci powiedzą,
Ci to coś innie napisał, K.j. — abyś nie
robił prób na sobie niebezpiecznych, abyś żył
jak można ostrożnie, dietetycznie — z Laudanum
z Cito: Magnezią i innemi truciznami nie wy-
rządzy się ich raz na zawsze —— Lekarstwie
biorą, bo Ci nie ulegną. Ouito może mogli Cito
pomieszać dla tego że nie mieli żadnego środ,
Ka by Cię wyleczyć, a abyś Ci nie skrócił życie
Kim sposobem, albo, będzie przekonani że
gdy przyjdą radzić przestaniesz, z prawa,
Cię Grozdzy się później umrzesz — a tak,
nie dostaniesz wyleczony przez Kogoś
Kto by was szpitalnem nie allopatycznym
Lecznyt — i idź na durnia wyzdrowieć
a co szczęścia z najmniejszą Ci się powiodzi
się skutek, gdybyś mię słuchał mnie
zaufał i próbował com Wam przepisał

Ale coś je pewne, gdy Wy uzbroicie
sobie że to co [redacted] Lekarki Paryskie po
niedrogi, jest przesadzone i dalsze od
tego co ja Wam radzę, a tym spo-
sobem wyzdrowienie nie może spodziewać
najprędzej za jeszcze rok, może osiem
Przed śmiercią, przekonasz świat że
Wasi Panowie Doktorzy byli ostrożny
ni Ludzkiemu Grobie

Mój drogi Kolego opamiętaj się
a jeśli Ci życie miłe, i jeśli Kochasz
Krai i Dziatki Wasze, nie daj
się Szatanowi, ale usłuchaj mnie, a ja
Was wyprowadzę z tej choroby

Lwów

Rób com przepisał — Chleb Grahama spoży-
waj tak jakem ci przepisał i nie łykaj się
~~[illegible]~~ nieprzyjemnością gorączki
i dormunat pongtkowej — Ja Wam napisa-
łem co się dzieje niektórym, którzy chleb
Grahama jedzą zamiast — ~~[illegible]~~ przy Pańskiej
Pani cierpliwości swoi nieprzyjemności gdyby
te przy jedzeniu chleba uporządku zaw-
rzały — a będzie pojmie za to cierpliwość
Wynadgrodzony. Jemu stawaj
robić wszystko co Ja jaby jak Wszystkim
przepisałem — donosić cokolwiek co się
z Wami będzie działo a przekonani się
nie potrzebujecie, ale za nasze stara-
nie — i tak ja tylko do zdrowia Wa-
przyczynię.

Moja najmilejsza rozpacz że ja
w tej chwili nie mam pieniędzy gotów-
kowych aby do Was polecić bo gdyby
się Do Was dostał nie dał bym
Wam cierpieć, tak samo jak inny-
mi bardzo ciężko z jej wypuszczaniem
materiałów — a najpierwej do wyleczenia!

Jeżeli na miarę jest Wy nie
macie pieniędzy aby swojego
wybawiciela do Lwowa do Was
Rano sprowadzić — to mi
napiszcie otwarcie — a ja to
znajdę takich co dla zarobku
na ręce Waszego Dodawaj
mi potrzebnego pieniędzy na
podróż do Lwowa

Z Wam staremanskiej uprzejmości
i jestem Faut — de — Vous
jako wierny Kolega
Dr Kuczkowski

30 200

Lwów 10. 12. 86. Godzina ½ do 11ej przed południem

Przyjacielu Kolego!

W tej chwili powróciłem z poczty oddawszy tam list recommendowany do Was; a wszedłszy do mojej pracowni, zastałem listonosza który mi Wasz list z d. 6go b. miesiąca doręczył. Po odczytaniu tego, w tejże samej chwili zabrałem się aby Wam odpisać a zarazem przestrzedz Was, abyście przed końcem lutego roku przyszłego Wiednia nie opuszczali, w celu tu przybycia, gdyż powietrze zbyt ostre naszego kraju mogłoby Wam spowodować smutne następstwa, a przedewszystkiem, utrudnić lub uniemożliwić Wasze wyzdrowienie, moim systemem leczenia Was.

Aby więc tego złego uniknąć postarajcie się spokojnie w San Remo, i wypełniajcie co do joty, wszystko com Wam w poprzednich listach moich wskazał,

wierzyć że w 75 roku życia już do
zdrowia powrócić nie można, tak mię
do tego doprowadzić, iż w końcu musiał
tom go usłuchać i, o cuda! wyzdro-
wiałem i t.d. i t.d. —

Jak będziemy mieli pewne bracie, za pe-
wnością moiże, jeśli mi dasz pozwolenie
i będziesz sobie compreprisat — to
na Wiosnę uścisniemy nasze rodzi-
ne Stonie — i razem litawać się
będziemy nad ogłą ludzkę.....
List dzisiejszy rekomendowany z mową
za czytanie — i zaraz mi nań od
pisanie — ale ani myślcie o opusz=
czeniu San Remo.

Tout à Vous

J Kotwicz

P.S. Jedno Was jeszcze prosze — a to jest: byście mi nie
dziękowali — w pierwszym Wasz wzgląd — a gdy
do tego przyjdzie — to zdawać Wasze — będzie
najpiękniejsze i najmilszem dla mnie podziękowaniem



Bei Karten-Briefen nach dem Auslande iſt die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Lwów. dnia 12. 12. 86.

Godzina 8ma wieczorem

Przeczacny i drugi Kuleyo!

Codziennie Twoje listy odczytuję i jak najdokładniej się zastanawiam nad wszystkiem co w tychże piszesz; nie przeczę więc że zdaje, bardzo ale w całym Twoim organizmie mamo i od dawna jest rozgałęzione — jednak, że mimo to, wszystko jest jeszcze do zrobienia. — Moje widzenie tych stanie gotów jestem w zachód, że widzenie Cię można, a tam tatkiem skupienie, że jeszcze jakie dziesięć lub 2 miesięcy pozwoli, gdyż i z przyjściem do Krakowa jak do tychże pracować, gdyżby tego pragnął.

Ale, drogie Kuleyo, musielibyśmy się stracić od siebie i żyć się do tych stanowczo, jeszcze potrzeba wszystko za bym Wam

przepisał – co do joty. N.B. Od Waszych starych nawyknąć – nie na razie zaprzestawać ale po malutku się odzwyczajać – jednostajnie Lewandowa od razu do okna i nie dawać jeść gorące brać – gdyż zażywanie tego, uważam, byłoby siłę Waszej Natury, i czyniłoby ją nie zdolną do wypędzenia choroby z Waszego organizmu, a tem samem uniemożliwiało by Wasze wyzdrowienie.

Za podziękowaniem zdania wielkiego Hufelanda, który twierdzi, że „dem Tod von 100 Jahren nicht kann natürlicherweise, sondern nur künstlicherweise Tod." – Na kilka tygodni przed śmiercią na samym zdrowiu robię miałem najjaśniejszy dowód. Sam dwakroć nie dałem się śmierci – bez względu że mnie już była objęła, i duszę zaczęła opuszczać, odgoniłem balsamem rozlanym. Tak samo też i Was nie dałbym śmierci, gdybyście odrzucili od siebie to fatalne wyrzeczenie że wyjdę już 75 lat i w nałogach złych – nie możecie być wyzdrowieni – Ja dobre 74 lat żyję – a przecież gdy mię reuma sobie śmierć porwać pierwszy a reszty Rimy poprawę drugi zaskakiwała i to tak gwałtownie że już byłem przekonany iż trzeba będzie na dobre marsz odbyć – a tym czasem – uważny mojego stanu Kaw z całą ufnością, że pani śmierć nie wiedziała się odemnie, oszukać głupiemu kobiety

Italien

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

5 kr.

ROM 1 6-6

ROM 1 3-12 6 kr.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворя се чрезъ отрѣзване продѣравленого края.

An
Do — До

Monsieur
T. J. Chevalier de Kraszewski
à San Remo.
in
w — въ
Villa Miratières en Italie

(Poln.-Ruth.)

34 304

by jej zadawie się źle. I takich to ona
trzeci sprząta w dziennie.

Ja Was w całe nieuważam za takiego
lekarza, któregoby tylko allopatja uznać
mogła za nie ułomnego. Prawda
że Wasza choroba jest nieuleczalna" – ale tylko dla
allopatji – ale dla metody pana
obojem tej sztuki patronującej
sanacji Waszej wielmożności – jest
ona wyleczalną – a przeto z
sanacji Waszej ja metodą bę
dziem jak najdokładniej obe
znajomiony, i według niej
Wielka Łyszczy chorzyć zgonu
uwolnię przez allopatię wy
leczeniem – a potem i Was dro
gi Kolego wyleczę jestem pewny
jeżeli się mej kuracji bez bojaźni
z całą wiarą i ufnością poddacie.
I to powiem się że nie w naszym
ale pewnym Kraju, (Lutejowej) Cautionem Kli
mat Europejskiej, zimny – ale
wątby bardzo na przeszkodzie

do Waszego wyjazdowania.

W takim stanie w jakim Wy obecnie się znajdujecie, puszczać się w tak daleką drogę, jest rzeczą wyjątkowo niebezpieczną, gdyż możliwości wielkich wśród tak dalekiej podróży ujścia zapuścić — a mnie nawet w ujęciu jazdy w Coupé, a nie na, jak żadnej pomocy od nikogo — znaleźć, i wszystko co będzie przy i z sobą wziąć, w pierwszej obcych oddać.

Ten podróż dla Was byłby wielkim cyrkiem, i dla tego ja jak najczulniej odradzam. Jeżeli zaś te same pieniądze, które będzie wydać na podróż Waszą tutaj do Galicji — gdybyście mnie przysłali, to ja — o ile bo oddalonego od Was, chętnie bym do Was Panie przyjść

myśl, by Wam drogi Kolego
kilka tygodni powinszować, o
tak dla mnie przykrem uwadze
być w możności, by najmniejszą
oznaki nieprzyjaźni względem
mnie Wam zarzucić, ale
w Moim usposobieniu przynajmniej
tu do Galileji powrócić się nie
podobą — dla tego — i same
mu [illegible] i
w takim stanie w jakim
obecnie zostaję, do jest
najistotniejszem niepodobieństwem,
abym, to by było oczywistem
nadużyciem się — może na
wet na zbrodnią — a Wy
mnie nie upoważniacie,
bo ja Wam umrzeć nie dam.
— Wiem że się źle bydź
nie czytaje do — a ja Wam
jeszcze raz powtarzam — żmiję
nie się — jakie ile (za) chcesz, a jadu
niedam żmijowi — W. Jerzelito

zgodne będzie z Waszem życ-
zeniem – gdyż ja widzę jeszcze
na jawie, że wyjedziecie
Was będę uniosiadii – to
jeśli słuchać rad moich jes-
będziecie i według tych
ścisłe postępowania m
panią Basię; a przyjdą
dni przekonania się że ja mia
stanowcze, Wasmyślę
radcom lekarz nakazał m
ukami. Ach! to jest mój
najwięcej kary zabrano –
tym który mam, aby
Was uszczęśliwić, i oddać
zdrowego Gienia i m
jonam tych, co Was
kochają. –

Pilnie Waszym d
Warszawskiego" wymieniała
o Tymowskim o Rytaterm
brat sekretarza rady stanu
stanowego Moskala, ten wie
nie pisał o rady, ale o Dukaty

3. 36 [illegible]

[illegible] do tamtego w 1832 i dalej
[illegible] Europie nie dyguetuje – tego
[illegible] – to by artykuł – skreśliwszy w ówczas
[illegible] jeszcze bardzo młody.

Ale! Ale! – Gdzie się podziewa
[illegible] dam Klimatu, do Wenecji
[illegible] i dam Rzym, nic wiele się
[illegible] różnią – Wy macie kapitał
[illegible] a tam bezimienni nędzarze;
[illegible] a jeżeli by tak była rzecz
[illegible] mieć, więc dla zamiany
[illegible] oprócz Kantaków podróży
[illegible] i utrzymania tychże
[illegible] się nam – dlaczego się
[illegible] przenieść – (zmyślę Morzem)
Do Wenecji – a jeżeli tam
do Was tego [illegible] przyjść
tam bezimienni Kuracjusze
[illegible] Kantyczuwać i Kantować
[illegible] się, Do Galicji – jeżeliby
Wam się tu nie spodobało
przyjechać –
Pomyślcie proszę o tem

ale wszystko się przeciwi
gdyż nie możecie ani chwili
na próżno tracić — i
zabaw nie pisze co inne
powtarzam — a
najgłówniejsza jest,
upodobnić się przez odzwy
od siebie — a na jezyku
ce, Wyjeżdża się. Zadrżę
bez wzajemnie a
powtarzam się nich Was opan
Orchimari bez Wasz
dlg stanowczy na po
przednie i na wszystkie
list odpowiedzi, pozdrawiam
Was jak najserdeczniej
jako Wasz wierny Kotar
Dlg Kotarz Kotar
pozdrowienia wszystkich,
ogólnie Wasz wszystkich
Gorzeta tu sam, o Kr
rzyn ja wszyst —
bratnie pozdrowienia
J Rey

Lwów. 15. 12. 86. Godzina 10te w nocy

202
37

Przezacny Kolego!

„Proszę Was wejdźcie w położenie moje, charakter, nawyknienia — i nie wymagajcie nad to co możliwe. Nagle zupełnie zmieniać sposób życia po 35 latach, absolutnie dla mnie niemożliwa rzecz; zwolna zaś odwyknąć od tych na Tygodn, i mogę i chcę i będę się starał."

Od tych obietnic zbawiennie przyniesie Wam niezbędnie mogących zaczekanie Wasz list z d. 12. b.m. i to mię cieszy, gdyż podobnie postępując chociaż z wolna, ale z pewnością powrócicie do zdrowia.

Piszecie abym od Was nie wymagał nad to co możliwe. 48 lat już leczę — 13 leczę nie zatruwam — przeszło 20 tysięcy chorych z różnych części świata, a zatem i z różnych niebezpieczności, zaś i bezwątpienia bywałem w Ameryce północnej i południowej, w Azyi wielkiej i małej i w Afryce; miałem w mojej kuracyi, a tem samem i praktyce nie zapomniałą; w skutek tego, gdy między chorymi i to takimi nawet których allopaci uznali jako incurable — którzy długie lata byli tłuczeni piekła wypalaniem lekami, jednem słowem, istotą kompletnie przyjmowana, tak n.p. jak to dziś z Wami mieramy kolego się dzieje, gdy mi się wypowiadał rzecz słuszną, zaraz wiedziałem co od niego wymagać mogę, i o tyle, aby wymagania te nie były za jego siłami, ale przeciwnie, aby wypadały na jego korzyść.

Moją zasadą najgłówniejszą i jedyną — było od pierwszego roku mojej praktyki — aby po jak najdokładniejszem zbadaniu stanu choroby pacyenta, gdy mi było na przód pewnem że mu wielką przyniosę ulgę, lub że go radykalnie wyleczę — nie przyjmowałem go w kuracyę — tak samo i teraz robię. Mogę więc być pewnym że po odczytaniu listu Waszego 10te; bez wrogiego nastąpi chorobą Waszą tak bardzo skomplikowaną a tem samem bardzo ciężką, od razu poznałem że Was wyleczyć jeszcze mogę, i to jakich parę dziesiątków lat życia Wam przedłużyć

jak piszą powiedz – to jakoś mię ludzie rozumieją –

Tak więc proszony Kolego – Laudanum od razu na okno – Kamfory [illegible] samo by to nerwy drażniło – a resztę powiedz – ale robicie jak Wam napisałem

Piszecie że piekielnie ciepnięci – ale jak? – czy to się Kurcze w zatoce był w pierwiastek? – jeżeliby tak było – to w tej chwili gdy Kurcze, lub jakie Kalwinek boleści nerwowych by Wam dokuczały zażyjcie 3 do 4 krople balsamu № 1 w sposób jak Wam pisałem, a boleści ustaną – a gdyby nie ustawały, to całe to miejsce gdzie ból jest, na linię zwrotki nie pozwolić twardej, lub płonącej dokonała – aż do czerwoności – potrzeć pilnie na to natarte miejsce kilka kropel balsamu № 2, niech tenże kto dobrze palcami w skórę wetrze – potem całe to miejsce obłożyć watą twardą, aby gumowana część na wierzchu była; jeżeli dostanie bolesny w okolicach, to bawełnę obkładać miejsce natarte i namaszczone; potem rzetelnie przywiązać tę watę by nie spadała z miejsca na którem ją przytrzymano – ubrać się i tak mieć 48 godzin robotnicze – po upływie tego czasu obejrzeć miejsce chorujące, a będą tam setki drobniutkich pęcherzyków małymi chorobnemi napełnionych – te miejsca palcem porozgniatać, na nowo świeżą watę obłożyć i obwinąć ale tak aby do miejsca natartego powietrze najmniejszego przystępu nie miało – 8 zł lub 10 zł – Rana gdy wszystko przeschnie – na nowo całą operacyę powtarzać – Ale – w 5 dni po 14 operacyi proszę napisać co i jak było.

Pilno porozumienia, w cierpliwości a wytrwaniu wszystko – aby były myśli, by ogniu nie potrzeba

Proszę odpisać co myślicie o Warszawie – abym się do Was wiedział pojechać Koniecznie.

Z Wami w jedności a myśli [illegible] pozdrawiam

bez względu na to że po polsku nie w Galicyi się uczyłem, bom w Szczebrzeszynie w Akademji imienia Zamojskich skończył w 1836 roku 6 klas, zdawszy examen Maturitatis pozredtem do Warszawy i przewszystkiem na uniwersytecie prawa przebywając, dorzucam 29 Listopada i t.d. i t.d. jak Wam już o tem pisałem tak więc po polsku w Polsce się uczyłem — ale nie mogę w ciągu 36 letniego przebywania za granicą mowy ojczystej — dużo zapomniałem — a teraz jak piszę powoli to napisze dość nie źle — ale jak piszę szybko i długo to odstępuję od zasad gramatyki i t.p.

Jestem pewny że Wy też w niemieckim języku biegli jesteście, mianowicie długie lata w Dreźnie, a zatem, aby Wam dać dokładne wyobrażenie o chlebie Grahama napiszę Wam nieco po niemiecku — i tak:

Ein Unvergleichliches allerdings ist dem Genuß des Graf Ambrotschen Brodes beizumessen — sehr wohl möglich daß auch Sie zu jenen „wenigstens Kranken", welche sich nicht trennen können von dem Genusse des Grahamschen Brodes — aber gewiß ist es daß Sie Ihrem gesunden Zustande — nun Anfangs, wo zuerst alle Altern, auch Großvater Kniff = Koffer = Thür = Wein = Bier = und Spiritosen Diät [illegible], Jahre und Jahrzehnte lang ungesunden Blähungen auf dem Fuße folgten und anfangs auf und sondert sich unsichtbar und [illegible] unmerklich zu sagen. Bei einem Gesunden [illegible] das heißt wenn man allenfalls Graf Ambrot = Brot einen Wirkungs wenigen, denn Sie gar nicht zu nennen pflegt. — Jedoch so weit und nicht brauchen sich vorsichtigen unsichtbaren — a bedienen sich [illegible] Cirkulieren

Ja Kilka dni pisałem w niemieckim języku, dla tego więcej mam cierpliwości nie nabrzeję się pisać co po niemiecku — ale i po polsku

bez względu najmniejszego na to, że już 44 lat przeżyliśmy
Liczba ta 44 mię nie przestrasza, miałem tyszące tego do
wodów, a ostateczny na mnie samym.

Pisaliście już w 3 listach Waszych do mnie, że
najlepiej sami swoją naturę znacie. Na to Wam szczero
opowiem — nie gniewajcie się — że się mylicie —
i że bardzo mało naturę swoję znacie, [redacted]
z którego wyprowadzacie przytem obstajecie, że kuracji jakiej
ja Wam zalecałem, nie przenieście. Oh, jakże myl
na macie przykrość Waszej natury. Czy wiecie że naj
silniejsze zwierzę nie wytrzymało by tak okropnego ma
trektowania, jakie Wy przez może 30— 60 lub więcej lat
znosicie? — a potem czyż nie jest prawą najnaturalniejszą
w świecie że, jeżeli Wasza nadludzkich sił natura mu
gła się kilkadziesiąt lat tak dzielnie opierać tak bar
barzyńskiem po nią postępowaniem, dla czegożby więc
dziś miało jej szkodzić postępowanie przeciwne
przepisane, które nie tylko że jej nie tryzącego
nie dodaje, ale owszem już głęboko jej od lat
wielu truciznę, wyprowadzać będzie?

Nieszczęsny pesymizm Was opanował, i ten stoi
na przeszkodzie do Waszego wyzdrowienia, a to mię
do rozpaczy doprowadza, gdyż więc że na gwałt
wydrzeć mi chcecie sposobność wyleczenia Was, i
sami te okropne cierpienia, które Was jak najnie
litościwszej męczą, w sobie przytrzymujecie — a
jak mi Bóg miły — one by szybko ustąpić musiały,
że, gdybyście na moje rady we poprzednie
listach Wam udzielone byli posłuchali.

Dziś Wam jeszcze raz powtarzam, postępujcie
jak Wam w ostatnim liście przepisałem a bę
dziecie kontenci i szczęśliwi.

Przedewszystkiem, Chleba Grahama się trzy
majcie — Ja Wam napisałem, jakiego niepsz
jęczmiennego dostać, i chorzy, którzy po raz
pierwszy chleb Grahama jedli — Napisałem
Wam to po polsku — a przedtem musiałem,
że już z pewnością 36ciu letniego przebywania po za

609 A
39

napisałem że gdybym miał nabyć 1000 franków to jest 400 złr austryjackich, to zaraz bym do Was na kilka tygodni pojechał — abyście pod moją obecność kwotę odebrać mogli — przyjmijmie jej pomnożek. Ja nikomu nic o tem nie mówiłem

Odnośnie do wyjścia o Venecji — zarówno Bałuckiego adresu i Dunajewskiego Wam będzie

Przesyłam Wam najlepsze pozdrowienia jako Wasz wierny Kolega

J. Kotarbiński

+
J.M.J.
Gloria Dei

Jarosław, 21 marca 77

40 [illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie Dobr.

Odebrałem list jego i paczkę zawierającą dwieście pozytów z odpisami dokumentów, i składam Szan. Panu Dobr. najserdeczniejsze podziękowanie.

Nie miałem jeszcze czasu przeczytać tych dokumentów, ale z przejrzenia ich widzę że nie jeden z nich będzie mi przydatny i rozjaśni tu i owdzie luki, dzięki czemu na nienapisanie, jakie mam w mojej materyałach. Są to widocznie odpisy z brulionów Stanclberga i niektórych artykułów, jakie się w tym zbiorze znajdują. Żałować przychodzi, że kopiista odpisywał bez jakiego względu na chronologię, i że w paczce nie przysłanej, pozyt numerowany Nro 1 jest jej dalszym ciągiem, a początku nie ma.

Mam ja w moim zbiorze wiele dokumentów, z których zapewne nigdy nie będę miał czasu zrobić użytku, przy mojej stałej i rozległej pracy. Gdyby Szan. Pan zechciał przysłać kserokopie do ręki, a to co z nich się znajduje, nagłoby powtarzać, z największą przyjemnością oddałbym do rozporządzenia.-

Natomiast, opieram się na doznanej jego łasce, śmiem prosić, że gdyby się jeszcze nadarzyły jakieś dokumenta z Sejmu

Arcybiskupiego, niedrukowane, lub pośrednie, odnoszące się do Rady Nieustającej, w czym mi Pan Dobr. dobrodziejstwo, przysłałaby mi łaskawe.

Korzystam z tej sposobności aby złożyć zapewnienie mojego wysokiego szacunku i najdoskonalszej czci

uniżony w X. P. Sługa

X. Kabinska

CR

Kraków dnia 30 Listopada 79.

~~208~~ 41

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Smutny stan mego zdrowia i nie
dostatek zmuszają mnie do niniej-
szej prośby —
Wielmożny Panie! Którego
Opatrzność wyjęła niezależnym
od ludzi i świata a stawia
imieniu jako literata zachwyciła
Europę — do Wielmożnego Pana bytes
chojnym dla proszonych o —
wsparcie — Ośmielam się ufać
dobroć Wielmożnego Pana że
zuważysz, wysłuchanym będę —
ostateczna ucieczka moja do Łaski
Wa Pana o wsparcie gniemiżano —
mienanam oczem wyjechać do
Rzymu do Syna Chorego tamże,
smutne dnie życia ulżyć
cierpiącej mi żonie upstrzywają jak
wielu szczęśliwym — /.

Raez Wielmożny Panie Dobrodzie
ju wysłuchać prozbę moją Starca
Sześćdziesiąt letniego prag-
nącego jakmaijpierwiéj oglądać
Syna
Wdzięcznose moją jedynie
Błagaie Najwyższego Pana:
o przedłużenie życia i powien
Wszelkiego szczęścia jakiego sobie
sam Wielmożny Pan Dobrodziej
życzy.
Z głębokiem uszanowaniem
Sługa Wielmożnego Pana

Piotr Kalistowski
podupadły obywatel
Grodu Krakowskiego
Zamieszkały przy Ulicy Widok N 130
103
Przedmieście Kleparz
Lubmarenee W. Pana Jakow
kiego u Szpet wydawcy Dziełta
w Krakowie

Ka

Korespondencja Autorów

85
42

Wielmożny Panie
Dahnadziejo!

W tej chwili odbieram paczkę
z książkami wraz z Twoim=
wym listem Pana Dahnadziejo.
Jak najchętniej podejmuję się
ułatwiania w Kalicy mojej
powierzonego mi dzieła, o ile
mi się to uda, trudno dzisiaj
zagadnąć, w każdym razie do=
łożę starania, aby powodło
jak najlepiej. Dołączę sprzeda=
tem 5 egzemplarzy, nadesłę
nadesłałem

nacześlem, mam nadzieję, że pomimo ogromnej niestety niechęci pomiędzy naszymi współobywatelami do dobrej i pożytecznej znajdą przecież ludzi dobrej woli, którzy przyczynią się do przyjścia w pomoc tak chwalebnemu towarzystwu.
W tej chwili nie ma tu żadnych agitacyj przedwyborczych nie jest tak rozgłaszana jak u nas, to też liczymy na pewne, że kandydat nasz przejdzie, bylebyśmy zwartym, gdyby partja

przeciwna

zwycięzyć miało. —
Po zjednieniu akamiązków obywatelskich powracam zaraz do Drezna, tymczasem zaś polecam się Twojej pamięci Pana Doktora Zięcia Twojego wyrazy głębokiego nieprzemijającego
uniżony Sługa
Antoni Wallstein

Pleszkawczy 9. II. 66 r.

44 127

Szanowny Panie!

Przeprasam jaknajmocniej za pozno=
wienie, w uiszczeniu się z pieniędzy,
za panneczane mi do sprzedaży Ka=
czanitki. Niecierpliwie czuję się tem
winna, obojętnie wypadki zamknęły
moich na wszystko, co dotyczy wy=
dawnictwa Dzieł pańskich, utrudniły
mi niezmiennie kolekcyonowanie Kaczanó=
wek, tak że przed kilku dniami
powróciłem się dopiero do tych.
Odebrałem 25 tomów po 10 franków
czyli 8 orzeczonych razy, co przedstawia
sumę 66 zł 20 cz. Pan Adam Sołtan za=
płacił 45 zł, ja zaś dołączam do niniej=
szego



szego panses afazznatz pacztasz, szaatz
u i laaci 21/4 20 zb.—
Mita mi panz tij apraabnaaci polecisc
zany majz i aiehie pamizci i wagledam
Pana Dahnadzieja, zatyczajze uzpas naj=
gtybszego nazanawania
uniżany sługa
Antani Kalkstein.

Plunkawszczyzna 15. 3. 86 g
/p. Kalwacce/.

Mokotów d. 28. 2. 91.

Szanowne Wydawnictwo Tygodnia

Zawiadamiam niniejszem iż oświadczeniem moim że nadal prenumerować będę Tydzień nie miałem na myśli, iż wprost od Redakcyi przez kuwert oddzielny odbierać będę jeden eksemplarz, lecz że na poczcie drogą zwyczajną sobie zaprenumeruję. Dla tego nie posłałem talara do Redakcyi lecz zapisałem sobie na pocztę w Połpinie i przez nią odbieram regularnie wielce upragnione i szanowane Pismo. Dochodzi mnie zaś drugi eksemplarz przez kuwert wprost od redakcyi. Którego nie zamawiałem. Proszę zatem Szanowne wydawnictwo eksemplarz ten na dal nie przysyłać, ponieważ nie czuję się w obowiązku do zapłacenia go.

Pozostaję z szacunkiem

uniżony sługa

M. Kawkolein

Klonowska D. 6. 4. 71.

425
46

Szanowna Administracya gazety Tydzień ściągnąłem przez pocztę roczną prenumeratę za pierwszy kwartał bieżącego bez względu na to że pod dzień 3go miesiąca bieżącego oddałem w pocztę w Pelplinie prenumeratę za cały rok od 1go tyg. D. 31 grudn. r. b. pod adresem expedycyi gazety Tydzień wydawnictwo J. I. Kraszewskiego. Koszta ściągnienia wraz z prenumeratą wynoszą 1 tal. 7 sg. 6 fg. które proszę przesłać mi pod moim adresem przez zaliczkę pocztową lub innym sposobem.

Pozostaję z szacunkiem

oddany

W. Kaukstein

Jagiellonska Library

847
47

Washington D.C. 9 marc. 1867

Szanowny Panie

List Jego z d. 11° Stycznia, rad nadzwyczaj długą drogą - bo zaledwo dziś odebrałem, i bez zwłoki odpowiadam.

Że mam zebranych materjałów i że pamięć mi pomoże skupić autentycznych materjałów, żądanych przez Pana. - Postaram się je przesłać, jak można najprędzej - co jednak nie będzie można zrobić przed 17m Kwietnia, bo wtedy w przypadku będę musiał skommunikować z Rodakami na prowincji - Najtrudniej mi będzie z Kalifornią - skąd nie możemy mieć odpowiedzi przed dwoma miesiącami - a tam jest z pewnością kilkanaście polaków, z tego względu - zajęcia &c. -

Prawa ta — jak katolicy, ona będzie
przez przyjaciół jako ofiarą — i owy
nagrodzenia nie mowny. —

Łaski wyraz wysokiego
Poważania, z zapewnieniem
zawsze odwiecznej służby

Ks. Kalinowski

644
48

Washington 29 Sierpnia
1867

Szanowny Panie

W Czerwcu jeszcze miałem honor posłać
panu trochę materjałów o pobycie Oda
kow w Ameryce. — Z Dziennika Urzęd
niczego, widziałem, że właśnie wtedy Pan
odbywał podróż po kraju. —

Pisząc ten list jedynie dowiadując
się czy ów pismo nie doszło Pana, lub
może ich gdzie na pocztach zawieruszyło,
Jakiby Pan o tego jako ceny spotwier-
wał, to czas byłoby jeszcze po biurach
poszty je odszukać — jakby nie, — to niech
się z tobie tem zostawia.

Zwyrazem wysokiego
szacunku

Henryk Kalinowski

Szanowny Panie

W materjałach, które miałem honor posłać Panu
przed rokiem prawie, a które dotąd zapewne
nie widział, wspominałem o familji osiadłej
tu przed 200 laty – otóż dawca tego listu jest po-
tomkiem tych wychodźców – P. M. B. Zborow
ski, restaurował swe nazwisko – a dziś udającej
do Polski aby ją poznać z ziemią przodków swoich
i poznać naszych gościnność i zalety – tym więcej
że go bolą Pana Bayard Taylor opowiadania po
Ameryce wydawane – widzę po powrocie P. Tay
lor z Petersburga w 1863 – po balach i wy wyszyn
kach przeciw polsce. – P. Zborowski jedzie jako spe
cjalny komissarz Rządu Stanów – jedzie swoim
Hunterem i jedzie z familją – widzę że to drogie
można więcej – pewnieć o polsce ich do widzenia – nie
zdziwiłem miejsca – znam te Wawy tam Pana

Mistrzu z całem zaufaniem proszę Pana
Zbrowskiego – nawet niepotrzebuję dodawać że od 30 lat znałem P. Z. zawsze
był gotów, gdy widział potrzebę iść od wo
łania –

Zwracam się wyrobicego Szacunku
i życzliwości

Henryk Kalussowski

18 Marca 1868 roku
Washington D.C.

a Monsieur J. J. Kraszewski à Dresde
Saxe

50 427

Washington. D.C. 26 Lut. 1871.r

Szanowny Panie.

Przed szesnią prawie miesiący P. Horain wskutek łaskawego Pana zalecenia, pisał tu domnie z Krakowa, wypytując się o radę i nadzieje tutejsze, bo chciał, jak widzę, przenieść swe penaty do Ameryki - Odpisałem mu może za długi list, czyli raczej z dania sprawy, nazuciłem jako znanemu mi rzetelny pisarzowi - aby jak mylnie zrobił wybór stosowny. - Niewiele mogł go mój opis zachęcić - bo też, nikogo nigdy do Ameryki nigdy mnie namawiał, odwodzi mniej, gdy Niemaszyzna z Moskiewszczyzną tak pracują między naszymi publicystami - wiecej na północy - niż na południu - Ale południe dzisiejsze mniej jest niż północ Europy dzisiejszej dawniej, a oprócz tego umysły mają wcale. -

Przy niniejszym, odsyłam się posłać na nie dane, urzędowy opis Florydy - na wypadek, gdyby P. Horain, w swym trwał umyśle - powiedam go wiec - bo wnosząc z listu P. Horaina, z drowie jego, zasoby - a moje nawet przyzwyczajenie, najlepiej mogły zadowolnić w tym nader pięknym kraju, łagodzkiego, uczciwego południowego towarzystwa, bardzo wielu osób udając na jesień, zimę i wiosnę. -

powiedam tu opis jinne z przyczyny; żeby już z Bremy, uniknął powiększania swą podróż i uniknął większych i niepotrzebnych wydatków — z Bremen bowiem można odpowiedzieć do Baltimory — i tąd co tydzień statki odchodzą do Fernandina lub St. Augustine, — lub Savanny i Ste Mary. —

Nigdybym nie chciał radzić jazdy p. Nowy York — bo aż to miasto jest wszelkich spekulacji, to zdaje mi się sobowiek, który nigdy na spekulacjach nic zyskał, nie powinien jich się imać po 30 latach życia a tamtejsze przynajmniej. —

Nakoniec przyszedłem dla tego; aby go czasem nie ominęła ochota — przytoczyć się do Polskiej kolonii — Mówią oniż raz że listu V. Honorina — wiemże on słyszał o niej — bo słyszał o dwóch kapłanach tamtejszych na czele; — owszem prosił abym list Jego, tym panom zakommunikował. Może więc może że jeden z nich już mógł pisać do V. K. — Tymczasem rzecz cała jest i milczą historią — Chociaż V. Smolińskiego z Dr Kloszewskim są zpokrewnieni — bo V. K. ma za żonę córkę V. S. — ale to są dwa charaktery, które się pogodzić nie mogą. Tego Pan, czy jaśnie Dziedzic — Jenerał Smoliński, kawaler Medjedżi od 20 Lutego 1850, za zasługi na pomorzu Pera (bo miał tam Browar) — więcej jam słyszał od Ojców Jezuitów — mając tu znakomitego kapłana z tego towarzystwa —

Cushing (Caleb) – i tymi gorzej, im znakomitszego; bo ten dalej sięgnie polaków – Wybrał kraj w nadbrzeżu, rodzynków, jarów i wąwozów w Amherst County, w Virginii – sięgnął tam ze 20-30 polaków – zabrał sobie i synowi co lepsze ziemie, otworzył rodzaj handlu i tak wierny więźniów – Kazał ludziom pracować i w krótce ze grzęd Montebatore, zyskał grona obrał – i dziś co dzień powtarzam w dwa jednego, na piechotę 25 mil ang. czterema, dziesięć odbiegli go – dostali się do Kobji – i wczoraj przybyli do Washingtonu, a dziś puścili nas wrot do mnie i ważnej sobie, kiedy mądrością pracowali i nieco sobie grona bądź oszczędzili. Jest to wódz bitny, pan cały prosty – ani najotyć nie przeradzony – owszem o ile można starałem się go zbagodzić aby nie wydał się potwarzą – Biskup ten b. dobrotliwego pojęcia o dawnych dziejach Saccoli czy Przybyłkim, czy innej jaźni – wydawcy Kanonego Orła polskiego w Missouri. – Aże jest wzorny i jasny, dla jego modlitwy – ma jednak w rzeczy rodzaju b. ojców – to będzie moje napomnienie na drogę cudzą serca i sumienia. –

Wtych dniach bawił tu b. Zborowski, amerykanin

Pan
którego [illegible] widział w Dreznie nadzwyczajnie
wspominał swój pobyt w Europie – i zdaje się zajęli-
mu się, aby się coś stanowczego dowiedzieć w sprawie ma
cerkwi katolickiej – Rytem widziałem gorliwości jego dla
W. Żeluckich – Niektóry – wymienia pomiędzy – a pomiędzy
pod prawem ostatniego pomiędzy, z Ziemi w Ohio
niegdyś dawnej Kościuszce, ani groszu nie można dostać
pomiędzy półtora rokiem Van Vugh (Pius) b. senator i obrońca
oficerów ma, 1500 dol. jako plenipotentowi Wanhow
ena Hipolita – ale niedoszły brat tego ostatniego, Władysła
ta niemiłej pamięci – niejaki Chutkowski i Jochman spłacił
się i dał 15 centów nikt nie wie ile – Tym samym, Władysław W.
Chutkowski itd, to łatwiej, bo jeden nadomyślił się od Jochm
ana, drugi dobrą posadę w Polsce i N. Yorku, zresztą oni po
dzielali i we honoraria i nie honoraria – ale rodzina ubo
ga nie znosi w Narbut w Genewie, nie nie obawia – a co się
dziwić to oni widzą i Bóg wie tylko! – Wątpię nawet, czy by coś
familia mogła drogą prośby w Kongresu dostać – gdyby
nawet ubogacającej się tej przybyć – Rozprawa a pomiędzy
sądy – a ci co nadużyli zaufania się od ściągania z prawem, bo
dy jest modus in rebus. — Dawny Van za to długo bezpiecznie
ng gawędz – ale nie przyjęć wyrzucić się bicia z Henryk Kalen

428
52

d. 11. Sierpnia 1871.
Washington D.C.

Szanowny Panie

Dotąd zawsze miałem odpowiedź Panu, a teraz więcej czuję mój grzech, że raczyłeś Panu wy Pan zaufać swych pierwiodków. - a napred co do lektur. - Gdybyś pan mógł mieć je w angielskim języku, nie wątpię że możnaby, nowszą pod miotu, tu nigdy nietraktowanego - poświęcenie publiczności szczególniej w Nowej Anglii i na Zachodzie jak Chicago w Illinois - St Louis w Missouri Milwaukee w Wisconsin. Cincinnati w Ohio Louisville w Kentucky &c. ale na publiczności Niemiecką i Francuską - nic nie można liczyć - ani na lektury we Francuzkim lub Niemieckim języku. -

Codo Kommissi lub innego handlu, nie
wiele mogę Panu nadzieć umiarkować - bo ja
mi zdaje, że bez znacznego Kapitału, sto
talarów naprzód otworzonych tutaj Kupcu,
trzeba zbyt długo wyczekiwać na zyski a
moje - wiele wiadomości i rozsyłowań -
Umieszczanie papierów dwojakich, tak
skomplikowanie ostatniemi czasy, musi
być jako bankom zupełnie dawniej istniejącym

Expeditions. czyli Express na małe
poczty, różnego rodzaju - kosztuje ob - dom
ptacki - i ma w swoim N. Yorku przynaj-
mniej z 50 jeźdźców pod sobą, wszystkie
są wzięte niemieckich -

Jest jedna rzecz - nie mogę pozornie,
mało znaczna nam - i nie opłacająca się na
wielkim rozmiarze - jest to emigracja, czyli jak
tu zowiemy immigracja.

Zajęcie jej odpadem - organizacja -
przygotowanie wyprawach emigrantów Kapitana
mi - z Spedytorami - czyli armateurs -
umowę z nimi - Emigrantów - warunki - lub zatru

dnienia dla emigrantów, i punktu cudzy – to
jest zachodnia linia, zrazu ale nie przybywa ani
kontynuuje zachodnia część, aż się po
rozumie i ułoży z Armatorami – pewne
mi hotelami w porcie. i zapewnia punkt
przeznaczenia – bo potrzebuje wielkiego
wydatku i nakładu – ale stali i dobrze ure
gowo – niezależnej jak się ułoży z Południowe
cami w Ameryce – i stąpi, co dotychczas
zdecydowali obchodzić, w Berlinie,
w Szczecinie. Hanow. Hamburgu, Bremen
Frankfurcie – z Agentami Lotaryngia
mi i Inwajcami – Tym ostatnim Połud
niowej przybyć zpomocą wielkiego rozgłosu
Otóż opowieści Pańskiej przy wielkiej objętości od
Pana Ed. Pelz z Gazety mieniającego w Gotha, mego
starego przyjaciela – Jakbym Panu dostarczył Tamte
tych wszystkich dokładnie – Bo mam bogatą ilość
do dzisiejszych zwiększych spadku wiadomości. – ale chcę
wiedzieć napred co Pan myśli o tem – i czyby Pan
chciał się tem bliżej zająć – Antrepryza ta całego

rohu, utopotaé ni mi polmebuje — ty mi
zajęci wiyble Niemiecky libraci. Dobro
ny i prawowni ay. — Prawda ze wdowiznik
byli napred w Ameryce — ale wiyej nigdy
Europy nie opuscili — Van Wratice w Lip
stim — w Drezne nie pamiętam nazwis
ka, wiem je jest jakiś ew wojskowy radca
ny wi podobnego — zyje przyzwoicie ame
wet nabyli przy to pewnych upodowa —
Rad Vam zwrocyć — i jeśli od ame obiaw
nia zechcesz — to Go zrobiego kosztu wnie
opatrz — a nadesly nowych opisow, pamfleto
mały zbiorek,

W kondycyi nasz zechcij
Vam przyjąć tę propozycią — racuj od Lewa
nicyi — nie zaś wedle zdania obcych Van

Zyczliwy

Wackunowski

Kalus

429
57

24. Lut. 1871.

Wielce mi miłościwy Panie

Książki, o których łaskawy list mi przeszłego lata – dotąd cało rąk moich – podziękowałem się tym skarbem zbracią naszą w N. Y. dwora – nawiasem wspominając tu, chcą tobie założyć bibliotekę i Czytelnia.–

Nie umiem łaskawy Panie dobrodzieju wynazow, podziękować za tak cenny dar, za tak bogaty skarb.–

Panie nie jakiż to wdzięczności Tobie i Twojej Izraelskiej ofiarze przeciwstawić ale każdy nas co się pokrzepia czytaniem prac Twoich i takiej miłości i takiej prawdy. – Dzięki – wiec, Dzięki Panie – i za ofiarę i słowa pociechy. i wskazówki jakie nam wszystkim dziełach wskazujesz.

Kiedy wczoraj mówił jak żyłby w Ameryce Pan Stanisław. — Istotnie nie rozumiem. Wspominałem Panu że jest apatyczny — niestety ten człowiek zdaje się obżydził tutaj chińczyków — Mieszkał w Baltimorze Tydzień tam mieszkał, zamiar dał wiedzieć o sobie. — a tymczasem mając miejsce na mieście w części niemieckiej, gorszej budowli. — Kupił meble, a pieców nie kupił i dzieci się przeziębiły, co nam zawsze tydzień umarło — był to faworyt tyfusu. —

Do Baltimory mi dojechać niepodobna teraz. w Baltimorze jest 36 tysięcy żołnierzy, którzy wiozą do Baltimory — dla tego aby mi nie miał dowymienia z podatkami —

Radzilibyśmy tu różne rzeczy — bo widzimy że głód i chłód muszą zawitać niedługo. Miałbym z domu tysiąc 300 dolarów, ale tam dolarów trudno mieć

rodziny opędzić potrzeby – nawet tańszej co ma mowę krajową i zwyczaje. –

Listy na twoje wymagania, czyli nową metodę uczenia pisania – w Ameryce uczyć piszą – i ubiegają z metodą Spencera, to nader niebezpiecznie – jak nic dzieci nowić więcej. – Spencer uczy pisania pisać w Jeruzalem! –

Ma do 40 obrazów i innych rzeczy ale co to pomyślenie gdy będzie musiał nagle sprzedać – Obrazy zrentą nic nie da za tego mają – wprawdzie i wiele! – Chyba księża mu dopomogą – nasz rząd nic nie da. ale mój Boże – przy upartem upadzeniu, trudno radzić – Obrazów za 60 tys. rubli te 8 osób – między którymi jeden inwalid, i Matka z trojgiem dzieci – 3 dzieci chorych – mnicha i siostra francuska Jezuitka! – Panie – dzieje się wszystkie. –

Zawsze życzliwy W. Kalinowski

Kalkowski Henryk 300. 46

dnia 16. Stycznia 1872r.

Wielce Szanowny Panie

Gdy się patrzy co się tu dzieje, jakie moralne zepsucie, i jaka bezczelność tych co wszystkiego dopuszczają dla chwilowego blasku, czy zysku krótkiej jeszcze panowania konjunkturze - Gdy upierając się niesprawiedliwości, tylko nędzę się nabywa, to chciałoby się wrócić do życia. Miękalismy tu, sądząc że znajdziemy pewne dla wolności individualnej - a wochoszej pracy pozytek - korzystko to zawiedło, wolność krępują tu kliki, choć prawa niechcą niby jéj wspierać. - pracy nie dosyć, trzeba umieć sprzedać - a do sprzedaży niepotrzebny towar - choć do towaru koniecznie i zawiść sprytu. - Ale pana mam smutny bolesnym obrazem upadku nadziei, ludzi myśli i poświęcenia - Nasza Rzplita biedzy za dużo do Centralizacji - a wzory tych Aktych, tylko dodają pokoru i wykrzesują zechcianków zgrabniejszych, olejarzy, szewców, garbarzy i mydlarzy - owszem tu wspaniale

otrzesany spaniszon do wzora, tylko w wyższym z Kra
wieckiego interesie, smakuje Mojacha rubasznie.
Alexy tis pomnad że sentymentalnością do emeryhanow
nie traci - bula, poluje, jako inny yankie, z hałasem
z dzikiemi indianami, owinie, tytuniu, pracowen
idzie ze skorą Bizona i D. -

Nie widziby moje bolało nas to wszystko jedna
kże, gdyby nie tarany co naszą biedną Polskę trafią -
Masz Bóg rozum - jest jakiś fatalizm nad Polską rozu
mem - ale najstraszniejszy dla niej jest prawot
Jezuitow, oni to Rozbior Polski w rozum, w krew
polską wszczepiany, swoją ultramontanistyką pro
pagandą - Dzielny nas Prusak - Rakuszonie i Mos
kwa juz to razy dziewięć od 1773 r. ale owo wszyst
nie ze Polak tylko Katolik - a że nie Katolik
to nie Polak - jest odepchnięciem wszystkich Rus
now - Tatarow pogańskich i wszystkich mylących
protestantow nawet. - O biedna Polska zybita godzi
na gdy Ledukrowany i Rozmiany, wszyt polakow

poszły wiary i moralności politycznej i towarzyskiej –
Żadna wojna, nawet bratnia r. 1863, nie odebrała
mi tyle nadziei – ile Konieckie akty wiary i cyrkuła
rze i Halki. Vanni to gorący arcybiskup niż kiedy nad Sa
dziejowski lub Kanderz Stanisław Augusta. –

ale próbuję pana że wracam zawsze do mych
bolów, gdybym nie wiedział że mowa do Satyroli, toby
ją mu nie wierzał. –

Filaterowa pana o nieszczęściach Biednego Horacego – Dwoje
jakoś pan wie, dzieci straciła – dwoch synków prześliczne
pan niemiecky w szpitalu, tam wdowa gdy wróciły na
nowy rok, a dwa tygodnie niepodna – spada matka
zony ze schodów i wedwadnia: 69 kwietnia umie
ra – wprowadzają do pogrzebu stroskana Horacego
nowa wróciła do domu i wieczorem wszystkie
ją koło domu, chciała dolecić spotrzebie do kamienicy
(pralacyjnej) – spotrzeby zapeła i pękła nagle
spaliła ją zajętwany ucho, ręja i prawa noga

mgą i nadbiegli ludzie uratowali od dalszego nieszczęścia, i od pogwarek wdowim, bo ich chody prawdziwe do dziecina gorzej zagięty ich Pani! —

Nie wiem czy ich w Natorze nie znalibyśmy dla Polaków — ile podobnie do tego mogło do Ameryki, bez zasobów — i jak ich uwiedzie — jasno nie stoi nowi — i niezadnemu polakowi. —

Do mieszkań nas dotychczas zaprowadzili wiernie, Pan Wład. Krzyżanowski zpomiędzy pasażerów i nefus został jenerałem, a że panie i ja bardzo, z uszanowaniem ich swego rodu — i z niemcami sądzi jeden brat, dostał porady [illegible] (Superwizor) na poborcami w Georgii i Florydzie — jednemu z nich pozwolił Kraii do miliona i coś ma [illegible] do 29,000 dolarów — jak tamtym pod Lyden — co to za pieczęć niemowlę do Polaków — "mitini Jenerała i coś robić."

Tyś dał Pan mi moi telegraf — pozwolam sobie tego użyć, i powiedam go — bo mam nadzieję że dostaniesz moje tych parę słów — nie zawiedzie ale dla cni i mnie zapisz

Jot Kaliszewski

301
58

d. 8. Lutego 1872.

Wielce Łaskawy Panie

Parę słów Jego przez Pana Jabłońskiego miałem honor otrzymać w przeszłą sobotę – t. j. cały tydzień temu, – a zmieniłe ocenionym dar dla nas powiastki pod nazwą prawdy, życia i natury "Folwark i Pałac." – Ah, widzę Panie, żeś uchwycił charakter Wikaryusza, z taką, że prawdziwą pobożnością – żem pomyślał że pan tu brałeś wzór – ale niestety i u nas wdarła ten fatalny nadbożyzm wzniadł się na ostatnie potrzebie nasze. –

Dziś razem mam honor wystać do pana prospekt pisma polskiego, nowego, w New Yorku. Ledwo wiele dodać do Ota o intencji wydawania, kiedy jest

wszystkie jady przez usługę, i owieczenia
wrogow, rozesłał po wszystkich krajach.
Jest bardziej piani ij złotáu i pazdrów
że Polacy go nieprzyjśli na wydawcy,
chcąc dla ons dworna przestrzegnąć wa
rantami, — i że mu jedno czy pogań
skie, czy chrześciańskie, katolickie czy
inne jakie piwá, byle 2c. mu zaniżo-
no przedpłatę za 500 exemplarzy. — i
wszystkie roboty dowozie wedle mia-
sta co pisze o wypisaniu jego, to pis
zarne na kwiadem.

Systemu oszczerstwa, podwożenia i odwie
żania takich płotek — wymyślań, których
ani prawdzić, ani odeprzeć nie można
dla tego że albo jej osób niema dokła-
dnych bytu odwołanie — zresztą owa pod
chwi i protekcja potwarców „Calomnies
Calomniez, il en restera toujours quelque
chose" kojarz tak pospolicie przez ty

Wiesz zdaje jest wyrazem Saccoli czy Sny
bylski czy Renes czy?.... Zawsze to
to same indywiduum spowiedzi X Ojca
Jezuity Matematyka — i który nie tylko
usta — ale wiersz zapewnowią bliz
na Jmienia w Księgach i td. —

Jeśli ci zdaje Sam, i jest moje ebne
Rany Tatkowy Sanie pismo nowe "Swo
boda" wisiąć pod swą opieką — lub wes
przyjaźń — Będziemy umieli je
obronić i zachować dyskrecją — byle
Pan tylko pozwolił cieszyć się brzeiem
naszym pożarciem twojem —

Zawsze życzliwy
Henryk Kalinowski

Pismo Pan Tatwo pojmiesz jest ofiarą
duszy — ani obligacyi na rynku

~~202~~ 60

27. Lipca 1892 r.

Wielce łaskawy Panie.

Cóż powiedzieć mogę na obronę mego niewybaczalnego milczenia przez tyle czasu na ostatni list łaskawego Pana. – Mówić że byłem chory – toć śmiecie dawno – od dawna mi jest lepiej, byłoby więc to złą obroną opieszałości – Złą prosę Pana – daruj mi – i tuszę że mówić będzie łatwo przyszłej zapomnienie i pobłażanie znajdę. –

"Swoboda", którą łaskawy Pan chciałeś wziąć pod swą opiekę, właśnie wojenne dzieje listu pańskiego, stała się przedmiotem intrygi, złej woli, zazdrości, złej wiary – i licznych zaliczeń – Trudno było uczynić wyjątek odnośnie – Wydawca drukarz, chciał za tego swego ostatniego wyrobić – ogarnął wszystko, a więc i list pańskie nieświadomie. – Obecnie nie jest wolna Pana Towarzystwo akcyjne, nie wiedzą jeszcze ani jaką powagę, ani co pójdzie, ani czemu poświęcić pismo –

Radzą jim aby pismo podzielić na dwa miesięczniki tygodniowe – 1mo Przegląd Amerykański, literacki, polityczny, statystyczny, ekonomiczny, ze interesującymi wiadomościami, kobiecości, przysłowiami, lub czegoś w tym rodzaju, właściwy Amerykanom Sprostowa

warsiem błędów w Europie, lub podawaniem wyjątkowych wiadomości, autentyczniej: niż Wp imieni Tomi Stowe autorki "Uncle Tom's Cabin" – która nigdy jeszcze nie miała – lub odmyciem miasta pod owrzem miasta o 7 mil od St Augustine we Florydzie – co niejest nie wiejskiej formacja Koralowa – jąkuje jest cała Florydy sama a ja nikt pewno napewno wchodzi Formozy na Sandwich 2gie Dział miał podaje wiadomości trzeciwe, aczem dostadnie tu tyczące odbrzy wiadomości rolniczych wotmerza – sposoby, metody – odwiązki wpamiętnie zapomniane – pogoda domowy – schludnie – wygody – potrzeby, ulepszenia owdzienne 3ci Wiadomości geograficzne – historyczne, podróżnicze, statystyczne itd z całego świata

4ty Volumi – ten dział będzie bez przerwy – i bez dalszych ciągów jak miesięcznik – o politycznych – krwawych zmianach – o stowarzyszeniach – historycznie politycznie itd – powieści wyborowe zagraniczne – czasu poezje itp.

Słowem zrobi z całego pismo interesujące i tu i w Europie.

Dotąd pismo to ma 400 tysięcy subskrybentów na 5,000 czy 7,000 postanowi wotmerza – Bóg Boże nie 100,000, jak mi podoba trzeci komunis. –

Myśl przeprowadzenia zmiany tej taśmy, która oprócz obudzenia drażliwości, nic nie zmieni – idiotyzm do. –

Ultramontanie i Smarkowy chrześcijanie – więcej tu złego robią niż dobrego, co przy pustaczej ich cnotliwości – oprócz jak ich na nieprzekupnych oficjalizmu – który zarzucał że podczas tu narodowości polskiej – i ocalił ją. – Zostawieni nareszcie przeciwko przywodzy, nie mają siedzy o polskości i o polsce – ani wyznaniu i katolicyzmie – ani wywozu zamiłowania Polski. Chodzi o pieniądze, o nowy kontrakt, o nową prasę – o dziedzictwo, o bierne posłuszeństwo – słowy jest katechizmu ani obyczajem gminy polskie obcowanie z wyrzutami sumienia, ani hamowe, słowo, wyższych intelligencja – zabiegliwości, pracy cierpliwości – oszczędności, powodzeniem, skłonności – boją się wpaść ze wyrzutami sumienia w niedaleki na nasze pokolenia wyrzut, zmienić przeciwny, przeszłość, czynny, zmienić przed widzenia i zmienić intelligencyjny i zmienić instrukcję.

Pamiętnik Jabłońskiego Kłobassa, dobre pierwsze próby – Teraz gotuję się do dalszych – Kłobassa, zrobił się bardzo prawowitą i piękną

Chłopan — o Jabłonskim co mówić — to
nie mojemu natury pióro — pomieszanie
praw — i to codzień robić — prostowaniu
objaśnień nie dam — Ponadto przykład po
większenia — czy uznanie zasług na piastowe
osiedlenia wątpić —

Kończąc wyrazem nieskończonego
szacunku, zostaję Łaskawego Pana — za
ochrony sługa

Wincenty Kadłubowski

5. Genvar 1873 62

Dostojny Panie

Oddawca niniejszego P. Professor w Uniwersytecie Wirginii - L.J. Boeck, nasz ziomek, jedzie do Wiednia jako Kommissarz scientyficzny Zjednoczonych Stanow specialnie wyznaczony do Exposycji. -

Pozwolisz Panie z ego prostacz i jako naszego Rodaka, i jako wytrwałego patriotę. -

Serdecznie Twoje Panie łatwo ci dać zrozumieć zamowi P. Boeck, - mnie tylko zdaza sie prawa dawnej wiary nasz jezyk wyrobiego i zamiłowanie do Pana, a nasze

zaufanie wyrazy wyrobiego

szanunku

Twoy Kalinowski

63 801

Washington, D. C., Sierpnia 26. 1873

~~AGENCE POLITIQUE~~

~~DU~~

~~Gouvernement National~~

~~POLONAIS~~

~~Aux Etats Unis.~~

No.....

~~Extrait du No.~~ 244 135) ~~12 Fevr.~~, 1864.

~~"Le Gouvernement National de Pologne, nomme par les presentes le Citoyen H. K. son agent politique...~~

~~Et l'autorise a presenter des memoires, entrer en relation avec des Autorites et des Citoyens, &c.,...~~

~~A toucher les sommes, &c., faites en faveur de la cause, &c., et a donner de valables quittances, &c....~~

Kalusz.

Szanowny Panie

Przybyłá, temu, zdaje mi się, zaszczytność mię niespodziewanem zaufaniem Pana! bo się pytałeś "czyby nie można umnożyć kapitału korzystnie, bezpiecznie i napewne w Ameryce?"

Wśród owczesnego stanu rzeczy, nie widziałem nic coby mię było wątpliwem. — Rzeczywiście były to czasy, jeszcze kołyszących się fal, po świeżej burzy, czasy spekulacyi zawsze operacyi ryzykownych, słowem czasy istnych gier, loteryi, giełdowego szermierstwa. — Jeżeli za czasów poetycznych, Muzy milczały, gdy się Mars szamotał, to zazwyczaj mamony, pozytywne kapitały albo szły ku niemu zkąd — albo idą na pastwę bezczelniejszego hultajstwa.

Obecnie, pod wielu względami, rzeczy w Ameryce rozjaśniły, i na naturalniejsze wróciły tory: wróciły pewniejsze dale, prowadzące do korzystnych — pewnych następstw. —

Spośród wielu objawów, dających powszechne rękojmie, głównie zaznaczają się:

Naprzód: Pokój się ustalił. — Polityka zwyciężyła z łagodniała. — Operacye finansowe rozklasyfikowały się. — Niema niebezpieczeństwa komplikacyi zewnętrznych a wewnętrzne nie tylko się nie stroją ale harmonizują. — Urągania żydowskich fortun wróciły, tyle przynajmniej, że nie porywają wszystkich kapitalistów kraju, a naturalne dorabianie się majątku, zastąpiło prawie marzycielskie nadzieje, zwodzących zdawna zarobku wytrwałej cierpliwości. — Zuchwali spekulanci, takowi agitatorowie, lub ambitniejsi finansiści, wypchnęli tędy i jak można postarować w Kongresie, zmierzają do kolosalnych monopolów: dróg żelaznych, kanałów, min węgla, petroleju, i żelaznych lejarni, oraz fabryk bawełnianych, i podobnych operacyi, oglądających się więcej na giełdowe bilanse, kompetycye bilansów, żyjących na szansach hausse i baisse stocków, bonds, obligacyi i papierów publicznych i agio z tego &c. Oni nie przestają tu, jak i wszędy indziej, na naturalnym rozkładzie czasu, a niekiedy przezorna zapobiegliwość i wytrwała praca wraz z wzorzystą oszczędnością dawnego mienia, nieczynnie sekami familie. — Jim potrzeba milionów czasu. Właściwie sposobem jich jest: Koncept, co dobre Moskale przezwali Прожектъ! —

Powtóre Okoliczność, iż bieg rozwijający krajowy dobrobyt, pomyślność powszechną, co podnosi niespodziewanie wartości nieruchomości i popycha wszelki przemysł: Immigracya! przybiera stale coraz większe rozmiary i wprowadza coraz większy i żywszy kapitał. Obawa czasowa, wstrzymania jej w Europie, na ten raz ustała za-

zupełnie.- Owszem zdaje się że porozumianowi wtym względzie napolityczny grunt.- Dalby Bóg, abym się mylił, ale są wtakowi, którzy się więcej niż tylko przypuszczają, że Czeski, polski, morawski, Illzacki, mazurow-Kaszubow, Słowiańsko-południowy, Lotaryngski, więcej włoski (czy waldyjski), a wniektorych znowu stronach bitny katolicki element, nad politycznym opieraczej niż szczególniej skazano.- Nie na próżno się Rządnany, wystał przed Izbą z mianowanymi, pisemnymi wskazówkami dla Komissarzy i jedną Komissarkę (Mme Barrows) do Europy jedynie w interesach emmigracyjnych.-

"Jest fakt dowiedziony że polskie kolonizowanie w Illicago przez P. Michalowskiego i teraz przez P. Smolińskiego, szczególniej przez "Ob. Zmartwychstańców jest popierane i szczęśliwe" Jeśli w jednych widzieć można politykę - to w drugich przysłowiowy rozum.-

Przybyło do Nowego Yorku, od 1go Stycznia do 19go Sierpnia tego roku prawie pół miliona przychodniów, a zemi najmniej Sześć milionów dollarow.- W Rossii nawet, w ciągu tego roku, 40,000 (czterdzieści tysięcy) Menonitow, bogatych, rozsądnych przemysłnych, pracowitych, otrzymało pozwolenie przeniesienia do Zjednoczonych Stanow, i ajenci już wybrali i zakupili pewne miejsca i zapewnili pewne korzyści miejscowe.- Między innemi wiedzą przy tym - mamy na to dane, że dwie grupy tych bytych Menonitow (którzy chrzczą się: Russians) wylądowały w New Yorku liczące razem 400 osób, i przez komorę wprowadziły przeszło $500,000 - jedna familia miała swoich $100,000 *).-

Południe - Otworzyły się nowe źródła, do nowego popędu, zamożności i rozwoju, w miejscach dotąd nie obiecujących.- Otworzono, odkryto rudy, nędzne w Wirginii o 40-50 mil stąd.- Nowe kopalnie węgla, nadzwyczajne średnie petroleju.- Nowe bogate miny srebra, miedzi, cyny, ołowiu, manganezu, rtęci, plumbago, marmurow, miki, krystalowego felspatu, gliny porcelanowej (Kaolin), wobliskich od nas podgórzach Alleganskich, zwanych Blue Ridge albo na południowi Smoky Hills; i w samych Alleganach i dalej, bo w górach Nevada lub Sierra Nevada.- Zaledwo 20 mil stąd, przed kilkoma tygodni, szczęśliwi (?) odpadli nie żyły złota w Marylandzie, a o 150-200 mil w północnej Karolinie napotkano czarnego kruszcu, wielki procent srebro zawierającego.- Jeszcze nowe odkrycia nie są jeszcze ogłoszone, bo chodzi interesowanym zapewnić naprzód Kongresowe Charters (przywileje), a tych publiczności i dziennikarzy nie lubią.-

Przyjście na Zachodzie za Missisippi przyczyna na prairies, stepach, przymusowej uprawy lasow, przez pozwalających tam orzadnikow, chtórzy grzywnami, czyli nie wywołują ciekawej opozycji, niektórych politycznych Ekonomistow rządowych, ale co większa, dodało nowej inwencji publiczności.- Miejscowi bowiem przekonali się tu dobrze zaledwo zawitali czy zagęścili, że teoria meteorologow jest prawdziwa, bo i klimat się poprawił i powietrze ustały, gwałtowne mrozy i chrapne upały, a nawet zjadliwe kongestyjne febry złagodniały.-

Położenie Ułatwiono nabycie małych ferm i wstrzymano podłe spekulacje przez wykupno zapadłych gruntów, ustawiono nową podwyższoną wartość i cenę na ziemie odległe leżące - Zamknięto wrota

*) $ znak przyjęty za dollar = 100 centom (cts.), Pruski talar = 74 Sg. Mila = 5280 stopow w długości - Akr = 43560 stop □, 640 akrow robi mil kwadr.

wrota do mniejszego kredytu, biedniejszych osadników, przez bill zwany Homestead; to jest nadający każdemu dorosłemu, 80 do 160 akrów ziemi za cenę tylko pomiarów ($10-20), pod warunkiem koniecznym: natura lizowania się, 5 lat stałego na miejscu mieszkania, zabudowania, ogrodzenia, uprawienia 5 akrów i zasadzenia od 1-3 akrów lasu - poczém własność stająca się dziedziczną, i rząd patent na to wydaje. -

Przy pozornie tylko przeszkodzie od działanie, wszystkie ziemie, będące dotąd w ręku Kompanii drogi żelaznych, kanałów, lub prywatnych, podwoiły lub więcej, wartości swoje, może dlatego że Rząd sam zdubelto wał cenę wszystkich tam zwanych alternatywnych sekcji - to jest zatrzymanych pręgów, przy dawaniu kompaniom gruntów, w celu zachęty do zakładania dróg itd., powstałe może dlatego że bezpieczeństwo, trwające tranzakcje ustały, ponieważ że Kompanie może wybrały lepsze ziemie, - pewnem że Rząd nie może dawać tych korzyści, jakiemi każda Kompania, a nawet indywidua umowy rozporządzają, - jak naprzykład - przewozy, tanie i bezpieczne, robocizny, pomocy przy budowaniu - w wypłacie na lata wzbronionej, nakoniec w opłacie roboty, remanencji, dla osadnika, lub jego familii; nawzajem chwilowy, mieszkanie pewne, lub rok cały. - Jako Kompanie w Illinois, Michigan, Wisconsin, Iowa, nawet w Minnesota i Missouri, nie przedają gruntu taniej od $5, do $30, za akier - stosownie do położenia itd. -

Pożyte - Do ważniejszych kwestii dziennych, tutaj przytoczonych należy: usunięcie pobudek do fałszywych agitacji, tendencyjnych alarmów, przez zapewnienie Stolicy w Washingtonie. - Kongress zrozumiał całą drażliwość tej niepewności, dotąd różnie eksploatowanej; owszem, wielkie straty; i dlatego, iż ogólnie od dwóch lat, wspiera wszelkiemi sposobami miasto. Zawotował pewną sumę $10,000,000 na podźwignienie i przyozdobienie Stolicy Z. St., obiecał większą na przyszłość. Nakazał i rozpoczął budowę gmachów dla Departamentu Stanu, Wojny i Marynarki. - Skończył ogród departamentu rolniczego. - Zakupił dwa kwadraty (: blocks :), prawie wśród miasta, przyległe do Kapitolu, a mniejszy budynki stojące na nich, wcielił do ogrodu jego. - Polecił Komitetowi ad hoc wybrać grunta, plany i umówić się o ceny wszystkiego, dla nowego domu Prezydenta. - Upoważnił Bibliotekarza Kongressowego do ogłoszenia konkursu na plany nowej biblioteki, dziś ciasno w kapitolińskim gmachu umieszczonej. - Rozszerzył akty wodociągowe i dokończył wielki reservoir wody, obejmujący 300,000,000 galonów, to jest tyle ile trzeba na ludność jednego miliona dziennie. - Zapewnił istnienie Uniwersytetu dla Negrów od 6ciu lat prowizorycznie otwartego. - Nadał Charter (przywilej) na założenie Uniwersytetu technologicznego Dyec. Sp.w" i na Szkołę normalną, mającą przysposabiać nauczycieli i nauczycielki dla szkół publicznych. - Zezwolił i upoważnił, na wprowadzenie i otwarcie, przystani czyli stacji, dworców, głównych dla 6. dróg żelaznych

(: krowych 47 :)

4. Ukonstytuowała Kompanie rozciągające w mieście w rożnych kierunkach, pożądanej miejskiej kolei wagony co 5 minut na dystansy najmniej 2 mil odległe. - Wyznaczył na ten cel $50,000 na wy
żłobienie koryta Potomaku o 12 stóp głębiej, nakoniec nakazał wytłożyć nadbrzeże jego, ciosanym ka
mieniem na jednej mili - dr.

Wymienione powyżej fazy, oczywiście muszą mieć wpływ na wszelkie bez wyjątku operacje wzie
dnoczonych stanach, ale nie mówiąc o nich dłużej, chcemy zwrócić uwagę tylko na piątą, jako najbliższą, bliżej znaną, na którą od dawna codziennie spoglądało z różnych stanowisk, o której potrzebach, dążeniach, niedokończeniach słyszało i słyszy się z różnych stron, a więc o której śmiemy nie tylko zdanie ale przekonanie wypowiedzieć możemy, ustawicznie podstawić ją i zgryźć za jej czystość finansową, dodając że chwila obecna otwiera pole czynności, teraz właśnie umieszczenia kapitału zyskownie, bezpiecznie.

Bez ogródki - lub obawy zapuszczenia, twierdzimy, kapitał włożony nagle, śmiało, pod warunkami danemi
w przedsiębiorstwo, które zobaczymy nowiami miejscowemi się wiąże, a o którem powiemy obszer
niej niżej, zdwoić musi kapitał najmniej - w ciągu jednego lub dwóch lat - zapewni, zwykły tu procent 10% dochodu od własności niedających żadne przemoce w nieprzewidzianych ra
chunkach, warunek, którego ważność, każdy oglądzić może wedle swego widzenia, ale którego za
pewnie odrzucić nie może najmniejsza przezorność w przyszłości. -

Tu wypada nie powtarzać dobitniej że tu mowy nie ma o hazardzie giełdowych targów, nie grozi niepewność gier hausse i baisse, lub szanse bankowych wymian wypuszczania lub skupowania obligacji, papierów kredytowych. - Złota kurs wyższy czy niższy nie może wpływać. - Nikomu najmniejszego uszczerbku nie przynosi, jest uczciwym targiem i sprzedażą, opartemi na jasnem obrachowa
niu, poważnem wyrozumowaniu, na pewnej podstawie; pilności, czynności wiedzy i umiejętności
Niezawodnie zawiść wielu odczasu - przyszłości zapewni a spóźnienie nie dostarczy okazji ko
rzystać z depresji. -

Przedsiębiorstwo to nie jest tajemnicą, tatwo się kontroluje. prawa stanowią gwarancją, członko
wie czyli akcjonariusze, najdalej mieszkający, prawie codziennie mogą widzieć obrachu i obrocie ka
pitału, nakoniec nie może być kierowane jeno przez dyrekcją, wybraną i przez dzierżących nie
mniejszego głosu, - ale mają równy interes, równe korzyści i równą odpowiedzialność -

A wiec, nie wykładając dłuższych zalet, teorii, podnieśmy drugą rzecz: ustalenie stolicy, obecny czas, - życie miejscowe, - zasoby i okoliczności tutejsze, - zestawienie warunków wśród innych miast tych zje
dnoczonych stanów - praktykowane skutki podobnych prób w Anglii, Ameryce pod miastami wzra
stającemi. - Podniesienie wartości nieruchomych, pobierany procent w tychże miastach od tychże warto

65 Sec. Fed
5.

~~Washington, D. C., 186~~

~~AGENCE POLITIQUE~~
~~DU~~
~~Gouvernement National~~
~~POLONAIS~~
~~aux Etats Unis.~~

~~No.~~

~~Extrait du No. 244 (137) 12 Fevr. 1864.~~

~~"Le Gouvernement National de Pologne, nomme par les presentes le Citoyen H. K. son agent politique...~~
~~Il l'autorise a presenter des memoires, entrer en relation avec des Autorites et des Citoyens, &c...~~
~~Acheter les sommes, &c. faites en faveur de la cause, &c. et donner de valables quittances, &c...~~

wartości, jest podstawą obliczań, rachub przedsiębierstwa, równie pewną jak wszelkich asekuracyi, pewniejszą niż rachuby zabezpieczeń od ognia, graduitd, nie zawodnie miesza krwawą ruin, jakich widzieliśmy temu parę miesięcy smutne ofiary w Wiedniu, Berlinie itd a wkrótce, codzień u nas powstawają na burzach wielkich.-

Jest rzeczą widoczną wszystkim, że odtąd do Washingtonu, jako Stolicy Zjed. Stanów garną się rozmaitsze, bliższe i większe interesa, przybywają znakomitsze i mniej osobistości, - przedsiębierstwa gromadzą się szersze.- Nieznane przed kilku laty zjawiska poszukiwanie i ubieganie się o place (loty) lub miejscowości dogodniejsze na prywatne mieszkania, kupieckie magazyny, biora, komptory, banki &c. Formują się quartiers fashionables, - chociaż poczynają się wciskać nieznane dotąd hantéi, - ludzie nagli, professionisci - Wpływowi Senatorowie i Reprezentanci Kongresu, wielmożni członkowie Kabinetu - wnet zakupują lub budują domy, place mniej ważniej znaczne - Nowe gałęzie handlu otwierają się, które do Stolicy dotąd nie przemawiały.- Artyści dopiero teraz otwierają swoje pracownie w Washingtonie - Mniejsze mechaniki otwierają warsztaty, a lobbisti z profesji (rodzaj ajentów, faktorów do wpływów zawiłych chwilowych interesów przy Kongresie albo Rządzie), zadomawiają się stale. Wszyscy zagraniczni Ministrowie biorą dosyć, przenoszą się z familiami na czasowe rezydencie, gdy wielu przedtem dojeżdżało nawet z Nowego Yorku, Brooklin &c. Nowe konsularne i komersyjne ajencie, i biora się otwierają - Anglia dla swego poselstwa wznosi piękny hotel za $150,000 przeszło, a mówią o trzech innych dla innych poselstw. - Swoje fabryki odlewów żelaznych i bronzowych i jedna huta szkieł lepszych się otworzyły.- Nadzieja wyrobienia tutejszego miasta jako decydującego punktu targu i handlu wewnętrznego, zaczyna wyglądać coraz praktyczniejszą, mianowicie gdy obecnie ludności 130,000 podwoić się może w czasie równym jak się już odbyła obecna.- Żelazne wzdłuż i wkoło miasto koleje liczbę swych wagonów odziewczarzy pomnożyły, bo wzięcie rozgałęzień zmusiły w ostatnich 6 miesiącach.-

Że, i wiele innych okoliczności, rozwijają życie, możność i wagę miasta i podnoszą wartości gruntów nie tylko w obrębie właściwego miasta, ale w przyległych mu okolicach. Uważając obecne życie, przybywają nowe te trudności, szczególniej ludziom mierniego mienia, zwykłej ich środków, i zdolności; zwłaszcza dwgość rozrzeca żywności, wraz z drożyzną cen poselstwem i chowaniem rodzin, czyto przy chowaniem jakim, ogrodowiną własną, utrzymywaniem mleczarni swojej, czy innej jakiej gałęzi industrią drobną. - Codzień, co raz więcej trzeba żyć zgotowego ...

Zbudowano tego roku, więcej 500 nowych domów, ale żądaniom one nie wystarzają, albo potrzebom średniej kategorii ludzi nie odpowiadają – są albo za wielkie, co pospolicie, albo za małe. – Tu nadmienić wypada, że w Anglii, każda familia mieszka osobno, w osobnym domu, kamienicach jak w Londynie, Wiedniu, Dreźnie lub Warszawie, w których się mieści kilka familii, a czasem kilkanaście, różnej kondycji, siebie nieznających, Ameryka nie zna. – Aby sąsiadki, nad głowami się schodami tańcowały, budowa przypuścić nie pozwala. – Zwane tenants houses w New Yorku, Philadelphii, Bostonie i Baltimorze – niby większe i istotnie wyższe, mają kwatery o 3 najwięcej 4 lub 5 izbach na siedem pięter; wynajmują te piętra familiom mechaników, rzemieślników, robotników apartamenta; nie można pod żadnym względem równać z domami wielkiemi większych miast Europy.

Domów zwykłe swój wzgląd po 10 do 30 stóp tylnej rodzaj frontem do każdej z czterech ulic formujących kwadrat, czyli Block miejski. – Dom zwykle zajmuje jeden lot placu. Właściciele najwięcej się starają domom nadać wewnętrzną przyjemną postać – a z lotów najwięcej wyciągnąć intraty, dla tego je podzielają, korzystając z tylnych zaułków (alley). Dwygody lokatorów tyle dbają, aby go zachęcić, do jak najwięcej domu "built for rent", z budowania nego na najem). Im grunt się przedaje wyżej, tem lepiej. Zdarzeń nawet że właściciele (landlords) sprzedają, aby lokatorowie nie mieszkali długo; bo nowym lokatorom, nadzieja przybywa wyższego czynszu przy nowem. – Wielce wygodnem mieszkaniem zowią; gdy podwórko ma parę stopni, lub jednostopniowe drzewko, na przestrzeni 800 stóp kwadratowych, wychodzi na tylny zaułek, i front 25 stopowy, murowany czerwonej cegły, bez tynku, z białym lub brunatnym ganku z kamienia, z zielonemi obiciami, i wejście nie wprost do pokojów. – Jaki dwelling – jest jak comfortable, respectable, cosy, ale nie fashionable, i z litością patrzy na niedaleko stojący na locie o 18, 15, 12, a nawet 10 stopach frontowej wystawy. – Mansionem się jak, albo Manoor zowią dom co ma 60 stóp frontu, lot, i głęboki na 150–200, z drzwiami po środku do wchodu. – Taki zwykle zamieszkują stare rodziny, sami właściciele majętni. – Jeśli przy takim pałacu, będzie ogród lub raczej coś nakształt sadu, a będzie do najścia, to tylko, chyba dla Senatora, ambassady lub krótka kabinetu, czynsz od niego od 5000 – 8000 dolarów rocznie. – Pan Nobles, przed francuzki, nie mogąc znaleźć mieszkania więcej 20 pokojów, najął dwa przyległe domy, które swym podzwyż je i opuszczając kosztem swoim wnet do pierwotnego planu – na podwórko zaledwo 15. stóp głębokie. Łożyska dawnych kanałów pod fundamentami i $5000 rocznej renty przez lat 5. —

Bądź co bądź, przybywa tu, stanowo odgadnionych przyczyn, coraz więcej, większa liczba wykształconych ma tu, kategoria średnia ludzi z familiami. – Ci obowiązku mogą się tu mieć pełnego decorum. – Dochody jej, jed- [illegible] do [illegible], nie zbyt wielkiej sumy, do której aby coś przydać sposobu nie nazwą się. – gazie nie wolno. —

Zdrowy rozsądek, konieczne oglądanie na opinią, nakazują im mniej więcej tajemniczej zetknąć się z ludźmi, pod wielą względami nie wyjątkowego nieruchomika, który w swoim kole, więcej sobie pozwolić może. - Kategoria ta ludzi, nie może zupełnie oddalać się od jednej ostateczności, ani dla kogo z pozoru chwytać się środków drugiej. - Wobec nowych praw zwanych Civil rights, które chcą aby, wszystkie publiczne miejsca zabawy, teatra, tawerny, powozy wagony te równie dla wszystkich były otwartemi, trzeba jeszcze oglądać się więcej, jak wyjść cało. -

Wobec takich zadań, wynalezdź pozycją i sposób, któryby zupełnie uwolnił od minowolnych pokus naśladownictwa, oraz od obraźliwej drażliwości, podejrzliwości, uchybienia jednym i drugim koniecznym względności, któreby nie zmuszały do ucieczki się do środków ekonomicznych robotnika, - któreby usunęły okazje do tak częstego ogłupiającego tej pewności motywowej zarozumiałości, - więcej, któreby mogły nastręczyć środek ulgi nie tylko do ciężaru wstępnego, ale przysporzyć wygód trwałych, w miejsce poświęconej przemijającej, ponętnej przyjemności, - któreby pomogły w zupełności uwzględnić to co Anglicy zowią: Gentility i Respectability, - pozwoliły bez drażniących ich nowe skutki wynikłe z nauki świeżej zapowiedzi Mieszanych szkół, kroku polityki obecnej partii rządzącej, a jaśniej mówiąc chcę wyjaśnić w Waszyngtonie, - nakoniec któreby nastręczyły łatwość przyjścia do własności na zasadzie zamiany czynszu na kredyt jakby do Kasy oszczędności.

Zadanie podobne, rozwiązać się może, przy danych okolicznościach i w danym razie, przez pozycją i sposób ułatwiający: zamieszkanie, dobranemu kołu, lub towarzystwu, zbliżonemu finansowo, edukacją, funkcjami, miejsce wybranych, nieco na ustroniu, w pobliżu za obrębem miasta, jednakże łatwa, czysta i regularnie mające stosunki i kommunikacją, ze wszystkiemi częściami miasta, wolnem obecnie, spełnianie obowiązku, być obecnym każdą codzień, wgodzinach, wyłącznie wtrzymanych przeznaczonych biznessowi, interesom, urzędom, pracom, rzeczy, trwającej od 8ej do 3ej zwykle - razem do 5ej audiencji i przypadkowo do 7ej wieczór.

W ustroniu takiem, znadniej dobrane się towarzystwo zbliżone położeniem, które może mieć swą publiczną szkołę nawet, nie będąc przez położenie, wolne od mieszaniny dzieci różnej moralności, kolonu, zmowności obyczajów, być pewniejszem od odmawiania, podmawiania, nadwyraz kapryśnej i wybrednej służby - być dalekiem od zawiązania swarliwego lub wątpliwego sposobu życia. - Słowem zachować decorum i nie obrazić drażliwości nader pobłażnych, właściwych kondycjom, indiwiduom miejscowym, i nie być narażonym na śmieszne naśladowanie potężniejszych etykiet, mód; owszem zacnie uczcić Gentility i godnie zachować zewnętrzne miary Respectability, wtej quasi wiejsko-miejskiej rezydencji. - Sam obok znośnych satysfakcji, jeszcze przybywa jednazie wkrótce lat kilku dom będzie własny, i swój przychowek i ogródek wedle swego widzimisię tam to się stworzy to, co w jednym wyrazie, tak grudzierdzącym i uroczo dźwięczącym w angielskiej mowie: Sweet h

Tę kolegyą, bliższą, jak nadmieniłem, tutaj idą gdzie indziej w proporcyi, stanowią najpierw urzędnicy dowi; dalej, idą oficerowie dymisyonowani na dispozycyi – kongresowi idą urzędnicy, oddzwierni i posłańcy, zajęci mniejsi prawn (Attorneys & Solicitors); – osoby "of limited means", co się usunęły od handlu lub interesu, lub wyeschnęły dewizy i sądowe, grenu i zarobku. Artyści – Oficyaliści po magazynach – fabryce, drukarni szczególnie sądowej i innych, – Buchhalterzy & Sprzedawcy clerks po bankach. – Redaktorowie mniejszych pism i ich rapporterowie, Stenografowie – & wogóle, którym pensye czy dochody – wynoszą między $1000 do $2000 rocznie. – Urzędników, teraz jest w 7 Departamentach 6000 mężczyzn i 800 kobiet. – mieliśmy oto tych stany związkami do Zarządów pod opieką rządu pośrednio odnie tylko zależą – jako Smithsona Institucia, 2 ogrody Eksperymentalne. Biuro propagacji roślin, – Wojskowe Asile – Arsen z Lokarnią dział. – Nawy yard (Okrętowy Warsztat) z kuźnią kotwic. – Meteorologiczne Centralne biuro, – Observatorium. – Dom położniczy, – Dom sierot po majątkach i zgromadzeniach – Dom chłopców co gazety wynoszą po ulicach i bijących lub bijących, Dom poprawy dorosłych. – Dom podrzutków, – dom Schronienia sierot, żydowskich sierot protestanckich i katolickich – Domy starców, – Dom ubogich – Szpital dla obcych. – Żyd. Stan – dom obłąkanych chronicznie chorych (Lunasilum). – Do tych dodać wypada mniejszych urzędników, Superintendentów, & 2 Kollegia Uniwersytet 3 Zarządów S. Corcoran, urzędników 4 różnych głównych biór telegraficznych – korrespondentów włoskich 30–40 wielkich pism amerykańskich, – zabudowań 200 rysowników i rycerzy w Hydrograficznem, topograficznem, Panorama marmurach, – Architekta Żyd. St. – Wagi i miar i pomiarów głębin brzegów morskich, nakreśleniu urzędników municypalnych i biora ubezpieczeń miasta, (Board of publicworks). – Urzędy ci po godzinach obo wizytowych muszą szukać mieszkań gdzie wygodniej – mniej więcej, mogą oddalić się do ustronnych dzielnych, dy po siedzeniu pracy, mają ulgę i zabawę czy odpoczynek w ogrodach, kwiatów, drzew, lub upiększonych pi

Około Waszyngtonu, te wyniosłe tereny, mają nadzwyczajnie przyjemne, i zdatne miejsca na grupy podob ustronia bezsiedzia w mniej więcej bliskiego. – Od północy, południa wschodu i zachodu wznoszą się wzgórza, z par jarami, daleko rozciągającymi się pięknemi widokami. – Od kilkunastu lat, na wyżu północno-zachodnim tych wzgórz za dowało się przedmieście (Mont Pleasant), podzielone na kwadraty (Blocks) i loty jak w mieście, które zatarły wyniosłe dachy wieżyczek, a z nimi i wdzięki i nadzieje jej autorki, tem bardziej że rozdanie wniem, obaw za te, w leżnie przeszły w rece ludzi, którzy wyrosłych wojny ostatniej, poprzychodzili do majątków. Środek całej tego przed mieścia obszar jest rozebrany i jest niepodobny dla ludzi oglądających na różne drobne ozdoby przeciwko naprzeciw leży wojskowe Asil – Uniwersytet negrów (Howard's), Schützen Park Niemiecki, Park, (wy ższej przedmieście) projektowany zwany Drogi, spekulacyjna chciwa, takowa na tem, by zadać po 50 gruntu, chociaż pięć wykanych tylko ulic nie niema, – Który zmęczone, t.j. Niemcowie,

~~Washington, D. C.~~ ~~186~~

~~AGENCE POLITIQUE~~

~~Gouvernement Impérial~~

~~FOLKENAIS~~

~~Aux Etats Unis.~~

~~No.~~

~~Extrait du No. 244 12 Four. 1864.~~ 1357

~~"Le Commissariat National de Pologne, remis par les pr[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~Des Américains et des Citoyens, &c. &c.~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Negrow, Murzynow, Katolikow i wszystkich. Od Wschodu północy założono nowy dla wszystkich Stanów, i drugi projektowany park (Dwelling Park), brak tu skommunikacji wygodnej. Dalej odwrodu ku południowi, stare przedmieście: Union town dla rzemieślników w Navy Yard i szczególniej, i ogrodników, dalej wieś murzynow, - Lunatic asylum. Skommunikacja tu jest jeszcze trudna ze względem miasta. - Od Zachodu leży Georgetown najstarsze tej krainie miasto, dziś przedmieście handlowe (hurtowe) Washingtonu, Kollegium Jezuitow, za niem Reservoir (043 akrach), - Stanowy [illegible] aristokracji?) i mylegle nie wątpliwie zachowywące się wzgórza nad szybkim strumieniem: Rock Creek, kędy niejaki Tam Hall, chce budować ville dla bogatych tylko, z zadanemi partami 05 do 20 akrow gruntu - Na południe, tuż jarzy nasz sen w Washingtonu, na drugim, prawym brzegu Potomaku, już w Wirginii, między Alexandrią (6 000 mieszkańcach) a Washingtonem 6 mil odległym wiedzy mi kierunku, i w drugim, tymże Washingtonem a dawną rezydencją przybranego syna Jerzego Washingtona P. Curtis, zwaną Arlington (skonfiskowaną), rozkładającą prostokąt dolin dokoła wznoszących się wzgórza od 2 do 4 mil odległego, dolina ta, pół miasta akrach przecinają trzy żelazne drogi: Manassas, Lynchburg i Fredericksburg, i Gwarta co godzinę idą i wracają do Alexandrii i Washingtonu. - Na całej tej przestrzeni stoją tu i owdzie mniejsze lub większe farmy, opuszczone od wojny, ville, małe odrastające zagajenia - liczne strugi i kanały ją wzdłuż i prawie przecinające, idą do mil wzgl. w Kumberlandzie w Maryland. - Wszystkie te grunta są wreszcie wyjątkowych dobrej woli, lepszej rady, przyjaźniejszych sąsiadów i smielszej myśli, wzięte i jeszcze za podwyższoną z zniżeniem i poprawioną kondycją ulubionego jich miasta Alexandrii (najgłębszego wtył portu na rzece, 40 szyn) przedwojną bardzo kwitnącej. - Grunta dziś jeszcze, tanie o 3, 4 do 5 razy taniej najmniej, niż grunta na lewym brzegu Potomaku w Distrykcie Columbia. -

W Alexandrii wiązadło 6 mil odległej od Washingtonu, ceny produktów różnią się znacznie, jak to można widzieć z poniższych danych tu przykładów: Owies w Washingtonie jest $-9 do $10. ton, w Alexandrii od $4-5. - Masło w Washingtonie 40 ¢ lb. w Alexandrii tegoż dnia kosztuje 25-30 ¢. - Mięso sprzedaje w Wash. 18 ¢ w Alex 15 ¢ a nawet 12 ¢. Mąka beczka (196 lbs) w Wash. $12, w Alex $11-10. -

Nie jest rzeczą nową, nową ambicyjną, ani pierwszy raz oryginalnie powziętą myślą, projektem na chybił-trafił pozostym, rozwiązującą zadanie to, wiśnie zadość tylko zdarzającemu się pożyciu, sposoby są wypróbowane, a więc wolne od podejrzenia co do charakteru i praktyczności. - Wa-

10

W Anglii, Szkocji, wtoku Londynu, Liverpool, Edinburga, Glasgow, Dublina, w Ameryce wokolicach Nowego Yorku, Bostonu, Philadelfii, Chicago, różnemi metodami radzono jim. – I Washington też robi podobne proby Jaco mich dawniej tańwości, pewności i zachęty, tą prędzej udać się musi – chociaż wkońcu wynalezione proponowane parki, przedmieścia itp. dopiero zamierzonego celu, gdyż zupełniej rzuciwszy to wszystko, co dotychczas nadziejach Stolicy powiedzieć szczerze można było. –

Klassa, czyli Kategoria średnia ludzi, płacić teraz muszą rent, (czynsz) na mieście od $30–60, z widokiem, że za parę lat płacić będzie za tenże sam dom, prawie dwa razy więcej. – Bezteż czynsz, dla rozumującej arytmetyki, że wszystkich wydatków prywatnych, najwięcej się czuć daje, na nim nie ma rabatu oszczędności małych. – Tymczasem duży czynsz rentu używa większej opieki, niż inny jakiholwiek. Do roku summa $360–720 nie mała jest kwota. Szczególniej gdy zbytku lub kilkunastu rzeczy potrzeba zem. – Właściciele zrozumieli to, może się zatrwożyli, bo od niedawnego czasu, zaczęli wypuszczać domy na wypłaty miesięczne – ilości ami nieco większemi niż zwykły czynsz wybierany dotąd –, nadto z zadatkiem z góry zastrzeżonym do ceny domu – z pozbyciem się wszystkich wiązań miejscowych. –

Jakoholwiek jest cena domu w mieście podobna jest za podobny za miastem, ale grunta w Washingtonie znaleźli po 50 ℄ stóp, zwykle $1. stopa, bardzo tanio. – Do wartości domu i gruntu dodać trzeba podatki, płacone wody, gaz, bruki, latarnie, trotuary, wielki nowo wprowadzane i inne podatki municypalne, razem teraz ku robiące po $2. od każdych $100 własności. – Wielu znamy ułatwionem tak kupnie, jednakże tem mniej się ufny, bo nie ma pewności jakie otworzy się sąsiedztwo na drugiej ulicy stronie, lub wprzeciwnym końcu czy kroku, albo czyli wprowadzi się do tylnych lotów, nie kontrolowana zgraja. – Pozwalam, łatwo od podobnych niewygód obronić, ale temu, co musi znaczować na jeden lot i dom tylko, to trudno być go towym na wszystkie zdarzenia. –

Można mieć dom drewniany, dość wygodny, pokaźny na locie 25 stóp przez 100 wystawiony na dwa piętra, o 8–9 izb i izdebek z ruchnią, stajenką, – przyzwoity tam, że i gaz i woda mogą być odprowadzone, za $4000, wypłacając $40 miesięcznie, i dając zadatku $500 z góry. Byli nabywcy na własności po 7 latach regularnej wypłaty (7 lat, 6 miesięcy), nie licząc tu comiesięcznej asekuracji ogniowej na mniej więcej $40 wynoszącej; reperacji i innych nadzwyczajnych wydatków. Im dłuższy termin wypłaty, tem są podobniejsze szanse, mieszkań, przypadków, chorób, które właściciel winiesie, lub jego exekutorowie, tym mniej uwzględnią, im konkurencje i kompetycje są tańsze w mieście, wzniosą rzeczy ich wartości, budynków itd. – /

Wiele jeszcze by powiedzieć można było i wiele dat przywieść, przestaliśmy na zetknięciu tych na poglądzie niższym aby wskazać, że wobec tych okoliczności – wstrzymanie, jest widocznem zdwojenie Kapitału włożonego w gruntowe mienia lub podmiotem własności – ulepszenia, zabudowania i t. p., słowem, tam i wtedy, kiedy tylko pożądanym, potrzeba jest z przykładów to przypuszczenie potwierdza. Np. U.S. Wszystkie stąd dziesięć lata, kupiły grunt w mieście za $5,000, 49 cieszyna b. r. sprzedały go za $105,000. – Niemy, 8 lat temu dalej za grunt odległy od miasta, przy miejskiej drodze $300; dziesięć tych godzin temu, leżący dalej, mniej więcej z boku tegoż Schützen parku, sprzedano przez licytacją za $110,000. – Loty (place) zamówiono r. 1865. po 15 dz. za stopę, teraz odmawiają $1,25. – Kupiono w Nowym Yorku pod zabudowanie Głuchoniemych gruntu 37½ akrów za $130,000, roku 1870, we dwanaście lat później, sprzedał zakład, z tego gruntu 9 akrów, za $200,000 z obkładem. – W Chicago zaofiarowane loty po $50 lat temu 12, dziś pożądane, niełatwo się aby dostać $1,000. – W Filadelfii nasz ziomek St. Orzechowski, nabył roku 1858, 4 loty za $400, sprzedał r. 1861 każden po 200$. a dziś Kwakier, który je kupił, żąda za każden osobna po $2500 rogowe a $2000, przyległe. – W Baltimore przed zaprowadzeniem kolei pod tunelem, za grunta na których stoły legalnie i sprzedawano po 1 do 2 stopa, od kilkunastu więcej wynosi dziś za kupie 150 do stopa frontu à 100. długości, po $15, czyli po 15 stopa kwadratowa. – Niesą to przypadki izolowane, spotykające okoliczności, zjawiskiem ogólnem – ale jest to reguła, miast i okolic, kędy handel, staterzkodzielnie lub inne pewne przyczyny ludność ściągają. –

Przebiegniemy teraz potrzebę ogólną drogą rachub, Naturalnie nie damy pozytywnych zasad, jednostronny obraz metod obliczania – prowadzących mniej więcej do zaradzenia warunków kupna i sprzedaży. – Każdy obeznany z operacjami finansowemi, zrozumie łatwo że manipulacja, sterz tak różnić się musiały, ile jest intelligentnych głów i każdy więcej prowadzenie ksiąg, mimo ścisłych dowodów reguł, tyleż różni w drobnostkach, ile różny jego obowiązek i rych jego dotknęło. – Nawiemy tu że liczby nie kłamią – potrzeba jeno, powtarzamy porozumienia z zaufania obchody i pospiechu. –

Przedsiębiorstwo, trochę przez podobieństwo, trochę przez cel nazwane: Dwelling Park (Park mieszkalny) to jest ono bez dachu dziś familii mieszania, rozumowe tłumaczenie, jest środkiem i sposobem, metodą i czynem. Wyposażenia: Spółka, Stowarzyszenie, lub Kompania która przepisuje sobie prawa, ustawy, cel, Kapitał, organizację i obmyśla nazwę i Charter od Stanu. Wybiera dyrekcję; przemią wchodzi w umowy i zapewnia znaczny kwadrat ziemi w nie dogodnej pozycji, pod nay dogodniejszemi kondycjami, i jeśli zgodnie z jej interesem przypuszcza właściciele gruntu do udziału w spółce. – Inżynier Spółki, Kompanii i jej członek razem, wymierza rozpisuje grunta na loty od ½ akra do 5 akrów, wymierza i wytycza drogi, plany na budowle pod

12 daje, oznaczamiejsca na zasadzenie drzew itd. – Loty ½ akrowe będą leżały blisko siebie. – Budowniczy cieśla i Murarz z kontraktowani lub Kompanii jako członkowie, stawiają domy jeden dwa lub 3, wrodzaju cottages, znajdujących się najpomyślniejsze. – Zostawiają kupującym na budowanie przestrzeń. –

Grunt, ów tłony w Virginii tenaż można dwojako kupić jeżeli po $100, 150 najwięcej $200 akier, Kompania porządzi, podziały, wytknięcia drogi, zrobienia 2-3 mostków i postawienia Cottage, na da cenę po $500, $600 i $700 za akier, stosownie do położenia i peryodu kupna. –

Domowi czyli cottage, drewnianemu, kosztującemu Kompanią $1000, da cenę $1200 – co razem za domi grunt pierwszej serii $1700 – 1500 czyli cenę prawie zwrotną dla kupującego za gotowy grunt

Kompania – sprzedając domi grunt na wypłaty miesięczne, obliczy swe procenta, to jest co wypłata miesięczna po $30 czyli najmniejszej jakowś – ile odtrącić trzeba na procent tj $10% a ile na amortyzacyą. otóż w pierwszym roku $170% a tylko $190 na amortyzacyą drugiego na procent 151% a jej $209 na amortyzacyą – itd suma procentów z 7 lat wyniesie $713,72 – Tę summę doda do 1700 i zaokrągli do $2500 – za którą Kompania sprzeda własność, która od nabywcy po $360 rocznie czyli w latach 5 miesięcznych i 20 dniach, jeżeli złoży zgory w zadatku $500. – To czyni że 43,560 stóp (czyli akrów) nabędzie się po 5½ ¢ z nas zdolnem, gdy w mieście za podobny dom z gruntem, lecz tylko o 2,500 stóp, płaciłby po $160 za każdą stopę, albo właścicielowi za sam grunt tylko po 80 ¢ czyli 15 razy prawie drożej niż wpierwszym przykładzie danym. – Dodając do tego cenę przejazdu (która w mieście nie będzie więcej niż czynsz najmu) cenę powietrza co na przykład nie będą Komanczyd pobierać własnych, dla czego ujmę długowłosej prawie rozpisać się o cenie powietrza co na przykład nie będą Komanczyd pobierać: odpowiadam na pytanie. – Czy mam, lub mieć mogę jakie widzi, nie widzę potrzeby pisać, bo to mię zabłyśnie, ani odtrzymuję więcej mzdy – ale oświadczyć mogę, że prawda, że nie wzdycham do nagród, nie wyczekuję zobowiązań chwały przez dom gdyż że pośrednictwem zostanę – z czystym, owszem aby własnemi oczami przekonać się chciano. – Pośrednictwem mię wzięci, obowiązkiem odpowiedzi – wspomnę jak umiałem – umiernie więc, wytrwam dem dobrą wolą i radko zdarzającą się okazję a grentę proszę tylko przyjąć wyraz uznania szacunku i

Życzliwości

Henryk Kabłowski

Washington D.C. 18 Lutego 1876 r.

Szanowny Panie

Nie wiem zapewne Rodaków naszych odważy się na podróż za Ocean, na wystawę Powszechną w Filadelfii, ale każden pewnie niezawodnie skorzystać rady Pana zajmującej bardzo. Zaprawdę gdyby nie za morzem była ta Wystawa, więcej by być mogła pożyteczną i stosowną do potrzeb naszych niż wszelkie inne. Tu wiele kwestii tyczących, będą miały miejsce na swe popisy. Naprzykład: szkolnego rozwoju, wiejskiego ludowego, niższych wyższych Uniwersytetów. – i wyrzucenia braków rzek. Dwie kwestie, jmeno ich dokładnie obadzić najobszerniejszy interesów rolnych. Nadmienię jeno o wzorach ulg i ulepszeniach w rolnictwie i domowem gospodarstwie. bo Pan wie o nich lepiej niżbym mógł opisać. – Niejednemu chodzić może o osobiste wygody &c. Oby pod wszelkie względami potrafiono stosunki moje – prosić chcę Pana o poparcie dla mnie. – Mam za dni kilka przenieść się do Filadelfii jako agent Wystawy. Nie będę się chwalił ani z mojej kwalifikacyi możniejszej usługi – ale mogę wspomnieć o sumiennej i pełnej odpowiedzialności. –

Z życzliwością i głębokiem poważaniem

Stefan Ziemkiewicz. H. Kalussowski

Kamieniecka Aniela
303
70

Ustowice – Rawa r: 1886 d: 5/11.

Czcigodny Panie!

Najmocniej przepraszam Szanownego Pana, że utrudzenie Go moją korespondencją, ale pro publico bono. – Śmiałem się prosić Szanownego Pana o napisanie Xistoryi Xięcia Józefa Poniatowskiego. – Jeżeli Czcigodny Pan niechce wskrzesić tej pięknej postaci, która ona ku powrotnie stracona dla przyszłych pokoleń, to który Polak to uczyni? Nie ostatniego rycerza dawnej Polski z równym talentem i miłością, jeżeli nie Szanowny Pan. –

Przy tej zręczności mi to mi jest przesłać wyrazy czci i uwielbienia z jakiemi pozostaję

Aniela Kamieniecka.

880 242

Romania Kamieńska. Zaproszono w kwietniu 93,

1880 – 11 Luty

Sielnica

rzecznie list

o. Januszewi

W. P. 28/2

Szanowny Panie Redaktorze

Dobrodzieju,

Załączam przedpłatę na „Przyjaciela Dzieci" (3r. s.) za trzy kwartały i proszę o wysłanie mi tego pisma od 1go Stycznia b. roku. Zmieniam jednak adres, bo w zeszłym roku ze stacyi Jerkowski wiele nam numerów przepadło.

Boleję mocno nad tem, że nie przesłałem pamiętkowego listu p. St. Kraszewskiemu od mego małego rynku, w tym czasie zaczynał on dopiero trzymać pióro w ręku, a nie przyszło mi na myśl

żeby napisać samej w jego i młodszych braci imieniu. Później, dowiedziawszy się o powtórnej wysyłce takich pamiątkowych listów, ułożyłam wiersyk w tym celu, ale nie mogłam znowu dostać odpowiedniego papieru w stosownym formacie, w okolicznych miasteczkach. I tak rzecz leżąca mi bardzo na sercu, musiała pójść w odwłokę. Jeżeli jednak da się to jeszcze uskutecznić, może Szanowny Pan Dobrodziej, który tak ojcowskiem sercem troszczy się o moralną, umysłową i uczuciową stronę naszych działek, zechce mi w tem dopomódz.

Wiersz załączam, a kosztu na papier, przepisanie i przesyłkę zwrócę z podziękowaniem

i wdzięczności.

Odpowiedź zaczy nei szanowny Pan Dobrodziej
poczekać za pośrednictwem „Dozyjącieła“ adre-
sując: R. Kr. na Podolu.

Przepraszam stokrotnie za moją śmiałość i o-
twartość i polecam się łaskawym względom
Szanownego Pana Redaktora Dobrodzieja, zape-
wniając Go o wysokim szacunku, z jakim
zostaję Najniższa sługa

Adres pocztowy: Kozumupy Kamieniecko-
wy Cm. Faxtbe bz Smutkobekiń cara-
stewii Zabodb Kiebeko-odeccke s/c. d.

III 382

Najczcigodniejszy nasz Jubilacie!

Przy Cię wielki lud nasz cały,
Ozdobia wieńcem chwały,
Który przez mgły i zawieje,
W dal ponurą kraju dzieje,
Na swem patrzący łonie
Przyjm i nasze kornie słowie,
Do tej szczerej wspólnej cześci!
Niech i nasz głos zaszeleści
W brotnim tłumie, co jak fala,
Że Tą w oku Cię oblała,
Błogosławięc świętie Twemu,
Że Cię zebrał po dawnemu.

Za synów
6-letniego Kazimierza
4— Stanisława
2— Zygmunta
Rodzice — Tomasz, Romania Kamieńscy.

Ossolineum

212
74

Jaśnie W.ni Kuratorze Okręgu!

Wiedząc, że Pan Umiastowski w Pana bywa odczytam przez niego przysłaną książeczkę: Wotum i Bolesław.

Przepraszam, że jej sam nie odwożę; nie wychodzę bo czuję się słabym.

Bądź Pan łaskaw zwrócić mi moje książki z wyłączeniem, które zapewne Pan już przeczytał, temu Umiastowskiemu, a ten mi je odda.

Z wyszłym szacunkiem

Najniższy sługa
Jakób Kamieński

Dnia 13/3 65.

Kanw.

Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze

Dobrodzieju

Pamięć Jego łaskawych względów ośmiela mnie uprzedzać Pana następującą prośbą: Mieliśmy wiadomość z dzienników o otwarciu katedry języka i literatury polskiej w Pradze, oraz rozpisaniu konkursu na tę. - Mieszkający tu we Lwowie Pan Paulin Święcicki, znany pod imieniem Stacha, który skończył kurs Uniwersytetu Rijowskiego - autor dwóch powieści - Trójka i Przedlaby, obkórzył zrobić bardzo chlubną recenzyę do kapreski, posiadając znajomość języków Staro-słowiańskiego, polskiego, ruskiego, pragnąłby bardzo starać się o tę katedrę, przyjmując całą ona ważność dla kwestyi polskiej. Otwór do tego udaję się do Pana jako bo Pragi mieszkającego i mającego zapewne literackie w niej stosunki o we poinformowaniu mnie i Pana Świeckiego, czego właściwie pot jakby się ma działać drogą by rzeczoną katedrę otrzymać. - Bliższe mo może o Panu Świeckim można mieć jeszcze od literatów lwowsk mianowicie od Pana Bielowskiego, gdyż podczas 3 lat ostatnich on w bibliotece Ossolińskich, w Tygodniku naukowym zajmował rubrykę rzeczy Słowiańskich - Dziennika literackiego stałym współpracow niem a dzisiaj jeszcze jest redaktorem Siota - pełen nadziei że Pan Dobrod nieodmówi nam na to pismo odpowiedzi, mam zaszczyt wyznać się z głębokiem uszanowaniem i wysokim szacunkiem J. W. Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa
Juljan Kamieński

Lwów Ulica pańska
№ 617
18 X/XI 66 n. s.

W. J. KAMIEŃSKI
POZNAŃ

583
76

Poznań, d. 11 Kwietnia 1870.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wydawszy dzisiaj na widok publiczny pierwszy numer pisemka naszego literatorego, poważam się Wam przesłać niniejszy odbitki pod pretekstem, i proszę W. Pana Dob. jako najpierwszą osobę literacką o łaskawy sąd pouczny i rady, z których bym w korzystać i do nich się zastósować nie omieszkał. W zawodzie autorskim nie świeżony, jedynie intencyami najlepszemi powodowany, spodziewam się, który podobać się starać się będę, lecz mi tak by na zawsze najwięksy obzierać się W. Pana Dob. pożądane wskazówki do ulepszenia mego wydawnictwa.

Polecając się łaskawej względności i względom W. Pana Dobrodzieja, posłaję z wyszłym szacunkiem

W. Pana Dobrodzieja

sługa uniżony

[signature]

Plac Wolności № 16.

KAMIENSKI
POZNAŃ

27 484

Poznań, d. 11 Listopada 70.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Autor reklamacyi wcześniejszej powzięcia w pomyśle pomnożenia w ogóle, (nie w Pomorzu nadbałtyckiem) w b. K. Poznańskiem dla śp. Antoniego Krasowskiego, nie wymienił jej bezpośredniego powodu, jakim się (w względzie Tow. naukowej Pomorskiej) ś. p. Dr. Marcinkowskim zdaje. Przypisuje on wtedy pismu naszemu, iż Szanowny Organ W. Pana Dra „Tydzień" dał zgorszenie w Numerze 80 pojmowaniu rzeczy, gdyśmy, opuszczając dalsze wywody jego, które zapytaniem ustępu z broszury p. Chodzenskiego w Nr. 39 „Pomysłach" poprzedzały, wzięli z nich przytoczone, że Dr. Marcinkowski Krasowskiego pomysł Towarzystwa naukowego pomorskiego z życia wywodzi, przez co jedyny dowód nieprawdy był. Sami i jego autorem. Podobnie wiec Krasowskiemu według zdania reklamacyi i według tego, które przeciwnie pomysłu i co do oderwania pomysłu nasze odmówić nie mogą, zarzucono, że przecież, że i w tym względzie Dr. Marcinkowski przy ułożeniu wtedyszej pomysłowej, przy fundacyi Bazaru, celuje do rozdawania kapitałów i wydawnictw publicznych do innych niżeli pomysłowych, bo przecie fundamenta przemysłu u nas nowe. Jakkolwiek będzie, reklamant miał na myśli to, co „Tydzień" wypowiedział, iż o zasługach ś. p. Krasowskiego zapomniano, bez ujmy przecież zasługom Dra Marcinkowskiego.

Dziękujemy Wam Dobr ze kilkokrotne pochlebne wzmianki w „Tygodniu" o „Pomyślności," zjednały tylko że z braku funduszu nie możemy jej jakbyśmy sobie życzyli, tanowszej, a nawet, ~~nawet~~ wydawanie na nowsze nie przerwać byliśmy zmuszeni.

Jeżeliby Wam dobrodziej mógł nam nadesłać opowiadanie do Tomiszewskiego lub Korolkiewicza z udziałem takowe przyjąć jesteśmy gotowi jak najprędzej z akuratnością wypłacony. Byłoby to nam wielką pomocą.

Z najwyższem uszanowaniem Wasza Dobrodziejo

Sługa uniżony

Plac Wit. № 16.

Jarmolińska Tadeusz

Poznań d. 2/8 79

78

Szanowny Panie!

Dnia wczorajszego odebraliśmy Szanowny list Pański pierwszy, który przeczytawszy, z całego serca wdzięczni byliśmy za zaufanie jakiem Szanowny Pan nas w nim obdarzyłeś, bez równoczesnie otrzymaliśmy list drugi wyjaśnienie innej treści, a dalej jeszcze, zalecenie Wawrzyniec nam Pan Franciszek Dąbrowski tegoż samego dnia treść listu Pańskiego pisanego do tegoż Pana, w którym Szanowny Pan zmieniłeś postanowienie swoje pierwsze oraz wyraziłeś się w tymże liście, iż trzymając Nazwiskiem Swojem nieposzlaz oraz jakby Pan Dąbrowski wyraził się, iż Szanowny Pan woliałby zaczekać nam to co wydrukowano na czyste lub wydane Wrzaszcie jednakże w piśmie publicznych dla niego to wyniż. Taki więc być powinien tego postanowienia resp. wystąpienia Szanownego Pana wyjaśnienie i niedociekanie dla nas jest rzeczą. Szanowny Panie! przystępując do wydawnictwa „Siedzących Myśli" i ogłaszając, iż wydawnictwo, to jest na wyłączne korzyść Szanownego Pana widzi Bóg nie przystępowaliśmy w celu osobistych korzyści, czyniąc z całą bezinteresownością przejściem się tegoż wydawnictwa, jeszcze z całego serca przykrzenia, oraz cieszę się, iż wydawnictwo to chociaż nie wielkie

jednakże prosperuje, - powtóre firma N. Kamienieckiego i Spółki w Dominie egzystuje 38 lat. Ojciec mój ś.p. Napoleon Kamieniecki dzierżył ją i umiejętnie prowadził przez lat 31, a lat 7 mniejszym ja tutaj z ręczącym jej właścicielem przyjąwszy interesa dalej umiejętnie, dzięki pozostawione sobie przez ś.p. Ojca mojego rachować należy. Przyznać muszę, iż w teraźniejszych czasach mierne sam w trudnem jakiem położeniu finansowem, bez mienia tego nie inaczej i nie inaczej jakiekolwiek ciężary korzyści zrobić z wydawnictwa "Ziarna Myśli" - z powodu tego niepojęcia i nieentuzjazmowania się mnie jak wystąpienie Szanownego Pana, gdyż co do wydawnictwa tego żadnego nie żaden najmniejszego powodu, aby kiedykolwiek co z niego zdać miał o mnie resp. o firmie. Zamiarem mojem było i jak zdać publiczne sprawozdanie najdalej przez upływem terminu 30 Września i zatem wystosować sobie nie muszę wystąpienia Szanownego Pana względem mnie.

Szanownego Pana proszę jak najuprzejmiej raz mnie w tym względzie poinformować, czem mogłem zrazić sobie Szanownego Pana, a z wdzięcznością przyjmę wszystko do mego moralnego zaspokojenia. W Waszą Dostojność, iż do wszystkich jakiekolwiek bądź rozporządzeń Szanownego Pana dostanie się zastosuję jednakże

mam niektóre prośby a te jest: zrobienie mnie
w komunikowania się z Panem Dobrowolskim

z prawdziwym szacunkiem
Stan mojemy
Tadeusz Kamieniecki

P.S. Egzemplarza „Katyń mówi" z prośbą tego Dobrodzieja
Szanownemu Panu nie przesłałem pewien egzemplarz,
który chciałem sobie wydać i oprawić, miałbym zap. małżo
wszystkie zdobycie przez P. Stanisława Wegnera pewien
obchodu uniwersytet w Krakowie Szanownemu Panu

Kamieński Władysław 485
80

Wielce Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Ile mnie z jednej strony boleśnie dotknęła myśl zaniesienia wydawnictwa Tygodnia, o tyle z drugiej strony nie wierzę, że pismo to, tyle ze swoich miar wyrosłe, i nadal wydawanem będzie. —
Proszę Wielce Szanownego Pana i Dobrodzieja o łaskawe przyjęcie mnie i na nowy przypadły za prorat prenumeratorów Tygodnia, a przedpłatę moją nadeślę razem w połowie pierwszych dniach stycznia r. 1871. i o zmianę na adresie wygrawerowanie Prof. na — Lehrer. —
W każdym razie proszę Wielce Szanownego Pana i Dobrodzieja o odpowiedź w skutku nie do listów najbliższego numeru Tygodnia.

Z wielkim szacunkiem

Łaniewyśl (Santomyśl)
w Poznańskiem Prusy
18 grudnia 1870.

Wielce Szanownego
W. Kamieńskiego
nauczyciel.

Kamieński Władysław

276
81

Czcigodny Panie!

Z polecenia Kijowskiego Towarzystwa Rolniczego przybyłem tu dla zwiedzenia Stacji Centralnej mleczarskiej w Tharandzie, celem otwarcia kursu w Kijowie. Naturalnem jest że wszedłszy tutaj, ja jak każdy Polak pragnąłem wpierw widzieć Cię Panie. Przed laty - przed tą jedyną Pan mieszkał w Żytomierzu a ja byłem w uniwersytecie Kijowskim nigdym do Ciebie nie miał odwagi. - Bez wyraźnego jednak przyzwolenia Twego Panie - szanując Twój spokój i drogie dla nas zdrowie nie mam odwagi wtargnąć do Twoich. - Jeśli mnie przez nieznajomość krótkiej chwilki dziś w godzinach wieczornych lub jutro z rana.

Przyjmij Panie zapewnienie mojej szczerej Czci z jaką zawsze jestem

Władysław Kamieński

28 Styczeń
1884 r
Drezno Hotel Saski 54.

Kaminska Leokadja

82 509

Szanowny Panie!

Przez nieśmiałość, a raczej przez pokorę ducha mego, uprzedzoną zresztą, nie tylko czynem, przez owe dwie młode panny z Wieluńskiego, które się ośmieliły pisać do Ciebie.

I myślę owa nosza się już od paru miesięcy - lecz nie chcąc być posądzoną o przesadę lub natrętność, z dnia na dzień odkładałam, bojąc się samej swych wybredzonych żądań.

Lecz zadziwiona szczęściem owych dwóch młodych osób, i ja go chcę próbować; tem śmielej o nie się domagając, że

to

to czynię nie dla zadowolnienia włas-
nej dumy, bo za nic siebie cenię;
ale dla pamiątki, błogie kiedyś skut-
ki wywrzeć mogącej na dzieci moje,
które dziś mogą Cię nazwać z nazwis-
ka, lecz z przekonaniem chłopcu nie
podobna wypłomacyć, jaką zasługę
jest Twoja praca i jaki zaszczyt
przynosisz Polakom.
Ah, Panie, gdybyś znał moje dla
Cię uwielbienie – i widział jak
jestem w tej chwili wzruszona gdy
to piszę, pozwalbyś, jak drogą pa-
miątkę może być dla mnie kil-
ka słów Twoich – któreby mi nie

Całuję

dalekiej przyszłości Dzieciom pokazać
mogła, opowiadając im o Twojem
życiu i o chwili jaka Cię niedługo
czeka. A wierz mi, gdy matka Dzie-
ciom coś Swoją całą opowiada uwa-
żniej to na nich wrażenia zrobi -
i lepiej im się w pamięć wbije -
niż czytanie biografiji i literatury to uczynić mogą.
Czytaj to sercem takiem, jakiem
ja pisałam - a żar miłości na-
cierzyńskiej i Tobie ciepła udzieli
a którego znów kiedyś Dzieci moje
korzystać będą; resztę uczuć Ci Jepo-
wię serdeczny pocałunek, jaki uy-
ślę składam na Twej miłościwej
Łonie.
A moją trzykę uważaj modlić

się

dziś za Twoje zdrowie i długie życie —
abyś nas ciągle nachwycał i
kochał.

Pozostaję z najwyższym szacunkiem
Kuzyn i wielbiciel
Leokadja Kamińska

Warszawa D. 10/5. 79 r.

Dowód umiałości.
Warszawa. Ulica Miodowa № 3 nowy
Dom Grabowskiego w oficynie
na dole
(bo mam mieszkanie
w tym domu)

84 70

Warszawa d. 30/9. 79 r.
Miodowa № 3.

K.

Szanowny Panie!

List pański przesłany mi na prośbę jeszcze w Stajni odebrałam z rąk matki mojej, która z konieczności jest o mnie powiadomioną, bo go od Briefträgera wziąwszy mnie oddała, i wie jak moje długo marzone życzenie zostało niewiernie.
Dlatego o tem wspominam, aby dać Panu, jeżeli mi starała sposobności do próżnej chwalby i że dopiero będzie ten list Twój mu odpowiedzieć swemu celowi.

Nagły mój wyjazd i przeciągła choroba nie dozwoliły mi podziękować za tak uprzejmą życzliwość i taskę z Jego strony — i nawet zastanawiałam się, czy jeszcze zajmować Ci czas podziękowaniem będąc prawie pewną, że to już ani się przypomina Tobie. A moja pamiętność niepewność drżczyła mnie, więc kładę koniec jej skutkom.

Jeśli się Tey radości, to moje będą
prawdziwemi po przeczytaniu listu —
jam wcale nie skora do płaczu,
a jednak ..... —
Wśród okoliczności jubileuszowych Dzieciom moim kilka zdarzyło się sposobności widzieć prezenta jakie mam otrzymać; ojciec mój bowiem Gravenk S: robił napisy na kilka okazalych upominkach. Ujrzę znowu dziadunia z siwą brodą i wszędzie na portretach już Cię poznaję — a nawet czasem na ulicy widzę — spostrzegłszy siwą brodę. Cieszę się widząc że tak to do serca przyjmują — bo im też całą duszą wdzięczam opowiadając, patrzą na ilość Twoich dzieciątek w szeregu ponumerowanych i pytają która dla Władzia lub Kazia napisana. Ot i wszystko co dotąd powiedzieć mogę, wszak i Ty lubisz być dalem samym bytem — a dziś —

i ja z nich chcę czekać pociechy i ob-
chodu Twego brylantowego Jubileuszu.
a tymczasem przyjm:
Wśród tylu życzeń, tyleż pierwsze jeszcze,
Niechże się w tym tłumie ja z synami
zmieszczą.
A mego kopciuszka posadź do albumu
Bo by pewno żywy nie pozostał z tłumu.

Z najwyższym szacunkiem
L. Kamieńska.

Mattowice d. 28/5. 71 [illegible]
86

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Donosząc się z „Tygodnia" rés Pan zapewnie z Krakowa do Drezna powrócił, pospieszam drogą pocztową donieść Mu, że się w pana domu nowiny nasze wielkie coup d'etat robią. Zamierzam wkrótce po ukończonych pracach i przygotowaniu publicznie wystąpić przeciwko nowym niszczącym nam Moskwie artykułom ubezwłasnowolniającym. Pan Bóg widzi się pobłogosławił wielu szczęśliwym pracom moim, bo za pośrednictwem mego pisemka „Prawdy" potrafiłem sobie zjednać właścicieli i większą część mieszkańców tutejszego. Lecz mniejszy skutek ma tylko Panu Dobrodziejowi dla tego w krótkości wyjawię cały mój zamiar. A rzecz więcej w niewykonaniu dobrego otrzeźwienia, chociażby on był i papierowy, ma zapewne dowodne panowanie papieża na przeszłe a potrzebujące w kościelnictwie duchowieństwa katolickiego ze stronnictwami najwyższego konserwatyzmu, poniżające zapomnienie najdroższych interesów religijnych, mam zamiar ostatecznie przeciwko takiemu niebezpieczeństwu duchowi, porwanemu kapłaństwu katolickiemu ale kościołowi dobrze papieża mianowanego. Porozumiawszy się w tym względzie z Dr Baltzerem i I. Reichenau we Wrocławiu zakładam tu gminę starokatolicką t. j. taką, która się odżegnuje od nowych zasad katolickich trzymać i podług nich postępować będzie. Zapuściliśmy korzenie w tym celu w Moskwie stary, w którym odległość nie wielki postęp pierwsze nabożeństwa.

Dotąd jakoś dość szczęśliwie nam się wszystko udało, mimo zaniedbywania tajemnicy bez której trudno się obejść w dzisiejszych czasach. Przygotowany jestem na wielkie ofiary jakie mnie kosztować będą, ale mogę sumiennie oświadczyć, że ofiary te z dobrem spokojnym i myślą. Idzie tu nie o siebie sam, ale o wielką sprawę, dla której mi dany jest obowiązek. Dosyć tych pomówień! Dowiedz się o tajemnicy wiadomej panu Onufremu, który do Was przyjedzie na pewien czas. Potrzebne. Komunikuj się z nim przynajmniej przez pośrednictwo. Niedbam, by wiadomość była z Was pochodziła, a ta dla tego, gdyby mnie potrzebowano, aresztować i wtrącić chciano. Wasze dwory zajmować i wtrącić chciano. Wasze dwory zajmować i wtrącić chciano. Wasze dwory zajm

Dla tegoż tym się cieszył, gdyby się w Drenicè ma-
rè jakli polskli Kapłan nanych zapatrywań
się malarè, ktoryby się w tey pracy remmy po-
tegoż speciał. Mareè Pan Dobrodz. na takiego
prostym o pomaźnieniè z mim a tchy, za
co bytbym Panu Dobrodz. niemniè oba
wisany. W Dodatku bo aesnych te mè niał.
ale za to rustokli salnè w Dusornasè u ludu pra-
wego obrawego po lamie religii. - Podług
rady Pastkiej przatem i prostatem pan
mimerahe Prawdy Panu Dominiè thom,
Dobrodz jednakre rady nie otrymatem odpo-
wiedni. Czas się nadrieje se Pan Dobrodz. mè
zapomni; po ratatwieniu zaległych nitorów
o obrecanym mi litcè po powroceè z
Wrakowa. Ceftam jestem pomaź z Panie i
zapatrywaniè się Pana Dobrodz. na moze
przebywaniè. Zayety dotad bydse mani pra-
jettem, nie mogłem myslè zebrać do pre-
stania tow pardencyi do Tygodnia, wszyst
to po ustuteczniemiu Zamanie.
Polecayse się taskawey pamici mam
zostayt prostek

Łanowego Pana Dobrodzieja

pokorny sługa
X. Kaminski

Kattowice D. 8/5. 71. 433
Zamiejscie 88

Kochany Panie Dobrodzieju!

Dawno się zabierałem przestać Panu Dobrod. choć pilna rzecz, którąmibym się tak mej pamięci Jego przypomnieć, ale jakoś dotąd do uskutecznienia zamiaru mego przyść nie mogłem. Jeżeli sobie Pan Dobrod. przypomnisz, miałem szczęście spotkać się z Nim w Warszawie w domu ś.p. Tomasza Potockiego 1860 r. Od tego czasu przykre najrozmaitsze przeszkadzały Woleje, a najboleśniejszą dla mnie była to: że wszędzie i zawsze Pan Bóg mi świadectwem dobrem się rozdawać niosła zapuszczę, zawsze jednak napotykałem na najwstrętniejszą niewdzięczność i na najpodlejsze oszerstwa. Wiem dostatecznie, że najstaranniej się do tego sprzątnąć, była partya jenerała W. siedlca i ratuszkie zabiegi, napotykałem na każdym prawie kroku. Nie pomiędzy żadnych prawie środków nieużywali, aby wpływ tych nowych Faryzeuszów przetamować, lub przynajmniej osłabić, nie mając takich dość silnych stosunków, które mi były zamknęły ich objawić i mogłbym ponieść świadectwo, wpadłem na myśl motywowania pod niemi; pozwolonym ale pewnym i dobitnym sposobem.

Partya tak zwana Klerykalna, jest na
większą zarazą dzisiejszego społeczeństwa a dla
nieszczęśliwej Ojczyzny naszej jest niepalącą zarazą
śmiertelną; widzimy to w Księstwie Poznańskiem i
Wychowany w chrześcijańskiem i katolickiem nauki we-
Wolegliwe Jezuickiem przez pięć przeciwnych lat-
tam zawarłem ich poznawać a uchwycony
za wrotek ich dowiedzieć, trzymając
się tego wątku, przez wszystkie, krańcowe ich
niefrasobliwe warstwy towarzystwa dobrze
mię po całym prawie świecie; sztuki
niedbałe bo oparte na prostym ludu, który
w ciemności i fanatyzmie umyślnie trzy-
mają, aby się tem łatwiej nim panować
gować mogli. Jedyny nasz środek
zapobieżenia tak strasznym wpływom,
jest: wprowadzenie ludu na prawdziwą
drogę chrześcijaństwa i wskazanie mu
różnicy jaka zachodzi pomiędzy jednem
wiarą a zwolnicami skorupy tylko. W tym
celu przybywszy do Hrabia pruskiego, aby
się od nas do nas chciał przyjaźnie tyle
to, biednej skrzętnej niemieckiej, rozpoczę-
łem tu przedsięwzięcie moje, napisać do
Parafii polskich po wsiach i miasteczkach
tutejszych prawidłem i dobrą prawią. Lud
niemiecki zasmakował w mowie i w
wyrazach myślach moich; i z czasem
dostałem do takiego popularności, że mi
go Księża zazdrościli, a wielu zazdrości

starają się mniejszyć wpływ mój, ale
bud tem więcej się do mnie garnie. Jeżeli
gdzie, to tu w Hordzie Unia otwarcie nad
używają. Dobroduszności, poczciwego ludu
Hordiego. Pod pretekstem nagłych sprzedaży wymy-
ślają niby poborowych, starają się z niego wyci-
snąć, dla oltat mego Unowego zawdzięczonego grosza.
Żeby Pan Bóg przytaił o tej wiary tak przykrej
Haplanów, wszystkim tylko odrzucającym Unyckim
wydaje innych bezprawiów. Biedny robotnik lub
chłopek pieniędzmi się zbierania Mszy ś. na
większą wartość przed Bogiem niżeli cała obra-
dat drogi, różnie z samego nabycia, a biedny tylko za-
biera Unycką Mszę śpiewaną zawiść. Nie da
się na tem, wymyślili Unią Mszę z błogosła-
wieństwem, i Mara sobie za odmienienie tej
złote osobno płacić, tak, że Msza z błogosławień-
stwem 9 i 10 złotych wynosi. Przeciw temu wszy-
stkiemu powstałem, bud usilnie radzy i prze-
ki mojej, ale za to moi koledzy, gdyby mogli
oglosiliby mnie Heretykiem, Schizmatykiem i t. p.
Dla zniesienia podobnych świętokradzkich
wynalazków, jak również też dla obudzenia
w ludzie poczucia chrześcijańskiego i oświecenia
go w sprawie wiary naszej, ale szczególniej
dla odparcia go z sideł fanatycznych
go Jezuitów, założyłem Ukraiński dziennik
tek „Prawda". I początku mam ostrożnie
i z wielką ogłędnością myśli moje wyrażać
wszystko tej samej broni, tylko w innym
celu, jakiej tamci używają. I biada by czytelnik
będę mógł zdrzeć o nadpsowaniu z jakiejś
bud strony. Zdania moje przyjmuję, podług
tego potrzeby stopniowo, przeciw wszystkim
nadużyciom, jakie chciwość tylko i chęć

parowania wynalazku, waleryb. Dotąd
liczę w zamyśle Klasztor do 550 czytelników
„Prawdy", powoli zwracnie ta liczba do 600.
„Pragnąłbym rzeby przesłało moje dotąd ich
takie do rąk ekscepcje pozwanych i gdzieby
ich, bo tam gdzie jestem w miejscu niewoli
duchowej trzymają. Pragnąłbym prze-
pomnie tamtejszego Pana rzeby raczył do mnie
do mnie pozwanie w parzeniu „Tygodnika"
mianii powiedzieć, rzeby go ludzie o dobro pozo
wyde ekscepcje nazwyde dlaczego, podług mówią
ci, rozumieli: Postya Klemensa nie mię wolno
ani mnie rozumieć nie może bo ja
ścisłe trzymam i trzymać się będę: 1) Pisma
ś. 2) Ojców Kościoła; a po 3) nauki tamtejszego
Kościoła; jak Kalwin co przyjmuje tamtejszo
wi jedno z nich za Kościół Boski, nieomylności,
wcale się nie dowiaruje. Wiemy w nieomylność
Kościoła, bo Kościołem jest Prawda, Bóg jest Praw-
da, zatem Bóg rządzący Kościołem jest nieomylny
Jeżeli nas Pan Bóg do tej obudwuj nieomylności przyzna
nas będzie wtenczas sobie uradzę swoby Kościołem
w którym się ścisłe zasad 18 wiekowego Kościoła
trzymać będę. Oto mniej więcej, plenipotent i Dwa
pytania się w Prawdzie rozwiązać będą. Znebam Panie
Dobrodziejstwie we Panu, ale chcetno bezpieczeństwa
i nieodzowne postępowanie się tego zgromadzenia
Pytyckiego. Jeżeliby Pan sobie życzył mogę dla
Pana do rąk przyjąć artykuł tego stowarzy-
szenia. Wiadomości do Tygodnika. O liście mniej
szym proszę bym „abym go Pan mi oddał.
Modlitwę upraszam pozdrowienie o pomyślność
mi chcę. Milknę mierzy w tych chwilach Pan
Pana wzięcie co do radzenia mnich wyra-
zić. Pan tego wyraz ytebo na cenie pa-
rostwo życzliwy Pana Dobrodz.
sługa X. Wawrzyniec

Mataweed. 13/6. 71. 434
90

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Rozgłosie ratuszowe Dziennika romantyczne przesłady a przedewszystkiem rozpoczęta walka z warszawskiego despotycznemu duchowieństwu, były dobrą przyczyną dla której nie mogłem jak sobie tego życzyłem osobiście do Was, mój obrońco prawdziwych i rzetelnych, odezwać. Jakie sobie nie tak przykrej i ciężkiej wydaje ratowniczy, często dopraszały mię łzawe oczy wpród zawsze i wszędzie czyhających na Polaka ślepoty i fanatyzmu, wszędzie czy się znane pełnej obojętności na wszelkie dobro i brak odwagi wyniesienia się nad wielkie ludzkie wypaczanie i dziecinne kłopoty. Co do mnie sam najmniejszego strachu wcale nie żałuję, ale się prawdziwych zasad Moskwata trzymając i za złotem umiejąc mego Boga, do jednego ani drugiego nie odstępuję, chowałby mię i myślę w najpustszej robić życie zakończyć. Metody mię jednak były mi dziś wszystkiego zarzut wielkiej liczby prawdziwych wyznawców i obrońców Moskwata dotychczasowego jednostronnych bawienie wypieraliśmy się wszystkiego pobudzającego nas do ustawy i wytrwałości w walce z jezuityzmem i hypokryzyą. Z wielką pomocą ze względem na wyjątkowe w naszym Dzienniku Wam myśl zabrakło się nie chwili tak potrzebnej i stanowczej dla nas z pola walki, chociaż bitwa jak się spodziewamy na dobrą chwilę czas nie przyjęcie. Że wszystkich pism polskich jedynie "Dzień" umiał ocenić niebezpieczeństwa grożące ze strony nowych katolików wszystkim spółczesnym a znanowicie polskiemu. Zbiegłe się, na pociechę dla mnie obywatelu Polski, mi dla nas podpory, stwórcę nam rady, wskazanie mataweem Wam wróconem do wytrwania. Przyznam się że Dziennik Dziennikarzy naszych niemieckich się byli bezalarmi, nie popuszczą, tedy, niby z względu na potrzebę trzeba naszego uniknąć religijny nakręcić Inkwizytorskie postępy. Wiadomość ta w Moskwie naszym z pod nitota jezuickich knowań wyszła? Czy nie jeszcze za pierwszą przyczyną upadku

nezłomnej Moltke'owskiej Ojczyzny. Mamy się
potrzebie Drapaczy mamy z Ojczyzny co[illegible] dobrego
dla nieprzyjaciela Krajowego spodziewać? Może Wy
lepiej cel tych Dziennikarzy macie, proszę was prawdziwie
że dumne w tym względzie, gdyż mi radzę przyjść do
tego przekonania że Żydzi między potrzeby naszego
wybierają, nawet w "Kraju"! Tak samo mi pozwolę
dla tego nie religijny wyrazy z mierzić i tylko
politycznym byćmia ratuję przeciwnym Dziennikom
polskie naszego Kraju. Daj mi się zwrócić że jak
politycznego despotyzmu ostatnieni wyparcie
jest smutnej pamięci Communa paryska, tak
ostatecznych Wrocenie miarowego despotyzmu
religijnego jest zupełne wypuszczenie świata rozumu
i nowej szlachetności. Jak mi mówiono powstał "Kraj"
przeciwko mocno zamazanej mi mam zdaniu a tak
zarzucić mógł, niebezpieczeństwo się tak nie odpowiedzieć
dzieć, gdyż, jak powiedziałem, nie popuszczę tego tendencji, przeto wolę zniknienie zdrowie zdrowie
zdrowie ratuję w obrazach nowych pomysłów. Nie
wiem co dalej będzie. D. 14 z. m. ostatecznie obstawiam
militowany, dla tego jednak mieszane zdania na stół
się bardzo bardzo niewłaściwe i wolności i robotniczy klas
sy nieszczęścia. W tych dniach mają mam zdesperowany
przez nas Kościołek otwarty, w którym zamieszkanie
nabożeństwa jak wyżej opisałem odpowiedział. Wczoraj
tygodnia byłem w Monachium chciałem do Ludwika
Ludwika i Fryderyka potrzebuję mi rad zarządzać,
Ludwik ale mnie ci panowie do wytrwania, ale ci
biedy i mnie jakoś zanadto powoli napisać postępu
ję. P. Fryderyk składa to po części na karb podziemnego
przywileju L. Ludwika. Miałem tylko artykuł
ram do tej podróży, mi chcesz zamiłować zgromadzenia
na resztę Niedzieli, żeby bardziej mi radził jeżeli mnie
Ministerium każe odtąd wstrzymała, mamy bowiem
bytbym wbrew powołał na Dzienniki chcąc tylko pozo-
godzin zabawić dla zamówienia się z Wami, Wasz.
rady Wasze są dobrowolnym zbawieniem na bolące
serce moje. Pawełek mi jeszcze niedawno listownie
co radzić, jak robić dalej mam postąpić i w jakim
duchu dalej "Pawełę" redagować, bo Kuzia obrzydzenie
przeciwko prasie mamy powstaje. Nie mam pojęcia
liczba abonentów będzie w przyszłym kwartale, został
ledwo na kwartał dwadzieścia, gdyżbym w przyszłym kwartale nowe miał dopłacać, musiałbym

wydawanie „Prawdy" zapomniał. Nie tylko tutaj ale i w Galicyi powtarzają czasami pieśni o tej mniej więcej niż mniejszej wartości, bo nie dla ich celu. Niech Pan Bóg błogosławi za ten mężnie wydany papier za zamiłowanie do Pisma św. wywołał. Niech się Bóg nad ubłaganego wezwie i wyprowadzi z ciemności przed światłość prawdy i łaski wyzwolenia. Jeżeliby ta chwila zwycięstwa prawdy nad fałszem i prawdziwej religii nad obłudą jeszcze nie była zawyrokowana przez Boga na czas teraźniejszy, starać się unikać wypadnie nad głębokiem upokorzeniem Moskwicina, za którego zdradliwych sieci Faryzeuszów i Skrybów nie wyjść wróci, jeżeli nie wiarą, będę się utrzymywał a pracy zaraz biorąc na pocie czoła na utrzymanie moje, dopóty sprzyjających okoliczności do wypowiedzenia prawdy.

Z wielką niecierpliwością oczekuję Listu Twego odpowiedzi Wasza a która napełni mię prawdziwą radością. Z głębokiem uszanowaniem pozostaję

pokorny sługa

X. Maximus

Mattowice d. 7/9. 71.
92

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Najserdeczniéj dziękuję za wyborny list i za słuszne bardzo czynione mi uwagi. Widzę przed sobą straszne przekładowanie, które mnie czeka. Dla tego jednakże od powziętego zamiaru nie ustępuję. Raz przecie prawda wyjdzie na jaw a obludę i fałsz będą zawsze potępiać. Z Berlina odebrałem potwierdzenie odebranéj mi przez Pana wiadomości co do wyjazdu Jezuitów z Niemiec, a dzięki Bogu i z Europy. Mój projekt rozpoczęcia naburzenia na katolicyzm w Niemczech mu tożsamości z innymi partiami przeciwko Konkordatu Pruskiego, zobowiązałem się w przeciągu 14 dni nadesłać przesłane pożądane. Portalem miał przed naznaczonym terminem przesłane, ale ich tutaj żaden nie chciał przyjąć, wymawiając się, że nie ma jeszcze przywileju. Dostanę niezawodnie raz dla tego że coś przeszkadza o zamarzonych modach. Poczta ta pośla do Pragi i trzeba mi będzie czekać aż do otrzymania wyraźnych. Tymczasem chciałbym uniknąć wypisywania i wytłumaczyć ostrożnie, przeto proszę bardzo dość tanno Kosztuje do

bibliotekki ludowéj. Gdzieby nayłatwiéj
dojść można do dobrych a tanich książek, z
których się nie obawiał napaśnictwa
ks. Pana Dobrodz. proszę bym go o napisa-
nie jakiéj powieści dla ludu do niego pisał
na Prawdę, Panu by to nie szło z płotkami.
Chociażby tylko po jednéj kartce co
tydzień, a to w przekładzie le Manuel
par l'abbé *** albo la Religieuse tegoż
autora. W krótce napiszę więcéj, a teraz
mi się coś narzuca dla „Tygodnia“, a
tylko serdeczne życzenia świąt nadchodzących
i nad wiarołomną dolą drogiego Duella
Panem głęboko ubolewając, pozostaję
z głębokiem uszanowaniem

wiernie przyjaciel
X. Wawrzyn

Mattowice d. 5/8. 71. 486
93

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedrawszy się dopiero teraz że Pan Dobrod. znowu powrócił do Drezna, pośmielam się Panu przesłać te pare słów w nadziei otrzymania zdrowia zdrowych i pożytecznych dla sprawy naszej rad a jakie najuiżniej proszę. Jak Pan Dobrodz. zapewne widział z otrzymanem z rozkazu Pana rady stanu Moscidłek otrzymam z rozkazu ulżenia tamtejszej deputacji zamknięty zostałem, i od dwóch tygodni odprawiam w domu ewangelickie nabożeństwa dla mieszkańców. Przed dwoma tygodniami byłem przeniesiony do tamtejszego więzienia w Moscidle i po raz Moscidłek przychodzą do przełożonego że by Duchowny katolicki przyjść powinien, tak że się z Moscidła Duchowny nasz błogosławiony mnie nasz powiadomił. Mam pii aleje swobodę od duchowna z Mennicy tak że i do chorych przyjść i mnie Sakramenta udzielić mogę i widziałem. Przytem bowiem mnie praca jest wielka i ciężka, sam się dołożę mi potrafię. Przed panem Dniami pisał mi zapewne Pan Dobrodziejstwo i wiadomia przyszłej mamy X. Kanonik Mattowitz który wyjechawszy z Dziemiłowic o mojem dalszem w Mattowicach, proszę mnie abym wspólnie z nim pracował mógł. Nie odpisałem mu jeszcze chcąc wprzód Pana Dobrod. rady jakiej zasięgnąć. X. Mattowitz dwa zamówienia na Ewangelii i pomałem w mnie bardzo zacnego kapłana i odmawiającego

się gorliwemu i bezinteresownemu postępowaniu się dla tego przełożyć jak najprędzej progress go mieć przywilej. Jednak to jednak mieć tę trudność dla której się do Senna dobrodz. po radę jakby miejsce. P. Matthawski bawi obecnie we Antwerpii gdzie ma stałą pensyą 1600 fr. podług tej myśli za tę tylko stałą dobrowolny opłatę, gdyż odjęcie pensyi mogłoby mu, jest zawsze mogło, trzymając się stanowiska, co się dzisiaj wydaje, zamanowanie. Nie wiem przeto jakie będą jednak mogą się pomyślne odezwy o stałą opłatę zapewnić mogą się dla Anwerpii kiedy będzie tu i w jeść i dalej się o Urzędzie. Mieszkanie dla drugiego kapitana jest przyjemnością i o utrzymanie jego nie będzie żadnej trudności. Z podatku wodnego potrzeba nam pewnego umocowania, utrzymania się bezpieczeństwa w stanie stawem Kanałem potwierdzenie. Jednak P. Matthawski pod tą inną warunkami na drodze nam prawnej. Jednak i ta trudność się z nim nie będzie. Tego latem pobyt w Paryżu wszyscy byli do tego zabawy fabrykowanych latem wyda Rubli a co podobno dwa lat w bieżącym roku mniej. Kapitan ten mieć z pewnością, najmniejszą wpadł w te interesy, ale ani nad tym nie będzie mieć dla tego oka na niego. Nadto Pan Tadeusz nie chciał jak najprędzej rady swoją, jedynie P. Mat. nad sobą bardzo tego żyjąc, do Maltawie gdzie praca ogromna a siły mogą mu wystarczyć. P. Dulibienny, o którym P. Dobrod. pisał, nie wiem czy by mógł pracować chciał, bardzo w Paryżu pewne zatargi miał z panem a którego przez wzgląd dobra jego gromadzenia kapitanowi

pobliżu, do którego należeć mieszkańcom bo nie mogłem. Jeżeliby jednak chciał wtenczas prawy na nowo rozpoczęte pole postępowania przyjąć bym go za odwaleniem reflexyi, i mogłby bym tu wiele dla niego dokonać. Nie radziłem tu ani jednego ani drugiego Niemieckiego mówić za dochodami pomyślnymi, prawa tylko a zle stanowienia moje powołując, rozpocząć upoważnienia do administracyi naszego z Moskalami na tej samej drodze na jakiej wynalazł Pawicz fundament tego ich co tu zastałem. Nikt nimi nie będzie wyżyny duch Pawlikowski, którego tamte prace będą, będzie radzą i kierownikiem naszym. — Dorosły Pan dobrodziejowie ci się tu Ksiądz Michalista Kardynał podniecanie, aby mowa Niemiecka staroda stolicy Sławian wojnę przez postępowanie Niemiecki Monachium jakoś prawa nasza postępuje ostrzeżenie Prodicia ex Rzymu radnych mieszkańców wiadomości. Biedna Francya! z jednego wpada w drugie wyżenie krona przez wojnę Monumenta na stad materyalnych, chcą za tarcz Niemieckich Kontynentu tamte tamtaw odpisać mi jak najprędzej i donieść mi o drogiem nam zdrowiu zdrowie swojem o co bardzo proszę, gdy wszystko Panu Bogu o to prosze niebyte nasz Ojciec jeszcze na długie lata zachować i wprowadzić nas razem z Panem pod jednym Panowaniem prawdziwym na drodze swobody Wiary i dostoju. Niemcom co mnie w przyszłości w rozpaczy walce z ultramontanami bredzą, to wszystko wiem że mnie przy niczem nie przeszkadza a tą nawzajemną naradzą spółczesną tu Niemcy i chrześcijańskiego.

Polecając się łaskawej pamięci Pana Dobrodzieja pozostaję z uwagą

uległy sługa

I. Mauricy

Mattawice d. 25 Sierpnia
1871

487
95

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzobym się ucieszył gdyby J. Wm.
pinsk'ie do Mattawic chciał przyjechać;
ponieważ go jenne z Warszawy znam
i przekonany jestem że dokładnie
zajęcie nadmyga pracy Konystkie
na polu tego – katolickiey wiary po-
między ludem tutejszym pracować
mogł, a i przeciwko może nie mieszkać
by tudzie wychodźtwo, gdyż obawiony
torbiemnie pracanie urzędowa się
tylko do Redagowania „Prawdy" Dorta
mogą. W kościele Mattawic w Zabra
nowa się gmina zakłada ktorąby
X. Wmp. oddał, mieszkalnego
zarem w Mat. a tenby dojeż
dał. Będzie nas trzech bo i plebanie
ś. Krzyż do nas przyjedzie. Straca
ją ogromne obszary robotnikow
tylko brak a i stradałow mamy dużo
ale Pan Bóg dalej pomoże. Dziś otrzy
mo odpowiedź z Bonn od Ojca
Wroot przeczytę z wami ale
zanim skończymy, to nawy dowiad

ouwagowej nad nami Opatrznosci
Boskiey. Do X. Lubinskiego nie posłałem
bo jakoś nie miałem pewnego do
napisania mu a teraz ale X. Wicep.
prosy powiedział że otrzymanie nasze
nami będzie przyjęty będzieli czyli
jak prosił, niech tylko jak najprędzej
odey przyjedzie. Dobrzeby było żeby nam
o przybyciu tego swojem zawiadomił
żebym nie pomieszkanie przysłał
nie miał wiadrić.

Zostaje serdeczne pozdrowienie
bratnie powitaj

Drogiego Pana Dobrod.

pokorny sługa
X. Marcinowski

Katowice d. 6/III. 71. 438/96

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przyjmuję się taskawej obietnicy Pańskiej i uprasam bardzo o taskawe zawiadomienie mnie, czy się tu Pana Dobrodz. spodziewać mogę lubo Oczekujemy Pana już od dwóch tygodnie, bo Pan był taskaw przyobiecać że przy końcu Października do Katowic przybędzie. Po pańskie mogę z dwóch adresem pisałem natychmiast do wszystkich tych Panów. Ktoryże mi Pan adresa dałeś, ale dotąd ani odpowiedzi ani jednej takie Urzędu mi odebrałem. O księdza Przepiórskim takie nic mi słychać, bawi tu obecnie u mnie najpierw Ksiądz Stanewski z Romanishiego, ale skoro J. Wielm. przyjedzie, posłę X. Stanewskiego do Zobrza gdzie takie stara katolicka gmina ratolitem. Zasyłając wyraz głębokiego uszanowania i oczekując taskawej odpowiedzi upraszam, zgrozitaj

Szanownego Pana Dobrod.

Wierny sługa
X. Manitius

97 431

Stanisławów dnia 14 Lutego
87.

Wy. Ks. Kraszewski
w Dreznie

W Liście Wa. Pana rentę nie
sprzedanych Książek odsyłamy
w dodrukiem paczce – sprzedaliśmy
za f 6-87 po Styczniu Konto
95
renty f 5.92 w załączeniu
przesyłamy – z powodu rozwiąza-
nia naszego Domu zdnia
1m. Stycznia r.b. oddaliśmy do
Księgarni Lukaszewicz, bez wiek-
szych nadziei wiele czytają-
ca – to co my sprzedali to pra-
wie przypadkiem – dla obrzydze-
nia pozostawszy f 6. z wyjątkiem

prawa

pozdrawiam

Kamiński B 98 115

Wielmożny Panie!

Nie mogąc zastać W. Pana w domu pod odjazdem czuję się w obowiązku chociaż listow nie pożegnać Go i wyrazić ma wdzięczność i poszanowanie za udzielone mi listy rekomendacyjne do Florencyi i Rzymu gdzie w krótkim czasie mam się udać dla dokończenia mego dwuletniego kształcenia się za granicą w sztuce a przytem zwiedzić i inne miasta w tych kierunku zasługujące na uwagę. —
Zasyłając ostatecznie tysiączne W. Panu dzięki za Jego łaskawość pozostaję z głębokim dla W. Pana szacunkiem

Uniżony sługa

B. Kamiński

Wiedeń dnia 17 Stycznia 1866 r.
adres mój do Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu

Jeżeliby czas pozwalał Panu, to prosiłbym o naznaczenie mi godziny w której mógłbym przyjść, ale pragnąłbym aby nikt mi nieprzeszkadzał w pomówieniu i przerzuceniu kilku ćwiartek notatek, które mi nadesłane zostały; przytem przerzuciłbym ich wszystkie numera danej mi garści zdołałbym sprawę z moich postrzeżeń. — Dnia zaś nie mieli Panu Dobrodziej wybierać kiedy się mu podoba, — wiadomo dopiero nieco rano lub w południe mogę odebrać pismo bo po całych dniach jestem w mieście gdzie mam zajęcia

Mam Honor Wyznać się
z Wysokim Uszanowaniem
Pana Dobrodzieja
najniższy sługa

Stanisł Kamiński

7 czerwca
1865 r
Reitbahn Strasse
№ 10
II Etage

Kłonowska Teresa 100 289

Mistrzu nasz Dobry

Przychodzi mi myśl, która biorę za podstawę — powyższego w czym zamierzam pośród rozbudowanego ruchu w dzisiejszych pracy kobiet — w naszym kraju znajdziemy w Polsce powstaje zakład zjednoczonej pracy kobiet — Słabe siły do dzieła się biorą, ale z wielkim zasobem dobrych chęci i wytrwania — wiec im Bóg pewnie pobłogosławi pracy.

Przy zakładzie chcemy utworzyć bibliotekę w której by nasze pracownice —

serce i umysł książkii mozły.

Prosząc wiec was Panie o słowo zachęty — bogate w chęci, lecz ubogie w środki — zwracamy się takie do was z prośbą byście nam ofiarowali swoje prace — na których cale pokolenie dzisiejsze, nie mozna, czytać i myśleć się uczyło.

Będzie to stanowny dla nas dar a zarazem kamień węgielny naszej biblioteki —

Dajcie nam Panie ten krok, zbyt może oryginalny i śmiały, ale nasze dzieci i czyny mówią wszystkie że nam tego za złe nie wezmiecie — a Wasza zachęta i pomoc większego jeszcze dla nas będzie moralnego

od matczynego znaczenia — nie przestaną
nam Panie kilka słów naszą siłą
określonych. —

Przy tej sposobności — niech mi wolno
będzie zadanej wyrazy uwielbienia i szacunku
głębokiego z jakimi zostajemy wszystkie
dla ukochanego pisarza naszego. —

Teresa Kamocka

Płock 5/9 76.

BIURO
ZJEDNOCZONEJ
PRACY KOBIET

Adres: Teresa Kamocka w Płocku.

BIURO
ZJEDNOCZONEJ
PRACY KOŁ

Kontakt Hadziewicz 180 102

Berlin 13. 12. 68.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Z serca dziękuję tak za zaufanie jak i za przychylne dla mnie słowa listu Pańskiego, mam zatem za obowiązek donieść szanownemu Panu o tym jak się stała w zakresie polecenia mi Pana Prezydenckiego. Z należytej pomocy, w której jestem ostatecznie usprawiedliwiony, wobec zgodnego mego z Kolegami zapatrywania niby uchylał się nie dało, jakto pomiędzy brak funduszów, z tego powodu

ze związana przepisami statutów,
siebie trzymać się ich mają, by w
razie przeciwnym nie narazić w obec
nędzy całej swej egzystencji i dalszego
działania. Pozostaje tylko druga
przyczyna. O tej mianowicie mówił nam
Pan Prezydencki, że ma przyczynę
do mianowanego Pana list polecający
do Pinsk nadesłania. By pobyt
Konsula pobyta jego i utatwić mu
podróż otoczyliśmy trzydziestu Ta-
larów w naszem granic, Które
mu wręczyłem. Lecz nas polecenie

go przez znanego Pana, napisał
Dr. Libelt do swego swego Doktora
Matematycznego czyliby między Lekcjami
Domowemi nie dało się zebrać
jakiejś kolwiek dla niego summy, równie
jak poseł Boesa pisał do jednego
z znamienitszych swych zgromadzeń, czyby
dalszem znamienitszym nie należało przy-
czynić się do umożebnienia Akademickie
studyów P. Hegelowskiego. Jakie będą
rezultat niewiem, mam jednak nadzieję
że radzi nie będą zupełnie bezowocne.
Miło mi że z powodu tego nadania mi się

sposobności zapewnienia naszego Ojca
o prawdziwem poważaniu i miłości
całego Koła polskiego do Jego osoby
a całej jego specjalnie z mój
strony wyraz poważania całej
rzeszy pracującej około
Kantaki Karmiy

Kantecki K. A.

104

Poznań d 25. sierpnia 1873

Szczegodny Panie!

Poradziwszy przez p. Łupańskiego o życzeniu Szczegodnego Pana przesłałem przesłałem egzemplarz Menechmów Plauta mego przekładu, który dziwnem zrządzeniem dokonany został tak w więzieniu Kórnickiem r. r. 1875, gdy za przekroczenie ustaw majowych na 3 miesiące klasztoru skazany został.

Konfratrem z tej sprawności, aby Szczegodnemu Panu wyrazić jak najżywsze zaspokojenie z powodu tak dotkliwego ciosu jakiś się Panu Bogu dotknąć Go spodobało, - a zarazem dotyczyć wyraz radości, którą ten przysłany żywimy, iż to nasiedzenie Paryskie szczęśliwie się skończyło, i że Szczegodny Pan

uwolniony od wszelkiej trwogi
zdrowia i na chluby literatury
nowej dalej długo jeszcze pracować
będziesz

Przekład Wolframa leży tylko - z
małemi wyjątkami, o których wam z tego
powiem - między z nim wydanego filologa
obszernego z przedmiotem i nagiego epiloga
Plauta.

Mój przekład jest co do stron wierny,
i chyba tam gdzie moje ile wrodzonej
autora odstępuje od oryginału

Zdaje mi się że oprócz 4 Wolframowych
Komedyj i Menechmów inne dla zbyt
rażących wyjątków do przekładu nie wiele
się nadawają. Ja mam w połowie prze-
tłomaczonego „Junalla" (Miles gloriosus —
Któreżby mogłeś lepiej nazwać Albertusiem)

ale koniecznie sceny trzeba opuścić
tak są obscenne

Raz na zawsze [illegible] przysłać wyraz
najgłębszego szacunku z całkiem
poważaj.

Najuniżeniej sługa
Wł. A. Kantecki

Poznań d. 27/VII 70.

Szanownej Redakcji Tygodnia
w Dreźnie

przesyłam w załączeniu korespondencyą, prosząc o
łaskawe jéj zamieszczenie w najbliższym numerze Ty-
godnia. Chciałbym miał otrzymać odpowiedź w Ko-
respondencyi Redakcyi, proszę mnie nazwać
K. w Pozn. —

Załączam wyrazy najgłębszego szacunku

Sługa

K. Kantecki
Ul. St. Marcińska № 80.

Wincenty Klemens Kantecki

30
107

Szczegodny Panie i Dobrodzieju!

Wydawszy co dopiero „Życie Hieronima Savonaroli", opowiedziane głównie wedle współczesnych źródeł włoskich - śmiem przesłać Szczegodnemu Panu egzemplarz, jako najzacniejszemu pisarzowi polskiemu, który nietylko od lat kilku dziesięciu zacnie nieznużenie ojczyste piśmiennictwo setkami znakomitych utworów, lecz nadto śledząc za całym ruchem literackim i artystycznym Europy, a w szczególności Polski, sam jeden nierównie więcej dzieł w listach swych i kronikach ocenia, aniżeli wszyscy inni nasi recenzenci i pseudo-krytycy razem. Dając uznania godny zwyczaj Pański wspierania młodych szczególniej autorów, którychby płody w przeciwnym razie, padły wnet w przepaść zapomnienia dzisiejszym stronniczym arytarchom, protegującym tylko swoich, żywię nieśmiałą nadzieję, że Szanowny Pan Dobr. zechce tę broszurę moją poświęcić choćby kilka słów.

Przepraszając najuprzejmiej za śmiałość, jaką sobie pozwalam, zajmując Szczegodnemu Panu drogi czas, którego tak wielką korzyścią i chlubą dla narodu umieć używać, polecam się łaskawej pamięci Pana Dobr., i zostaję z szacunkiem i czcią najwyższą dla cnót i geniuszu Pańskiego

Poznań dnia 29/I 72.
Ulica Berlińska № 18.

Klemens Kantecki

Kantecki Hieronim 108 82

Łaskawy Panie!

Z podkreślonego nad zasługę odezwania się Pańskiego o pracy mojej w korespondencji do Strzechy – za co serdeczną składam podziękę – pozwalam sobie wziąć assumpt do tworzenia Łaskawego Pana. – Od kilku już mieszczy pracuję nad rzeczą obszerniejszych rozmiarów, której dam tytuł: „Stosunki Kurlandyi z Polską w drugiej połowie XVIII wieku – przyczynek do historyi nadbałtyckich krajów." Przewertowałem sporo manuskryptów i drukiem wydanych (brakuje polemicznych) Biblioteki Ossolińskich i znalazłem tu rzeczy conajmniej wiele – mnóstwo dokumentów, manifestów relacyi i t.p. – inne tak prędko jeszcze te zbiory wyczerpię. W naszym Lwowie jest wiele bogatych źródeł – ale jeden Zakład Ossol. dla publicznej przystępny, choć i tu przedmiotowego inwentarza manuskryptów brak zupełnie a i ten, który jest – do wyższego stopnia niedokładny i bałamutny – do domu rękopisów pod żadnym warunkiem nie wydają lub dawano dawniej a nawet z drukami bardzo się oszczędnie. Gdy się wreszcie zważy, że Biblioteka otwarta tylko od 9 do 1½ z południa, łatwo pojąć, jak mało z niej korzyści czerpać można – tem więcej, że panowie urzędnicy świętują nieustannie – n. p. z powodu 25 letniej uroczystości wstąpienia na tron jego Ces. Mości aż dwa dni – tyle razem zapisy im przed i po-ilumin. racyjne roboty... podczas gdy biednego Kopernika wcale oświetleniem nie uczczono! – Biblioteka uniwersytecka, obchodząca i wszystkie ruskie święta, zamyka już przed pierwszą z południa – a z niewielkiej liczby rękopisów tamtejszych nikt nie korzysta. Bo katalogu nie ma wcale i o nic się dopytać nie można – lubo znów przyznać trzeba, że nie wymagają tu tyle, co w Ossol. formalności, jak drukowanego za każdą książkę czytaną w lokalu Zakładu podpisu nazwiska – mieszkania – tytułu dzieła – daty i t.p. – Jest tu jeszcze biblioteka miejska to jubileuszu Dzieduszyckich – dalej Mier. Pawlikowskiego i hr. Baworowskiego – dwie ostatnie pod zarządem Schmitta, druga nawet zawiera tysiące kilkaset rękopisów, ale wstęp do nich wzbroniony, zamknięte na klucz – a sam Schmitt nie wie, co się w nich mieści...

Jestli już na miejscu napotyka się na takie trudności w gromadzeniu materyałów do pracy poważniejszej, cóż dopiero mówić o korzystaniu z zagranicznych archiwów i bibliotek. Wszędzieby trzeba być

Z uszanowaniem

rzamenu, o czem materyalne względy marzyć nawet nie dozwalają. Dla zapewnienia sobie jakiego takiego utrzymania wyrabiam się trochę na mieściciela i wstrętną pracą dziennikom. Rad jestem tylko, że nie wchodzę do składu współpracowników dzisiejszych nie zależnych Dziennika pol. i Paz. zagran., którzyli władzicielowie wyznaczają sobie nawzajem pospolite złodziejstwo i oszustwo – a należę do red. Gazety dworskiej (jako współpracownik poza biurowy do działu literacko-artystycznego) ani wreszcie, mam przynajmniej do czynienia z ludźmi, którym nikt nie odmawia tożsamości i do pewnego przynajmniej stopnia dowcipu. Co do tej drobnej i pozanoszonej zdania, o czem prosiłem Pana Dobr. załączony pod opaską numer z recenzyą, która napisałem z egzemplarza pożyczonego mi przez p. Gillera – bo nakładnica egzemplarza do recenzyi nie przysłał a mnie środki nie dozwalają kupować tak nawet znakomitych dzieł. – Powracającym do pracy mojej czytać między innemi rzeczy znajdujące się w Bibl. Ossol., w Kórniku, w Wiedniu (matryka konna) w Dreźnie (archiwum król.) – stają temu twarda rzeczywistość na przeszkodzie.

Pozwolisz sobie mędzić Łaskawego Pana, pisząc ołka o tem wszystkiem, ale wyobrażam moje położenie, z jakiej się zdaję do Pana, zachęcony tem, co słyszałem o Jego uprzejmości i uczynności – a mianowicie, aby prosić o łaskawe uwiadomienie, czy do Dresdeńskiego archiwum wstęp łatwy – bo jak zdaje mi się tam być relacye posłów Petersburga w sprawie Kurlandzkiej w pierwszych latach drugiej połowy XVIII w. w czasie, gdy Książe Karol był de facto i de nomine panem Kurlandyi – oraz listy i manifesta delegata szlachty Kurlandzkiej Hezkinga, których to oryginały część w kopiach już udało mi się wyszukać.

Nie mam wprawdzie nadziei, abym mógł pojechać bodaj na czas krótki do Drezna, ale może się to zdarzy jakim cudem lub gdyby te relacye, których się spodziewam, znalazły się bez szukania, – może tam w Dreźnie za wynagrodzeniem skopiowałby. Wiedząc dobrze, jak drogim jest czas Pański, a obawiając tylko wielką podaję tę zuchwałą prośbę z tem przekonaniu, że który z licznych znajomych Pańskich dobrze się może o szczegóły relacyjach i owego kopiście wyszuka.

Przepraszając Szanownego Pana najmocniej za moje natręctwo, polecam się Jego pamięci i łaskawej

myślowej życzliwości

Lwów d. 11/XII 73.

Sługa
Klemens Ulanecki

Adres na ręce księgarni F. H. Richtera.

P. S. Przy tej sposobności śmiem zapytać Pana Dobr. czy nie znane Mu tytuły monografii rozsypanych, odnoszących się do dziejów Kurlandyi z XVIII w.?

Szczodry Panie!

Ociągałem się tak długo z podziękowaniem za uprzejmość Waszą, nie będąc pewnym, czy mi się uda przyprowadzić do skutku zamierzoną podróż do Drezna.

Obecnie mogę już dzień radosną dla mnie nowiną, że na dniu 15 bieżącego, w niedzielę wyjadę ze Lwowa i po dziesięciodniowym pobycie w Krakowie poprzez Wrocław do stolicy Saksonii.

Tymczasowo więc, zanim będę miał szczęście Pana Dobr. powitać, łączę wyrazy

najgłębszego szacunku i czci

Sługa pokorny

Kleeberg Kantecki.

Lwów dn. 27/XII.
1/I

Drogorky Panie! Pragnąłem bardzo być u Pana w tych dniach tygodnia - lecz mi dokuczał ogólny ból głowy i lekkie zapalenie gardła. Nie mogłem przeto wcale jeść, bo mi się wszystko kwaśno, lecz teraz dzięki Bogu mam się prawie dobrze. - Odczytam Pani wiersz gotowy - na drugi tydzień przyślę koniecznie, bo Drohojowski chce koniecznie zaraz jeszcze dzisiaj dyktować, więc mi go Ingerowa, że jeśli Drogorky Pan wyjdzie nie zaczyna to nie ma mogłoby być [illegible]. Co do drzewa, zdaje mi się że Pan do domu nie trzy tomy. Pomoże [illegible] obrachuje w niedzielę. Pozdrawiam uniżenie

Aleksander Kraushar

Warszawa 1/12

24?

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.



Adv. Hochwohlg. Hr. H.

J. I. v. Kraszewski

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Nordstrasse, villa nr. 27.

Szczodry Panie! List w wadomej sprawie (prawy czy po francuzku) mabyć zredagowany we formie czystego listu, w którym Ks. Pan jako stary poradzisz, jak nam swoje obywatelstwo zaskarbić prawnie i jako reflektujący podasz znajomość z p. P. – czyta nadzieleniu sobie na pewien czas kilka tomów Lessera. (Trzeba podać, że to relacye Lessera) Adres: „Direction des Haupt Staats-Archivs"

Ks. Rezydent nie wprowadził się jeszcze do Lalanderów-zajęte dla niego, że wszystkie numera zajęte – Lubi napisy gotki.

Jeszcze Ks.; u której byłem wczoraj, mówiła, że bardzo zaciekawiona Historyą Cesi (wyjęta od ks. Horodeńskiego) i radaby ją bardzo czytać.

Zawsz szczery wszystkiego szczęścia życzący

K. Wadowski

Dr. 2/III 71 Poradziłek.

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.



Herr Hochwohlgeb. Herrn

J. J. v. Krasewski

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Nordstrasse 27

Dr. L. Rzepecki
w Poznaniu. Wielkie 6.

113
286

Poznań d. 17/III 74.

Czcigodny Panie!

Przedeszłotygodniowy nadchodzący dzień Imienin Pańskich, życzę Czcigodnemu Panu, abyś dla dobra literatury i społeczeństwa naszego jeszcze długie lata w zdrowiu i szczęściu i miłych jeszcze pobudzeniu płodami Twej pracy wykształcił.

Dzisiaj odebrałem z Kórnika od p. Bentkowskiego (brata Poznańskiego) zawiadomienie, że przy powołaniu do Księcia nadzoru (nadprofesorowanie czytało) dało się jeszcze uzyskać w tej sprawie raz jeszcze składam Czcigodnemu Panu najserdeczniejsze podziękowanie tak za to, jak za wszystko sobie, czego od Niego doznałem.

W teatrze poznańskim dotąd bez wielkich chaos i rozprzężenie tak pod względem artystycznym, jak moralnym – obecnie ma nastąpić reforma, do której się przyczynił niemało znakomity artysta p. Wilhelmi. Wielkiego barda, jak się Panu podobał wczoraj Egmont, dawano w Warszawie?

Polecając się pamięci Pańskiej, jestem z wyrazami

czci głębokiej

Twój pokorny

Kl. Rzepecki

P.S. W przeszłych tomach Athenaeum w Bibl. Raca. nie mogłem znaleźć innych pamiętników, o których tyle mówią wzmianka o Księciu Karolu Brzyckiej – może wielkopolskiej części papierów bibliotek – poruczam w Kórniku. Warta się polecia względom Pańskim.

Lwów d. 29/III 74.

Wszczęcie F. H. Rodakiewicza.

114

Szczodry Panie!

Przedwczoraj dopiero wróciłem do Lwowa – bo zatrzymałem się w Chorinie i w Poznaniu, gdzie znalazłem dość dużo materyałów.

Znalazłem tu wyborowego pobierania zmuszoną ciągłemi reprezentacyami Wyścisz Heleny i Andrei, w których albowiem siedzi się na prawdzie greckiej kostyumy a ozdobniejszej z upragnieniem przedstawienia Trzeciego aktu, które nastąpi zaraz po świętach. Wszyscy są pewni, że dramat ten wielobólnie z wszelkie będzie grany – i ogólnem gorzeniem pragnieniem jest usłyszeć Szczodrego Pana na reprezentacyi. Do tych prób dołączam i moje w nadziei wszystkich miedzy nagromadzonych, uczęszczenia Marcellego i Ujejskiego – a wtedy, że wtedy a całej Polski tak by we Lwowie (bo się Szczodry Pan nasz nie stanowi) nie był przyjęty, jak Szczodry Pan: jeśli tu układamy sposób przyjęcia Pana a mamy nadzieję, że Pan nie będzie tak nieletoriczny, by nam tego odmówił – tem więcej, że wracając z Wiednia, po drodze Szczodry Pan wstąpić może do Lwowa.

O innem więcej dziś nie piszę, bo mnie ta jedna myśl zajmuje wyłącznie i pewnie – i dlatego oczekuję odpowiedzi Pańskiej w tym względzie, szczerą wyrazy

szczególnej czci i wdzięcznej pamięci

Sługa pokorny

Klemens Junosza

P. S. Protokuł[?] posiadam pisany odbiorę – pozdrów na pierwszą pamięć[?] – i uwiadomię Szczodrego Pana o wracaniu, całkiem z gry wyjdzie. Jak i adres Pański w Wiedniu? W Klemensa nie o bezpieczeństwie znalazłem.

115a 288

AUSG. 1 MAI

Z polecenia Wł. Ujejskiego śmiem donieść nie-
mierzonym, że między Pana przekładem Margarety Sicili-
jeńskiego Henryka IV – jeśli go brak w wydaw-
nictwie warszawskiem.

Lwów d. 31/III 74.

Wienens Kantecki

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Adresse / Adres: Hochwohlgeboren

Herrn J. v. Kraszewski

in / w Dresden

Nordstrasse Villa Nr. 27.

(Poln.)

Lwów d. 8/IV 74

115

Szczodry Panie!

Przepraszam, że na Twoje pismo Paryskie nie odpowiedziałem — Tem natychmiast i przyczyną ostatki było chęć drukowania, które będzie redaktorem Rozpisowego pisma — a że od tego kilka jestem dalekim, nie zgrzeszę dziedzictwem. Jak słyszę, Rozpis sam chce być redaktorem de facto, który mały tylko pozór zachowanem — dotąd pozory literatów nie zapisano — i stanął tak nie chce nieć współpracowników, wszystko dotąd w zdrowiu...

Dziwi się Szczodry Pan, że ja tak rzadko mnie widzę i z Poznania; otóż w Poznaniu nie znalazłem nic a nic specjalnie Boże, jakby tam cudna nad Bibliotekę Raczyńskich. Manuskryptów mniej zaledwie stu kilkadziesiąt — a dział ustępstw od lat tylu nie mnie się rzadko na zgarnie przeczytanego katalogu; porozpoczynani, że to specjalnie dopiero do drobnicy — tymczasem też w zdaniu pobyta manuskryptów [illegible] zupełnie pochłaniają obrazienie z którego wielka pochodzi — w drugiej raz pobrnie chronologia o wielkie całe pomylona... W Poznaniu znalazłem wiele — [illegible] nam sobie wypotrzebałem — reszty raz [illegible] mniej przejrzad jeden z moich znajomych, którego tam znalazłem — ale dotąd nie przeszłam mi wypadło — wydałem więc przed kilka dniami list alarmujący... Przyszedł mi w tych dniach napisał do feletonu Gazety Lwowskiej o mich historyczny p. n. Magnat polski w więzieniu (Jabłonowski w Königsteinie) na podstawie excerptów z archiwum drezdeńskiego, które tu znalazłem w bibliotece Ossoll. — obawiam się tylko, bym nie przeczył czego, co już o nim drukowano. Wiem tylko o tem, co wydał Bielowski, Chmielowski i Szujski w Przyjacielu

Od wczoraj pogoda u nas prześliczna — miasto i ogrody wyglądają od słońca — [illegible] prawdopodobnie wyjadę nie będzie — może [illegible] robotę drukować się przez Pierwodruku. Debiutuje tu obecnie Neville — występuje jako Otello; recenzja jego roli [illegible] po cichu niepochlebnie wrażenie i odmienne — Kilka nogi ma krzywe — ruchy ostrej i odpychające... Dziękuję serdecznie za pamięć [illegible] Szczodrego Panaby mnie tak [illegible] jak najczęściej recherché „rudzia" — [illegible]

P. S. Przepraszam najpokorniej za [illegible]

najprzyjaciel Wasz

Klemens Kantecki

116 240

Lwów dn. 18/10 74.

Szczodry Panie!

Spiesz z doniesieniem Panu Dobr. pewnej wiadomości, która Go obradzić będzie i mnie zbliży do trzeciego tomu Polaki w czasie treści rozbiorów, który drugiego tomu oczekują z upragnieniem. Brzeziński ciężko. Pozdanice korespondencyi Kołłątaja wreszcie w Uniwersytecie z Siemieńskim właściciel manuskryptów, z którym S. Korzystał i zaszedł mu między innemi przywłaszczenie tobie rękopisu, obejmującego obraz sejmu grodzieńskiego r. 1793 z kopiami sprawozdań do Kołłątaja. Ktoś nastawiony przez Siemieńskiego oświadczył wobec, że manuskrypt ten zaginął – tymczasem przekonałem się, że tak bynajmniej nie jest – bo go Siemieński sprzedał Zakładowi Narodowemu... będzie więc Szczodremu Panu rzeczą słuszną przy pisaniu trzeciego tomu – a w przypadku gdyby sprawiedliwości dowiedzieć można, że tomu [illegible] Ossol. od p. Siemieńskiego" która to wiadomość wiąże prawdę.

Jednocześnie Pan zażądał owego manuskryptu od Bibl. Ossol. a nadesłał – numer inwentarza jest 1881. (tysiąc osiemset osiemdziesiąt jeden)

W Lwowie nic nowego – chyba wiadomość o zakładzie Zaleskowskiego, niezłoty, dla tej również pewnie z "Trzeciemu marsz" – który ma być przedstawiony przez [illegible] – owego [illegible] zdania stulecia we Lwowie nie [illegible]

Polecając się łaskawemu względom Szczodrego Pana, [illegible]

[illegible] najgłębszego poważania i wdzięcznej pamięci

Sługa pokorny

Klemens Kantecki

L. 14

x Dom –
– Jai
– Poznań
– Lwów Gubryno
– Paryż.

Tomito Matsuo
Japończyk
Kolegium Prawa
(Wolne)
Grodno Sobieszyny
Kuzentka Dmi Dmitrijewna
Dom ant – Zbigniewa
Kątnyna
pisemny
Owen Kaszka –

– Bisma zdrowie
– Dwa prawa
Francuskie
i dzieci
– Ułożenie x de
Rudewicz i inne
po pomiar nadm –
– Codzienne –
– Jeden wordl i dzień
nad fabryką –
– Liczby Angielskie
obliczenie jego
pomocnicze fabryki
wrzenie – bicie
– Arnim 2 VII 17

– Obiad dla Kobiet
– Wi-Obiad – Prato – Italini
– Lichkait – Islandzki –

291
117

Łaskawy Panie!

Lwów cały w ruchu i oczekiwaniu przybycia Pańskiego – byłoby to dla nas ciężkim ciosem, gdyby nas ta słodka nadzieja zawiodła. Na liście, za uszkodzenie której przepraszamy bardzo, byłoby się zebrało podpisów niezmiernie więcej, gdyby czasu starczyło; stało się tak na nieszczęście, że z skutek pośpiechu te nawet ciała zbiorowe, które się z gorącą gotowością oświadczyły, podpisać się nie mogły, jak Gazeta narodowa, straż ogniowa, młodzież handlowa. Wszakże te podpisy, które na prędce zebrać zdołano, liczniejsze są, niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło – jest bowiem między niemi bardzo liczne stowarzyszenie Gwiazda a nawet całe miasto, w którego imieniu podpisany (na pierwszej stronicy) prezydent Lwowa, Jazdzioski.

Powtarzam to, co się już w samej petycyi rzekło, że się nie godzi tak usilnym i serdecznym prośbom opierać – byłoby to dowodziło arcy-twardego serca... Nie potrzebuję dodawać, jaką uroczystością będzie dla nas przybycie Pańskie do Lwowa – lecz nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wypadek ten podniesie niepomału ducha narodowego w mieszkańcach.

Pełen otuchy, że łaskawy Pan uwzględnisz tak ogólne pragnienie i zechcesz sam przypomnieć sobie cząstkę tej ojczyzny, od której, mieszkając na Rusi tak już dawno jesteś oddzielony, łączę wyrazy

najgłębszej czci i poważania

Lwów dn. 28/IV 74.

W gmachu Skarbkowskim nr. 13.

Zbieraniem podpisów trudnił się p. Ignatek.

sługa pokorny

Klemens Kantecki.

ZAKOPANE, Karpaty, Galicya
w domu wójta Sieczki d. 25/7 74.

29
118

Szczegodny Panie!

Nie śmiejąc odzywać Szczegodnego Pana od prac tak wielkich i rozlicznych, jakiemi zawsze jesteś obarczony, milczałem przez czas dłuższy – tem więcej że ostatni list Pański, na mocy którego upoważniłem Bielowskiego o wydanie manuskryptu, nie wymagał odpowiedzi. Teraz jednak z pośród naszych szczęśliwych gór pozwalam się przypomnieć pamięci Pańskiej. Bawię się tu po kobiercu (wyjechałem d. 2 czerwca 4 sierpnia) zajadam kwartami poziomki, kąpię się w górskich potokach, biegam po stromych urwiskach ze zwinnością, zadrościącą górali – i cieszę się jak dziecko, żem tu przyjechał. Z różnych stron Polski zjechało się tu około 200 osób. Mad. Modrzejewska, Hoffman, Bedra (starszy prof. demii) wraz z rodziną, specta Kotlarczykiem, na przyjedzie dziś Ejsas, Ordon, Swaye i t.d. Co z górali spotkałem się, że w opisach nie masz przesady: bardzo sympatyczny jest ten biedny ludek. Gdyby mi tylko okoliczności pozwoliły, pojechałbym dla mojej wiedzy Kurlandyi do Petersburga, nietylko dla zbadania archiwum, lecz i dla Biblioteki ces. i spotkałem się tam bowiem na pewno znaleźć współczesne broszury polemiczne, które rzuć może około 15 tu po za Petersburgiem znaleźć nie można tak więc nie mógłbym w pracy mojej ani na krok postąpić.

Wyrzekam, że Pan Dobr. wyjeżdża do Stockholmu, mogłby się Uprzejmemu Panu w mieście tem nadarzyła sposobność dowiedzenia się od kogoś obznajmionego z tamtejszem archiwum, czy w niem nie masz jakich się tyczących Dziejów korespondencyi, odnoszącej się do wyprawy Karola Xiędzkiej między latami 1733–1737; ósmerna bowiem rodzina Kettlerska, jako spokrewniona ze zmarłym nad grobem, zgrzybiałym Ks. Ferdynandem, ostatnim męskim potomkiem z rodu Kettlerów, po którym bogatego ostatniego spadku, żywo się tą kwestyą interesowała.

Przepraszam najuniżej, że śmiem Pana Dobr. prośbami mojemi trudzić, ale robię to tylko w razie, gdyby się sposobność tamta nadarzyła.

Orzeczony Pan przyrzekł mi też kazanie nade Wisłę w razie podróży a już tom drugi miał wyjść dawno - widziałem go we Lwowie w księgarni...

Przepraszając za moje natręctwo, łączę wyrazy

najgłębszego poważania

Pana pozdrowiony

Klemens Kantecki

P.S. Adres mój we Lwowie:
ul. Gazety Lwowskiej 63
z Kołłątaja wcale się nie komunikuje.

119 295

Wredlowie 9/XII 74

Szczodremu Panu Dobrodziejowi

nieoprzytomnie wdzięczny jestem za tyle tkliwej pamięci. Od dawna już wybierałem się z listem do Pana Dobr., lecz nie śmiałem Mu się stać natrętnym. i zabierać tak drogiego i uszytecznie obracanego czasu. Pędzę obecnie żywot jednostajny, obarczony robotą ten najcięższy, to pospolitej dzisiejszej garncarską, z musu dla chleba, z upodobania dla prac naukowych, ulotnych. Tylko niewiele czasu mogę poświęcać. Co numer trzeba dać coś Kluchu, co numer a więc co tydzień do Gazety Lw. do działu literacko-artyst. a często gęsto fejeton i t.d. Zabawiam się niedawno arcy-ciekawe listy Platera, posła na dwory petersb., Wiedeński Krembeka, podskarbiego (1713) Biskupa inflanckiego, późniejszego arcybiskupa Rzeczypospolitej - mam więc zamiar ogłosić przyczynek do tak mało a nas znającej historyi powiatu piltyńskiego. Przedtem w stosunku z bibliotekami uniwersytetu dorpackiego, lecz diabelnie wiele za odpisy manuskryptów płacić trzeba. Żyję całą nadzieją, że na wiosnę jeżdżę do Petersburga, to przynajmniej do Dorpatu i obiecuję sobie, że mi się pojedzie! Nie bez interesu zajrzę do Dorpatu dla Pana Dobr. będzie wiadomość, że jestem na tropie, gdzie jest obecnie foliant wykradziony z archiwum Oberdeutskiego, odnoszący się do ekskursyi Sirena.

Nie ma co rozwodzić się nad pojęciem jakim jest życie pośród atmosfery literackiej - zabijającej... Nie ma obrzydliwszego świata garncarskiego, jak ten tajemniczy z nim się trzyć, nie lubiąc się zajadać po kumpanach, a jednak z nimi ustawicznie dla tego nieustannie mieć stosunki. Ludzie oczytani n.p. Dzienniki polski lub Gazetka osobliwie o mnie mogą mieć pojęcie - ja sam się niekiedy sobie dziwię, czytając te grupotwa. Dość że przykłada przy tym jeden wypadek. W zeszłym fejletonie Gazety Lwow. p.n. Satyry polityczne z XVIII w. (z rzekomych manuskryptów) mówiłem o konfederacyi radomskiej i zgodnie z pojęciami całego narodu odzywałem się z uznaniem o Sobiepanie i t.d.

Wspominałem o Radziwille i całej jej partyi jako o nadziei, której nieoczekiwanie dało Mokrskie wzięć. Brecie Dyrektorom nie pozwoliłem zabrać ani jednej wzmianki, chociaż wiem, że Mokrsko pod. Lam nie wahałaby się umieścić w kronice, że reszta mnie pokłóciła upadła, że dyrektorów nie wyznegda i że ja — (c. kr. historyk) drżenie w pełnej nadziei na to kazanie ...

Przepraszam najuniżeniej, że swoim Wam oburzeniem zaleniem, ale tyle uczciwej dobroci, jakiej od Czcigodnego Pana i opiekuna, śmiele mnie do tego. Tu Żyję w pewnej nadziei i wiem, że mnie te szpiclowania oszczędzi ...

Za wiadomość o zdrowiu Pułkla serdecznie dziękuję. Jeszcze się nie spotkałem ale na wiosnę w obł. Pawłowskiego na przejeździe, bo p. Heinr. Schmitt bowiem pewnie do Pawł. i Sawrowskiego, obu tych bibliotek od lat wielu nie myśli wcale pozostawał, choć drugą na samych wyłączy 2000 (trzy tysiące)

Wiadomości te tem więcej mi jest na ręku, że Grabowski robi objazd Podróży Ossolineum. W Przewodniku będzie tylko jeszcze Podróż do Wiednia (najwielkaszą), ale w odbitce będzie wiadomość nie wydrukowana jako materyał historyczny rzeczy - około 25 arkuszy in 8°. Radbym był bardzo, gdyby można było zrobić drzeworyty - nazwy nazwisk, które w Wiedniu i Monachium filologowi rząd pruski każe mi wywieźć za granicę w pracy. 24 godzin. Łączne przybycie do Wiednia, gdzie na razie starać się o katedrę filologii.

Przepraszając za moje natręctwo, polecam się łasce Czcigodnego Pana. Z szczególnego poważania i oddania

Wiernego sługi

P.S. Paulsen Engelmann wiele wspomnienia - jego literatury niemieckiej dotąd nie odesłałem, bom miał nadzieję przyjechać do Warszawy - co jednak dopiero pewnie / marca nastąpi.

Klemens Kantecki

121 22

Mitawa 17/II 1875.

Dziś wyjeżdżam do Rygi; listy odbierane pod adr. p. Narbutto Fuhrmannstr. 46.

Czcigodny Panie!

Pomimo Czcigodny Pan Dobr. był łaskaw tyle się pracą moją o Archiwach Kurlandzkich do Polski interesować tak dalece, że Jego Tenkorem pośrednictwem zaszczycam wstęp do dziedzińskiego archiwum, przełożeniem Łaskawego Pana Hrabi, Baronga w niniejszem odebrałych moich zabiegach. Od początku f.m. bawię w Rydze i w okolicy na przemian, gdzie znalazłem nieocenione materyały tak dla Twojego Dzieła, jak dla historyi polskiej; między innemi wszystkie relacye Keyserlingka, do carowej przesyłane w kopii Bironowi - i bardzo rozległą korespondencyę polskich magnatów z Bironem, wyjątkowego bardzo całą sprawę, z której zrobię oddzielny wyciąg pra. Biron i polscy magnaci. Hrabia Skrzyński w Dreźnie Akad. akademii polecił mi dać opis tutejszych archiwów; bogaty tu pod tym względem wiele do przebrania i wiele materyałów do naszej historyi do wyzbierania, ale ja ograniczony tylko na urlopie, niemogę się tym zajęć tak dalece jak materyałów. Zabawię tu jeszcze ze dwa tygodnie, potem pojadę do Petersburga i do Ratzeburga, do hr. Keyserlingka, polonka pana, gdzie Pan przyrzekł przysłać bardzo bogatego archiwum. W Rydze poznałem kilkunastu panów (Fuhrmannstr. 46), z których jeden zajmuje literackie zbiory. Tutejsi uczeni bardzo uprzejmi i usłużni - byłem w rozmaitych na posiedzeniu kurlandzkiego tow. für Kunst u. Literatur. Przepraszam za moje nabazgrzenie, które wyrazy

najgłębszego poważania

Klem. Kantecki

Verfasser.

P. S. Mam tu pod nadzorem na moją korzyść w języku niemieckim

P.T. Mój dobry znajomy, baron Gustaw Manteuffel, Polak, autor książki Plaisl-Dioland, przysyła mi pamiątkę swego Pana w postaci majszego ci dukatów przedstawiających jego dziecko.

122 2/10

Łaskawy Panie!

Pilnie proszam najuprzejmiej, iż dotąd nie stawiłem się w sądzie, lecz na nic nowego brat mój zdaje się, że gdzieś zawrócił tragicznego konedzę – posiedział, że mi się odezwał do dworu, gdzie jéj jednak, przyjechawszy co dopiero, nie zastaje. Może to, dzisiaj tylko znajdę, albo drugi raz bardzo prosząc (bo dla mnie zaraz będzie potrzebna – a kol. Ostoi za tydzień będzie otworzona) natychmiast Łaskawego Pana prosić.

Przepraszając najuprzejmiej za nadokę, polecam się pamięci i względom Łaskawego Pana Dr.

i pozostaję z wyrazami najgłębszego poważania

Lwów 21/VIII 76.

uniżony sługa

Klemens Kantecki.

Adresu nie podaję (chyba Kuty. Ostoi) bo co dopiero przyjechawszy, stanąłem tymczasowo w hotelu. Jeżeli mnie przebędzie chory, dopiero wiadomości niezbędnego listu Łaskawy Pan otrzymasz.

123

Lwów 20/XI 1876.

ul. Ossolińskich, № 18.

Przygodny Panie!

Mea culpa, mea maxima culpa! że dotąd nie wyrzekłem się
z przykrością przesłania Przygodnemu Panu Stackelbergowskich
papierów. Ale naprawiam to obecnie, wypraszając je równo
ostrożnie w paczce, pomnąc na przysłowie: mieux vaut tard que
jamais - a na wytłomaczenie opóźnienia podaję tę ważną okoliczność,
która może łaskawego Pana do pobłażliwości usposobi, że od powrotu z Pa-
ryża starałem się o Panią Maryą Sprocyńską, siedmnastoletnią
letnią Ukrainkę, która wyjątkowo rozmowa przyszłe moje myśli
a z którą się właśnie wzorzyć zamierzyłem. Doniosłe o tym radosną
dla mnie wypadku, jako cząstek oddany literackiej służbie, chcę
jeszcze cinra i pionek w wielkiej Rzplitej piśmienniczej, śmiem
Przygodnego Pana jako najznakomitszego i najzasłużeńszego Nestora
literatury naszej prosić o błogosławieństwo naszego zawodu - co wy-
nie ten mniejszy, że narzeczona moja, jak wszystkie Polki, jest wielką
Panią wielbicielką.

Polecając się łaskawym względom Pańskim nadal,

Tegoż wyrazy najgłębszego poważania

Sługa uniżony

P.S. Od 1 grud. obejmuję posadę Kustosza Klemens Wantecki.
Literackiego przy Zakł. Nar. Im. Ossol.
Paczkę datem do wzięcia księgarni Bebg.

Szczodry Panie!

Przez roztargnienia zapomniałem dodać w przeszłym liście, że papiery pozostałe po Hedelbergu przysłane mi ostatniemi czasy, i że w razie gdyby Szczodrzeniec Pana na co zdały, gotowem Panu Dobrodziejowi zwrócić, przesyłając je na własny, a petersburską kopję oddział muzy właścicielowi. Choć raz uciemiężoną, w której wyciągnę i Krasicki, po zużytkowaniu proszę odesłać pod adresem: „Pani Antonina Kantecka, Poznań, Plac Wilhelmowski № 17."

Mi z tem nie ma najmniejszego pospiechu.

Polecając się łaskawym względom Szczodrego Pana, łączę wyrazy

najgłębszego poważania

i długa pozostaję

Pański sługa pokorny

Klemens Kantecki

we Lwowie 5/XII 1876.

175 295



Arcigodny Panie!

Z łaskawego pisma Pańskiego, które w tej chwili miałem zaszczyt odebrać, spostrzegam, że z mojej zapewne winy powstało nieporozumienie, za które Arcigodnego Pana najuniżeniej przepraszam, równie jak za wydanie przez roztargnienie niefrankowanego listu, co dopiero po wrzuceniu go do skrzynki zauważyłem.

W liście tym, o ile sobie przypominam, nie wyznaczałem wcale terminu, zaporzedlicé raz chciałem, że jeżeliby Arcigodny Pan zechciał zużytkować papiery Stackelberga, gotowem je nadesłać w kopii, którą sobie sporządzić kazałem. I oto kopię tę w IX rezultat śmiem wysyłać raz przez Berezna zupełną własność Pańską.

Polecając się względom Pańskim, mam honor pozostać

Lwów 9/XII 876. z wysokiem poważaniem

usługa powolnego

Kl. Kaulicki



Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Zawezwany przez prof. Pawińskiego w imieniu p. Ungra do napisania biograficzno-literackiego szkicu o Krajewskim, X. Dr. jemu przez wydawnictwa dzieł jego, pragnąłbym tę z tak odpowiedzialnego zadania wywiązać jak najsumienniej i najgruntowniej. Posiada on jeszcze wiele nieznanych źródeł materyałów do biografii znakomitego historyka, a rękopism jemu szczególnie drogich. Śmiem przeto prosić Czcigodnego Pana o łaskawe udzielenie mi za zgodą Zakładu Ossolińskich kilku Czapskiego, jeżeliby Pan Dobr. takowe posiadał lub o wskazanie, gdzieby ich jeszcze szukać należało. Wiem, że korespondencyą Hugo z Woronicz — lecz nieznaczną mi, w czyim rękach znajdują się obecnie pozostałe po nim papiery i gdzie szukać wypadałoby zw. Józefa.

Przepraszając najgrzeczniej za moje natręctwo, polecam się łaskawym względom Czcigodnego Pana Dobr. i łączę wyrazy

najgłębszej czci

Ze Lwowa d. 15 października 1877

najuniższy sługa

Klemens Kantecki

127.372

K

Lwów 12/IV 25. Red. Gazety Lw. Lwów
ul. Kopernika 19.

Szczodry Panie Dobr!

Dziękuję najuprzejmiej za tyle dla mnie uradowań o gdańskich rysunkach, tamem w dodatku obrazeń Szczodrego Pana następną prośbę. Brak rzetych mam w bibliotece Brodzińskich - a od Pawlikowskiego, którego zbiory z rozmysłem sprzedaję, nie wydostań nie można, pozwał sobie wybrać kilka kawałków, tamtędy prosić Szczodrego Pana / przejrzanie najuważniej za moją tamtość / o bardzo najkrótszy opis rzetych i o pozwolenie wypisania katalogowego i numeru Pańskiego na tyle / jako tego, co dał do przedmowy w tego o rzetych, boby to na powodzenie publikacji wpłynęło niedobrze.

Mam legacy do Turell Mierzkowskiego, pana Wład. IV, najpiękniejsze, czyste polskie, bez makaroniczności, cudowne rycie a ważne i pod względem względów, bo jej w niej mieszczą instrukcje królewskie, listy władysława i Zofiówna - bystobyna 10 arkuszy - ale nie mam w całości. Jakoś to wydobędziemy nasze Lwowie musimy ich potrzebować prace naszych za pieniądze, nie Komisje cudzoziemcy z Warszawy! Mierzkowski przeszedłby cenzurę.

Niech Pan Szczodry zawsze mojej tamtości: przebaczy, ale mnie do niej odmienia dobroć Pańska, której tyle odebrałem dowodów.

Łączę wyrazy wdzięcznej pamięci
i najgłębszego poważania
sługa pokorny

Kleczkowski.

P. S. Jakieś trafne uwagi Pańskie o Rudnu. Coś poprać! Zaw. najuprzejmiej redaktor pod tłoczeniem! a zarozumiałe milczenie...

573
128

K.

Rzigodny Panie Dobr.

Wyrządzasz nam Pan Dobr. krzywdę, przypuszczeniem, że przyjęlibyśmy jakiekolwiek porzucenie za manuskrypt od znakomitego pisarza, którego za pół wieku trudno wiernszy znaj pardd. Gdybym list Pański był odebrał jeszcze w godzinach służbowych, byłby dziś jeszcze zgłosił odszedł do Krezna i ponieważ jednak biblioteka była już zamknięta, pozwolił do dyrektora, który odziedzicz, że wyrzutka nastąpi jutro. Mieć Rzigodny Pan będzie przekonany, że cały Rzigzehor Ludowy narodowego tu. Osobiście jest na Jego rozkazy, i że każde Pańskie życzenie, wystosowane do Dyrekcji lub Kuratorji natychmiast spełnionem będzie.

A teraz pozwolę sobie Pitlka słów Komentarza do „Księgi chamów." Nie rozwodzę się nad nią, bo wkrótce będzie w Pańskich rękach. Gazety warszawskie doniosły podobno, że wy-

wynalazł ją p. Kozietulski, autor pięknego kawalerzystego ćwiczenia się nie najlepszej reputacyi. Otóż wynajdywać się odkrywać nie było potrzeba, bo „liber chamorum“ znany dobrze Kardenum, Ukto tylko otyka się z naszą bibliotekę – ale nikomu dotąd nie przyszło jeszcze do głowy, aby tę nazwę drukiem ogłaszać. Karad je sobie przepisać niejaki p. Ulanicki. Ma to być obrotowi zupełnie zmodyfikowana Cotilla jego najpierwsi, ex Kiltkwartie, nie umiała słowa po polsku. Przed kilku laty spotkała się z nią w wodzie Żona moja, kadrie wówczas bardzo ulubienicą, – i wtedy to biedne dziecko zawzięło się nazwać rodzinnego języka, wtedy zgoła się, że go nie umie. P. Ulanicki wydaje nam córkę przed dwoma laty w Warszawie za jakiegoś Sapiehę, wyprosił na ślub samych Monkali, powracający od nawie-

stwa

Stanika – Ślub dawali Francuz. Leur Ktoś opinie zdziwienie i oburzenie ojca i dygnitarzy, gdy ks. abbé ni stąd ni zowąd powiedział bardzo patryotyczną mowę ślubną!

Wiesz o tem szczegółem dla tego, aby wiedział, jaka pobudka kierowała panem Ulrichem w ogłoszeniu Twojej chamówki przez nas i Kozubskiego. Brentregono nas, abyśmy nie protestowali na przepisywanie, bo Ulrichi mieli wydawnictwa w tendencyjnym pasorbiańskim celu. Jakoś nie ma prawie rodziny szlacheckiej w Polsce, któraby w tej księdze nie była podejrzaną o przymieszkę z chamstwa."

Zdawało mi się, że to oburzenie nie będzie szczerem.

Polecając się łaskawym względom Szczerbego

Pana Dobr., Twoją wyrazy

najgłębszego uwarzania

Sługa najuniższy

We Lwowie d. 2/IV 79. Klemens Kantecki.

130 S/4

Najczcigodniejszy Panie i Dobrodzieju!

Niechlupnie dostaję mam się podziękowania za spełnienie obowiązku tak miłego, które się może usłużyć wielbionemu popełnić jubilatowi. Powtarzam, że cała biblioteka nasza jest zawsze na rozkazy Pańskie, że masz przegodny Pan Dobr. zupełne prawo do przedłużenia, i że zbyteczną być tak nadzwyczajny poprzedzi, to Pańskie będzie chętnie udzielić prolongacyi na kilka miesięcy.

Tym nowym dowodem prawdziwie nadludzkiej pracy, jaką zaszczyt przebywanie tak ogromnego manuskryptu wciąga miesiące, jesteśmy tu wszyscy zdumieni i najżywszym stopniu, ale zarazem — zgorszeni, że Pan Dobr. tak niemiłosiernie nadwerężasz zdrowie, tak drogie dla całego narodu!

Dziękuję uprzejmie za łaskawe przyrzeczenie daru dla naszego, musimy dodać, że nam wcale nie chodzi o jego materyalną wartość, ale że każda drobnostka już dla tego będzie dla nas niebieskie, pretium affectionis, iż pochodzi od wielkiego pisarza. Ja sam byłem pod tym względem bardzo szczęśliwym, że posiadam taką pamiątkę, to jest laskę, darowaną mi przez Świętego Pana, gdym się stawił przed kilku laty do Vaszkiej audyencyi.

Pragnąc rozdeczanie, abym jak najczęściej mógł służyć
Przyjacielu Panu Dobr. nadsyłaniem akt materyałów, jakiebyś
okazały potrzebnemi, polecam się łaskawym Jego względom

i [illegible] wyrazy

najgłębszego poważania i czci

we Lwowie d. 8/IV 1874

najuniżony sługa

Klemens Kaulicki

P.S. Wyczytuję dziś w Tygodniku illustr. [z p. Kozicki] odebrał wezwanie
X. Anglin, aby nadesłał historyę stu rodzin szlacht. do heraldycznego
wydawnictwa. Adres mój podaje: „w parafii Uhnitach." Wyobrażam sobie,
jakie to opus dostaną dzieci, bo ten pan X. to bardzo liche indy-
widuum – nie dość, że ignorant i spekulant, ale w dodatku opryszek
i tak pisze, jak ani płaczą. Żal to z tymi heraldykami, [wielkopolskimi]
w ostatnich latach, wielka bieda. Życzliwie [Starkowskich] m.p. ręka

wybroztw, wzwodu z XV. wieku!

Bardzo mi przykro, że ów Kalinka tak skompromitował. Taki mamy człowiek, taki znakomity pisarz! Nie pojmuję, co mu się stało. Aż kiedy mi dozwolił o swym zamiarze, przestrzegałem go, choć delikatnie, jak wypadało w obec tak nieprzytomnego pisarza. Ostatni akademicki debiut mało mu przysęy za złe, nie wspomnając nawet Pawła Popiela...

K.

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Najmniejszą przykrością, najdotkliwszym zawodem, jakiego doznałem w ostatnich czasach, było to, że wskutek dłuższej choroby, jaka mnie nawiedziła latem, dopiero w ostatnich dniach września i pierwszych października mogłem się zająć zredagowaniem prelekcyi na uroczyste walne zgromadzenie Zakładu (12 października), a że i wtedy jeszcze niezupełnie będąc zdrowym, nie miałem ani jednej chwili wolnej, i ztąd mimo najgorętszej chęci nie mogłem uczynić zadość popędowi serca, i zjechać do Krakowa na tę wspaniałą uroczystość, która była jednym tryumfem dla Najzacniejszego Jubilata a ztąd zjazdem spotkała się uznaniem w całej Europie. Żałuję więc, która była przyczyną bezpośrednią tej mojej przymusowej nieobecności, rzecz o Franciszku, dla uczczenia Orsolińskim, drukującego się obecnie w Bibliotece Warszawskiej, raz, Czcigodny Panie przyjąć od Twego sługi i wielbiciela. Pozwoliłem sobie umieścić na niej dedykacyę bez pośredniego poprzednio o to listownie; prosiłem p. Stanisława Tarnowskiego, by to uczynił za mnie ustnie w Krakowie, a lubo nie odebrałem odnośnej wiadomości, pocieszam się nadzieją, że Czcigodny Pan jako dobrotliwy Patryarcha i Ojciec przyjaciół muzy w Polsce zechce przyjąć łaskawie podobne pokorne objawy czci chociby od najuniższego literackiego chudopachołka.

W tej nadziei polecam się Łaskawym względom Waszym i czcię wyrazy

najgłębszej czci

Lwów dnia 11 listopada 1879.

Waszej Wysokości

najuniższy sługa

Klemens Kantecki

133 415

K

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

W odpowiedzi na Twój list Czcigodnego Pana z dnia 20 b.m. mam zaszczyt donieść, że zająłem się niezwłocznie sprawą Rejowego (Cześcznika) [illegible] uzyskania poświadczenia, który jednak z powodu naszych zwykłych biurokratycznych formalności, pod[illegible] tora i [illegible] dopiero zapewne pojutrze, a najpóźniej jutro odejście do Drezna. Gdyby to było dzieło zamiły wszelkie i cenne, byłbym mógł przyśpieszyć chapedycyę, która je na własne imię; sądzę jednak, że dwa dni zwłoki nie będą stanowiły wielkiej różnicy. Bardzo jestem szczęśliwy, mogąc W Panu Dobrodziejstwu służyć uczemkolwiek, i pragnę ubiegać tylko, aby Cześć godnych Pan rzeczy nam nastręczał te sposobność, niż [illegible] Gość.

Za Twoje przyjęcie mój [illegible] i pobłażliwe ocenienie przedmowy składaję najgłębsze podziękowanie, polecam się Twoim Panskim względom i łaskę wyraz

najgłębszego poważania

We Lwowie d. 22/IV 1880.

Sługa uniżony

Klemens Kantecki.

208
134

Aix-la-Chapelle, Hôtel
de l'Empereur 25/8. 82.

Szacowny Panie Dobrodzieju!

W chwili, gdy łaskawy list Pański doszedł do Poznania, bawiłem w Hayat sur mer, dokąd pojechałem za nim, lecz wtedy właśnie wyjechałem stamtąd, ponieważ mi tęgoiłe morskie kąpiele zaszkodziły. Okoliczności te sprowadziły zwłokę w odpowiedzi, niezależną odemnie, lecz bardzo mi przykrą. Odebrawszy pismo Pańskie wczoraj wieczorem, natychmiast wysłałem polecenie pomocnikowi mojemu, Marcinkowskiemu, nie wątpię ani na chwilę, że się wywiązał z tego zadania i nadeszle niebawem żądaną kopią. Datę wyjścia opowiadania Bratranka nie pamiętam, lecz wiem, że ono osobno (cesarzowa Augusta ofiarowała je swego czasu mojej) i zdaje się mógłby się o nie postarać Gebethner i Sp. w Krakowie.

Polecając się łaskawym względom Waszej Szacownego Pana Taty wyrazy najgłębszego poważania — zawsze do usług

gotowy i najuniżony sługa

A. Asnyk

Kamski Jordan

Piotrków
d. 12 Sierpnia 1881 r.

Najczcigodniejszy nasz Mistrzu i Panie!

Przedewszystkiem, poczuwam się do obowiązku prosić o przebaczenie mi śmiałości, z jaką poważam się drogi dla Ciebie, Mistrzu i Panie, czas zajmować prośbą moją, następującej treści:

Wszechwładne słowo Twoje dało hasło, rozstrzelonemu społeczeństwu naszemu, do łączenia się w jakiejbądźkolwiek natury stowarzyszenia, byle by ostatnim zacna myśl przewodniczyła. - Od lat kilku dopiero, zaczęto się w Królestwie zawiązywać Stowarzyszenia Straży Ogniowych ochotniczych, a inicjatorowie tych stowarzyszeń nie tylko ochronę mienia współobywateli mieli i mają na celu. Niezbite fakta najlepsze świadectwo składają, że stowarzyszenia straży ochotniczych, łącząc w jednę całość przedstawicieli najróżnorodniejszych warstw społecznych, solidaryzują te warstwy pomiędzy sobą; nadto stowarzyszenia te ochotnicze, przyjęwszy dewizę: „Zgoda, to nasza siła" dzielnie przyczyniają się do rozbudzenia poczucia godności osobistej; rozwijają ducha ofiarności i poświęcenia dla sprawy ogólnej; wzmacniają, lat nam potrzebuje, zdrowie i owocną, najczęściej słabe, siły fizyczne jednostek do składu straży należących. Słowem, każdy tuniemny spostrzegacz nie może odmówić wspomnionym stowarzyszeniom, pod ochroną legalnej ustawy działającym, wielostronnego, a dodatniego znaczenia, na którym summa ogólnego moralnego i materjalnego dobrobytu zawsze korzyści odnieść zdoła. Po dziś dzień, stowarzyszenia straży ochotniczych, po całym kraju rozprzestrzenione, rozwijają się, względnie do warunków miejscowych, zupełnie samodzielnie i nie mają między sobą

żadnego widomego tajemnika. Pragnąc, tylko co wskazanej niedogodności, choć w części, zaradzić, powziąłem zamiar wydania, jeszcze w r. bieżącym, rocznika, pod tytułem „Strażak", na stronicach którego ma się odbyć pierwsze poznanie się, po dziś dzień, mało, lub wcale się nie znających pokrewnych instytucyj. Prospekt „Strażaka" przy niniejszem mam zaszczyt załączyć, jak również opis uroczystości strażackiej (w „Tygodniu") i dwa roczne sprawozdania z działalności straży ogniowej w Piotrkowie; nienamu, że szczegóły tam zawarte, choć nie wielkiej, co prawda, doniosłości wywołają przyjemne uczucia w każdym, komu budzące się życie w niższych warstwach naszego społeczeństwa nie jest obojętnem. Dołożymy możliwych starań, aby projektowany „Strażak" najgodniej odpowiedział swojemu przeznaczeniu; lecz „Strażak" wówczas dopiero stanie na wysokości swojego chwalebnego zadania, skoro Ty, Mistrzu Najczcigodniejszy, zaszczycisz swe ciepłe słowo do naszych słów nieudolnych dorzucić. W imię tego przekonania ośmielam się prosić Cię, Mistrzu i Panie: pobłogosław naszemu zamiarowi, a zaszczycisz, jeżeli to będzie możliwem, rzeczonej obdarzyć „Strażaka" jednym z tych obrazków, z jakich zawsze tryska zdrój otuchy, a więc i teraz, skoro wola Twoja, — wypłynie zeń podniata i zachęta dla każdego, z kilku tysięcy „ochotników", do wytrwania w gorliwem, a bezinteressownem pełnieniu, dobrowolnie przyjętych, obowiązków obywatelskich. —

Zostaję, ku Obliczu Twojemu, z najgłębszą czcią
i szacunkiem bez granic

Najuniższy Sługa
Jordan Kański

Adres:
dla listów: Jordan Kański, Nauczyciel Gimnazyum, w Piotrkowie, w domu własnym.
dla pocztów: Księgarnia F. Jędrzejewicza, w Piotrkowie.

Wydawnictwo kalendarza
„Strażak"
na rok 1882,
w Piotrkowie.
d. 10 Sierpnia 1881 r.
№ 32

do
Szanownej Rady Nadzorczej Str. Og. Ochotniczej
w .....

Pragnąc, choć w części, zadość uczynić potrzebie łączności pomiędzy rozproszonemi po kraju całym stowarzyszeniami Straży Og. Ochotniczych, powzięliśmy projekt wydania, nakładem własnym, rocznika na r. 1882, pod tytułem „Strażak", mającego zawrzeć w sobie, oprócz zwyczajnej części kalendarzowej, z uwzględnieniem dorocznych uroczystości strażackich: 1) ogólnie obowiązującą ustawę zasadniczą straży, 2) jedną z najlepszych, znanych nam, instrukcij szczegółowych, albo szczegóły charakterystyczne z kilku instrukcij, 3) krótkie, a treściwe sprawozdania z działalności i rozwoju wszystkich (około 30) istniejących dziś, w kraju straży ochotniczych, 4) mapkę królestwa, z oznaczeniem na niej miejsc, gdzie się straże znajdują, 5) żywot S. Floryana, jako patrona straży, 6) życiorys i prace Andrzeja Fryca Modrzewskiego († 1570 r. w Piotrkowie), jako pierwszego inicjatora Straży ochotniczych, 7) powiastkę, lub obrazek dramatyczny (do przedstawień amatorskich nadający się), 8) humoreski, 9) rozmaitości, — a to wszystko na tle życia strażackiego usnute, nakoniec 10) inseraty, w związku z potrzebami straży ochotniczych zostające.

Urzeczywistnienie zamiarów naszych wyłącznie zależeć będzie od koleżeńskiej uprzejmości wszystkich krajowych stow: Str: Ochotniczych; nie spotykając, bowiem, trudności w wypełnieniu

wszystkich, wskazanych wyżej działów „Strażaka", z wyjątkiem działu 3go, a ze względu na cel wydawnictwa, bezspornie, działu najważniejszego, mamy honor najuprzejmiej uprasząć Sz. R. Nadzorczą o jaknajspieszniejsze nadesłanie, pod niżej wskazanym adressem, następujących wiadomości:

Od jak dawna Straż w istnieje? Z czyjej inicjatywy powstała? Źródła utrzymania Straży, czy ostatnia posiada nieruchomości, fundusze stałe, lub niestałe i jakie mianowicie. Ludność miasta. Coroczna liczba członków czynnych i honorowych od założenia Straży aż do chwili obecnej. Z jakich warstw społecznych tworzy się kontyngens członków czynnych (posesjonatów, urzędników, rzemieślników i t. d.), a także dane liczebne co do wyznań i jeżeli można, wykształcenia czł. czynnych. Ile razy w pewnych perjodach najlepiej rozwiniętej Straż do obrony mienia współobywateli powoływaną była i z jakim skutkiem? Jaką ustawą i instrukcją szczegółową rządzi się Stowarzyszenie? Obecny imienny skład członków Stowarzyszenia, z oznaczeniem piastowanej w Straży godności. Jakie uroczystości doroczne Straż świętuje? Jakie narzędzia ratunkowemi się posiłkuje i jaki obecnie uniform nosi?

Rzecz prosta, że wszelkie uwagi, projekta i wybitniejsze fakta z prawidłowym rozwojem instytucyj strażowych w związku zostające, z wdzięcznością przez wydawców „Strażaka" uwzględnione będą.

Wiadomo nam, że niektóre Stow. przyjęły zwyczaj rozdawania niezamożnym członkom czynnym „na gwiazdkę" po jednym egzemplarzu kalendarza „Gość"; czy nie udałoby się zwyczaj ten upowszech-

nić i, na Nowy Rok, całorocznie czynnych „Strażakiem" obdarować.
Jeżeli w tej mierze zgoda nastąpi, to ile exemplarzy na pewno od wydawcow Straż w ..... zażądać raczy i pod czyim adresem roczniki, we właściwym czasie mogą być wysłane?
Wnmieniamy nadmienić, że projektowany „Strażak" obejmie od 12-15 arkuszy ścisłego druku, a cena rocznika, zależnie od liczby zamówionych z góry exemplarzy, wyniesie 20-30 kop.
Jedynie spieszne zadość uczynienie niniejszemu naszemu wezwaniu ostatecznie zawyrokuje: czy przedsięwzięcie nasze, wyłącznie na celu dobro ogółu i Straży ochotniczych mające, może być przez nas, bez próżnej straty czasu i kosztów, podjętem.
Odpowiedzi i wymienionych wyżej wiadomości będziemy z niecierpliwością oczekiwać, najpóźniej do 10 Września r. b., gdyż w przeciwnym razie nie podążylibyśmy załatwieniem formalności cenzuralnych, a zkąd i ukończenie roboty drukarskiej przed d. 1go Grudnia było-by niemożliwem.

Wład. [illegible]
Przyd. — R. N. D. S. U. O.
w Piotrkowie

Adress wydawnictwa:
Księgarnia F. Jędrzejewicza, w Piotrkowie.

Kap
138

ERNST KAPS
KÖNIGLICH SÄCHSISCHER HOF-PIANOFORTE-FABRIKANT
DRESDEN
Seminarstrasse No. 14, 15, 16.

Dresden 19 Januar 1882

Herrn Dr. phil. von Kraszewski
Hochwohlgeboren
Hier
Nordstr. 31 pt.

Hochgeehrtester Herr!

Mit vorliegendem Zeilen erlaube ich mir Sie um eine gefällige Auskunft über Herrn K. Budkiewicz Buchhändler in Schitomir, der sich auf Sie beruft, ganz ergebenst zu bitten.

Inwiefern Sie bei mir einige Claviere bestellen und möchte ich wissen, ob ich ihm dieselben im Werthe von circa 2000 Mark auf Ihre Auskunft unbesorgt creditiren darf.

Ihr freundlichen Mittheilungen werde ich natür-

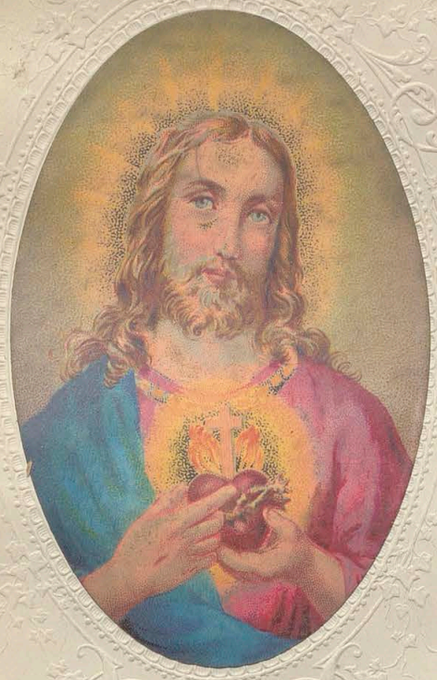
ich schon Verbindlichkeit für Sie und Ihren Gemahl
für Ihre Liebenswürdigkeit im Voraus danke
zeichne ich

mit größter Hochachtung

ergebenst

Ernst Kapp

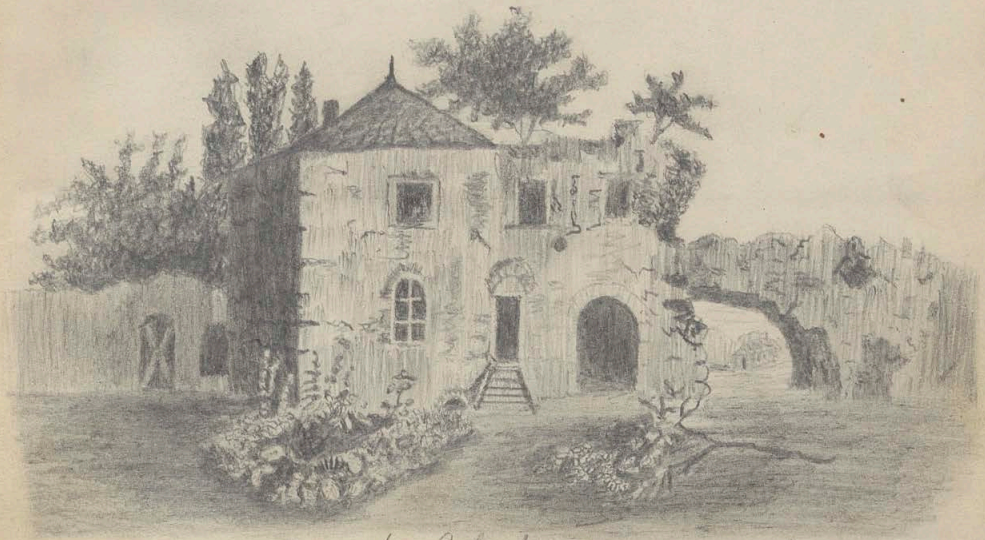
Konarzewska Helena z Lutyńskich
547
140



K.

Czcigodny Jubilacie!

Przyszedłszy na świat w jednym
dniu r. 1870, nie znamy jeszcze
licznych dzieł literackich Szano-
wnego Pana, ale słysząc co Rodzice
nasi mówią i gazety, które już
zaczynamy przeglądać piszą, pra-
gniemy także złożyć w hołdzie kil-



Domek Esterki w Opoczni
Warszawa Dnia 30 Września 1879 r. Zosia Karasowska



Ogólny widok, Słocka.
Warszawa dnia 25 Września r. 1879 Helenka Charosowska

ka prostych lecz szczerych słów naszych na uczczenie zasług Twoich Czcigodny Panie i jako podzięke za trudy i niezmordowaną pracę podjętą dla kraju.

Racz więc przyjąć z poblażaniem Szanowny Jubilacie życzenia wszelkiej pomyślności jakie Ci z całego serca składamy.

Zosia i Helenka

Karasowskie.

Warszawa.

Dnia 30 Września 1879 r.

Przy tem dołączamy nasze nieudolne rysuneczki

Karaszewski Maurycy

16 Lipca 1870.

142

Szanowny Panie

Wiadomość o nieszczęściu jakie dotknęło Szanownego Pana i Jego Rodzinę, smutne mi zaszumiało. Serdeczne moje współczucie ośmielam się zatrzymać.

Wójcicki przysłał na moje ręce list do Sz. Pana, który niniejszem przesyłam. Zapewne będzie tam mowa o Tygodniu, bez jéj dalszej deklaracyi od Dobrowolskiego, wysłałem do Teplitz.

Pozostaję z szacunkiem

Lwów Maurycy Karaszewski.

Karasowski Maurycy 143 487

Szanowny Panie - byłem z powodu wzmianki dołączonej współpracownictwa do Musikalisches Lexicon. Bardzo chętnie podjąłbym się tej pracy i dostarczałbym w porządku alfabetycznym kompozytorów i muzyków naszych - nawet w niemieckim języku. Ale niemogę się z tem do nich odzywać, bo mię nieznają gotowi wziąć za literackiego spekulanta. Jeżeliby Szanowny Pan zechciał ofiarować swoje pośrednictwo i porozumieć się z redakcją powyższego pisma, to można by te moje artykuły w sposób korzystny i pożyteczny dla ogólnego dobra. Służę Sz. Panu

Poniedz. 16 Maja 1870.

Maurycy Karasowski

Hankowski Maurycy
28 Kwietnia 1873 r.
Am Schienhaus No 96
305
141

Najprzewielebniejszy Panie –

Dziękuję za radę – najdalej za tydzień i postaram się ile możności rychłe uzyskanie paszportu do Rzymu. Co się zaś tyczy przybycia do tamtejszego, przedstawię się jej z przesłaniem przyjacielskiem; do Wiadomości pozostałego mieszkania jej Rzymie, bez wątpienia w czasie nadejścia do pewnych przystosowań.

Jeżeli łaskawszy Pan Bóg, to najpewniej zastanie mię w domu swoim dnia, powiedzmy 3 o 5 godzinie po południu.

Oczekując bliskiej i szczęśliwej wizyty, pozostaję z najgłębszem uszanowaniem sługa Wszo Pana

Maurycy Hankowski.

145 213

9 Stycznia 1875.
Am Schiessham No 9b.

Szanowny Panie –

Nowodecki, księgarz z Krakowa, prosił na moje ręce Kalendarz swojego wydania z prośbą, abym go oddał Szanownemu Panu.

Powinność obecnie jestem bardzo rajdy, wiec niemogę sam odnieść swego Kalendarza; sprawę przeto Szanownego Pana, aby mi wskazał sposób w jaki najprędzej to moje wskazanie.

Chciałem jej posłać przez pocztę, ale książka dosyć ciężka, potrzeba byłoby na nią wiele opłacić.

Najuniżony sługa

Maurycy Wawrzyniecki

146

24 Grudnia 1876 r.

Krakowskie Przedmieście 2.

Najpiękniej dziękuję Szanownemu Panu za Łaskawe przysłanie paczki z serem. Mniemam więc Szanownemu Panu nie wiele kłopotu z odebraniem jej, a nie wie nawet wydatków?

Lecz nie mogę, żeby Szanownego Pana nie kosztowało jakiego dziękuję i przepraszam

Maurycy Kamieńowski

147 259

30 marca 1877.

Kaulbachstrasse 2.

Nieczynność nie dozwoliła jeszcze Szanownemu Panu za piękny i tak korzystny dla mnie artykuł w Blätter o Chopinie. Oczekuję takie należycie cenię gorliwość Pańską, aby ten praca moja przez którego z następców moich po polsku wydana być mogła. Ale niestety jedynie moi rachunki Księgarze jak Schelhase i Wolff, przed dwoma laty wydali wstępnie w tłumaczeniu Pańskiego oraz „Fantazie brillante Liszta“ jest ja Szanownemu Panu bardzo trudnie naruszał, więc niemam nadziei aby przed jej rozprzedaniem, skłonili się zdobyć na wydanie dzieła mojego jej zdanie w publicznej przedaży nie dwadzie.

Z powodu nadchodzącego święta Wielkiej nocy, racz Pan przyjąć życzenia zdrowia wszystkiego dobrego, a pomyślności wiecznej zdrowia.

Sługa uniżony Stanisław Bonin

Stanisław Kamieński

Wraca z uniżonym listem, odbyć nie prosiła Pana Bonina.

148 286

8 Maja 1877 r.

Kaulbachstrasse 2.

Przepraszam po tysiąc razy za śmiałość
i niepokojenie prośbą moją; lecz zmuszony
jestem pisać do Pani Duchińskiej, a
w obecnej chwili Zofia Stanisławowa Pani
może mi udzielić wiadomości o jej zamie-
szkaniu w Paryżu. Jeżeli więc Pani
prosząc o nadesłanie powyższego
za co Stanisławowa Pani niezmiernie
zobaczymy będę.

Najuniżeńszy sługa

C. K. Kamieniecki

Tym sposobem miałbym mi było
dowiedzieć się cóż o zdrowiu Pani.

285
146

23 Maja 1878 r.

Dresno.
Kaulbachstrasse № 2.

Szanowny Panie —

Odnieliemy się zapytać Szanownego Pana, czyli Kurjer Warszawski dochodzi Go w odpowiedniej liczbie egzemplarzy? Co do mnie biorę, odbieram to pismo raz albo dwa razy tygodniowo.

Zauważyłem, iż moje służba pocztowa dwudniowa i trudniej porozumienie pośrednictwem numerów, zapytkie numery adresowane tylko „Kamieniecki in Dresden“ przez przypadek, odsyła do Szanownego Pana i dla tego ta niezręczność. Gdyby tak istotnie było, proszę przez zapytanie, a może w gorsza, Kurjerowy moje pismo u nas w kraju, w dalszym razie będę musiał pisać do Szanownego, chociaż nienawidzę czy to się na co przyda.

Szanuję

o wydanie drugiej edycji Chopina,
natychmiastem energicznie na drodze przyja-
cielskiej. Ries płaci mi za nią tyle co za
pierwszą edycję. Kontent jestem i cieszę się tylko
bez procesu. Wyjdzie zapewne w październiku b.r.

Przepraszając jak najuniżeniej Szanownego
Pana i Pana drogą niewiastę moim
zapytaniem, powtarzam z najgłębszym

Szacunkiem

Maurycy Karasowski

Wiadomości o nagłej śmierci Władysława Szancerowskiego niemiecznie
mnie zasmuciła — jakaż to wspaniała
postać — jakże Szanowny Pan musi
głęboko z tego powodu cierpieć, gdyż
czcicie jak go Szanowny Pan kochał!

27 lipca 1879 r.
150 178
Kaulbachstrasse 2.

Najjaśniejszy Panie –

Wacław Szymanowski, bawiący obecnie w Karlsbadzie, zapytuje mię, czy Jaśniewy Pan powrócił już z Homburga i czy zastanie Go w tych dniach w domu. W przeciwnym bowiem razie, wyjeżdżamy jak najprędzej do Warszawy pomimo zupełnie złego.

Niewiedząc jak się rzecz ma, pozwoliłam się tem pismem pytać Najjaśniejszego Pana w nadziei, że prędzej otrzymam odpowiedź.

Najniższy sługa

Karasiowska

151 79

30 września 1879 r.

An der Herrogin Garten 3.

Jeszcze mogą zajść okoliczności, w których wiadomość o mojem nowem mieszkaniu okaże się potrzebną Najprzewielebniejszemu Panu, proszę oświadczam się donieść Mu, iż od dni kilku, mieszkam przy An der Herrogin Garten № 3. II.

Życząc serdecznie zdrowia i wytrwałości podczas uroczystych obrzędów jubileuszowych w Krakowie, powtarzam Najprzewielebniejszego Pana uniżonym sługą

M. Karaszewski.

152

15 października 1879.

Drezno.

Am der Herzogin Garten 2.

Dowiedziawszy się z „Nachrichtenów“ o powrocie Najmiłościwszego Pana do domu, pragnę choć piśmiennie powitać Go, niemniejsze osobiście trudnić i przerywać spoczynku, który po wszystkim co zaszło w Krakowie i Wiedniu, jak drogiemu Panu tak potrzebny.

Mój Boże! cóż to za wspaniałe i piękne rzeczy spełniły się w ciągu naszych Królów grodzie! Historja narodu wzbogaciła się o osobliwy, niebywały dotąd w jego dziejach fakt....

Pakalińmy i pakalińmy, odsyłając sprawozdania w Dziennikach Pomnikowych. Już to z niemi, z Klejnotami narodu, rozmiłowaliśmy się tak dalece, iż możemy je wpisnie, spokojnie, jako

rzeczy uczciwe, naturalne. Ale obrazy
zwycięstw, radości narodowej, rozmiękczają
nasze serca, rozkołysują dusze tak dalece,
że ich nami mieść niepodobna, niewysłowa-
jak Terbotkin. Tak to wśród dla nas nowego,
niespodzianego, nadzwyczajnego!

Zajmuję jak Pan zapewne być cały wrra-
żeniami, jak wzruszonymi. Lecz czas, odpo-
czynek absolutny, przywrócić wkrótce
równowagę w organizmie tak potrzebną
i konieczną w codziennych Najświętszego
Pana zatrudnieniach. Oby
to jak najprędzej nastąpiło, życzy z
całego serca

Drugu

M. Karłowicz

153 449

Donieśliście mi wczoraj wieczorem, iż Lamperti umówił o tyle swój zamiar, że dopiero 15 lipca wyjedzie z Drezna, ale już może nie wróci wcale. To umówienie jest tak[a]? rzecz. Moje stanowisko jest nieodwołalnie określone w Warszawie o tem.

Z poważaniem
M. Kamionowski

23 stycznia 1880.

DRESDEN-NEUST. 23.8.80 N.7.1

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An Herrn

J. J. von Kraszewski.

(hier Neustadt) in Nordstrasse № 31.

154 445

27 Kwietnia 1880.

Dverno.

An der Herrogin Sachen 3.

Najprzewielebniejszy Panie –

Uprzejmy do domu, zastałem Chorat Bunzyńskiego przemarzły dla Najprzewielebniejszego Pana.

Przyjąłem go więc przy niniejszym liście i poleciłem szczególnej uwadze wszelkich przemysłowców, w zamierzonej podróży do Warszawy.

Sługa

M. Warszewski

155 4/15

Szanowny Panie –

Dziękuję za pamięć o moim interesie. Niema nic pilnego; proszę nie pisać. Takie rzeczy załatwiają się najlepiej ustnie, a zwłaszcza mającą czem, nie niekłamowi.

z najgłębszym szacunkiem

6 maja 1880.

ul. Hoffmana Sektion 3. Ksiądz M. Kamieniecki.

K

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

DRESDEN-ALTST. 1. 7/5 80 h 4½-5N

An S. Wohlgeboren

Herrn J. J. v. Kraszewski.

in Dresden (Neustadt).

Nordstrasse № 31.

158 47

K

1/ czerwca 1880

An der Herrogin Sachsen 3.

Najprzewielebniejszy Panie —

Ludwik Hartmann pisał do mnie, iż Pan był łaskaw posłać mu Numer Echa, w którym są wydrukowane dwie jego pieśni prosząc zarazem, aby mu jeszcze parę takich egzemplarzy dostarczyć.

Udałem się więc do Redaktora Echa i uwiadomiłem go o tem. Wtenczas przysłał mi natychmiast kilka numerów, które wręczę Hartmannowi, a jeden odsyłam Najprzewielebniejszemu Panu, ciesząc się przy sposobności wyrazy najgłębszego szacunku z jakim jestem zawsze Jego

najuniżonym

sługa M. Konarzewski

Od 1 lipca wyjeżdżamy na 4 tygodniowe ferje do Cybina pod Zittau; powiadaja że okolica prześliczna a życie tanie.

157 478

22 grudnia 1880.

Karaszewski

An den Herrn Jan Kaz.
3.

Najmacowniejszy Panie —

Przypuszczam od lat wielu do Tamanica
się opłatkiem z Najmacowniejszym
Panem w gościnnym domu państwa
Zaleskich — gdy go nam niestało,
pragniemy słowiań za pośrednictwem
niniejszego pisma, dopełnić starodawnego
naszego zwyczaju. Życzymy więc Naj-
macowniejszemu Panu Karaszewskiemu
wszystkiego opłatka, wraz z serdecznemi
życzeniami zdrowia i wszelkich pomyślności.

M. Karaszewski wraz z Żoną.

Sprzedawca będzie u nas na Wigilji.
Dobrze jéj się powiodło. Zwiedzamy wyborny
dom niemieckiej państwa Zaphmannów,
(mieniem z pewnością jak się pisze) który

dali jéj u siebie mieszkanie i A. d. Ziednali
muzykowniką wszystkiej dramatycznej panią
Niemann-Seebach, ie jéj udzieli lekcji
wymowy niemieckiéj i mimiki teatralnéj.
Strzelam, wszy się przy pomocy akompaniatora
śpiewać koncertowe. Skargi ja
bowiem wypowiadać na swoją niemiecką,
przeciwnie zaś Lamperty, niechce o tem
nie słyszeć i zamierza ja na zimowy
wystać z Seebachowa do Londynu, aby
wystąpowała po włosku. Która z tych
partyj podoba się mojemu, trudno jemu
zgadnąć; zmie się zdaje ie Lamperti.
Jest on dla Szczuckiewiczowej nadzwyczaj
dobrym; traktuje się z nią jak z córką
dziecko. Lekcje daje jéj od dawna bezpłatnie,
ma bowiem silną przekonanie, iż będzie
z niéj śpiewaczka znakomita. Obecnie,
Szczuckiewiczowa uczęszcza radzej matczynéj
pomocy z Warszawy. Jéj śpiewanie w

Koncercie tutejszego Towarzystwa Harmonji, otrzymała 150 marek honorarjum, za udział w koncercie Towarzystwa 200. Towarzystwo zachwycone jej śpiewem, zapragnęło aby ten sam program wykonała w Berlinie, gdzie tenże skrzypek miał grać i dał jej za to ~~———~~ 200 czy 300 marek. Niedługo zamierza potem Wanda Sprawiedliwa śpiewać znów w Harmonji, gdzie dostanie 200 marek. Czegóż więcej żądać dla początkującej artystki?

Do Berlina jechała Wanda Sprawiedliwa w towarzystwie państwa Zaphuccinich i Lampertego.

Senatorka Kaczanowska, poderas pierwszego w Petersburgu występienia jako Zuzja, donosiła codziennie świetnego powodzenia. Wciąga rzesz, zarobi tam i w Nicei 60,000 franków! Ta lat kilka, jeżeli jej zdrowie pozwoli, a praca zaciętnej damy, zarobi się wiele pięknego majątku. Oby tylko umiała korzystać z tak pomyślnej wiekowej sytuacji.

159 383

24 Stycznia 1881.

An der Herzogin Garten 3.

Najjaśniejszy Panie.—

Barcewicz Skarpeta i Michałowski fortepianista z Warszawy, dają 7 lutego w Dreźnie wspólny koncert. Wprzód jednakże, chcieliby mieć audyencyę, zaprodukować się przed Najjaśniejszym Panem — pomiędzy 4 a 5 tego samego miesiąca, w Jego własnym mieszkaniu. Czy to możliwe? Czy Najjaśniejszy Pan będzie łaskaw w domu i czy sobie życzy aby to mogło mieć miejsce?

Jeżeli niedobrodziej jakoś i jakiej na moje pismo odpowiedzi, więc będzie to znakiem, iż Najjaśniejszy Pan udał się już w zamierzoną podróż na Południe i wszystko na tem razie z mojej strony będzie.

Barcewicz jest już w Dreźnie i dawniej występował parę razy przed niemiecką

publicznością w koncercie amerykańskiej śpiewaczki Miss Thursby. Ciekawy jestem jak go ten kolejni recenzenci ocenią.

Panna Friedenthal z Warszawy, fortepianistka, wielkiego domaga powodzenia w Berlinie co niegdyś, grając tutaj w Towarzystwie, zachwycała słuchaczów. Niewiem nadeszła dnia na danie w Dzienniku własnego w tych czasach koncertu, wczoraj wyjechała naprowrót do Berlina. Jakaś nasi powracają myślą w Niemcech na pole muzyki podnieść głowę do góry, i może ten wróci czasy (jakkolwiek miało miejsce przed 20 laty), że mamy rajną pierwszorzędne stanowisko pomiędzy przedniejszymi niemieckimi artystami.

Z najgłębszem uszanowaniem

M. Karasowski.

NB. Michałowscy z Szymanowskim, przyjeżdżają do Drezna dopiero 2 lutego. Ostatni jest wujem i opiekunem Szymanowicza.

160 834

7 czerwca 1881.

Drezno.

An der Herzogin Garten 3.

Najłaskawszy Panie.—

Niniejsze niepokoić Najłaskawszego Pana w własnem Jego mieszkaniu, pozwalam się piśmiennie prosić o dane mi łaskawe przyrzeczenie, co do udzielenia na krótki tylko czas Panu Pastrikowi fr. Skarbka i Chopina tańca.

Raczy mi Najłaskawszy Pan donieść kiedy mam się po takowe zgłosić.

Sprawdziwszy bawi w Londynie. Przed wyjazdem złożyła próbę śpiewu przy fortepianie przed Pana dyrektorem Covent-Garden teatru. Zgoda on jemu dosyć, z towarzyszeniem orkiestry i prawdopodobnie zakontraktuje ją na czas jakiś do śpiewania na scenie ról dramatycznych.

Najuniższy sługa

M. Karasowski

LH 235

11 września 1881.

Drezno.

Am der Herzogin Garten 3.

Najjaśniejszy Panie –

Dzisiaj wieczorem Książki z Poznania odebrałem.

Doprawdy, że wiernemi jakiemi słowy mam Najjaśn. Panu za tyle łaski podziękować. Żałuję mi zarazem, iż stałem się powodem takiego wydatku, a co więcej wcześniejszej, straty drogiego czasu z przyczyny korrespondencji.

Szczęśliwy będę, jeżeli podadzą mi wskazanie kiedy mógłbym, odwdzięczenia się za wyświadczoną łaskę przewodnictwo po <u>państwu</u> Panu.

W nadziei, iż wkrótce kiedy to nastąpi, pozostaję Najjaśniejszego Pana wdzięcznym sługą

M. Karasowski

162 336.

10 października 1881.

Drezno.

An der Herzogin Garten 3.

Cieszy nas iż zdrowie Najjaśniejszego Pana o wiele się poprawiło; – więc jest nadzieja że będzie można pójść na Koncert Szumbarskiewej, nie narażając się na złe skutki. List Najjaśniejszego Pana przesłany jej dzisiaj, zastąpi on niejako osobistą bardzo wizytę.

Schowałem numer Journala dziennego, w którym jest artykuł o wyjaśnieniu motyw traktatu Corfu; jeżeli go Najjaśniejszy Pan potrzebuje, to mogę mu służyć.

Najuniżony sługa

M. Karaczewski

163 237

8 listopada 1881.
Dverno.
An der Herzogin Gerten 3.

Najszanowniejszy Panie —

Wczoraj odebrałem od Gebethnera i Wolffa list, w którym piszą, iż zgadzają się na wszystkie warunki, jakie im podałem w sprawie drukowania tłumaczenia Chopina. Więc płacą mi przy odbiorze rękopismu 100 rubli, po wyjściu z druku dzieła 200, a po ukończeniu rachunków ogólnych jeszcze 100 rubli, — czyli razem 400 r. Gdyby się okazała potrzeba wydania 2 edycji, dadzą mi honorarjum którego teraz się nie oznacza bliżej, zato ja podejmuję się książkę poprawić z błędów i zasilić nowemi uwagami, jeżeli takowe posiadać będą. Otrzymuję przytem 15 egzemplarzy, dawniej sam takie otrzymywałem.
Drukować się będzie dzieło w Krakowie i

proszę, aby im rękopism przysłać jak
najprędzej przez ich komisanta Wag-
nera w Lipsku. W przyszłym tygodniu,
mam nadzieję skończyć pisanie i odwieść
sam do Lipska.

Śmiałbym mieć rękę Szanownego Pana,
przez rozpoczęte za Jego Łaskawem
pośrednictwem, w sposób najprzyjem-
niejszy załatwienia rzeczy. Wdzięczność
moja dla Najszanowniejszego Pana
jest bez granic.

Ale cóż mi to nieznany Najsz. Pan
poradzić? Żydówczyny? Płyta Jego miłżonk-
ska gdyby się była jej dotknęła, byłoby zaraz
co innego. Teraz muszę wziąć się sam
do jej wypłukania, co się nie da wiele
przyda. Z uwagi zmyślonej o roku
1863, nie omieszkam skorzystać.

Wie już zapewne Najprzewielmożniejszy Pan
z rozmaitych kontraktu Sprzedawcy
z dyrekcji opery petersburgskiej. Opowia-
dano mi, że primadonna Konieczna wystą-
pić w wielkiej roli, w Rydówce albo Afry-
kance. Dyrekcja nie mogła się na to zdecy-
dować, lecz dała jej rolę Jury w Faworycie.
Rola nie wielka w prawdzie, lecz bardzo
na jej gust stosowna i odpowiednia. Chciano
dać jej nawet akompaniatora aby się
Teatrowi nauczyła. Tym czasem powiadają,
że akompaniatora nie potrzebuje, a po
upływie dwóch tygodni, przyszła na
próby opery i — nic nie umiała, zdaje się
nów wielkich ról. To spowodowało
dyrekcję do natrowego napomnienia, gdy
i to nie skutkowało, do zaprzestania
płacenia pensji i w końcu — do oddalenia
z teatru. Wielkiej ostrożności od tej, jakiej

się dopuścił, nikt by nie przypuszczał. Wkopać nogami takiego pozycję, tak opłacaną, można potrzeba być warjatką! To też Lamperki mieli powiedzieć, że albo sprzedawna warjowała, albo też zaślubia jakiego księcia!

Co gorsza, że niechciała nam płacić tantjem jaką kontraktem zapewnił sobie (wtorkiem obyczajem) Lamperki — ale to potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Gdyż byłoby niemożliwością z jej strony.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie Najmiłościwszemu Panu za życzliwość i dobre rady w kwestji mojego Chopina, pozwalaj Jego najuniżeńszy sługa

M. Karasowski

Żona moja ręczy wprawy najżywszego wdzięczności.

165 358

31 grudnia 1881.

Drezno.

An der Herzogin Garten 3.

Najprzewielebniejszy Panie.—

Wczoraj byłem w Rieza dla obejrzenia fortepianów. W magazynie jego mają się tylko wyroby Becksteina, Steinwega i Arcberberga. Pomiędzy obu pierwszemi, wielka panuje rodzinna; fortepiany ich odznaczają się temi samemi zaletami, które ich fabryki postawiły tak wysoko w Niemczech. Znalazłem w Riesa: dwa Stutz-Flügel (Boudoir-Flügel) Steinwega, z piękną i silną tonem, trzeci jeden Stutzflügel Becksteina bez tak nazwanej grosses Format, czyli cokolwiek większy od małych, za to otrzymuje siłę tonu i rezonansu jak w nim potężniejsze. Małych Stutzflügel Becksteina, w tej chwili niema na składzie w Riesa.

Mniej Stutzflügel Beckst. lub Steinwega kosztuje 1400 marek, większy (grosses Format) 1650 marek.

Kiedy powiedziałem Rieserowi dla kogo potrzebuję instrumentu, oświadczył mi, że gotów jest dla Szanownego Pana wszelkie możliwe ustępstwa i sprzedać fortepian jakiego jest używającym dla artystów niepłacącym czyli – o 10 procentów taniej, i to z piętnastoletnią gwarancją. Gdyby więc w ciągu tego czasu okazał się jakiś feler w instrumencie, gotów jest przyjść go naprawić, a w jego miejsce inny dać. Dostanienie takiego fortepianu do mieszkania, zwalnia Kosztem nie wchodzi. Przysłał Ries prosi, ażeby Pan był łaskaw przybyć do jego magazynu i wypróbować instrumentu; on jest zawsze pomiędzy 10 przed południem a 5 po południu w magazynie, i miło mu będzie zrobienie fortepianu Panu przedstawić.

Prawda jest, iż pomiędzy rokiem 1873 a 77, instrumentów Bechsteina okazały się niedobre konstrukcji. Pochodziło to stąd, że Bechstein wprowadził nowy system mechaniki, który niekiedy okazał się niedobrym, gdyż po upływie roku lub więcej, klawisze klapały. Następnie gdy ta wada

poczęła dystrybuować jego wyroby, pomnieć
ów mechanizm wpełnie i odtąd instrumenta
jego prawa pierwsze zajmują miejsce w dziedzinie
całej mechaniki.

Do magazynu Riesa, wchodzi się od Seestra-
sse (Kaufhaus) na 1 piętro. Wiedziony tam, mieli
Ar. Pan Kucie wezwać samego właściciela.
Potrzeby takie były, gdyby nam mógł wiedzieć
kiedy Pan rachuje to wezwać, a stawiłbym
się także, jeżeliby mi czas od służby pozwolił.

Załączam prospekt Bachstein'a.

Pozostając jeszcze na życzenia pomyślnego
Nowego Roku, pozostaję Najuniżeńszym
Panu najwierniejszy sługa

M. Karasowski

187 Zeit

21 stycznia 1882.

An der Heiligen Gasse 3.

Najłaskawszy Panie –

Wróciwszy do domu z Baranowicz, przypomniałem sobie dopiero, że w interesie udałem się do Najłaskawszego Pana, tylko zarysowie pana obejrzałem i ogólną rozmowę, wybiła mi to z pamięci.

Otóż dzisiaj rano odebrałem od Pieca list, w którym mi donosi, iż doktór świeża dwa przepyszne portrety Beckersteina. Przeto aby Pan był zarysy zarysowe obejrzeć i radzę mu się, iż będą w najlepszych odpowiednie wszelkim w tym względzie Najł. Pana wymaganiom.

sługa
M. Kamieński.

List Pieca załączam.

168 306

18 Marca 1882.

Drezno.

An der Herzogin Garten 3.

Pragnąłem osobiście złożyć Najaśniejszemu Panu życzenia w dniu Jego imienin. Lecz dzisiaj od 11ej próby w teatrze, jutro mi mamy grać mszę w Kościele. Więc skromne życzenia, przesyłam serdeczne pozdrowienia, a przedewszystkiem zdrowia łaskawego zdrowia.

Najniższy sługa

M. Kamieński.

Żona moja Tamy również najserdeczniejsze swoje życzenia.

169 807

22 listopada 1882.

An der Herrogin Garten 3.

Najprzewielebniejszy Panie —

Wracam od Riesa. Zawiadomiłem przeźliwy Stutzflügel; Ries utrzymuje że jeszcze nigdy nie miał nastrojenia instrumentu a tak fałszywego, pochyłego tonem. Bym go zaraz dzisiaj polecił odesłać do Pańskiego mieszkania, lecz radzi mnie uwzględnienie co do ceny.

Bechsteina tego rodzaju instrumenty, kosztują tak w Berlinie jako i Drezdnie 1400 marek. (Katalogowy przedkurrant przekazuje). Pańskiemu cena dla artystów jest o 10 procentów zniżona, przeto wypadnie 1260, a nie jak Pan rachował 1100 marek. Chociaż jestem przekonany, że gdy idzie o posiadanie doskonałego Bechsteina, niechędzie Najprzewielebniejszy Pan zważać na tę różnicę ceny, jednak przedstawiłem

Co naprzód zapytać co mam czynić —
czy instrument nabyć czy nie?

Obiecałem Ries'owi dać odpowiedź
najpóźniej jutro rano przed 10 tą. W razie
jeżeli mi Pan Karol nabyć, nabywca
ludzie zabiorą go ((jutro)) o 11 tej przed południem,
udadzą się na Jägerstrasse, Ries zaś
sam przybędzie w półgodziny później,
aby instrument przedstawić. Nabycie
odpowiedni robotnik, zajmie się nabyciem, oskrobaniem i pytu fabrycznego
oczyszczeniem. Jeżeli nie będę mieć próby
z nowej opery Grafinina (Andreasfest),
znajdę się tenże około jedenastej na Nord-
strasse nr 31. Bytbym i dzisiaj to zrobił,
lecz o 12 mam z tej samej opery próbę.

Upraszam więc Najłaskawszego
Pana o nieomieszkanie mi zawiadomienie.

List jeżeli będzie razem napisany, otrzymam jeszcze dzisiaj wieczorem, albo najpóźniej jutro rano przed g tą.

Zapytuje Pana, czy ma zatargi z angielskiej skóry nawyżnie dla takich instrumentów sporządzony pokrowiec? Jest to rzecz dobra, zabezpieczająca od kurzu i od zarysowania klejnotami, zwłaszcza lub innemi przedmiotami wieka fortepianu. Kosztuje taki pokrowiec 25 marek. Transport wskazuje dotychczas Kosztem Pana, tak że powstanie tylko dać coś z Polski dla ludzi.

Oczekując na stanowczą odpowiedź, pozostaję Najuniżeńszego Pana najwierniejszy sługa

M. Karłowski

170377

20 września 1883.

Drezno.
An der Herzogin Garten 3.

Z najwyższą chęcią podejmuję się spełnienia
życzeń Najprzewielebniejszego Pana co do forte-
pianu. Lubo przyznaję, żal mi niezmiernie,
iż go się Pan dnie porbyć. Wszelk on chleba nie
je; gdzie Kolwiek Najprz. Pan się uda na-
stałe mieszkanie, wszędzy go wziąć z sobą.
Zapakowany, wysłać frachtem, to niewiele
kosztuje, a przecie jak mędrcy na Wsze,
że gdy niezupełna sprawna rzecz naturalnemu
zdrowiu, to i zdrowie Najprzewielebniejszego
Pana, może się poprawić i dozwoli Mu raj-
mierzać się, jak dawniej, muzyką. Żeby to
mogło być niezwłocznie, rzecz, o której się tu go
mowa, która miała być ozdobą życia, wszyscy
i to jasne a pewną niedzielną chwilą!

W Karlsruhe, Ries jak mniemam, chętnie
odkupi za coś 1000 marek; ale postarałem
się wprzód pewniejszy majątek kupca.

Może się uda wrócić wiosną.

Jeżeli Najśw. Pan pozwoli, to niedziela lub poniedziałek, przyjdę dla pożegnania w tej sprawie, a tymczasem zostaję z najgłębszego uszanowania

sługa Mieczysław Karasowski.

24 września 1881

171

Okoliczności tak wpadły, iż malarstwo się w mieszkaniu pani Steingel (Matki), miejsce na fortepian. Dla tego, jeżeli to Najmiłościwszej Pani nie zrobi zawodu, jutro, to jest we wtorek, przyjdę tudzież po instrument o koło 11 przed południem, a i ja tam się najdę.

Najuniżony sługa

M. Karłowicz

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

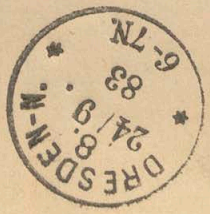


An

Herrn Doctor J. J. Kraszewski.

in (Neustadt) Nordstrasse 31.

Villa Kraszewski.



2 83

17h 806

10 stycznia 1886.

Drezno.

Sillnitzerstrasse 50.

Najprzewielebniejszy Panie –

Z prawdziwą radością otrzymałem list
Najprzewielebniejszego Pana tem więcej, iż
nie miałem już nadziei, aby podobne rzeczy
spotkać mię mogło. Chciałem wiele razy
wziąć za pióro i przypomnieć się pamięci
Jego, ale powstrzymywany, że po opuszczeniu
Magdeburga, tysiące ludzi zmieniło z Najp.
Panem niepotrzebnie zawracałem listami, wolałem
się wstrzymać do jakiejś okazji, aby moje
przypomnienie nie mogło z jej powodu wyrządzić.
Teraz czytam najuniżeniej przysłany
list datowany 9 stycznia, więc też pospie-
szam z odpowiedzią.

Panią Jaskowską i jej dwie córki,
znam już od dawna. Przebywa ona

w Dreźnie dla kształcenia córek na śpiewaczki. Z mojej nawet porady, poszła jedna do tutejszego konserwatorjum, aby uczyła się gry na fortepianie, śpiewu chóralnego i muzyki. Tym sposobem może zostać z czasem dobrą nauczycielką i zatrudnienia zarabiać kiedyś na swoje utrzymanie. Druga pragnie koniecznie poświęcić się zawodowi śpiewaczki teatralnej. Otóż nie wiem czy jej się to uda, bo pomijając głos, który ma być niewielki, niestworzona jest według mojego przekonania, na artystkę sceniczną, brakuje jej bowiem wrodzonych, wyrazistych rysów twarzy, głosu imponującego, bez których podrzędne tylko role wykonywać można. Gdyby jednak pretensje jej ograniczały się do sceny ojczystej, to tutejsze miałaby zadanie, chociaż dzisiaj i u nas od śpiewaczek teatralnych wiele

wymagają. Ale ona, czyli pani Jankowska,
dla córki swojej
myśli o karjerze na scenach niemieckich,
co jej niemiernie i różnostronnie utrudnia
jej zadanie i walkę, aby ta się talent dała
nerymić. Każdej naszej śpiewaczce posiada-
jącej jaki taki głosik, zdaje się, iż od niej
tylko zależy, aby została taką jak Patti,
albo jak Lembrich śpiewaczką. Niezawsze jest
tego z głosem wybić niemożna. Niebiorą
takich kandydatek na primadonny nawet
w Brnie, a cóż się z nami porobiło? ani
jedna nie dorasta do spełnienia marzeń i
pretensji swoich. Nieprzeczę aby z panną
Jankowską miało być tak samo, ale powta-
rzam, iż od natury wiele wymagać wiele kształ-
cenia, z trudnością tylko nadzwyczajną
przyjdzie jej walczyć o kawałek chleba na
niemieckich teatrach i kto wie, czy go
kiedykolwiek znajdzie.

Najszanowniejszy Pan ojciec, abym

ja przedstawił pani Lembicki, — nazwisko to. Lecz tak prędko niebędzie można tego spełnić, gdyż pani L. wyjechała właśnie na Kurce do Berlina, Petersburga, Moskwy, Odessy i innych miast rossyjskich. Przyjedzie dopiero może w maju do Drezna na odpoczynek i wtedy da się ta sprawa załatwić. Lecz niewiem czy na ryż można wiele liczyć, gdyż zawiedzione i niechętne przekonaniom względem niej Europy sprowadzonym, kto wie czy zechce się pozbyć Ojczyzny, na ucisk zajętej w każdym razie, nieodmiennem Najw. Pana w wdzięcznym czasie o tem zawiadomić, a teraz proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szczerego Roku i spełnienia wszystkich życzeń od sługi i przyjaciela

Henryka Kamieńskiego

Żona moja zasyła serdeczne dla Najwielmożniejszego Pana wyrazy mojej najprzyjacielskiej.

Niemiła wiadomość z ganku niemiecznika o wyprzedzeniu z powozu, przeraziła nas mocno; atoli dzięki Bogu na małem się skończyło i może tych skutków niebędzie.

Adres mój obecnie jest: Hilmteichstrasse 20, mieszkanie parterowe. Do Pana i do Pani Lembicki.

Korbowiak Antoni

408
174

Łjanowny Jubilacie!

Niżej podpisany ośmielam się do Łjanownego Jubilata z następującą błagalną prośbą:
Chciałbym się chętnie poświęcić nauce literatury, historyi i geografii i archeologii, [słowiańskiej], lecz brak mi do tego wszelkich funduszów. Po zdaniu examinum dojrzałości upłynęło dotychczas półtora roku, półroku poświęcałem się nauce teologii w Wyrzburgu; od 1ŋ kwietnia r. 1881 aż do tego czasu wypełniałem jednoroczną służbę przy wojsku. Kartę z uniwersytetu i kopią świadectwa od kapitana przypytam na dowód.

Do teologii nie chciałbym wrócić, bo nie widzę w tym zawodzie mego powołania-owzem, chwytając go się, stanę się najnieszczęśliwszym człowiekiem. Wstręt czuję do tego zawodu taki, że nie chcę go się chwytać, mimoże mam na teologiczne studja przyobiecane wsparcie, wynoszące 600 marek rocznie i nadto małą pomoc od familii. Familia chce, żebym był

pięknem



kię Jeden, i wspierałaby mnie choć ostatnim groszem; do innego zaroda nie chce mi pomagać.

W takiem położeniu, nie wiem, co mam robić. Chciałbym dopiąć gorąco upragnionego celu, lecz brak fundusów jest mi na przeszkodzie. Pisałem do Petersburga do ministra oświecenia, powołując o stypendyum, lecz wątpię bardzo, czy prośbę mą uwzględni. Błagam przeto Szanownego Jubilata o łaskawą pomoc, bym mógł dopiąć celu. Nie nieśćby mi stypendyum lub przynajmniej zapomogi na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego za łaskawem wstawieniem się Szanownego Jubilata? Ja chcę pracować, chcę mozolić się, byleby mi tylko dopiąć celu. Błogosławić będę tę chwilę, w której mi światełko nadziei wzięcia uniwersytetu innych zamiarów zabłysnie.

Przyjaciel

Przyjąłem Szanownemu Jubilatowi małą próbkę, pierwszy plon z tego pola, na którem i na dal chcę całą duszą pracować. Proszę Szanownego Jubilata o jego o tej pracy zdanie. Że ona jest niedolną, o tém więcej jak mocno jestem przekonany. Posiada ona w chwilach wolnych od uciążliwej służby wojskowej i brakowało mi do niej odpowiednich źródeł. Chciałem ją przejrzeć, bez chcąc jeszcze przed rozpoczęciem nauk na uniwersytecie, od Szanownego Jubilata mieć odpowiedź, zamiechać musiałem.

Źródeł tego posiadamy dość liczny zbiór pieśni, podań, przysłów, obyczai ludowych itd. Gdybym Szanowne-

nm Jubilatowi sprawić przyjemność,
przystałby mi je.

Na żądanie przyślę wszelkie
potrzebne papiery.

Polecając się łaskawej opiece
Szanownego Jubilata, piszę
się

z wielkim szacunkiem

najniższy sługa
A. Karbowiak.

Dąbrowo d. 6go Kwietnia 1882.
pod Kozdrajewem
w Wielkim Księstwie Poznańskiem.

176 Berg

Szanowny Jubilacie!

Wielka zachętą na przyszłość jest dla mnie wyrok, jaki Szanowny Jubilat wydał o rozprawie mojej: „Inwektywa w literaturze ludowej". Żałuję tylko mocno, że tak mało źródeł miałem. Niektóre dzieła Wójcickiego i nie stanęły nadal i spisy pieśni ludowych, podane tu, oto wszystkie źródła, z których czerpałem. Wiedziałem o Kolbergu, mam pozbierane i innych dzieła, stanowiące materyał źródłowy, lecz mimo usilnego starania

gnikąd



z nikąd ich dostać nie mogłem.

Co z tą rozprawą zrobić, z tém zdają się zupełnie na Szanownego Jubilata. Jeżeli jéj nikt nawet za darmo nie będzie chciał wziąść, tedy proszę Szanownego Jubilata o łaskawe mi jéj zwrócenie. Wtenczas ją uzupełnię, posiadając nęcący śródek i poznawszy inne naczęcia słowiańskie.

W domu pozostaję do 23go b.m.

Przyjm Szanowny Jubilacie wyrazy wysokiego poważania, z jakiém się mam honor mianować

Dąbrowo pod Rozdrażewem dnia 15 kwietnia 1882.

Szanownego Jubilata
uniżony sługa
A. Karboviak.

Zb 177

Dnia 20/4. 1882.

Dąbrowa pod Rozdrażewem.

Szanowny Jubilacie!

Pomierzę, upiorawszy cokolwiek grosza, do Krakowa na rozpoczęcie już na bieżący semestr się udaję z nadzieją że będę odjęciem tekszy na utrzymanie zarobić ratami, przeto upraszam uprzejmie Szanownego Jubilata, jeżeli mu to trudności nie sprawi, przy danej okoliczności mnie jako naszego

ciela domowego i który dom
polecić.

Polecając się łaskawej
pamięci Jmanownego Jubi-
lata, piszę się z wysokim
szacunkiem jego

najniższy sługa

A. Karłowiak.

Kwiatkowska

K

~~L 93~~
L 10
178

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ciężki trud, o staraniach najuniżeńszych by Jaś Sowoty Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi jak Go serdecznie cenię i wielbię, to ja biedna wdowa z trojga malutkiemi dziećmi uważ iż do tronu W.Wielmożnego Pana Dobr. z prośbą o ulgę w tym ciężkim życiu; pewna że ciche modły do Boga i uwielbienie takie łzy, łyże warte u W.Pana Dobr. co serca bogate, jakie Mu ich że wzniech stron całego świata.
Ufna w dobroć W.Pana Dobr. z prośbą łaskawą o przebaczenie na moją śmiałość i przyjęcie wyrazów szacunku, poważania i uwielbienia

najuniżona sługa

Kwiatkowska

Lesno d. 18 maja
pol: Lissa.

Karłowicz Jan

Rkps 173
174

Szanowny Jubilacie,

Książkę zbiorową wileńską, której pierwszy arkusz jeden z nas miał zaszczyt wręczyć Tobie pamiętnego dnia 3 października 1879 r. w Sukiennicach krakowskich, dzisiaj całą w hołdzie Ci składamy, Najzacniejszy Jubilacie, z życzeniem abyś odbierając ją doświadczył choć cząstki tej przyjemności, jaką my czujemy, przesyłając dowód pamięci prowincji naszej o najzasłużeńszym z Polaków.

powolni słudzy

Jan Karłowicz.

Mikołaj Bakszewicz

Adres: Mikołajowi Bakszewiczowi,
Wilno, dom Cywińskich.

1. Czerwca 1875. Wiśniowiec
(f. Smorgonie).

J. Karłowicz
Bardzo chory z dyfteryi
z. Smorgonie do Winnicy
do Dr. Wacka
Dr. Anne
Karłowicz

List Szanownego Pana z d. 16. Maja, wraz z projektem Krasewskiego Encyklopedji Star. Pols. i wezwaniem mnie do współpracownictwa miałem przyjemność przed dwoma dniami otrzymać.

Serdecznie dziękuję za pamięć o mnie i za chlubną dla mnie propozycję. Ile sił wystarczy służyć praca moja będę. Pracuję, jak Panu wiadomo, nad mitologją i językoznawstwem porównawczem: artykuły przeto do tych dwu gałęzi należące przygotować ośmieliłbym się. Chociaż nie jeden w kraju nad temi naukami pracuje i że opracowanie wszystkich odpowiednich artykułów pochłonęłoby kilka lat pracy, — a mnie kończyć różne zaczęte rzeczy, — przeto musi tu zajść podział pracy, o czem zdaje mi się porozumieć by się wypadało.

Nasamprzód co do mitologji. Możeby mnie potrzebnie opisać i porów-

nawcro zbadać bajki polskie, czyli
klechdy, podania, baśni; rzecz ta na-
der mnie zajmuje i mam nie mało
do jej obrobienia materjałów; albo też
może by oddano mi mitologję litew-
ską; albo czary i czarownice, z dzie-
jowym przeglądem traktowania czarodzie-
jów i czarownic; albo wreszcie roz-
dział o zwierzętach i roślinach w mi-
tologji i t. p.

Co do językoznawstwa, zgro-
madzam słownik wyrazów obcych
do naszego języka przyjętych i buduję
na nim studjum kulturo-dziejowe,
w myśl wyrażonych przeze mnie pogla-
dów w rozprawie mojej o języku li-
tewskim str. 178 – 180; z drugiej strony
gromadzę wyrazy polskie przejęte przez
sąsiednie plemiona: litewskie, łotewskie,
kreweckie, ukraińskie, wielkoruskie, słowac-
kie, węgierskie, tatarskie, tureckie i ży-
dowskie; na tym drugim słowniku
chcę oprzeć studjum: o wpływie

językowym i cywilizacyjnym Polski na tudy ościenne.

Czy takie studja wchodzą w program Encyklopedji Starożytności?

Mogę się podjąć nadto opracować do Encyklopedji: 1° O Cyganach (według najnowszych badań Miklosicha i naszych a obcych dawniejszych); 2° Nazwy Polski i jej prowincji, II punktu dziejowego i językoznawczego.

Racz więc, Szanowny Panie, oświecić mię o tych sprawach i wytknąć drogę pracy; a co mi z powyższych przedmiotów karcem obrobić, to postaram się sumiennie spełnić w ciągu lat 2 do 3, a w razie potrzeby i prędzej.

Przy pierwszej nadarzonej sposobności prześlę do zbiorów Akademji na ręce Pańskie dwa celty (z których jeden niezużywany, ślicznej jakby wczoraj zrobiony), paciorkę kamienną i trochę monet starych. W połowie Czerwca jadę w Lidzkie i z pewnością opiszę okopy Ejsymskie i Radzimskie.

Ta tabl. plemion je zaniedbujących

Czy znane są Panu i czy są gdzieindziej opisane: amfiteatr kopany i górka sypana (w kształcie ściętego ostrosłupa) pod Wilnem, w lesie, w prawo od drogi wiodącej do kościoła Ś. Piotra, w górach, o parędset kroków? Jeżeli nie, to i to wymierzę i opiszę. — Pod koniec Czerwca z pewnością będę znów na jeziorze Narocz kiem i co tam znajdę, opiszę.

Czy i co jest w Norzyńsku (Wo[illegible]), nie wiem. Ale domyślam się quae sequuntur: że miejscowość ta leży na Wołyniu nad rzeczką Norzynią i że należy do p. Michała Zielenieckiego, archeologa; może wie Pan do niego wprost po informację się udać, adresując przez Owrucz.

Tej jesieni puszcze w świat 7my Śpiewnik Moniuszki, złożony z pieśni nie wydanych dotąd (numerów 24). Czyby Akademija nie mogła coś dopomódz w rozpowszechnieniu prospektów i prenumeraty?

Jeżeli wymienienie nazwiska mojego w rzędzie współpracowników Łucz-

Klopeżu

Kraszewski Jan 482 419

22. 2.
5. 3. 80. Wiszniew,
przez Wilno i Świr.

J. K.

Najszanowniejszy Panie,

Cylisiny w przykładnej zgodzie z pocciwym współpracownikiem moim w wydawnictwie „Upominka Wileńskiego", panem Mikołajem Bakszewiczem, aż po dzień 27. lutego, w którym nadszedł uprzejmy list Wasz, dat. z Drezna 23. lutego, a zawierający tak piękne wyra-

żona

wdzięczność za Zbiorowisełko wileńskie. Lecz od tego dnia przyjazny stosunek nasz jest na szwank wystawiony: zaczynamy wyglądać na dwóch współzawodników, ubiegających się o jedną śliczną Bohdankę... Domyślicie się łatwo, Panie, że tą Bohdanką dla nas jest Wasz cenny, nieoceniony autograf, wspólny dla obu nas treścią, ale, niestety, niepodzielny swą materjalną substancją..

Ośmielam się przeto zamieścić

pokorną a nieśmiałą prośbę o kilka słów własnoręcznych Waszych wprost do niżejpodpisanego wystosowanych; byłyby one najmilszym dodatkiem do nagrody, którą już, czytając list Wasz, otrzymałem.

Nie tu koniec, wszelakoż, niedyskrecji mojej. Ośmielam się utrudzać Najszanowniejszego Pana jeszcze jedną prośbą.

Bolesław Jacuński, wileńczyk, biedny sierota, wychowany niegdyś w domu rodziców moich, obecnie uczeń 3 kursu Akademji

Sztuk Pięknych w Petersburgu, ma, zdaniem znawców, wiele zdolności do rzeźby i już niepospolicie w niej i w rysunkach się odznaczył. Zupełny brak środków ciężką jest zawadą w pracy temu zacnemu i ukształconemu młodzieńcowi.

Czyby z funduszów stypendjalnych, któremi rozporządzacie, nie dało się coś udzielić temu in spe Thorwaldsenowi? Na wszelki wypadek adres jego załączam.

Pełen czci i serdecznie oddany

Sługa

Jan Karłowicz.

Adres Bolesława Jacuńskiego.

Petersburg,

Wasilewski Ostrów, róg
5 linji i Akademickiej
uliczki, domu N. 1, miesz-
kania N. 34.

28, 4. 80. Wiżnicew, 411/187
p. Świr (gub. wileńska).

J. K.

Zawsze chciał niejemu protegowanemu, o którym już do Łaskawego Pana pisałem, doradzić, że ryzykuje być natrętnym w prośbie do Pana.

Bolesław Jaworski, zdolny rzeźbiarz, uczeń Akademji Petersburskiej, nie ma za co jéj ukończyć. Postanowiłem więc zapukać do stypendjalnych fundusów Inicjatywa Pana, aby dla biednego młodzieńca

wyjednać zapomogę. W tym celu
utrudzam Go listem moim,
a po otrzymaniu łaskawej od-
powiedzi z radą, abym się
udał do p. Jenikego i pisałem
do niego; odpowiedział mi iż
znajdując się w Warszawie
fundusz za przeznaczone wy-
datkami na wpisy dla ubo-
gich studentów.

Ponieważ zaś Jaśnie
Pan pozwolił mi raz jeszcze
siebie utrudzać i przyjąć mi
poparcie mej prośby w czasie

właściwym, obecnie więc korzystam z chwili, kiedy Warszawa, po długim oczekiwaniu, ujrzeć ma Najłaskawszego Pana w swoich murach i ponownie dokuczam mojem orędownictwem, w tem przekonaniu, że pomoc, udzielona Jaśnie Wielmożnemu, wyszłaby nie tylko jemu, ale i krajowi na pożytek.

Na wszelki wypadek zadaję niniejszem na odwrocie adres protegowanego.

Z najgłębszem poważaniem

oddany sługa Pana

Dobrodzieja

Jan Karłowicz.

Verte.

Bolesław Jacuński
uczeń Akademji Sztuk Pięknych
w Petersburgu
Wasilewski Ostrów, róg Akademickiej uliczki i 5 linji,
domu nº 1, mieszk. nº 34.

Wasilowicz Jan

187 207

6. 12. 86, Dreno,
Bürgerwiese, 22 II.

Najłaskawszy Panie,

Jak Wam wiadomo, córka moja od lat kilku mieszka u pp. Miłkowskich i z tego powodu dobrze jestem obeznany z życiem domowem T. T. Jeża). Od pewnego czasu jest tam bardzo, bardzo źle. Grozi nędza ze wszystkimi następstwami.

Umyśliłem tedy udać się do Pana: może byś raczył jakimi bolnych sposobami, radą czy uczynkiem, probekeja czy wskazówką zapobiedz czy dopomódz, aby Jacuś a stamtąd nasz Jeż marnie nie ginął.

Co do mnie, czynię i czynić co mogę, aby złemu zaradzić; ale, niestety, środki i stosunki moje są ograniczone.

Nie będę nużył Pana szczegółowym opisem biedy Jeża. Wiem że w razach podobnych dość kilka słów trwogi i pobudki.

Zradością wyczytuję w dziennikach o poprawie zdrowia Waszego i życzę z duszy aby ciągle z tem szło ku lepszemu.

Całą duszą oddany Wam sługa

Jan Karłowicz.

12. 12. 86. Dresno,
Bürgerwiese, 22 II

Serdecznie dziękuję Najzacniejszemu Panu za życzliwą i prędką odpowiedź! Nie myliłem się myśląc iż u Was, prędzej niż gdziekolwiek, znajdę szczere poparcie próśb mojej.

Tymczasem mi Pan pozwala myśleć głośno o sposobach dopomożenia Jeżowi, przeto spisuję tu wszystko, co mi myśl dyktuje.

Najprostszą i najnaturalniejszą (ale czy i najskuteczniejszą?) drogą byłoby ogłoszenie składki publicznej. Oczywiście umotywowaćby ją należało w sposób, któryby Jeżowi przykrym nie

był. Więc może by można następny sprawie kierunek nadać. Już podczas jubileuszu Żeńa odzywały się głosy w dziennikach, że nie dość jest obsypać go zaszczytami i pamiątkami, ale należy pomyśleć, gdzieby na starość miał głowę przytulić; radzono tedy rozpoczęcie składki na kupno domu dla Żeńa. Ale głos ten przebrzmiał natychmiast, jak tyle innych, bez echa. A w istocie summa, zebrana z przedpłaty „Ogniska" (około 15 tys. franków), zaledwie wystarczyła na opłacenie części długów jubilata.

Otóż myślę iż ~~myśl~~ pomysł ten „kupna chaty własnej dla Mickowskiego" wypadałoby dziś podnieść, nadając może przypuszczalne maximum

40 tys. franków. Chodziłoby o modus. Zdaje mi się iż gdyby Szanowny Pan Szczeniał stanął na czele tej akcyi i napisał do którego z dziennikow galicyjskich lub poznańskich, którem Pan najwięcej ufa, wzywając w gorących słowach ogół do tej ofiary, (oraz ofiarując może coś na pierwszem miejscu od siebie, a w takim razie i od J. K. z Dr. 500 fr.), — to możeby rzecz poszła, pod sympatycznym i najrasszerszym sztandarem imienia Waszego. W każdym razie myślę iż należałoby wprzód porozumieć się z Jerem, czyby na to zezwolił; dałoby się to uskutecznić przez pośrednictwo np. żony mojej i pani Miłkowskiej, bo one do

z sobą)

siebie często piszą i są (w przyjaźni

A teraz projekt drugi. Możeby Szanowny Pan zechciał prosić p. Platera o utworzenie posady dyrektora czy też kuratora muzeum w Rapperswyle dla Jeża. Tydzień temu pisałem do Platera o nim, przedstawiając mu bardzo trudne położenie Mitkowskiego, nie formułując jednak żadnej prośby, bo mnie nie wypadało wspominać np. o jakiejś posadzie w muzeum; Panu zaś, mniemam, nie trudno by często o niej wspomnieć, jako prezesowi rady nadzorczej. Wspominał wprawdzie Jeż, że nie radby się przenosić do Rapperswylu; ale może to dlatego tylko, że, nie mając znaczniejszej sumy przy wyjeździe z Genewy, znalazłby się w kry-

tycznem

położeniu względem swoich wierzycieli genewskich, a od Platera wątpię aby oczekiwał nie tylko posady, ale i zgłoszenia chociażby części swych długów.

Projekt trzeci. Słyszałem iż Kronenberg miał i ma zawsze wielkiemu dla Was szacunek. Możeby można doń się udać z prośbą o wsparcie, albo, coby było jeszcze pożyteczniejszem o utworzenie jakiejś synekury kolejowej dla Mitkowskiego, jakiejś np. agentury dla zakupna materjałów kolejowych, lub dla czuwania nad akcjami kolei za granicą lub czegoś podobnego.

Wreszcie czwarty i (tymczasem) ostatni. Czyby Tan nie mógł wyjednać dla Jera jakiejś posady we Włoszech, np. profesury

historji literatur słowiańskich, albo też jakiejś posady archiwalnej w Wenecji lub Medjolanie, wychodząc z tego iż Mitkowski doskonałym jest znawcą języka i dyalektów serbo-chorwackich (Dalmacja, Istrja i t.d.)

Rozpisałem się tak na wyraźny rozkaz Szanownego Pana. Szczęśliwy będę, gdy choć jedna z myśli tu przedstawionych wyda się Wam stosowną. Pragnąłbym tak nie wątpić w powodzenie zamiarów naszych, jak mocno jestem przekonany o szczerej chęci Pana ku dopomożeniu naszemu szanownemu przyjacielowi.

Z niezmiennem a najgłębszem

Pana uszanowaniem

sługa oddany

J. Karłowicz.

191 209

19. 12. 86. Dresno,
Bürgerwiese, 22 II.

Dziękuję Najprzemiłościwszemu Panu za list z 15. 12. Korzystając z pozwolenia Waszego, przesyłam parę uwag i wiadomości.

Przekonany jestem że odwołanie się do ogółu w sprawie T. T. Jeża będzie środkiem najskuteczniejszym, z warunkiem wszakże, gdy Pan je wrobieni i mieniu swojego poprze racy. Myślę że w tym razie różne obrony nasze jednego będą usposobienia, szczególnie gdy ujrzą Pana, jako orędownika projektu; Pan bowiem przez wszystkie stronnictwa jednako jest

szanowany i wielbiony. Racz więc tedy, Łaskawy Panie, rozpocząć agitację i pewny jestem że powiedzie się ona znakomicie.

Wiadomo Panu że w tych dniach otrzymałem odmowną odpowiedź od hr. Platera z Broelbergu; pisze mi że na wielkie i pilne wydatki na restaurację zamku Rapperszwylskiego i że mu to czyni niemożebnem niesienie pomocy Żerowi.

Kilka tygodni temu pisałem do p. Świętochowskiego, jako promotora niegdyś „Ogniska" dla Żeromskiego, wzywając go do pomocnych na teraz cel usiłowań; i on odmownie mi odpisał, upatrując przeszkody w obecnem usposobieniu cenzury

warszawskiej i prewidywanej obojętności ogółu.

Pisałem kilka razy do p. Romanowicza, redaktora „N. Reformy", zachęcając go do wzięcia (w dzienniku swoim) inicjatywy w zbieraniu składek na dom dla Jeża: odpowiedział mi głuchem milczeniem.

Szczęśliwy jestem, że, wśród tych odmów i zawodów, znajduję u Pana szczere poparcie, a nawet już i poprzednie starania w tym kierunku. Nie tracę nadziei że z tak potężnym sprzymierzeńcem, a raczej patronem, sprawy nie przegram.

Od tej chwili wszelkie działanie własne zawieszam i oddaję się pod

rozkazy Pańskie. Proszę wskazać co mam czynić, co lub do kogo napisać natychmiast to spełnię.

Cześć moją zapisuję, jako wierny i oddany sługa

J. Karłowicz.

193

19. I. 87. Drezno,
Bürgerwiese, 22"

Najszacowniejszy Panie,

Dziękuję za list z d. 15 b.m. i udzielenie mi korespondencji Pługa, którą, według rozkazu, zwracam.

Zdaje mi się że w zamiarach urządzania funduszów dla T. T. Jeża na Warszawę najmniej liczyć można, głównie dla tego, iż myśl poparta być nie może jawnie, z powodu cenzury. Jeżeli już ma być oderwa w dziennikach, to chyba tylko w galicyjskich lub poznańskich.

Pisałem do p. Piltza, chcąc go skłonić do starań prywatnych w Petersburgu, ale dotąd odpowiedzi nie mam.

Możeby więc Szanowny Pan zechciał się porozumieć z redakcjami poznańsko-galicyjskiemi, czyby można rachować na poparcie ogółu, w razie gdyby Pan imieniem swem zagorączkował i oderwał swoją poparć wezwanie do składki publicznej.

Tymczasem zaraz dwa wypadki dość pomyślne dla Jeża, usuwające z barku jego część pomnażającej ciężaru. Naprzód p. Gawroński,

zięć jego, odjechał do Warszawy i stara się tam z pewną nadzieją zajęcia, a w razie znalezienia takowego, zabrałby do siebie żonę i dzieci, które tymczasem żyć żyjąc musi, bo p. G. nie posiada podobno żadnych środków. Powtóre, zaczęte usiłowania p. Zygmunta Wiśniowskiego powiodło się wynaleźć posadę, dla młodego Mitkowskiego przy zakładzie naftowym p. Langera w Słobodzie Rungurskiej; wiadomość o tem otrzymaliśmy dopiero w tych dniach i nie wiemy jeszcze czy i na jakich warunkach tam Józio M. pojedzie.

Dosia zbad ulgi biedny Jeż, ale tylko w części; potreba przeto ratowania jego nie ustaje!

Racz więc, Najczcigodniejszy Panie nie ustawać w wyszukiwaniu źródeł pomocy.

Przy tej sposobności wyznaniu głębokiej czci mojej dla Pana pozostaję

wiecznym sługą

J. Karłowicz.

Kazimierz III.

521
145

2/80 K.

Dzisiejszy Jubilacie!

W dniu, w którym wszyscy jedną myślą zjednoczeni, zwracamy się sercem do Tego, którego świat wielkich i małych uczcić, i chcemy złożyć przybycie, ja niżej podpisana z trwożnym sercem staję przed Wami Dobrodzieje wszystkich dzieci naszych, z prośbą abyście w dniu tym nigdy niezapomnianym zechcieli jedną najmniejszą cząsteczkę naszej całości, pod swoją opiekę najdalszą wziąć opiekę, a synowi memu Stanisławowi Karnieckiemu ojcowską swą podać rękę. - Dzięki tu o młodą duszę której męstwa i wytrwałości zabrakło w walce od lat dziecinnych. -

Wystąpienie moje dziecinne żmiate i

niestylowane

ale trwoga do czego niedoprowadzi?
nie otrzyma wiję kary za swój czyn
zuchwały niezmierzona matka, która, by
uratować syna, chwyta się broby Wa-
szej uwielbionej przez młodego chłopca,
w dniu dym wielkim dla wszystkich
nas, do Was przybiegając.
Wdowa od lat siedmnastu zdwojonem
na ów czas małych dzieci, pracą ję-
zyka nauczyciela prywatna, prowadzą
ji do tąd po drodze nauki, syna sta-
rszy, ukończywszy, jako dobry uczeń sta-
ły realne w Tarnopolu jedem Tarnata-
wiu, wyjechał z tamtąd do Styryi; mia-
sta Leoben, gdzie akademia górni-
cza; już dwa lata się kształci na
górnika, dziś walka się, czy iść da-
lej w zapasy z nieboszem, i kończyć
zawód obrany, a tak mu wszelkie
do usposobienia przysposabiając, czy da-
lekiego po świecie, i wątlonym
zdrowiu

Jakim jest sprawowanie mojego
syna Stanisława Karmelicy, charak-
ter, świadectwa szkolne dowodzą. Jest
także w cyrkule Tarnopolskim zacne
rodzina Koperyńskich, na dzierżawie
wioski Bogdanówka pracujących, któ-
rzy od lat dziecinnych syna mego, ja-
ko sieroty, pomimo że sami liczną
dziatwą obarczeni, serdeczną opiekę
zastępując, w dnie wolne od nauk
do siebie brali, że świadczyć mogą
że dobre zasady, pomimo że od rodzi-
ny dyde lat zdalony, dotąd by ty mu
Marówna na drodze jego życia w
szkołach; dziś pozostaje dwa lata uni-
wersytetu niemieckiego do przebycia,
zostały mu sprawie odjąć.
Spojrzenie Wasze czcigodny Jubilacie
na tę dwoją pociechę, od lat dziecinnych
wyrwaną z rodzinnego gniazda, i wyda

wioną na próbę losu, ożywi ją Duch
Ten blaskiem Wasrej Taski ożywiony
rozradują się, a zasmucą tak wielki na-
dzieniony biednemu chłopcu wpłynie
na los jego przyszły; będzie to piękna
chwila w jego życiu szczęścia.-
Do dwunastego b.m. syn mój zostanie
w Bogdanówce na samej linii kolejowej
pomagając w gospodarce zacnemu ks.
mu opiekunowi; później już mu
czas do Zrobów wracać.
Jak odezwa moja przyjętą zostanie-
to mi moje przekonanie powiada, Jeżeli
Ktoren tych serc uskutecznił, niedozwoli
bez wspólczucia mojej prośby, i poda
Ojcowską rękę młodzieńcowi, tak pra-
gnącemu zostać człowiekiem.
Kończąc ze czcią winną Jego Osobie

Warszawa d. 2/10 879

M Barnecka.

31/60
15
Sd 22
197

Czcigodny Autorze
Dobrodzieju!

Już blisko miesiąc temu, jak zamierzałam się wyprawić do Was moją odezwą, odnoszącą się do jednej ciotki po ojcu, z dalekich stron, która jako rzadka jednej całości, Waszej Cyganerii, gdyby miała szczęście otrzymać Tekę, odżyłaby, życiem niezwykłym, dwa, miesiące pełnego najlepszych chęci, dobrego, któremu dziś cit nieustaje do zwalczenia przeszkód, z braku wyrozumiejących. - Stanisław Barnecki syn mój, wzięty dzieckiem domu wskutek smutnych okoliczności kształcił się dotąd w Tarnopolu.

Jarosławie

wytrwale, i dziś już dobiega kresu
swojego celu, jako górnik, do którego
się do Styryi, miasta akademickiego
Lwowa, gdzie po dziś dzień miał siedzi-
bę. Dotąd ja, jako wdowa, a mający
jurzuc córkę przyszłości, pracą nau-
czycielki prywatnej, ratowałam
od czasu do czasu biednego chłopca
niemogącego wykraju niemieckiego
wystarczyć sam sobie; lecz dziś pod
wpływem zmiennie na zdrowiu
zachowiam go w miejscu ślicznym
położeniu, zabrakło mu odwagi
do walki z nieboszczką. -
Mieszka w Galicyi w cyrkule
Tarnopolskim cała rodzina Kap-
czyńskich, stanowiąca 8 posesorów
wioski Bogdanówka, dwie lub
trzy godziny od Buczacza

bi kyłko dla miłości Bożéj, w
miesiącach wolnych od nauki bia
rze go do siebie, chociaż sam nie
zamierzy, i bierze obarczony dzieckiem
modlitwy nad nim wzięszą a opieki.
Zkąd to dowiadujesz się o pożytku
uposobienia mojego syna, o duchu
jego zwykle lat dziecinnych dzi
wiby upadającym, i krzywdy przyjść
do Was Panie; Dobrotliwie nas
uprzedzicie, przybiegam, by od Was
słowo dla niego, dla mego syna dość
mogło. Bacz szczęśny Autorze
chluby naszą niegodziwość ludzką
i wzmocnij ją niebyt silną
natury spojrzeniem swoim
To go zbudzi, wzmocni, rozradzie a
nowe dodawszy, i rozjaśni
drogę jego przyszłego do życia
Bóg mój jest obrońcą, amin ci
cynem

na ciszy i czas miała, rozterania
nim, niemożebnie dziecinnych
zgotować potrzeb, w smutku i łza
czy że nie może stracić syna przyjdą
D. Was codzienny Mężu z dziećmi i u
dzię przybiegam, słowo wasze, gdy z
Wojenny wyjdzie, uradzę mi dzieci
Posłuszeństwo moje abyś imiały – mo
i nędzny, czuję to wielkie, lecz nie
wachamie się o Waszą uczonej
mego syna wyprosić opieki.
Kto tylu z nas takim ciepłem
obdarzył, kto tyle serc ukształcił
uszlachetnił, kto tyle uczuć zabi
obudził, czy że dotrwi prochy
za jej zasługi?

Warszawa
D. 31/10 879.

Wł. Bełza

Karnecka
Twarda 18

Ulanowski X.

439

149

Wrażydny Panie!

W odczytach pańskich, na zamówienie
wotkinowskie z 29 Grudnia 1865 r. Dnia
mianym, o Literaturze polskiej ich
czytam ustępy i stronach:

„Rodziny bytyckie - z Kamienowskiego
„miast obrazu przedstawiający stadium wyro-
„sło rodziny z dwunastowiekowych i tylko
„dwóch"

Jako członek tej rodziny, a bezpośrednio Kamie-
nowa pochodzący, odnoszę się do niniejszego
Wrażydnego Pana, i czytając
ustępy powyżej przytoczonego, proszę naj-
uprzejmiej o objaśnienie, jakie źródła
powtórzyły Szanownemu Panu do zamiesz-
czenia tego szczegółu w czytanych Jego
odczytach.-

Powtarzając z wielką gotowością
i zbierając fakta tyczące się mojej rodziny
imienia Kamienowskiej - niebędę mógł dzie-
lić, na autentycznych dowodach opartą, wia-
domość, nie wchodząc już w nadzwyczaj-
ność faktu, któreby z powtórzonego mat-

matka

nieistra pochodzący.—

Przymuszony ojca mojego, całą ośmielam się uprzeć do Waszego Pana zaszczytem dla mnie tą sprawę, poleconą względom Jego Syna mego. Utwory po dopełnionym na czas przez Kuratorium naukowe przybędą zapewne do Torunia i Waszego Pana, przekonam się niezawodnie.—

Uprzedzając więc Szanownego Pana, czas, byle naukowemu przez mnie, i innym zamierzonym zajściom potrzebnego ośmielam się prosić o łaskawą odpis uprzeć moje najprawdziwsze

Uszanowanie

Wawrzyniec Karnkowski

adres mój:
K. Karnkowski w Olesznie
via Toruń przez Włocławek Lipno
powiat lipnowski Gub: Płocka.

Olesno 24/2. 71.—

Wierzbińska Jadwiga

47/1
200

Czcigodny i Szanowny
Panie Dobrodzieju!

W imieniu moich Koleżanek, które miały zaszczyt być u Pana i niezasłużenie korzystać z Jego łaskawych względów, ośmielam się Mu

przesłać nasze najserdeczniejsze Podziękowania! —
Zechce, Szczodry Pan, przyjąć te parę Kwiatków w dowód najgłębszego szacunku z jakim pozostaje się

Jadwiga Karpińska

Drezno, dnia 7. Kwietnia 80 r.

Bismarck-Platz 8. I.

Rossja, Grodno, 18 24/11 80 r.

429
202

Wielmożny Panie!

Będąc przywołanym do wojska i zostawiając swoją rodzinę, jestem w bardzo krytycznym położeniu. Dla czego przybiegam, do Wielmożnego Pana, prosząc o pomoc; wiedząc dobrze światowe znaczenie i talent pana i to że kilka stów, utworu pańskiego pióra, dla mojej korzyści, mogą uratować mię od nieszczęścia i nieszczęsnych rodzinę od głodu. Przytem dołączam iż ofiarowane pieniądze moją będą wysłane, w przytoczonej tu kopercie, listem prywatnym, o odebranie którego upraszam ręczę. ——

Z uszanowaniem, oczekując pomyślnej i prędkiej odpowiedzi,

Juzef Karpiński.

481
203

Ukochany Panie!

Życzę dobrego zdrowia w tym nowym Roku – Posyłam kilka listów Piotra Wysockiego – dla pomnożenia lepiej tego pocztowego ortowiska – posyłam autografy, Dworzeckiego – Dembińskiego dla autora Tutaeny – Niechcę zabierać czasu, Dwojgiem Panu, i pisać o cenie, i znaczeniu, dla Niego, o serdecznej sympatyi dla poezyi tamtej – mówię mi się słowak przypomnieć tej pamięci – bo na tem moiè cześć, imienie rozpytko zmienię, moiè polskie ogłoszę dajmy sobie znak życzliwości ——

Kaczkowski Karol

Mysłki
pod Wrocławiem dnia 23 Stycz 1868 r.

Głoworódki 204 441.

MIZOCZ

Dn. 30 lipca / 12 sierp 1871.

Oświadczam niniejszem, że obywatel tutejszy Szanowny Pan Dobrzański
z dn. 26go lipca pisemny przez prośbę i z dn. 3go Sierpnia
bieżącego Nauczyciel P. Schneyder stanął osobiście
w Mizoczu dn. 8go Sierpnia ustnie. Zaczym wtedy
ze obojga stanowiący Pan Dobrzański jako szczerze postę-
powanie za los gorzkowy zapewne do zarzutu Szlachcica
o kradzież 4ch Obr. obwinionego przez pokrzywdzonego
Boj uczynionem — Nabyty los pomyślnie wielkiej wartości
ocenić grzecznie Pan Dobrzański. — P. Schneyder w dniu
3cim wstępie zupełnie usprawiedliwiony od obwinie-
nia, wtenczasowy lekcyi Kisiel pomocy mieszkaniec
Niemiec Polak — z wielkiem nieprzekonaniem rozkład-
czy podług gotowania — stanęły przeciwczasowy aby obaj
Nauczyciele z Gimnazyalnych szkół się polubili —
P. Schneyder oprócz lekcyi z Niemca miewał kolka godzin
tygodniowo lekcyi niemieckiej ze strony rządu Obecnie

Mrowiarom powrócił do Soley kochanie, lecz dotąd jestem w
złym położeniu — zgromadzenie dobrze chodzi, moi praktyczny
ney nauki — charakter zwykle zgodzi Pastwy — i jacht Glas
zecher wprowadzenie obowiązkom Pastwym które otrzymy
wyznaczy bestrzeny, probst wszystkim domom zlecone mieć
podobna, kiedyś na pole do studjowania Botanik — Mo
żyznego stanu zdaje się dobrze powrócić etc. etc. Daj Boże
abym się nie zepsuł, bo wreszcie jest dużo kobiet nau
czycielek cudzoziemek co przybywających do nas; bez wiadomości
siebie Rodzaj nasz charakter, na przykłady które kobiet
wiadomości nasz — obecnie Rodzaj nie dozwolone w ostatnim
powszechnym ostatniem — Lat z 10: Rubli: Jak gromadzi
mnie wszyscy — Z przyczyny dawnej na drogę zdał mnie
Kochanej — ktorzy Sprawunek potrzebne do Siebie trzeba
kazać otrzymać na Dzień Ś. — Dzień dwóch kontynuować go
z drogi z powodu wielkiej Wigilii Świętej — tak że
spotkanie które gotuje do Moskwy przywiózł mnóstwo

W Sukcesie z Krewem zapadnie. — Jednem słowem wcale
pewny P. Schnyder nie dał dowodów wiernej
uczciwości, — bieglo jemu zatrzymanie, aby ich
rzetelności i Cnoty sumienne pobudzał. —

Co do Bergmana zapewne potrzeban dalsze Kwitacje
z Salary skarbu nie uwierzytelnił pewnikowania Twoi
mogą, a więc przydroga — aby Krewel nabadał Starze
na dalszy ich Sprawy zawyrok — szczególnie moje
Dobro, Ktoryj tobie przewagę pomysłem, abych Pana
wiedział, iechaby się miał wydawał przez Swiadectwa
do przeszłości mojej Krzywdy wiele — Aby jemelch
Krewel przyczynił wiele kłopotu, wielkiej zachowuiąc
cross wszelej pamięci — ujrzeć by się dało coś tenkrzy
Ekstraktem pewnej, Cesarskiej przez pocztę uwiadomić —
Ojciec miał tego z Sgirados zrzędzenia do Wypłaty
aby Bergmana wspólnym kontem zgrzewskiego nieczynne

Lekey za czas wiele opisać mieć w obydwóch Mieszkaniach
pomieszczenia. – Klucz zamiarem sobie pozwolenie
Szanownego Pana Schmanskiego wzięć się z Nim bezpośrednie
również tego chcę się cieszyć naszego zejścia, by jak Bergmeister
przyszłej mojej chaty za 50–60 Thalarów mieszczanie
się zaczęć w Pana Dobrodziejowej ruiny mundurowane zawiadomienie – że przestanie przeszkody na drogę –
Znowu Lekarzy mamy mnóstwo – Pułkownik Fremer zamiesz
ny Jakiegoś Wodzyńskiego z przemianą tego Kraju na dobrą
Rudecy Stanu – Pewno Sery moje być jeszcze w Polsce
wspomnienie w Gr. Gabes. Lachodzinę, jest obok Nasz. Ulica
prowadzący do Wodzyna w Pogr. Znowu zgromadzenie na
dzień Oziminy średnie – Karczmy przeklęte mieszczanie
do Dobrolubia – Lato pod Zgłobieniem w Chełmnie Turaków
na Oziminy niepławienie – Sienno się zebrało
brzeg i trawy zwarzony –
Obok z Panem przeszłym Panem Dobrodziejowi czynny
najgłębszego szacunku z jakim mam honor zostać
Pany Komar mieszczący w Nro Najniższym Sługą Kamieńskim
Dziś z Kozerogu i Koziorożca obydwóch stron
Wkrótce przeszłe

206 ~~442~~

MIZOCZ
13/25 Augusti 1871.
Bretz.

Szanowny Panie!

Zaraz po odebraniu Pańskiego z dnia 7/19 Sierpnia
V. St. wyjaśnienia telegraficznego do Drezna, które zgodne
z Pańskiemi przypuszczeniami, gdyż chciałem aby moje
oświadczenie zostało Panu Bankierowi przed 17-18. Sierpnia
odesłane z terminem ostatecznie oznaczonym z Berlina.
Oświadczenie mojej uprzejmej listownej zgadzało się
z ustnem w Mszanie na moim Bracie, z którym myśliwskiego
zbiegu mojej Spółki zawarłem w sprawie Berlina
bezpośrednio zgadzającem, gdyż on nie wyjechał wcale
a powrócił z woli wyższej znalezienia Wspólnika w miejsce
w miejsce Pobonikiem — odstąpienie zaś moje przeszło
skutecznie potwierdzone przed Sądem Obwodowym Lwowskim
Wydziałem Cywilnym — było przyczyną długiego i mozolnego

Skarżnie nie wrócił więcej domu prosto zakonek
go wyprawić do Moskwy — bobrzecie mnie pieniądz
rozpuszczony pewnie — Zadawał tytuł aby dwie
mnie kopyty w dwie wyjechał z Dwora (gdy przyjmuję
za sobą konto podróży i kopiejczyny Boby wyprawiono
ale ich wtedy zgoła się jej radzi, bo mnie jakieś przed=
=ce na pomieszkowanie się wdarły — ino bardzo Całem po=
kłady Ziemie za całym Obwodzie Ducza Moskiewskiego
bo Cudzej zgwałcenia się wonem pomieszkania — wszystkie
te zboże nie daje — Skąd wtedy wyjeżdżał Stefan
Jan Dobrodziejski zaszczytnej na Xięstwo za Jego gra=
nicą — i wkładał ciężki Stefan do przebrania pieczęci
pieczęcią — w które mam w Bogu nadziej nakaz
Jan Dobrodziej Jego oczekiwał —

Z P. Sekretarz Stefan pieczęcią Cudzoziemiec, Skąd wtedy
bycie nakaz Łacinę i niemiecką Stefan — Chcąc

[illegible] [illegible] [illegible] [

Ostrów 5, 7, 73.

(W. Ks. Poznańskie).

Szanowny Panie Dobrzyckiju!

Miałem zaszczyt przedstawić Wą. Szanownemu Panu Dobrzyckijowi, gdym w r. 1870 przejeżdżał przez Drezno i to mnie ośmiela przesłać Mu pierwocinę mojej pracy w języku ojczystym w Dawid największego sławnika i uwielbienia, jakiem przejęty jestem ku osobie i pismom jego. —

Wiem, że Szanowny Pan Dobrzycki jest przyjacielem młodzieży i nie odmawiasz jej dogodnych swych rad

i zgorszenia. Dla tego tic udaję się do Szanownego Pana Dobrodzieja z uniżoną prośbą o ocenienie mojéj rozprawy. Zarazem się nadzwyczaj uszczęśliwionym, gdyby Szanowny Pan Dobrodziej zechciał zechciał uczynić gorącemu memu życzeniu. —

Przypuszczam po mniéj więcéj, że, wiedząc o licznych Szanownego Pana Dobrodzieja zatrudnieniach, ośmielam się czas Mu zabierać. —

Powtarzając sobie za niezmierne szczęście, że mogę przy tej sposobności złożyć Szanownemu Panu Dobrodziejowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z którém

pozostaję

uniżony

Dr. Stanisław Kierkowski.

Karwowski Stanisław

279
209

Żagań, d. 5. 5. 81.
(Sagan, Schlesien).

Wielmożny Panie Dobrodziju!

Raczy Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć łaskawie pismo moje p. t. „Wiek XII", które ośmielam się przesłać Mu w dowód najwyższej czci, jaką ku Niemu na wskroś jestem przejęty. Praca to poświęcona młodzieży polskiej, której w tem społeczeństwie przydmiewają, nie mogąc, niestety, co tylko ciężkich dla nas czasach jako nauczyciel pośród niej spełniać obowiązków stanu mego. —

Mam zaszczyt pisać się Wielmożnego Pana Dobrodzieja najuniżeńszym sługą i wielbicielem.

Dr. Stanisław Karwowski

Haskil C.

210 47

Teplitz le 19 Sept.re 1864.

Monsieur,

J'ai eu l'avantage de recevoir Votre lettre du 16 d.c. M. et Vous suis bien reconnaissant de la bonté que Vous avez, de m'offrir Votre Maisonette à Blasewitz. J'étais en négociations avec le possesseur de cette petite maison et lui avais offert un prix au dessous de celui que Vous lui avez payé. Puisque Vous ne voulez - comme de raison - pas perdre, en la revendant, j'y renonce. Je ne doute point cependant, qu'au

retour du printems, Vous ne trouviez
un acheteur, quoique pour le moment
beaucoup de propriétés, tant à Loschwitz
qu'à Blasewitz soient à vendre.
Si vous pouviez, Monsieur me céder
avec cette maisonette, Votre érudition
et Votre rare talent d'écrivain, tant
admirés par Vos compatriotes, je
l'acheterais à un grand prix.
Agréez, Monsieur, l'expression de ma
parfaite considération. Votre très humble serviteur
C. Kaskel

Michael Kaskel

219
211

K.

Auf Wunsch bestätige ich hiermit, daß Herr meiner
geschätzten Geschäftsfreunde und Banquier in
Warschau mir geschrieben und dies zugleich schriftlich
garantirt, daß Herr J. I. Kraszewski jährlich
„Tausend Thaler einkünften hat."

Dresden den 25 August 1865

Michael Kaskel

Lipsk, 23/2 1863. 285 212

Wielmożny P. J. Kraszewski w Dreznie

List Pański zastałem na biurku po mym powrocie do Lipska i pośpieszam nań odpowiedzieć.

Co do wydostawania brosur i książek proszę takowe żądanie wprost do domu J. A. Brockhausa uczynić, lub też przez jakiego księgarza w Dreznie, który wspólny z Brockhausa te książki prowadzą.

Ceny nieniejsze wychodzące w Lipsku są tylko na ułatwienie rachunku, a najlepiej na podstawie do prenumerowania.

Rozumiem Pan przebaczyć tę odmowną odpowiedź, ale grunt leży tu w najem opuszczeniu handlu księgarskiego i składu Brockhausa, zatem nie mogę ja tu więcej nic wspólnego, gdy od Wielkiejnocy najdalej od S. Jana porzucam handel i zawód w ogóle, chcąc prywatnie pracować.

Co do ceny druku, to arkusz taki jak np. w „Bibliotece pisarzy polskich" kosztuje w pięciu do 15 Tal. do 20 Tal; szczegóły przy bliższym układzie z Brockhausem i tu można otrzymać koncesye, znając dokładnie druku, gatunek papieru, sposób wykonania, itd.

H. v. Up.

To jedno tylko co mogę zamówienie zawiadomić, jest wydawnictwo, z którego odmówiłam się Pan wydanie przerwania „Lutnię" w jednym Exemplarzu opisanym do wiadomości. Wydawnictwo to obrachowane było na czas przygotowawczy, trafiło tymczasem na rewolucyę.

Z poważaniem

E. Kasprowicz

E. KASPROWICZ
LEIPZIG

Lipsk, 13/12 1864.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Rybym już miał honor osobiście przedstawić się WDobr. tylko śmierć mego ukochanego synka i utrapień z tego powodu żony mej tak znagliły mię pozostać w domu, iż pomimo różnorodnych interesów, siedzieć tu muszę.

Będąc teraz w Warszawie, otrzymałem od P. Hip. Kimborowicza, mego zacnego przyjaciela, czamarkę, ażeby ją złożyć na ręce WDobr. w Dreznie dla Pani Stanisławowej Latuskiej — przejeżdżając przez to miasto w Powrocie. Będzie to zawsze bardzo dla mnie przyjemnie osobiście wywiązać się z danego mi polecenia, tylko ażeby we własnym interesie nie tracić czasu, postanowiłem uprzedzić WDobr. kilkami mami, i wyprosić termin do stawienia się osobistego w Dreznie na WDobr. rozkazy. —

Zapewne WDobr. osobę moją przypomina sobie — przed dwoma laty, jako zarządzającego oddziałem polskim w handlu F. A. Brockhausa w Lipsku? Otóż ten Kasprowicz dziś z prośbą do WDobr. pisze — w niedoli. —

Ażeby zaś przed WDobr. nic nie ukryć, jako przed spodziewanym moim Protektorem i Dobrodziejem, a od dawna najzapalniejszym wielbicielem WDobr. cnoty — mała arrieulum vitae tu napiszę, prosząc o dyskrecyę.

Byłem do 1854 roku w handlu D. E. Friedleina w Krakowie, stamtąd przeniosłem się i zostawałem do roku 1859 końca, u Bobrowicza w Lipsku, a gdy tenże na końcu już nie mógł existować, udałem się do Brockhausa, gdzie bawiłem do roku 1863, 1. Kwietnia. Nigdybym nie porzucił miejsca tego, gdyby nie zdradliwe propozycye pewnego Włościego U., co to niepodpisał adresu do Cesarza w Paryżu — który udawał tyle do mnie skłonności, iż mię wyprosił od Brockhausa, obiecał złote góry, po ukończeniu rewolucyi dla mego handlu Księgarskiego — i tym czasem swym plenipotentem zrobił. Dziś, gdy mu zostałem nie potrzebny, porzucił mię, wyciskawszy na Korzyść swoją jak cytrynę — zapierając dawnych obietnic. —

Stosunki moje z tym Panem ś. P. Kip. Skimborowiczowi najlepiej znane — i temuże szlachetny bibliotekarz z tego powodu pomoc mi uczynić i serdecznie obiecał.

Omamiony przez Pana Hrabiego, zaraz wyjechałem do Brockhausa, postarałem się o obywatelstwo Lipskie, o Konsens Księgarski, co mię przeszło 500 Tal. własnych pieniędzy kosztowało, i dziś zmurszony jestem otworzyć tę Księgarnię na Nowy Rok, bez jednego grosza fundusz — choć na samo tylko otworzenie najmniej 10000 Tal. potrzeba.

W rozpaczy o przyszłość moję, a bardziej o przyszłość mej biednej żony i dziatek, przyjąłem chętny pracy, a nieumiejąc wyrwać się inaczej, postanowiłem na wszystkie strony zakołatać o pomoc wszelaką. Ludzie mię znają, że pracowity, uczciwy i nie głupi w mym zawodzie. Sam Brockhaus jaknajpiękniej o mnie poświadczy — a oprócz tego wielu bardzo znajomych i przyjaciół.

Ufny najporządniej w dobrać wrodzoną W. P. Dobr. udaję się prosto, kłaniając osobę swą, z prośbą o poradę i rekomendację tyle mi potrzebne. Może W. P. Dobr. znajdzie dla mnie Dobrodzieja, coby mię jakim 10000 Tal. wesprzeć zechciał — a ja temuż rocznie 10% Procentu wypłacać obiecuję, Książkami, a 20% nakładami! Nie oszukam nikogo. Zapewniam i przysięgam że pieniądz ten włożony w handel Korzyść nieomylną przyniesie, bo prowadzony będzie wytrawną ręką, co już przez lat 15. uczyła się nim obracać! — Gdyby może kto z Dobrodziejów chciał zysku na tem przedsięwzięciu znacznie jego, będzie za włożony Kapitał przypuszczę go do spółki. Sam będę pracował jak mógł, i połowę zysku oddam temu kto mię z tej toni wyratuje.

W. P. Dobr. może już o mojem postanowieniu słyszał. Ogłoszenia o tem w pierwszych dniach Grudnia były w Dzienniku Warszawskim, Kurjerze, Kurjerze niedzielnym, Gazecie polskiej (reklama) i t. d. — tam swoje przedsięwzięcie gruntownie ogłaszam. —

W. Dobr. może zechce i stów kilka na reklamę jaką do polskich dzienników poświęcić? Ja za to wszystko W. Dobr. dozgonną wdzięczność obiecuję i przyrzekam gotowie na drodze literackiej i handlowej W. Dobr. życzenia i rozkazy wypełniać.

Chętnie bratbym manuskrypta różnorodne do druku na koszt autora lub właściciela i w komisyę. Mogę druk i korektę najdokładniej przeprowadzić, bo na tej pracy już ony wypadzyłem od lat piętnastu. — Chętnie przyjmować będę wszelakie komisye i zatrudnienia pośredniczące — mając po temu tak korzystne stanowisko jak Lipsk — i dwoje zdrowych rąk, dobrą głowę, uczciwe serce i nieskalone imię!

W. Dobr., mam jakieś pewne przeczucie, nie zechce porzucić, tak zupełnie w opiekę W. Dobr. oddającego się mi dawnego ucznia, który na swojem polu już dosyć dla ogółu był pomocą — a dziś tamie w nieszczęściu, jeżeli go ręka litościwa nie wyratuje i nie zwróci na dobro ogółu chęci jego!

W. Dobr. wszędzie znajdzie dla mnie dobrą rekomendacyę — u wszystkich polskich księgarzy — wyjąwszy J. N. Bobrowicza, którego konkurentem jestem. Ale ten on się dobrowolnie zgubił, zbytkiem i nieznajomością handlu którego nigdy się nie uczył. — Oprócz księgarzy większa część literatów i przyjaciół piśmiennictwa zna mię doskonale — z dobrej, uczciwej strony. Mogę przysiąc W. Dobr. iż nigdy niebędę przyczyną wstydu W. Dobr. jako mego wysokiego Protektora i Dobrodzieja — a jeżeli Bóg dozwoli iż przez szczególną protekcyę i dobroć szlachetną W. Dobr. ponosić będę w piórka, W. Dobr. znajdzie we mnie najpewniejszego nabywcę i wydawcę przedniejszych utworów swoich, które dotychczas w całkowitym i stanowym zbiorze nie wyszły. O jakże chętnie wydałbym ten zbiór, gdyby kapitał był na niego — gdyby kto mi go na to chciał użyczyć!

Oczekuję od W. Dobr. i proszę o taskawą odpowiedź na to pismo prowizoryczne. W. Dobr. może zechce taskawie odpisać mi: „przyjedź w dniu w tym dniu, o tej, a o tej godzinie do mnie" a natychmiast potem padnę z pewnym już taski tak mi drogowej. W tej nadziei że W. Dobr. nie zechce tego trzymać mnie w niepewności i taskawie okiem swem na mnie wejrzy, oczekując tak pożądanej odpowiedzi, mam obowiązek pisać się

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja mego

najprawdziwszym sługą

Edward Kasprowicz

Lipsky 16/12. 1864.
215 179

F. Kasprowicz
LEIPZIG

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z prawdziwą wdzięcznością i pociechą czytałem list W. Dobr. pełen serdecznego współczucia. Cała dza mi to moje położenie, iż w osobach podobnej stanowi i stanowiska wysokiego, znajduję stanowczą chęć pomocy. Dziękuję bo najczulej za łaskawą odpowiedź i proszę mi zawierzyć, iż w każdej chwili okoliczności nie omieszkam się wywdzięczać za te dowody szlachetne.

W. Dobr. dowodzi iż z pióra żyje, a choć jakoby W. Dobr. zechciał pośrednie zgłosić się do niejakiego Pana Karola Lange w Krakowie (adres Ulica Rajs-ka Lan ma zamysły różnorodne literackie i wszystkie zrazu, a więc pewnoby mógł szlachetnym pra W. Dobr. znaleźć nakładcę, który gotówkę za manu skrypt płacił. On był w Lipsku i ja mu się pod czałem jako — ale naturalnie potrzeba mu reklamy dzyi stanowiących ludzi. Jeżeli W. Dobr. ta propozy ya nie obrazi, pobędę sposobem delikatnym co jemu napomknąć listownie, iż W. Dobr. ma takie a takie pra do zbycia? — Będąc niedawno w Warszawie, dyrektorem takie ze Gazety Kantejera, wydrukuję bardzo dobrze W. Dobr. i najchętniejby redakcye swe pod skrzydła swoje W. Dobrodzieja oddały. Czy W. Dobr. nie ma chęci do Warszawy wrócić? Sam pieniędzy się pewno znajdzie.

Bardzo proszę przebaczyć te moje porady, wyszły z zupełnie takt szczerego serca jak W. Dobr. swoje przedstawił.

Że to na wszystkie strony piszę i zabiegam o pomoc. Spodziewam się że mi W. Dobr. w tych trudnych porady łaskawej nie odmówi? Jako też i wspomnienia o mnie w jakiejś gazetce — co mi wiele, bardzo wiele pomódz może! — Że swej strony, proszę hojnie zasypywać mię poleceniami, a przyjaźń pana W. Dobr. ja ją chętnie, szczerze i z ubóstwieniem wzajemnością. —

W Dobr. znajdzie we mnie zawsze pewnego, do rozporządzenia.

Czy W Dobr. nie radzi się udać do Kogo z prośbą lub poparcia spółki mego rakotwórczego? Może do Pana Magnatów, jak Sapiehy w Paryżu, Platera w Żmiudzi, Przezdzieckiego, Rastawieckiego, Zamojskich, Potockich, Klonowic, Krasnowskich, Sakowskich, Lubieniskich? Może kto z nich chciałby na cel szlachetny wydawać dzieła w Lipsku?

A oprócz magnatów, może jaki spekulant znalazłby się? Nie chodzi o wiele pieniędzy, bo wora Tal. na początek, a nie większy interes jakie 5000 Tal. są dostateczne. Na przyjęcie roku 1865 bo sobie zaprenumeruję, tylko na handel nie ma!

Ale ja znowu nudzić zaczynam W Dobr. – a tu pewno czas W Dobr. drogi i zajęty.

Uprasza Pan Kakie • domieszkuje czy warto przyjechać do Drezna na dni kilka, lub nie, bo w takim razie postarałby się o paszporty od Hisp. Skimborowicza – inaczej ona u mnie umieszkałby długo nieć.

Jeżeli W Dobr. zaś osobiście życzy sobie pomówić ze mną, lub bo dla jakiego interesu, to uprasza o otwarcie rozkazań, a natychmiast tam zjadę.

Oczekując rozkazów W Dobr. piszę się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

wielce obowiązanego

Ed. Kasprowicz

Lipsk 27/12 1865

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam bardzo że się ośmielam
udawać z prośbą do W. Dobr.; ale upuy w
dobraé, a pewny że stosunki polonii w
Dreznie W. Dobr. najlepiej znane, upraszam
o Waskawe podanie mi na kwart adresu
Hrabiny Czapskiej z Bukowca Poznańskiej
która ma w Dreznie przebywaé. Bez poda-
dania tego adresu pisać do niej nie mogę
a mam wiele ważnych listów do zakomunikowa-
wania.

Spodziewając się że mi W. Dobr. nawy
Waskawie ten adres uiszczania w Dreznie
podaé, powtarzam raz jeszcze że moje
ubiegánie i rezultat najściślejsze po-
wiadomienia Nowego Roku!

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

Ed. Kaszewski

Wzamian ofiaruję
moje usługi i pracę
w korkanyuaé!

P. N. SPROWICZ
LEIPZIG

Lipsk 13/3 1866.

K.

Szanowny Panie!

Między rozmaitemi Księgarskiemi z Drezna od pewnego ocenionego Księgarza, dostałem i wszystkie gratis exemplarze, które tutaj nikomu nie dałem ani nie dam, ani mnie o tem wiadomić – ale na końcu nie ku temu, żeby z samego wyrostu adresatom posłać. Pan Szpek to bardzo uczciwy – który usprawiedliwia mi zupełnie.

Dziś natychmiast więc odsyłam się posłać Szan. Panu Zienkowi cały exemplarz moich wydań do Paska wszystkie gratis – obiecując na przyszłość wprost zawsze dawać bandę dostarczać.

Z uszanowaniem

Ed. Lipowicz

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

287 918

Lipsk 15/11 1869.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Oświadczam się oddanemu, niniejszego listu W. Pana Zorboni rozgłoby opinie Paniskiej polecić!

Prosze nie zrażać się tem że ja polecam, ale zawdzięczać iż Pan Zorboni jest naszym redaktorem, odznacza się tamy, literatura, pielęgnuje i turystę, który prace znane w świecie literackim. On chce w drukiem polskiej wiedzy i zapewne pomoc i rada Pańska by tu am bardzo potrzebne!

Zresztą Pan Zorboni sam za siebie mówić będzie — a z polaków w Drezno i Pan Eugeniusz da objaśnienia, bo do 1 Lipca dobre polecony zostat.

Do wrażenia o mnie jestem zawsze gotowy; i proszę ich odemnie zniechęcić.

Pozdrowienie i szacunek

E. L. Kasprowicz

Lipsk 12/1 1870. 289 214

Szanowny Panie!

Jeżeli Pan ma odbyć na „Tydzień" wygotowań na drodze Księgarskiej, to koniecznie potrzeba mieć go (choć w kilku exemplarzach) na powstek w Lipsku na składzie — u Kozakowicka ani za ciebie, ani za Brockhausa nie pójdzie. Ja będę exemplarzy potrzebował, a nie wiem zkąd ich brać, przez jaką Księgarnię? Lub wprost po jakiej cenie?

Proszę o objaśnienie w tym względzie odwrotną pocztą.

Artykuł pozostaje bardzo ważną sprawą do recenzji — jest ona bardzo po gazetach chwalona! Polen. Vorgangenheit, Gegenwart & Zukunft" Leipz 20 ig. —

Oczekuję objaśnień.

Z uszanowaniem

E. L. Rzepnowicz

P.A. BROCKHAUS

Leipzig, 15. Stycznia, 1870

495
220

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Pański z 13. t. m. pośpieszam donieść, iż najlepiej byłoby obrać sobie Komisyonera w Lipsku, tak jak wszyscy inni Księgarze tu posiadający. Ja miałem to na myśli, a to z powodu że Księgarze żądają od firmy: „J. J. Kraszewskiego w Dreznie" np. Tydzień. Ponieważ Pan Komisyonera tu nie posiada, więc takie obstalunki albo giną, albo przypadkiem do nas się dostają jako jedynych polskich przedsiębiorców.

Oto mam Zobstalunki na „tydzień" adresowane do Pana — jeżeli więc Pan chce bezwarunkowo Brockhausowi w Komisyę poczta Tydzień, to proszę wedle tych obstalunków przysłać 3–5 Exemplarzy na próbę IV Kwartał — ale byłoby dobre zgłosić na nie gazety, iż „obstalunki na drodze Księgarskiej do Lipska na Tydzień" zrobione, wykonywać będzie Brockhaus, jako jedyny który tę gazetę w Lipsku w Komisyę otrzymuje.

A teraz co do rabatu, pozwalam sobie tutaj o rabat większy, aniżeli Pan daje innym Księgarzom — ponieważ Brockhaus w takim razie tutaj rabat co i Pan od siebie daje, Księgarzom dać musi — inaczej żadnego resultatu nie będzie.

Są to tylko prywatne propozycje — na które jeżeli Pan przystanę, proszę takowe do firmy Brockhausa wprost zaadresować, odwołując się do mego prywatnego listu. Co się do dobrego i korzystnego zrobić, będę Pan pewien że nie zaniedbam w tym względzie, bo mi na interesie wydawanie Tygodnia więcej, niż może Pan myśli — a jestem pewny że będzie doskonałą spekulacyą.

W razie nie zgodzenia się na te propozycje, proszę o 3 exemplarze Tygodnia za Kwartał IV wprost pocztą, a mianowicie z „Nachnahme" należności pocztę. Tydzień exemplarz już zaprenumerowałem u Wolfa w Dreznie. Oczekuję więc tylko łaski dla mnie jedynie ani firma Brockhausa, ani ja nie otrzymałem.

Życząc najpomyślniejszego interesu, pozostaję
z najgłębszym szacunkiem
Ed. Kasprowicz

F.A. BROCKHAUS

Leipzig 18. Stycznia, 1870.

Wielmożny P. J. Kraszewski w Dreznie.

Przepraszam Sza. Pana że go trudzę moją korespondencyą, ale interes „Tygodnia" i wrzędzeni jego u Brockhausa zmuszają mię do tego. W moim dawniejszym liście prosiłem o warunki ekspedycyi w stosunku do prowizyi jakie Sza. Pan innym Księgarzom daje. Dziś ponawiam tę prośbę. Na tej bytko bowiem podstawie mogę z Brockhausem stanąć, kiedy Sza. Pan łaskawie podasz ile prowizyi dostają od Sza. Pana wprost inni Księgarze. O ile zrozumiałem 20% — więc i Brockhaus musiałby 20% im dawać, bo inaczej nie da się expedycya urządzić. Jeżeli więc Sza. Pan da Brockhausowi 30% to on przyjmie tę expedycyę w Lipsku. Takim sposobem za pośrednictwo będzie miał 10% — co wiele nie wiele. Dziękuję serdecznie za ofiarowany mi exemplarz i w razie, jeżeli by Sza. Pan odemnie ustny potrzebował, będzie takowe dla wykonywać będę, o ile możliwość. Exemplarzy przysłanych „Tygodnia" (5) jeszcześmy nie otrzymali — owszem takowych, bo 3. potrzebne są do expedycyi. — Po ułożeniu interesu wrócę się do manipulacyi z Tygodniem. Czyby nie można otrzymać z 50 Exp. № I lub prospektu z pieczęcią Brockhausa (lub i bez niej) dla rozesłania ich na drodze Księgarskiej? Byłoby to pożyteczne.

Oczekuję łaskawego podania ostatecznych warunków i oznaczenia prowizyi, jaki Sza. Pan daje wprost Księgarzom, aby się do niego zastósować.

Polecając się Sza. Panu do ustnej wzajemnej, zostaję moje najuniżeńsze ukłony, jako

Szanownego Pana sługa

E. Kaszewski

F. A. BROCKHAUS

222 42

Lipsk 20. Stycznia, 1870.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na Sza. Pismo z 19. t.m. pośpieszam donieść iż Brockhaus 30% Rabat przyjmie za dostateczny na „Tydzień" i oczekiwać będę Waszawej expedycji obiecanych 5 Exp., których bardzo potrzebuję (z dołączeniem rachunku), oraz 50 Exp. na próbę z firmą Brockhausa – które, będę Sza. Pan pewny, rozsiłę najlepiej po pismach literaturę polską prowadzących.

Z mej strony wyszłę Sza. Pan ostatnie tomy, Bibljoteki pisarzy polskiej" do Waszawej recenzji – przyczem będzie i 6 tom Mickiewicza, na którego cześć stoi oznajmienie Władysława, że Brockhaus całe wydanie zakupił. Może Sza. Pan racz o tej okoliczności Autkie Waszawie w „Tygodniu" wspomnieć? Spuszczam się z recenzyą na Sza. Pana Waszą, i na przysłanie wszystkich nadzwyczajnych nowości pod exemplarzem na ten cel posiadać będę.

Dziś posłałem na tenże cel Exp. ruskiej „Lutni" – Jestto mój własny zbiorek, w sposobie wielu zbiorków „Lutni polskiej", który u Brockhausa już 2 tomy wydałem a 3ci mam gotowy do druku – ale pieniędzy na niego nie posiadam.

Anonsa Sa „Tygodnia" i ja i Brockhaus co do polskich nowości posiadać będziemy.

Autor „Polen. Vergangenheit, Gegenwart, Zukunft" jest Niemcem. Nie chcę zdradzać nazwiska jego, ale to osoba związana stosunkami z dworem Bawarskim. Jeżeli Sza. Pan nazwisko to pod dyskrecyą chce poznać, to wtedy je wyjawię.

Załączone moje spisy, polecę Sza. Pana najlepiej, jakie interesa ja robiłem i robić umiem dla braku fundatorów. Tym sposobem Sza. Pan zrozumie i moje dzisiejsze prywatne stanowisko.

Polecam się do usług z całego serca
Życzliwy Sługa i Redak
S. L. Kasprowicz

P. A. PROSKURIN

Lipsk, 25. Stycznia, 1870.

Szanowny Panie!

Przysłane Numera na próbę „Tygodnia" już rozesłałem, i to takim Księgarzom, którzy pewnie jeszcze tego pisma nie widzieli; a odbyt choć malutki na potrzebne pozwalają. Spodziewam się że to rozesłanie choć trochę wpłynie na abonamenta, choć nie przez Brockhausa to wprost lub przez pocztę.

Dziękuję serdecznie Szan. Panu za gotowość korzystnego dotąd ogłoszeń na osobnych cyrkularzach, oraz wspomnienie o tych drobnostkach w Tygodniu. Starać się będę przy każdej sposobności odwzajemnić. Proszę mi łaskawie podać sekretnie, wiele egzemplarzy się drukuje, abym wedle tego w razie mniejszości, dodatek wydał.

Co do „Pilpaja" to go wziąłem od Bobrowicza w długu za 52 Talary. Cyrkularze rozesłałem wczoraj — i do Bibl. Ossolińskich, ale bez skutku. A jednak go za tę niską cenę sprzedam, byle swoje odebrać. Chciałem za niego więcej, pragnąc dla wdowy kilka talarów zarobić — ale się nie kleci. Może Szan. Pan kogo na oby 50 Tal. dać? Mógłby uiszczonkami podać rękopis. Podróży Pietrzaszewskiego nabyć od Bobrowicza nie mogę, bom goły i w długach, a zdaje się żeby on tanio sprzedał — ale dziś nie czas na to.

Dziś posłałem do Redakcji Tygodnia opłacony list z próbą korekcyi, z dołączeniem stanów Biblioteki mojej, oraz inserat, który Szan. Pan raczy najkorzystniej umieścić. W inseracie na końcu podana „Bibl. nabożeństw" jest moją własnością u Brockhausa w Kolonii za długi. „Cząstkę wszechnicową" sam zebrałem i ułożyłem — oraz powiodło się. Wydanie II. będę musiał tego roku drukować. Posłałem Szan. Panu po egzemplarzu w upominku od siebie — a jeżeli Szan. Panu na tem zależy, to proszę mi napisać, a pocztą po 5 sgr moich wszystkich nakładów.

Polecając się łaskawej opiece Szan. Pana, i życząc najlepszych interesów z Tygodniem, zasyłam uniżone ukłony

i serdeczne pozdrowienie

E. L. Kasprowicz

Lipsk, 1. Marca, 1870.

224

Szanowny Panie!

Proszę przebaczyć, iż natychmiast nie odpowiadam na ostatnie pismo Pańskie z 25. t. m. – ale u nas w czas żałobny taki wato i rumor, tyle różnorodnych zajęć, iż nie sposób było korespondować, bo i sklepy pozamykane, i wirysk z innych miast pełno. Warboty o tym karnawale i w Pańskiej gazecie zapisać.

Trzy struny "Gosrzyńskiego są rzadkością do tego stopnia, iż sam autor, dając nam manuskrypt do wydania dwóch kompletnych, Trzy struny w odpisie dołączył. Otóż dwóch Gosrzyńskiego u nas w Bibliotece za parę tygodni wyjdą – to wtedy Szan. Pan egzemplarz do recenzyi otrzyma. "Pieśni Janusza" takie i nie posiadamy na składzie – czy u nas czas 3–4 tygodni? Jeżeli tak, to proszę u nas powtórnie zapisać na własny rachunek, a sprowadzę ze Lwowa.

Dziękuję za recenzyę Tarkawe.

Proszę o przebaczenie odmownej odpowiedzi, wynikłej z nieuwagi, polecam się w dalszej Tarkawej pamięci i oczekuję obstalunku na Pieśni Janusza.

Łaskawy i miłujący

Ktoś Inny

WILKOWICZ
LEIPZIG

Lipsk 4/5 1870

225

Szanowny Panie!

Dziękuję śpiesznie za krytykę Słowian No 18. — w zamian za tę przyjaźnie proszę przyjąć egzemplarz nakładów moich, które tu u Pańskiego Komisyonera ekstradan. W razie zmian zdaniem się postaci moich nakładów, który prosiłbym Pańskawie wydrukować jaknajtaniej jako ogłoszenie w „Tygodniu" — może wtedy kto im pomoże. Jeśli nic z niemi nie będą mógł więcej zrobić, to pójdą na makulaturę. — Może Szan. Pan na które będzie miał odbyt w Drezdnie i wezmie za mnou egzemplarze? Dam rabat odpowiedni.

Tygodnik tu nie idzie — zwrócił Garda 4 egz. mamy tylko 3. abonentów!!! Może to powód że Szan. Pan na towar Komisyonera tak najlepiej. Zapewne abonentów liczba się podniosła?

Opuściwszy Pańskiej pozwalając się i oraz ich wokarów do dalszych ustnej, zostaję

Z najgłębszym szacunkiem

X. L. Kasprowicz

Lipsk 6 Maja
1870.

Szanowny Panie!

Dziękuję pięknie za łaskawy odpowiedź z 3. Maja – dnia racznicy zwrotu rządu polskiego na drogę rozsądku –
Cieszy mię bardzo że Szan. Pan Tydzień dobrze rozpowszechnia – ale nadzwyczaj mię jego rozłożenie tak, aby Panu po odtrąceniu 25% Rabattu (1/4) netto tyle pozostało, iż się zakład około pracy opłaci. Dla gazet polskich zawsze droga księgarska wyprostera, jirchi nie codzienne – więc im Rabatt dawać potrzeba.
Ten niedobór Pański dałby się łatwo wyrównić, od 1871 – lub też i w 3m kwartale. Niech Szan. Pan format gazety zwiększy, dodatek literacki dołączy, a politykę, Kunsztu i nauki, jako Kunsztu literackie, w głównym artykule wiązanie. Można nawet tak urządzić, iż dodatek oddzielnie wydawany będzie – np. Tydzień w sobotę, dodatek w środę. Tym sposobem będzie można cenę podnieść i podwyższyć w stosunku do rabattu księgarskiego i pocztowego. – Nie ma tu nic trudnego, przy takim Redaktorze jak Szan. Pan i Stanowa Jego!

Ofiarowaną Taskawi pomoc i oddrukowanie mojego ogłoszenia w Tygodniu wdzięcznie przyjmuję. Sza. Pan może być pewny, iż przy każdej sposobności, o ile to w siłach moich będzie, odwdzięczać się będę.

I tak, w razie gdybym co drukować — i pomimo dla (tajnego druku) to do Pana się o to z prośbą udam — jeżeli mię Sza. Pan kredytem wesprzeć zechce. Ma to ja drukuję bo pieniędzy nie mam — ale wspierają mię drukarze kredytem chętnie, bo mi jestem stroną rzetelną, i jeżeli mi zapłatę czasem na termin, jak w 1866. to widzą że nie moją w tym winą. Podzą się mogłe tak: druk i jeżeli mówią papier daje drukarz — ja zobowięzuję się piśmiennie, cały dochód z druku skrupulatnie na spłatę druku i papieru poświęcić, aż do chwili zupełnej spłaty rachunku. Tak Aronowicz np. z Pułtuska, który w tym roku zgodził się spłacić i jeszcze dawny dług u mnie — świat ujrzała — tak samo „Czyste westchnienia do Boga", i Nastawienie!" — Czyste westchnienia idą dobrze — spłaciłem mi u Brockhausa już do 2000 złtg! Nowe wydanie z końcem roku będę musiał drukować. Czy nie Pan podobne rzeczy u siebie? Chciałbym dalej tę Bibliotekę wydawać — i dla dzieci książeczki do naboru piśmienne napisać. Może Sza. Pan zechce mi próby pisania swojego przysłać, abym i innym mógł pokazywać — oraz mię więcej cenę druków. Jeżeli Sza. Pan wtenczas kwartał wydaje, to mię będą nigdy konkurować z Nim.

Czy Szan Pan w Tygodniu artykułów religijno-
politycznych (reformacyjnych) nie drukuje? Mógłbym do
czasopisma Paris Kiji tu i owdzie artykulik napisać.
Jeżeli wiem że Szan Pan sam na siebie drukuje
to gdyby tu były jakie propozycje, o ile się to
z urkadą Brockhausa nie pokrzyżuje, udałbym
się do Szna Pana. — W razie, gdyby w innych
językach, lub tendencjach co się u Szna Pana nie
bardzo, na oby moja firma być wzięta, prosił-
bym o rekomendację.

Ręka rękę myje — mówi i nam to się na co
przydać.

Co do „Biblioteki pisarzy polskich" to Brock-
haus Szu Panu znyżkę rabat Księgarski
25% w rachunek lub za gotówkę — ale obo-
wiązki przez wprost do niego adresować.
Dotychczas dają oni by We przy wzięciu naraz
500 tomów 50% (potrzeby) rabatu za gotówkę.
Dla Pana wyrobiłbym tu już na 250 tomów
ten rabat. Staram się w ogóle, aby firma
ten stosunek uregulować tzn. 25% na pojedyn-
czych tomach — 33⅓% przy 100 tomach, 40%
przy 250 tomach, — a 50% przy 500 tomach.
Dotychczas jednak nie się ich do tego skłonić
nie udało — wreszcie spodziewam się na
to ich namówić w bliskiej przyszłości.

W końcu polecając się do wzięcia ustaw
i zapewniając o mojej szczerej życzliwości,
zostaję

oddany Szu Panu

i szczery

Ed. Kasprowicz

E. Kasprowicz
LEIPZIG

409
228

Lipsk, 13/5 1870.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dziękuję za otwarte wyjaśnienie się w liście z dnia 8 Maja i cenię wysoko to pismo, które pokazuje że Szan. Pan mej dyskretności zawierza — i nie bez powodu, ponieważ umię strzedz każde zwierzenie.

Nie będę nacierał na Szan. Pana co do Kundyty, ponieważ mało druku jest a zasadę moję na pomyślność jest lepiej nie drukować wcale, aniżeli drukować na niepewno. Wszakże w razie gdybym potrzebował o kolwiek, udam się do Szan. Pana i nie zawiodę.

Ja tu w Lipsku mam Kundyta dostać, gdybym na niepewno chciał drukować — tzn. u Lieber & Vogel tego Kundyty nie ma — brakuje — jak w ogóle pod tym względem Cardo nie lekko bywało, jest i będzie. Zawsze to lekko dług robić — ale płacić trudniej.

Przyjdzie czas, znajdzie się środek wypłacenia — na dziś nic w pełno nie posiadam.

Co Szan. Pan myśli o Kongresie Pisarzy Polskiej w Poznaniu? Na mnie to arcy komiczne robi wrażenie, np. artykuł Rzepeckiego w 107. N. Dziennika Poznańskiego, gdzie swoją piśmienną dowodzi że potrzeba jednej pisowni utworzyć. Co Szan. Pan myśli o Kongresie pod prezydencją takiego Matuszewskiego? Niech Pan Bóg Polaków broni od podobnych postanowień despotycznych pod względem urzędowej pisowni.

Wedle mego zdania, pomimo i obowiązkiem każdego Polaka jest dążyć do zjednoczenia pod każdym względem, a więc i w pisowni — ale to zjednoczenie pomimo zrazu utrudnić i uprzykrzyć. Czyż jest w stanie zbiór wyrazów uprościć tę pisownię, wyjmujący nam najśmieszniejszych dziwolągów nad dziwolągami, odmieniających wedle widzimisię brzmienia dla ucha najlepsze, na rz, ż, ś, ź, ć, dź, dś, dz, i środniowiczne — zbliżających język

do jedności, jednostawiając Kości, a raczej przy
obsiadających rzeczach do — wszechrosyjskości?

Za chęcią przyjmuję pisownię, jaka mi
oraz ułatwi ale nie utrudni. Jak np. co
za powód do zastąpienia Z wszędzie S?
Lubię pisać skąd, stąd, spis, a a bo tak
wymawiać łatwo można — ale wszędzie się
pisać zbyć, słać, smyst, a a bo mi wtam
usta w tych razach Z wymawiać każą.
Umiłkam ij oraz y — gdzie miękko się wy-
mawia — a więc piszę biografja, (bio — obu)
geometrja (geo — obu) nie bijografja, gie-
ometrja lub jeo = co stanownie śmieszno
się brzmi. Ponieważ słowa twierdzące się
zrodzone z przymiotnika i zrodzą, piszę
nie chcę, nie mam a — nigdy nie chcę
nie mam — zaś przymiotniki z tych nie
słów, lub z przymiotniki przymiotne
z twierdzących utworzone, dla jednolito-
ści w deklinacji, oraz jedności zrodzone
wam, piszę zarem np. zwyczajny, nie zwy-
czajny — kochany, niekochany — dla rozróż-
nienia od brzmień wyraźnie nazisko-
wych gdzie nie się odzwierciadla, np. on był
cierpiany ale nie kochany —

Staram się jak najmniej wprowadzić
znaków do brzmień polskich, dla tego
wyrzuciłem z alfabetu wszystkie é, á — oraz

gdzie tylko można i ó. — Znaki podobne
sprzeczą języka polskiego i z zabytkami
pomników, których Łacińscy, wg których
alfabet przyjęli — i nie mogli brzmienia
polskich głosek utworzyć.

I t. d. — i t. d. mnóstwo takich
mam osobistych idei.

Wiele mego zdania powinno być głó-
wnem zadaniem Wam pomagającego,
aby pisownię polską uprościć, karkołomne
zmia ustawić, z cywilizacyą europejską
zbliżyć — dlatego akcentowanie wszelkie ogonki
punkciki x x z góry i dołu wyrzucić — za
za główną zasadę podać ustawę Tow. Nau
warszawskiego: pisz jak mówisz.
Języki się zawsze odmieniają i posta-
pują z cywilizacyą ogólną — nie upadnie
język polski, jeśli pomni stare przepi-
sy i zasady średnich wieków — zawsze
naśladować powinien polskość, t. j. wy-
rzucić z Tona wszelkie łacińszczyzny, galli-
cyzmy i germanizmy.

Moi Im. Pan z tego stanowiska
wyjdzie w Tygodniu verba veritatis
Im. Reformatorom języka polskiego,
którym „der alte Zopf" bruzdami z
za kołnierza wygląda?

Życzliwy stryj
Kazimierz

Dopiero co wyszła i jest do nabycia po wszystkich Księgarniach Krajowych i zagranicznych:

Bibliotecznka nabożeństw katolickich, tomik trzeci:

Wianek
nabożeństwa dla dzieci polskich.

(Całkowity zbiór modlitw dla młodzieży katolickiej płci obojej, każdego wieku, ułożony wedle najstarowniejszych, od zwierzchności duchownej uznanych, autorów duchownych.)
Str. XVI. 256. 32° Cena 2½ Sgr.

Maleńkie to wydanie ozdobione jest chromolitograficznym tytułem i obrazkiem historycznej wartości. Wydawca poleca tę nowość szanownej uwadze publiczności, ponieważ literatura polska na tem polu takiej książeczki dotychczas nie posiadała. —

Vorle

Tomik pierwszy zbiorku tego zawiera:
„Czyste westchnienia do Boga. Książeczka do nabożeństwa ułożona i wydana wedle zwyczaju autorów duchownych, sprobowana powszechną Kościelną. Str. XLI i 422. 32° Cena 1 Tal. 10 sg.

Tomik drugi:
„O naśladowaniu Chrystusa", Tomasza z Kempy. Str. XVI i 304. 32° Cena 27½ sgr.

Exemplarze w najrożniejszych oprawach znajdują się w nakładzie zawsze na składzie i nabyć je można po cenach wygórowanych, niskich. Obstalunki na szczególne oprawy wykonywają się z największą akuratnością.

Lipsk, 1. Stycznia 1871.

F. L. Kasprowicz

Prosimy o umieszczenie w tygodniu 1 raz

B. KASTORCHEZ
LEIPZIG

Lipsk, 2. Stycznia
1871. 231

Szanowny Panie!

Przesyłam najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku 1871 – tak dla osoby jak i dla pracy – owocnéj Tygodnia!

Dziś wysłałem pod opaską moją nową książeczkę do nabożeństwa pod tytułem: „Wianek nabożeństwa dla dzieci polskich" z prośbą o łaskawe o niéj zdanie w Tygodniu.

Szan. Pan Dobr. nie miał sprawozdania życia mego spisu nakładów jako ogłoszenie w Tygodniu? Posłałem tu spis w linii i proszę o ogłoszenie na mój rachunek.

Dotychczas ogłoszenie o mojéj Książeczce prosiłem łaskawie na mój rachunek umieścić, jak i to dawniéj.

Zdrowie zapewniając mojéj przychylności i szacunku, pisze się

najuniżeńszym Sługą

L. L. Kasprowicz

E. KASTNER & OWLICZ
LEIPZIG

Lipsk, 7/II 1871.

448.
232

Szanowny Panie Dobrodziju!

Serdecznie dziękuję za Tankany amono w tygodniu i proszę w razie zjazdu o dennie nuty, jakimi wykonywać w stanie. Chętnie miałbym Szan. Pana być w nim nieświnym.

Pana Zyginskiego natychmiast mi moina by to umieścić - bo miejsca rezerwowane u Brockhausa. Na W. Wkanoc odchodzi jeden Volontaryusz - to będzie miejsce dla niego. Niech tylko napisze do Brockhausa, aby od niego w odpowiedzi piśmiennej miał doręczone miano na bilet. —

Co do mieszkania, stoi u x x może się do mnie udać, bo jego opiekuni — co mu to pomogą — i proszę zjazdu śmiało o dennie podobnych nuty lokalnych.

Wordaki komisaryje, ile czas dozwoli, będą wykonywane w punktualnie.

Szanownego Pana Dobrodzieja

życzliwy i uniżony

Sługa

Ed. Kayserowicz

1238 304

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

List z 17. t. m. odebrałem i dziękuję za wyrazy życzliwości.

"Greg. Political problems for our age and Country" zapisałem dzisiaj, a po otrzymaniu przesyłki natychmiast wprost pocztą pod wyznaczonym adresem – wszelako przyjdzie do Lipska dopiero w końcu Listopada – więc do 1-2 Grudnia będzie przy pocztę w Krakowie. Wprost pocztą Kosztowałoby kilka złotych więcej. W swoim czasie o nim donioszę.

Do wszelakich usług gotów i

uniżony sługa

Lipsk 19 Listopad 1872.

Ek Kasprowicz

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

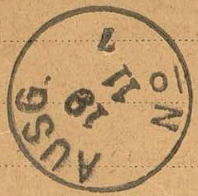
Herrn I. I. Kraszewski

Wohlgeboren

in

Dresden

Pillnitzerstrasse, 33. P.



C. 154.

nowy Panie Dobrodzieju!

ypowiedzeniem portu pod adresem
. Michała Sołtyka do Krakowa
olitical Problems" z rachunkiem,
który wynosi Złt. 4. 6 sy – piorąc iż ta
kwotę może adressat portu nadesłać.

Spodziewam się iż Szan. Pan Dobr. ze mnie
będzie zadowolony.

W razie nie posiadania sposobności nowej korrespondencyi, zatęzam anticipando życzenia Nowego Roku!

Najniższy Sługa

Lipsk 3/XII 1872.

Ehrl Kasprowicz

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

An

Sr. Hochwohlgeboren

dem Herrn

J. J. Kraszewski

in

Dresden

Pillnitzerstrasse 33. pt

C. 154.



235

Dziękując za łaskawe życzenia Szan. Pana z dnia wczorajszego, pośpieszam z mej strony takowe zatęczyć i donieść iż dzisiaj postał Brockhaus Dzieła Byrona pod adresem Kalkhatii za nadebraniem 4 Tal. na poczcie.

Bozy przebaczyć pismo na karcie, ale przed świętami taki u nas ruch i chaos, iż nie mógł bym inaczej odwrotnie odpowiedzieć – do czego się czuję być obowiązanym.

Szan. Pan to usprawiedliwi z pośpiechu wybaczyć raczy.

Uniżony i życzliwy

Sługa

Lipsk, 22/XII 55.

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.



An Herrn

P. T. von Straszewski

in

(Bestimmungsort) Dresden.

(Wohnung) Nordstraße, 27.

W swoim czasie przysłany portret
Brodzińskiego leży u mnie i nie wiem
co z nim zrobić, gdyż Gubethner i Wolff
jeszcze nic o tem do zakładu nie pisali.
Proszę o łaskawe rozkazy pod tym wzglę-
dem.

Podmiotła Shakespeara posłałem
dziś pod adresem W. Bobr. do Drezna
pocztą, na rachunek Gubethnera i Wolffa.

Przyrzekam za pośpiek korespondencyi
i zasyłam serce pokrewnie, i do śmierci.

Lipsk 9. Stycznia 1874.

Z uszanowaniem
Ed. Kasprowicz

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.



An Herrn J. S. v. Kraszewski

Privatgelehrten

in

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Neustadt, 27 Nordstrasse

F. Kasprowicz
Leipzig

237 295.

Lipsk 22. Września, 1874.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ufając w przemożności W. Dobr., odważam się postać w załączeniu 5 zeszytów mojej „Bibliotéczki nabożeństwa Katolickich" z prośbą o łaskawe napisanie recenzyi tego wydania w gazetach przez W. Dobr. używanych. Wiem że obecnie jestem dawno przychylne osoby tak ważnej, jak W. Dobr., będzie mi w rozpowszechnieniu pomocną, a po przychylności W. Dobr. spodziewam się, że mi tej przysługi odmówić nie zechce.

Pan Kozubowski bawi się tu dobrze, sprzedaż swoją powiększa do „Bibljotéki pisarzy polskich" i zamierza się w Lipsku jaśnie zaaranżować.

Pan Bajerski także się tu żywi w swoim zawodzie. Spodziewam się dać mu wkrótce dobre miejsce u Brockhausa.

Ufny że W. Dobr. mi zechce moją prośbie odmówić i napisze tęgą krytykę dla mej Bibliotéczki, polecam się i nadal do usług

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

jako Pana

uniżony sługa

E. K. Kasprowicz

Mowa o moich Książkach pisał i do gazet w Kongresówce, bo one zawsze ruska przeszły.

238 216

Lipsk 13. Grudnia 1874.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Najmocniej życzę przy nadchodzących świętach wszelkiej pomyślności, jakiej tylko W. Dobr. spodziewać się może! Powtóre – przepraszam, iż przy tej sposobności odważam się o sobie coś pisać i W. Dobr. o wstawienie się uprzejmie – a to z powodu iż cała sprawa wzięła z rekomendacji W. Dobr. Pana Feliksa Kozubowskiego do mnie – i ja dla tej mnie zawsze wielce ważnej rekomendacji pod tę ofiarą mej Datowierności.

Dołączam tu list drugi do Pana Antoniego Kozubowskiego, który raz W. Dobr. uprzejmie przeczytać – na tem mojem – zanim dalszy ciąg mego listu czytanie podpadnie.....

Spodziewałem się iż W. Dobr. nie zechce zostawić sprawy mej bez opieki i rady, do listu mego dołączywszy swoje uwagi, posłać go natychmiast pod podanym adresem. Jest to jedyny sposób, aby familję Pana Felikса zmusić do wypłaty....

Powierzam Waszemu pieczy W. Pana Dobr. ten interes i proszę przebaczyć iż Go tem zajmuję, ale mi do tego daje prawo gorący list W. P. Dobr. za Panem Felikiem, na conto którego ja temu we wszystkim zaufaniu.

Raz W. P. Dobr. przebaczyć moje natręctwo.

Spodziewając się po dobroci W. P. Dobr. że me zaufanie mi darzone, owszem Waszego rezultatu mej prośby, i pisze się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą

Edi Kasprowicz

Czy tu o mych Książeczkach do nabożeństwa zawyt W. P. Dobr. w swych rozmyślaniach co wspomnieć? Jestem ciekawie krytyki mi widziałem.

Lipatki 4. Stycznia 1875. 239

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przebaczenia, że jeszcze mędzę sprawą Kozubowskiego Feliksa, ale przybrała ona przez podłość takie rozmiary, iż sobie rozwiązać dać rady nie mogę i błagam o pomoc moralną. Załączony list od tego oszusta jest tak arkadyjski, tak oszukany, tak nędzny, iż nie wiem jak sobie z nim postąpić - bo od początku do końca on mię bezcześci i oszczernia - swego dobrodzieja, bez którego by tu w Lipatkach przepadł z kretesem, a który z najczystszej miłości rodaka i bliźniego wszystko uczynił, by go z błota wydobyć, by go uczciwym zrobić człowiekiem.

Skoro jego Pan Autor, Rapsod Uniwersytetu Krakowskiego najczarniej go maluje, ale płaci nie chce. No, to strata pieniężna - przeboleje się - ale czyż zasługuję na podobne pismo od samego Felikska?

On śmie najświętszą sprawę, którą z miłości bliźniego ja w Lipatkach podniosłem, i która mi jest wszystkiem w moich rachunkach na przyszłość, on śmie tę sprawę tarzać w błocie - on śmie wymię mię oszustem i wyłudzicielem grosza od Hrabiego Adolfa Poniatowskiego, który z mną w najświętszej braterskości dla dobra ludzkości pracujemy - a potem i tego mego Kapitana moralności używa podobnych jak mnie oszustem!

Widzi W. Pobr. co to złego nasobiła rękonm. daja tego podłego człowieka! A ja wiarę rękonm.

daja W. Dobr. jak ewangelji!

Morgenstern, Księgarz w Wrocławiu, jest bytko i zawsze moim dłużnikiem, bo ja bytko nakładam kłóry mu moje książki prowadzam — jak mógł kurier o mnie coś podobnego powiedzieć? To podłe kłamstwo Tajdaka Felikса!

Posyłam pismo do Felikса i proszę W. Dobr. dzieja przeczytać je i albo odesłać zaraz do Cewkowa z dodaniem na mnie wskazanych uwag, które dla mnie byłyby moralnem poparciem od W. Dobr. jako rekomendującej osoby — albo też takowe mnie zwrócić, z łaskawem podaniem środków przeciw niemu, bytko srogo, bo ogólnie ja ich nie potrafiłbym. Mogłby artykuły W. Dobr. w Gazetach Gdańskich i Pomorskich mogły opublikować tę podłość i dać przestrogę innym, by się takich nie dopuszczali? — Albo czy mam pisać jeszcze, do kogo — nie dla pieniędzy, bytko dla pogruntowania moralnej Krzywdy? Oczekuję od W. Dobr. jak od ojca wytrawnej rady oraz i zwrócenia mi listu Felikса, który muszę mieć w swem ręku, na potrzeby procesu.

Spodziewam się że W. Dobr. odwrotnie mi ten list zwróci i rady łaskawie poda. Co do spraw nieznanych W. Dobr. mogę od osób wymienionych prawne zebrać świadectwa.

Z głębokim szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Edward Kasprowicz

W załączeniu posyłam:

List Feliksa Kozubowskiego

" Antoniego w Stryju,

na dowód jaki Feliks Tajdak.

Oba te listy uprasam mi zwrócić odwrotnie, bo one mi do przypadkowego procesu potrzebne, konieczne.

Załączam kopertę do Kozubowskiego Feliksa, proszę odrytać, zrobić energiczny dopisek i zakleiwszy, kazać wrzucić do skrzynki.

Na zarekomendowanie mej osoby w obcej W. Dobr. materyi, posyłam zeszyt „Spiritisch-rationalistische Zeitschrift" w którym artykuł „Was uns Noth thut" von Pak — jest mego pióra i mój sposób myślenia dokładnie malują. Proszę tu artykuł przyjąć odemnie na pamiątkę i gdyby Feliks chciał w tym kierunku publicznie po gazetach mię skatalować, jak się odgraża, mnie wtedy pióro w mej obronie — bo tu chodzi o dobre imię uczciwego uczonego pracownika podłej pisowni.

Nie wątpię ani na chwilę, że W. P. Dobr na tej drodze mi będzie pomagał!

Najuprzejmiejszy uścisk ręki Waszej

Pani

od

E. Lukasz

241 245

Lipsk 20. Stycznia
1845

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie dla wydrukowania mej obrony mowy, ale dla oczyszczenia się przed oskarżeniem Feliksa Kozłowskiego jeszcze raz w tej sprawie piszę do W. P. Dobr. jako jedynego świadka Potrosta, iż pomimo listu najotwartszego do mnie, odmówił się Ludwik Feliks napisać do mnie z Krakowa, gdzie odbywa się pod obcym imieniem, i podać mi nawet adres swój, z prośbą o rzecz prawy!!! A więc on, który mnie za najpodlejszego w świecie uważa w piśmie haniebnem do mnie (które W. P. Dobr. dawniej czytał) zawiera mej ostatecznéj odpowiedzi i odkrywa swoje miejsce pobytu, będąc pewny iż go nie każę natychmiast jako oszusta wydać! List ten jego zachowuję jako nowy dowód wartogłowy.

Nie otrzymałem dziś list od Pana Antoniego Kozłowskiego z Krakowa, który on prosi zakommunikować W. Panu Dobr. i jako zarazem odpowiedź na list Jego tamże. Uprzedzam o uważne przeczytanie onego, bo w nim stoi, co za oszust i podły jest Feliks i jak stoi z jego patryotyzmem.

Raz W. P. Dobr. zapraszałeś do użycia mej, w razie potrzeby, broni nieuwa-

przez jednego Dobra przeciwdowanego
za dobre serce i Tatwowiernośći rodaka
w Lipsku. Proszę bi odwrotną pocztą
zwrócić mi to pismo, gdyż ono ważnem
świ adectwem dla mnie w tej fatalnej
sprawie!

W Dobr. niech się na mnie nie gniewa
o moje korespondencje - są one
potrzebne dla mnie, a spodziewam
się że W Dobr. nie zechce opuścić ro-
daka, jeżeli moralnego wsparcia
mu będzie potrzeba. Do dziś do mnie
jeszcze nic publicznie - wiadomo
publiczną stać się może.

Oczekując żądanego zwrotu
listu mego, piszę się

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najuniżonym Sługą
P. Lasprowicz

242 245

„Biblyoteka Klasoyków polskich"
wydanie Bobrowicza jest zupełnie wyczer-
pane i proszę do nabycia u Breslauera
w Warszawie.

Jakie utwory nowe Warszawskie mo-
głibyśmy nabyć wiele podanych wyżej
ków? Upraszam o łaskawe podanie
tytułów i cen.

Portret oddany do drukarni.

Najuniżony sługa
Lipsk 6 Kwietnia
1876

Ed. Kasprowicz

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn J. E. von Kraszewski

Hausbesitzer

in Dresden

Nordstraße, 30

Lipsk 19. Marca 1877

243.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Posłałem w zeszłym „Z Krainy Carów" komik I-y poprawny przerobiony; komik II-gi w rękopiśmie. Obydwa nie widziały światła jako I-y z wielu względami wydrukowany — i potrzeba je przedrukować na nowo.

Pan Marinkowski w Kijowie chciał to u mnie wydrukować, ale odmówiłem mu się, bo żądałem za druk 1000 Rubl. 240 osob. gotówką. On mi chce oddać ten rękopis darmo do druku, ale ja znowu nie mam dziś pieniędzy i drukować tego nie mogę. Tak mi więc Pan Marinkowski karat listem z dnia 14 Marca przysłał W. W. Dobr. ten rękopis, co i w dniu dzisiejszym, po otrzymaniu listu natychmiast wysłać. Dawniej podobnego rozkazu nie otrzymałem.

W. W. Dobr. będzie już pewnie uwiadomiony co z tem zrobić.

Polecając się łaskawej pamięci W-go Pana Dobrodzieja, pozostaję

najuniższym sługą

E. L. Kasprowicz

Koszta transportu z drukarni, porto-listy i rewizya komiku I-go wynoszą razem Marki 12,70 Pf. co W. W. Dobr. raczy p. Marinkowskiemu przy sposobności donieść.

J. Kasprowicz
Tercja

Lipsk 14 22. Czerwca, 1877.

244

Wielmożnej Pani
Dobrodziejce!

Dzisiaj udaję się z pokorną prośbą do W. Pani o to dla zacnego starca rodaka, który z Tatr, jego już dawniej kontytat, ale dziś znajduje się w najopłakańszem położeniu przez swoją tkliwość!

Dołączony list mój do Siebie skłoni objaśni o treści mojej prośby. Uprasza Tatkowi list ten, z dołączeniem gorącego [illegible] swego (jakiś Tatka) adresat do tej osoby, której adres mi nie znany. Nie trudziłbym ja W. Pani dla sprawy, gdybym nie nadziejał, że zacny ten może dobre serce poruszyć i coś pośredniego dla biednego Drohojowskiego wyrobić. Ostatnich to wielki swój ogrom prac lingwistycznych, które przejdzie Swiego, a które on mógłby najdalej w Statu radkowi nie ukończyć, gdyby miał rok roczne wspomożenie od jakiego instytutu, jak np. Towarzystwa naukowego, Akademii Umiejętności, i t. p. W. Pani jako szczęśliwy list. Tatkowi, nie zechce tego biednego kolegi bez ratunku porzucić w zagubę!

v.

WPan zapewne uwierzysz, że i ja to, o ile mogę ponagam, gdy zamawiasz jak i tamte rzeczy Kozubowskiemu w razie czasie być ponagany. Ale dziś mój handelek ustał zupełnie, bo on był dla Rosyi i Polski — Któż tam dziś będzie książki zagraniczne kupował, kiedy pieniędzy nie ma, kiedy kursa tak niskie, kiedy wojna gore i najniepewniejsza perspektywa?

Więc błagam innych za niego przyjaciela pomocy — boć on inaczej dziś umrze z głodu a rękopis jego pójdzie w zatratę, aby inaczej chyba na niego kraju powstał! Może tam w Krakowie znajdą się virtuosi, co do tej pomocy dadzą się nakłonić? Dawniej pracował na tem zasłużonem polu baron Engström i było towarzystwo pomocy. A może by za wstawieniem tak zasłużonego męża jak WPan, jakie towarzystwo naukowe lub Akademija, lub arystokrata jaki — mogli mojemu biednemu Drohojowskiemu na <u>trzy lata</u> udzielać subwencji do ukończenia jego ogromnego dzieła, z warunkiem iż takowe przejdzie w ich własność i ich kosztem będzie opublikowane?

Liczę na skuteczność W. Pana w tej sprawie zajęcie Tatkami. Mogłeby artykuł o Drohojowskim i jego słowniku porównawczym poliglotycznym, pisany i podpisany przez W. Pana, oraz poruczenie go opiece władzy tych i narodu, z podaniem dokładnego adresu byłby nam pomocny.

Adres Drohojowskiego jest:
„Domnului Emanoil Drohojowski, Profesor de limbi, Bucuresti, Strada Selariu, No 9 (Rumunia)"

Polecam dobremu sercu W. Pana tę sprawę i proszę o przebaczenie za moje natręctwo.

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najuniżeńszy i wdzięczny

Sługa

Ed. Kasprowicz

E. WOSTOWICZ
LEIPZIG

Lipsk 21. Sierpnia
1877.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W myśl listu Jego z 25. Czerwca
posłałem dopiero dziś w stanie postaci
opisu rękopismu zrobiony przez Samego
Drohojowskiego i dołączam przytem
tuty listy jego do mnie pisane, które
W. Dobr. o wszystkiem najlepiej objaśnią.
Oby Pan Bóg dozwolił pomódz bie-
dakowi! Moje interesa w Lipsku tak
źle tego roku stoją, że teraz do nad-
wyższenia — więc nie mogę być bardzo
pomocnym.

Mój nakład, który 10–12 tys. marek
również przyniósł, do braku w kładowego
kapitału upaść musi. Jabym tak
chętnie go sprzedał, razem ze wszelkiemi
długami na przychodzie, a nawet chętnie
pozostałym robotnikom mój dyspo-
nentem jego u nowego właściciela.
Kto na pieniądze musi, ten zwykle ogrom-
ny interes rozwinąć — bo żyjąc nakła-
dy, renoma jak najlepsza u Niemców,
Francuzów i w całej Stanów zjedno-
czonych — a przecie w Polsce. Za 10 tys. Tala-
rów oddałbym interes, co rocznie 33 1/3 %
przynosi! Nawet jaka wspólnika akcyjna
mała mogłaby tu się wytworzyć na kredyt
kowanie literatury stanisławskiej, wolny

A gdyby ini kto pożyczył 2-3 tysięcy talarów za tym cytuie 6% i więcej, i gwarancję na całym interesie, który dziś więcej nad 2,000 talarów nie ma długu!

Oto piszę w moim interesie, gdy probujemy walnego dla wspierania... Ale to 1) dla pokazania że dziś nie mogę wesprzeć tego biedaka — 2) aby (w razie ewentualnej gwarancji) tę wiadomość dać W. Dobr. powodu, mojej woli i dla mnie co przy sposobności wynikać — t. j. gdyby ludzie dla w oczy wzięli, aby albo pożyczyć mogli i chcieli, albo szukali podobnego interesu, dla rozmaitości swej sytuacji — mając zarobek, i mogąc się w bezpieczności — Mówiąc tu słowem ewentualnie propagandę oraz złotonośną spekulację i prawdziwe wyzwolenie dalej w razie tym prawdziwie sposobie.

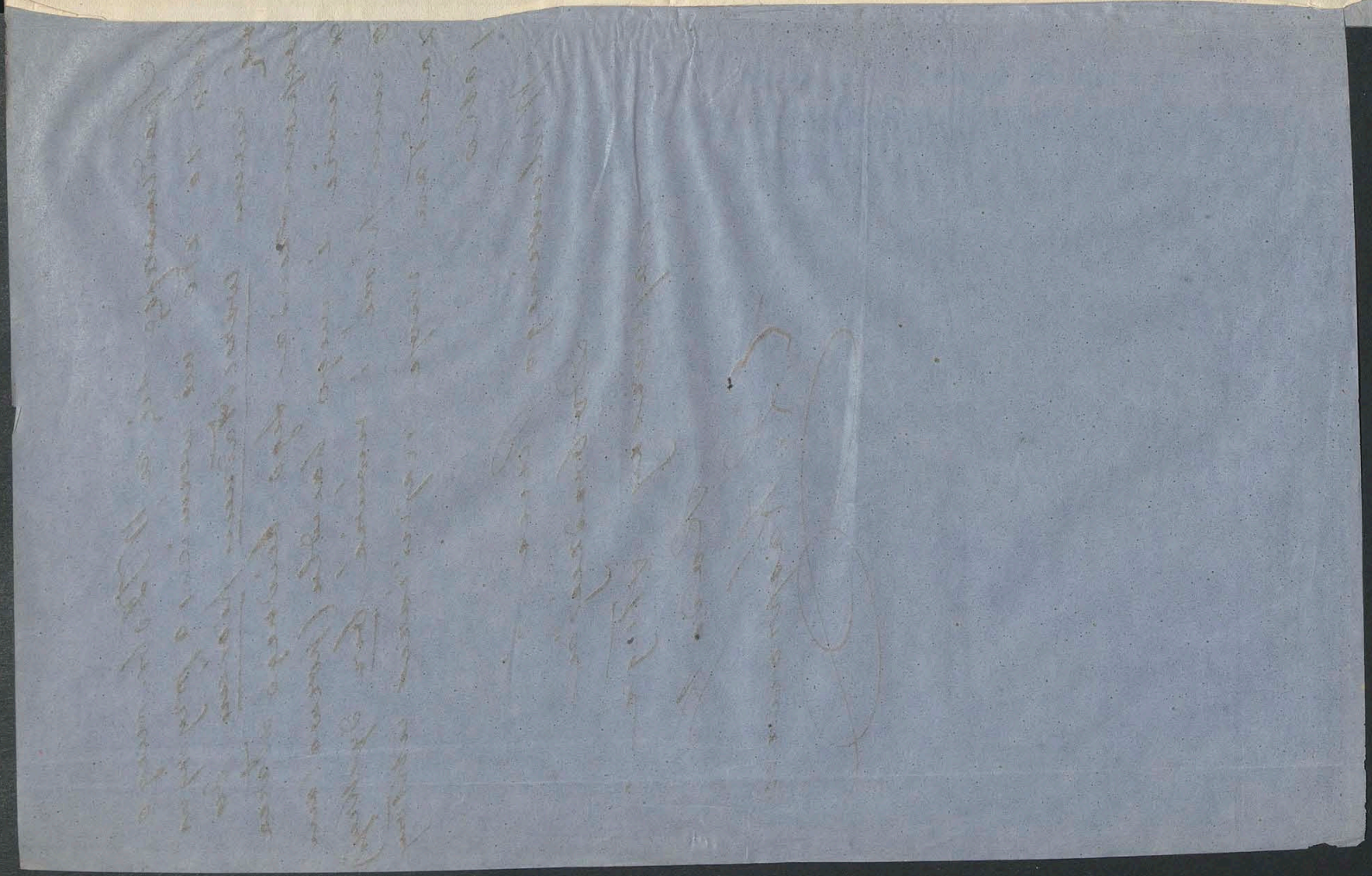
Rad więc W. Dobr. opisu o moim interesie nie brać jako żebraniny o pomoc, tylko jako sytuacji w Dobrej W. Dobr. i na tej jako przy sposobności do wygodzenia osobom żądającym pytającym — a mnie i pragnącym tego podobnego

Spodziewając się z W. P. Bo br. mego listu za złe mi wzięcia, a przychylnie się swym wspaniałym piórem do wspomożenia biednego starca mnie i mego handlu (powołam o nim pisać; mówić bez dysputy zastaw moje najniższe usługi jako

Widzącego Pana i
Dobrodzieja
najniższy sługa:

Rada K.

E. L. Kasprowicz



najnowsze: A. Jorecki, Pisma. Wydanie 1-e zbiorowe, 36 arkuszy, 8° 7 Mark (Paryzkie wydanie kosztowałoby razem najmniej 40 franków.)

248

Nakład E. Ł. Kasprowicza u Lipsku.

(Oddział polski.)

BIBLJOTECZKA NABOŻEŃSTW KATOLICKICH:

Tomik I. **Czyste westchnienia** do Boga. Książeczka do nabożeństwa, zebrana z najlepszych dzieł katolickich, z dodatkiem odpustów do tych nabożeństw, oraz budujących uwag i rozmyślań. Zebrał i wydał E. Ł. Kasprowicz. I. Wydanie dla kobiet. II. Dla mężczyzn. 32. Edycja czwarta i piąta. 4 Mk.

— do. — Edycja szósta. Druk wielki. 4 Mk.

Tomik II. **O naśladowaniu** Jezusa Chrystusa przez Tomasza à Kempis, przekład T. Matuszewicza z uwzględnieniem nowoczesnej ortografji. Ksiąg cztery. 32. 2 Mk. 75 Pf.

Tomik III. **Wianek** nabożeństwa dla dzieci polskich. Ułożył i wydał E. Ł. Kasprowicz. 32. Edycja druga. 2 Mk.

Tomik IV. **Franciszek Salezy,** Droga do życia pobożnego. Tłomaczenie Ks. Kan. Denhoffa, Opata. 32. Wydanie drugie. 4 Mk.

Tomik V. **Liguori,** Nawiedzania Najświętszego Sakramentu, i zbiór modlitw. 32. Wydanie drugie. 2 Mk.

(Wszystkie te książeczki approbowała cenzura duchowna i świecka w całej Polsce.)

(Księgarnia utrzymuje zapas egzemplarzy oprawnych w płutno, w skórkę francuską od najtańszych do najdroższych gatunków, bez okucia lub z okuciem, w aksamit, kość słoniową, i t. d. po najprzystępniejszych cenach. Oprócz tego wszelkie obstalunki opraw w najkrótszym czasie wykonane zostaną.)

Błogosławieństwo powstańcom. Litografja na pamiątkę ostatniego powstania. 1863. Imp.-Folio. 1 Mk.

Bolesta, Juljusz. Być albo nie być. Część I. — 1865. 8. 1 Mk. 20 Pf.

Braterstwo. Pismo ludowe. Książka 1—4. Bendlikon, 1864/5. 8. po 80 Pf.

Cegielski, Hippolit. Praktyczna mechanika rolnicza, w zastosowaniu do potrzeb ziemian polskich. Z 110. drzeworytami w tekscie. 1863. 8. 3 Mk. 50 Pf.

Chotomski, Bol. Praw., Rzut oka na kredyt. 1865. 8. 50 Pf.

Chotomski, Pr., Uwagi nad broszurą „Czy kolonje polskie zakładać potrzeba — i t. d." 1866. 8. 50 Pf.

Czy kolonje polskie zakładać potrzeba i godzi się, oraz gdzie zakładać można, a gdzie ich pod żadnym względem zakładać nie należy. 1865. 8. 50 Pf.

Do wszystkich Polaków. (Wezwanie.) 1865. 8. 20 Pf.

Dzikowski, Mieczysław. Szymon Konarski. Poemat dramatyczny. 1865. 8. 80 Pf.

Emigracja polska od 1831 do 1863 roku. Krótki rys historyczny. (Heltmana.) 1865. 8. 1 Mk.

Galicja i Austrja, przez??? (J. Bolesta.) 1866. 8. 1 M. 20 Pf.

Galicja w 1863 roku, przez autora „Wspomnień kapitana b. wojsk polskich z 1863 roku". 1865. 8. 80 Pf.

Gawarecki, Z., Uprawa chmielu. Z czterema figurami. 1861. 8. 2 Mk.

— — Włościanin polski, czyli gospodarstwo wiejskie dla użytku mniejszych gospodarstw i szkół rolniczych. 1862. 8. 3 Mk. 40 Pf.

Gralewski, Mateusz. Myśli o naszych działaniach w kraju i za granicą. 1865. 8. 50 Pf.

Janowski, J. N., Moja korespondencja z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym agentem dyplomatycznym tajnego Rządu narodowego. 1864. 8. 1 Mk. 60 Pf.

— — O początku demokracji polskiej. Krótka wiadomość. 1862. 8. 1 Mk. 60 Pf.

Kąkolewski, Leon. Gospodarstwa zagraniczne. Wydanie drugie z 46 drzeworytami. 1863. 8. 2 Mk. 50 Pf.

Konstytucja Trzeciego Maja 1791 roku, z uwagami podawanemi jej twórcom w 1789 roku i dwoma późniejszemi tejże konstytucji ocenieniami. (Janowski. Heltman.) 1865. 8. 1 Mk.

E. L. Kasprowicz, Leipzig.

Благонамѣренный. 8. 12 Hefte — à 1 Mk.
I. Руководство къ торговлѣ.
II. Англійскія тѣни. Разсказы. 1859.
III. Записки русскаго Гусара. Аралъ. 1859.
IV. Исторія Фердинанда VII короля испанскаго. 1859.
V. Свѣтская философія или книга жизни. 1859.
VI-VII. Исторія французской революціи. 1860/61.
VIII. Географическія изученія. 1860.
IX. Германія и Нѣмцы. 1860.
X. Наука финансовъ. Исторія двухъ милліоновъ. 1861.
XI. О живописи и живописцахъ. 1861.
XII. Чтенія объ уголовномъ правѣ. Восточный вопросъ съ русской точки зрѣнія. 1862.

Golovine, J., Les alliances de la Russie. 1861. 8. 50 Pf.
— — L'amateur des tableaux. 1862. 8. 20 Pf.
— — Autocratie russe. 1860. 8. 80 Pf.
— — La Constitution. 1862. 8. 40 Pf.
— — La Constitution russe et la Pologne. 1863. 8. 40 Pf.
— — La crise. 1861. 8. 40 Pf.
— — Ephémérides russes. 1860. 8. 50 Pf.
— — Der Flüchtling. 1859. 8. 50 Pf.
— — Le fruit défendu. 1861. 8. 50 Pf.
— — Histoire de Pierre I. „le Grand". 1861. 8. 1 Mk. 50 Pf.
— — Die Leibeigenschaft in Russland. 2. Afl. 1860. 8. 20 Pf.
— — Lettres Russes. 1861. 8. 50 Pf.
— — Des peintres et de la peinture. 1861. 8. 50 Pf.
— — La Pologne et la Russie. 1859. 8. 50 Pf.
— — Progrès en Russie. 1859. 8. 1 Mk.
— — Réformes russes et polonaises. 1861. 8. 50 Pf.
— — La Russie dépuis Alexandre II. 1859. 8. 80 Pf.

Portrait von J. Golovin. Lithographie. Folio. 50 Pf.

Гейне, Г., Германія. Съ предисловіемъ И. Тургенева. 1875. 16°. 3 Mk. Geb. 4 Mk.

Жизнъ Кесаря. Сочиненіе Наполеона III. 1865. 8. 20 Pf.

Лермонтовъ, М. Ю., Дэмонъ и запрещенныя стихотворенія. 1876. 32°. 1 Mk. 50 Pf. Geb. 2 Mk. 50 Pf. (2. Aufl.)

Лютня. Собраніе свободныхъ русскихъ пѣсень и стихотвореній. (3. Auflage.) 4 Mk. 50 Pf. Geb. 5 Mk. 50 Pf.

Лютня II. Потаенная литература XIX-го столѣтія. 1874. 16°. 6 Mk. Geb. 7 Mk. 20 Pf.

Пушкинъ, А. С. Полное собраніе запрещенныхъ стихотвореній. 1874. 32°. 1 Mk. 50 Pf. Geb. 2 Mk. 50 Pf. (2. Auflage.)

Рылѣевъ, К. Ѳ. Думы. 1877. 32°. 1 Mk. 50 Pf. Geb. 2 Mk. 50 Pf. (2. Auflage.)

E. L. Kasprowicz, Leipzig.

Судъ правды надъ судомъ. Дѣло Т. Квитницкаго. 1873. 8°. 2 Mk.

Тайна игры въ Рулетку и въ Трантъ и карантъ. 1871. (2. Auflage.) 1 Mk. 50 Pf.

Международная Библіотека:

I. **Панаевъ.** Новгородское возмущеніе въ 1831 году. 1874. 12°. 2. изданіе. 1 Mk. 50 Pf.

II. **Матеріалы** для біографіи Павла I-го. 1874. 12°. 2. изданіе. 2 Mk.

III. **Князь Трубецкой.** Записки. 1874. 12°. 2. изданіе. 2 Mk. 50 Pf.

IV. **Якушкинъ.** Записки. 1874. 12°. 2. изд. 2 Mk. 50 Pf.

V. **Присутственный** день Уголовной Палаты. 1874. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

VI. **Объ аристократіи,** въ особенности русской. 1874. 3. изданіе. 12°. 2 Mk.

VII. **Тайное Общество** и 14 Декабря 1825 въ Россіи. 1875. 12°. 6 Mk.

VIII. **Матеріалы** для біографіи А. С. Пушкина. 1875. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

IX. **Общество** пропаганды 1849 г. 1875. 12°. 3 Mk.

X. **Матеріалы** для біографіи К. Ѳ. Рылѣева. 1875. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

XI. **Бѣлый терроръ,** или выстрѣлъ 4 Апрѣля 1865 г. 1875. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

XII. **Нѣкоторыя выписки** изъ бумагъ Данилевскаго. 1875. 12°. 1 Mk. 50 Pf.

XIII. **Собраніе** запрещенныхъ стиховъ и прозы. Изданіе 4-е умноженное. 1875. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

XIV. **Воспоминанія** Княгини Е. Р. Дашковой, писанныя ею самой. 1876. 12°. 6 Mk.

XV. **Записки** Екатерины II. Императрицы Россіи. 1876. 12°. 6 Mk.

XVI. **Князь Щербатовъ.** О поврежденіи нравовъ въ Россіи. 1876. 12°. 2 Mk. 50 Pf.

XVII. **Радыщевъ, А.,** Путешествіе изъ С. Петербурга въ Москву. 1876. 12°. 5 Mk.

XVIII. **Уильмотъ.** Письма изъ Россіи. 1876. 12°. 2 Mk.

XIX. **Матеріалы** для біографіи Княгини Е. Р. Дашковой. 1876. 12°. 3 Mk.

Веймаръ, въ типографіи Г. Ушмана и Ко.

Kontrymowicz, Jan. Powieści dla ludu. Z trzema obraskami. 1862. 8. 50 Pf.

Książeczka do nabożeństwa, w czasach Konfederacji Barskiej ułożona, teraz na nowo przejrzana i znacznie pomnożona. 1865. 16. 1 Mk. 50 Pf.

— — polityczna włościanina polskiego. 1865. 8. 40 Pf.

Lakorder, O. D., O Jezusie Chrystusie. Konferencje. 1870. 8. 4 Mk.

Ludomir. Dumy i pieśni. Zeszyt 1. 1865. 8. 80 Pf.

Ludzie i ludziska, życie i wegetowanie. Powieść przez autora wspomnień kapitana wojsk polskich z 1863 roku. 1866. 12. 50 Pf.

Luteńka z nad Bogu, czyli wspomnienia przeszłości. Poezje. 1866. 8. 60 Pf.

Malinowski, Ks. Fr. Ks., Krytyczny pogląd na zasady głosowni znanych autorowi gramatyk polskich, wraz z uzasadnieniem ilości brzmień i głosów języka polskiego. (Przydatek do krytyczno porównawczej głosowni języka polskiego i starosławiańskiego, stanowiącej I. część krytyczno porównawczej gramatyki słowiańskiej.) 1863. 8. 2 Mk.

Marciszewska, M., Przepisy pieczenia ciast, smażenia konfitur. i t. d. 1869. Wydanie czwarte. 2 Mk. 50 Pf.

Mieczyński, Adam, O poznawaniu mleczności krów. Z 28 drzeworytami w tekscie. 1865. 16. 50 Pf.

Moraczewski, J., Jezuici w Polsce. Rys historyczny, wydał i przypisami pomnożył J. N. Janowski. 1861. 8. 1 Mk. 60 Pf.

Mosbach, August, Dwa poselstwa do Polski przez Szlązaków odprawione w latach 1611 i 1620. Poznań, 1863. 8. 2 Mk.

Nasze obecne sprawy na wsi i „wrogowie Tellusa“ przez Andrzeja Mazura. 1862. 16. 1 Mk.

Niemcewicz, Śpiewy historyczne. Wydanie siódme. 1877. 32. 1 Mk. 20 Pf., oprawne 2 Mk. 20 Pf.

O dobrem urządzeniu społeczeństwa przez naród. 1865. 8. 2 Mk. 40 Pf.

Opowiadanie mazowieckiego lirnika. I. Marcin Borelowski Lelewel. 1865. 8. 80 Pf.

Pismo zbiorowe, wydawane staraniem i nakładem Towarzystwa naukowego młodzieży polskiej w Paryżu. Zeszyt I—III. 1865. 8. po 2 Mk.

Polska w roku 1861, 1862, 1863. Fotografja. Zbiór 67 portretów i scen z ostatniego powstania polskiego. (Wysokość fotografji 7 cali, szerokość 9 cali.) 1865. 4. 3 Mk.

Rogeard, A., Rozmowy Labienusa. Tłomaczenie Bol. Praw. Chotomskiego. 1865. 8. 20 Pf.

Ségur d'Aguesseau (hr.), Mowa w interesie Polski, miana w senacie francuskim 17. Grudnia 1863. roku. 1864. 12. 50 Pf.

Sęk, Bolesław, Ośla góra. Urywek z pamiętników wychodźcy. 1865. 8. 80 Pf.

Turkuł, Jan., Pędzenie smoły, i terpentyny. Z tablicą litografowaną. 1864. 16. 25 Pf.

Weber, L. W. Dr., Gospodarz wiejski, jako poradnik naukowy i praktyczny dla poświęcających się zawodowi rolniczemu. 1863. 8. 5 Mk.

Wielogłowski, Walery, Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego. Wydanie drugie, nakładem redakcji gazety rolniczej. 1862. 8. 2 M. 50 Pf.

Wspomnienia kapitana wojsk polskich z roku 1863. 1866. 12. 80 Pf.

Wydrzyński, Klemens, Urządzanie lasów w Królestwie Polskiem. Z 8 rycinami i mappami kolorowanemi. 1862. 8. 1 Mk. 50 Pf.

Zieliński, G., Kirgiz, powieść poetyczna. 1877. 32. 50 Pf., oprawne 1 Mk.

Z przeszłości (poezje) przez M. 1865. 8. 80 Pf.

Z teki Mameluka. Ułożył Kulik z nad Wisły. 1871. 8. 2 Mk.

Księgarnia i wydawnictwo
E. Ł. KASPROWICZA W LIPSKU
poleca się Szanownej Publiczności do najróżnorodniejszych pośrednictw kraju z za granicą, oraz chętnie bierze w nakład komisowy i do skutku przyprowadza wydania kosztem autorów, pod najtańszejmi warunkami, jako też pod rygorem najściślejszej dyskrecji, we wszystkich językach. Przyjmuje takoż do wykończenia wszelakie prace literackie, tłumaczenia i korekty.

W drukarni G. Uschmana i Spółki w Weimarze.

257 74

Lipsk, 27. Sierpnia
1877

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Dziękuję najserdeczniej za zacne pismo z 24. t. m. i nie zawodnie z wdzięcznych mi nad Korzyotań nie omieszkam. Ale gdyby traf, przypadek lub los W. Dobr. najdzie nowiliwość niniowolnie do Tatwo. się pomocy słowkiem jakiem, to upraszam o Waszaną pamięć na moją osobę.

Oby Pan Bóg dał wyrodzenie się z tona wojny tureckiej Polski samo istnej - wtedy możeby i na mnie wspomniono tu w Lipsku, i dano jakie zajęcie, np. konsula handlowego, i t. p. —

Dziękuję serdecznie za wspomnienie o pismach Góreckiego w Poznaniu. Nie posiadam tego czasopisma więc nie wy. tatem. Czy z niego numeru w którym była owa krytyka, można dostać osobno? od kogo w Warszawie?

Czy nie można teraz zbierać prenumeraty na pożyteczne dzieło Kazanowskie? Chciałbym „Kazania Skargi" wydane wszystkie 6 tomów za Oddankow drogą prenumeraty. Ale czy duchowieństwo nie zawiedzy pieniądze i zamka mej rzetelności?

A jest jeszcze wiele takich duchownych pism, któreby nie mógł Ksiądz drogą puścić za nadzwyczajnie tanią pieniądze. Chodzi tylko o wsparcie polskiego duchowieństwa, które nie ma pieniędzy. Nie zna W. Dobr. jakiego zaszczytnie znanego i zamożnego mam, czy to pieniędzmi czy zaufaniem, księdza, do którego z takiemi dziełami udać się byłoby można.

Jeden z listów Drohojowskiego, jaki posłałem W. Dobr. do orjentacji, zawiera w dole trzeciej strony adresy księgarzy w Bukareszcie. Oto się mi bardzo potrzebne, i wielce by mię W. Dobr. zobowiązał, gdyby łaskawie mi te adresy zakomunikowawszy — ich tylko parę.

Polecając się W. Dobr. do wzmiankowanych rad, jako wdzięczny prawdziwie sługa i szczery wielbiciel zasług tylokrotnych, piszę się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszym sługą

E. L. Kasprowicz

Lipsk, 13. Października, 1877

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

252

Udaję się do W.P. Dobr. z przypomnieniem, nie dla siebie, tylko dla biednego Dethujanowskiego. On bowiem dziś walczy z losem najokropniej i kto wie czy go rozpacz nie ogarnie. Jeśli Pan Bóg pozwoli, to go teraz w tej chwili poratuje – ale to na długi czas uwolnić nie mogę, bo nie funduszów brak, ale dziś interes, i to własne familijne obowiązki. Dziś notestuje mię Drohojewski o wiadomości czy W.P. Dobr. był tak Taskaw napisać co o jego pracy i jego potrzebie w Rukaresznie i podać przytem zaraz adres jego publice?

Czy przydał się na co prospekt przez niego zrobiony, który W.P. Dobr. posiadasz? Jeśli też żadnego użytku nie ma, to proszę go zwrócić, a ja poszlę go sam w które bądź strony do osób wpływowych na propagandę.

Raczy W.P. Dobr. być tak Taskaw i uwiadomić mię odwrotnie, co mam Drohojewskiemu odpowiedzieć. Ja zaraz z tym listem na tę odpowiedź.

Zasłając zapewnienie najgłębszego szacunku, pisz się zawsze gotów do wszelkich usług jako uniżony sługa, wdzięczny dłużnik i wielbiciel wielkiego ducha,

uniżony Sługa

Ekkasprowicz

Lipsk 1. Grudnia 1877 253

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dnowu otrzymałem list od naszego
kochanego Drohojowskiego z Bukaresztu i
pełniąc jego życzenia, pośpieszam
prosić W. P. Dobr. o odpowiedź łaskawą
z swojej strony na pytania:
1) Czy W. P. Dobr. powziął jego prośbę, w lis-
pismie do „Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu"? — Jeżeli to dotychczas nie
miało miejsca, to Drohojowski a z nim
i ja usilnie prosimy o łaskawą
przesyłkę ze swojej strony, jeżeli można,
natychmiast wprost pocztą. Drohojow-
skiemu nadzwyczaj wiele zależy na tem
i spodziewa się, po zrobionej rewizyi
jego pracy, stałej stanowiska pomocy.
2) Czy W. P. Dobr. był łaskaw napisać
artykuły, wedle przyrzeczenia podanego
Drohojowskiemu (i mnie w swoich
listach) do którejkolwiek gazety w
prowincyach polskich? — Jeżeli to nie
miejsce, to upraszam o uprzejme
podanie mi czasu, w którym te artykuły
były pisane, oraz tytułu gazety, do
której W. P. Dobr. takowe posłał. Dla
Drohojowskiego jest to nadzwyczaj

warunek i pragnie on je (te artykuły) w naturze natychmiast posiadać, aby je mógł przedłożyć osobom, które mu na ich podstawie pomocy nie mogły. Nie śmiem W. Dobr. prosić o przesłanie mi tych garnt, które nie zawodnie W. Dobr. posiada, więc proszę o notatki o nich, abym mógł takowe natychmiast od arendyzji onych wydobyć i jaknajprędzej być drohujowskiemu pomocnym.

Właśnie co dopiero ten list od Drohojowskiego otrzymałem, w którym on szczególnie o prośbach prosi. Śmiem więc i ja prosić W. Dobr. o łaskawą odpowiedź i piszę się ze szczególnem poważaniem, jako

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

L. Kasprowicz

257 ~~267~~

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na żądanie z 17. t. m. posłałam pod opaską Liniińskiego, Poezje Bd. 5 Mk. 2,65
Porto 0,15
za Marki 2,80

które przy sposobności prosiłabym do mnie do Brockhausa markami pocztowemi wydać.

Zarazem najserdeczniejsze życzenia nadchodzących świąt zasyła

Najuniżeńsza uczennica

Leipzig, 19/XII 1877 E. L. Kasprowicz.

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Sr. Hochwohlgeboren

dem Herrn T. J. von Kraszewski

Dresden

(Nordstraße, 27)



Lipsk 22. Grudnia, 1877

268
255

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

List wczorajszy i należytość za Liminiskiego otrzymałem i zapotrzebowanie Brockhausowi.

Drohojewski wskazuje mnie o tu artykuł w Dzienniku poznańskim, w którym W. P. Dobr. o jego pracy wspominał. Starałem się o wydobycie go w Poznaniu, ale dla braku znajomości numeru nie mogą albo nie chcą odrukać! Bardzoby mię W. P. Dobr. zobowiązał, podając mi Łaskawie ten numer przed dwoma miesiącami, w którym wzmianka stoi, bo chciałbym biednemu Drohojewskiemu coś tu ustrzyć — i oszczędzić Łaskawego skutku mej prośby. Tu w Lipsku bo Dziennika nie posiadamy — gdyżbym nam odrukał.

Za Łaskawe życzenia najserdeczniej dziękuję i nawzajem życzę, aby Nestorowi piśmiennictwa naszego rok 1878 był rzeczywiście obfitości pod każdym względem!!!

Aby jubileusz działalności
W. Dobr. choć w odrobinie odradzić
czył się za tę piękną, a tak
zasmutną pracę! Oby dzisiejsza
i zasmutki ogółu, zmięszane
z powodzeniem osobistem, oraz
uznaniem od wszelkich odcieni
istnienia ludzkiego, utrzymały wie-
czysty wianiec zasług na tak zmie
zasłużone skronie, widziałbym tylko
skarbów, z jakich W. Dobr. tak
obficie nas obdzielił i obdziela!
A zamawiając — aby Pan Bóg
najhojniej podtrzymał i na-
grodził energiem i zdrowiem
i zasobami za tyle cnót, jakie
W. Dobr., wydobywszy z serca swego,
tak szlachetnie w narodzie naszym
rozmnożył, rozmnaża.

Żyć na 1878 całkowitego
zwycięstwa najwierniejszy jego
sługa L. A.

Bóg widzi iż te moje życzenia z najszczerszego serca pochodzą, i nie piórem na papierze, ale prawdziwym uprzejmości moich są, i zawsze będą.

Raczy przyjąć Wielmożny Pan dobrodziej wyrazy mojego najgłębszego uszanowania i współczucia!

Ed. Kasprowicz

257 246

Lipsk 21 Stycznia 1878.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pragnąłbym także z mej strony uwiecić uroczystość Pańskiego pięćdziesięcioletniego a tak świetnej pracy Waszego Dobrodzieja i wydać olejny portret Jego osoby, w formacie 20 ctm. szeroki 25 ctm. wysoki – tojest sam rysunek – do ramy albo papier w trójnasób większy, albo też płótno i ramy odpowiednie nakreć będę.

Otóż prosiłbym WDobr. o łaskawą pomoc, o którąś, mnie wiadomą, albo zupełnie zaufaną – albo ją najuprzejmiej uprzejmie!

Najprzód proszę o łaskawe pozwolenie i przysłanie najlepszej fotografji lub stalorytu

Potem o łaskawe podanie barwy włosów oczu i lica – potrzebnych do podobizny portretu – a może podanie takowych na papierku małym w naturze farby!

Przy sposobności tej wydania portretu, nieprzewodnie sam zyskam wiadomość i uwiecznię ten wielki obchód jubileuszu, jaki się niewątpliwie we wdzięczności ziomków wydarzy.

Byłoby mi bardzo nadzwyczaj miło otrzymać krótki życiorys W. Dobr. i opis chronologiczny prac Jego, abym z tego mógł wystawić dodatek do portretu – odpowiedni tak wielkiemu obchodowi.

Spodziewając się, iż W. Dobr. mojej prośbie odmówić nie zechce, i polegać będzie na mojej dyskretności a zarazem uprzejmości w wypełnieniu wszelkich pomyślań, mam zaszczyt pisać się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najżyczliwszym sługą

L. Kasprowicz

O odpowiedź prosiłbym jaknajspieszniej.

Lipsky 22 Stycznia 1878

Wielmożny Sławii Dobrodzieju!

Do wczorajszego listu natrętnie dodaję dziś jeszcze. Pan W. Dobr. mi odwrotnie przysłał (ale zapewne odwrotną pontę) kolor włosów, oczu i lica, gdyż artysta pisze iż na czas mi słabszy, jeżeli natychmiast nie otrzymam nie pośle...!!

Proszę też o łaskawe podanie w który dzień będzie obchodzony tu święty Jakób i gdzie (wszystkie miejsca) abym tam na czas postał prospekta.

Ten wspaniały portret olejny będzie pierwszym pomnikiem, jakiego do dziś żaden polski autor nie posiadał. Kosztuje on bardzo wiele i nam wypytuję wszystkowanie też i mi straszą rachując na nie-zwykłą popularność przedmiotu portretu, oraz poparcie przez wszystkich zwolenników.

Przebaw W. Dobr. moje uszanowanie i oraz łaskawie odwrotnie przysłać te

notatki do portretu potrzebne.

W drugim rzędzie upraszam o krótki życiorys, który wydrukuję na jedwabnej bibule przykrywającej portret, aby każdy miał i ks notatkę. Zamierzam do tego dodać własną kompozycję wieńca jubileuszowego.

Nikt W Dobr. będzie najsolenniej zapewniony, iż wszelka pomoc przy wykonaniu tego zamiaru będzie zupełnie wedle woli W Dobr. albo najstaranniej przemilczana, albo najuprzejmiej zarządzona!

Oczekuję z niecierpliwością odwrotnej odpowiedzi i kolorów potrzebnych przy czem się jako jeden z najwięcej uwielbiających tak drogiego Stanisława i przyjaciół.

Z najżywszym uszanowaniem

Edward Kasprowicz

Lipsk 26. Stycznia
1878

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie mogę pojąć dlaczego W. P. Dobr. na moje dwa listy ani słówka odpowiedzi nie dał, gdy dotychczas regularnie odwrotną pocztą na moje listy otrzymywałem odpowiedź.

Jeżeli propozycja moja co do wydania wspaniałego portretu olejnego na koniu jubilatem nie podoba się W. P. Dobr., to proszę bez ogródki to wypowiedzieć, a odstąpię od tego zamiaru.

Oczekuję więc będę najdalej do końca Stycznia z odpowiedzią a potem uważam ten interes za upadły i nie będę Po pierwszym Stycznia, dla krótkości czasu, nic będzie już można coś podobnego wykonać — więc zwłoka taka jest odmową. —

Oczekuję ostatecznej odpowiedzi i piszę się

najuniżeniejszym sługą

Edward Kaczorowski

Do 1. Stycznia numer mój w Lipsku w sztuce kolory liczą dr. i obrazów na płótnie!!!

280 ~~286~~

Lipsk, 30. Stycznia 1878.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z żalem dowiedziałam się z listu 26. t. m. z Florencji, że W. Pobr. Chory, oraz i żony syn jego.

Przypisuję za uwłaczenie moje i obawiaj się więcej nie napierać. Przyrzekam dowarzą artystka nie w Lipsku ale w Monachium miarkę i chciał tylko mieć na papierze twoje artystyczny kolorowe oznaczają farbę oczu, włosów i lica — nic więcej — i z fotografii przeliczony portret olejny mokowy by wytworzyć. Dziś tuma zapóźno, z dyż chciałam na 1. Maja portret mieć gotowy. Moje kuzyni przyczyny jakiej opowiadam, że się to jeszcze wykonać — ale szkoda, że nie na jubileusz!

Przyprzam stokrotnie za uwoje uprzykrzanie i zostaję najserdeczniej życzenia zdrowia dla całej pańskiej familji, jako

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

zawsze najżyczliwszy sługa

i uniżony

Ed. Kasprowicz

261 874

Lipsk 18. Listopada 1879.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Wiem że wdzięczność narodu zdo-
ziła Wam pomnik na wydawnictwo polskie. –
Jeśli W Dobr. potrzebuje do tego sprytnego,
energicznego księgarza-wydawcy, któryby te
w Lipsku wydawnictwem i sprzedażą mógł kie-
rować, polecam się łaskawej pamięci. Nikt
nie będzie mi tego zazdrościć i wszyscy mię go-
dnym tego zaufania uznają. Otrzymałem
wezwanie o zgłoszenie się do tego z Brukseli.

Ja już od lat wielu noszę się z pro-
jektem założenia na akcje tu w Lipsku
zakładu centralnego, wydawniczo-komisso-
wego, któryby ściągnął cały handel Stanisz-
ski od Niemców, Komissjonerów Lipska
w swoje ręce. Miljony datyby się tu zaro-
bić – ale potrzeba kapitału, którego wcale
nie posiadam. Moje kotatania były bezsku-
teczne, i gdy wszyscy projekt chwalą,
nikt zebraniem kapitału zająć się nie
chce.

W Dobr. ma ten interes w swem ręku!
Jak stanowy i najzacniejszy obywatel Pol-
ski, propagując moj pomysł i podpisu-
jąc wezwanie, zapewnie by skuteczniej

podziałał i był powodem, iżby kapitały wpłynęły.

Mieszkaj, jako komisjonerzy, dostajemy tu ze Stowiańskich Księgarzy ogromne kapitały rocznie! Moje potrzenie w Lipsku, moje dobre stosunki ze Stowiańskiem Księgarstwem tak dobre, że spółka komisjonami takimi, jak W. Bobr., najwięcej wodnej najobfitszy owoc by przyniosły.

Założyłbym więc handel centralny komisowy, sortyment we wszystkich językach, nakład i komisowy nakład do Stowiańszczyzny, a w Kijowie i druk. mnie. Moja znajomość języków Stowiańskich, jako tłumacza onych i dowiedzenie, moje imię dobre, moja 30letnia praktyka i uważanie mych zdolności w Księgarstwie — znajomości takie języków ważnych Europy — wszystko to mi stoi pomocą. Miałbym teścia, który brat, jako mój wychowanek, w Londynie, a był w Paryżu i posiada wygotowane wszystkie praktyczne, przy najszlachetniejszym charakterze, któryby mnie zastępował.

Sympatja wszystkich, nie tylko Stowiańskich, ale i innych Księgarzy stoją mi ku pomocy.

Byłoby to pierwsze scentralizowanie handlu Stawiańskiego, pierwszy rząd państwowy pod egidą Polski, praktyczny i od Rossyi nie zawisły. Bo i Rossyę w ten interes wciągnąć mogą, ale Rossyi liberalnej, jako jej ubezpieczenie.

Polityka tu wprost nic nie ma do czynienia, chociaż pod postacią handlu onaby rzecz wojną grała rolę.

Wartoby o spełnieniu tego projektu pomyśleć. Wkrótce zte czasy wkrótce przyjść muszą a era pokoju kilkoletniego nastąpić.

Ja myślę, gdyby W. Dobr. zaraz zebrał ludzi z inicyatywą i puścił w świat podobną odezwę, kapitał posypie się natychmiast. Ja wtedy będę na drugim planie jako techniczny dyrektor.

W. Dobr. poruczam, jako najzacniejszemu z żyjących, tę sprawę.... Pan Bóg wynagrodzi i dopomoże.

W razie gdyby W. Dobr. życzył sobie ze mną konferencyi, proszę mi podać czas, a zjadę do Drezna na dzień lub dwa dla tego. — Gillar, Plater, Berwiński, Wołoski, Chojecki a x są za tym projektem.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

E. L. Kasprowicz

575/263

Lipsk 20. Listopada
1879.

Wielmożny Panie Doktorze!

Dziękuję serdecznie za tak taskawe i życzliwe słowa z dnia wczorajszego. Wchodzę jak najskrupulatniej w położenie rzeczy, i nigdybym nie wszczynał kwestyi o utworzenie centralizacji w Lipsku, gdyby mi nadzwyczaj ważny wpływ W. Dobr. do tego nie poprowadził — i nadzieja, że pod tym wpływem wszystko da się łatwo wykonać.

Kiedy W. Dobr. wszelako nie ma ani czasu, ani chęci zarzucania swych sił na sprawy tej, pragnąc własne interesa uregulować — to nie słowa o tem daley w przyszłości.

Propozycja W. Dobr. co do Bolestawitzy jest arcyważna, i będę się wszelkimi siłami starał ją do skutku poprowadzić, i to tak, aby, w razie jej przyjęcia, gotówkę z góry zapłacono. Na ten cel prosiłbym zebrać wszystkie tomy i taskawie mi je przysłać do obrachowania dokładnego na nasze tomy objętości.

Najdalej w dniu dzisiejszym będę mógł o tem dać odpowiedź – ponieważ momentalnie zarządca redakcji jest stale. Mam nadzieję iż ten interesik da się załatwić i W. Dobr. z tej strony przynajmniej otrzyma odemnie dowód mego najgłębszego szacunku i uwielbienia tak co do zacnej osoby, jak i niewyczerpanego talentu.

Czy W. Dobr. nie poczuł w sobie sympatji dla mojej teorji o Spirytyzmie? Posłałem w swoim czasie moje prelekcje, ale nigdy nie miałem przyjemności w tym względzie otrzymać zdania. Wszak ludzie w wielkiem bez obawy i spokojnie o życiu duchowym myślą... Jeżeli W. Dobr. nie otrzymał broszur moich i nie czytał ich, to proszę o to w imię własnego zbawienia, choć nie zaufania i przyjaźni dla mnie. Moja teorja jest czysto chrześciańska i nie obraża żadnego, choćby najskrupulatniejszego sumienia. Każdy wierny, tak katolik jak i protestant, może śmiało ją studjować. Chętnie wyjdę na żądanie powtóre W. Dobr. moje broszury, jeżeli W. Dobr. raczy się do mnie zniżyć z żądaniem o nich. Mnóstwo w nich nowych wątków dla tak zdolnego pióra!

Proszę więc o krótką cierpliwość co do „Bolesławity" pośpieszam zapewnić W. Dobr. o mej sympatycznej uniżoności i piszę się z wyszczególnieniem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

szczerym i rzetelnym

Sługą

Ks. Kasprowicz

Lipsk 24. Listopada 1879.

265 526

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Starałem się jaknajusilniej o przyprowadzenie interesu do skutku, i usiłowałem moja zorbita się o skałę ciemnych interesów nieuniknionych, co na milionowych workach siedzą.

Jakiż rezultat mego zachodu?

Oto, ażeby ani odrobiny nie ryzykować, chcą oni wziąść trzy (owe) objętości tomu na próbę w nakład z zawarowaniem, iż później, gdy się przekonają iż interes pójdzie, oni i dalsze tomy, aż do skompletowania całego Bolesławity w swój poczet zabiorą. Tytuł wydawnictwa musiałby być „Zebrane pisma B. Bolesławity." — Wszak na taki projekt W. Dobr. przystać nie może?.....

W. Dobr. nie uwierzy jak mię boli to skandaliczne skąpstwo i, gdybym albo sam posiadał tyle pieniędzy, albo znalazł obywatela coby mi je pożyczył — natychmiast bym wydał całego Bolesławitę własnym nakładem!

Ale ja biedak — a moje chęci nie zastąpią czynu.

Czyby nie można innemi sposobami? Czy W. Dobr. nie chce mię zrobić swoim pomocnym agentem?

- Mając od W. Dobr. upoważnienie do tego postarałbym się poufnie, pod pieczęcią sekretu, zapukać do znaczniejszych nakładów w Polsce i polskich. Może się znajdzie który, a może i jaka Spółka, któraby tu interes przejęła. Wyłożywszy powody różne i potrzeby przedniego układu, możeby zrezygnował kto na śliczne utwory najpierwszego pisarza na ziemi ojczystej nabyć za tanie pieniądze. Warunki: lat dziesięć termin i za wszystkie utwory wyżej przed dziesięciu laty pod imieniem Bolesławity, oraz teraz ich takie po upływie dziesięciu lat pierwszych na drugie dziesięć, za wypłatą np. 10,000 marków gotówką.

Nie potrzebuję W. Dobr. zaręczać, iż się energicznie do przeprowadzenia tej korespondencji wezmę, skoro otrzymam plenipotencyą listową na to.

Będę oczekiwał łaskawej odpowiedzi tak na propozycyą niemiecką, jak i na moją...

Życząc W. Dobr. najlepszego zdrowia i wesołego wypoczywania wcześnie zapracowanej a z niemi nie podzielnej Stanowy, pozostaję jak zawsze szczerym i uniżonym Sługą

E. Lubaszewicz

Dziękuję za zdanie o Spirytyzmie i o mojem dziale.

Lipsk, 26 Listopada, 1879

266 ~~297~~

K

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

W odpowiedzi na Szanowne pismo wczorajsze, proszę o podanie mi terminu do którego W. Dobr. żąda wskórzyć interes. Może do 1go Stycznia albo do 15go? Ja nie wiem jak długo z tem czekać muszna, nie znając interesów W. Pana Dobr. osobistych – ale kilkakrotnie na przeprowadzenia korespondencyi przyjdzie.

Kto na interes przyjaciela, może się, na żądanie W. Dobr. wprost z Nim znosić – ja chcę tylko do ustanowienia interesu być pomocnym, aby W. Dobr. choć czasu kolwiek się przysłużyć.

Oczekuję więc podania terminu odwrotną pocztą i zasztam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najniższe ukłony

L. L. Kasprowicz

266a 528

E. L. KASPROWICZ
Leipzig.

Lipsk 1. Grudnia 1879.

Spieszę donieść W. Dobr. iż w tej chwili rozesłałem wici do najbliższych przedsiębiorców w tym interesie i datum terminu do najpóźniejszej odpowiedzi ostatecznej na 28 Grudnia, a do spłaty ryczałtowej do 15. Stycznia.

Oby Pan Bóg pozwolił w tej sprawie i dowódczej energii i energji z mej strony.

Zawsze najuprzejmszy i najuniższy Sługa

E. L. Kasprowicz



DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

K

LEIPZIG 1. 12 8 N 2.

An

Sr Hochwohlgeboren

dem Lieut. T. J. von Kraszewski

in Dresden

(Nordstraße 27.)

DRESDEN-NEUST. 1. 12. 8-9 N.

DRUCK VON OSCAR SPERLING, LEIPZIG

266b.

Lipsk 2 Grudnia 1879

Wielmożny Panie Dobrodzieju. Otrzymałem Twego i posłałem w jego miejsce „Fiori" z portów włoskich. Może to się przyda. Obstalunek był dostanie takie: „2 Bibl. włoskich autorów: Pisteli" więc i posłałem dwa exemplarze Twego.—

Wczoraj zawiadomiłem W. Dobr. o rozesłaniu gończych do moich znajomych w sistemie Bolesławity.

Do wszelakich dalszych ustaw, zawarzatów jako najuprzejmy i najuniżony

Sługa

Ekl Kasprowicz

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



An

Sr Hochwohlgeboren

dem Herrn J. J. von Kraszewski

in Dresden

(Nordstraße, 27)



K

207 [illegible]

Lipsk 24. Grudnia 1879.

Wielmożny Pani Dobrodziju.

Porozsyłałem w swoim czasie kilkadziesiąt wici po moich znajomych spekulantach i kupcach postępu z ofiertą wydania zebranych pism Bolesławity, w którą dnia 23. t. m. nieuwarzonym być na ostateczną odpowiedź, a dnia 15 Stycznia 1880 na spłatę ceny kupna.

Dotychczas nikt mi nie odpowiedział — więc myślę że się do autora wprost udali; coby mi było bardzo przyjemne.

Mnie odpowiedział: Lebetkner & Spółka w Krakowie że firma Warszawska pewno się o to wprost uda — Friedlein w Krakowie, że tomów nie wydaje — zaś Łupański w Poznaniu napisał żeby na autora, iż mu dotychczas zapłaconego tomu 4to Tutawy nie dostarczył, pomimo iż tuwie jest zapłacony — i że swych wydań Bolesławity posiada po 400-600 egzemplarzy na składzie z wydania po 1000 egzemplarzy — zatem nie spodziewa się iż autor pod podobnem protestem nowe wydanie sprzedawać zechce.

Oto i wszystko z mej strony. Jeżeli Wielmożny Pan Dobrodziej nie posiada wprost adresu, to mistrz mój pisarz zrobić; żałuję mocno iżem się nie mógł niczem przysłużyć. Ale Bóg widzi, że serdecznie Jego paragrafem...

Moje warunki do W. P. Pana Dobr. wydawny wprost udawać się będę... porozumienia droga otwarta.

Życzę więc W. Panu Dobr. przy nadejściu Nowego Roku, ażeby Pan, po zwołaniu na Parlament Osoby Jego tyle ciężarów przyjąć wielkiej zastępowej Stawy, w 1880 jeszcze ją w dwójnasób przysporzył — a oprócz tego, jak najpomyślniejszego zdrowia Osobie Jego i całej Familji zabezpieczył — oraz pozwolił pod względem interesów, iżby się złoto tylko tak jak piasek nadwiślański na Was sypało!

Kto tak wzniosłego ducha posiada, iż on tu na ziemi w formie ganjusza stoję się podziwem ludzkości, temu nie potrzeba życzeń duchowej natury o ziemskich pojęciach.... Ale pozwól W. Pan Dobr., iż się pomimo życzyć Mu i po skończeniu ziemskiej drogi niby metaforu po tej materjalnej bryle, ziemią nazywanej, dalszy ciąg onego polotu w życiu duchowym, nadziemskim, nie ziemskim — aby i po wyzwaniu się Jego wysokiego ducha z więzów cielesnych, jak już Plato naprzód, mógł on w nim się arystokratycznym i wesołym w obliczu Majestatu Boskiego, przed którym istnieje wszystko co stworzone. Oby w tym kierunku życie nadziemskie było jedynie dalszym ciągiem działalności na ziemi w uznaniu prawdziwej prawdy...

Życzę z głębi szczerego serca i z prawdziwem współczuciem raz, jako dla bliźniego, wdowia jako dla rodaka, potrafi jako dla sympatycznego mieszkańca, pocwarte jako dla otrzytego Stawa gimnazyum — niech nigdy mgła na Koniec wędrówki w wieczach cielesnych nie będzie powodem Wam Dobr. do chmurzenia czoła, lub do myśli czarnej mrok światowych — ale niech ta mgła jak na ziemi zapala żądzę do jaknajprędszego kosztowania nektaru i ambrozji z kielicha duchowego potoku w sferach bez granic ... Niżby, gdy kiedy i ta chwila zawita, to Koniecznie przyjdzie do wieczności życia z jego doczesności, bytu jedynie najgorszego dla Was Dobr. tryumfu.

Proszę to życzenie przyjąć w tym duchu w jakim brat druha, zwolennik druha, śpiewa hymn, najlepszemu z gimnazyów, najlepiej życzyć potrafi.

Pozostaję jak zawsze

najuniżeńszym sługą

Edward Kasprowicz

269 531

Lipiny, 30. Grudnia, 1879

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

List W. Dobrodzieja tak serdeczny i po ojcowsku, a przytem tak sympatyczny dla mnie napisany, iż nie umiem go pomienić nie podziękowawszy za Tę w oku za niego.

Proszę wierzyć, iż ubolewam nad niemożnością ustrzenia W. Dobr. z powodu tych wakacyjnych czasów i więcej nie bo nie spodziewam się sprawy o Bolesławkę z tego powodu, że, pomimo wielkopomnej Łaski, nie znajduje się nikt coby wszystkie poparł tu interes. Kiedy w kraju tak wysoko cenią zasługi W. Dobr., to powinni nie dopuścić pod żadnym względem, aby twórca arcydzieł prosił się o ongi nabycie...

Co do mnie, to proszę wierzyć, używam mowy do wszelakich postaw W. Dobr., i to, proszę, bez żadnych interesownych warunków. Nie chcę ja pod żadnym względem być tu spekulantem, tylko prawdziwym sługą dla sympatji i uznania talentu jaki posiadam - a przy tem pragnę tylko jakiekolwiek dowód złożyć, że te uczucia są szczere i bezinteresowne. Dla tego też

i pragnąłem pośrodkiczyć, nie oczekując
nigdy żadnych dla siebie korzyści i proszę zawsze w tym
względzie uważać mnie jako bezinteresownego
sługę.

Jeszcze raz powtarzam, oby Pan Bóg
nam dał jaknajlepsze czasy, oby rok nowy
1880 tak dla osób pojedyńczych, jak
dla Kraju bliższego naszego, jak dla całej
ludzkości stał się zarkiem wytchnienia
po tak niebezpiecznych trudach, w ufa-
niu tej prawdy, że bez pomocy Boskiej nie
się nie uda i potrzeba nam koniecznie
poddać się prawom Boga wypisanym
nam pod postacią Chrystusa nauki...

Oto życzenie, które z głębi serca
wynurzam jako zwolennik nauki
istnienia Boga oraz jego z otaczającym
bezprzestannych stosunków.

Piszę się zawsze gotów do wszelakich
usług nie z interesu ale z serdecznej przy-
chylności, jako

Miłościwego Pana Dobrodzieja

wielbiciel, radcik i

najuniżony Sługa

Edk Kasprowicz

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

270 770

Lipsk 29. Sierpnia 1881.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

W odpowiedzi na Kartę pocztową wzorową pośpieszam dołączyć przy tem piśmie żądaną fotografię dzisiejszego pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego, najlepszą jaka dostałem.

Cena 1 dł. 50 Kr. przy sposobności markami pocztowemi może się powrócić – nie w tem bilecie.

Przy tej sposobności załączam cyrkularz mój o sprzedaż nakładów. Może tam ze znajomych lub znajomych kto się natrafi, coby się tem zainteresował, albo może jakie stowarzyszenie i w czasopismach napomknąć by się dało.

Rzecz ta u mnie, żadnego interesu, ani perspektywy na lepsze.

Przyszłę w krótkości W. Pan Dobr. dzisiejszy projekt zjednoczenia stawiańskiego interesu, który w tej chwili obrabiam.

Polecając się łaskawej Pamięci i zasyłając najserdeczniejszy uścisk szlachetnej Torni, piszę się Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżonym sługą

Edm Kasprowicz

Lipsky 24 Października 1881.

271

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Dołączony dziś na poczcie brosurkę „Rab Slavische Commissionshaus in Leipzig" rozesłałem tysiącowi (1000) gazet Slawiańskich przez pocztę. WMDobrodziej, porównawszy ją, może łatwo pojąć wnętrzność poparcia tej sprawy. Na początek warkotały polskich Księgarzy zagitować, aby oni podobny dom Komissowy dla siebie urządzili w Lipsku, a przyjaciół i ruskich Księgarzy a dopiero, gdy się pokaże ogromna korzyść z tego, manipulowali do wciągnięcia w to przodkiem wszystkich fabrykantów, Kupców i gospodarzy wiejskich.

Radzę na Taskawość WMDobrodzieja iż ostrzerze i gruntownie zawy poprzed moje zarzuty, krytykując ten projekt przy każdej sposobności po polskich gazetach. Ja radzę na to poparcie, bo wiem że rozgłos pióra WMoi Mości Dobrodzieja zawarty sto tysięcy innych nieużytych głosów.

Zrób to WMDobrodziej w imię dobrej sprawy i jedynie moralnego zdarcia, Slawianow bez prywaty i urkód życia.

Jeżeli W. Dobrodziej chce komu rozdać tę broszurę, to mogę tyle jej egzemplarzy przysłać ile będzie żądał. Albo rozesłać je pocztą wedle podanych adresów.

Oczekiwać będę Twojego skutkiem mej gorącej prośby i dziękuję z wyrazami serdeczności i uniżenia za pozdrowienie synowskie od mi[illegible]ego ale stwarzego

Sługi

i Redaktora

L. L. Kasprowicza.

Lipsk 26. Października 1881.

Wielmożny Pani Dobrodziejo.

Dziękuję najuniżeniej za łaskawy i odwrotny odpowiedź z dnia wczorajszego.

Pragnę tylko dzisiaj dla rozjaśnienia sprawy zauważyć, iż idea Komisowego domu słowiańskiego w Lipsku jest całością i dziś jeszcze nie ma, ale drogami wypełnienia takowej będą pojedyńcze prace — a urzeczywistnienie urządzenie domów komisowych w Lipsku dla wielu pojedyńczych, lub też oddziałów handlu i przemysłu jednego kraju.

Jeżeli W. Pani Dobrodziejowi trudno jest propagować całej idei, to łatwo będzie z pogladu onej, tak jak na końcu broszury mej piszę, wziąść się do propagowania zjednoczenia polskich księgarzy i urządzenia domu komisowego w Lipsku dla siebie samych tymczasem. Przecież mamy kilkuset polskich księgarzy a najmniej 200, którzy w Lipsku mają swych Komisjonerów. Rachujmy na każdego w przeciętnie obrotu pieniężnego w Lipsku tylko (minimum) 5000 Mark, to już jeden Milijon Marek rocznie (ale rzeczywiście najmniej 5 razy tyle) czyni 50,000 Marek procentów, co już Niemcy w Lipsku zjadają! Czyż nie warto urządzić agencji w Lipsku, aby te pieniądze

na siebie zatrzymać. Najmniej sto tysięcy marek rocznie jedzą Niemcy księgarze w stosunku polskich Księgarzy, a drugie tyle u tych Księgarzy, co przez innych Niemców Redytorów i pośredników swoje Księgarskie towary z zagranicy prowadzą!

Niktby to w Lipsku uczciwiej i sprytniej swych rodaków nie uskrzydlił nadsumiebo ja jedyny zagranicą znający najdokładniej ten interes i mający nieprzerwaną stanowczość.

Otóż z tego stanowiska Tatko WPan Dobr. będzie sprawę tę pozytywać. Najtrudniej zacząć - pójdzie ona i dalej! Za przykładem jednego stowarzyszenia pójdą drugie, za przykładem jednego miasta i kraju w Stowiańszczyźnie pójdą inne - i tak nieco po nieco rozwinie się ta idea przez udane próby, i dom Komisowy Słowiański stanie w krótkim czasie!

Niechby więc WPan Dobr. naprzód pol. skich Księgarzy do najprzedniejszego zjednoczenia i uorganizowania podobnego zakładu!

Wszak już Monachium nie rozrasta i Konfederacja wasza Księgarze w związek jedności, z którego nieprzewodnie podobny dom w Lipsku wyrośnie. Trzeba takiej drogą powoli iść do celu.

A żądają związku polscy Księgarze tylko braku im takiego bodźca jak przód

takiego ministra naszego, jakim W. Wan Dobr. jest od lat dawnych! Właśnie otrzymałem od jednego Księgarza Warszawskiego wezwanie, aby W. Dobr. do tego uprosił.

Do Galicji i Poznańskiego pisałem – ale mi brak adresów redaktorów dzisiejszych tamtejszych gazet. Wiele byłbym Wam wdzięczny, jeśliby mi za pośrednictwem W. Dobr. mógł adresy te otrzymać!

Przebacz W. Dobr. moje natręctwo, ale do kogóż się mogę lepiej udać, jak do naszego ukochanego ministra stanu? Za to przecz mnie do swych natręctw nigdzie, a najchętniej będę starał się choć tak słabo odwdzięczyć.

Oczekując łaskawego skutku próśb swoich, polecam się łaskawej opiece i nadal i piorę się, jako

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

szczery wodak i

najuniżony sługa

Edward Kasprowicz

Lipsk 28. Października 1887
274 275

Wielmożny Pani Dobrodziju!

Dziękuję najuprzejmiej za list wczorajszy i za łaskawe udzielenie adressów, z których dla mnie Kowali nie omieszkam.

Dziś pośpieszam głównie sprostować mylny sposób widzenia W. Dobrodzieja co do stanowiska lipskich Komissjonerów.

Żaden lipski Komissjoner nie daje żadnemu Księgarzowi (a najmniej Polakowi) na kredyt na rachunek i nie zaskarpuje go w wypłatach między!!! Nie wiem skąd W. Dobr. tak fałszywy pogląd na Komissjonerstwo Lipskie otrzymał? Chyba kto sobie na żart coś podobny powiedział! Otóż w tem leży cała wartość polskiego stowarzyszenia Księgarzy i utrudzenia Komissowego domu w Lipsku!!!

Te pieniądze które Księgarze polscy mają w Lipsku po roku przez Komissjonerów nie należą się Komissjonerowi, ale innym nakładcom europejskim, którzy awizu płacącym przez cały rok dawali narachunek!!! Komissjoner między i nikogo awizu warkiem lub słowem z wypłatą nie zastępuje!!!

Obrót pieniężny roczny przez pośrednictwo Komissjonera, o jakim ja wspominałem, jest tylko pieniężny, gotówkowy i tu koszty i polskich Księgarzy rzecznie, gotówką najmniej 100,000 Marek — a jeżeli te pieniądze do tego dodamy, o jakich W. Dobr. wspomina np. co do Jubilatowa i Wolffa dla Komissjonera Wagnera w Lipsku (np. na te dwa tylko 18 tysięcy Talarów) to owe roczne płaty polskich Księgarzy przez lipskich Komissjonerów stanowią najmniej na dwa miljony marek, co przynosi Komissjonerowi 2% zysku, czyli około 50,000 Marek osobno — a straty dla polskich Księgarzy!!!

Złączywszy te dwa kapitały — płacą rzeczywiście polscy Księgarze Komissjonerom w Lipsku

za ich usługę najmniej 150,000 Marek (czyli 50 tysięcy Talarów), które, mając dom komisowy własny tu w Lipsku, schowałeby sobie do własnej kieszeni!!! Czyż to próby nie warte?

Ale nie dość na tem.

Polscy Księgarze, wyjąwszy kilku wielkich, nie mają prawie nic kredytu za granicą — bo Komisjonerowie Lipska o kredyt komisantów się nie troszczą. Polscy Księgarze posiadając własny dom Komisowy, sprzedając towar z za granicy swoim i wprost, nielitby kredyt nieograniczony! A co to znaczy kredyt nieograniczony?

To znaczy oszczędzenie na kapitale 1/4 miliona (minimum) czyli za dostawienie gotówki, czyli około 100,000 Marek rocznie.

Dodać te zyskane 100 tysięcy do powyższych 150 — będzie już 250,000 Marek czystego zysku.

Wracając znowu do innych Księgarzy, którzy francuskie, angielskie i amerykańskie książki i żurnale kupowali prawie z trzeciej ręki (Brockhaus, Twietmeyer, Hachette, Treubner & Co, Putnam's, obracając tym samym milionami!) to przejście z prowadzenia książek tych i utworzenie przez dom komisowy w Lipsku wprost najmniej czystego zysku na rok 100,000 Marek!! Dom Brockhaus roczne expedjuje zagranicznych książek jako pośrednik na kilka milionów rocznie!

Weźmy w kwestję uwagę, że ustawienie ogromnego prowadzenia książek wprost do domku rachunkowego, ulżenie ciężaru gotówki, braku kredytu, zjednoczenie i uregulowanie porządku może codziennie, poczty i kolei do innych centralnych jak do Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania — nie znacznie zmniejszyć może, jak tylko że ten wprost ułatwienie handlu i rozwój swego oprowadzi; a więc obrót kapitału znacznie powiększy. Z tego, śmiało można zysk roczny dla wszystkich polskich Księgarzy stanowiący tylko na 50,000 Marek!

Zamówiony te wszystkie zyski
żydowi wprost z producentami za pomo-
cą domu handlowego Kommissionowego w
Lipsku, zbiera się na 400 000 marek
rocznie (do chodu (133,000 talarów) który de-
tychczas bezpowrotnie płynie w Kieszenie
Lipskich, pruskich i angielskich Kommi-
syonerów, a biedni Księgarze polscy ten po-
żytek spokojnie płacić muszą!!!

Zdaje mi się W. Dobr., że wszystkie te cyfry
są wątpliwe i nazbyt ogromne, nie wygo-
wane! Kto lat żył w Lipsku przesiedział, jak
ja, tyle miał czynności i obrachowań Księ-
garskich, tym najlepiej na zabezpieczenie sto-
sunki.

W. Dobr. może spodziewa się na moich
podaniach polegać, i odnieść się do nich,
wskazując na ich źródło; rodzaj Księ-
garzy co ćwierć wieku zachodzi; nadsyła
nad tem stosunkami, siedząc w Lipsku
dalszego w arkusza podawać nie potrzeba, bo
już z tego opisania Kairy wie, o kim mowa!)

Wielmożny Pani Dobrodziejki!

Za swoją drogą nieraz odbiorę pospisy
do innych redakcyów w kraju wiele po-
danych adressów, ale nie czuję pióro nie
będzie zdolne tyle wywrzeć wpływu na
ogół jak W. Dobrodzieja!

Dlatego proszę na miłość Kraju, jego
dobrobytu, racz W. Dobr. napisać na tych
moich blanych czterech artykuł zręcznie
wy, demonstracyjny, przekonywający, kto-
rybyby nawrócił Księgarzy polskich do zjed-
noczenia swych sił do zdobycia sobie tych stra-
sownych na Lipsk i zagranicę, przez najbliż-
szemi zawiązanie Domu Kommissyonowego
w Lipsku (na alcyę, lub drogą pożyczki zakła-
dowego kapitału, jakie dilion marek).

W. Dobr. ukoronuje swoje zasługi
podobnem poparciem, i przeczytawszy
taki silny artykuł, wszystkie pisarze zwró-
cą do pisania po gazetach o tem i Księ-
garze zaczną się zawstydzać, aby o tak
ważnej rzeczy z siebie te pety i wigry
jakie na nich codziennie wtrącali...

W Dobr. widzi co za ogromna idea ku
w moim projekcie „Das Landwirtschaftliche Comminsitu
Laus zu Leipzig" — i że 1/2 miliarda straty Sta
wiania odrzuci, mając takowy, kardego
rodzaju! Dla tego to warta idea ta poparci
ct. gdy nadykalnie centralnie do Stanisław
pracowac nie można, niktóre instytucye
Polacy wcisną się do dzieła, mieli najprzód
ich księgowe pokrzyżują co potrzebie, jak tylk
kto kolwiek zaczniec i dalej to pójdzie dosko
nale w lat parę — wary ny Stanisławi pójdą
w ich ślady.?!

Czyż nie warto stanąć na czele tego
legalnego ruchu, z którym się wszystkie
nasze rządy prędko połączą?

Czyż polityka nasza narodowa i postępowa
dobrobyt i odrębność narodu, zarazem
gospodarstwo narodowe?

W tym zrozumieniu W. P. Dobr. skłaniam
się prawu Domu Kommissyjnego kredytowy
mu polskiemu — i będę czekał pokornie
się odpowiedniego artykułu na moim
podstawie tych danych — jako hasła
do dalszej energicznej pracy.

Zawsze najuniżeńszy sługa i stron
ny Redaktor

L. L. Kasprowicz

Rb 344

Lipsk 29. Listopada, 1881.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Słyszałem z Polski że W. P. Dobr. był tak łaskaw napisać artykuł o domu Komissyonowym polskim w Lipsku — ale nie wiem w którey gazecie.

Kaz W. P. Dobr. uwiadomić mnie łaskawie w którey gazecie ten artykuł stoi, abym to sobie mógł sprowadzić, bo chciałbym na podstawie onego napisać teraz u nas artykuł w tey sprawie, aby ta rzecz poszła dalej i może by mi W. P. Dobr. wyrobił w jakiey gazecie polskiey to prawo do pisania w tym interesie.

Jeżeli W. P. Dobr. mógłby mi odstąpić numer w którym o tem pisano, lub W. P. Dobr. sam pisał, to chętnie nabędę. bym takowy.

Proszę przebaczyć moje nagabanie W. P. Dobr. w tey sprawie, ale łaskawość Pego ośmieliła mię do tego. Chętnie, gdzie mogę stoję w zamian do wszelakich usług gotów, i proszę mna rozporządzać.

Dziękuję W. P. Dobr. za łaskawe objaśnienie, piszę się jak zawsze z najgłębszym szacunkiem, jako

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

Edek Kosmowicz

Lipsk 13. Maja 1882 27/7

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

W załączeniu posyłam list od naszego redaktora w Passau Dra. Lukaszewskiego, w którym on prosi o Taskową ekspedycję obiecanych książek.

Uprasza o Taskowe doniesienie skali Sza. Pan Dobr. ma zamiar taką posyłkę zrobić i w przyjemnym razie, o uprzesłanie pana Mochel Księgarza w Drukiu aby je karat upakował. Jest ich tyle, iżby zrobiła się paka na kolej żelazną, to postarałbym je z Drukiu prosto do „A. Gurk, Bukowiner in Czernowitz" (Bukowina) zaś gdy mi będzie tyle, niechby Pan Mochel rzeczy postarał na mój koszt do mnie do Lipska.

Będę uprzejmie Taskowej odpowiedzi Sza Pana Dobr. w tym względzie i zarazem pozdrowienie Radaka z najgłębszem uszanowaniem.

Ł. Kasprowicz

E. L. KASPROWICZ
LEIPZIG.

Am 27. Juni, 1884.

Herrn Dr. J. I. von Kraszewski
Magdeburg

Geehrter Herr.

In Antwort auf Ihr geehrtes Schreiben vom 26. d., beeile ich mich zu erwidern, dass ich gern bereit bin, als officieller Dolmetscher bei allen Gerichten Leipzigs und auch im Reichsgericht, wie dies Ihnen bekannt ist, Ihre Manuscripte durchzusehen, zu untersuchen, auf ihre Tendenz in politischem Sinne zu prüfen, und mein Gutachten darüber officiell an den Herrn Festungscommandanten in Magdeburg gelangen zu lassen.

Nun, bei grosser Ermangelung an Zeit welche durch meine geschäftliche Arbeit und auch durch die Dolmetscherfunctionen, vorursacht wird, müsste ich Sie, Geehrter Herr, ersuchen nöthigenfalls mir eine Spanne Zeit zu dieser Untersuchungsarbeit zu lassen, um nach allen Seiten hin gerecht zu werden.

Wenn Sie gesonnen sind unter dieser Bedingung die Prüfung mir zu übertragen und der Herr Festungscommandant meine Autorität als beeidigten Gerichtsdolmetschers anerkennt, so bitte um Veranlassung der Expedition an meine Adresse.

Ich empfehle mich Ihnen
Hochachtungsvoll

E. L. Kasprowicz
Buchhändler und Dolmetscher
bei den Gerichten Leipzigs.

Leipzig, 30. Juni, 1884

Hochgeehrter Herr.

Auf Ihr gefl. Schreiben von Heute antworte ergebend, dass ich das Lesen übernehmen werde, sobald ich dazu von Herrn Commandanten der Festung Magdeburg autorisirt worden bin.

Ohne diese Zustimmung wird meine Arbeit nichts nützen, und sowohl von mir, dem Reichsgerichts-Dolmetscher als auch vom Dolmetscher für Dresden, hat diese Uebersetzung oder Begutachtung vor der Direktion in Magdeburg oder vor dem Herrn Festungscommandanten Geltung.

Also bitte um die Autorisation und Manuscripte an mich, ich werde schon besorgen.

Ich empfehle mich Ihnen, Hochgeehrter Herr, mit Hochachtung

Ergebenst
Kaprowitz

Kasprowicz Jan

472
280

Przegotny Panie!

Niech mi będzie wolno najserdeczniej wyrazić podziękę za to serdecie, jakie mnie wskutek starań Przegotnego Pana spotkało. Odebrałem bowiem list-nero-raj- od p. Leventala, z którym mi donosi, że w numerze 881 Kłonów drukowa no coś z moich poezji. Nie miałem jeszcze tego numeru w ręku, bo tu w Ka-rlsbergu nie ma Polaków, coby Kłony abonowali, to też nie wiem, które Przegotny Pan do druku był łaskaw polecić, w każdym razie może się jeszcze o Kłony

postaram.
Jest sposób, z jakiej się Czcigodny Pan o tych kilku drobnych próbkach wyrazić, być i jest powodem wielkiej radości, lecz bardziej czuję się dziś, że za ukazaniem się Czcigodnego Pana mogę je oddać w moje publiczności. Nie piszę wprawdzie jak często ks. Red. Kłos. zechce akceptować moje pieśni, ale zamierzam do niej stąd mierze kilka słów napisać.
Odjąłem pracę na nowo, mam znowu więcej nadziei, a to dzięki dzisiaj Czcigodnemu Panu, niech mi będzie wolno raz jeszcze złożyć za serca

płynące podniesienie i dotacyą
zawarem najgłębszej
czci, którą zawsze Polityce czuję

Krasnowiecz.

Drukował nakład zamieszam
pod pseudonymem Gopłanicza.

Raciborz - Pohlentr. 8 d. 23. V. 82.

Ka

282

Wielmożny Panie!

Raz taskawie wybaczyć natrętowi, że z zaufaniem puka do szlachetnego serca wspaniałomyślnego Dobrodzieja, jako do Patryarchy Narodu!

Nie ważyłbym się bydź natrętnym Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi prośbą, moją, gdybym nie należał do tych, którzy korzystając z prac Jego, na polu oświaty narodowéj, nauczyli się czytać i myśleć po polsku, i po polsku kochać tę ziemię. —

Na dopełnienie jednak wszystkiego w obec Wielmożnego Pana jako nieznajomy, najprzód nadmienić pozwolę sobie: że zostawszy Kalcką, 1863. na lewą nogę — gdy Esculapi odjęcie uda lewego zadecydowali, zaprzestawszy słuchać historyi i literatury kurs drugi, a nawet trochę i prawa — wyjechałem z Krakowa do miasteczka Radomyśla, gdzie leżąc u nieznamożnych Rodziców przez lat sześć, tylko Wszechmocny

/:

Stwórca zdołał wyratować mnie z tak okrop-
nego kalectwa, jakiemu dotkniony byłem, tak-
że przy pomocy kąpieli, mogę już obecnie bez
kuli z zagojonemi zupełnie ranami, na cierpią-
cą nogę stąpać. Pan jest wielki, i spra-
wiedliwy! Cześć i chwała Mu nawieki!

Przychodząc do coraz lepszych sił i chcąc nie
do tratni, ale choć jedną milionową cząstką do
ogólnego gmachu pracy należeć, — „i moja tam jest
cegiełka" — jak to miło! — się wspomnieć — umyśliłem założyć
czytelnię w Radomyślu, aby okolica / pamiętna
1846 tym rokiem / korzystając, mogła pomnożyć licz-
bę czytelników, i tym sposobem rozbudzić sym-
patyę i poczucie do obowiązku dla kraju; —
tym więcej, że ciemnota straszna przy kbeskach
innych, jakby z rządzenie Boże nad całą oko-
licą zapanowała. — A chociaż jak każden po-
czątek a osobliwie na tej drodze jest bardzo
trudny, gdyż brak środków materyjalnych słoi
wszędzie na przeszkodzie, i mnie nie poszło, jak
bym był życzył; — nie zraziłem się jednak i
dołożyłem wszelkich starań, udając się do ludzi
zacnych, popierających takie usiłowania, i wsku-
tek zabiegów znalazło się dosyć licznie przybyć

uych; rezultat jednak umieścił w szpaltach swo,
ich, „Dziennik Lwowski“ 29. Maja 1869. Nr. 124.

Owoż roznosząc tak pisma, dzięki Bogu!
zaczynają rozumieć pożytek oświaty i chęć do
czytania; mieszkańcy zaś miasteczka nawet
prenumerować łatwiejsze pisma. —

Lecz oto obecnie kryzis nadeszła, bo brak
zasobów tamuje dalszy rozwój oświaty, i
ta moja biedna maleńka czytelnia, oddana
samej sobie, upaść musi. —

Nie będziesz się tedy dziwił Wielmożny
Panie, że zmuszony powyższemi okoliczno,
ściami, uciekam się do szlachetnego serca
i szczerobliwości Wielmożnego Pana
Dobrodzieja — o łaskawe zasilenie rzeczo,
nej czytelni, dziełami swych prac uży,
tecznych — o ile to być może; byłyby one
skarbem nieocenionem, uczczone jak re,
likwije, i powszyłyby naszych czytelników
o dziejach narodowych. —

A ponieważ dzisiaj często mimo szcze,
rych chęci — możność uczynienia ofiary
jakiejś, ma pewne granice, — zatem w
każdym razie uprzejmie proszę: /.

Wielmożny Pan Dobrodziéj raczy z pierwszem numerem „Tygodnia" nadesłać kilka prospektów pod adresą moją, celem łatwiejszego rozszerzenia „Tygodnia" między znajomymi; zaś dalsze numera „Tygodnia" jeżeli Jego Łaska ofiaruje nam 1 egzemplarz, z wdzięcznem przyjmiemy sercem? —

Porto za pocztowe wszelkie opłacę. —

Że jestem pełnomocnikiem (Agentem) kilku Wydawnictw, znajdzie to Wielmożny Pan Dobrodziéj w III-im zeszycie „Strzechy" z 1869, w 6-tym tomie „Bibl. Mroczki" „Kaliny" „Włościanina" „Czytelni lud." —

Nie chciéj więc Wielmożny Panie, Ojcze pokolenia! odrzucać, usilnéj i gorącéj prosi tego, który nie będzie znał świętszego dla siebie obowiązku, jak zasłużyć sobie na to, bym mógł bydź zawsze z najgłębszém i najrzetelniejszém uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najposłuszniejszym sługą

Leon A. Kasprzykiewicz

Radomyśl
przez Czarnę.

Korespondencja Autora. 298 287

21

Wielmożny Panie!

Na wstępie, raczę przyjąć Wielmożny Panie najwyższą wdzięczność moją, za dowód najszlachetniejszéj łaskawości Swojéj, w ofiarowaniu nam prac najpożyteczniejszych. — Gotowość uprzejma Wielmożnego Pana Dobrodzieja do ofiarowania nam tego, co nam jest z pomiędzy wszystkich dzieł polskich — a nawet i autorów — najdroższém i najmilszém, — zobowiązała mię zupełnie. — Co zaś do przesyłki, stępla i kosztów porteryi, to upraszam najuprzejmiéj Wielmożnego Pana Dobrodzieja polecić téj Księgarni która mi będzie nadsełać, ażeby wszelkie koszta obliczyła, i takowe bez żadnych subjektyj zwróciła; — lub lepiéj może, — gdybym to bez pośrednio mógł przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, — w tym razie stępel i koszta porteryi od „Tygodnia" w oznaczonéj kwocie na wskazane miejsce doślę; — wszelkie zaś inne przesyłki pod moją adresą, ekspedyjowane, czy dla mnie, lub kogoś innego — bez wszelkich skrupułów proszę na koszt adressata (mój) koleją przesyłać; — a nawet wrazie, gdyby prawa pocztowe

/.

tamtejsze wymagały jakichkolwiek stępli i opłat od przesyłek, to proszę uprzejmie takowe na mój własny rachunek policzyć. Zdaje mi się, iż Kolej przyjmuje przesyłki, tańniej nawet od poczty, więc do Lwowa najlepiéj Koleją wysełać; — jednakowoż na mój rachunek proszę wliczyć koszta portoryi tak z Drezna do Lwowa, jakoteż ztąd do Radomyśla a właściwie Czarnuy (jeżeli Koleją) —

O kilkanaście prospektów prosiłem, by mi która z Księgarń Lwowskich nadesłały. Proszę wierzyć, że nie znam dla siebie świętszéj powinności jak bydź z całem poświęceniem się na usługi Jego i wyznać się z najgłębszem uszanowaniem z jakiem zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

sługą życzliwym

Leon A. Rasprzykiewicz

Radomyśl 2/1 1870.

29/1

999
285

Wielmożny Panie,
a najłaskawszy Dobrodzieju!

Przejęty wspaniałością i dobrocią Wielmożnego Pana Dobrodzieja, i życzliwością w zamiarach moich, jakiemi mnie Wielmożny Pan Dobrodziej statecznie zaszczyca; wybacz najlepszy Dobrodzieju, że nie podziękowanie śle, lecz śmiem Jo z tego powodu nowemi trudnić prośbami.-

Przychylność i względy Wielmożnego Pana Dobrodzieja są tak pochlebną nagrodą skołatanego mego życia, jak szacunek całego pokolenia dzisiejszego jest dla Wielmożnego Pana, Patryjarchy polskiego!

Po otrzymaniu szanownego listu, prosiłem natychmiast księgarnię Sajffartha i Czajkowskiego we Lwowie o prospekta, – względnie zaś Koszutów przesyłki, Kępla i portoryi, osobne wysłałem list do Dreznа, zobowiązawszy się opłacić wszystkie pod moją adresą nadeszłe ekspedycyje; w którym celu prosiłem o uwiadomienie mnie, jaką kwotę i w jakich bankno-

tach

/.

mam przesłać; gdy tymczasem prospektu dotąd nie przysłano, – Księgarnia Gazdy w Tarnowie także nie zna „Tygodnia", sam zaś nie wiedząc, co o tém sądzić; zatem wybacz Wielmożny Panie, że się ośmielam z tego powodu prosić, o pomoc – w spełnieniu tego stodkiego obowiązku – domyślając się, iż mocna jest wdzięcznaść tegoż dobrodziejstwu podniecona; wszakże prośba o rozpowszechnienie pisma Wielmożnego Pana jest najmilszym rozkazem dla mnie; – ileż więc będę szczęśliwym mogąc rozpowszechnić w okolicy; trudnem jest jednakże to, nie znając ani prospektu, ani pisma. –

Racz Wielmożny Panie wierzyć, że wszystkie moje usiłowania na to obrócę, abym sobie zasłużył bydź z zupełném poświęceniem się na usługi Wielmożnego Pana Dobrodzieja z uszanowaniem

posłusznym sługą
Leon A. Kasprzykiewicz

Radomyśl 29/1 1870.

Proszę o łaskawe doniesienie: kiedy zamknięcie prenumeraty nastąpi? — Poczty nasze są obecnie bardzo nieregularne, dla tego najuniżeniéj proszę lepić adresy krzyżowo.

27/2 Kassimdorf 286 286

Wielmożny Panie!

Z głębokich Kaszub, od granicy Pomeranii, odzywam się do Ks. Pana, spodziewając się, że głos mój będzie uwieńczony pożądanym skutkiem.

Oto już 6sty rok znajduję się na tutejszem gimnazyum i siedzę w wyższej tercyi. — Od kwarty poczułem wielki popęd do czytania polskich książek, a umiejąc dotychczas bardzo licho polskim językiem władać, wprawiłem się już przez czytanie jakotako. Nie jest to jeszcze wiele, ale przy stałej pracy spodziewam się jeszcze polskiego języka doskonale wyuczyć.

Przeczytawszy małą książeczkę literatury Chociszewskiego i później Nehringa, poczułem taki pociąg do polskiego, że tylko myślę, jakby się stać pisarzem polskim. (Śmiesznie to, ale prawda)

Ale jak się tu nauczyć
doskonale języka polskiego,
gdy ze wszech stron otaczają
mię Niemcy i tylko szczupła
garstka Polaków, także Kaszubów,
gdy mi także brakną książki,
któreby moim zamiarom odpowiadały (Historya i Literatura)
Ale jak sobie kupić, gdy nie posiadam żadnych zasobów pieniężnych?
Mój ojciec utrzymuje mię tylko
pracą rąk swoich, posiadając
tylko 12 mórg roli.
Wspomógł mię już wprawdzie
Sz. Pan Chociszewski i Zupański
znaczną liczbą, to jednak zawsze
bardzo mało.
Dla tego właśnie udaję się do Sz.
Pana z prośbą, mię w moich zamiarach wspomóc.
Prosiłbym przedewszystkiem,
aby mi Pan raczył podać metodę,
podług której bym najprędzej do celu
życzeń moich zdążył.

(Życzyłbym sobie, aby Pan mi sam nadawał roboty, którebym Panu do krytykowania nadsyłał, chociaż tylko raz w kwartale, ale widzę, że toby pewnie za wiele czasu zabierało)
O drugie nie ośmielam się już prosić. Miłoby mi jednak było, gdyby Pan moję małą bibliotekę chociaż już zużytemi książkami raczył powiększyć.
Oczekuję od Pana odpowiedzi i myślę, że P. mi nie odmówi.

Z największem uszanowaniem

Leon Kassin

Wejherowo 27. Lutego 1877
(Neustadt Westpreussen)

5/13

BATH

~~270~~ 288

Szanowny Panie!

Nie umiem Sz. Panu mojej wdzięczności słowami wyrazić, która mnie napełniła po przeczytaniu listu.
Będąc sam, puściły mi się dwa strumienie łez i ukląkłszy przed łóżkiem, posłałem gorącą modlitwę do nieba, prosząc Boga, aby raczył dnie żywota Pańskiego przedłużyć, abym mógł raz pokazać, że nie daremne mowy około mnie były, które teraz Pan chętnie na siebie przyjmuje.
Dziękuję jak najserdeczniej za ten list, który mię tak szczęśliwym uczynił, przyrzekając, że będę się starał wszystkie ojcowskie napomnienia wypełniać.
Ponieważ Pan mi radzi pisarzów Zygmuntowskich czytać i mi pozwala książki wymienić, przeto ośmielam się przedewszystkiem z pism Reja, Kochanowskiego, Skargi, albo jakiegokolwiek innego pisarza, którego Pan lepiej osądzi niż ja — żywot człowieka pocziwego, — Fis Klonowicza. Rytmy Miaskowskiego — Kazania ujmowe.
Które mi Pan przyśle, takiemi będę się cieszył.

Gramatyki Malteckiego nie posiadam;
Wzory poezyi Cegielskiego, i
3 tom. Wzorów prozy Rymarkiewicza mam.

Oprócz tego mam:

1) St. Okrzeszny przez Pana.
2) Literaturę pr. Nehringa.
3) 4 ks. pieśni Kochanowskiego.
4) Psałterz Dawidowy Zach.
5) Uwagi nad Panem Tadeuszem pr. Zatheya.
6) Historyę powszechną pr. Lelewela.
7) O życiu Mickiewicza i o jego pismach do r. 1829.
8) 1 tom. Krasickiego (Życia sławnych mężów)
9) Śpiewy historyczne z uwagami Lelewela.

Drugie książki, które mam są w największej części powieści.

Pozostaję z największym szacunkiem
uniżonym sługą

Leon Kassin

Wejherowo 5 marca 1877.

Neustadt Westpreussen.

24/4

27
289

Szanowny Panie!

Ponieważ już z góry 7 tygodni upływa, jak z wielką radością list od Sz. Pana odebrałem, w którym znalazłem ojcowskie wskazówki, jakiemi się mam kierować, abym zjednał sobie wprawę w czystym naszym kochanym języku; i ponieważ na mój powtórny list, który prawdopodobnie nie doszedł do rąk Pańskich, nic odebrałem żadnej odpowiedzi, ośmielam się znowu ten sam list kreślić.

Najprzód proszę Sz. Pana mi moje nabrzęstwo przebaczyć, ale nie można sobie wystawić mojego oczekiwania na list; pierwszy tydzień wyczekiwałem go nieustannie, pytając się listonosza, czyli mi listu nie przynosi. Przyczyna tego zapewnie jest niedojście listu, ale choćby i Pan mi niedopisał z zapomnienia, tobym się bynajmniej temu nie dziwił, rozważając nawał pracy.

Powtóre chcę Szanownemu mojemu Dobrodziejowi skreślić w krótkości nieco z mojego życia. Jak już donosiłem, znajduję się we wyższej tercyi, w której mi się, Bogu dzięki, dosyć

dobre powodki. Podczas gdy przeszłą razą odebrałem czwarte zaświadczenie z klasy, dopracowałem się teraz przy pomocy boskiéj pierwszego, co załączone zaświadczenie wykazuje. (Prosiłbym pokornie o zwrócenie tegoż)

Wolny czas, którego mam dosyć sporo, obracam na czytanie książek, szczególnie polskich. Najmilsze mi są historyczne książki o Polsce. O jakże mi miło unosić się myślą w one błogie czasy polskie, w czasy Bolesława Chrobrego, Kazimierza W. Jagiełły i Jadwigi i Jana III. zbawcy chrześciaństwa! O, wtenczas zapomnę o wszystkiem, chociaż o jedzeniu kolacyi, na którą dostanę od ojca 2 tal. miesięcznie, i obracam te pieniądze na książki; głód mi prawda nieraz da się we znaki, ale gdy wezmę piękną książkę do ręki i zaczytam się w te piękne obrazy owych błogich czasów, wtenczas wnet o nim zapominam. Polskie książki, które teraz czytam, są dzieła Szajnochy, które, jak Pan dobrze wie, teraz w Warszawie wychodzą.

Oprócz tego czytam także i powieści i inne pożyteczne rzeczy.
Z powieści przez Ks. Pana przeczytałem w ostatnim czasie następujące:

Poeta i świat,
Stary sługa,
Dziwadła,
Powieść bez tytułu,
Ostatni z Sickich rzyńskich,
Zygmuntowskie czasy.
Złote jabłko, i dopiero
tylko skończyłem powieść p.t.
Komedianci.

W wakacyach czytałem powieść przez Korzeniowskiego p.t. Spekulant.

Cieszę się bardzo z nadchodzącej wiosny, ale się jakoś długo ociąga i zimno ciągle panuje. Zima mi nie licho dokuczyła, ponieważ musiałem sypiać w niepalonej izbie i też się uczyć, tylko wyjątkowo, gdy tęgi był mroz, szedłem do drugiej izby, gdzie się także i piec znajduje. Bo musi Pan wiedzieć, że mieszkam w tutejszym klasztorze, który już przed dwuma latami zniesiono i który teraz przez tutejszym obywatelom Polakom należy.

Co się tyczy książek, któremi Pan obiecałeś moję szczupłą bibliotecznę zbogacić, To proszę samemu wybór uczynić, czy książka będzie z okresu Mickiewicza, czyli też XVI. i XVII. wieku, będę Radę spokojny.

Wzory Prozy p. Rymarkiewicza i Wzory Poezy p. Cegielskiego mam. Gramatyki Hateckiego nie posiadam.

Zasyłając moję najszczerszo dzięki i oraz życzenia, ośmielam się najniższym sługą Pańskim Kreślić.

/

Leon Rassin.

Wejherowo (Neustadt West Preußen) 24 Kwietnia.

1877.

31/7

241 772

Szanowny Panie!

Długo milczałem, a Pan niezawodnie myślałeś, że zapał, z jakim się do uczenia rzuciłem, zmnie już opuścił. Ale bynajmniej, jak przedtem, tak i nadal staram się jak najlepiej w języku ojczystym wyćwiczyć, nieuchylając obok tego i innych nauk.

W czasie od Zielonych Świątek przeczytałem „Kronikę polską Kadłubka“ w tłumaczeniu, „Pamiętniki panowania Augusta II i Stanisława Augusta i oprócz tego niektóre inne.

Po skończonych już examinach, gdy mam czasu pod dostatkiem, czytam „Literaturę Słowiańską“ Mickiewicza, która mi się bardzo podoba. Ile się tam można rzeczy, przedewszkiem o Słowianach, dowiedzieć; ale oprócz tego jeszcze o innych narodach i o innej literaturze! Słowem rzekłbym, że jeszcze takiej rozmaitej książki nie miałem w ręku.

Bo czyż się tylko można, jak już wyżej wspomniałem, o Słowianach dowiedzieć? Przynajmniej, jest tam chociaż niebardzo-

rozszerzony) wykład literatury francuskiej, niemieckiej, angielskiej i włoskiej.
Wspomniawszy już o literaturze angielskiej, muszę się Panu przyznać, że się zacząłem prywatnie i języka angielskiego uczyć. Bo czytawszy już często o tej bogatej literaturze, nie mogłem się wstrzymać, nie poznać pism wielkich tych mężów w dziedzinie literatury Albionu.
Nie wiem, czy nie nawiele się odważyłem ale myślę, że przy stałej pracy uda mi się dosięgnąć celu, który sobie wyznaczyłem. Gramatyka, której używam ma następujący tytuł:

Ein praktisches
Lehrbuch
der englischen Sprache in kurzen Einzelnen, praktischen und gemischten Übungen. Mit Angabe der englischen Aussprache und Betonung.
Von
John L. Appleton.

Metoda jest taka:

Na początku każdej lekcyi znajdują się wokabuły, potem reguły gramatykalne. Po regułach następują zadania do tłumaczenia a nareszcie konwersacya. Szkoda tylko, że nie można dostać tłumaczenia zdań niemieckich na angielskie, któreby się podług niego zdania do uczenia prywatnego bardzo przydało.

Ośmielam się także Ks. Panu donieść, że już jeden zeszyt wypracowań prywatnych napisałem, które prawda bardzo są skromne, ale spodziewam się, że lżdę jeszcze raz lepsze. Są to następujące: „Życie Jana Zamojskiego", „Polityka i Śmierć Alickiewicza w Konstantynopolu" (podług pamiętników Padalicy), „Spólna moc tylko zdoła nas ocalić" i „Na pobojowisku." Gdyby Ks. Pan rozwidł, przystałbym w przystości wypracowania te do poprawy.

Nareszcie prosiłbym Pana, abyś mi raczył wskazać, jakbym z najwięk̨szym pożytkiem książki mógł czytać, bo chociaż dosyć wiele książek czytam, to zdaje mi się, że mógłbym z tego czytania jeszcze wiele więcej korzystać.

Gdyby Pan do mnie raczył pisać, to proszę o następującym adresem:

L. K.

in

Wilhelminenthal

p. Dambee

Pr. ~~Carthaus~~ Stolp.

gdyż się teraz wakacye zaczynają (aż do 10. września).

Kłaniając się pokornie

kreślę się uniżonym

sługą

Leon Kassin.

Wejherowo (Neustadt W/Pr.)

31. lipca 1877.

293 215

Kraszewski Józef

Warszawa D. 31 Stycznia 1865 r.

Szanowny Panie Józefie. — Już prawie cztery miesiące jakeśmy się rozstali, i ja dotąd nie mogę dnia naszego rozstania się zapomnieć. Pamiętam, jak mi serce zabiegało, pamiętam wszystko cośmy mówili, pamiętam gorący a przyjazny wzięcie Waszej ręki i nie zapomnę go nigdy. Przypominam sobie pana co dzień, bo w moim pokoju, obok biurka przy którem pracuję, zawiesiłem sobie Wasz piękny portret, który ma jeszcze wyjątkowo sobie przyjemność, i nie uwierzycie jak dobrze wygląda. Każdy kto go zobaczy, pyta o autora, i każdy przyznaje, że obrazek ten jakoś tak pięknie wygląda, — oczywiście, bo z wnętrza robiony, z wnętrza tego co przedstawia. Uchachałbym wszystko czego on stanowi wnętrze, ale tę wnętrzną wesołość uchachali najwięcej, bo wam najłatwiej na przykrości na myśl, kiedy spotykacie czy piórem, czy pędzlem. Oby wam zapłacił raz jeszcze za ten wam dar pocieszający, który mi wyrobiła a tamtą przypomina jeden z dziwniejszych epizodów życia mojego. Wiecie wi, że ja jeszcze nie pomogę sam sobie i zabierzecie wierzę wszystkiemu co się stało i co jest. — Chciałbym wam coś prawdziwego z tych stron, ale to trudno wyjąć kawałek stawy, co na powietrzu stygnie. — Biblioteka nasza zyska ale nieustannie ani myśli ustąpić z podniesionych pomimo braku i pisarzy i prenumeratorów i nawet sympatii. Pomoc do wszystkich robót i pisarskich i czytelniczych, ale z tem wszystkiem sama sobie radzi najlepiej. Ja z mojej strony na co mogłem się zdobyć, zrobiłem: wygadowałem się z niej bez względu grzechu.

Warto by, abyście i wy cenili ją w ten krytyczny potrzebie obserwyli, choćby streszczeniem jakiego teoretycznego dzieła obcej literatury, które zapewne czytacie. A może przystąpiłbyście na próbę choć z jednej pieśni Dantego, np z Czyśćca- tor. Dział jest prawie nieznany u nas nieznany, chyba z przekładu Brzezina, którego nikt nie czyta.- Tygodnik bierze się ostrzej choć go teraz przedruchowe ampatanye.- Komunikacje konkursu ogłoszone przez Szkołę Główną na różne katedry: jutro termin składania prac. Na tyle katedr mamy dzieł nadesłano jedną pracę z gałęzi filozofii, ale i ta o tem na czyst nie mówi chcem, napisana przez jakiegoś nowego bakałarza, stylem bardzo dyletanckim techno- nieco towarzyszącym. Na katedrę literatury polskiej wiem że konkurencja nas przeciwny p. Kazimierz Władysław. W tym celu napisał pracę o Reja, wydał nie jej czyli znaczną. Nie że napisana, obszerna w niej znajomość świata dawnego, ale widzi to wygląda na artykuł literacki niż przykładny warsztat, nie na badanie scientyficzne. Ciekawym jak mu się ta próba powiedzie. Może by go i nie czytał, ale potrzeba go zmusza. Jak mu upłynie nas przyzwoitania zwycięstwo, nie zostaj bez chleba.- Gorzej by Kraszewski się chwycił.- Ja potrochu wracam do mowie ruchliwej zajęć, wprawdzie bez werwy i zapału jak dawniej, ale dla zadośćuczynienia warunkom mojej egzystencji. Życie obcy nie się uśmiechnie, trzeba je umieć chwytać- inni wzywają do tego talentu, protekcyi, - ja bronię się pracą.-

Pozdrawiam was serdecznie, dobry panie Józefie, i Jerzego Wasza wraz z głębi duszy. Pamiętajcie o mnie jako o jednym z najprzyjaźniejszych wam ziomków

Kaz Kamiz

Warszawa, w Dzień Bożego Narodzenia 1874 roku 297

Nowy Świat 24.

297

Szanowny i kochany mi panie Józefie

Nie umiejąc jakim tu zakątkiem w pewnych okolicznościach sprawić mógłbym jednem z korespondencyj Mamy, zdaje mi się w „Kłosach." — Wspominając w tej korespondencyi o Heydem, mówiłbym między innemi iż pisarz ten nie był nader szczęśliwym w teatrze, iż sztuki jego poupadały, a w liczbie tych mieszczą się jego Sabinki.

Otóż, widzi Wam trzeba, że te umysły dobre uszczęśliwione, dążąc do uszczęśliwienia repertuaru teatralnego i oczyszczenia go z wyraźnych brudów i lekkomyślności, co przejechali z obcemi brudem i wstydem, radzeby dokonczyć mu nowy powiązanych i pięknych, zajmujących dla widza a nie wyłącznie przy prospekcie centralne. Miarkujecie że wybór czytanej zadnej tym wzniosłym zamiarom katapu nie jest, tak iż dotąd zaledwie kilka znalazło się podobnych w literaturze obcej; w liczbie ich też i Sabinki. Sztuka ta otrzymała premium na konkursie Monachijskim; w czytaniu obudza tę przykrość, iniekcyjącą dramatyczne, ruchu scenicznego pełnego. A więc do roboty. Aleksander Krajewski daruje jej wspólnie z Wójcikiem pierwszy akt pisany; a że długo mu z tem szło, więc dał mnie do skończenia i ja przetłumaczam całość. Wtedy do teatru jej wniata być dana do nauki, bieżący nadesłaty „Kłosy" z Wiosną korespondencyją, — bowiem pomieścić pod dyrekcyją i na afisze. Sztuka nasz: rachuj i praca wynosi, a gdyby wniata być uszczęśliwioną wprawdzie, zdyskredytowałoby to zamiarom tego rodzaju dzieła w ogóle, a dyrekcyi dałoby słuszną okoliczność twierdzić, że bezpośrednie ze uszczęśliwienia prozy jakoby

ogół nasz przyjąć były szlachetnych protekcji talentu które prasa zaleca, – i wypadek taki stanowczo nigdy nie zmieni gospodarstwa naszego teatralnego, na naszej scenie, przeciw którem my, którzy, walczymy wszystkiemi siłami. Z drugiej jednak strony, jeżeli talenty nigdzie nie spotkały na scenach niemieckich, nobbe lub ubogiej publiki, to wypadek ich konkurencji jest niemożliwy nobbe publiki warszawskiej, nastawionej nieprzychylnie stanowczo francuzko.-

W tej niepewności, powtóre was, jeżeli mieli byście chwilkę czasu, błagam was odwiedzić bis Sobiesk, – a mianowicie na jakiej scenach były grane, co było powodem ich upadku, czy wasz zamek czy może gra artystów: otóż mam wypadek ten jest dla obudwóch nam nieznany; – a jeżeli widzicie sposób wystawienia ich z przykładem przedstawienia ich na naszej scenie, to byłoby przyjemnie widzieć was stanowczym zwrotem wypowiedzieć to publicznie w naszej korrespondencyi do byłego czasopisma „Kłosów", nie przemilczając tego iż wiecie jakoby rzeczka ma być przedstawiona w Warszawie. – Jeżeli zaś wiecie że to nie byłoby korzystnem, to zechcijcie dać mi odpowiedź stanowczą – ażeby i ja stanowczo wystąpił w krótce przedstawienie, którego nas kompromitowało miano nobbe Opery, stanowczo zdaje się przeciwny zdaniu literatów i zarazem że wybornych artystów.

Oto jest moja prośba osobista i ogólna. – A teraz co do spraw teatru. – Ciągle z wielkim smutkiem daje mi się słyszeć że narzekanie na zdrowie: przykro mi to i nieprzykro, ale w części temu nie wierzę, bo frekwencja Warszawy zdaje się temu zaprzeczać, w części zaś zamek obfitości frekwencji wskazuje przyczynę tego stanu, gdyby on był istotnym. Wyjdźcie się Boga, panie Józefie, a wypoczywajcie na koniec, który jednogłośnie daje stawia was na szczycie swej reprezentacyi narodowej, – nie zabijajcie się takiej mozolnej pracy, odetchnijcie, powróćcie na chwilę choćby to w nem was jako takie mogą zastąpić siostry, powróćcie sobie dla zaspokojenia wymagań Sztuki to bydłu w nem Was wiele z nas zastąpić nie zdoła – a i tego znajdziecie dostatek: jest to powszechne

życzenie wszystkich, którzy Was kochają, szczere wobiskum i szczere wyznanie, a co do mnie nie powinno w tem wszystkim wszystkiem Was wiernem a prawdziwem wyznaniu. Szanowna, zapracowana i sympatyczna pani Marya jak mi się przedstawiła wczoraj za pierwszem widzeniem się naszem w gospodzie litewskiej, — pamiętacie, w hotelu Europejskim, — lub choć dobrze pani wczoraj i we dzień, wyraźniejsza wydała mi się jako chwilowo przebywająca razem, pamiętniejsza tej wczoraj wizytowizyty jakiej mnie nie przedstawiła. Ale tu zdaleka wy oblicza bez waszej mnie wiedzy i bezpośrednio dotyka, i wiecznie zdaje się wszystko bliższego o Was nie wiedzieć i wcześniej o Was nie słyszeć. — Szczególna mam, że niepodawniona sympatyja biła mnie do Was wiąże, niejako jeszcze do dzieci, znałam się i w mojej łonie, biła ona Was byłbym z pisma, a ubiega się za kwiaty waszej ekonomicz. — Ostawcie mi swoją głowę, abym się do Was przypisał — ja tu nie ostawiam jej bez przyjemności wiejącej duchowej, i dalszy wasz poszukiwiam, — pozdrowienie jako obszczyzna, — na chrześcijanie boże o co kwiaty miejscowa pomiędzy bez zadrzewnym ze strony kwiatu ubocznej; co miłości, dam serdecznem wyrazie wyrażam najserdeczniejsze życzenie jakoszczęśliwszego wiązania pobożnych zdobyczy, i życzam mu szczęścia, szczęścia powodzenia.

Marya Rzętkowska

Kiedy los tak już jest zawistnym, że wyprawił nam Pana z naszej stolicy, — kiedy żywe pragnienie poznania Szanownego pana, stało się dla mnie prawdziwem, pia desideria, niechże sobie pozwolę choć słów kilka napisać do Niego — będzie to niejako skromną indemnizacyą za tak długo ponoszoną krzywdę. Od czasu do czasu, miewam ja wprawdzie o panu wieści a ich reporterami są zazwyczaj panowie literaci — w ich liczbie wedrowny, ciężki ptak, p. Jan Zacharjasiewicz, który, w pewnych odstępach, zjawia się w mieście naszem po zbiór tryumfów, laurów, uśmiechów i t. p. Stary to batamut z mołojemi skrzydłami, choć nieco zpłowiałych barw, jednak, nie daje za wygraną i rzuca zabójcze strzały coraz w młodsze i niewinniejsze serduszka. Zdarza się, że i sam bywa rażony, lecz wtedy zamyka się na cztery zamki w swojem Radymnie — a jako mąż silnego hartu i woli, z większą jeszcze wytrwałością szykuje się do nowych zawodów! B. Obyniec też często przychodzi z zastyszanem słówkiem o nas o Panu — ostatecznie chorował bardzo — powodem choroby był żal dziadka po stracie wnuczki, małej Chmielowskiej, która się u niego chowała — jest zawsze tym samym przyjemnym, zasobnym p. Obyńcem — humoru równego, żywego i niezmiernie miłego umysłu, co nie wszystkim ludziom w tym wieku się zdarza. Byliśmy ~~my~~ tu wszyscy bardzo zasmuceni wiadomością o chorobie pańskiej, choć pióro pana zadawało kłam tej pogłosce, zwłaszcza, zajmujące, pełne życia, ruchu, ciekawych poglądów korespondencye, tak chciwie czytane przez wszystkich — bo też prawdziwie magnetyczny prąd ciągnie ludzi do utworów zaznaczonych ulubioną cyfrą J. J. K. — Proszę więc nam donieść, koniecznie; czy wolno wyrazić się tak definitywnie? / szczegółowo o swojem zdrowiu, — tymczasem prosimy, żeby je pan szanował jako skarb należący do nas, — do ogółu. Jest też w saloniku naszym miła bardzo pamiątka — dzieło rąk pańskich, — ślicznej poleski widoczek, — noszący cechę charakteru niezmiernie zmętnego, — otóż, ja zawsze mówię, że to jest wierne odbicie wielu powieści-poematów pana, — które, takie cyfrowe, niezatarte po sobie zostawiają wspomnienie — takie pewnie i odbicie duszy pana, — bo czyż mogłoby być inaczej? — Inaczej twory pańskie, niemiałyby przecież tysiąca innych zalet, tego porywającego uroku, jaki rozstawiają na czytających. Ale dość tego, — podobno zadługo nadwerężam dobroć Szanownego pana i zajmuję za drogi, — proszę przebaczyć natręctwu mojemu, — wszak kobietom wiele się przebacza i przyjmując wraz z powinszowaniem się Nowym Rokiem szczerze przesłane życzenie wszystkiego dobrego, — zwłaszcza zdrowia, — przedewszystkiem zdrowia!

Miłosława Raszewska.

Kraszewski Józef

Warszawa, 18 marca 1875 r.

296

Szanowny i kochany Panie Józefie.

Nie z wyrzeczeniem życzeń, jakie w dniu imienin Waszych, wynalazłem do Was, ale prędzej oddaję Wam w dniu tym wizytę, zastępuję ją piśmem. Jak i co Wam życzę, o tem wiecie, powtarzać się może nie będę. – Nie mogę się jednak powstrzymać od wyrażenia jednego choćby życzenia: oto, żeby się Wam więcej udało zwalić kolosy jak Rosa i Nawojka, i mieć zawsze takiego sternarza jak Romka. Nie uwierzycie jak sztuka wygimnazjalna w teatrze dobre oddziaływa na ogół. Sala nasza zawsze nawykła słyszeć myśli obce, widzieć formy obce, fizjognomje obce: mniejsza jest to obcyzna. Jakiś to wytchnienie, kiedy przy końcu sztuki jak wasza, przy tych figurach swojskich choć niekoniecznie w swojskim stroju, usłyszym ten język w którym prawdziwa harmonija narodowa, zamiast nasłuchania pochlebstw, kiedy widzę się w komplemencie swojem: jakiś to wtrzeźwiony przychodzę domu. Za przyjemność i chęć zrobienia nam afisu, i widzę repertuar z dawnych naszych polskich rzeczy, przeniosłem sobie z ubiegającym westchnieniem – przeszłość! Oj, Aborzby były żebyście nam kawałki kilka takiej bluszczki. Tylko drzeje wątpić o dniu, bo to wam się nie opłaci zamiast komedjami teatralnemi. Jeżeli mimo tego coś takiego, przyjdzie chwilka na moje rzec – ja wam umieszczę w jakim piśmie, o co wszelkie nie będzie trudno, a potem umówię się z Rapackim. – Jeżeli wolno mi będzie Wam mianować artykuł literacki, to radbym żebyście przyjaźnie nieco na teatralny zerknęli, ale to tylko co do umotywowania wejścia i wyjścia, bo wszelkie na wiarę tej okolicy zdaje mi się zbyteczne: Rapacki mi nawet o tem wspomniał. Ale w każdym razie zrobicie jeszcze coś, warto, bo publika przyjęła was nader sympatycznie, a prasa odpowiednio podchwyciła. –

Mnie, z innej strony, bardzo zajęły wasze stare powieści teatralne. – Pisze

Szanowny Panie o moim sprawozdaniu do Schnurera. Nie wiem czy tak wszyscy zrozumieli swoją kwestyę mianowicie sprawozdawca jak ja, ale (nie wiem czy się nie mylę) ja w sprawozdaniu moim kontrastowałem z Rabale und Liebe, ponieważ tak dalekie ziemi wybrał na analogiję tej sztuki z swoją Rosel. Rzecz w chaosie, bez w was w krótkiego-obyczajowem przedstawieniu świ, widzę zgoła te same elementa, które nasze tych samych rzeczywistości, (i jak sprawdzi myślę), które wzięła Schiller jako niemal dobrze współczesne. Ja poprzez kontrastem z tego złego obu stron u nas jednostronnie, i postaję Rosel za świetny i krótkiego kommentarz do zrozumienia Rabale und Liebe, - tak samo jak obie nasze powieści z Bürkiem, postaję za kommentarz do zrozumienia jednej z przyczyn ostatecznego ustalenia Rzeczypospolitej.

Nie wiem, czy widziano nasze do nas u nas nowszych prądów. Obs Przegląd Tygodniowy, po wielu bardzo wybitnych gazet bieżących wiadomości, w ostatnim numerze (s. 111) mówi na całą naszą prasę polityczną o sprawozdaniu". I zakończywszy sprawę widzę, że to było dość wyłącznie na jego dawnych współpracowników, którzy zabrakowali sobie jego całą istotę, zamknęli się wyżej w Atenie, wyżej w Gazecie Polskiej. Lecz zakończenie sprawy widzę bardzo wielkiego, postawiony dobrze wszystkich w wesołe ogółu: silne protestacyje zarzucają tej wiadomości wielkości i wy, w innej sprawy publicznej tak obszerniej wobec nawet najwybitniejszych, a Obs Przegląd tak potępienie i niecnie, odzwania się z jakimś dobrem politycznem. - U nas prasa, stara się całkiem wyzwolenia Wszyst - i zostanie go na skromnem wypadku. - Dobrze by tak było, i wypadałoby nam, jako naszej najwybitniej prasowe, wspomnieć coś o zapisie Skarżyca, o sprobie zwiększenia go, bardziej ile nie bez tego wielkie w obszernie zwrócić nie mieli dziwno instytucyi filantropijno - zawdzięczyć o kto wyżej wiadomości wszystkiego się w tym całe prądzie. -

Otrzymałem od skarżyca o zakończenie mam rzecz, i nie odpowiedzieć, - bo tu mam wypowiedzieć jako wybitne, ale sprawia bardzo wiele słów. Lecz muszę wszystko wiadomości nie do wypowiedzenia - ona pozbawia mam w swym bliskie dwóch pokrewnych, głębokie się wiadomości bardzo, wzgardzić bliskie to zwrócić — W każdym razie i w bardzo miejscu dziękuję Panu za mam rzecz, która sprawiła jest mam wielkie przyjaciel —

Wasz Max Kawczyński

771

273
297

Szanowny Panie Józefie.

Wczoraj otrzymałem z obcowania pani Karasowskiej wiadomość o przybyciu Twojej do panienki Warszy, która ja z naszej strony przechowałem najprzyjemniej w świecie, choć stosunek nasz, bezpośredni zaledwie od kilku dni trwa. Żyję ja jednak z Wami, panie Józefie, życiem wielce wdzięcznem, a to dzięki temu że stare życie jest tak wypełnione: znam wasze prace i wasze zajęcia, i wyciągam ręce na powitanie Waszych przyjaźni.- W domu moim [illegible] wiem Pan zapewne że mam dom, i to bardzo miły, jedyne zmartwienie owdziękowanie: [illegible] w którym rodzinnej mojej jestem pan codziennym gościem, ach! o jakże przyjemnym i miłym. Nie mówię o dziełach wyższego rzędu, ale zdaje mi się uprzejmość zwykłego z pobieżnych naszych, bliższem z tak przyjemny sposób przeprowadzania europejskie wyniki pod naszą stanowczą strzechą. Niedawniej jak we wtorek powiedział nas jeszcze na Kapitolińskich Wzgórzach, wpaść do nas wieczór prawdziwie świątecznego rodzaju. Gościnnie wszelkich jak to komedyja obiecuje wychodzi na scenie Warszawskiej — jak zatrzyś że jej codzienne nie mniejsze dla przyjaciół. Jest ona niemniej miejscowa, narodowa i artystyczna jak Wasz Fredry, ale ma nad niemi przewagę świeżości faktury, zwracniej do naszych teraźniejszych przemian gustów: w starym tem świecie wprowadza nas nie w zużytej i trzeźwej konwencji, ale w eleganckim legorzeniu faktów. A jak go tam prowadzi Królikowski!.... jest to coś tak dziwnie wdzięcznego z portretu, tak co żyjącego, odpychającego prawdy, że Jacek prawdziwym i naturalniejszym

stoje się od dawnej natury. Czemuż to w piśmie swojem nie mogę dać Wam wyobrażenia tego konwencyonalnego świecha, tego gmeratu obłudnych i kadzidlnego w niektórych miejscach zachowania się publiki, która wreszcie wcale nie wie, czem słowa aktorów. Jest to sztuka która w repertuarze naszym zostanie na wieki, chociaż powiem prawdę, że wymaga u nas jeszcze lepszego obsadzenia ról, słabego wykonywienia dziś mamy Rokumistrza. Cóżby to było gdyby np. Kontrabandzistom zechciał Kapuchi w Rokumistrza.- Nie bodaj mi tego wcielenia się Wam powiedział: bicie ten piszę do Was powinszuję dymek z wiśniowego cybuchu który dałbiście mi na drogę przy wyjeździe się w Dreznie. A niejednokrotnie stajemy z wami przed naszym pożarciem i wpatrujemy się w te wielkoludy z Polonia która wspomnienia waszę zostawiły na polskiem. Powietrzu Kontrabandzkiego wzięły mi dwoistą figurki - słowne - i pytanie się przed znajomemi tym waszym podarunkiem, otrzymanym w chwili tak stanowczej, zapewne pamiętanie!... i myślę ten pożyczę reprodukowanie w Tygodniku.

Drobiazg mnie pozostaje, ot nam ostatniego widzenia się naszego, bardzo się zmieniło.- Od pięciu lat cieszę się wprawdzie pewnem stanowiskiem, najpewniejszym niezależnem materyalnie, - ale od dwóch lat przestałem być sekretarzem dobrej krótkiej, i w ogóle uszczęśliwiam ogółowym. Stracta pewnego pocieszenia mnie obok dziecięcia tęsknej stałych rannego uprzątnienia, i przestawienia nawet bez zadnej emergencyi. Rok ubiegły żyć musiałem tylko z pisarskiego wynalazku i a w to za wynalazki — w roku wszelako otrzymałem

miejsce w nowo zamierzonem Towarzystwie Kredytowem Miejskiem, pod kierunkiem Ks. Lubowidzkiego i br. Kamyckiego; wkrótce te miejsca przyniosą mi zadowolenie cztery kwoty tysięczne złotych, ale stałe. Drugie cztery tysiące stałej pensyi mam jako wkładnik w Tygodniku Powieści – równoważy się to nieco ze stratą pieniędzy, ale też zabija mi niemal cały czas w ciągu, tak że na pracę umysłową i chwilę produkcyjną bardzo mi go mało pozostaje.

Stan moralny piśmiennictwa naszego opłakanym jest. Wszyscy zgrywają się jeszcze na starej gwardyi, mówią z zarozumieniem z większą dozą pretensyi i zarozumiałości niż talentu – w gorączce zdwojonej ku sobie obóz tak zwanych pozytywistów [i] Przegląd Tygodniowy[ch], w którym oprócz pewnej ilości nazwisk już dziś dobrze gdzieindziej kwitnących, niemiłą wywołuje pracami, obrzydzają bliskim wszystkie nasze prywaty i zasady – literatura jest u nich miernotą. Tygodnik kapłanem i t. p. Za to apotheozują skandalizujący kierunek powieściopisarstwa francuskiego, Sienkiewicza, Kamelię, Bebe, i inne podobne wynalazki gustu. – Publicystyki zaś nie ma wcale żadnej, której pióra pewnością nadawać nie mogę; o krytyce nikt nie kupuje, nikt jej nie czyta i nie pisze. Ci altos – nous! Ale stracę powietrze.

Oby wszystko co Wam natura chorobą mogła w ogóle wynagrodzić – Czemu to niesprawiedliwa nie wzrosła się nieograniczenie pozytywnej przyjaźni z Wami – Żegnam Was tylko, kochany Panie Józefie, abym Wam dawać jakościowej nie zaczął i ściskam Was najserdeczniej Kaz Kamecki

Warszawa. d. 18 Maja – w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Szanowny Panie

W kole wspólbraci warszawskiej po prasie, jak Wam już zapewne wiadomo, powstała myśl uczczenia Was w roku jubileuszowym książką zbiorową, traktującą wyłącznie o Was i o waszej działalności. W pracy tej mnie przypadł przykry rodzaj napisania o waszych powieściach kuchennych, które dla mnie są przepełnione zachwycającemi. Żeby jednak zrobić to, ile można, sumiennie, należało mieć pewne wiadomości kuchenne, których nie posiadam i o których, bez waszej opowieści, przyjęłby mi było bardzo trudno. Nie wiedziałbym co wybrać z waszych przepisów które dałoby się na widzeniu, ale należałoby je skonsultować z autorem, a przynajmniej z jego duchem. Nie mając ani listów waszych, ani korespondencyj, ani z innych rękopisów które pisarza wyjmują z zakrytego jego twórczości, postanowiłem się nie wyłącznie kuchni dobrać do generalnych jego powieści kuchennych, ani do tych momentalnie wzniosłych które takie a nie inny kuchnie, takie a nie inne

owocną, takąż a nie inną nawet kolej w dziejach sprawiedliwości. Lud musiała uratować z wielkich stron – ciekawości bystrej. Na mnie nazwy Starego Miasta wrażenie te mają stronę przeważnie objektywną i uniwersalną. Z drugiej strony, o ile wiem, urobienia ważne i wychowawcze, pobyt nawet najkrótszy, odbyty tej wśród miast; figury miejskie to przedmiot trwałych obserwacyi najprzykrzejszy; skąd zatem te chciwe zwroty ku ludowi, skąd te obawy wielkich i ludu tępiących, mieszczan o to że żyjemy, że to europejscy ludzie i francuzyzmem, ale prawdą nie wyparzających pensatorzy i powieści?

Jakiem przeświadczeniu byłaby mi odpowiedź na te pytania odbijające się gwałtem do wnętrza ducha naszego, jako kuliste, jeżeli to niedyskretnego, bolesnego pachnieli przyjemnych odpowiedzi mi jakie obelżywości konwencyonalny zamykanie przestrzeniami myśli w tworzeniu pojedynczych celujących powieści ludowych (chociaż w to i epizod Sawki z Latarni)? ; gdzieś przed nas wiązkali, na co postępki, jako pobudka zewnętrzna nas pobudzila: dlaczem, co duchem i prawdą przyjście. Zobowiązanie mnie dam wiązaniu i przyjęcie się sprawie wydawnictwa którego nasze pobudzenie celu ulotnij – Wyraz przyjaźni Szczerzej i oni mój ściśnienie

Warszawa, 9 stycznia 1878 r.
Nowy-Świat, 24.

Kaz Kaszewski

300 A32

K

Szanowny i drogi panie Józefie

Dusza moja przepełniona jest samą radością, na widok tego wszystkiego co się około Was dzieje. Pierwszy to raz może od bardzo dawnego czasu taki zajście ogólne, wstrząsające dalekich zakątków Europy, skupia się około jednostki wyrosłej z łona naszego narodu: zajście szczere, bezinteresowne, z żadnym sztucznym podmuchem niespotykane, a więc barwne. Jakaż to pociecha musi być dla tej jednostki która w ten sposób reprezentuje naród, tak barwnie potrafiącej reprezentować! Czy my, zobowiązani względem Was za tak wielkie dzieło patryotyczne, dostatecznie się Wam wypróżniamy, czy umiemy dostatecznie cenić i ocenić dowcipność takiego życia jak Wasze?..... Sąd chyba lepszy do Boga i do przyszłości należy. Z pociechą jednak widzę że serca nasze nie zastygły jeszcze: obudziło się nasze a wielkie wspomnienie ile Wam winniśmy ich i serce zawdzięcza. Gniew ogólne u nas jest dziś we wszystkich ustach, i nie wiem coby to było gdybyście Panowie pokazali się w Warszawie.. A kiedy wreszcie ze różnych stron kraju biegną na wasze powitanie, ja tego krótkiego słowa Wam nie mogę, i przeto kończę Wam stwierdzeniem dlaczego. Niedoczekanie moje w Krakowie nie chciejcie uważać za obojętność, a raczej odczujcie razem ze mną żal że nie uczestniczę w jednej z najpiękniejszych uroczystości narodowych. Myśl jednak ta Was wszystkich mocno z sobą w sercu, tak jak od pierwszej chwili biedne moje maleństwo ranyli nóżkami ręce.. Dwiema zajmuje się świetlem, we własnej głowie mało znajdujące zarobku kurczęta,

rozumiałem Was jednak, jak mi się zdaje, pozwolicie sobie nawet zaglądać do Waszej świątyni i rozumować nad nią. Jeżeli rozumowania moje znalazły waszem uznanie, tem lepiej, cieszcie się Panie sobie niektóre przysporzyli uznania, bo my wszyscy mniej więcej uznaniu ludzkiemu podlegamy, - ja przynajmniej od czasu „Wędrówek", które mnie, po nauce szkolnej, jakbym nowem światłem oświeciły, i w nowe punkta widzenia mój skierowały, każdy wypadek naszego życia, uprzejmemu i nadobnemu. I ja bez Was oświeciłem się do Wędrówki, którą żółwim krokiem odbywam aż dotąd, - proszę mi darować te świeże porównanie. -

Z uczuciem mi najżywszej wdzięczności dla Was, panie Fiecie, za ogół nauk i za siebie samego, śpieszę się do wszystkich Was uprzejmych trzymiesięcznych, proszę przebaczenie uczucia te moje przyjaźni przeciągu tego jakie wyrazi wobec dla Was przyjaźni, którą Wam się od lat dziesięciu należeam, - i zaręczam Was zarazem że żona moja, lubo nieznana Wam osobiście, a jednak wielka Waszą wielbicielka, w każdym szczególe uczucia moje dla Was podziela, i uroczyście polecenia mi Wam to wyjawić -

Odbieżę więc i zażywając w pełni serca uczuć moich proszę dla nauki, łaskawie się chlebem świętym, miłości współobywatelskiej, a zostawcie bez dam w pamięci swej i maleńki zakątek dla tego który nie przestaje wdzięcznego przeciągu w uczuciu swoich praw do wdzięczności ogółu.

Serdeczne pozdrowienie na Dziś i na zawsze od nas obojga

Kazimierz Kaczanowski

Warszawa, d. 28 września 1879 r.

Ж0
307

Warszawa, 16 marca 1886 r.

Czcigodny Panie Józefie.

Wczoraj w zbliżającego się dnia imieniny, aby Wam choć zdaleka podać rękę jednego przyjaciół i niezgasłej czci, posłałem dla Waszej niezgłębionej woli i pracy około dobra naszych ubogich i serc. Ja, chociaż zabiedzony dostarczony lewitą w tej inicjatywie, w której Wy, panie Józefie, jesteście arcykapłanem, - ja sam nigdy nie wchodziłem ani bokiem o skały nie rozbijał, chyba jeśli jeden jest zmęczonym moim miłosiernym sercem, lubo z przymusu lat mam mniej na karku. Daj Wam, Boże, byle tak jeszcze długo, długo, chwały do powszechnej Wielkanocy. Niedawno znowu zajrzałem do nieco Waszej, za co Chaty za wsią, która bardzo śliczna, po najnowszym gemmie, przedstawiono wchodzie Wielkim. Chrystus powyżej Chaty zasmucony Rybka dzieci ze wszystkie na przechodzie, ale powyżej nie mieszkali wszystkich, i musiałem się po raz wtóry w nim rozgadać w miarowym zarysie Ubiblioteki Warszawskiej. I mnie Rybak ciągnie jeszcze powyżej, który tak bardzo ten wasz pobielił, obraz natury i ludzi. Powiadają o Was wielkiny w rodzaju zasmutku, że chłopi bardzo pustej ziemi. Ja to pojmuję inaczej, i wyraziłem się to w tym artykule. Cichnącym czym ogarnął Was pogląd. - Ale to się i nasza krzyżyka bliższym, w świętym nasza nieco mniejszej od dawniejszej, zarzyna wpadła w jednostronność, co gorsza, w naśladownictwo. Naturalizm miesza jej krzyki. Że się to u nas zawsze jest tak jakiś idyotyczny pogląd na obcym wzorem i niczym tymczasem. To co wyszło od wielkich naszego, tak mało ma podobieństwa; a wielkie obcy pisarz chwały najwyższe głupstwo, jeśli wszystkie powieściowe, nadawszy się w swoich uchodzi za pewnych pisarzy. Pokój nadzwyczaj ostawie się ostatnie pracami, i dalej znów to samo.

Ale co tam rozmieszać się przykrymi objawami. Niech Wam pogodnie w dniu Zmartwychwstania Chrystusowego bardzie wesoło, pracownie wiosny myśli nadchodzącej

Wasz Kaz Kaczkowski

Kossarzyński Konstanty

534
302

K

Wielmożny Panie!

W chwili gdy wszystek Naród, ludy pobratymcze i większa część krajów ucywilizowanych składa Ci, Wielmożny Panie, swe hołdy i życzenia - ja jeden maluczki, noszac w sercu tę samą powszechną cześć dla Ciebie, przynoszę Ci nie wyrażenie jej a prośbę, abyś W. Pan sam szczęśliwy będąc nad wyraz uszczęśliwiony, ofiarował szczypty szczęścia rodzinie - która potrzebuje go bardzo. -

Przepraszam najmocniej za mój oryginalny krok i za zuchwalstwo zabierania czasu, którego każda chwila jest drogim klejnotem całego Narodu; to też przemawia tu nie śmiałość moja a moje nieszczęście! -

Przedewszystkiem muszę spisać Spowiedź mego żywota starając się ile możności uczynić ją krótką:

Urodziłem się w Warszawie. Młodość rozpocząłem od praktyki Sądowej, pracując jako dependent u Mecenasów Andrzeja Brzezińskiego, Dominika Kielińskiego i Ottona Starzyńskiego. W r. 1863 opuściłem Warszawę dla służby sprawie ówczesnej. W r. 1864 znalazłem się w Lesznej, gdzie trzymając się różnych kancellarji zarabiałem na chleb jak mogłem. W 1869 r. ożeniłem się ubogo a w 1871 r. z 200 rublami otworzyłem w Lesznej Księgarenkę i Kantor Aktów. Skutkiem mo-ich zabiegów wzmogły się pożytki i ruch przemysłowy. - W tym czasie zaczęła we mnie kiełkować myśl otworzenia w Warszawie Księgarni Komissowej

z Agenturami

z Agenturami na całym obszarze Polski, w celu oddawania pism, książek i nut po cenach warszawskich. —
Na miejscu nikt z moich nie chciał przyjąć udziału a że naówczas byłem z kilkoma Redakcjami w bliższych stosunkach więc odniosłem się do P. Dzikowskiego owego Redaktora Kolców z zapytaniem czyby które z Redakcji lub Księgarzy nie życzyli sobie rozpoczęcia rzeczonego przedsiębiorstwa z udzieleniem mi w nim zajęcia i z dopuszczeniem do pewnego udziału.
W odpowiedzi otrzymałem wezwanie przybycia do Warszawy dla bliższego porozumienia się, gdyż on, P. Dzikowski pragnie sam na wspólnie te rzecz interes tem rozpocząć. Pojechałem i zawarłem z nim umowę która zdawała się korzystną, wypowiedziałem więc co miałem w Łęczycy i przeniosłem się do Warszawy dla puszczenia przedsiębiorstwa w bieg lecz w przeciągu dwóch miesięcy przekonałem się że mój wspólnik niewypłacalny, że „Kolce" zostały mu zabrane przez wierzycieli i że on ani względem publiczności ani względem mnie wywiązać się nie może.
Wtem położeniu zrzekłem się stosunków z wspólnikiem i interessu, było to w 1873 r., a że przez to wyczerpały się skromne moje zasoby więc z mym przyjęciem obowiązki Pisarza Gminnego. Na stanowisku tem przeszedłem wiele cierpień, wiele upokorzeń, zaś obecnie dostałem dymisję a z nią i z pięcioorgiem dziatek znajduję się bez środków do życia.
Przytem stosunki tutejsze tak mnie zraziły, zdemoralizowały i obmierzły, że postanowiłem choćby najnie-

dziejszy

dziecinny wiek żywot był po za Kongresówką. -
Kiedyś obawiam się gdyż nie koło Piotrkowskiego
ale w Galicyi tam gdzie w podróży Beskidów czy
Tatrów odetchnąłbym pełną piersią. -
W zakładach gospodarczych lub fabrycznych mógłbym
należycie spełniać funkcje Rachmistrza, Kontrolera,
Magazyniera, Dozorcy lub jakiegokolwiek Officyalisty.
Tylko tam jest wielkich właścicieli nie niepodobna
iżby nie znalazło się u nich miejsca dla jednego pie-
rzche biedaka. - Słownikiem i znajomością nie mam
tam żadnych a przyszło mi na myśl że jedno
słowo W. Pana do którego że znanych sobie a nawet
i nieznanych osób otworzyłoby mi na ścieżaj drogę
do stołka. Pracować pragnę lecz w innych nie do-
tad warunkach i czuję że nie umiałbym tu żyć
dłużej. - Dla tego stoczam nieznany ośmielam się
odnieść z najpokorniejszą prośbą do W. Pana o ła-
skawe udzielenie mi listu protekcyjnego do którego
z Panów w Galicyi, na mocy którego mógłbym otrzy-
mać miejsce w Zakładzie gospodarczym lub in-
nym - a ile możności starać się będę odpowiedzieć
godnie położonemu we mnie zaufaniu, - na odpo-
wiedź łaskawą oczekuję siedząc z głodem.
Przytem załączam fotografię moją wyprawdzie jeszcze przed
11 laty wzięta i dodaję że obecnie mam lat 39. -
Pokornie mam zaszczyt dodać: że dnia 8 Września
1882 roku a więc za lat 3 przypada 500 letnia rocznica
wprowadzenia na Jasną-górę cudownego obrazu
N. P. Marji Częstochowskiej przez Władysława Ks. na
Opolu. Byłby nie było właściwem iżby w skutek nad-
chodzących uroczystości Krakowskich, 50 letnia chlu-
ba Narodu, Jubilat, którym W. Pan jesteś, podniósł

głos

głos w przedmiocie uczczenia uroczystym 500 letniego Jubileuszem Patronki tego samego Narodu, co powtarzam w okolicznościach dzisiejszych miałoby znaczenie wielce doniosłe. a na dokładne obmyślenie programu, przyprowadzenie go do skutku i na wyjednanie bulli Papierskiej, 3 lata czasu to pewnie nie za wiele.-

Z najgłębszem uszanowaniem

Kaszyński

Adress:
Konstanty Kaszyński
przez Stupca
w Kleczewie.

w Kleczewie d. 18 Sierpnia 1879 r.

~~2.11~~
304

Józef. KAUFMANN
35
W WARSZAWIE

dnia 31 Maja 1865.

Szanowny Panie
i Sobą!

Prawie nieznany Szanownemu Panu ośmielam się jednak utrudzać Go moją natrętną korrespondencją, w nadziei przychylenia się Pańskiego do mej prośby.

Oto — z dniem 1 Lipca zaczynam wydawać pismo dla Niewiast naszych pt. Bazar. — Prócz czci Mód i Robót, części literacka niepoślednie zajmie miejsce składając się z Dziatek, powieści, nowelek utworów poetycznych, dramatów, opisów z podróży i innych bieżących jak utworów piśmiennictwa. —

Pozwalam się prosić Szanownego Pana nie odmawiającego nigdy

Przyjacielu

przybliżenia tej klasztornej pomocy żadnemu z początkujących pism, — i mnie nie odmówi tego współudziału. — Każdy artykuł Pański większy lub mniejszy z wdzięcznością przyjmę, — jako prawdziwą ozdobę młodego pisma, — którego głównym celem będzie wygrugować z kraju ów mor głęboko zakorzeniony miłosierdzia, ku Żarnetom przeróżnym Żydowskim i Niemieckim. —

Dla osiągnienia jednak takiego rezultatu, trzeba mieć na moralne poparcie ze strony Szanownej Pani.

Wracam zatem przychylnem tej Szanownej Pani, — zawsze mam

Honor uprasiać o łaskawe wyjaśnienie przyczyn warunków, przy których zaliczenia, abym był w stanie zadosyć im uczynić. —

Zarazem przytem wyrazy głębokiego uszanowania i prawdziwego poważania

Kraków dnia 5 września No 442 (71)

Józef Kraszewski
w Warszawie

247
306

dnia 16 Czerwca 1865

Szanowny Panie Hrabio!

Jakkolwiek mocno zdaję się w tym czasie żadnej prawy Szanowny Pan mi będzie miał do mego pisma, to jednakże pocieszam się nadzieją że Szanowny Pan nie porzuci mię swych łaskawych względów i rzuci chociaż z czasu zaszczytne jakim utworem, odpowiadającym zabawom Panów, mieszczącym głębszą poetyczną literaturę.

Z „Podróży po Europie" z wdzięcznością przyjąłbym wyjątki do druku, byle mi wiem czy Pan zgodziłby się na rozrywanie całości, - i czy za-

nowemu Panu ich będzie uważać za
rzecz poważne studja, do pisma wy-
łącznie Kobiet i to rozmaitych
warstw społeczeństwa - poświęcone.

Zostawiam zatem to wyłącznie
Jego uznaniu, - i polecając się
łaskawej, - uprzedam o przyjęciu
wyrazów głębokiego szacunku
z jakim zostaję

J. Kucharski

JÓZEF. KAUFMANN
W. WARSZAWIE

Warszawa d. 20/5 1870

307

Uprzejmy J. Krasszewski

Wskutek listu Szanownego Pana dzisiaj mogę odpowiedzieć, gdyż dopiero teraz manuskrypt z Cenzury odebrałem, zapytując się, coby druk bez ilustracyi wraz z papierem kosztował 2500 Exemplarzy, arkusz druku 16 tki czyli z 32 stronnic złożony, podług poprzednio podanego formatu i próbki papieru, od ceny którego jako też od summy jaka, Szanowny Pan oznaczy na druk, należyć będzie, czy pomienioną Książkę mam wysłać za granicę, czy też na miejscu oddać do druku. Przytém zaniczam się prosić aby Szanowny Pan rach-

Biblioteka
Druk u Józ. Kat.
14 do 15.
a 2500
wie
32 ark. po 17 Thaler
1 Exv.
Papier

ciał odebrać nie dać tak kosztu obrazu, jako też i papieru. —

Łącząc najprzód Szacunku oczekuję łaskawej odpowiedzi z tą nadzieją, iż warunki, jakie Szanowany Pan oznaczy nakłonią mię do wejścia z Nim w stosunki, czego oczekuję.

Z głębokim Szacunkiem

Edward

W Warszawie D 9/2 1870 r

Wielmożny Krzyżewski.

Mając zamiar wydać książkę
Wiórowa dla młodzieży, opra-
cowaną pod redakcyą Che-
cińskiego, mam honor udać
się do Pana Dąbrodzieja, wska-
tek jego rozporządzenia, z
prośbą o taskowe doniesienie
pod jakiemi warunkami ze-
chciałby Szanowny Pan podjąć
się wydrukowania, wyroi z
dostarczeniem papieru pro-
mienionej książki, której obję-
tość od 350 do 400 stronic, zaś
papier i druk podług załączonej kart-
ki ma być rozstawiony
W razie, gdyby drzeworytów do przy-
ozdobienia książki wykarała się
potrzeba, to powrotnie miałbym
się w tym celu z Panem Do-
brodziejem, gdyż taskowe mogły
być odrazu wydrukowane. —
Oczekując taskowego rozwiado-
mienia, pozostaję z głębokim
Szacunkiem. —

8/350/32/30 | 1w4

16/350/32/30 | 20 | 20 arkuszy 11 | 20 i 20/2 2.

Józef Unger
Księgarz

Kaufmann Józef

298
309

WYDAWCA I DRUKARZ

JÓZEF KAUFMANN

ulica Trębacka Nr. 9
Warszawie.

Szanowny Panie!

Przesyłam Panu przemyślenia
o Pana zapowiedzianej publi-
kacji pierwszej "pióra" Pana
dla mego Wydawnictwa
jo. 2 Bibliotek, zawsze
i pierwsze, jeszcze później
się pisanej nam zapytać cy
mogę liczyć na Pana Tekst
we wrześniu i jako zapewnie-

Kupienia nie ogli ralicze
nie a ranko Sanacyjne
artykuł Wam Wasz Sahu
przyślań.

Jednocześnie przesyłam
Wy zapytaj przy okazji czy
Wasz pracy mógł otrzymać
a przy okazji o Tren.

Wyst Pozdrawiam

Wszystkie wszystkie Grunwald
i pozdrawiam portret

Grunwald

18/12 24 Jan Grunwald

299
310

Wydawca i Drukarz

Józef Kaufmann

ulica Trębacka Nr. 9
Warszawie.

Wielmożny P. J. Kraszewski w Dreźnie

Warszawa d. 26/12 1877

Na wstępek Roku Wielmożnego Pana
śpieszę odpowiedzieć, że dzieło tego
pomysłu i na podaną mi propozycyę,
gdyby prenumeratorowie pisane mi wy-
chodziły prędko miesięcznie i tanio
tomy ogólnie bardzo pożądane, lecz
przy tym pomysłu i pomysłu przy-
prędki. Państwo stosunki, np: w Ga-
licyi w Poznańskiem utrudniają wy-
przedaż a nadto stosunki nie dostatecznie
Teraźniejsze Wam na dogodzenie
cyi stałe a szczerem uszanowanie
polecam się Wam przyjaciel
i stały tego pomysłu Kaufmann

J. Kaufmann

311 288

Wydawca i Drukarz

Józef Kaufmann

ulica Trębacka Nr. 9
Warszawie.

Warszawa 15/I. 75.

Szanowny Panie!

Na Państwa życzenie mi proponowaną
nabycia Dziel. Pańskiego Obrachowacego
w Bożnarodzeniu przystąpię, bardzo
żałuję, że wspomnienia na pamięć mi
przysłane przybyły dopiero
Lwowie, gdzie mają przybyć po tym
nie przyjęto

Gdy ad pomocy Pod Wiadomego Pana
nie odbiorę aż dziś na dniu pięć, przeto
wexel na 150 Talarów pięć, wynikający
ze mój pomyślny warunek jest odsyłany
Racheunek po odstrzeleniu proszę
pozwolenie na Druk powrotnie

Z szacunkiem

p Józef Kaufmann

Kościerzan Józef 312 586

K

Warszawa dnia 2 Października
1879 r.

Wielmożny Józef Ignacy Kraszewski

Dowiedziawszy się przy niniejszym
prestać Wielmożnemu Panu wo-
ród skazanych i powziąwszy
dany przeczenie żydowiego, na-
jdowany przez Starostwo Ki-
jowskiego, powstaje

Swojej łaskawym przychylnym

Józef Kościerzan

Kayssler Th.

~~225~~
313

Kopia listu czasopisma „Post" Berlin 27. August 1880

Kr

Hochgeehrter Herr!

Ich wollte Sie ergebenst bitten, mir die Uebersetzung des Romans von Kraszewski zu übersenden. Obwohl ich gleichfalls annehme, daß es mir nicht möglich, in dieser Hinsicht so rasch einen Roman durchzulesen und besonders ich habe nicht einen Roman, kann ich einen Roman für mein Blatt nicht annehmen. Ich bin übrigens mit Verfasser des Werkes über Sachsen von Kraszewski und freue mich darauf, ein neues Werk des beliebten Autors kennen zu lernen.

Hochachtungsvoll ergebenst

prof. Dr. Kayssler

Kopia listu Katzera z Gratzu odkładzie z Monachium wyjechał. Zepsute nie jako kaptowanie korespondencyi do swej pisma.

Graz 26. 8. 1880

Lieber Freund!

Den einliegenden Brief an Warschauer bitte genau zu lesen, dann gefälligst Ihre Zuschrift beizufügen.

Ich habe Ihnen besser einen hier. Wenn Sie ihn aber abklappen wollen, mögen Sie aber, ob es geht. Wegen Zistler (Morgenpost) schreibe ich Ihnen noch. Ihr Brief hat mich sehr gefreut, herzlich gefreut. Nun wollen wir aber tüchtig zusammenarbeiten.

Wissen Sie haben Sie hoffentlich das Geld gekriegt. Sie haben ja ganz Recht, man soll nicht mimpfen. Aber ich muß habe ich dasmal geschenkt!! Jetzt wird es ja besser. Meinen Geschäften nötigt mich wieder nach München.

Von dort aus schreibe ich ausführlicher noch. Ihnen eilig herzlich ergebenst

prof. C. A. K. = St.

Kotska S.

~~535~~
314

Wielce Czcigodny i Prawowny
Panie Stanisławie Kotska
Sędzia Pokoju
w Kielcach

Jak mi Pan powiadał, abym
Panu Listownie donosił, co się
podczas mojego tu bytu
z Prawnemi Panu sprawami
Dzieje, to Panu Wielkiemu mojemu
Dobrodziejowi donoszę, iż nam dotąd
przeszkód i trudności
nie zadawano. Jan
Wróbel za pozwem nie
Prawnemu z urzędu Mianowanego
Kuratora, ani też Stróż prawa
Pana Kamieńca, dotąd
nie widział i do dzisiaj w Rzeczy
i.

Krasewski. . —

Jestem w bardzo
przykrem położeniu
mój mąż umarł przed
paru tygodniami
zostałam z czworgiem
dzieci, które potrzeby i nauki
. Obawy mych krewnych
sądzą, że nie będą
zdolna, ani do tego
żeby kochać serca przyjaciół
w jakowe biedny w dolinie
z niedostatku nie wchodzi
będzie widzi, mnie Zapewne
Acz godzą się
Jubileuszu Albertowi Muzycznemu
Klosse [illegible] kompozycji

315a

ВАРШАВСКОЙ ГУБЕРНІИ

№ 3331 23 сент

18 г.

Вѣсъ 1

Росписка Варш. Губерн. Почтов. Конторы

въ пріемѣ заказнаго

въ

на имя

Принялъ

ДЕПЕША.

Въ случаѣ утраты заказной корреспонденціи почтовое вѣдомство отвѣтствуетъ предъ подавателемъ согласно дѣйствующимъ законамъ и конвенціямъ.—Объ утратѣ заказной корреспонденціи подаватель долженъ заявить не позже *двухъ* лѣтъ (для внутренней корреспонденціи) и *одного* года (для международной) со дня подачи на почту означенной корреспонденціи, Почтовому Департаменту или тому Губернскому Почтовому Начальству, въ вѣденіи коего состоитъ Почтовое учрежденіе гдѣ была подана корреспонденція, съ представленіемъ настоящей росписки или засвидѣтельствованной копіи съ нея.—Если подаватель, пожелаетъ, чтобы вознагражденіе было выдано не ему а адресату или другому лицу, то долженъ это оговорить въ заявленіи.

Kempiński Maksymilian
316 297

Sieradz, dnia 14 Kwietnia 1878.

Szanowny Nestorze - Jubilacie!

Będąc projektodawcą myśli uczczenia Czcigodnego Pana z okoliczności 50 letniego jubileuszu Jego zawodu literackiego za pomocą urządzenia w całym Kraju tutejszym teatrów amatorskich, - niniejszem ośmielam się fatygować Szan. Pana Nestora tem, aby raczył przesłać mi wykaz napisanych przez Szan. Pana komedyj i dramatów, gdyż tylko w takim razie będę w możności udzielać zgłaszającym się do mnie, żądanych informacyj o stosownych do odegrania sztuk dramatycznych, wyjętych z pod Jego sympatycznego pióra.

Spodziewając się jaknajrychlejszej łaskawej Jego odpowiedzi, pozostaję dla Szan. Pana Nestora z głębokiem uszanowaniem

Maksymilian Kempiński
z Sieradza

345
317

Kalisz, d. 14go Stycznia 1881 r.

Czcigodny Jubilacie!

Do mającego wyjść nakładem i pod kierunkiem moim kalendarza na r. 1882 p. t. „Pamiętnik Kaliski", zaczynam już teraz gromadzić materjały. Radbym, iżby oprócz sił miejscowych, najbliższe koło pracowników pozamiejscowych przyszło mi z pomocą – i dla tego świeżo Czcigodnego Jubilata, jako przykładającego zawsze do wszystkiego co dobre i pożyteczne zwracam niniejszem również na współpracownictwo zaproszenie. Wiadomo mi dobrze, że Czcigodny Pan i tak już jesteś obarczony nawałem pracy i dla nabożnych wydawnictw prowincjonalnych, wiem ale, czasu pracować i pisać, – ale mocno ufam w Pańską gorącą miłość dla Kalisza i jego wiernych synów, jaką już niejednokrotnie jawnie

/:

w piśmach i powtórnie wypowiadałem,
i przeto z góry jestem pewny, że
niezawiodę Szanowny Jubilacie prośbie
uniżonego sługi, który również jest
wieczkańcem Kalisza, przyjacielem współ-
pracownikiem ulubionego przez Cię-
godnego Jubilata „Kaliszanina",
prześle mi skoro najkrótszą recz czy to
prozą lub wierszem do mego „Pamiętnika".
Staraniem moim będzie bohaterskość
Czcigodnego Pana wielbić, a moje nawet
nad środki, jakiemi wydawnictwo moje
rozporządza. Termin ostatecznego
nadsyłania artykułów kończy się
ostatecznie z dniem 1 Listopada r.b.
w każdym jednak razie, proszę Pana
Czcigodnego o łaskawe uprzednie
uwiadomienie mnie odwrotną pocztą.

Z/:

czy mogę liczyć na artykuliki lub wiersyki, lub też wstępny do „Pamiętnika" mego artykuł?—

W nadziei otrzymania pomyślnej na moje zaproszenie odpowiedzi, łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla Szczodrego Pana, i pozostaję najuniżonym Sługą

Maksymiljan Kempiński

Mój adres: Maximilien Kempiński à Kalisch. Pologne.

319 314

Sieradz, d. 23 Marca 1882 r.

Czcigodny Jubilacie!

Chwile spędzone w gościnnych progach Domu czcigodnego Jubilata, podczas bytności naszej w Dreźnie, pod koniec czerwca r. z., wciąż wyrolują w mem i żony mojej sercach, najmilsze wspomnienia.

Za światłą wskazówką Czcigodnego Jubilata, zapuściliśmy się w dalszą podróż z Drezna: do Pragi, Wiednia, Tryestu, Wenecji, Florencji, Rzymu i Neapolu; a z powrotem na Brenner i Monachium, stanęliśmy po kilku miesięcznej podróży poślubnej.... w Sieradzu.

Losy i stosunki rodzinne, zagnały nas do tego prowincjonalnego patryjarchatu gdzie obok zatrudnień obowiązkowych i zajęć domowych, uprawiamy co tchnienie i pole literackie.

Pierwotnym planem moim było wydawnictwo „Pamiętnika Kaliskiego", do którego i Czcigodny Jubilat zgłosił

w/.

mi zwoję współpracownictwo, tak późniejsze do Kalisza w liście z d. 16 Stycznia 1887 r. jak zresztą ustnie w Dreznie. —

Przeniósłszy się z Kalisza do Sieradza, odstąpiłem od zamiaru wydania „Pamiętnika Kaliskiego", a natomiast Księgarz tutejszy podjął się nakładu i wydawnictwa „Noworocznika Sieradzkiego na r. 1883", którego kierunek mnie powierzył.

Owóż chętnie pragnąłbym pracą Czcigodnego Jubilata ozdobić karty redagowanej przezemnie książki zbiorowej, — pracą jakiegokolwiekbądź rozmiaru, czy to we formie wstępu, obrazka z życia lub opowiadania. Kilkadziesiąt wierszy wystarczy dla mnie: Wszakże nie zrobi Czcigodnemu Jubilatowi różnicy tytuł książki: „Pamiętnik Kaliski" lub „Noworocznik ~~Kaliski~~ Sieradzki"? Praca szlachetna pod jakimkolwiek by nie

/.

była położona tytułem, zawsze zachęcającej na uwagę, – i dlatego mam zaryzykowaną nadzieję, że Czcigodny Jubilat dotrzyma obietnicy, i jakąkolwiek racy nie będzie przesłać coś ze skarbnicy swej duchowej, dla mego, Koronowskiego Sienadzkiego.

Przepraszam wielokrotnie za moją natarczywość. Jestem chciwy wiedzy, ale najchciwszy na pozyskanie świątłego wspracowniczestwa Czcigodnego Jubilata, – i to samo natrętnością moją wymówi.

Wiem z góry dobrze, że mi Czcigodny Jubilat bezzwłocznie jakiś artykulik prześle, i w tej nadziei też próbę moją zamykam.

Przy tej sposobności przyjmij Czcigodny Jubilacie najserdeczniejsze z głębi serca płynące pozdrowienia, jakie Czcigodnemu Jubilatowi we władnam i Stonej mojej ...

nim najserdeczniejszem zasełam wyraz
głębokiego szacunku, z jakiem mam
honor dla Szczęśliwego Jubilata pisać się

Sługa Waszej

Maksymiljan Hempiński

Mój adres:

Maksymiljan Hempiński

Sieradz, par Kalisz

Pologne

Na odpowiedź z kraju niemieckiego załączam
marki krajowe.

REDAKCJA
Gazety Warszawskiej

Kochany Józefie — Od pół roku blisko, przewidu-
jąc z tego co mi tutaj mówiono, że cię Twoje do
tych czasowe stosunki drobnymi kawałkami mienią
mogą, przemyślałem wątpliwy nad tem: czyby Gaze
ta Warszawska nie mogła wrócić do dawnych
z Tobą stosunków i czyby nie można opra-
wić, byś tak jak kiedyś pracował do jej utrzy
mania chrześcijańskiego przyczynić. Moje osobiste
przekonania pod tym względem znasz, wypo-
wiadałem ci je nieraz wciągu ostatnich lat trzech.
Nie mogłem jednak wszystkiego z jakiemiś
propozycjami otwarcie, nie wiedząc, nie jak
przyjętemi będą, ale czy ostatecznie powrotu
ci na nie przychylnie odpowiedzieć. O Twojej życzli-
wości nie tylko dla mnie ale i dla powrotnej po Au-
lonim radzimy nie wątpiłem nigdy. Mogliśmy
się kłócić wdrukach, to ostro, ale to nie przeszkadza
dać podać sobie szczerze ręki, jak tylko oko-
liczności zmusiły nas zdobyć się. Każden z nas poj-
mował, że powinien być odosobniony z tych kłótni na
krew krótki rychło biegnącego pióra; na rzeczy postron-
ne. We mnie przynajmniej mój Józefie, po podaniu
ręki, i kropka ostra nigdy nie została. Może to wpływ
Twego obejścia, może i mego temperamentu, ale
tak było zawsze. Przekonany, że i w Tobie podo
bne jest usposobienie, przytrzymuję się, iż nigdy nie
wątpiłem mdrzeć, że znowu razem pracować bę-
dziemy. Gdybym był mógł być sam w drezdenie
w n. b. byłbym daleko wcześniej wrócił się do kiehe

bo tak Ludwik Kenarowski, opiekun nie tylko
portretowy, jak pani Antoniowa po powrocie
Drezna podzielała moje zdanie. Wstałem jednak
dniach na nieco pewniejszej podstawie, prosiłem
więc Semenwalda, wiedząc o Twojej dla niego życz
wości, by mógł zapytać, jak moje wystąpienie
przez ciebie przyjętem będzie. Na nowy więc list
co on mi powiedział, upewniony i imieniu wyżs
dawcy, wyruszam cię dziś do ciebie
Gazeta stoi; stoi jeszcze może, jak mam
w Bogu nadzieję, ale nie stoi tak jak bym chciał
nie dla ciebie, ale dla wszelkich innych względów
tak osobistych, dalszych jak indywidualnych
i bliższych. Prowadzę ją jak mogę, i prasy nie
zadrżą, ale ta prasa nie wystarcza, by dać pismu
popęd naprzód: nowe jakieś życie. Zawady są wpraw
dzie wielkie, ale i pomimo tego można by jeszcze
zrobić nie wiele ale wiś więcej. Ruję to dobrze. Sił
jednak, pojedynczo a może i moja zdolności nie
wystarczą.
Chcę na to, że Ty z Twojem usposobieniem
jednem inicjatywy, równie skrzętnej dziś, jak
mi nowiną jak kiedyś, wyrobisz to, czego ja wyro
bić nie mogłem; że, wspólnie pracując, wstążeczk
jeżeli widoków dla prasy cię poprawią, możemy
wiśnie wejść do jakiegoś bardziej pożytecznego
wypadku.
Dla tego kochany Józefie pytam cię: czy
chciałbyś się podjąć pracy dla Gazety. Mówię ci
czy nie współpracownictwa, bo co do mnie gotów
jestem na rzecz Twoją zrzec się tytułu Redak
tora głównego i przejść pod Twoją komendę. Nie

żądz, bym robił tém jakąś ofiarę, niech cię podo-
bna myśl od przyjęcia nie wstrzymuje. Bedak
bowiem to przyjaźnią nie dla jakiejś próżny albo mer
miłości własnej, ale jako obowiązek i dowiedzenie go
od pozostałych jako Ojca pańskiego, nie rzemysłowe ale
bardzo pragnę, by mnie Ktoś od niego uwolnił

Co do innych warunków, pojmujesz, że w téj
chwili z niemi wyjść powinie nie mogę. Jeżeli przyjmiesz
i sam w odpowiedzi twojéj zechcesz je potrzebnie i jasno
Każdego rysunku. Bowiem, że stanu i położenia Gałeczy
nie znasz. Niech cię to nie wstrzymuje. J. Ś. mógł
ci dać pewne objaśnienia, do których dodam, że Gałe
ta cię trzyma, ale tylko trzyma, a nie [illegible] widzim dobrze, że bez
pewnych wyjaśnień się nie obejdzie. W tych rachunkach
tu się nie wdaję, za przyjazdem Twoim, jakoż zechcesz,
wtedy tylko rozstanie ci postarzeniem rzeczywiście, bo wszy-
stko jest trzymaniem w największym porządku
tak, że od razu nieć będziesz obraz stanu finansowego

Byłoby może lepiéj z naszéj strony, gdybyśmy to
samo wyciągnęli z warunkami, ale nie możemy w téj
chwili stanowić ich tak ostatecznych jakbyśmy pragnęli,
o nie wiemy czy to, co zdawało się dostatecznem za
czasów Antoniego, dziś mogło być dostatecznem, cho
ciażby nawet z dodaniem rachunku na przyszłość. Na
przód więc sam mój Józefie, bez ogródek, a napisz ile
można przędzo. Gdybyś bowiem przyjął, korzystnie
byś bardzo dał znać czytelnikom jak najwcześniéj, cho
ciażby przed Nowym rokiem, że czy to jako nasz
przewodnik, czy to w jakimkolwiek innym tylko, wtedy
przyjeżdżasz nas chcesz. Resztę urządzim to jak sam wska
żesz. Co kolwiek zaś odpowiesz czy tak czy nie, wie-
rzaj mój Józefie, że zostaną takim jakim jestem
i bytem zawsze, a chociażbyśmy nawet jeszcze
raz kłócili się mieli, zawsze będziesz dla mnie
bardzo wielkiem najwyższej pracy i zasługi, w

Którego zawsze serce, bądź co bądź, wiedzyć
i wierzyć nie przestanie.

Twój zawsze

Józef Kenia

Warszawa 16/Grudnia 1864 r.

Do Henryk Józef 502
323

30/4

Kochany Panie Józefie

Serdeczne dzięki za propozycję co do Pamiętników Davisona. List bym napisał zaraz, ale Leszanowski wyjechał był właśnie na 48 godzin, więc musiał tem czekać na niego, jak to pomiędzy nami zwykle, że w nicio ważniejszych rzeczach i wydatkach jeden bez drugiego nie robi, a periculum in mora jeszcze nie było. Bądź tedy łaskaw obrobić dla nas pamiętnik. Może napiszesz do niego przedwstępne słowo o zmarłym Davisonie w stylu, by co umiał za słowo nie widział go jeszcze w pełnej sile w drzemie, a jeżeli nie to materiału na miejscu nie brakuje. Prosiłbym też, byś pozwolił mnie to jest redakcyi robić, jeżeli to będzie korzystnem dla uzupełnienia historycznych (na) topniki (w odsyłaczach) Sienkiewicza, a do źródła, ostatnie o ile o teatr warszawski chodzi, a do wiedeńskiego mam pod ręką, że rewiduje, archiwum teatralne jest dla mnie otwarte a tam na teatr mam dość otwarte oczy od lat przeszło trzydziestu. Jeżeli się na te odsyłacze, które będą nie wyraz niejasnemi odsyłaczami, nie zgodzisz, to odstępuję od żądania ich i razem pójdzie jak chcesz kochany Panie Józefie. Piszesz, że D. przychylnie mówił o Zalińskim, będą łaskaw nie łagodzić; nie umiem co mówił, ale jeżeli gawędził, to na stypendyi. I wiele złego teatrowi wyrządził przez swe gderactwo i intrygaństwo. Zarzuty te usłyszy mi o wstrzęsie do pisania listów słuszny, ale dałbóg gdy tylko na termin godzinowy a nawet kwandrantowy piszę mniej więcej 500, 700 a czasem do 1000 wierszy druku, to mnie wiele wybaczyć trzeba

List ten wyszedł 30 Kwietnia — powinien być 1 Maja w Dreznie, najpraw. 2 Maja, więc przed terminem oznaczonym. W każdym razie dla mojej spokojności będzie Tatkaw po otrzymaniu odpisać w dwóch słowach, że go odebrałeś, a kiedy mniej więcej robotę ukończysz i co mamy zapłacić. Według mnie pieniądze te mogą być nie byłko pożyczone ale i pożyczone ze względu na ogradzający nas drzewostan. Bo się upada pomimo pozorów, nowicz mi wierzyć; więcej ku złemu jak rzeczywistego [illegible] nieścia, Starzy skąpieją i słabieją, w młodych ducha nie, pocznę diabli wzięli i wiarę w rzeczy, zostaje rachuba na pensje. Nie jestem bombardor tempore ale ale też oczu nie zamykam a błaganie i reklamami się nie łudzę. Zresztą podobno tak samo wszędzie ze sztuką dramatyczną, z wyjątkiem podobno włoch.

Pozdrowienia i uściśnienia serdeczne

Wasz

Warszawa 30/Kwietnia 1870

8/6

~~508~~
324

Kochany Józefie

Bóg zapłać Semkowiczowi za przysługę, jaką nam zrobił, odkazując Ci pytanie co do powieści, Bóg zapłać i Tobie za dobrą odpowiedź. Ludwik Leszczyński napisze co do warunków materjalnych, bo jego rzecz, ja zaś odpowiadam tylko na zapytanie Twoje co do barwy powieści. Dlatego że piszę krótko, bo piszę na wyjeździe, jeżeli będziesz chciał obszerniejszego wywodu, to za tydzień jestem gotów.

Najrupełniej byłbym za powieścią z barwą starozłachecką w parkowskim tonie, takiej by nam właśnie było potrzeba, ale nie jestem pewny jak to przyjąć gotowa nowa cenzura. Prawią pod temi pozorami jeźdźcy dwa miesiące, nie mogą powiedzieć, by było gorzej, ale indywidualnie ich nie znam i pomimo wszelkiej grzeczności obserwuję. Cenzor grzeczny jest zupełnie obcy, nie zio przybyły; więc gdy będzie dłużej, mogę wiedzieć czego się trzymać, dziś jesteśmy nasze stosunki są tylko grzeczne. Mógłbym się oczywiście zapytać, ale jestem w ogóle przeciw podobnym zapytaniom, które na rzecz zwracają więcej uwagi tylko i przeprowadzenie jej utrudniają.

Dla tego jestem za powieścią psychologiczną jednakże na tle swojém, ani w tym rodzaju jak Orzeszkowa

z twoich późniejszych, co to rozwój zagadnienia moral-
nego toczy się wśród rzywiołów miejscowych, mniej więcej historyi
anoicis ufarbowanych. Albo też byłby za latta zamy
powieści psychologiczną, ale na tle swojskich chorób
społecznem, to może być mazowieckie, krakowskie
karpackie, poleskie lub jakie sobie wybierzesz; ostrze-
gam jednak, że zbyt wybitnie litewskie nie mile
jest widziane w cenzurze. Zdaje mi się, że to objaś-
nienie od mojego w tej chwili lepiej miejscowość
i jej urzędowe wymagania wystarczy. Co do powieś-
ci staroszlacheckiej pogadamy zapewne później, gdy
będę cenzury pewniejszym. Jeżeli zżądasz więcej
objaśnień, rozkazuj.

Pozdrowienia najserdeczniejsze i uściśnienia
przyjmij od

J. Klein

Warszawa 8/Czerwca 1870

23/6
UK

207
325

Kochany Panie Józefie — Już parę dni minę-
to jak przyjechałem z Petersburga, ale dopiero dziś
odpisuję, bo po dziesięciu dniach znalazłem się nagle w
zalegtości, a przytem chciałem odpowiedzieć z namysłem
Nie pragnąłem ja powieści czysto psychologicznej
współczesnej; znam jej trudności w stosunku do nas, jeże
li ma być na tle miejscowem. Pragnąłem powieści psy
chologicznej na tle miejscowem z przeszłości, kla-
sze nie wywołuje tyle drażliwych a cytowanych przez ludzi
najwięcej zbliżał się do mojej myśli. Paskowskiej powieś
obawiałem się dla tego, że tam koniecznie musi być
wiele konfliktu, a ten strój jest nie miły. Objaśnie
nia co do cenzury i cenzorów, jakie w Petersburgu za
sięgałem, nie zmniejszyły mojej ostrożności. Jednakże
Kochany Panie Józefie chciej ograniczać autora w
jego myśli, byłoby wielkiem głupstwem, i tego dopuścić
się nie mogę. To co mi piszesz owszem byłko, że chcesz
zrobić jak najlepiej, za co z góry mówię Bóg zapłać
Nie chcę uchodzić za starego, ale do prawdy w Tobie mo-
gę mam nowy dowód, że nic ma jak stara gwardja
nie tylko pod względem duchowości ale i pod względ-
dem sumienności. Piszesz, że rodzaj dzisiejszej cen-
zury znasz, ja zaś znam Twoją uległość w zastoso
waniu się do wymagań koniecznych. Na dzisiejszą

cenzurę do tej pory skarżyć się nie mogę, owszem jest logiczniejsza, bardziej umiarkowana i spokojniejsza jak dawniejsza. Słowem nie z nowemi cenzorami gdzie indziej dotąd i pragnę by powstał takim; ale dawniejszym znałem wskróś na skutek kilkunastoletniej praktyki mogłem im powiedzieć, że mam to a to do postępowania, z teraźniejszemi zrobić tego nie mogę. Pytałem księgarzy, jak oni stoją. Odpowiedzieli mi, że co do zagranicznych książek bardzo dobrze ale że z polskiemi kiepsko. Tak np między innemi zabronili Kęs chleba Syrokomli, a jednak który wyszedł teraz w cenzurze lwowskiem, a jednak ten sam Kęs był drukowany najprzód w Gazecie Warszawskiej onego czasu, kiedy w innych rzeczach cenzura była daleko surowsza, jak dziś. Prawda, że ten Kęs przechodził przez ręce p. Cesarewa, który ze mną nie ma nic wspólnego. Szczególnie ten podaję na usprawiedliwienie mojej ostrożności, opowiadał mi o nim Wolf. Wybierz mi Kochany panie Józefie to jakie chcesz, które ci milsze — według mnie ze względów słowności praktycznej to z księgarni Warszawskiego byłoby takiemi do przejścia jak paskowskie, jeżeli zwłaszcza nie będą na nim ry

wybitniej wybitne
słowa wielkie) figury historyczne (np. X. Jo zeph) epoka przy
bliznem upodobieniem, obyczajem, namiętnościami i pojęciami bardziej wprawdzie zbliżona do nas jak paskowscy
szlachcice, ale jaskrawsza i żywsza od naszej, chociaż nie
dorownywa jaskrawością Lampkej. Jeżeli zaś wolą Twoją
będzie dać paskowskiego obrazek, to możeby lepiej było poświęcić go na tle spokojniejszego panowania Augusta III, chociażby nawet przykro przenosił chwilami scenę do Drezna. Zwracam jednak raźnie Twoją uwagę na baczność
cenzury co do Litwy; dla tego możeby było dobrze nie
sięgać na teraz po za granice Korony (Mało polski)
Z resztą polegam najupełniej kochany Panie Józefie
na twojej wprawie i doświadczeniu dawnem w bojach
cenzurjalnych i na chęci Twojej oddania nam usługi. Nie wiem, czy wypowiedziałem się jasno, dla tego
jeszcze raz powtarzam: rozkazuj a odpowiem zaraz na
pytania jak będę umiał. Dziś możeby mi tak z bieżącej myśli
moją: tło obrazu historyczne ale w ~~ramie~~ tonie lekkim
trzymane, na tem tle postaci silnie namalowane z
charakterem (więcej) ogólno ludzkim (das ewig menschliche
jak mówią Szwaby) jak najmniej ściśle historycznym, kolory
to ostatni o które tylko tak się używa o ile jest z powodu tła
potrzebnym. Tak zdaje mi się malowanym jest Or.

beka, Którego ja biorę do najlepszych swoich portretów i robię z obrazów ostatnich, o ile je znam. Zdaje się, że taki trzymany obraz odpowie, chociaż w rzeczy Twojemu życzeniu, w całkowitości odpowiedzieć nie może z powodu cenzury, a powinien sięgnąć Gniewów tej pani, a Szczucka bo o go ona potrzebuje.

Serdeczne pozdrowienia i uściśnienia

Wenia

Warszawa 23 Czerwca 1870

14/8

Kenig

~~441~~
327

Kochany Panie Józefie — Najprzód o interesie pana Schrejera. Prosiłem p. Barszczowa, adwokata z Petersburga, przyjaciela i dawnego kolegę Spasowicza, bo mieszkają razem, by Cię zawiadomił jak ten interes stoi. B. miał wczoraj być w Dreźnie i widzieć się z Wami. Sam wówczas nie miałem chwili czasu do napisania listu, a przykrem chciałem, by Barszczow, który jest bardzo zacnym człowiekiem, powiózł wam wiadomość. Ponieważ jednak nie wiem dotąd, czy B. zastał was w Dreźnie i czy powrócił, więc powtarzam, co i jak zrobiłem.

Według waszego polecenia przedstawiłem rzecz osobiście bratu memu, który był u nas przed kilku tygodniami, zwracając uwagę na wszystko co mi piszecie i nie piszecie /np. że Schrejer jest protestant, bo zatarty co do katolicyzmu/ ciągle trwają i niezmierna jest trudność przezwyciężenia ich zwłaszcza dla ludzi nie będących specjalistami technicznemi, inżynierami lub rzemieślnikami a szukających służby administracyjnej. Brat mi odpowiedział, że będzie bardzo skłonny, jeżeli zdoła co zrobić mniejszego. Tobie pani Józefie i hrabinie Mielżyńskiej, której wysokie cnoty znam dobrze i on też o nich wiedział a której, jeżeli pozwolisz, jak kolwiek nieznany ręce z uszanowaniem całuję. Dodał, że jeżeli go pan nie wyłączy p. Schrajer przychodził już do niego z listem od pani Czewskiej, że mu w ten czas ofiarowano posadę na 40 czy 50 r. ca. miesięcznie jako tymczasową z widokami na wyższą, ale że nie przyjął, uważając ją za zbyt małą. Brat mój

nie był jednak pewny, czy to był w istocie Twój protegowany, bo przy mnóstwie kandydatów do posad zgłaszających się do niego trudno mu jakie pamiętać. Prosił więc, by p. Adam jeśli zgłosił się do niego i przy zgłoszeniu się oświadczył, że jest N.N. o którym mu Jł. Kenig mówił w Warszawie z polecenia p. Krasewskiego i Sz. Mielżyńskiej to ostatnie jest konieczne, bo zdarza mi się inne osoby brać polecać mniej gorąco, a ten jest zalecony specjalnym naciskiem) kościuszek da się zrobić zrobionem będzie i to w warunkach o ile można najlepszych dla interesowanego, chociaż może na początek rzecz nie da się zrobić z biegu suchemu odrazu. Sambym był zawiadomił p. Schrajer o tem, ale nie wiem adresu. Będzie więc zatem Skarbowi to zrobić, jeżeli jeszcze nie zrobiłeś.

Za Demską Grokholdową Bóg zapłać sowicie. Wiele bym mógł napisać o niej i niekiedy nawet z podziwieniem nad niewyczerpanym ogniem, drzemiącym fantazyi i dowcipu. Byłyby i krytyczne uwagi ale tak jak jest dosko nale przypada ono do naszego feljetonu. Jak się zobaczemy, to wówczas rozgadamy się z Tobą (Kochany Panie Józefie; ale pisać rozumowanie na krytykę w liście dziś, kiedym już blisko 500 wierszy druku do Gazety napisał, nie bardzo się chce.

Bóg więc jeszcze przyjmij Bóg zapłać wraz z szczerem ale to najszczerszem podziwem (zaiwiadczyć o tem może Korotyńska i inni) za tyle młodzieńczej energii w przeprowadzeniu tak głęboko wziętego pomysłu obok tak wytrawionego artyzmu w traktowaniu przedewszystkiem głównej postaci. Tem bardziej winniśmy się dziękować, że, o ile mi się zdaje, dla nas zmieniłeś nieco końcowe karty, które w pierwiastkowym pisaniu, o ile sądzę, miały wyraźniejsze zarysy ku zaś dla względów cenzuralnych zatarłeś. Może się mylę, ale zdaje mi się, że tak jest, że

wyrazie np postawienie w Rotmu Pawełka jako oficera z armii Księstwa Warszawskiego lub podobnie, że wymienia np Pułtusk jako miejsca obywatelskiego zjazdu ale byłyby sprzeczności Kowej myśli Twojej.

Na koniu pytania prośba: czy Kochany Pan Józef nie ma nowej powieści na warsztacie, którąby mógł dać Gazecie Warszawskiej? Jeżeli zaś ma i jeżeli zechce nam ją oddać, na kiedyby ta praca mogła być gotowa i jak będzie obszerną? Przytem oświadczenie, że wolę powieści dwu tomowe jak jednotomowe.

Pozdrowienia i uściśnienia
Twój zawsze Kochany Panie Józefie

Kenia

Warszawa 14 Sierpnia 1874.

9/9

447
329

Kochany Panie Józefie — Ludwik Leszczyński od połowy Sierpnia siedział na wsi u córki, dla tego nie odpowiedziałem na Twój list hal. prędko jakbym pragnął. Musiałem czekać na niego. W rzeczach bowiem ważniejszych dotyczących Gazety nie robimy nic jeden bez drugiego, z czem nam dotąd dobrze, a przez korespondencje załatwiać kwestje, jakie Ludwikowi z powodu Twego listu panie Józefie stawić miałem, toby wymagało wiele pisaniny, której ile mogę unikam. Po przyjeździe rozmówiliśmy się zaraz z Ludwikiem i oto jaki sens naszej rozmowy. Ludwik był bardzo za powieścią współczesną, ja zaś mniéj a to dla tego, że jeżeli nie przyjdzie drukować w innego oryginalnego lub tłumaczonego będzie to takie powieści współczesna. Lepiéj więc może mieć inny rodzaj od Ciebie bo mniéj, że powieści barwy historycznéj dziś nikt nie dobrze, a jednak warto by ta struna nie cichła, choćby by jak najsłabiéj i jak nowina trzecia.

Z powieści historycznéj dajesz Kochany Panie Józefie epoki do wyboru 1: Króla Stanisława 2: Egzekucję pod Słowikami. Na Twoje oczywiście epoki Stanisławowskiéj zgadzam się najzupełniéj, skarbiec to nieoceniony, rozmaitością barw, niesłychanem bogactwem wszelkiego rodzaju motywów, a przytem dotychczas prawie nietknięty dla współczesnych to jest dla nas przewyższający we wszystkie inne epoki. Ale w stosunku gazetowym naszym, epoka ta ma przeciwko sobie: że pisząc o niéj tu nie możemy dotknąć wszystkich jéj stron

bo publikowane

że najpiękniejsze, najcenniejsze, najwyższe pomysły bywają albo na boku zostawione albo w najwięcej lekko dotknięte – że figury historyczne muszą całkiem być uczuwane albo też ledwo na dziesiątym planie zarysowane dla względów wiadomych – że z życia historycznego pozostaje bytowo-obyczajowa, która zależy warunkami ograniczona, krępuje piszącego i nie pozwala mu całej jego myśli wypowiedzieć, zmusza go więc często do ograniczania się na zewnętrznych, barwnych, najmniej bytowych ale ujemnych tego życia stronach.

Z tego wynika za ja co do mnie, kiedy już dajesz do wyboru, byłbym za powieścią z czasów dawniejszych. Ta mnie najprzód ku większa zwięzłości przedmiotu, charakter epoki, w której nie nie zabrania dotknąć dodatkowych stron narodu a zostawia pewnych bohaterskich szlachetnych chowań [illegible] (mówię tu o koniu epoki piastowskiej o Janie III –

Epoka czarnieckiego byłaby trudniejsza) daje mi się też, że nie nie zawadza postawić tu postaci ściśle historyczne, chociażby nie samego króla Jana, ale innych figur owczesnych, postawić nie na pierwszym planie, bo za tem nie stoją a możeby to był nawet artystowski ustępek, ale na drugim lub nawet na trzecim. Bo galwa kolorytu i rozmaitości i tu nie brak, chociaż psychologicznie czas to wielce uboższy, brak mu przeciwnyczkiem (epoka Jana III) dwóch wielkich czynników: poczucia narodowego mieszczaństwa i społecznej przebitki narodu. Ja więc byłbym za epoką piastową.

Ale, wypowiedziawszy moje wyrozumowane sympatje, dodaję kochany panie Józefie: wybierz temat jaki chcesz, jaki ci najmilszy, bo o to w naszym interesie, bo co ci będzie najmilsze to najserdeczniej

niej wyrazu bierz. Ponieważ mnie pytasz, odpowiadam; ale co wybierzesz będzie dobre. Ludwik pisze do Ciebie w dalszym ciągu tej sprawy, ja tylko jeszcze dziękuję Ci serdecznie za twój list dosadnie. Boli mnie tylko, że z takiem uważaniem bierzesz o innych naszych stosunkach i o ich niechęci do czytania. Tak ci ludzie marnują jaz dar Boży, jak ci ślepi nie widzą gdzie idą, jak nie chcą widzieć, gdzieby rajcę mogli, gdyby mieli trochę dobrej woli. Pomimo tego kochany panie Józefie słuchaj dla mnie i powiedz ludziom tacy jak by a i wzorem także. Ciężko ci na sercu nie raz, bo to widzę w liście, ale nie schodzi ze stratami ich cierpienia. Lubadź się stanie, byle obowiązkowi stało się zadość, a obowiązek polski wiesz. Kłaniaj sobie bydło to i owo i zamorze z zastrzeżeniami i uwagami, ale przyjdzie czas gdy nie tylko miesiący ale wypadki ocenią całą tutaj robotę jak winna być oceniona, jako wywołaną poczuciem obowiązku, obowiązku tem cięższego i świętszego, że już was ludzi wybranych i dzielnych talentów wyższych coraz to mniej mamy między nami.

Bóg ci zapłać za tę Twoją pracę i za dobre słowo dla Twego

J. Kenia

Warszawa 9 grudnia 1871

Ke 25/9

Kenig Józef

205
331

Kochany Panie Józefie — Ponieważ mogłeś być niespokojny o interes z Pamiętnikami Davidsona, więc natychmiast po mieszczeniu się z Ludwikiem Leszczowskim, odpowiadam: Niech będzie jak żądasz. Pamiętników drukować nie będziemy; zmierza o tę trochę roboty, jakie już kto nich podjął się, manuskrypt leży u mnie na Twoje rozkazy. Co do pieniędzy które są u Ciebie za owe Pamiętniki, bądź łaskaw (Lutowy 150 f.) uważać je jako à conto na powieść, którą może zechcesz napisać dla naszej Gazety na rok przyszły, dwa albo cztery lepiej Frech komowa jak Macocha. Może będziesz łaskaw, jeżeli tę naszą prośbę uwzględnisz, zmieścić się ze mną w październiku, bym wiedział wcześnie kiedy i jak otrzymam rzeczy od Ciebie mieć będę, i mógł odpowiednio moje gospodarstwo urządzić. Markwin mnie donosi, że Li Karlsbad zaszkodził. Przedpłatę byłoby dziwnie był a mnie Barszczow z Petersburga (Kokora Spasowicza) który się widział. Tobą, zapewnił że jakieś krzepki i dobrego animuszu, a fotografia Spasowicza, jaką mi pokazywał potwierdziła to. Już to Karlsbad zawsze da się nieco we znaki, ale następnie to wynadgrodzi. Żądzę wiele

to

że w przyszłym liście, którego się od Ciebie kochany Panie Józefie co najprędzej na początku Października spodziewam, inszej jak dziś o swojem zdrowiu napiszesz.

Pozdrowienia serdeczne od nas oba, bo pięknej Lesi list Ci Leszczowski mam nadzieję, że w roku przyszłym w lecie zobaczymy się, mam bowiem zamiar chwilkę na krótko zajrzeć do Drezna

Twój Kenia

Redakcja Gazety Warszawskiej
25/ września 1872.

12/12

332

Kochany Panie Józefie — Najprzód przyjmij ode mnie i od nas wszystkich z Gruzely pozdrowienia najserdeczniejsze i życzenia dobrego roku. Opóźniam je nie przystam, bo nie wiem czy tam w tym niemiecko-prusk kim kraju możesz po chrześcijańsku wchodzić wigilję, ale przyjm te kilka słów od nas, jak gdybyśmy się owem opłatkiem tamali przed zabraniem się do szczupa ka i przed wypiciem za zdrowie Kochanego ojca Józefa

A teraz przychodzi dziad szopkowy z prośbą o kolendę i następną prośbę wygłasza. W ostatnim liście z Meran pisałeś: że pewnie nam dasz tylko niezawiadomiwszy terminu, a przytem dawałeś lekta do wyboru. Ołóż będąc pewny, że pewnie będziesz od ciebie i mając możność wyboru, oświadczam się za pewnemi historyjami. Jest to rzecz coraz u nas rzadsza, coraz jednak może potrzebniejsza — potrzebniejsza może jak sobie wyobrażasz może. W liście Twojem Kochany Józefie piszesz: że cofnąłbyś się do epoki Wazów, że byłby to kultur historisches Bild, malowanie zwyczajów i obyczajów, od oblężenia Warszawy przez Szwedów i do Ołóż bardzo dobrze; Warowne nie szczególne figury, epoka bohaterska, ale brak rycerski i cały ruch przez niego prowadzony daje światło jakiego potrzeba właśnie. Czy tam brak rycerski wejdzie osobiście czy nie wejdzie, wszystko jedno, będzie twoja twoja ja wola wskrzesić go, dobrze; nie będzie to będzie jego duch niegięcky i nietrawiący między nadzieją Znajdziesz twoją inicjatywność pisania, pewny m jestem że rzecz będzie cenzurjalna i cenzurjalną być musi, jeżeli tylko braku materjału wiele i zamiesz

tak rzem prowadzić jak mi piszesz. Pozwolę sobie tylko jedną radę udzielić: niech na początek powieść od razu nie zawadza o wielkie historyczne wypadki i te niech razem na plan nie wystąpiają chyba gdzieś zdala w mgle. Kwestja cenzury. Co do obszerności daj ją panie Józefie Kochany taką jak sam chcesz dwa czy trzy tomy; obraz będzie duży, boi i ramy powinny być odpowiednie. Jak z resztą urmasz, tak będzie dobrze — Co do czasu byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł mieć pracę Twoją w ręku koło końca pierwszego kwartału roku przyszłego; w każdym razie z pożytkiem do Twojej rady nie zawahałbym się gdzie kwartale.

Jeżeli taśka Twoja prosiłbym o odpis, ażebym się mógł odpowiednio z gospodarstwem letjetonowem urządzić.

Co do pamiętników po Dawisonie, na teraz trudno z nich takiego użytku zrobić jakbym chciał, bo Baba wytoczyłaby mi kutaj proces a jest to cała familja row nie dobra jak ona. Ale niech się tylko pałacu w jakiej Gazecie niemieckiej i niech mam chwilę jeden numer tej gazety, bo już się urządzę, jak należy, by ją odwdzięczyć.

Rzuć jeszcze dobrego roku, pozdrowienia i uściśnienia

Warszawa 22/ Grudnia 1872.

Wenia

333

737

F S

Kochany, prawdziwy, serdeczny, złoty mój Józefie — Zebraliśmy się tutaj (u matki Szostkiewiczowej — nie wiem, czy pamiętasz jak pisaliśmy raz jeden [illegible] jej męża na przeciw powiatu) z powodu bardzo ważnych prywatnych, pieniężnych interesów. Pisałeś i owo, [illegible] i owem, jeden z nas, uważniejszy [illegible] oczy zdrowia, które nie [illegible] przyjść (było nas dziewięciu) co mówił Twoje, do mnie. [illegible] przyjść i całowania, zaczynają [illegible] do mnie. Ja, ach, odemnie Kochany, poczciwy a przedewszystkiem serdeczny Józefie, nikt nie może [illegible] tak Ciebie ani jak ja Ciebie i tak Ciebie kocha. Serdecznie, jak nikt serdecznie. Twoja droga Kolonia i spory pobyt tutaj, nigdy ani na chwilę nie byłem w sądzie nie mym innym. W Krasnem (za obok mnie) 1834m roku, bardzo krzywdzą i trochę trudno [illegible] na stole ogólnym, bo piszę na złość mu [illegible] borym w uszy pijąc. Ołóż Kochany Józefie, [illegible] powiadam, że jutro piszę do Ciebie, więc [illegible] wiedziałem: Panowie ja dwa słowa napiszę [illegible] ciu podpiszcie, może Kochanemu Józefowi [illegible] obi to dużo [illegible] przyjemności, żyo-

Dziś się wszyscy z wielkiem. Życie przez od
mia i nowiu: Niech Ci Bóg Kochany Jezus
dodaje ochoty, Bóg nadzieja nasza, ochu
cha cała nasza. Wiedz bracie, że kochamy
mitoj i jest dziś do ciebie ku nam jak zawsze
Bądź, kochaj nas i bierz na nas
(a więc o ile na nas bierzyć można), ko
chaj nas tak jak my ciebie kochamy (nie
zapomnę ci przez życie pewnych objaw)
Znajdziesz parę podpisów nieznanych to
bie, ale znane ci podpisy świadczą za
niemi, że warci, byś wziął wszystkich między
nas, przytulał ich i ucałował za nich za nich

Pozdrowienia braterskie

J. Kenia

Najczystsi Adaj

Serdecznie życzliwy i szanujący

F. Jakubczyk

F. (szwagier Sierzputowskiej)

Kaj

chorąży Jarosł. M. Iwaszkiewicz
nie zyé lat pp. Józefa rodzi-
wany — 33 papierach jako
spadkowe pozostałe.

Kompletne Akta
Pinczowskie
Jest Pogulski

Paweł Wojciechowski stary
gazeniarz powiatowy —
Pinczów

23/1

335/

Kochany Panie Józefie — Bóg wam za płać za list wasz ostatni. Odpowiedz uwiekałem, bo chciałem przeprowadzić wprod niektóre rzeczy co do pejzelonu i upewnić się co do nich, by z wrzelkiém bezpieczeństwem odpowiedzieć. Zabardzo pracy się z la roboką, piszę: Kochany Józefie weź się do roboty, oblęgnij Wasina wę, rąb Szwedów, bo ta myśl Turja najbardziej przypada mi do smaku, zostawiam kiedy masz już do niej porobione studia. Jak na bój, żeby cenzura nie krzywiła nosem, robię zostawiam, a masz pod tym względem prawie bezpieczeństwo od mego. Za pomnienie na ile historycznym jestem dla tego, że ludziom ciągle przypominać trzeba, o ile tylko się da. Jeżeli łaska odpuszczi Kochany Panie Józefie na następne punkta: 1: kiedy zaczniesz robotę dla nas 2: kiedy przypuszczalnie skończysz ją zamówioną 3: wiele będzie tomów 4: kiedy dostaną pierwszy miesięcy 5 jaki będzie tytuł. Te wiadomości pragną Kryspinie wiedzieć ze względów gospodarczych.

Co do Freitaga Engo i Ingrahama i pomysłu Twego Kochany Panie Józefie o podobnych kulturhistorische Bilder, może Bóg da, że się w tym roku zobaczymy a wówczas viva voce pogadam jak będę umiał. Jeżeli bowiem jakie nadzwyczajne przeszkody nie zajdą, mam wielką ochotę chociaż na jakie dziesięć dni wyrwać się za granicę, wówczas chociaż na dobę zawadziłbym o Drezno. Myśl to kolosalna, bo dla całości potrzeba napisać całą serję kilku lub kilkunastu podobnych obrazów. Najuprzejmiej podzielam Twoje zdanie że przedhistoryczne może nawet pierwsze kilko

ryczną materią do dziedziny poezji. Lecz o tem później i z urazem. Przyznam się jednak, że mnie trochę zadziwiają pochwały z Gazety Freitagowi oddawane; bogdaj czy się nie podadzą uniżeniu. W ogóle może mam przesadę do całej dzisiejszej literatury niemieckiej i mułki Freitaga nie wyjmuję. O ile ja znam i o ile wiem o niej z tego pisanego na urząd — aber ich gewollt — nie ma chwili natchnienia lub zapomnienia się, uniesienia. Obmyślane to, regularne porządne i porządnie nicrne. Wyjątnie w przedostatnich czy ostatnich Kłosach / czy tygodnika / czytałem twoje uwagi o Jogo i prześlicznem obrazie bitwy z Cezarem. Obraz ta bitwa zdawała mi się bardzo blady akwarelka, nawet zaraz po przeczytaniu Kłosów albo drugiego jakiego czasopisma. Podobały mi się tylko w końcu parsy boźka Remu chwytające lonszych. Cały obraz drobiazgowo pojęty i wykonany, ani sekundy rozgrzania się, pisany wiedział ale nie widział. Tuż obok czytałem twoją Pelyeon Moriturii, wizytę księcia Roberta u dawnej kochanki. Obok powiem ci, że gdybym wziął pod przysięgę z całego tego Freitaga, tobym z niego nie wyjął obrazu z taką prawdą i życiem a w tak gorących kolorytach trzymanego jak owa wizyta. Widzę tam wtajemniczenie, czuję i na drugie patrzeć umiał i dla tego tak je mu chwalę, że je odczuwał najspokojniej czytający. A Freitag co? pisze, bo sobie powiedział, że pisaniem będzie się dorabiał; zdolności mu wrale nie zaprzeczam, ale dopiero, według mnie przynajmniej, nie tylko talentu wolę jak talentu wolę go niekoniecznie w jego [illegible] ujemnych postaciach; dowcipu wprawdzie

nie ma, portali nie malowane ale z naturalnie ułożone
, ale ma ogromny zapas spostrzeżeń drobnych, które zyskują
ją i uczą. Dość o tym. Niemcewicz; jest to jeden z epigonów
morze niewątpliwie jak kolędy, może nawet olbrzymi w porów
naniu z tem co nas przygotowuje w literaturze niemiec
kiej / nadobnej / ale nie da nic ani jednej chwili takiej jaką
by mi jeszcze dziś tak łatwo dajesz. Czuję w nim nauko
wolę, pracę, trzy wielkie rzeczy to prawda, ale czy to dość, by
na tej drodze zrobić to co zrobił nakoniec — nie czuję najwyż
niejszego i darów Bożych prawdziwego talentu, który umie
bić echem i uniesieniem wszystkiego mimo woli płynie
Jak Kochany Józefie już mnie do Piątku nie na-
wrócisz i to jeszcze sam mnie od niego odbijesz raz
sze. więcej do widzenia, i tak pisałem więcej jak chciałem

Pozdrowienia najserdeczniejsze
i uściśnienia

Warszawa 23 / Stycznia 1873.

Ludwik Kondratowicz pozdrowienia uwielbiającego

2 II/11

308
337

Kochany Panie Józefie

Bóg Wam zapłać za słowo pociechy w nowjem wielkiém doprawdy nieszczęściu, większém jak się zdawać może. Długo będę potrzebował czekać, nim wrócę do jakiéj takiéj równowagi. Miłaszka moja w dzieciach moich i w pracy. Jéj ostatniéj mam dziś więcéj jak kiedykolwiek a i kłopotów przybywa wraz z siwemi włosami. Dzięki woli Bożéj.

Resztę zaczynam drukować 9 Grudnia, tak mi wypadły wyrachowania, chybaby coś nieoczekiwanego pozwoliło o jakie dzień. Przeczytałem go prawie jednym tchem, bo przez trzy wieczory; przeczytałem nie przejrzałem, chociaż jak wiecie wasze rękopisma ku druk, tak mnie boży pan na Gotcawi zajęły. Prożno piszecie o 62 latach wieku, mnie je w metryce złe nic w piórze, tyle tam fantazji i ruchu i oryginalności w pomyśle. Pani Seweryna zdaje mi się dokonała i niezmiernie prawdziwa, podobne usprawiedliwienia spotykałem w świecie nie raz nie kiedy. Co do Davisona, zachodziłi do mnie z protestacyą od wdowy jego krewniaczy, przyjaciół ich jak należało. Potem wdowa z Wami się ułożyła, ale na słowo tylko. Czybyście Kochany panie Józefie nie mogli wydobyć słowa na piśmie, bo

procesem groziła dawniej, ten zaś ani Wam ani nam nie miły. Na słowie takich ludzi poprzeć trudno; dziś dadzą jutro zapomną czy umyślnie albo dla fantazyi zdania. Więc gotowości u nas do drukowania Dawisona wszelka, byle było bezpieczeństwo, że prokuratorskie processowie nie będą, a to w jakim takim świetle upewnienia by wdowy.

Co do Niebieskich Mizdatów niech rozmaj jak najprędzej dla Gazety Warszawskiej. Gdyście mi nie zasadnicza napisali, trudno się nie zgodzić na nią. Weźcie się więc Kochany Panie Józefie do roboty. Co dzie na Wielkanoc jeszcze by powieścią nie będą, powiadowat zaczynał, ale byłbym bardzo rad, gdyby ją mo koło tego czasu mogli mieć chociaż pierwsze tom a będzie i więcej to i lepiej. Leszczowski Ludwi swoją drogą do Warszawy z tą samą prośbą; bi razem razem pójdą, bo nie Wasz list ostatni do mnie komunikowałem. Jeżeli będzie wola Twoja odpisać któremu z nas, to donieś kiedy mo się spodziewać Niebieskich Mizdatów

Bóg Ci zapłać Kochany Panie Józefie za dobre słowo Twoje, nie odmawiaj Bóg t w sercu

Twemu zawsze i na zawsze

Warszawa 24 Listopada 1873 Helena

Warszawa 13 Kwietnia 1874

~~300~~
338

Kochany Panie Józefie — Bóg zapłać za dobre słowo z powodu 19 marca. Wina moja wielka, że się dałem wyprzedzić z tym słowem, boć się odemnie tobie wprzódy pierwsze należało. Ale doprawdy głowa moja trochę skołatana i domowém nieszczęściem i pracą codzienną, wielkiż się nie raz przyjdzie skłobić w temnicy. Sam z resztą nowisz, że pewny jeden z naszego serca Matce słonnej i Kochanemu panu Józefie, mamy godła Ciebie wiele, więcej może nawet jak myślisz i to nie tylko jako dla dobrowieka życzliwego nam, ale potrzebnego, niezmiernie potrzebnego nam wszystkim. Niech że się więc Bóg chowa w zdrowiu i rzeźkości i niech nie ustępuje jak w przedwczesnym grobie, skarg na nieprzyjaciół. Takim ludziom jak ty starzeć się nawet niegodzi. Widziałem niedawno robiony Twój portret; starości asi śladu, zdawało mi się, że nie ma żadnej różnicy między tem co było przed jedenastu laty, boć to blisko dwanaście lat jak się nie widziałem, a tem co jest dziś. A co do duszy młodego, to już ci dziś o tem nie nowięc. Godzi wiam się tylko i tę dziwną rzecz, jaką ci dana, umiejętność życia. Wiemy to łatwe rzeczy, ale podobno takie rzeczy oceniać jak należy umie najlepiej ten, kto choć trochę sam pracował i wie czego praca wymaga, co daje ale tak że co kosztuje. Niech że więc wszystko Kochany panie Józefie co tylko się dobrego dla Ciebie i dla Kraju do potrzebnych dzieł i dobrych rad sowej niezmordowanej dziełności jak najdłużej utrzymać

Co do Międzylesia — słań się woda Fonja. Co prawda

to prawda, wolałbym je już mieć u siebie, ale kiedy nie można to trudno. Szkoda teraz po Pesie zamieszkiwać wyjątkowi z czém innem, wystarczy to na jakiś pa rę miesięcy, ale nie na więcej. Jeżeli więc można, zrób mi łaskę i napisz kiedy, przy najbardziej dla siebie korzystnej prawy, będę mógł Migdały otrzymać. Potrzebna mi ta wiadomość Kochany Panie Józefie, bym mógł, jak to dobrze rozumiem, odpowiednio się zagospodarować i przygotować, jeżeli Migdały będą prędzej tak. Koło Św Jana inaczej, jeżeli później nieco to znów inaczej. Czy len list otrzymam teraz czy po Twoim powrocie z Wiednia wszystko jedno dla mnie, byłem go mógł mieć koło połowy Maja, bo w Maju na parę tygodni chcę pojechać na Litwę dla wypoczynku choć chwilowego. Z listu widzę, że Gurety nie otrzymujesz regularnie Kochany Panie Józefie. Karetem więc dziś pozwalam się do Drezna. Proszę tylko o jedną łaskę: rzuć na nie okiem, od czasu do czasu i poparzy mieniących (boć z Kilku numerów zgoda trudna) napisz mi Twoje uwagi, bez ogródki z życzliwą surowością. Ja to ja przyrzekam stosować się do nich, o ile okoliczności pozwolą, które są rozmaite.

Pozdrowienia najserdeczniejsze Kochanemu
Panie Józefie

Twój zawsze wierny

Kraszewski

Ludwik prosił mnie, bym mu skreślił jego
zdanie — sam słaby dopisać się nie mogę.

16/6

339

Kochany Panie Józefie — Komedja mowi
Nie prosiłem o radę tylko o dukaty
Ja zaś przeciwnie prosiłem nie o dukaty ale o radę
by zaś szafujesz mi dukatami twojej pochwały
za prowadzenie mojej prawdziwie Syryjskiej ro-
boty. Bóg więc zapłaci za te dukaty, kiedy drożej
od nich rady i uwag nie można było uzyskać. List
Twój ostatni schowałem do niebytniego mego oso-
bistego archiwum jako dokument, by go robie kie
dyś mój chłopak mógł przeczytać i dowiedzieć się
chociaż stąd, że jego Ojciec uczniowie ciężko pracował
Mam takich listów schowanych parę od niewielkiej
liczby osób, których słowo wiele dla mnie znaczy
więc jeszcze raz Bóg zapłaci.

Co do Migdałów istotnie w tej chwili nie mam
ochoty, pozwolisz się wyskrobać takową ochotę
z pamięci tegoroczną. Dobrodusza mojego; bo jak
rzecz mam w myśli, tej mi zawsze na sercu, pomi
mo tak niezwyczajnej wiary jaką mam w Was
więc jak tam Kochany Panie Józefie usmarzyn
owe Migdały, przysyłaj.

Daruj mi jednak jedną rzecz w liście Two
im uderzył mię jeden wyraz goły. Wprawdzie nie
podurzibiłeś go, ale ten wyraz patrzał na mnie
wielkiemi oczyma z papieru jak zmora. Racz
więc darować, ale by odpędzić to widmo powzię
łem się takie stawić sobie rozumowanie: Pierwszy

kom Asygnatów już skwitowany, znajduje się u Krzyżanowskiego na biurku, do tak jakby był u mnie pod kluczem — gdyby zaś był u mnie, w niemby był potrzeb 250 talarów, to stawiając resztę do odebrania całości. Z tego rozumowania wynikło wcześ na dziesięć pięćdziesiąt talarów, które przy tym śpiesznie przesyłam. Niegniewaj się na mnie za to rozumowanie, bym mógł prędko kwitowanie przyjąć a

mnie zawsze Kochanej Panie Józefie
w sercu swoim chowaj

do widzenia, o którem ciągle marzę

Warszawa 24/ Czerwca 1874. Wasz

Serdeczności swoje serdeczne powtórzenia zasyła

J.

11/10

340

Kochany Panie Józefie — Odebrałem Twój list nie zastał mnie w Warszawie. Jeździłem na Litwę po dniu i dla tygodniowego przyjemniej wypoczynku. Potem przyszły wystawowe roboty i ciężka zatoga z wystawowych Kilwinów i Kilwinek. Tak mi to zabierało czas przy tej robocie, że nie zabrałem się zaraz na odpis. List Wasz Kochany Panie Józefie zakończeniem swojem zrobił mi przykrość. Mówisz, że masz dużo do cierpienia, że Ci smutno na sercu i duszy..... Nie znam faktów, ale Kochany Panie Józefie niech się to nie powtarza. Jeden dziś jeden dla mas, dla kraju z wielkiej naszej generacji; trzeba nam ciebie jak najdłużej w zdrowiu, w sile, w dziarskiem ducha, tego ducha niespożytego, którego znowu podziwiam czytając twego Brückla w Bibljotece. Wiem, że w Sulkolmie byłeś bardzo różny a nawet, jak mi opowiadano, zadrwiłeś z Niemców czytając z ich głupiego konsula, który poznania uczuć nie chciał Królowi prezentować, a Ty się tego podjąłeś, biorąc na siebie słusznie obowiązki reprezentanta narodu. Czy tak było rzeczywiście nie wiem, ale mi tak kutej opowiadano. Brückla czytam i niezmiernie mi się podoba a z Kozelą będzie całość znakomitą; ale żałuję, że Kozelę z rąk wypuściłem, bo oba te obrazy wyborne. Przyjmuję się jednak, że pierwszego konia Mojżeszów nie czytałem jeszcze. Czekam na dwa następne i doprawdy niepokoję

się, że ich dotąd nie mam. Pisz(w ostatnim liście) Kochany Panie
Józefie, że je wyślesz wkrótce, a do téj pory nie mam
związku powtórnéj. Czy im się w drodze co nie stało? Czy
wysłałeś je? Bądź łaskaw uspokój mnie pod tym
względem bo tém bardziéj, że chciałbym zaraz drukować
Migdały w przyszłym miesiącu.

Niech cię Bóg chowa w zdrowiu i dobréj myśli
dla nas wszystkich i dla Twego
przyjaciela i sługi zawsze

Wawrzyniec

Warszawa 11 Października
1874.

2/12

Kochany Panie Józefie — Dopiero teraz mogę się zebrać na list, bo dopiero wczoraj skończyłem Niebieskie Migdały. Roboty przeróżnej mam huk a przytém, jak wiesz, wasz maestro, to nie złych chce jak przerzyładem sto kartek przy lampie, bo w dzień nie ma czasu, to się w oczach ćmiło i trzeba było przerwać czytanie. A przerywałem z wielką niechęcią, bo doprawdy nieznacznie mnie powieść zajmowała. Pomimo mojej dziwnej brody jestem pod tym względem jak młoda dziewczyna i przy dobrych powieściach chciałbym się jak najprędzej dowiedzieć o losie bohaterów. Gdyby Migdały były drukowane, to byłbym przeryzował całe tygodnie przez jedną noc, tak mnie porywały.

Tyle jako ordynaryjny czytelnik. Jako niby poważny krytyk powiem, że szczególniej mnie podbiły: 1° Założenie 2° cały pierwszy tom 3° tom trzeci od połowy do końca jako nie tylko zręczne ale i głębokie rozwiązanie. Jak kochany panie Józefie zgadzam się zupełnie, że ci panisko nasi wychuchani, chociaż nawet w gruncie nieźli, ale bez hartu, bez charakteru, z religią niby tylko dla formy (Kanowski jak jej wyborny impersonator) zdolni są, ostatecznie tylko na Komediantów w ogrodkowym teatrze, gdy ich szczudła potrzeby opuszczą. Czy tak jest, zdaje się, nie raz myślałem: co zrobić i jak zrobić, by temu wątłemu chłopu zapewnić hart, charakter. Wolę jednak bez których wszystko na nic wiele przydać się może. Najlepsza pono wtych rzeczach mistrzyni bieda, ale bieda od samego początku, od kołebki, która wielu uprawdzie zabija ale tych co ją przetrwają, ludźmi robi. Dla tego z zamiłowaniem myślałem, że więc rozwinięcie postaci [illegible] medyka (nazwisko już zapomniałem) jako przeciwstawienie. Ale dla szkoły byłby to może Kommunał już zimny. Tylko, że u Ciebie nie ma Kommunałów, pod twojem piórem byłby ów guwerner-medyk wyjątkowo świeżo i nowo.

Hrabina Julja, Kniaź z 90 letni, stary Mokrzycki etc a

szczególniej p. Sebastian wyborne. Piszę tak jednym słowem, bo nie mam czasu i miejsca gadać dla czego? wyborne. Sebastian nadzwyczaj, chociaż rzadko wyjątkowo, jest nietykalnie potężny. Rodrigo Simonis, jeżeli chory, ale jakby wyśpiewany i nasz. Robidon na mnie effekt chorej tragedii greckiej, gdy się odzywał, strasznym, wstrząsnym ale potężnym i prawdą tego co mówi równie jak prawdą tego co cierpi, podbijającym. Myślałem zrazu że i tego uczeń na scenę wyprowadzisz, tak mi się zawsze spodobał; pożałuj pilnie trochę tego poczciwisty, którego los ci za opatrzność poniekąd zdawał, nie nawracającym. Stanie się wola Twoja, kiedyś taki był z nim oszczędny. Jest tam i drugi pozytywista swojego rodzaju stary Ludek i tego, jak dla mnie zawsze mądrego pocharakteryzowany doskonale.

Pani Robert i Alf figury bardzo prawdziwe i doskonale przemyślane. Alf tylko w kwiecie zdobywa się na siłę charakteru wzniosłe, która chyba tem tylko mogę wytłomaczyć, że w tej zniewieściałej naturze, kobiecej nie tylko serce ale i duma, tężyzna słabości z wytrwałością, niemal albo raczej do ujęcia trudna w jakieś formy trudna. Intrygi z małżeństwem i przyjaźnią ekspiatorowej może dla tego i owego będzie się zdawać mniej prawdopodobną; dla mnie nie. Widziało się już rzeczy równie albo i mniej prawdopodobne rzeczy w świecie, w rzeczywistości. Wypowiedzieli pisarze nie raz prawie biedę w tem, że kupiując nawet jakąś rzeczywistość ale z zwykłej ruchliwej wychodzący, pomawiają jeżeli nie o wymysł niepraw dopodobny. Dla mnie rzeczą najzupełniej się tłomaczy słabością i nadodaniem jednej strony naniżkowania naczerpniętą, głęboko nie mi wiadomą, rozkoszą, głupstwem fantazją z drugiej.

Herminję trudnej mi nie robi wytłomaczyć. Myślałem że inaczej skończy. Gdyby był Zarnowski napisał, że tam zmysły silniej grały jak potrzeba, albo że imaginacja była spaczoną. Ale tak jak jest Herminja nie tłomaczy mi dość tego teatru, którego zdaje się rozwinięciem

Souvent femme varie
Bien fou qui

Wiem, że człowiek wogóle nie ufany z jednego metalu, a jeżeli

na mężczyznę biorą tych metaforyczny, na kobietę biorą ciało i do dziecięcia; ale Hermina takiego dziecka wolą z przeszłości, za nadto nikłego spodziewają z tak licznego, chociaż zmysłowo tak pięknego, rodziny jak Alf. Zdaje się nie miał uprzedzenia dziecięcia wszystkiego, by je podtrzymał, ale sądzę, że profesorka córka będzie miała urzędowe uczucia obowiązku. Robiły nie będą się za nią wdzięczne i kamienie nazwą cajas jak na dzieci zbrodnia. Za to będą się kochali w starości, w chorobie i ja się rozkochałem mimo jej starego panieństwa.

Wiele jeszcze i wiele mógłbym pisać, ale i tego może za nadto. Widzisz Kochany Panie Józefie że pisałem zwięźle, a chociaż całość uważam za jedną z lepszych powieści, powiedziałem, czego sobie wyłożyć nie mogłem w imieniu Gazety porządam ci za nią Boże zapłać serdeczne. Bez podchlebstwa, podziwiam, zaciekawić, ciągnąć i ogień, jaki w zyskach tej powieści płynie; są to rzeczy dla mnie rzeczy wielkie nadzwyczajne — na pisarzu — a wróżące dobrze Tobie, że jeszcze jak Göthe, o którym Hufeland powiedział, gdy Goethe miał już lat 81 mędrzec: Der Kerl macht immer frisches Blut — do 81 mędrzec ciągle. Ci daleko, więc jeszcze lata mamy przed sobą, że będziesz dla nas wszystkich pracował.

Co do przyszłej powieści, długo myślałem, czego mam sobie życzyć. W ostatnim liście pisze o dworku djabł nad dworem prawdziwym. Bardzo to kuszące, ale do powieści wybrałbym tylko dwór Fryderyka II albo dwór jego ojca fajczarza; jeden i drugi bardzo oryginalny, nie nowy i zajmujący, ale karykaturalny koniecznie. Z reszty prawdziwych wspomnień nie podobna znaleźć jak ujemnie; wiele tam może być dla prawdziwego rozumu, ale nie dla powieści, dla uczucia i piękna. W tych sferach (oprócz może pewnych scen w 1813) nie znajdzie tam nic, chyba nadpiracko. Wszędzie wyraźno-

wanie, rabunek, złodziejstwo. Nie ma nawet efektownych zbrodni, rzezimieszki nie więcej. Z tej strony rzecz przedstawiona byłaby bardzo ponętną — ale cenzura cenzura dla Gazety

Pamiętaj pan o przyjeździe jeśli tylko to nie powstrzyma ja nagle w cenzurze. Jak tam długo ta przyjaźń potrwa, nie wiem; w każdym razie potrwa tak długo jak mnie przyjdzie w rodzaju powieść Twoją drukować. W Biblji leże możeby ona przedtem przeszła. Z drugiej strony

Brühl okropnie mi się podoba, taki wytrwały a taki rajmujący. Nie wiem jak się skończy i dojdziemy co go doprowadzasz; ale mi się zdaje, że tam w Twoim tamusie został jeszcze wielki zapas niezużytych materiałów z czasów Brühlowskich.

Więc czyby nie można, jeżeli ci się epoka i ludzie nie sprzykrzyli, jeżeli to będzie Kochany panie Józefie po twojej myśli, wziąść rzecz z późniejszej epoki Augusta III prawdziwie ja z dworkiem to Warszawie i w Dreźnie, Brühla pchnąć w byt, by nie zbyt przypominał poprzedniczy rzecz o sobie, a wziąść jego epokę i ludzi inne bić jakby dalszy ciąg i uzupełnienie w czasie, tego co już jest.

Nie wiem, czy dobrze się wyjaśniam i jasno. Jeżeli by jednak to nie przypadło ci do smaku Kochany panie Józefie, to raz mi napisz co myślisz sam wybrać i nam dać, bo ja na teraz nie mam pomysłu. A przytem nie wiem, co tam jest w projektach u ciebie w kieszeni z góry zgadza się na wszystko

Twój wiecznie

Warszawa 2/Grudnia 1874

Przy niniejszym dostaję wekset na Lutarowskiego na przyszłą powieść. Odebranie ich raz donieść. Ludwik Rzeszno wiele pozdrowienia swe i podziękowania zasyła bo cały jest tak na oczy chory, że się nawet przypisać nie może.

Kochany Panie Józefie — Daruj mi zwłokę, ale tak jestem zawalony wszelakiego rodzaju robotą, że doprawdy już nie raz brałem się do pisania, ale przeszkody zaszły. Kłopot za interesem przyszedł, albo coś nagłego trzeba było zrobić, albo też człowiek był tak zniżony że mu nie do pisania ale do położenia się w łóżko blizko było. Pod względem listów ja istotnie niezrównany jestem, nie umiem sobie radzić. Twoja akuratność budzi we mnie i wstyd i podziw. Sto razy sobie obiecywałem pomyśleć, widzę taki przykład; ale gdzie tam. Nie mam czytelnika, który by mi na wszystko odpisywał zaraz. Ja pracuję ledwo za trzech gdy o artykuły chodzi, a listami bieda. Może się kiedyś poprawię, bo zwątpienie dobrym grzech; ale dziś jestem winien i [illegible] Jegomościne kolana proszę o przebaczenie.

Co do poprawek w Niebieskich ksiądz tach powtórnem przerzuceniu miejsc wątpliwych przyszedłem do przekonania, że poprawki te nie są konieczne, że rzecz i bez nich wytłomaczy się logicznie i usprawiedliwi domyślność serca i zmysłów, czytelnik zresztą zastąpi, Kobieta była opuszczona, zaniedbana, mąż [redacted] wiem, więc nie mogła być ofiarą, albo raczej nie chciała i .... che Z resztą Souvent femme varie. Niech więc zostanie jak jest. Interpolowaniby trzeba zresztą, jaką nowy

rozdział lub scenę, a to bez oryginału pod ręką jest niepodobne. Mnie przynajmniej tak się zdaje. Musiałbyś mieć pamięć nadludzką, gdym napisał, że w tym a w tym miejscu możnaby coś dopisać, a w drugiem lub trzeciem jeszcze coś, a Ty kochany panie jeszcie żywo sobie przypomniał nie tylko rysunek ale kolorytu sceny i szczegóły. Pomieszczę więc i tak treści dostatecznie, więc formalną, redakcyjną więc nie potrzeba.

Co do przyszłej powieści, niech ją Pan nie wiekuizuje. Starosta Warszawski. Wskrzesz go. Niech ujdzie najprzód dla tego, że masz już do tego materiały, powtóre że to Warszawa, potrzecie że to był artysta i człowiek z talentem. Stary malarz pałaci Brühlowskie odrysuje. Szkoda że Frania Kotowrath, ciotka Frania, której taka rola dana dla tego batowana Augusta III, albo już będzie stara babą albo już i żyć nie będzie (bo nie wiem kiedy Brühlowa umarła) Ale na to miejsce stworzysz inne całko, coś równie poetycznego, zajmującego głowę jak ta Brühlowa swoją inwencją. Miałem za moich lat chłopięcych jedną drukowaną, kochaneczkę, była nią Diana Vernon z anglikańskiego Robroya. Drugą w późniejszych latach była twoja Sara w powieści bez tytułu, ale Sara z dwóch czy trzech pierwszych tomów; w czwartym mi się zamarło, chociaż bardzo słusznie, przemieszczeniu tak Sarę wziąć bym na starość z tym mizernym aktorem Brühlową, gdybym miał jeszcze czas marzyć i gdyby mnie ta stara potwarka Gazeta od marzeń nie odpę-

Izrata, wie niech żyje pan Starotta Warszawski a przy nim ci takiego dziecinnego jak była jego matka, gdy była młodą.

Pozdrowienia od nas wszystkich przeczytane serdecznie całemu przyjm i napisz coś o sobie o zdrowiu i humorze i usposobieniu dla Twoich i dla Twego

Wiernie

Warszawa 15/ Luty 1875

Po dziecinnie czułej ciekawości o zdrowie, powoli powychodzę do siebie. Korzystam z tego, aby przesłać Szanownemu Panu wyrazy głębokiego poważania i niezmiennej wdzięczności za pamięć i łaskawą dla Sztuki życzliwość.

16/2 1875 Ludwik Lewinowski

345 270

Kochany Panie Józefie

Zawstydzasz mnie zawsze. Nie zapomniałeś o mo
im Imym Józefie a ja tak późno po Twoim przychodzę
wymówkę mam od biedy. Byłem nie zdrów przez ostat
nie tygodnie; nie chory ale nie zdrów i znękany fizyc
nie. Nie spieszyłem z życzeniami, bobym ich nie mógł
tak jak chciałbym i jak by w ten miesiąc wypadało
wyformułować. Dziś to już mogę powiedzieć Królowi
, że jak rok długi przez wszystkie 365 dni a 366 w
przeciętnym życzę Ci zdrowia, siły, wytrwania
i tyle szczęścia, ile go ku [illegible] mieć można. Życzę Ci
tak, boś nam wszystkim potrzebny; nie tylko
mnie osobiście czy Gazecie, ale wszystkim, by Dziś
już pono ostatni z wielkiego rodu mężów wielkich
natury ciele, dźwigający jak już nikt ten wielki ciężar
Jej swojej genealogii. Bóg niech Cię chroni i
błogosławi. Więcej życzeń nie składam.

Ja za tydzień jadę na kilka dni na Litwę do
mojej siostry, gdzie bawi moja najmłodsza dziecina,
na święta N. P. dla wypoczynku też trochę, którego bar
dzo potrzebuję. W jednym z listów pisałeś mi Kochany
panie Józefie, że wyjedziesz do Vichy i ja na tak
długo bardzo mi trzeba wiedzieć, jak długo (do jakiego
mniej więcej dnia i miesiąca) zamierzasz bawić
w Drezdnie. Potrzebuję nawet minimum daty. Bądź
więc łaskaw donieść mi o tem; może mnie jeszcze

jeszcze w Warszawie Twój list zastanie, a chociaż
by nie, to mi go oddadzą. W każdym razie pragnął-
bym mieć tę wiadomość jak najrychlej.

Pozdrowienia serdeczne

Twój

Henryk

Warszawa 16/ Kwietnia 1875

346 91

Kenig

Kochany Panie Józefie — Ciężko mnie zmartwiłeś
listem Twoim. Byłem pewny, że Vichy lepiej nas nam
służy. Przypuszczam jednak, że dziś tego nie da
nia się może skutkiem przechodnim użycia wód, rodzajem
akcji kurowniczej, po której następuje Korzystna zdro
wia reakcja. Ja sam coś podobnego w tych chwili prze
chodzę. Skazano mnie na Marienbad z powodu ucz
tego bicia serca i uderzeń do głowy. Opukali, osłuchali
i wyrzekli, że wady w sercu nie ma, tylko coś jakieś
fatalne irritowanie skutkiem jakichś złąk trzewio
wych, będących znów skutkiem pracy. Ktoś wyrzekł:
albo dwa miesiące przemarzłem w górach gdzie kol
wiek bez niczego, albo cztery tygodnie Marienbadu.
Prozno wać nie można sposobu, więc namówiłem się zgodzić
na Marienbad przy pół porcji roboty. Ani mi się udało,
że mnie to pachuchowo tak rozstroi. Byłby chwilę, że
się czułem całkiem źle; teraz jest lepiej; a dokończenie
zaręczają, że będzie całkiem dobrze po Nachkur. Co daj
Boże Amen. Przypuszczam, że i z Tobą tak będzie
i że jesteś on Nachkur krwa. Wprawdzie o starzy jakby
odemnie, ale 63 lat boi jeszcze nie taki wiek; chorzeć
pracować za dziesięciu, ale też biegać trzeba na wy
jątkowości lat duchowej jak i cielesnej Konstytucji. Jak
Ciebie poznałem o tak to już temu bez mało dwadzieścia
Zawsze ci coś dolegało chociaż trochę. A że wiesz w przy

słowie o skrzypiącym drzewie, aby przeklinanie jedno
ić po przejściu Nachkursu rzeczy się poprawią.

Donoszę mi kochany panie Józefie o projekcie
całego rzeczy poniechaniu z naszej historii. Myśl dostrzegała
dawno już nieraz przychodziło mi do głowy, że coś podobne
go nader nam potrzebne, że tylko Ty to wykonać możesz
myślą zanadto rzeczywistą a mnie Twojej wzruszeniem
całości. Być może, że w październiku będę mógł z Tobą
pogadać tak o tej rzeczy jak o innych, o których wzmian
kujesz w liście. Chciałem być w maju wybrać się
do Drezna; ale mogłem być to zrobić tylko w koń
cu maja, bo do 10 bawiłem w Lilienie. Ponieważ
zaś wyjeżdżałbym do Vichy 20/5 więc projekt powrót
w odwłokę, ale tylko w odwłokę. Potrzebuję się bar
dzo z Tobą widzieć i rady Twojej w niektórych rze
czach zasięgnąć. Parę dni spędzonych w Dreźnie
byłoby dla mnie korzystnym wypoczynkiem, a już
bym się tak urządził, żeby ci tylko ten czas zabrać
który miałbyś na zbycie. Byłoby to pierwsze moje
wyjechanie nosa za granicę; krótkie wprawdzie
ale i to dobre. Przed październikiem, chociaż bo
micinie nie do podróży, trudnoby mi było; bo i L.
Leszczyńskiemu na wsi u córki zdrowia szukać, na
którem bardzo zwiedzkuje, i mnie znów na
Litwę trzeba chociaż na chwilę do dziecka

Co do pana Starosty, byłem go miał przed kwitem pań dzierżnika, to dość. Będzie przydaj to tem lepiéj, ale do dnia pada już jestem uiszczonem zagospodarowany. Wexel na 300 talarów czyli na 900 marków, bo tu teraz na talary nie wydają, pozostaw ci z prośbą o przysłanie pokwitowania po odebraniu.

Niech się Bóg nam chowa Kochany Panie Józefie

Do widzenia

Twój Wincenty

Warszawa 22/Lipca 1875.

Napisz z Tarki Twojéj na ile koni będzie Starosty, wolałbym trzy jak mniéj.

Kochany Panie Józefie — Leszno-wrzkiego nie
ma w Warszawie, wyjechał na wieś, główny więc kasier
Gazety nieobecny, wypatrzeliśmy się jednak do rad
zowad, Kasjer podrzędny, bo jest sługa Twój, stawia
się na żądanie. Wprawdzie potrzebaszy mi przysłanie
między poniżej, mogłbym więc pomieścić do powrotu
Leszno-wrzkiego, który będzie za jakie dwa lub trzy
godnie, ale po co tam wexel ma za Tobą po świecie
gonić. A muszby się gdzie zawierusz, a przytem wy
stawiony będzie na dreno, więcbyś go chyba exkontować
ze stratą będą nie będzie w Drezmie. Więc pożyczam Kocha
ny Panie Józefie talarów 350 czyli marek 1050, bo
na talary wexli nie wystawiają. Niech się przynajmniej
ta podróż po Krzepie na zdrowie. Liczę ja więcej na nią, jak
na Vichy, bylci tylko mógł i chciał wypocząć trochę
przez ten czas. Nie śmiem nawet marzyć o wypoczynku
zupełnym, ale żebyś przynajmniej zemdlał przez ten mie
siąc na jakie półporcie pracy. Z resztą mam nadzieję
Zobaczyć sam jak tam ci te winogrona podziałały

Jeżeli ci to subiektu nie zrobi, to przyślę dwa
tomy Starorby, kiedy już gotowe, będą mógł przeczytać
je swobodniej. To co mi piszesz o mnie obiecuje wi bar
dzo zajmującego.

Do widzenia Kochany Panie Józefie
niech ci Bóg Krzepi

Twój szczery
Józef Kenig

Wilno 23 Sierpnia 1875

Pokwitowania wreszcie odbiorę nie przyślesz jak myślę

3/5

206
349

Kochany Panie Józefie — W kilku chwilach otrzymałem Twój list, zaraz odpisuję wam jak zawsze. Bóg Ci zapłaci za dobre i serdeczne słowo; jest to otucha i zachęta, której do prawdy potrzeba mi niekiedy, bo czasami czuję się bardzo zmęczony. W Październiku roku z. wybieram się do Drezna, by Ciebie Kochany zobaczyć i pogadać de omnibus rebus et quibusdam aliis, potem udaję się w kierunku Lesznowskiego rozbiła ten zamiar. Musiałem pozostać na miejscu. W tym roku jednak wiosną koniecznie wyjść za granicę, po raz pierwszy w życiu. Doktorowie każą. Zdrowie moje z owego granicznego kiedyś zamienia się zawsze na bawełniane. Nie przekładam się, niby nie jestem chory, chodzę i pracuję, ale nie jestem zdrów, to mi jest, jak nie domagam, pisać nie będę, głupstwo nudne i nie wiesz dość że między opuchnięty się mną jednomyślnie uznali że się boi wody i to na miejscu w górach bramnych nie obejdę. Słaną mnie do Tarasp / Kanton Grysonow - Engadina/ ale to jeszcze niepewne. Ale czy tam czy gdzie indziej Konie znie jechać muszę w dipsu. Otóż nam nadzieję, że czy to Józefie, chociażby mi przyszło drogie nadłożyć i podróż Kuję za wszystko dobre, i słowa i czyny.

A teraz prośba, wielka i usilna prośba. Wspomniałem z tym listem wysyła swój list Stanisław Leszno ski, polecając siebie łaskawej Twojej. Nie odmawiaj jego prośbie. Chłopiec młody a biorąc Gazetę na siebie tak jak ja wziął, wziął na siebie obowiązki ciężkie, których

szczegóły za widzeniem opowiem. Nie pisał dotąd i nie przedstawiał się Tobie, bo trzeba było wprzód interes ułożyć z familją, z sukcesorami po śp. Antonim L... rozejrzeć się, w tem co jest i d. Poparcia Twego wiarę, bo się dobrze bierze do rzeczy. Za tem spokojniejszy będę, jeżeli prośbie jego, a właściwie prośbie naszej nie odmówisz. Domyślam się, że tu chodzi o danie nam pozwolenia na rok naukowy, wiem, że zajęty jesteś niesłychanie, ale wiem też, że dla swoich Tobie znajdziesz chwilę potrzebną do pracy. Pobyt nowi się usmakowała w Twojej u nas pozycji a i ja także zepsułem się niemi pod tym względem, że przez cały rok spokojnej oddycham, gdy wiem, że w Listopadzie zjadę do czytania trzech komisyj lewego pisma. Uwzględniej to wszystko Kochany Panie Józefie i nie odmawiaj naszej prośbie, powiedz fiat a to fiat będzie doprawdy nie małem lekarstwem dla

Twego zawsze i całem sercem

Henia

Warszawa 23/Marca 1876.

23/10

350 297

Kochany Józefie mój — Bóg ci zapłać za twój list pocieszny. Odświeżył mi pamięć wszystkich naszych dawnych rozmów i tu Warszawskich i ostatniej Karlsbadzkiej. Odświeżył je tak dokładnie, że nie wiem o innych pomówić między nami nie było niczego, jak tylko rozmawialiśmy sami bez pośrednictwa trzecich. Nie powiem nikt, ale pomimo to mało kto tak ciebie i pobratnie dziwactw twoich rozumiał i oceniał jak ja, nawet wówczas gdy na chwilę stawaliśmy w przeciwnych obozach. Zawsze jedna wyższa myśl nas łączyła i łączy, chociaż w pojmowaniu dróg do tej myśli mogliśmy na chwilę nie zgadzać się. Wiele o tem mówić o tych minionych chwilach pomówimy co do osobistości i co do indywidualności ja miałem słuszność wówczas, ale ty miałeś ogólniejszego celu słuszność wyższą, słuszność zasady. Po byłem latach na wiele rzeczy inaczej patrzę i na ową sprawę także, rozumniej jeżeli nie rozumniej. Za widzeniem, pogadamy może o tem, jeżeli bliższe i bardziej palące kwestje na co innego nie zwrócą rozmowy. Na dziś dość o tem, tylko raz jeszcze ci dziękuję za twoje słowa.

Stanę nadzieję, że już teraz przybędziesz z tych okolic wesołych. Niewdzięczna, kobieta kocha a ona odpowiada ci zimną ciszą. Nie ty

sam jednak w tym roku wyjechałbym do Włoch
bowiem tam podarunek. Znam dwóch, którzy
zdrowi zupełnie wyjechali z Szwajcarii, zdrowo
jechali kawał Włoch, a z Wenecji wyjechali po
trzech dniach tak samo co i Ty. Takie tam
panuje causa malaria podobno w tym
roku. Jednemu z nich przyplątała się jeszcze
w dodatku febra. Dziś są zdrowi zupełnie i jak
byli powiniuno kurację. Piszę ci to jeszcze dowod
że nie organizm Twój był przyczyną złego, ale
miejscowe przyczyny, a z listu wnoszę, że gdyby
nie owe przyczyny, to Karlsbad i Ty rok dobrze
odbiłaby.

Mnie Szwajcarja i wogóle przejazdka zro
biła bardzo dobrze. widziałem wiele, nauczyłem
się, odwiedzyłem a przedewszystkiem cieszę się be
przy niezłem zdrowiu jak byłem przedtem lub
nawet dwoma, chociaż od półtora miesiąca ozie
bię, po dawnemu. W Monachium używałem jak
nigdy. Mam notatek dużo cudownych o kościołach
piwiarkach; chciałem już w Szwajcarii napisać
o nich artykuł, ale nie góry a kufaszka wody
słone nie dały. Teraz przeszkadzają mi Turcy
Austryjacy i cholera ale może przyjdzie do rozej
mu i wojna się odwlecze. więc będę miał chwilę
dla Brandta, Chełmońskiego etc. Czy byłeś
w Monachium? czy widziałeś wystawę? Jaki
kij obraz Brandta? Na mnie zrobił on
niezmierne wrażenie. Jak na ciebie? napisz

wdwóch słowach.

Na list Twój drogi Józefie nie odpisałem zaraz bo musiałem przetrawić praktycznie jedną myśl taką
Piszesz że nam dasz teraz Starą Pannę. Bardzo
dobrze, przyjmujemy jak najprędzej. Ale Złoto i Złoto
jakoby cię zgodzić na to, niech takie będzie dla nas
i takie przyszły jak tylko będzie skończone, Starą
Pannę puszczamy w świat teraz, a Złoto w cho
dowanym odstępie w roku przyszłym. Zrób jak uważ
asz, ale ja wiele nie dbam Twoją obawy co do analogii
z Międzianami. Najprzód powiedz mi jednem a dru
giem będzie około trzech tal razu, powtóre moje
daty były nie tylko dziełnie napisane / ty sam
wiesz sam jak. dziełnie, trzeba było słuchać rozu
sady a wszystko uwzględnić raz na raz przeciwko
ale oparte na niezbyt chaotycznie Trzeciowej a dla nas wła
nie bardzo zdrowej myśli. Idzie z chęcią drukować
waszym ich Analogję, z wielką chęcią. Coż Ty na to
Kochany Józefie? Dziwno wstyd pisać do Ciebie
z Tą samą prośbą, dawaj mu, że dotąd zwykle
Kuchenne to jest edytorskie szczegóły co do pi
enizinych sprawy. Bogu dzięki mamy
ją zaraz gładko załatwić. Obaj pragniemy się do
myśli, że dostaniemy i Pannę i Złoto. Pomyśl
Kochany Józefie nad i zrób jak. prosz, jeżeli moż
na odpisując daj daty wszystki Złota, jeżeli wy
jdzie, byśmy byli gotowi na jego przyjście

Pozdrowienia i uścisnienia najserdeczniejszy

do widzenia

Warszawa 28 Twój zawsze J. Kraszewski
Października 1876

2/11

298
352

Kochany Józefie mój — serdeczne dzięki za list i za przychylenie się do próby naszej. Warunki przyjmujemy z wdzięcznością i tajemnicą przyrzekamy najgłębszą. Jest to wspólny z rentą nasz interes. Bóg wie zapłaci, że nasze chudopacholskie środki uwzględniasz i to podwójnie, bo jeszcze zwłoka wypłaty ich do obniżenia akcji. W każdym razie, czy się ono obniży, czy podniesie, jesteśmy gotowi na Twoje rozkazy. W tej chwili pieniądz nasz wiele straci, ale wrócić do dawnego kursu nie może i nie wróci, chyba wówczas gdy pewnym będzie potrój, który do tej pory wcale pewnym nie jest. Banki rosyjskie kupczą w nawiązaniu wielkie i wmawiają od tygodnia, że do wojny na wiosnę nie przyjdzie, ale widząc przygotowania kupczą robione, chociaż powoli, trudno im zapewnieniom wierzyć. Nie pewnie tu wielka i bieda ta kie a przyczyna się do niej [oprócz obawy wojny] wiele wewnętrznych przyczyn a głównie znikania zdrowiuchwa i zupełny brak kredytu. Nas to bezpośrednio nie dotyka, ale pośrednio czujemy to wszyscy z imienia. Jak tam znajdujesz Gazetę naszą? Wczoraj dałem mu artykuł przeciw Godziszowi, który wyciągnął z ruby



Pełnemi podszczuwaniami na Polaków a głównie
przeciw urzędnikom Kolei żelaznych. Strzykund ten
jednocześnie dałem wrzący trzy Gazety i dwa
Kuryery) w jednem miejscu i w jednej porcie
Stradem się dali tej naszej odprawie dla Gosforu nie
co szerną podstawę, by raz przeciw tej podszczuwa
nia, które potakom zostającym na służbie będzie
tu bardzo [illegible] Było to wyciąg
pienie dość ważne i nie przyjemne — bo które się
z takiemi zajdakami nie na przyjemności ale
było konieczne i może będzie skuteczne, jeżeli
mnie nie zawiodą wiadomości o razy najzem się
wyrabiać usposobienie w Petersburgu. Jeżeli to
wystąpienie, oczekiwałem, to bez rozpisywania się
napisz, że wjechałem z wad zadowolony, jeżeli
nie, to napisz przeciwnie a powody wyposażę
za widzeniem. Roboty mam nawet po zbyt
Kujale dzięki Bogu zdrowie dobre służy, byleby
Szwajcarja wyrobiła we mnie potrzebę podobnego
jak w tym roku odpoczynku na jakie lipiec lub
sierpień, jeżeli wojny nie będzie. Dla tego z taką
stanowczością powtarzam drogi mój Józefie

Do widzenia

Twój zawsze

Kelles

Warszawa 9/XI 76

353 274

8/3

Kochany nasz Panie Józefie — Dziś rozpocząłem druk Ady. Pomimo pozwolenia tytułu nie zmieniłem. Jest tam wprawdzie ze trzy strony panny Ady, Hortensja i respektowa Szambelanowej, o ile jednak rzadziej mogę w powieści chodzić jeszcze więcej o studium danego charakteru, Ady, jak o stare panieństwo, chociaż charakter ten tylko w starem panieństwie mógł się wyrobić jak jest sprawa małżeństwa ta zastarzała przy małżeństwie musiałby przybrać inne barwy i chociaż metafizyczno-religijne dogmaty i etyczny mogą dowodzić z Ady, w tym jak zgubnem jest i naburza przeciwnem panieństwo złe by burzeństwo kiedy nawet z takiej Ady wyrabia takie indywidua. Śmiało pójdę dalej i dowodzić mogę: że wszystkiego złego przyczyną jest pycha z zachowanego dziewictwa, że zatem należałoby się Adzie pozbyć go jak najprędzej i przez to zbliżyłaby się więcej do ludzi i poniżyłaby się więcej do wrażliwego humanizmu, byłaby większy [illegible] pożytek z pysznych przymiotów, jakiemi ją tak hojnie obdarzyłeś. Tak jak jest przeważa w niej pycha, miłości nie ma; [illegible] uczucie chwilowo grające jest przedewszystkiem przebudzeniem się naturalnych popędów, zmysłowości tem silniejszych im dłużej tłumionych, znikła ona, gdy brakuje bezpośredniego zetknięcia z wywołującym je Robertem, oddziaływa on więcej swą fizyczną siłą, świeżością jak duchowością, chociaż do tej nie można było pominąć przy tak umysłowo uprzywilejowanej kobiecie. Czy takie było Twoje założenie, nie wiem, zdaje mi się jednak, że musiało być w podobnego na myśli, przywodzą mi to przypuszczenie niektóre drobne szczegóły (np. sen Ady, zapewne pierwsze potężne i [illegible] objawienie się zmysłowości). Postać to dla mnie niezmiernie rzeczywista w swej istocie, [illegible] niezmiernie prawdziwa i zrozumiała

chociaż nawet i bez swiętego obrazenia, na swiecie tak
kia. Gdy się zobaczym, powiem Ci zkąd, wedle mego moż
fatrzywego przypuszczenia, w ziązci motyw do obrazu
Motyw ten nie jest ni pięknym, ni bogatym, nie powiada
ani znakomitym
ter należy tego po stronie o sztuce, chociaż o niej nieźle
rozprawiać umie, nie ma w nim tej Królowej, jaką
jest Ada rzeczywista. Ale jest umysł niezaprzeczenie
plastyk
nie pośledni, pamiętnictwo i dziewictwo, zamiłowanie
w młodych i ładnych chłopcach plastyczne, usposobie
nia gastronomiczne i pożądanie cudzołożnego blasku
chociażby cyrkowego. Z tego dość z resztą niezmiernego
motywu, gdy mu się zblizka przyjrzeć można, fanta
zja Twoja mogła dużo zrobić typ jeżeli nie bezwarun
kowo sympatyczny, to silnie pociągający zwłaszcza
w dwóch pierwszych bomarh. W Trzecim a zwłaszcza
w epilogu zrobiłeś model i pokazałeś że to glina
nie marmur, ustąpiły się słowom mięsne do bef
sztyku jak do pocałunków (cytaty fatrzywie robią
ale wyrazów nie pamiętam, myśl mi się tylko podobała
bo doskonały rys słowika stanowi) Mogłbym tak
długo pisać o pannie Adzie, bo typ to ciekawy, rysy
wany dziecinnie, z wielką pewnością, i dokład nością
z cyrku (widziałem w tych dniach artesy rysunki
Rubensa piórem od ręki, pierwsze jakie widziałem,
cudo ojcze kochany, takiej ręki dziś ponoć nikt
nie ma. Obaz w Adzie w rysunku jest w podobnego
, wodzisz piórem tu bokiem, tu tyłem, tu natarcia
całym przodem ale tych wykręcań pióra wycho
dzi żywe, miękkie, a silne razem) Czy publicz
noś pocha Adę, nie wiem. Typ to dla gawiedzi nie
co za głęboki; ale że się będą o nią kłócić, jed ni
bronić, drudzy potępiać, to wiem. Obojętnym
dla niej pozostać nie można, a to główne. O gdzie pie
rozerulanie się nie chodzi. To co piszę, czuję po sobie
Dopiero w zeszłym tygodniu wziąłem się do cza
nia Ady, bo roboty mam po uszy. Czytanie rozdrażnia

chciałem na rzeźi Udiecrowów, po pół tonnu ze względu na
oczy, które uż teraz taturzy mężą. Nie wytrzymałem, prze
czytałem w Fry wieczory i gdyby nie rozum byłby m skoń
czył porządnie. Prawda, że musiałem i jeszcze muszę przy
kładać na oczy wodę cynkową. Pomimo to wizyty jest u
mnie jeszcze to samo upodobanie jak przed interesantami,
dobra powieść działa na mnie pozytywnie, tylko oczy już nie
takie.

Po Adzie drugą dla mnie figurą [illegible] prałat, wybor
ny, dzielnie chociaż ortodoxnie skreślony. Typ Kościoła woju-
jącego ale nie cierpiącego. Jak u nas wraz z Adą typ to
nowy, bardzo prawdziwy. Hortensja jest wyczerpana, ale
Kwiecerna jako dopełnienie księdza. Gdzie jezuita nie
może, tam babę wysyła. Prałat nie wysyła, ale wie,
że za niego zrobią. Wzorowo prowadzi rzecz ciągnąc
Caviancera i grajka Greskiego. Są to rzeźby prychicz
nie tak prawdziwe, tak na pozór kwiecerne, że czytając
je oraz pytasz ręce Ady z jamiją, zastanawia [illegible]
się tak nią, poznawszy zaraz sam nad ubóstwem pomy
słowości naszych domorosłych dramaturgów i kunsz
tu ich pisarzy, z których żaden na nic podobnego nawet
zbliżającego się wpaść nie umie. Gdyby przynajm
niej umieli się zaporzyczać, gdzie należy. Z figur pod
rzędnych Obłędzki doskonały, po nim, jak dla mnie,
idzie major. Co w tem ostatnim mówi o wychowaniu
syna, to jakby mnie z głowy wyjął myśli moje o
moim Stachu, tylko mniej mam obawy o Ukrajnę
nowe rzeczy i owszem przeciwnie, chociaż zgadzam
się z nim, że książka mogła się tak rozwinąć jak go
rzadko. Karola żałuję że nie więcej rozwiniętej
prawda, że w takim razie zamiast by się usunął na
plan pierwszy [illegible] to z natury swej jest jaskrawy i
w oczy skacze a pomimo swego koburgowstwa bar-
dzo przyciąga. Robert jest księciem Ady i jako
Książę wdzięcznego wrażenia nie robi, ale nie
dobrze z tą biernością i do kwarty. O Karwicz Wołkę
bym się sprzeczał, za nadto prędko z demokratyczny
przerobiła się nie w kobietę, to najmniej za [illegible]
i naturalna, ale w kobietę męzką. Obem jednak
pogadamy dopiero za widzeniem [illegible] dla mnie

to mieć za nagłe; ale je z tem dobrze przyrównaję.

Oto na dziś dość o Adrie za którą Bóg ci zapłać Kochany Panie Józefie. Powieść jest dobra sama w sobie i dobra dla Gazety. Tom pierwszy szczególniej napisany nie tylko z dziewiczą wiedzą ale nieraz z młodzieńczością, która mnie cieszyła tem bardziej, że świadczy, iż grzeszne ciało jeszcze Krzepkie. To daj Boże jak najdłużej.

Leszno wiadomemu, który wprzód przeczytał ode mnie i czekał aż je ci zatrzaśnie powiedziałem, by je przeczytał u pod niżkowania najgorętsze z= by po staremu, tem bardziej że pozwoliłeś, nie czekając lwiego rozkazu, postał wi a conto przyszłej powieści. Czasu mamy dość do końca roku. Więc jeżeli Tatkan na nas jest nie gniewaj się na tę naszą Smiadrię i pozwól Tatkowi się starego zwyczaju. Jeżeli wojny nie będzie przeszłej, a sądzę że jej do owej pory jeszcze nie będzie zwłaszcza jeżeli franki nie będą zbyt drogie, to prawdopodobnie w lipcu lub Sierpniu znowu się zobaczę. Będziesz w Drezdnie, to w Drezdnie, a nie, to pozdrowię, przedtem z rentą skomunikujemy się. Nasze popołudnie i wieczór Karlsbadzkie nam dobre mi wyniky, Tatkowi pozdrowienia.

Pozdrowienia serdeczne
przyjmij od nas wszystkich

Warszawa 8/3 1877

Wkrzeszan

97/12

275
355

Kochany Panie Józefie — A najmod
dorieg roku przy tych świętach błogich. Niech
ci tam Bóg daje wszystko dobre zdrowie, humor, nei
ścia jak najdłużej do wszystkiego, do twego rodzaju
to jest do pracy, a chociażby nawet i do lenia. Przy
znaję, że w życzeniach tych nie mają gra roli opinia
serdeczny niżeli ku Wam, i spora dora egoizmu
Ale egoizm ten dowolny, nie tylko on osobisty tylko
i narodowy. Potrzebny nam jesteś Kochany nasz
i potrzebny wszystkim twoja wszelkie, twoje zdrowie,
Twój humor. Więc ich życzę, nie mogąc się inaczej
do zapewnienia ich przyczynić.

Wy na wyrzeczenia nie ciężką krzywdą, nie w Gaze
ale idzie po Bogu, ale mnie osobiście. Miałem wyjazd
za granicą i zabiedz znowu w przelocie do Ciebie, ale
przy kurcie nabla wiadomym trzeba było poprzestać na
wyjeździe na Litwę. Mój doktor kategorycznie mnie
w góry wysłał, ale nie mogłem być posłuszny. Bodzi
że za granicą jeszcze takim upadku naszej waluty nie
żebne tylko dla milionerów albo grandzerów. Nie
będąc jednym ani drugim, trzeba w domu siedzieć. Dopo
czynek z renty chociaż nie wzbogaca na wieki
pieniężnie nie złe mi zrobił i jakoś zimę niczego
rzej przebywamy, układając projekta zagranicznej
na przyszłe lato. Czy będzie można przyprowadzić
je do skutku? Kto to wie. Te dekorowane cielęta
dyplomacja, które przed dwoma laty nie przewidziały

dokąd jest pewną Europa, może i teraz nie zdołają przeszkodzić rozwinięciu się wojny europejskiej. Od dwóch dni widzimy to wyglądać. A nasz rubelek, który się był nieco podniósł znowu sobie spada. Jeżeli do Marca mniej więcej pokój nie stanie, to pszenica ogólny jest bardzo nadziemny. A wówczas pszenica będziemy wyglądali my wszyscy, którzy posiadamy ruble srebrnemi zwane.

W przewidywaniu tego, nie czekając gorszego wypadku kupiliśmy z Leszna wielką wełnę na drugą $\frac{1}{3}$ materii na powicie i to przy niniejszych przejściach. Będzie łaskaw przysłać wiadomość o odbiorze, a przy tem, jeśli mu można, donieść, kiedy mniej więcej otrzymamy powicie, bijemy się odpowiednio zagospodarowali. Mi Gomer skończy się w Lublym, pragnęlibym bardzo zaraz po nim zarzęć powicie Twoje, ale to od Ciebie zależy.

Raz jeszcze życzenia świąteczne

od Twego wiernego

Wacława

Warszawa 20 XII 1877

356 7/12

Redakcya Gazety Warszawskiéj

Długa 32.

Warszawa, dnia 17 Października 1878 r.

Kochany nasz — Najprzód przepra
szam, że piszę na blankiecie, ale nie piszę u
siebie tylko w Redakcii, więc chwytam co było pod
ręką. Powtóre przepraszam, że odpisuję późno, ale
jeżdżę na Lekuę po córkę i trochę dłużej zbała
muciłem jak wypadało. Potrzecie dziękuję że nie
zapominasz o nas. Gdy o Ciebie chodzi wolę trzy
komy jak jeden a wolałbym zresztą jak trzy; ale
kiedy nie można inaczej dobra jak na teraz i
jednokomowa mucha, z zastrzeżeniem, że to
tylko tak jak przekąska po wódce i że nie
pozbawia nas trzechkomowego objadu. Objad
może być dany kiedy zechcesz w pierwszym pół
roczu roku p. Liczę na Twą łaskę dla nas
Kochany Panie Józefie, przy pomocy owego
jednego komu zagospodarujęsię już do Czerwca
Odpisz jak mogę na to liczyć. Co do spółki z
Gazetą Narodową dobrze, tylko wstrzymaj jak przesył
kę robić czy na Twoję ręce czy wprost Dobrzań

Wiernie

Skiemu. Robi się jak Kazesz. Co do wyboru przed
miotu, rad będę z wszystkiego to dasz. Powiem tylko,
że za dobrze trzymasz o naszej publiczności. Jak sama
ona głupia jak krowiska. Tak samo potrzebuje, by
Numa porwał za Pompiliusza po mistrzu przeszłości
stawianych przez zaciętości Rinaldiniego. Może się
mylę, ale diapazon publiczności tak naszej jak podob
no innych w ogóle, od lat 20 spadł bardzo, chociaż
na liczbę więcej wydają. Poezji prawie do szkół nie
biorą, chociaż Gebethner daje za 4 zł. Tadeusza, za
rego przed 30 laty płaciliśmy po 400 a niekiedy więcej, wydając przykładem przejażdżkę na Sybir. Tojest nakład nie przekracza, że mogą płakać nad niedokończonym poematem, jeżeli zwłaszcza w poprzek dokończeniu stanie jakaś kaperynda odpowiednia, przez wspaniałe wyobrażenie dla Kolekcjonerki. Bo głównemu konsumentkami są tu Kobiety. Może warto spróbować, chociażby dla zmierzenia diapazonu usposobień duchowych.

Z moich wycieczek zamierzonych do Paryża okroiła mi się tylko Galicja. Wtoczyłem się tam nie zły i rad z tego jestem, skorzystałem nie mało ciekawej kraj i ciekawi ludzie, warte to wszystko obejrzenia, czy dalszego pożycia nie wiem. W paszporcie mam jeszcze jeden wyjazd za granicę,

ale nie z tego nie będzie, ni urzędu ni franków nie ma. Nie bardzo nad tem boleję. Żal mi tylko, że się z Tobą zobaczyć nie mogę, i przekonałbym się ze za Twoją starością nie jest tak jak piszesz. to za starość 64 czy 65! Gôthe w 66ym kochał się i palił jak kot do pani v. Vilmers / lubejka / a w 76m do baronessy de Lewetzau, nie licząc podrzędniejszego spodniowego klubu w ciągu owych lat dziesięciu. to mi tam kochany Panie Józefie nie wisi o starości i t.d. że cię hołdy jubileuszowe nudzą, bardzo wierzę; ale to są odwrotne strony zasługi, trzeba je znosić, umieć się z nich a o starości ci nie myśleć. Żebym ci mógł radzić jakąś Lubejkę, pewnobyś tak nie zakończył listu do mnie jak zakończyłeś. to wszystkiemu winna ta zawiedź jubileuszowa, o której miałbym nie jedno do powiedzenia, którą Ty z resztą dobrze rozumiesz i umiesz rozróżniać w niej rzeczy przykrzejszych do twego wielkiego imienia, od naiwnych dziecięcych kochających to imię. Boże ci daj.

Bądź na dziś, uściskam rękę Twoją

Kochany Panie Józefie i pozdrawiam bratnim sercem

Kenia

Jasnowmożne!

List Jasna odebrałem w czasie niebytności Księdza, że zaś spodziewałem się tada dnia jego powrotu, nie odpisywałem na propozycję Jasna, dlaczego by sam Ksiądz odpowiedział. Cięższe cios jakie mnie cheta, mianowicie: tada dnia mogąca nastąpić, śmierć rodzonej mej siostry (Pani Dr. M. Stanisławowa) myśli do dalszego pisania nie pozwala zebrać - koniecznie więc najpodegniejszem podziękowaniem za przychylenie się do mojej prośby i zapomnieniem o głębokim szacunku z jakim pozostaję

A. Leszczowski

17/X 78.

539
358

REDAKCYA
Gazety Warszawskiéj.

K

Warszawa, dnia 1 Mca Października 1879 r.

Najukochańszy Panie Józefie — Przeciw wszystkim moim obliczeniom zdała tylko mogę Ci powiedzieć: czuję, chwała i tata Tobie najdłuższe zdrowia i pracy! Opóźnienie uroczystości skrzyżowało moje rachuby. W pierwszych dniach października przejechał na tu w powrocie z zagranicy brat mój, którego już rok cały nie widziałem i który przyjeżdża umyślnie dla mnie; następnie Jł. b. m. trzeba mi koniecznie być na Litwie. Więc w miejsce mnie jednego przyślam dwóch Korolyńskiego, który na ten dzień niech przedstawia Gazetę i Wilno, oraz Leszczowskiego, który się przedstawi w sobotę rano, jeżeli się do Ciebie dostanie zdoła. Korolyńskiemu na-

leżało ci to. Nie mają Litwini dni radosnych. Niech
więc świętem Twojem uweselą cię i ducha upoi. To go
pokrzepi i orzeźwi. Za to tymczasem za niego bę
pilnował będę.

Nie piszę długo. Listów, adresów ch będziesz
miał w tych dniach do umęczenia, więc najlepszy list
krótki

Bóg z Tobą ty nasz, niech cię wspiera
i Krzepi na pociechę i umocnienie
nasze

J. Kenian

Bader R
44
359

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepraszam iż się ośmielam nawracać z mem listem, lecz tylko, tak wiele o szlachetnem sercu Pana Dobrodzieja, iż iest tak wielki chlubiciel dla Ubrania Polskiego, lecz iżem przy tem, iest Pan Dobrodziej podobno, i dla ubogiey klassy ludu, znanym iak Dusza pełna współczucia zacna podaiąca pomoc i ratunek niszczyłaby A retum udaie się ia do biedna Wdowa po Urzędniku, który mnie umarł, iuż przeszło lat na Suchety, a przyszło syn na Suchety, i niż dawno Córka która będzie będzie wyszło wyszło. iak Guvernantka uczyła na Corę, pytionacia Pensiki takiey na Sukcesyą pozostałem osierocony bez żadnego utrzymania na mą starość będąc aż 64 lat stary i tak na mą Osobę iż w żaden sposób nie

mogę sobie na utrzymanie
zarobić, gdyż w zyskach
mych nie dbam utrzymać
nie będzie, oraz pisząc mnie
ów trudna, gdyż od lat dwóch
ręce mnie omdlewają, tak z
reumatyzmu cierpię.
A zatem upraszam Wielmożnego
Pana o taką pomoc pieniężną,
ażbym i ja Teatru Polskiego przez
zaliczkę pewnego przybytku dla
mnie uciechy a wskrzeszenia się
ludzkiego w Panu, który ewiel
otrzyma prośby swej, będę za
Boga prosić za Wielmożnego Pana
a ustawicznie wynadgrodzenia
tych trudów dla niestrudzonej miłości
Oto najpokorniej upraszam
Z najgłębszem
Szacunkiem uniżony Wasz
A. Kerber
Panien Ulica Długa № 4.

Dessler Eugenja

§40
360

Jasnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Dziś gdy cały świat wesoły składa hołdy należne
pracy Twojej Czcigodny Panie Dobrodzieju! w dniu
co ją wszyscy święcą, i oddają hołd zasłudze i pracy,
ja niewysłowna wygnanka, rodaczka, siostra ubogiej
Sybiraczki, wspomnieniami wygnania Twojej życzę
córki JWPani Dobr: z Kresami powinszowaniem w kraju, na
tułactwo, z dziećmi i mężem chorym. zanoszę błagalną
mą prośbę, do wspaniałomyślnego i zacnego serca Twego
JWPani Dobr: Raczy zaproponować składkę, a spełnimy
natenczas ziś Polki, Polaky wobec Twojej odmówić. Raczy
JWPani Dalej: dopomódz niniejszemu Polaczce!
Niegdyś rodzina nasza świetnie stała. lecz wypadki w Kraju
w którym czynny udział brała zniszczyły mienie a bliskich
do szczętu. bo nawet i rodzinną ziemię smutek opuścić
zmusza na stałą pustą stronę. do pokoju mąż wdowiec był
jako jedynie miał prace, i utrzymanie dla nas. dziś od
2 lat chory na melancholię, pracować nie może, a ja zarobku
Polaczka wszystko rodzinę wesprzeć nie mogę, mimo najuczciwszej

Kochani – żyję, zdrów na duchu Łaską Pana mojej Opatrzności i Pomocy Jego. Otrzymałem Wasze pisma z datami: 7 Lutego, 14 Lutego, 21 Lutego, 28 Lutego, 7 Marca, 14 Marca, 21 Marca, 28 Marca, 4 Kwietnia, 11 Kwietnia, 18 Kwietnia, 25 Kwietnia, 2 Maja, 9 Maja, 16 Maja, 23 Maja, 30 Maja, 6 Czerwca, 13 Czerwca, 20 Czerwca, 27 Czerwca, 4 Lipca, 11 Lipca, 18 Lipca, 25 Lipca, 1 Sierpnia, 8 Sierpnia, 15 Sierpnia, 22 Sierpnia, 29 Sierpnia, 5 Września, 12 Września, 19 Września, 26 Września, 3 Października, 10 Października, 17 Października, 24 Października, 31 Października, 7 Listopada, 14 Listopada, 21 Listopada, 28 Listopada, 5 Grudnia, 12 Grudnia, 19 Grudnia, 26 Grudnia, 2 Stycznia, 9 Stycznia, 16 Stycznia, 23 Stycznia, 30 Stycznia, 6 Lutego, 13 Lutego, 20 Lutego, 27 Lutego, 6 Marca, 13 Marca, 20 Marca, 27 Marca, 3 Kwietnia, 10 Kwietnia, 17 Kwietnia, 24 Kwietnia, 1 Maja, 8 Maja, 15 Maja, 22 Maja, 29 Maja, 5 Czerwca, 12 Czerwca, 19 Czerwca, 26 Czerwca, 3 Lipca, 10 Lipca, 17 Lipca, 24 Lipca, 31 Lipca, 7 Sierpnia, 14 Sierpnia, 21 Sierpnia, 28 Sierpnia, 4 Września, 11 Września, 18 Września, 25 Września, 2 Października, 9 Października, 16 Października, 23 Października, 30 Października, 6 Listopada, 13 Listopada, 20 Listopada, 27 Listopada, 4 Grudnia, 11 Grudnia, 18 Grudnia, 25 Grudnia, 1 Stycznia, 8 Stycznia, 15 Stycznia, 22 Stycznia, 29 Stycznia, 5 Lutego, 12 Lutego, 19 Lutego, 26 Lutego, 5 Marca, 12 Marca, 19 Marca, 26 Marca, 2 Kwietnia, 9 Kwietnia, 16 Kwietnia, 23 Kwietnia, 30 Kwietnia, 7 Maja, 14 Maja, 21 Maja, 28 Maja, 4 Czerwca, 11 Czerwca, 18 Czerwca, 25 Czerwca, 2 Lipca, 9 Lipca, 16 Lipca, 23 Lipca, 30 Lipca, 6 Sierpnia, 13 Sierpnia, 20 Sierpnia, 27 Sierpnia, 3 Września, 10 Września, 17 Września, 24 Września, 1 Października, 8 Października, 15 Października, 22 Października, 29 Października, 5 Listopada, 12 Listopada, 19 Listopada, 26 Listopada, 3 Grudnia, 10 Grudnia, 17 Grudnia, 24 Grudnia, 31 Grudnia, 7 Stycznia, 14 Stycznia, 21 Stycznia, 28 Stycznia, 4 Lutego, 11 Lutego, 18 Lutego, 25 Lutego, 4 Marca, 11 Marca, 18 Marca, 25 Marca, 1 Kwietnia, 8 Kwietnia, 15 Kwietnia, 22 Kwietnia, 29 Kwietnia, 6 Maja, 13 Maja, 20 Maja, 27 Maja, 3 Czerwca, 10 Czerwca, 17 Czerwca, 24 Czerwca, 1 Lipca, 8 Lipca, 15 Lipca, 22 Lipca, 29 Lipca, 5 Sierpnia, 12 Sierpnia, 19 Sierpnia, 26 Sierpnia, 2 Września, 9 Września, 16 Września, 23 Września, 30 Września, 7 Października, 14 Października, 21 Października, 28 Października, 4 Listopada, 11 Listopada, 18 Listopada, 25 Listopada, 2 Grudnia, 9 Grudnia, 16 Grudnia, 23 Grudnia, 30 Grudnia, 6 Stycznia, 13 Stycznia, 20 Stycznia, 27 Stycznia, 3 Lutego, 10 Lutego, 17 Lutego, 24 Lutego, 3 Marca, 10 Marca, 17 Marca, 24 Marca, 31 Marca, 7 Kwietnia, 14 Kwietnia, 21 Kwietnia, 28 Kwietnia, 5 Maja, 12 Maja, 19 Maja, 26 Maja, 2 Czerwca, 9 Czerwca, 16 Czerwca, 23 Czerwca, 30 Czerwca, 7 Lipca, 14 Lipca, 21 Lipca, 28 Lipca, 4 Sierpnia, 11 Sierpnia, 18 Sierpnia, 25 Sierpnia, 1 Września, 8 Września, 15 Września, 22 Września, 29 Września, 6 Października, 13 Października, 20 Października, 27 Października, 3 Listopada, 10 Listopada, 17 Listopada, 24 Listopada, 1 Grudnia, 8 Grudnia, 15 Grudnia, 22 Grudnia, 29 Grudnia, 5 Stycznia, 12 Stycznia, 19 Stycznia, 26 Stycznia, 2 Lutego, 9 Lutego, 16 Lutego, 23 Lutego, 2 Marca, 9 Marca, 16 Marca, 23 Marca, 30 Marca, 6 Kwietnia, 13 Kwietnia, 20 Kwietnia, 27 Kwietnia, 4 Maja, 11 Maja, 18 Maja, 25 Maja, 1 Czerwca, 8 Czerwca, 15 Czerwca, 22 Czerwca, 29 Czerwca, 6 Lipca, 13 Lipca, 20 Lipca, 27 Lipca, 3 Sierpnia, 10 Sierpnia, 17 Sierpnia, 24 Sierpnia, 31 Sierpnia, 7 Września, 14 Września, 21 Września, 28 Września, 5 Października, 12 Października, 19 Października, 26 Października, 2 Listopada, 9 Listopada, 16 Listopada, 23 Listopada, 30 Listopada, 7 Grudnia, 14 Grudnia, 21 Grudnia, 28 Grudnia, 4 Stycznia, 11 Stycznia, 18 Stycznia, 25 Stycznia, 1 Lutego, 8 Lutego, 15 Lutego, 22 Lutego, 1 Marca, 8 Marca, 15 Marca, 22 Marca, 29 Marca, 5 Kwietnia, 12 Kwietnia, 19 Kwietnia, 26 Kwietnia, 3 Maja, 10 Maja, 17 Maja, 24 Maja, 31 Maja, 7 Czerwca, 14 Czerwca, 21 Czerwca, 28 Czerwca, 5 Lipca, 12 Lipca, 19 Lipca, 26 Lipca, 2 Sierpnia, 9 Sierpnia, 16 Sierpnia, 23 Sierpnia, 30 Sierpnia, 6 Września, 13 Września, 20 Września, 27 Września, 4 Października, 11 Października, 18 Października, 25 Października, 1 Listopada, 8 Listopada, 15 Listopada, 22 Listopada, 29 Listopada, 6 Grudnia, 13 Grudnia, 20 Grudnia, 27 Grudnia, 3 Stycznia, 10 Stycznia, 17 Stycznia, 24 Stycznia, 31 Stycznia,

życia pomódz swej biednej rodzinie!

z całem zaufaniem w Imć sam z Siłami
me zwrócę JW Panie Dabrodzieju Twoję
że Pan i Dobrodziejka Twoja moją rzecz
ważyć odrzucić.

Oczekuję wyroku JW Panowstwa i wszystko
jest wyroku woli mojej dla Osoby
JW Pana Dabrodzieja mam honor
pozostać
najniższy sługa

Eugenia z Białeckich
Kessler

Tarnów D 4 1879.
10

Ulica Ogrodowa Dom Kamienicy Tarnowskiego.

100.00 57,25 70

70

4075 1000

Kowale dnia 17 Listopa
dn 1884 roku.

Wielmożny Panie!

Najpierw przedstawiam się W^{mu} panu
że jestem bez zatrudnienia na roli czyli
nauczycielem prywatnym. Jest to jedyny
zawód, który mogę wypełniać, pomimo
tego że ukończyłem tylko szkołę elemen-
tarną dwuklasową; zawód pracowity a
nie odrażający ponieważ biorę dziennie
tylko 2 złote. Do rzemiosła żadnego nie
jestem zdolny, gdyż mam lewą rękę su-
chą. W^{ny} Pan rozumie że za dwa
złote jest bardzo trudno się utrzymać:
tyby na życie, to na garderobę, to na
inne niezbędne potrzeby a na jakie
pisemko, albo książkę z czego by się mo-
gła coś pożytecznego dowiedzieć, nauczyć
– niemam. Nie chodzi mi o nic wię-
cej byleby mieć co czytać, z czego się
kształcić urabiać i wyjść z czasem
na człowieka. Pewnego razu, nauczy-

ciel, który mi łaskawi udzielał, pożyczył książkę przez Wąs pana wydaną pod t. :„ Dola nie dola "była to najpierwsza książka pana, którą czytałem; co to za piękna powieść! jak się czułem być szczęśliwym kiedy przeczytałem drugą p. t.: „Pot Dyable weneckie" – również za- chwycająca powieść – ale więcej nie mogłem dostać. Nareszcie dowiedziałem się od tego samego nauczyciela że Wasz Pan napisał bardzo dużo książek a to w celu kształcenia ludu i to dziś jeszcze lepszych jak te co czytałem. Od chwili kiedym przeczytał te dwie książki, myśl mi nieustannie krąży w głowie aby jakim cudownym sposobem (książek) nabyć. Dowiedziałem się że książki pańskie wychodzą w Warszawie u Glicksberga po rs. 7 za 20 tomów, jest to naprzód tanio, ale jak dla mnie bardzo drogo.

Od tego czasu składam pieniądze do grosza
do grosza byleby książek sprowadzić,
bo ja jestem szczęśliwym kiedy czytać
mogę, ale uskładać parę rubli z kilku
groszy jakie dziennie z uszczerbkiem
żołądka uskładać mogę, to bardzo trud-
no. Dla tego udaję się z największą
prośbą do Wr^go pana, i będę dozgonnie
wdzięcznym, ażybym niemógł do-
stać całego wydawnictwa choć
w połowie tańszej podług prakty-
kowanej ceny tobym pieniądze
przysłał do drukarni, albo też może
Wżny pan na jakie stare książki nie-
potrzebne i mógł mi ofiarować w
darze, jak jabym był szczęśliwy jakbym
był wdzięcznym jakie błogie wspom-
nienie miałbym o panu a jaką
miałbym cenną pamiątkę! tego
tylko pragnę nic więcej. Jedyne
moje marzenie mieć bibliotekę
prenumerować gazety i więcej nic
potrzeba! —

Jak głosi opinia, W=y Pan jest bardzo uczony i pracowity, słyszałem że jak świat stoi żaden poeta nie napisał tyle dzieł co Pan, również słyszałem że Pan jest malarz artysta, bardzo bym pana pragnął widzieć ale to jest niemożebne, ja nieman fundusy podróżować a W. Pan również niema potrzeby być w moich stronach, w każdym razie może się zdobędę kiedy na pana portret, bo słyszałem że są wkrótce zgadzają warszawskich. Koncert nie jest całkowicie wszystko pozostaje wszystkiem.

M Kędrzierski.—

Czekam pomyślnego skutku.—

Adres.
M. Kędrzierski we
wsi Kowale gmi-
nie Praszka powie-
cie Wieluńskim gubernij
Kaliskiej.—

Kowale dnia 27 Listopada 84 r.

List wielmożnego, drogiego, kochanego pana odebrałem. Czuję się być szczęśliwym nietylko z tego, że kochany pan przyobiecał zadosyć uczynić mej prośbie i potrzebie, ale iż tego, że otrzymałem własnoręczny list tak delikatnie napisany, od człowieka, jak pan, tak wysoce postawionego przez głęboką naukę i zasłużoną pracę. Czuję się być nędznym robakiem wobec pana, a jednak drogi pan raczył mnie zaszczycić swoim listem – to jest dla mnie szczęściem. List ten będę chować z największem uszanowaniem, – jest on bowiem dla mnie drogą relikwiją. W liście swoim kochany pan pisze abym sobie karał komu takowy przetłomaczyć, lecz ja, aczkolwiek uczęszczałem do szkoły katolickiej gdzie język niemiecki niebył wykładany, tyle przecież doszedłem własną pracą z metody: „Olendorfa", że chociaż mi mówić trudno, rozumiem jednak nieomal wszystko.

W liście wielmożnego pana nie rozumiałem tylko wyrazów: „nachzukommen i sorgen". Nadto upraszam kochanego aby sobie nie zadawał zbytniej subtelności w przesłaniu przyrzeczonych książek, będę z największą cierpliwością oczekiwać. Wiem że drogi pan jest w ciężkiej niedoli, smutku i zmartwieniu, dla tego niechciałbym naruszać Jego spokoju. Współczucie jakie z tego powodu mam względem pana, choćbym chciał wyrazić na papierze, wiem że tylko pogorszy Jego położenie zresztą niebyłbym wstanie to skreślić co dla drogiego pana czuję w memu sercu.

Kończąc niniejsze

całuję kochanego pana
ręce i nogi pozostając
do grobowej przywiązanej
ziomkiem.

M. Kędziorski.

Kaliska gubernia
powiat Wieluński
gmina Praska
wieś Kowale.—

364 270

Kowale dnia 1 Lutego 1885 r.

Wielmożny Panie!

Najpierw przedstawiam się drogiemu panu że jestem ten sam co przed świętami Bożego Narodzenia r. z. prosiłem o książki. Wielmożny drogi pan raczył mnie powiadomić że takowych książek przyśle lecz mam zaczekać: że jak drogi pan znajdzie czas to mi książki przyśle. Ja czekam z największą cierpliwością i przepraszam Wielmożnego pana, całując Go w ręce, niech się pan nie gniewa i nie oburza że fatyguję listem, ale mi chodzi o to że drogi pan mógł gdzie list zarzucić i mimo własnej chęci nie znając adresu, książek nie wie gdzie przesłać — ja tak sobie tłomaczę. Jeżeli zaś jest nie tak, że kochany pan niema czasu, albo jest słaby, to mocno przepraszam i czekać będę z największą cierpliwością.

Całuję drogiego, kochanego pana w ręce i nogi i życzę zdrowia i długiego życia. M. Kędzierski.

Adres.
Kowale, przez osadę
Praszkę, powiat
Wieluński, gubernia
Kaliska.

Kowale dnia 23 Czerwca 851.

Wielmożny Panie!

Zapewne sobie Wżny pan mnie przypomina, co przed paru miesiącami prosiłem Go o podarowanie albo też tanie sprzedanie książek. Wielmożny pan raczył mnie zaszczycić swoim listem i donieść że mi książek przyśle jak tylko będzie trochę czasu – oto niech drogi pan daruje że się ośmielam sam przypomnić pamięci i fatygować swoim listem, lecz sądzę że drogi pan przy swej pracy i niedoli łatwo może zapomnieć. Nie uwierzy Wżny pan jak będę szczęśliwym i wdzięcznym panu z posiadania takiego podarku jak mogą dla mnie stanowić książki! ale cóż, moja pensya jest tak mała że mimo tamtejszej drożeczy Wżnego pana prenumerować jednak ich nie mogę. Dla drogiego pana może to nie będzie wielkim uszczerbkiem podarować a dla mnie będzie to największą troską i szczęściem.

Mam dzieci w wsi Kowale i mam
zaledwie 2 złote dziennie, a kwo-
ta taka zaledwie może wystar-
czyć na życie i ubranie. Wiem
że 20 tomów dzieł W-go pana
kosztują na prowincyi zaledwie
7 rubli jest to tanio, ale jak dla
mnie bardzo drogo. A jakbym
chciał koniecznie mieć swoją
bibliotezkę. Jeżeli drogi pan
również teraz niema czasu, to
będę cierpliwie oczekiwać.

Całuję ręce i nogi
drogiego pana po
zostaję z dorgoumie
wdzięcznym

M. Kędzierski.

Adres.
M. Kędzierski
nauczyciel w wsi Kowale gm. Praszka
powiat Wieluński gub. Kaliska.

L. 466.

Katarzyński Jr. Wojciech

366 837

ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

K.

Wielmożny Panie!

Spełniając życzenie Pańskie wyrażone w liście z dnia 31go Marca, Kuratorya ma zaszczyt wypożyczyć W. Panu na dwa miesiące rękopis pod № 365, noszący tytuł: „Liber generationis seu synopsis catalogi gentis Chami plebanorum secundum alphabetum Calepini modo conscriptus".

We Lwowie dnia 4go Kwietnia 1879.

w nieobecności Kuratora

Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor

Bibl. na. im. Ossolińskich.

Do.
Wielmożnego Pana
Józefa Ignacego Kraszewskiego
w
Drezdnie

Kętrzyński St. 267 263

Kórnik, dnia 6go Czerwca r. 1869.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Powróciwszy kilka dni temu z dalszej podróży dziś dopiero jestem w stanie odpowiedzieć na Twój list Pana Dobrodzieja, w którym Pan Dobrodziej mię prosi o spis dramatów i dyalogów polskich z XVI i XVII w. w naszej bibliotece się znajdujących. Jestem gotów PDobrodziejowi służyć pod tym względem, o ile stan tutejszej biblioteki na to pozwoli; kilka tylko (bowiem) tomów dopiero sam rozpakowałem i ustawiłem, reszta leży po wszystkiej części jenre w pakach albo stoi w najwyższym nieładzie jakoby grodzki z Kapuścią, jak to się mówi. Tytuły tych dzieł dramatycznych, które się zapakowane, PDobrodziejowi w krótce nadeślę. Pan Jan ma się teraz już dosyć dobrze; chodzi wiele po ogrodzie, razem i wyjeżdża już a za

parę tygodni na zetrai do nád.

Przepraszając za odpowiedź opóźnioną zgłem

z wyrazem uszanowania

Pana Dobrodzieja uniżony

Dr Kętrzyński.

368 505

Kg Trs

Kórnik, dnia 3go Lipca r. 1870

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Widzę że P. Dobrodziej zamierzasz przedrukować pamiętniki Jana Duklana Ostrorogiego, pozwalam sobie zapytać, czyby P. Dobrodziej nieuważał należy rękopism sam, aby uzupełnić to, co przy pierwszem wydaniu ze względu na cenzurę i stosunki ówczesne powyguszowano. Pan Antoni Ostrorog upoważnił mię do téj sprzedaży, a gotów jestem P. Dobrodziejowi owe pamiętniki za 60 tal. odstąpić. – Raczy P. Dobrodziej łaskawie mi kilka słowami na propozycyą mą odpowiedzieć.

Z wyrazami poważaniem

uniżony

Dr Kg Arnim.

Krzyżanowski Wojciech

346
364

Lwów dnia 8 Lutego r. 1882

Szanowny Panie!

Z znanych mi dramatów znajdujących się w naszej bibliotece
dwa „Perebiynyst" i „Carla uwiemiężona, wolności obawiona"
wydrukowała Warka poznańska w roczniku III, tyczy zaś dramat:
„Zlepek w niedorzeczności dla ambicji y miłości" mam zaszczyt imieniu
Zakładu wypożyczyć Panu na tyy miesiące; załączam zarazem
I tom Katalogu rękopisów, oraz list p. Bierzy z Lwa, przesłany
na moje ręce. Że w rękopisach znajduje się wiele pieśni dramatów
i dyalogów, nie ulega wątpliwości; wiem sam o dyalogach odegranych w
gimnazyum chełmińskiem, lecz niestety! nie zapisanych numerów, rę-
kopism odszukać nie mogę; na przyszłość jednak chętnie zwracać będę
na ten rodzaju pisma a skoro takowe znajdę, niezwłocznie
Pana niezawodnie uwiadomię.

Z szczerem poważaniem jestem
Pana uniżonym sługą

Dr Krzyżyński.

370 399

Lwów 26 września 1882.

Czcigodny Panie!

Dowiedziawszy się od Pana Wład. Bełzy, iż rękopis p. l 22. zawierający Komedyą z XVIII wieku p. t.: „Zbytek w niedostatku dla ambitu i miłości", pożyczony Panu w lutym b. r. za jego pośrednictwem nie jest Mu więcej potrzebny, zwracamy się uprasza o łaskawy zwrot takowego, usilnie prosząc by nam to przypomnienie się, ile że obowiązkiem urzędu naszego bibliotecznego pobyktowane za złe brać nie raczył i polecając Mu nadal nasze najchętniejsze usługi.

Z głębokiem poważaniem

Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor
Zakładu nar. im. Ossolińskich.

Wpłynęło 27 Września

Dąbrowska Maria 371 844

K

Szanowny Panie.

Chęć i uwielbienie, dla których słowne objawy widzę Szanowny Panie w oczach, są tylko słabym odbiciem uczuć, które dla Niego żywię w duszy, a znanego Jego wielkości. Co się dzisiejszego na bazarze dzieje jest widowiskiem jako pamiątka od Szanownego Pana. Słyszę, że Szanowny Pan wyjdą podobnym zaraz mnie

Warszawie, dziękuję
się udać do Szanownego
Pana z prośbą o jakie-
kolwiek pouczenia od
Niego, któreby były mi
za wskazówkę i drogę.

Więc nie wymagam
dobrze Szanownego Pana
wydłużonemu pewnej
postępek ja do tego-
dzienia go, z tamtego
wszystkiego wniosku
i najgrzeczniejszego ukłonu
się pewnej
adresu i którego
powtarzam

Szanownego Pana

uniżonej

Marya Skłodowska

Kielce d. 30. 7. 79.

Wiszniewski Stanisław

346
372

817

Czcigodny Panie!

Z początkiem b. r. udawałem się do Ciebie Czcigodny Panie z zapytaniem czy i gdzie znajduje się autentyczny portret Autora „Maryi" Antoniego Malczewskiego. — W odpowiedzi na list mój odpowiedziałeś mi Czcigodny Mistrzu:

„Chciałbym zderzać się do posiadanych zbiorów po ś.p. W. Skimborowiczu, ale nie wiem kto je dziedziczy"

Oto teraz dowiaduję się z Listu Twego pisanego do Redakcyi „Bro[illegible] siady" iż zbiory te spadkobiercy po ś.p. Hipolicie sprzedaje – i proszę Cię Przyjacielu Panie najuprzejmiej w przyszłym liście do Redakcyi „Bieściady" lub osobno w wszelkich pismach wyrazić życzenie, by posiadacze tych cennych zbiorów przesłali je w celu odtworzenia wizerunku wzmiankowanego portretu. –

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Sługa najuniższy

Stanisław Kiernicki

członek Krak. Akad. sztuk pięknych

Kraków Ul. Wolska № 17 (Sawny 10) na dole. —

347/373

817.

Czcigodny Panie!

Udaję się do Ciebie Czcigodny Panie w sprawie niniejszej myśląc że ji pewne rozwiązanie otrzymam —

Rzecz jest taka — posiadam portret Antoniego Malczewskiego twórcy „Maryi" czy, niem oderwy po pismach polskich te wcale nie skutkowały — pytam się tedy Ciebie Czcigodny Mistrzu powieści polskiej czyjby w całej Polsce nie znano wizerunku tego poety.[2] —

Do kogoż w tej sprawie mam się udać nowego objaśnienia jeżeli nie do Ciebie Czcigodny Panie a jestem pewny

że wkrótce otrzymam słów parę
odpowiedzi. —

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku
i uszanowania

Stan. Wiernicki
uczeń Akad. Sztuk pięknych w Krakowie
Ul. Wolska 101. —

PS. Byś był tak dobry Dziekowny Panie
i jemu adresu napisał do którego z
głównejszych pism polskich a tuby
z pewnością poszukiwała.

S. K.

Kraków d. 10/VIII 881.

Przygodny Panie!

Udaję się do Ciebie Przygodny Mistrzu w sprawie wainej, racz więc przebaczyć śmiałość moję, że nieznany udaję się do Ciebie z prośbą listowną, a w chwili wolnej od żmudnych twych prac literac. Ich przerzykaj! —

Żyjąc między tutejszą młodzieżą, wśród różnych charakterów i usposobień poznałem młodego mego Kolegę na Wydziale Sztuk pięknych pana Wacława Nawrockiego. —

Oprócz talentu do rysunków, posiada ogromny talent do poezyi, jak mogą świadczyć próbki, które przesłałem. —

Wiele utworów swych drukował młody Kawrocki w „Zorzy" warszawskiej i „Dzienniku dla Wszystkich" lwowskim, błyska w nich wiele talentu, który przy cichej pracy, w prawdziwy zamieni się może. —

Ale czyż młody adept sztuki może spokojnie pracy się oddać, kiedy mu próg jego ubogiego podwórza „mewa" ów drapieżny gość, zawiadza. —

Okropny widok tego podwórza z jemnym błotem i błotkiem, skalugą i zarzuconym śmieciami, wraz z nim blady, zmęczony wzrok rzadko a o okropności położenia ten tylko może mieć wyobrażenie, kto jak ja miał sposobność zbliżyć się do niego. —

My przyjaciele, bliscy jego ko-

lecky, wspomagać go nie mogący, rodziców od dawna niema, ojciec bowiem zginął w wypadkach 1863 r. a matka wrok potem odumarła go. —

Uważ się do Ciebie Czcigodny Mistrzu powieści polskiej, i proszę za nim, bez jego wiedzy, otwierając pomnaczka, który dla mnie napisał, czynię to bez wiedzy jego, i proszę wszystkich rad, moralnie a dalkiem choć małem jego finansowe sluszników. —

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

A. Kierznikl —

pisarz c.k. Akademii sztuk pięknych —

Kraków ul. Wolska 10. —

Kiernicki Stanisław

Kraków d. 29/3 882
ul. Wolska 17.

Creigodny Panie!

Z hołdem całej Polski i ja łączę głos swój skromniuchny i życzę Ci Creigodny Panie w Dniu Twych Imienin chociaż nieznany szczęścia, zdrowia, ciszy; byś w nieramąconym nierem spokoju mógł dalej dla Polski pracować. —

Spóźniłem się nieco, ale tylko co z wielkiej wróciłem podróży, a wybierając się z expedycyą naukową polską p. J. J. Rogozińskiego do środkowej Afryki więc zajęcia przed podróżą nie dają mi chwili odpocząć. —

Sobiegostaw nas Creigodny Starce

na tę drogę pełną trudów i niebezpieczeństw a słowa twoje zagrzewać mię będą i moich towarzyszy razem wszystkich pustyń Afryki środkowej, gdzie los nas rzuci!—

Jeszcze raz proszę, przyjmij ode mnie Wojtowca, który ci tu da dalszą drogę życia starozakonne: „Szczęść Boże!"

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Stanisław Kiernicki
ul. Wolska 17

Kraków d. 3/4 82
ul. Wolska 17.

III/387

Czcigodny Panie!

List Wasz z błogosławieństwem i „Szczęść Boże" na drogę naprzód do ter mię pokrzepił, przeto „Tem go w Pańskowym odpisie p. Rogozińskiemu do Paryża i wszystkim członkom odprawuję. —

Wiadomości będziecie mieć ciągłe, jak z Neapolu Czcigodny Panie do Drezna napiszę, do chrzęść jednak być ukrytym

/.

i przerywać Wam Czerwony Palic pracę mojemi listami — potem dam wiadomość o naszej drodze z Neapolu do Madery przez Gibraltar a potem dopiero z Kamerunskich brzegów. Sprawiam wiele rysowni ka i korrespondencja przy expedycji — talvo mi to przyjdzie. — Gdy wrócimy cenne zbiory rysunków i akwarel, minerałów, ro

...tgod"
...ri
...wia"
...z
...rner
...wiero
...ło.
...ori"
...rny
...to
...ny
...ło i
...ro

...shin itr. rozmych rzeczy
...nolerić będą do naukowych
instytucyj w Polsce, bo wy"
prawa jest polskiej, prze
samych Polaków obsługiwa"
na, jeżeli zginiemy nie
Omińcie nam dobrego
wspomnienia i na Spie"
crone piaski Kamenieckie
wybierzy przeszlijcie pobo"
żne "wieczne odpoczenie!
Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku i poważania
Sługa najuniżs
Stan. Kierwicki

Paryż D. 31/5 82
Hotel Du Chatelet.

Wielgodny Panie!

Wyjeżdżając z ekspedycyą naukową
p. Stefana Szolca Rogozińskiego do
tajemniczych głębin Afryki central-
nej proszę Was Wielgodny Panie
o błogosławieństwo na tę długą drogę.
Niedługo otrzymałem je z listu za-
wierającego słowami:
„Niechże Was Bóg strzeże a daj-
cie mi o sobie wiadomość".
Otóż tem oświadczony piszę z drogi
nie wyczerpujące opisywania mych
wrażeń z podróży, na to bowiem dość
będzie czasu później a interesie ob-
chodzącym całą ekspedycyę. —
P. Rogoziński prosił mnie na pod-
stawie dawnych mych korespon-
dencyi zapytać Was Wielgodny Pa-
nie czyby J. O. Władysław Ks. Cza-
toryski nie mógł dyrygować na-
szą ekspedycyą przez kwoty

pieniężnej, któraby mogła jemu
dupe jej, dla barku sumpte
powiększyć. —

Proszę Was o uwanie się w tej
mierze do Uwgo, w sprawie którą
rozsądzicie rozwać, z szlachet-
nych pobudek przedsięwzięta.

Wierzę do Dwigodny Panie o
co Cię wszyscy prosimy.

Korrespondencyę z kawego miej-
sca będziemy do Was wysyłać.

Przyjm wyrazy głębokiego sza-
nunku i poważanie

z tego

L. Kiernicki

Adres: Mr F. Augè armateur
pour l'expedition Rogozinski Le Havre
(France) Rue Corneille 29.

Jałowicki Faustyn

389
380

Kraków d. 11/4 84.
ul. Wolska 17.

Czcigodny Panie!

Proszę Was Czcigodny Panie o odpowiedź na pytanie, którego nie mogliśmy rozstrzygnąć na zebraniu towarzyskiem, kilku nas młodych artystów tutejszej szkoły.

Czy sztuka malarska w szczególności a w ogóle sztuki piękne mogą oddać bliskości Kresy Wschodnich jakie mogą nie materyalne Korzyści, tak jak oddają przemysł, handel itp. Nie przeczę! obraz historyczny może mieć najrozmaitsze zadanie, ale czyż potrzebny na co krajobraz jak tylko by służył do chwilowego zabawienia oczu e.g.

stetyka, jeżeli tchnie oryginalnością. Ale czyż inne poważniejsze ma on na świecie zadanie do spełnienia? Czy on potrzebny? czy bez niego a w ogóle bez obrazu — małej myśli przewodniej — kurkowo obejść by się nie mogła, jak obejść się nie może bez przemysłu, handlu i gospodarstwa? Oto pytania — które Twoja Energiczny Panie jakakolwiek odpowiedź niezawodnie wyjaśni nam a stwarzać je będziemy za rozstrzygnięte.

2 najgłębszym szacunkiem

sługa najniższy

Stanisław Kiernicki

Adres: ul. Wolska 17. Kraków.

Biblioteka Narodowa

387 299

9/0

Szanowny Panie!

Pewno Pana zadziwi moja prośba, powód Jej zaraz wytłomaczę.
Jestem autorką dwóch dotychczas tutaj pocisków pod pseudonimem: W. J. B.
Pióro młode, wcale nieznane, niedoświadczenie oraby, nie obracającej się dotąd nigdy w kołach literackich, a przytem wielkiej do osobistego wystąpienia w zapasy z panami księgarzami, redaktorami, i t. d., krępują mój krok każdy.
Jeden z tychże pocisków, „Rodzina wzgórza" był w redakcyi tygodnika illustrow. w Warszawie. Tam dotychczas przytrzymała nabyć go dla umieszczenia w dziale swego pisma, czeka zdaje się pewnych zmian,

które nie były nie wolne; potem abo-
dwa wysłano przez pośrednictwo trzeciej
osoby do Lwowa do Kuchla Literackiego.
Tamże Konarowo nie stanęło
finansowym, który redakcyi nie pozwala
wchodzić w nowe stósunki. Na brak
środków do opłaty współpracowników.
Te dwa zawady uniemożliwiły mnie bardzo;
dama nie potrafię wybrać tradycyi
miejsca stósownego do umieszczenia prac
moich, ani wiem, w jaki sposób mogę
się odbywać powinna, ani pragnę zrzec
z mem prawdziwem nazwiskiem wy-
chodzić z skromnego kata radziny na
postępowej widowni. Tutaj ale
instynkt jakiś w grozie naszych
narodowych kierowników wskazał mi
szanownego Pana i do niego udać
się kazał. Ufnie tam szanownemu

Pan obadwa poematа i prośbę o
przysłanie ich, i rozporządzenie podług
własnego zapatrywania się.
Jeżeli Pan uznasz, iż nie nie warta za-
chodu, odeślesz mi Pan obadwa z tłumacze-
niem. Jeżeli przeciwnie uznasz
Pan warłoże, o której zapewniają mnie
inni, za nieczywistą, zrobisz Pan z
tych dwóch prac użytek, jaki osądzisz
najlepszym. Dochód z tych poematów,
chociby najskromniejszy, przydałby mi
się bardzo. Nie jestem bogatą; upadek
księstwa naszego pociągnął za sobą tobie
upadek mojej rodziny i dziś każdy jej
atomek zmuszonych zarabiać musi,
by jakiś grosz do ubogiej sherbaki
donosić. Przepraszam się Szanownego
Pana, że najlepszego tak morduję, a zresztą

pracy, którem jemu moim trudnie
interesem, ale od dzieciństwa wydawany
bana w uczuciach czci i uwielbienia
dla Pana, wiemy, iż nikt dodać nie będzie
otuchy, ani wesprzeć w tej trudnej
drodze nie potrafi.
Śmiem tylko dwa zrobić zastrzeżenia,
żeby się nikt z ust Pana nie dowiedział
mego prawdziwego nazwiska, - i żeby
Pan w swych krokach nie udawał się
pod żadnym warunkiem do Redakcyi
Dziennika Poznańskiego.
Łaskę - tych zapewnienie głębokiego

Uważania

Marya Kierska

6-76.
Gniezno - Grybowa -
Dom Działyńs.

Szanowny Panie!

Nie odpowiadam na Pańskie pisanie
Pan bowiem, że w stanie choroby,
a bez przepisów lekarskich, musiałby
Pan jeszcze zaniechać wszelkiej pracy,
a nawet korespondencji.
Dziwię się, że mam zapytać, czy nadesłane
Panu moje artykuły są, co Pan
wszystkim nie potwierdził i gdyż
prawdziwa spadła chmura odpowiedzieć
chce od wszelkiego, że na Pana powrót
niemy te wejdą w bieg kwity.
Uważam, że nie potrafisz Pan wyzna-

wyrachuie drogie praktykuiąc,
nie mieszczą ich nie wcale, wiedzą
sami, że bez zarobku, na Rey
Starke, nie wszyscy konsyliarze radzą
i popularitatem się ich z wypłaty, że
trzeba się chcącym zawsze wypłacić
innego. Lecz — przyznaję się uprzed
do mnienia, moie Kochanie Starke
nie byłby do przekonania,
że wypłacają za świat pomiarem,
wynagradzają wpół jako wniebowzięcia,
mianem zerdzenia, uniżenia gorące
i do przekonania agrewatuby,
że Pan grawium serce do ciężkiej
ge pozwania z rezygnowaniem
przygotowuiąc się. Chciałby wiec

żadnej materyalnej nie tyko stałej
konyńcie dla moich — jeszcze tobym
do jakiejś konyńcie norabiał, dla mnie
w takiém razie marzy.

Pan Doktor Jaworski nie • recentis-
sime hrabiów podczas naszego
wyjazdu dość listów otrzymawał
o stanie zdrowia swego wujaszka?
my kubiety - obok wiadomo-
ści, które odbieramy codziennie
wyglądać tam, gdzie nas zdra-
wotne, czy bolesne, lub przyjaźni
nie wstępuje.

Przyjmi Pan zapewnienie

szczerego uszanowania

Marya Thirsha

Sucha - Gryfława

2-9-76.

Kierska C.

385

7/11

Szanowny Panie!

Nie odbierając na ten list mój odpowiedzi, raz jeszcze śmiem zapytać, co się z memi manuskryptami, t. j. z powieścią „Kadrina usposa" i „W portretowej sali" zrobiło, czy się przedrukiem zajęto? Jeżeli Pan uprzejmie i nadzwyczaj zdrowie nie pozwala zadość prośbie

mój uczyniła, t. j. wystąpienia
do świata pracę myślę — jakiej
domagać, nie chcąc być natrętną,
proszę Szanownego Pana
o adresowanie ich pod mym
adresem odwrotnie.
Przepraszając Szanownego
Pana za uciążliwe trudzenie
go mam interesant
pozostaję z głębokim
poważaniem

Maryla Wisłocka

Dzierno - Grzybowo - 7 - 11 - 76.

Literatki C
86
386

K.

Tygodnik Literacki
w Poznaniu.

Rada Redakcyjna.

Szanowny i Łaskawy Panie.

Czuję mnie wielce odwiadczenie z liście Szanownego Pana, iż odgadłem potrzebę wielką objawiającą się w piśmiennictwie naszem, która przez wydawanie pisma peryodycznego chciałbym zaradzić. Lecz żadnemu temu godnie w teraźniejszych tylko odpowiedzieć będę w stanie, gdy znajdę gorliwą pomoc u innych, gdyż jak to Szanowny Pan sam przyznasz, przedsięwzięcia takiemu jeden podołać nie potrafi.

O spółczynnictwie z panem Dzierzbickim i wzięcie jego na zamierzone pismo niemoże być żadnej mowy, gdyż nie stoję z nim w żadnych nawet osobistych stosunkach i sam też tylko listy zapraszające do spółpracownictwa podpisałem, dla tego nie widzę powodu do jakichś nowych publicznych ogłoszeń. Jeżeli zaś on nadeszle jakąś pracę i jeżeli ta za godną druku uznaną będzie, nie widzę znowu żadnego powodu, abym go miał od spółpracownictwa wydalać, osobliwie zaś jeszcze w pierwszych

chwilach,

chwilach, gdy jak się zdaje nie będę miał na
którym spotrzeżonikiem abym pomiędzy nimi
mógł wybor robić. Jak mocno więc cieszy
mnie, że Łaskawy Pan robisz mi nadzieję,
iż zamierzone pismo pracami swemi
także wesprzeć raczysz, tak z drugiej stro-
ny smuci mnie, iż ową kollaboracyą chcesz
uczynić zawisłą od ogłoszenia spisu współ-
pracowników, gdyż stanowczo oświadczyć mu-
szę, iż zrobienie takiego spisu jest rzeczą
całkiem niemożliwą. Sądzę bowiem, iż ci którzy
są skromni i nie wypychają się porywczo ze
swemi obietnicami, od tych może właśnie naj-
więcej spodziewać się mogę, od tych zaś może
nigdy nic nieodbiorę którzy najwięcej obiecują.
Pierwsze więc numera pisma wydadzą spisek
rzeczywistych współpracowników. A w tem pierw-
szem grozie celem podniesienia pisma, życzył-
bym sobie mieć Łaskawego Pana, jako osobis-
tość którą my za powagę w piśmiennictwie
naszem uważamy, boć pierwsze początki
każdego przedsięwzięcia są najtrudniejsze, do
ich przezwyciężenia potrzeba właśnie ich

najpotężniejszych,

najpotężniejszych, gdy zaś pismo przez
pierwsze dwie numera jakiemubkolwiek zdoła
zająć stanowisko, toć już potem nie tak
bardzo potrzebuje się troszczyć o nowe siły.
Zdaje się też z listu Szanownego Pana iż
mam obawę, abym wszystko przez w piśmie tem
zaraz z początku, nie ujrzał się w gronie
współpracowników sobie niegodnych. Gdybym
zaś taką odpowiedź od wszystkich zaproszo-
nych do współpracownictwa miał odebrać, w
owczas najprędzej ani nawet jeden arkusz
zamierzonego pisma by się nie wkazał.
Dla tego więc pozwalam sobie rachować
na słowa w zawdzięczeniu listu Szanownego
Pana wypowiedziane, iż na szczere jego chęci
i życzliwość, ile to w mocy będzie spo-
dać się mogą, a więc że od warunków
przez nas postawionych odstąpić zechcesz i że przedsięwzię-
cie moje jak najprędzej, nie oglądając się
na żadne inne okoliczności wesprzesz raczysz.
Pozwalam sobie przytem dołączyć 1 egzemp.
Ustawy tego wydawnictwa.

Polecam łaskawemu i przyjaznemu.

Poznań d. 17/IX 69.
Bartholomäus Nr 1.

Libelt

H 7

Kierski C. K.

L32
388

Łaskawy Panie!

Dziękuję najprzód iżeś w Rachunkach na rok 1867 zamieścił raczył nazwisko moje; zarazem przesłałem sobie dowiedz, iż pobudzony tem silniej jeszcze uwagą Pańską tamże zamieszczoną, iż poznańskie nie ma żadnego pisma literackiego, po zamierzonym Przeglądzie Wielkopolskim, przeczenie chwilowo wydawanym, zamierzam od Nowego roku wznowić to pismo przy pomocy zakrobionej tutejszego towarzystwa przyjaciół nauk, a więc przesłać zamierzone pismo na dalszych już podstawach tak umiarkowanych jak i postępowych i będę w możności, starać się według wartości jej tendencyi wynadgradzać. Gdyż chociaż ztąd straty pieniężne powstać mogą, co jest bardzo możliwem, tamtejsze towarzystwo przyjaciół nauk jak przyjacielskiem członkiem. Jestem już w tym celu na wpół drogi, resztę na początku listopada

da

za r. b. stanowczo ma się rozstrzygnąć.
W tem piśmie zamyślam umieścić:
1. Historyę, przedewszystkiem za tydzień
się Wielkopolski, niedrukowane dziś
materyały do tychże dziejów, opisy miast,
kościołów i miejsc tamże położonych.
Nie mówiąc tego za prowincyalizm,
gdyż poznać można dopiero dokładnie
dzieje narodu, gdy się pozna dokładnie
dzieje części składowych każdej obszerniej
2. Wiersze jeżeli się dobre trafią.
3. Powieści, gdyż lubo to ma być pismo
naukowo literackie, jednakowoż
dział beletryczny nie może być
zupełnie opuszczonym. Robi on pismu więcej
ochotników i więcej czytelników
sobie robi.
4. Obszerniejsze sprawozdania z czynności Towarzystwa przyjaciół nauk.
5. Rozprawy czytane na posiedzeniach Towarzystwa.
6. Sprawozdania ze stanu literatury najnowszej i piśmiennictwa naszego.
7. Przegląd nowych dzieł

8

6, korespondencyę naukową i literacką
4, Nekrologia zmarłych zwłaszcza uczonych,
artystów i pisarzy naszych.
15, Wiadomości literackie, naukowe i
artystyczne.

Rzeczy obce i nie polskie mija będę całkiem pominięte. Przesyłam Kalwarczem Pan plan powyższy zamierzonego pisma, z prośbą o Jego w tej mierze łaskawe uwagi i zwrócenie mi tej uwagi, nad tej jeżeliby jednak jakie uznał za potrzebny uznał. Spodziewam się a nawet z przekonaniem na to rachuję, iż racyą to pismo pracami swemi tudzież zasili, a nawet miłym mi będzie, gdyby oznaczyć raczył, do którego z powyższych działów [illegible] chciałby na najbliższy zeszyt [illegible] gdyż chciałbym poprzednio obliczyć, o ile który z powyższych działów apostrofami obdzielony będzie, mogę zaś najuroczyściej zaręczyć, iż pomiędzy apostrofami

z pozdrowieniami nie będzie [illegible]
go. Pismo ma wychodzić w 1½ miesz
nych rozrytach.

Łączę moje szczere i powaz

Poznań Podwale
Berlebena № 1
dnia 3/1908.

Długa
Chierski

341
340

Warszawa 3 Września 1886 r.

Przygodny Jubilacie!

Z dniem 1go października r.b. rozpoczynam wydawnictwo tygodnika postępowego p.t. „Głos".

Nazwiska niektórych u nas ludzi związane są tak ściśle z tym kierunkiem, iż żadna praca bez ich współudziału obejść się nie jest w stanie.

Do takich ludzi Ciebie zaliczam przede wszystkiem Przygodny Panie, który dla postępowej myśli zdołałeś już tyle zdziałać wśród naszego społeczeństwa, to dla czego, rozpoczynając wydawnictwo „Głos" uważam sobie za obowiązek, najpierwej prosić Cię o współpracownictwo, radę i poparcie.-

Chcę stworzyć organ postępowy, będący wyrazem nie

jak to dotąd było, jednostki, ale stronnictwa, które raz przecie zorganizować się musi i wdrożyć do systematycznej roboty.

Mniemam więc, iż Szanowny Jubilacie prośbie mojej odmówić nie zechcesz i drielnem, a głównem piórem usiłowania moje podeprzeć raczysz.

Najdalej, około 15 września wydaję prospekt, który redagowany będzie w ten sposób, iż na czele jego pomieszczonymi zostaną zasadnicze, a krótko i energicznie wypowiedziane poglądy Redakcyi; potem zaś pomieszczonymi zostaną każdego z współpracowników poglądy lub aforyzmy, w których radbym, aby wyrazili swe zapatrywanie na dział pracy, jaki w mojem piśmie prowadzić będą.

O taki zatem aforyzm lub artykuł, najgorzej Czcigodnego Pana ośmielam się prosić przedewszystkiem. Krótkość czasu, jaki do terminu pozostał, zniewala

mnie do położenia nacisku na konieczność pośpiechu, co do łaskawego zadosyćuczynienia tego punktu mej prośby.

Dalej prosiłbym również o jego stałe korespondencyje, większe powieści i nowelle.

Naznaczone honorarium mnie umieszkam jak najakuratniej przesłać Czcigodnemu Panu.

Oczekując łaskawej i przychylnej odpowiedzi, łączę wyrazy czci głębokiej

Redaktor i Wydawca „Głosu".

p.s. Tymczasowy mój adres: W. Kierst - Warszawa Orla № 13.

punktualnie wydruj!

287
392

Krakau am 13t October 1884.

Hochwolgeboren, Hochgeehrter Herr!

Erst heute von einer Reise zurückgekehrt, konnte ich nicht gleich auf Ihren geehrten Brief vom 6t ds. antworten.

Ich beeile mich nun Ihnen zu berichten, daß wir mit aller Bereitwilligkeit die angesagte Papier-Rente ins Deposit unseres wechselseitigen Credit-Vereins in Verwahrung nehmen und alle Ihre Anordnungen auf das genaueste erfüllen werden. Nach Eingang der Papiere werden wir Ihnen den hierauf lautenden Depositen-Schein zu übermitteln die Ehre haben.

Mit tiefer Ehrerbietigkeit gebe ich hiemit meiner vorzüglichen Hochachtung Ausdruck und zeichne Ihr

Ergebenster

Wilhelm Hanusch

Sr Hochwolgeboren
Herrn J. J. Krazenski
in
Magdeburg-Festung

Kicińscy Tomasz.

S47
393

K

Nas rano, nas rano Matki pobudziła
Nuż teperdity, nuż teperdity stawajcie do dzieła, i t.d.

[Gromadka cała w kółko zebrana śpiewa chórem, wtym wchodzi=
Wujaszek [Michał Jeżewicz] staje pośrodku, śpiewa razem, po=
śpiewaniu – powiedzeniu Niechby dnie pochwalony, JPC. zaczy=
nają się przywitania, uściśnienia wypłoszonego Towarzysza.]

Stary kolega po powtórzeniu tak zwanego w owczas hymnu, wita Cię
dobgi Duszu podawnemu [tak Cię miano] bo nie znam Pana Józefa ti..
przyjm uściśnienia koleżeńskie szczere, prawdziwe, – i kiedy Ci ze
wszech stron kraju przesyłają, upomienki, wychwalają, pod Niebiosa, –
ja stary 73letni przesyłam śpiewkę więzienną, wspomnienie przeszłych
chwil, przepędzonych to w pamiętnych murach S.te Ignacego to po
Bijarskich, choć w wielkich niepewnościach przyszłości naszej;
jednakowoż ze to bydlowiecku, gdzie młody nie wiele się zastana=
wia nadtem co go spotkać może, przeszło nam i wesoło, i przyjemnie
i szczęśliwie! Tym bardziej dla Cirkie kiedy cały Swiat Polski
tak mile tak świetnie Jubileuszy Twych prac obchodzić pragnie [ona
to powiedziałby, czy powie bo nie wiem] czy żyje Ferdynand Hutt, który Cię honorowo
wyprawiał na kaukazy niechże i moje przypomnienia, życzenia,
uściśnienia, bo da, odbitka mała, jak kropla w morzu hołdu
jaki Ci składają. ——

46 lat upływa jakeśmy się rozstali już to naszych smut=
na i kimna mogiła nakryła, jednym z tych jest mój Brat
Adam który od kilku lat nie żyje, o innych naszych kole=
gach nie słyszałem. — Jeden poczciwy Leoś Szukszta będąc
w Warszawie przed śmiercią mego Brata, był u Niego, o=
pisać niebyło mi wstanie, radości, przyjemności, szczęścia, jak

się po tylu

jak się po tylu latach nie widzenia, uściskać, ucałować mogliśmy
wolnym powietrzu!!!

Jak Juzia dziś Panie Józefie nie chciałeś mi zrobić tej
wielkiej przyjemności kolezeńskiej, przejeżdżając kilka razy
przez Białopole, do Sewerynu ś.p. Mankowskiego, jakże byłbym
Ci rad, jak uściskał, ucałował, – koleżeństwo szkolne, Wojskowe,
i nieszczęście, nigdy się nie zapomina kamień grobowy kładzie temu
koniec, lecz nie teraz czas robić Ci wyrzuty, lecz przyznaję że em
był bardzo zły – już prawie rok jak ten list piszę i skończyć
nie mogę! Mój drogi dużo wiorst przejechałem, szczęściem że
nie siechatą nie zrobiłem, w dwóch przyjemnych podróżach,
kąpałem się w morzu Czarnem w fortecach na wschodz
niem brzegu tego morza w Anapie i Helendżyku, opisuję
przedpiersia przeciw Czerkiesom, ogrzawszy się przez lat 2½
pojechałem ochłodzić się w zimniejsze strefy po za Tobol
300 kilkadziesiąt wiorst za Tobolsk do Miasta powiatowe-
go Jeszym nad rzeką Jeszym, tam nie miałem przyjemności
jeżdżenia Sobakami, bo jeh tu jeszcze nie używają. – po-
znałem tam Gustawa Zielińskiego co napisał Kirgiza, i kilka
innych; ochłodziwszy się przez 2½ lata wyjechałem w
umiarkowaną strefę, i przyjechałem do Kurska miasta
stołecznego Guberny kurskiej, tam przepędziłem 2½ lata
już przyjemniej, w dobrym towarzystwie – po dobrym
wypoczynku wróciłem w roku 1841. do Domu, Matka
moja na 8m miesięcy przed mojem powrotem żyć przesta-
ła, siedzieliśmy więc z mojem Ojcem i młodszym moim bra-
tem do roku 1846, w Tadnej Wiosce nad samą Wisłą o 3½
mile od Warszawy, do której dosyć często jeździłem;

razu

Raz przybywam do Miasta i w hotelu gdzieśmy stanął, zastaję na liście Nazwisko Osoby mi Znanej w Wilnie Pani Dąbrowskiej uszczęśliwienie wielkie, bawiła dosyć długo w Warszawie, gdzie ja często przyjeżdżałem, p. D. znudziwszy sobie Życie długie Wdowy, wydała się za Starego jakiegoś Litwina pana Olszewskiego, po ślubie zaraz wyjechała za granicę, ale sama zostawiwszy Męża na gospodarstwie. — Ja zaś ożeniony zostałem [Chomiatow lat 40.] z panną Bielską z Krasnostawskiego, z którą mieliśmy 6ciu Synów i 2ie Córek, z tych przy życiu zostało 1a Córka i 3ci Synów, reszte Śmierć zabrała. —

Jedne jeszcze widziałem, Litwinkę, która bardzo mi się podobała Palmirę Bieżnicuke, Ruszynę, która wyszła za Maja za Chomińskiego Marszałka, z którem miała 2ie Córek jedna za Mostowskim dziś Wdowa a druga nie pamiętam, Chomińska w tym roku to jest 1878. Życie przestała! — O dawnych znajomych nie dowiedzieć się nie mogłem, jak o Pani Zabłockiej i wielu innych ani słychu, nawet widząc Panią Dąbrowską nie mogłem się nie wypytać! tak się to wszystko zmienia na tym Bożym Świecie! poznałem w Lublinie Pana Odyńca bo z familiją, Jego Żony byłem w bardzo dobrych stosunkach dużo mówiliśmy o Tobie, mój Boże czyby śmy potrafili tak figlować jak w tenczas, ah prawda czyś nie spotkał czasem Fryzego, lub Klimaszewskiego? Czy to przy Tobie było ze 40.

Dam

Dam było w naszym Salonikuv, a ten jakiś kwartet na którem przyszedł Bohdanowicz, jakeśmy go nie puścili, bo był to poczciwy człowiek; nie przypominam bi już o Panie Wiktoryi!!! po co to wspominać, wszystko przeszło jak bieżąca rzeka, i człowiek nie chce wierzyć sam sobie że to było! trudno opisać wszystko co się przechodziło widziało, cierpiało, człowiek jest silnym stworzeniem, wszystko wytrzyma; dziś mam 74 lata. Wzrok mnie opuszcza, już pisać nie mogę, jednakowoż sam się temperuję, bo zelaznemi pisać nie mogę! — jako u Sr Ignacego tak i tutaj zawsze coś majstrować muszę, póki siły zupełnie nie ustaną. — Cieszy mnie mocno mój drogi Panie Józefie że mój Towarzysz nieszczęść za swoje prace tak świetnie wynadgrodzonym będzie. Daj Bóg Boże jak najlepsze zdrowie, abyś długo jeszcze na tym polu dla kochanego kraju pracować mógł, i żeby już nie u Sr Ignacego, ale w wesołym Towarzystwie w chwilach szczęścia pomyślności! zajutował nas kamo, nas kamo. Niech pobudzi to jako wspomnienie że i w nieszczęściu, nie nas przygnębić nie mogło! umieliśmy znieść złe które nas dotknąć miało. Wierzmi że jakiś mię zwał i widział wtenczas, tak cały czas byłem wesoły nie dałem się; nawet na kaukazie na kursach dodatkowych pocztach Oren... i kończę bo już mi wzrok więcej nie pozwala, pozdrowienia, życząc Ci przy nadchodzących imieninach, szczęścia pomyślności jakiemi Cię Bóg i ludzie zawsze obdarzają, żeby to trwało w jak najdłuższe lata przy najlepszym zdrowiu. — teraz czytając gazety dobaczyłem że masz dopiero 65 lat życia zdrowia i wesołości jak najdłuższe lata dla pociechy całego Twego Domu. Zawsze z wysokim poważaniem Stary kolega mieszkający w Płocku

Major Sr Jana; jakeście mię nazywali P. — Pr...

Lutego 1879.—

542
375
1795

Tomkiewicz

Drogi Józefie!

Jeżeli mi piszesz że mój list porwał Ci do szpiku kości, wierzę mi że nie wiem jak Ci napisać co się ze mną działo kiedym Twój list odebrał. Ty co nie masz czasu wypuścić pióra z ręki napisałeś taki długi list; taki poczciwy, taki kochany! Niech Ci Bóg płaci, przypomniałeś mi drogą, kochaną, nie ocenioną Litwę, która już za nas tyle ucierpiała, a nie mówię co te ostatnie wypadki nieszczęść jej na pożarły, biedny, a wielki kraj, wierzę mi że w nieszczęściu i szczęściu zawsze byłem Litwinem i dworzę w Litwie, nie dla tego że nas obsypywali przyjemnościami Pańskimi o składach nie dość nasza; ale Naród który tyle znosił, bez szemrania, narzekania, zawsze do poświęceń był gotów jest wielkim! wart być czczonym i wielbionym!

bionym, ja umierać będę z sercem pełnem czci dla Litwy
a Ty mój drogi może powiesz dla Litwinek!!! prawda i to
i One nas bardzo pouty! prócz Pani Teresy Dąbrowskiej
z Wołskich i krewnych pana Onufrego Bohdanowicza
u którego po wywiezieniu z Wilna przyjęty byłem na po-
kój nikogo nie widziałem; Oh żeby po mojem powrocie z
dalekich wycieczek koleje były jak dziś tobym się był po-
śpieszył choć na miesiąc do Wilna odwiedzić i podziękować za
łaski i dobrodziejstwa któremi nas obsypywano,— Dziś już
trudno, co raz starość ginie do ziemi, biedną istotę zwaną Czło-
wiekiem, już na wszystko patrzę mój drogi, jako przez szkło
okopcone: już się wszystko kończy, dezilizacja kompletna. Pisa-
ni mój drogi i podkreśliłeś źle nie śmiał, nie śmiałem" Dawniej żeś
chciał, Oh nie poczciwy Słowiku, czyś zapomniał że ja całe życie
moje spędził pomiędzy, i z kolegami, i Ty do starego kolegi nie śmiał,
trzeba li było spróbować, abyś był się przekonał czy umiem cenić
i szanować pamięć starego koleżeństwa, Oh jak mielibyśmy
wiele do przypominania.— Mój drogi wierzyć nie chcę że zamknął

ci

książki jakiemi były skoro się nam tyle dokazywać, bo czego to się nie działo, i nie mówiło, się że mogło być ale! co to znowu młodość mój drogi! ja bym i dziś dokazywał żeby siły były, i... pewno byśmy się uściskali w Krakowie, bez trudno, jak trzeba siedzieć pod piecem; dobrze to dawniej mówiono „używaj świata — póki stuż lata.' już dla mnie świat zamknięty słucham tylko i cieszę się jak się dowiem co przyjemnego o swoich krewnych, i znajomych a tym bardziej kolegach. przyjmij że i moje życzenia mój drogi przy tak solennym tak zwielkim dla Ciebie dniu, niechże to szczęście które teraz dopawać będziesz towarzyszy Ci ciągle aż do grobowej deski jak to mówią, niech Cię uwielbiają aż do końca życia swego, tego Ci z serca i z duszy życzy stary kolega! — Telegramu Ci nie posłę bo będziesz jeszcze miał dosyta, ale wieszże westchnienia do pana zastępów szczere i prawdziwe zanoszą, — Umyślnie opóźniłem odpisanie moje, żebym ja był jeden z pierwszych co Ci życzenia przeszlą; — mój drogi nie odpisuj mi zaraz bo wiem jak utrudzonym będziesz i moralnie i fizycznie, (a jak sobie odpoczniesz, będziesz wolnych to mi opisz u wrzucie jakiego doznał.) w tych czasach, będziesz tam miał pana Dyrica który Ci zda relacyą o mnie, poznać byś mnie poznał bo tak noszę włosy jak dawniej krótko, wąs jak wtenczas, tylko to

wszystko

wszystko poważną Siwizną, poprószone, a do tego wiek dodał i
(Moja żona czytając ten ustęp mocno się zasmuciła a tego trochę, Otóż słabość kobiet, ta wiadomość
atyloser trochę) obyś się niepodobało Paniom Wileńskim gdyby mnie
teraz zobaczyły. — Twój portret mam, ale ta broda Twoja taką Ci
zmieniła żebym Ci nie poznał. Skoro, bo żyje ś.p. Mama
(na Starsza, Córka Jegora żona)
brata mego, którem wyjeżdża i zabiera ten list spieszy się, żeby się nie
spóźnić, dawniej furmani do nas zalecali, a teraz my do nich, takie
to czasy nastały, i każą nam starym wierzyć że to jest postęp.

Żegnam Ci mój Drogi pamiętaj że jako Ci będą owacje
sypać w czasie Twego Jubileuszu, jest jeszcze gromka na rubi
Starego Inwalida który choć daleko przestrzenią, sercem są blisko
Ciebie i życzenia z serca Ci wynurzają. — moja Żona Marianowa
nie zalecają Szczerze Ci kochającej i cenniejszej Stary kolega

Tomasz. —

Białopole 12 Września 1879.

Adres mój Polska Gubernia Lubelska powiat Hrubieszowski
przez Dryszczów w Białopolu. —

543
397

Kiciński Roman?

12.

Drogi Stary Kolego!

Nie odpisałem Ci zaraz na Twój miły i szczery list, bom wiedział że będziesz zamęczony przyjęciem w Krakowie! mój drogi Twoje szczęście i mnie uszczęśliwiło, dumny byłem i jestem że mamy kolegę nieszczęść tak świetne owacje wyprawili i tak mile Cię przyjęli, za stary jestem i niepiszący bym mógł będzie tam i choć zdaleka Ci się przypatrzyć, — ale skoro tylem by radosyć czynić Twemu żądaniu, moja fotografija mię zastąpiła, i w dniu tak dla Ciebie pamiętnym ja Cię całuję przyjacielsko do serca, i życzenia szczere Kolleżeńskie nieszczęść Ci składam, wspomnieniem „nie o teper-dite; ć S." — Ale że to nie zawsze tak się stanie jak pragniemy do czego ja mam wielkie szczęście wiem i Ty mój drogi odebrałeś moją fotografiję nie wiedząc czyja jest. — Jakem był w Lublinie i obstalowałem te fotografije, prosiłem żeby choć dla Ciebie

jak

jak najspieszniej wykończyli że wyjechać muszę a chciałbym sam moje imie i nazwisko napisać i życzenia, jak zawsze robię, ja wyjechać musiałem, i czy podpisał moje nazwisko niewiem. Ten co C. oddawał jest bratem rodzonym mego życia dopiero w tych dniach od tego czasu wrócił z zagranicy, i z jego relacyj wnioskuję że może niezrozumiał czyja C. oddano fotografiję, sam podpisze moje imie i nazwisko i że C. ja ofiaruję Stary kolega klasztorów Wileńskich. — Od 2ch miesięcy cierpię na tę nogę ranną, nigdzie nie wyjeżdżam tym bardziej nigdzie nie wyjechadzę, abym się trochę dotknął o tę nogę zaraz mi się rozrania i długo cierpieć muszę. — Jak to na świecie, póki człowiek młody był to jak trochę zabalało, to się nie uważało i skakało, i tańcowało i na koniu się jeździło i było dobrze, dziś kiedy za kilka naście dni zaczynam 75 rok trudniejszym staje się ten świat. Trzebaby wielkich przyjemności żeby od tyć choć na chwilę a tu coraz gorzej coraz przykrzej, czoby jak to mówią psie pieniądzy w szydle brak, nieurodzaj daje się we znaki — ceny są niezłe ale często nie ma co spieniężyć, szlachta spada jak w agatki jeden za

drugim

drugim, aż smutno, widzieć same nowe fizjonomije gdzie się dawniej wszystkich znało teraz prawie nikogo nawet Nazwiska nieznajome. — W tym roku umarła żona Brunona Brata mego Stryjecznego a Ona była Siostrą moją Rodzoną Katarzyną po Matce, mieli jednego Syna i 2 Córki majątek Sbierny w Płockiem, Brunon był Synem Pana Kasztelana Senatora który w 1827 w czasie Sądu Sejmowego umarł był Sekretarzem Króla Poniatowskiego Człowiek bardzo Święty, miał sbiorową Bibliotekę, Brunon ją powiększył dużo; bez po śmierci Brunona w roku 1844. utrzymywana była jak ją Brunon zostawił — Córki po umierały Pannami, teraz po Śmierci Matki wkrótce umarł ostatni, to jest ten Syn jedynaki; a że u niego były wszystkie dowody legitymacyjne naszej familij, pojechał mój Syn najstarszy dotarł na miejsce i co zastał Dom Śmierzchny najokropniej złupiony wszystko zabrali co było, Bibliotekę znieśli na dół, ale to poprostu złożyli spiżarnia gdzie była bo jakiś kontrakt pieniędzy po między książkami, dopytali po tych książkach, a że okna nie było zastawili go jakimś portretem familijnym, śniegu dużo naleciało, no że to było w najopłakańszym stanie, ledwo dopytał kto ma nadtym dozór dowiedział się że ta Biblioteka przedana, komu po wielu trudach znalazł tego Pana co ją kupił Regentalnie, widząc mój Syn że istotnie przed Regentem przedaż zrobiona była przez Syna

Brunona.

Branona wozid z nim w układ i resztki książek Syrein Portretów Zakupił za bezcen acz nie było czasu do trau-
nia więc zakupiwszy 10 worków karat w nie pakować jak groch
skapustę, i zaraz na kolej wysłał było jeszcze dwóch 25 worków
a po resztę, posłał umyślnego, mimo takiego Wandalizmu jest
jeszcze dużo ważnych rzeczy. – Napisałem Ci to umyślnie żebyś
wiedział jak to umieją, cenić pracę starych ludzi, żebyś kiedyś
umiał zabezpieczyć, aby praca swoja tylo letnia mozolna nie
wpadła w złe ręce – przeprasam Cię mój drogi że Ci to napisałem
ale serce się kroi patrząc co się dzieje na około a na to nie ma
lekarstwa straszne czasy! i co to będzie! Zeszłych znajomych Litwi-
skich już ani mi słyszał, Umarł teraz Litwin Stanisław Matie
wicz dawny nasz Gubernator u którego familij gdyż w Wilna wy-
jechałem często przebywałem; trochę wiadomości miałem od Pana
Odyńca jak bawił jakiś czas w Lublinie. – jak co to wiesz ste-
czej to i kilko znajomości się zmniejsza – nie mogą wyjeżdżać w nij
się ludzi widzi. – Mój drogi już podwarchałe bić się nie będziemy
już figlów dokazywać nie będziemy Wielką powagą swoją zastąpi-
młodość która nic nie myślała jak zrobić jakiego figla!!! Oj żeby czasy
były lepsze może by się jeszcze dokazywało ale trochę nie tak jak wtenczas
Kończę mój drogi życząc Ci miłych świąt, wesołych, przyjemnych, abyś tym
nowym Rokiem wszystko Ci tak szczęśliwie szło jak skończem starego rok
tego Ci z serca życzy stary kolega Przyjaciel i Sługa
15 Grudnia 1879. Tomaszewicz

Kicka N. 21 Kwiet. 1878 799

Kicka

Panie Zastawy

Powinna bym rozpocząć list od tłomaczenia się Panu od tak dawnego czasu nie odezwania się nie wyrażiła bym żadnej mojej wdzięczności za wyratowanie od zagłady życia tym Mężą Majętności, ale proszę mnie wierzyć że mogłam z gnębienie wypaja mimowolny wstręt do pióra i kałamarza. Racz Pan dziś przyjąć wyrazy mojej wdzięczności i wybaczyć długie milczenie. Za wymówienie dwóch exemplarzy dla mnie uprzejmie dziękuje bardzo mnie wyznaje będzie pilno choć z jednym się prędko spotkać —

Fotografię Zdjęta z litografii Brodzińskiego proszę odbitki przysłać Panu

od pare miesięcy postałam Łaskawemu Panu, żeby znalazł ją podobną pomimo błędów mierniego artysty. Gdyż ten portret rysował. Powierzyłam to fotografię Jebetnerowi Łaniewu.

Powtarzając raz jeszcze serdeczne wyrazy podziękowania, łączę do nich wyraz głębokiego szacunku od

A. Gillbrecht

Czcigodny Panie!

W chwili, gdy z różnych krańców biednéj naszéj Ojczyzny zbiero
na dzień Twego Imienia dowody czci i uznania, przyjm także i
polskiéj młodzieży akademickiéj z Uniwersytetu
Warszawie proste, lecz z głębi serc płynące życzenia. Obyś p
długie lata świecił na horyzoncie naszego życia, jako wiecz
nasz nauczyciel i kierownik!

Racz przyjąć od nas, Czcigodny Panie, zapewnienie, że zawsze
korzystamy z głoszonych przez Ciebie rad i wskazówek, że, kierują
się niemi, staramy się nigdy nie zapominać, pomimo rozlicznych
pobocznych wpływów, o przyczynianiu się przez nasze posłu
wanie choć maluczko do dobra Ojczyzny: Jéj dobro i szczę
pozostaje dla nas największym w życiu ideałem.

Wreszcie ośmielamy się dodać, że wydany przez nas pie
wszy raz w r. z. pod wpływem poczucia obowiązku uczestni
czenia w złożeniu Ci, Czcigodny Panie, hołdu podczas jubile
uszu „Rocznik prac naukowych...“ wyjdzie i w roku bie
żącym pod naszem własném kierownictwem i własnym koszt

Wydawnictwo to, jakkolwiek nie wielkie może mieć znaczenia pod względem naukowym, jako zbiór prac studenckich, przyczynia się jednak do wzajemnego łączenia się i porozumiewania, zupełnie nam prawie uniemożliwionego. Powstanie powyższego łącznika, wielce dla nas błogiego w skutkach, zawdzięczamy jedynie Tobie, Czcigodny Panie!

Szczęśliwym się czuję, iż mogę z upoważnienia kolegów przesłać Ci, Czcigodny Panie, niniejsze pismo. Raczy je przyjąć takiem sercem, jakiem ono skreślone zostało.

Z najgłębszą czcią

Stanisław Kijeński

Student 3 wydz. prawa na Uniw. w Warszawie.

Pisano w Warszawie 17 Marca 1880 r.

Wysłano z Krakowa.

70?

5 lipca

Wczoraj wysłałem dotąd na list Wam odebrany, taki serdeczny i uprzejmy, a to dla tego, że wczytałem wiadomości o przejściu Waszem przez Poznań, później Friedlein otrzymał list od Zapolskiego o wypłaceniu Wam pewnej sumy za przybyciem do Krakowa, co miało nastąpić nie bawem. W tej niepokojącej okoliczności, dziś jeszcze Wam słów kilka potrzeby serdecznego współczucia.

Dotąd nic nowego czy na serjo to zamierzacie otiaś? Co do mnie ja mierzę tylko o tem — ażeby z tąd wcześniej do Lwowa, Pragi lub gdzie indziej. Wszystko to życie — tamto to życie i jego najpiękniejsze dobre. Trzeba mieć inne, mocniejsze nerwy gdyby tu żyć i trzeźwić krzaczne grupowa, intrygi, dziwactwa na ludzi i inne plugawstwa. Wyjście tu zmalelo, spowszedniało, a w końcu zagryzłoby — Wiadomo, gdyby

wiedział z pewnością że to zamiethanie
to był pozwolenie. Można to zgóry uma-
jąc obrazę broni w ręku, która by tłu-
mgła pomiędzy Krajem i Królem
pomiędzy Ustawy i parlamentem, a zgo-
i pracowité dla dobra całej Polski,
dla przyszłości, dla tłumionej wiecznie
niekończącej się zgody co się dzieje w
Ustawach i parlamentach. Otoczeni
życia mroku i dążą do niego. Wy-
to Libelt — nabiera z nim obro-
ich projektach — on bierze udział
i pomoc przyrzeka. Pojedzie do niego.
Zdaje się że niepodobna gdzie projek-
dów swoich do tamta nieprzyjaciół. Ko-
nieznanie, jeżeli ordynacja z ener-
gią i wiarą do dobra powszechnego ze-
chce ugo usilnie — gdzie się niedało.
Nawet plenipotencjarzy Ordynacji
tam przynadziei nie pozwoliły.

Kilka uwag Wernyhora nadesłał
Poli ni swój projekt, który Wor-
ta z załączeniem po przeczytaniu zacz
ci ni dostał, a ruch cały nie jest
w teatrze. Ja niewiem dla inte-
resów czy chce stad do Warszawy

do Lelo i jordan dotąd nie było, ale będzie niezawodnie. Lauo otrzyma
stanowczą odpowiedź — zresztą do was
napiszę — gdzież mieszkać będziecie
Leśnie i gdzie będziecie? Jeżeli zaś
projekt ten realizuje się do was
nie jeżeli wrócicie do nas gdzie
nie Gebethner, Glücksberg, Engelhard,
Zawadzki, Zygmunt — gdzie nie bra-
kuje hołota. choć Maurycy Wolf
zajedzie do was z Kalisza —
niemówcie nic ale o tem.

Uściskam was wszystkich

Wasz oddany serce
oddany Ulkowski

Mickiewicz Adam

70 ? 403 ~~407~~
1877

Błamolniony oświadczeniem, że
Pan Bóg Ojcu przeszła opłakanej
Dawelfai, a Jemu się podał
Jemu wypomnijcie to błędzie
Dwudziestoletnim Watyku
Dziełbiciela i zawsze najoddanie
Dym i najprzywiązańszym sługo.

Zdrowie i wileńskie opłakanej, od
rodziny nadesłany. Czy uważacie jak
to chrystus? Może ja myleję, ale
to słonowo twierdzę, takich nie
ma. Nawet Warnawskie inne.
A wam to tradycyjne wizerunki?

Wszystko to prawda co piszecie
względem ceramiki, a jednak dla was
i tylko dla was będę do przedsawienia.
Pomoc wnetlug znajdziecie. Mam rysun
ki i szyciory natryk u nas likewskich.
Podrudniowe znacie, a nekte w Rosji

wydobyć łatwo jak z Grunwaldu
lan i z Mostkaw - mon znajomych
i ochotnik lan jestem wszystkich
archeol. tow. w Rosyi, a stosunki
ki nie zerwane. Ale nikt mo w to
mej Rosyi - ten i na Białej Rusi
ura prawie nieme - bo cisado
polny zupełnej lan prawie nie
istnieje, gdzie wyjątkowo. Lą gorzki
ofiarne z ornamentyki, te zdo
być możemy.

Wczoraj zdałem sprawę z Mogiły
Lewa i górnictwa malowany przed
Horsem. Umieścił sądzi że na wole
tocony, że zagdy ta nadmiar. Za
dzdy że rzeczne roboty i wyrob
domowy. Najmocniej jestem przeko
nany, że tak jest.

Miodem tu dwa odczyty o Bora
niechiego o wojnach Zołtyków

pierwotnych i umiejętnem ich
postępowaniu. Dobre byłoby to
bydło i wypowiechać, ale
gdzie kto oden i myśleć.

Prof. Jaworski przesłał Wam
na moją prośbę nekrologi Słobla.
Tam są daty pewne.

A Lwowskie Towarzystwo
gimnazj. Łujowiego za nową
pogrzebu Wałewskiego. Mowa
przecie drukowana, godna i ucz
ciwała.

Nic nadzwyczajnego, cały Wam
dzień. Leczcie Wanem polecam
się, najoddańszy

Kirchmayer

448
405

A K

71?

Najdroższy Panie,

Gdybym był pewny, że wam nie narażę się i nie będę natrętnym, to bym pośpieszył o 6 na bankiet, ale będę i dla tego wolę was pożegnać się, a serca waszemu polecić się i podziękować najserdeczniej za waszą dobroć i życzliwość. Wam pobyt, osobiste poznanie was — orzeźwiło mnie trochę, a nazwisko pani istnieje zostanie.

Mam jednak nadzieję, że Bóg da projekta nasze przyda do skutku i że będziemy jeszcze razem pracować.

Jestem obywatel prezydent Walery Kowalewski, wielce

wotnego brata i znającą dobrze
całą rodzinę. Przez niego piszę
będę do Warszawy, a zatem
Wam doniosę o odpowiedzi.
List do Tygodnia zatrzymam
nadeszły.
Ściskam najmocniej Panią,
pocieszę dla Wolę.

Najoddańszy

Niedziela

~~Poniedziałek~~

4479
406

A K

Szanowny Panie,

Kilkakrotnie zachodziłem, a zawsze napróżno. Robiłem by wiele, gdyby nie zawsze z nadzwyczajnej uprzejmości i niepospolitego Pana osobistej. Dla tego chciej mi przebaczyć moją natrętność i raz jeszcze oznaczyć jakąś godzinę, abym mógł przyjść albo zawołać i powiadomić o swoich zamiarach.

Najoddańszy przyjaciel
Wacław Maliński

Czwartek

Kraków, 13 lut. 1871

Zacny Panie,

Po takich aktach milczenia, znowu piszę do Zacnego Pana. Piszę z Krakowa, gdzie jestem z żoną od wielu dni, a gdzie wypadło zmuszony szukać schronienia i przytułku. Jestem pewny że mnie nie wyzuciłeś z pamięci, że pozwolisz Panie łaskawie, które dawały lat kilkadziesiąt, a które przerwały burze krajowe. — Unikam rozgłosu, niewypowiadanie więc o moim tu przybyciu; ale raczcie Panie napisać słów parę czy na pewno przyjedziecie do Krakowa dla odczytów, jak mi to mówiono i kiedy mniemacie? Bo w przeciwnym razie gotów jestem sam lecieć do Drezna, aby was pozdrowić i pomówić, a jest o czem.

Jeśli można przysłajcie mi Fy

dzień p. a. Kraju – od Nowego Roku.

Adres do mnie: Pani Brygidzie Wirowej, ul. Wolska, dom Lempickich.

Zawsze pełen uszanowania, czci i przywiązania

Anka

(Jan Lechoń)

Kraków, 22 lut. 1871.

457
408

Zacny Panie, Dziwuję Wam żeście zoran odpisali do mnie. Powiem wam szczerze, że mi to ariettą algą przyniosło śród moich boleści. Zawsze Was wysoce poważałem, a dziś jako rozbitkowi, wasza energja, wasza niezłomna siła woli i działalności za wzór mi służą i upadać na duchu nie pozwalają.

Pisać i porozumieć się z Rott. Dziennikarstwem trzeba umiemie. Miałem w ręku organ przez 3 lata, walczyłem o ile tit starczyło, a na Litwie i nawet w Ukrainie powiedzą, że „Nowoje Wremia" wiele dobrego zrobiło, za to mnie zgubiło. Pismo zawiązane na 6 mcy, drukarnia kosztowna, biblioteka duża, sprzęty, utrzymanie co tydzień drogie, wiele — ranglo. Processa, potrącania za drogi, prześladowania władzy rodzaju — do reszty mię tit pozbawiły — mam dziś oddychać wolniej; tą dziwem, że tu tej mi pracować będzie. Dotąd atrakcye — śledzę, badam, ale nic z tego zrozumieć nie mogę — ciemno dla tego chcę, do tego tu dążę, co robię? — ciemno dla mnie. A trzeba coś robić — dziś właśnie chwila potrzebna. Potrzeba, ażeby głos zmiały, zamilczany, a rozumny przebrzmiał po całej Rossyi, przemówił i do natych zaczadzonych.... Jak to zrobić — jeszcze nie wiem; bez osobistego porozumienia się nie przedsięwezmę. Jeżeli nie przyjedziecie do Krakowa, dowiedz się na ewt umówiony do Pragi, tak gdzie stosownie. O ariela muszę pomówić trzeba i coś postanowić.

Nadeślę Wam wkrótce korrespond. Peter. — jeżeli się przydała porozumienie o kierunku, będę Wam stale dostarczał.

Prenumeraty Wam te ustępy w przekładzie, za które
pismo zawiesiono zresztą. Byłby jednak
dawniej artykuły dalej dotkliwsze i drażliwsze,
ale uchodziły. — Warto może? Jednak coś
wypomnieli o „Nowym Czasie“. —

Kaufman wydzierżawia mi Kurjera Wil. zraj-
nował Stranlicie — W Petersburgu znalazłem
myślenie otwarcie wypowiedziałem że chcę
wydawać pismo, aby stanąć w obronie kraju.
I rzeczywiście przez lat trzy wiele się dało po
siedzieć. Ale Katkowa i Krajewskiego odrzucono
li pismo jako organ polski — a Rosji nie
prenumerowało, a Litwa pozostawała,
ten zubożała, zaledwo na 1500 prenumeratorów
dobyć się mogła — wyliczenia więc dyabli bysz
mówo — nareszcie runął z wrzaskiem materiałem.

Za tydzień serdecznie dziękuję. Żona niech
będzie.

Nie przedłużę niczego! Najoddańszy

A. Mickiewicz

14/3
AK

482
409

Łaskawy Panie,

Smutne moje położenie zniewala do
porzucenia znacznego zbioru autogra
fow, ktore tak wiele nagromadzanych
chociaż p. Leykowja tentuje o nabycie
tych zbiorow dla Lieniawskiej biblioteki,
wnadze niw mu dani stanowczą odpo
wiedź, pewnym będąc życzliwości tego
ngo Pana Dobr. – udaje się wprost
do Pana, w nadziei, że może za pos
rednictwem Panskim znajdę nabyw
cę z dogodniejszemi warunkami.

Zbiór mój zawiera:
1, Dwie oprawne atlasy, do których wkle
jone autografy, wyjętych ponuj
cych od Zygmunta I. niektóre maja
znaczenie historyczne, napr. mandat
Zygmunta I pruciwko Lutrom i innym
inowiercom, zarowno zadowajacy tresc
niektóre ciekawy. Następnie autografy ludzi
stanu od Mikołaja Radziwiłła Czarnego,
duchownych, wojowników, uczonych, pisa
rzy i t.d. Księga ta opatrzona jest spi
sem chronologicznym, alfabetycznym,
oraz treścią autografów dostatecznie spory
rzoną.
2, Autentyczny przewód sprawy głośnego

awanturnika Marcina Lubomirskiego, indygacye, wyrok sądowy [illegible] autentyczny, liczne korrespondencye z tego powodu nawet panujących osób, oraz Lubomirskich i innych. Dzieje te zawierające w tym zbiorze nigdzie drukiem ogłoszone niebyły, a nadto przedstawia fakta podane przez Borkowskiego i innych.

3, Indygacje wyprawy pogrzebowej Heleny na Leszczyńskich Kossakowskiego, oraz takie na Leszczyńskich dokumenta wyświecające tę katastrofę. — Autentyczne attęgi protokołów rady municypalnej w Wilnie pod czas rewolucyi 1794 r. pod Zatińskim.

4. Dyplomata, przywileje, nadania, ordynacye, listy i t. p. panujących oraz innych i tych znakomitych osób do znaczniejszych rodzin polskich i litewskich, a mianowicie do Jana Klemensa Branickiego. Są tu listy Stefana Batorego i innych panujących, oraz listy Fryderyka W., Ludwika XV, listy Polignaca, Duperona, Neuhoura, Beccla, Larocha, Rejnholda, Reynina, Liwena, Woroncowa, Keyserlinga, Apraxina, mołdawskich ariatów, rozmaitych papierzysk, pozwów prawnych, wielkich wezyrów Mochmeda, Omera, Alidagi, Hadzy Giteja i innych. Herbowe tj: Potockich, Czartoryskich, Lubomirskich, Sanguszków, Lodzyów, Ostrolińskich

A K

i wielu innych.

Cały zbiór zawiera przeszło 2000 N.N.

Co do oznaczenia tego zbioru po legam na zdaniu tak dla Kazego Pana.

Lecz będę przychylnej odpowiedzi Pańskiej, o ile można najrychlejszej, gdyby mógł dać Honorowany odpowiedź p. Leybenfeldowi

chciało mi przykro wyrazić ubolewanie i poważanie

dla tak wielce Pana Dobrodzieja

Mojemu Panu

Wilkiński

Krakow
14 Marca 871.

Гораздо рациональнѣе была бы газета, затѣянная на западѣ, но удобная и для обращенія въ Россіи. Ея преимущества — ясны. Во-первыхъ, она пользовалась бы тѣми же выгодами положенія, какъ и остальные европейскіе журналы. Новости появлялись бы въ ней одновременно, событія обсуждались-бы такъ же, пониманіе и чутье поддерживались-бы непосредственнымъ общеніемъ со всѣмъ западнымъ движеніемъ; корреспонденціи могли бы редижироваться подъ гораздо лучшимъ контролемъ; средствъ разнообразить программу явилось бы неизмѣримо больше. Понятно, что такая газета, являясь въ Россію одновременно съ остальными западными журналами, замѣняла-бы половину ихъ и избавляла-бы читателей отъ необходимости дожидаться перевода, въ русскихъ редакціяхъ, депешъ, статей и извѣстій. И вмѣстѣ съ тѣмъ она давала бы полную картину русской жизни заграничнымъ русскимъ, и внутренніе и заграничные читатели находили бы интересъ въ разныхъ отдѣлахъ изданія.

вилизацію—всё выйдетъ прекрасно; но мы, русскіе, не даромъ кичимся своимъ знакомствомъ съ французскимъ языкомъ и литературой. Неужели всѣ наши международные грамотѣи годны только

въ пяти, шести кафѣ, что про него никто и никогда не говоритъ, что его мнѣнія и симпатіи не комментируются западной печатью, ни въ ту, ни въ другую сторону. Зачѣмъ же онъ существуетъ?

Желалъ бы я, чтобъ досужій и компетентный спеціалистъ повѣдалъ русской публикѣ причину и значеніе подобнаго органа. Съ какою цѣлью ни предпринималось бы извѣстное дѣло, какъ бы оно ни было мало симпатично, но если оно ведется съ толкомъ и умѣньемъ, нельзя, по-крайней-мѣрѣ, отказать ему въ фактическомъ смыслѣ и матеріальныхъ послѣдствіяхъ. Но ни-подобнаго не видно въ предпріятіи, которое

Kirkor

24 Marca 1871.
Kraków

411 483

A K

Niebyt Was pocieszał, to by to był. napróżno. Pojmuję boleń, a że jej wpływ ciąży, to łatwo naśladuję. Dowiedziałem się od Dunajewskiego, że w Krakowie bywano jéj o Waszem niemocy, ale nie miano Wam dosyć. Bóg niech Was wesprze, pocieszy i ile dodał!

Wracaj jeno prędzéj do Warszawy, a listownie należć będę o rzeczach. Tymczasem pozdrawiam Was wszystkich z Peter. Wiad., z któ-rego przekonałeś się jak myśl nasza jest na dobie.

Jeżeli niemożesz utrzymać drukarni i sprzedać, tak weźmij wydawcę, to radzę nowy jedynie w tym celu, nawiązać z niepodobne. Buba będzie-nej. Wątpię aby było wydo-bol na poczcie więcej nad 6,7 t. — a więc, przy cadrej drukarni może być wydawane tygodniowe pismo do Nowego Roku, a tam to Bóg da.

Jeżeli katastrofa nastąpi, której wy-pisałeś, to bieda wielka, a nie obala nam projektu. Wierzcie mi! Dosyć przewidywałem, że ta katastrofa nastą-

pić muti, ale niespodziewalnie, a tely
lou przedno. Dziś bronara, o której myśl
nie nam potrzebnej jest, niż wiedz.
Zapytaj ja niezadowanie i do wol
nadeszły. Zrobicie podług własnej woli.
W Kwiecie też zaczynają mówić o
zbliżającej się katastrofie.

Jeśli robaczek X. Bor. mówił zwie
twiało i ożywiło oprzejmie. On może
pod względem wyglądu być pomocnym.

Kółnicki jeśli macie bezpośrednią, a
pewną drogę do hr. Ław. — użyjcie ra-
dzę, nie bardzo nieprzyzwoicie. Ręce
Zato, że pismo, choć treścią bogate
i pouczke — nie wnosi zawierać nie
będzie co by ich drażniło, a niezgodni
Hr. Ław. — Mniemam więc pośredniej,
że źródło złego w Kalbowie i Kwe
jowicie — a nie pismo wydane
co jest błędem, ale nie zawierać nie
będzie, co by jątrzyło i do niesnasek pro-
wadziło. A w mieście, dziś chwilowo
Słowiańskie na stole — nowe pismo
jest niebezpieczne i potrzebne gwałtownie.

Zaczynają zawsze, mniejsze nonsens, a
przy wojnie mogą się niespodziewanie znaleźć
środki. Wtedy dopiero i rozerwać łatwo
będzie. Tym czasem zaś, postarajcie mnie,
lepiej zacząć od Krzyżanowskiego, chociaż by
z arkuszowego, to bowiem powinien Klu
na drah i popieść.

Oto macie ostatnie wyliczenie ogólnych kosztów, ~~biorąc~~ mojąc na względzie raz na zdarzeń i po ostatecznie.

Papier na 1000 exem., 2 razy, po 3 tal. 9 gr, czyli 6 talarów N., a rocznie	312.
Druk, od arkusza 14 talarów, rocznie	728
Redaktor i wypis pracownictwo 100 talarów miesięcznie	1200
Rubalerja, expedycja, korrektor, drobne wydatki 50 tal. miesięcznie — rocznie	600
Honora	600
Pisma ostatnia, ataraki	200
Nieprzewidziane wydatki, równiez 10 tal redakcyjny	1200.
Razem	5640.

Liczcie jenem co chcecie na jakie 1000 r., a jeżli mieć będziemy 6–7 t. — wyjdzie mniej, mojąc perspektywę wszystkiego.

Napiszcie prosę jaka zdania.

Tydzień prosę was ostatnie wprost do was przy tydzie.

Co słychać o projektowanym zjeździe słowiańskim? Jeżeli co ciekawego proszę napisać.

W Krakowie nigo nie słychać, nikt wypuszcza wonej bolesci.

Niech Was Bóg prowadzi!

Kompedia czci i wielbienia

Adam

Żona moja najserdeczniejsze przesyła wam pozdrowienia.

31 marca

484
413

Kochany, drogi Panie! Dotąd nie mam żadnej depeszy z Warszawy. Piszą ciągle ateizacja — ale gdzie to się nie zjawiło Stat kwo de Rzym.

Najlepsze to, że chorujecie. Jeśli się wyzdrowieje do dna — cóż nam wtedy zostanie? Mój Boże wszystko — cóż otaczamy — ale do ciebie nie należą — wonne jedzenie — wino dla nerwów — woda Wam i Jurgi dziś dla nerwów ciała zaczęły — a więc wytrwać do tego trzeba. Wiem że bolesny jest rodzaj, nie ciosy zostaną — ale u was były te i tamte nadzieje siły — to powodowi i pomagamy wam nam te, nie ludzi najczarniejsi.

Dowiedz się o tym.

Ja zwracam uwagę do swojego, że jeśli Zamierzacie złe drukarnię polskiej, wydawać nową ratuszową — nie warto. Lepiej dzisiaj a drukarnię gdzie indziej. Ale po cenowy odpowiedz.

Nad to jeśli redakcja się list do tygodnia przyda się. O literaturze nadeślę niedługo jeden dziennik tegorocznych. Za pod ono kupienia rzecz.

Tydzień mam klin do W.M. — W Redakcji też nie moja dla mnie. Czy nie wracacie do 1° przy ul. Lexus[IX] do tego wszystkiego? Kiedy adresy.

Co słychać z wojny? Co słychać ze zjadem Warszawia — gdzie i kiedy?

Żona dziękuje Wam chwilkę wspomnień, a ja serca Wonem [illegible]

A Mickiewicz

[IX] t.j. jeden dla nas drugi dla stępowania

10 marca 71 488 414

AK

Wczoraj chciałem wiadomości z Worms. Hatzfeldt nieprędko robi nadziei. We środę, albo we czwartek będzie u was w Berlinie i na tych rokowaniach z Worms. On wie że ja tu pomnożę ofiarności i niepewności aresztu mój w Berlinie nie przeszkodzi mu że jestem w Berlinie – on rad, że jestem w Berlinie – ale to nic – wybadaj się go. Mieliście tak nowiny niedawno jak my. On może to zrobić – ale zdaje się że chce na twój rzecz działać. Co postanowicie, to i będzie. Ja oficerjs klubowy i pieniądze tu za najlichsze wynagrodzenie, byleby dowiedzieć się tego życia, w którem wszystko zdradzieckie i zawodne, w którem wszystko się rodzi w proch się rozpada.

Wracam w Berlinie co niemiara nowych zatrzymań. Chcemy więc wiadomości od was. Kiedy myślicie wyjść innej drogi, niezgodnie jeżeli macie do bezpieczniejszego a bliższego Konstancji.... Ja też dziś będę pewnie Hotel jeżeli z nim niebezpiecznie.

Czekamy bardzo tutaj te postanowienia, dlaczego was zatrzymują honorem, że oni jednego drugiego, ani jednego wyroku niedadzą jeszcze do przyjęcia, że chcą pracować a Chaos. Niczego nowego z Berlina nie ma. Lepiej się klubowi zdaje, że Torchalowski robił jakieś przejście z Tor-

nowsiu — ale mnie nikt żadnej propozycyi nie robił.

Jak kolwiek przykrości moja niepewna — uważam gdybym wtenczas sprawdził tamte opinie i przekonał się niegiąść by — i nie byłbym wtenczas pożarem. Radzi wiec jesteś, że plotka ta niema najmniejszej podstawy i że należeć do Grota, towarzystwa jak, niebędę. Dzięki wam, dzięki braterskie, wszystkim za wasą dobroć i wyrzeczenie! Chciejcie mi wierzyć, że przy wszystkiej niedoli i niepewności ojczyzny, wam nie chcę wyrządzać przykrości.

Kar jestem przekonany, że choć biedny i niemajętny, poświęcę się dla idei, dwóch razy jestem gotów pozwolić — ale nigdy się nie sprzedam jestem kwalifikowany ed è

Pracuję nad broszurą. Przyślę wam, kiedy będzie, dziś nie wstrzymuję wszystkiego. Wiadomości głównie to, czego jestem pewny. Żadnej pretensji nie rozjdzie. Mogą się mylić w szczegółach — ale moja opowieść na prawdzie, zasadzie i dokumentach. Wrócić mi się do Krakowa wszystkiego — napiszę wam list jeszcze do Kijowa. Kędzierzyńskiego dobrze mieli, ile chcecie.

Myślę wam z całą wszystkiego

Zgaśnie a światło — oh Boże wiecznie
wot a tea cieśnina skoczę
nie!

Najserdeczniej

Andrzejewski

Kraków, 12 Maja 1871

~~484~~
416

A Kirkor

Niewypisałem tak długo na
list Wasz, bo wyjazd żony tak mię
obalił, tak poplątał wszystko wgło
wie, że nawet jak żyję. Niebierzcie
tego za złą wolę charakteru, za brak
energji i złej woli — ale zgodźcie się na
to, że chorobliwa, która całe życie prze
pędziła wśród wodzirejów, dnia tak jeden,
bez przykrości, bez zdarzenia, z odro
bioną wrobieną — ciężko by mogła.

Ale co tam! Niech się dzieje wola
Boga! Dziś biorę pióro, ażeby Was otrzeć
że tu niecierpliwie wyglądają co też to
się do mieszkania o awanturach urabowskich.
Cały Kraków jak w ogniu. — Hałastry
ażeby was urabiały korespondent
niebyt stronny na tę lub owę stronę —
bo wiedy wrą namiętności — trud
ich zimną wodą oblać, chłodem
i spokojem ostudzić.

Przebieg wypadków znacie z Gazety
i „Kraju". = Powtarzać niebędę. Wrażenie
dla niektórych nieprzyjemne.

Kraków posłał adres Papieżowi — pod
pisali wszyscy prawie i wielu duchow
nych, oprócz biskupa, który odmówił,
a nawet niepryjaciół ujścia Jemego
Laboriatorego, który do niego trzy razy

przyjeżdżał odnowę zdrowia
a obecnie pan Leonhard Landgrafski
dwa pod kwartet etc. to pozwala
delegacja wielkiego wydziału
na tyrady, ani pewno czytelników.
Potem wydział teologiczny wybierze
tego pewien adres, podpisany przez
rektora i dziekana professorów.

Dopiero wystąpienie na tle ogólnego
medycznego Pani Dr. Gilewski. Gdyby Gilew
ski wdowiał i 10 adresów i pozdrowień
gerami niat by nie mógł wtem ar-
dzić za wszystko. Ale i mojem zdaniem
Gilewski niestosownie wiąże do tego
audytorii, powagi dziekana i td.

Adres Döllingerowi oprócz Gilewskiego
podpisało wiele professorów wydziału
medycznego, a w tej liczbie Riedel, Czyż
Kremera, i niektórzy nadodatku ze
względów wydziałowych.

Czas swoją odezwą, niby dwuznaczną, że
Gilewski otworzył katedrę terapji teo
logicznej wywołał burzę — bo ów pochod
pochodzi — a cała matka pozwólcia
wynosiła do 600 — bo też było dużo
ciekawych.

Zgodnie z Ukrajną że kościoły wschodni
demonstracje, z religią nigdy pozbawiony,

wcale usprawiedliwiony jest
drugie demonstracje dyrewadzi[illegible]
Chat zrobił głupstwo wyrwał
się demonstracją — ale powinien
był dalej gorzej ogłaszając
list Pr. dotyczący, bo przecież
mieszają 2 uniwersytetów. Za
Mochyńskiego i jednak głupi Czechi
da i inni — Mochyński na całej
prawie Polsce bardzo powszechny
i list jego zrobił wrażenie. Uniwersytet
Lwowski, postąpił sobie jak Lwowski
mógł, abiorem wszystko wolno —
ale Chat postąpił gorzej ogłaszając
podobne pismo ablizując przed
Uniwersytetem. Zresztą i inni
uniwersytety — a zdaje mi się
wszystkie wrogo aiele złego — a zdaje
się Uniwersytet Jagielloński jest
ze Uniwersytetem niemieckim
co na to powie i całe Kamerada
Kto a chorli tworzącej
Kto, a
owdzięczy.
Wszelaj bodaj że przyszło jeszcze
do bójki między studentami i
rewizjonistami / na Uniwersytecie /
podczas wykładu Jakubczaka mowy
Polskiej.
Ach jaki to brak ludzi i energii
i czystego sumienia! Jaki brak
pewności i godności. Smutno to
wszystko! — Niejeden altruista

montanen, ani dei zwolennicy
konakcyi pojścia — abo Gdańsk
tejowiem pudeszytkiem — ani
mnie i niedalecy jestem od zasad
Döllingera — a jedna, dni bywa
nacy ze stanowiska polskiego, ani
dla dobra niemcyi dla nas z jego
strony powodu. Kędzi to jasno, bowo
przypomnienie tak mój pomnik
wydrukowany, jaka mi ma być
dzieje Pichlera w Rosyi. Opowieści
do cytowanie Döllingera, który o stu
stanach z liberten i stósunku
byłych bardzo na wyżej ustawowej w
Rosyi odzwyczaili — pojęcia dobre
kiel. Dolne i toni Pichler — Godzi
inaczej przy powoju Kreczmera, Kle
niewskiego, Kowalewskiego, ale Pich
ler dopiero cela. Dla Boga nie otrzy
nie mnie pojęcia — mnie jasnej
myśleli nie do krabenego pry
jechalem — a niedługo Rosya
obcym panowaniem — ale te
dzieje w polskiej ten dobrze
mu dni znaczenia mieli i gro
zi zagłady. Co robić ajc — Pich
natowcy — a jak niemowlę
głos katolicyzmu pokrzywdy — mnie
niech jasna jest Mozyńska

głos tak dowcipny na cesarskim pierścieniu
ni postępki a jednem słowem de
moralizujący wpływ wywarły
tu, tego szpitala niedorzeczny, a
złośliwy jednem pociskiem wstępu
Waszeryckiemu tenże nie wcho
rej gwiedzenie rachunków odmu
cił opuszczenia Mistrzejowic. To
tłumaczenie, z godnością, ale spokoi
nie uczynię — bo ono już mo
głoby jakiejś i ciężkiej się kwa
lifikacji. Kiedy opowiadam się Polsce
nie wrócę a i. Florjana
i zgodzę się dziwy na ubocznie,
to podobnych malowniczych, czyjeś
nazwiska marnieją — od i
tithes.

Cały dzień byłem przeciwny i wszyst
dla. Po obiedzie przyszedł wiersz
pomiędzy z Melchiorem na prze
chadzkę. Na placu, gdzie Sienkiewicz
stoją gmach domowy — wuch jakiś, bie
gną dziewczęta, a wszyscy stoją na
pustem — bodaj bić Polskie. Pod
bramą stoi pan Hanuszkiewicz — nie
wiadomo stojąc — ale bramy na
schlepem, ci z dziewczęta i Florjana

trawy tej wczesnej, płac coby
salony — tam bez przerwy tańcu
przy, a inni tam dużo wej
dza z wesołości, po ś. po ś.
oddziałom przerywają tam
tupiąc, nie rachowni. Co tańczyła
na maszę — nie wiem. Tydzień
głosy „Goljan" — ale ów chodzi
dziś niepodobno. Nie mogłem i
nie wypadło powtórzyć — wówczas
ajc, a jeśli jutro w tej dniu
dniowy. Dziś w zachowaniu nay
zgubniejsze teny alianse, które
kóg ani do cnej dyplomacji
nagy, a które głównie wyrodzone
przez Cos i Goljana — przeci
wna roi dzbowski mówi, że
Goljan jest tanie przekonane
two (przyjaciel, podczas!!) i że jest
mocen i bien Godoj z tak —
głosy przeciwne — to biedne
nod wotem — a ani prawdą o
niemczech, że tyle dała zgubnych
ych — to podziwiał odnes do
wyklętego. — Kitty Fojdor —
reaktor, uchowy, poczciwy — ale thary

Lefevre'a — Reuter i prof[esor]
Horain nie mają żadnego upoś
ku na ustawie.

Następnie wnia. Leach uchwa
lenie zrobić wyjątek Gibraltaro
wi, który on przyjął jeszcze
z Jerozolimy.

Pisz Lewin te dokumenty
b. d. ust. sukcesji tytułu
a tutaj, gdzie ten tytuł
był nigdy spotkał — ale i
katolicki, gdzie ujął ustawo
dawcy, gdzie Lewin chce prze
mówić do ich serc, gdzie
niedrażnie widoku admi
ralskiego — wagedisa — uprawnia.
Dorzucić, że tu normalna — ale
oprócz tytułu ogólnej — uchwa
lą bardzo, gdzie to dobre, a i
dla ust. charter to będzie Horon
ce. Może jeśli ten wyjątkowy,
a list te pozycje zajęcia —
ale to nie — może nie wpro
dzić w nerwy 21 N. Lewin
por. prawo nie liczyć mu jako
zem i chcieć dzisiaj w sytuacji
hej a niemiłe od lat dziesięciu
uwolnienie ust —

Wszystkie te nie [illegible]
cenzury a bieżące też nie lub
na poczekaniu czytam. Wszy wie
bieżą sprawy ciekawe zwłaszcza. Ob
te dni tam cenzury, że organ
rozumny i powinny, a bezbronny
potwory. Na czas wszyscy oba
rzeni.

Miodem Lisha Petent. Gdyto
bica od mocarza prawdziwa
sprawy o przekroczeń dni za
pet tomaszowskie — to, widzi,
że zgoła niepodobna.

Zbawczy nic wszyscy nie wie
dzieli za rzeczy przyczyny, a
żal mi bardzo — bo jeśli rzeczy
wiście by dni zwłoka. Zdawacie
do tąd o Saskich wiadomościach
o zapasach zwłoki nowiet
tu bowiem. Czy przyjedzie Kon
stytucja zagranicą? — przez nie
takiej by i jeśli otworzyć.

Ściskam Was wszystkich
wszystkich zajęcie o uczuciu — jeden
bardzo nie wszystkich

Wasz Adam

AK

Lobeda, 13 maja. 71

Wczoraj obecność ich bardzo bójki. Kacnerii policji i wojska przeszkodziła zamachowi, a w ogóle ar. Gojon był wprzedwczoraj przez policję i jako podejrzany o przynależność do tajnych związków, gdzieś się dziś, medytując nad niewdzięcznością krakowskiej młodzieży. Pan Wilhelm Zahn [illegible] do Liedi za jezuitów, gdzie też policja jeszcze nie była. Tamtejsi ich nie wydalą.

Stadeni techniki ten mamy o adres Liedo Oelingiera na wszelki wypadek, a ciągle ich nawiedzają.

Trzeba widzieć się w Stadeni przed wyjazdem naszym do technikum i wtedy dużej gimnazjalnej.

W czwartek Goljan wyemigrował na koncert do St. Florjanu [illegible] chrystus chorał nie był w należyty sposób wykonany. Przedstawienie wyszedł wspaniały. Malarze pojęli to dosłownie i postawili stu [illegible] — przy kolacji, a wynieśli na ulicę [illegible] pewno.

Dodać jeszcze trzeba, że o zaścianku [illegible] niemieckiego i rumieniu [illegible] trzyma się studentami.

Sprawa Gilowskiego nie przyjęła [illegible] wcale — ale to wszystko [illegible] ich [illegible]

Lewickiego nie ma w Krakowie. Mieć mamy jego adres, to napiszę do niego

Dziś [illegible] za Krakowem odezwa Krakowa do wieśniaków [illegible] Ojczyzny [illegible] Ojczyzny [illegible]

napisać względem autografów, bo adres
że to nic z tego niebędzie. Chciałbym
raz jeszcze przedrukować
inserat o tem z Nr 4 Tygodnia, jeśli
to wypada.

Jeżeli w Lipsku będzie wypisaden
z Borgia kompletny atlas Chrzanow
skiego. Kontowski mi grabi – dziś
chciałbym tymczasem choć zapóźnieny
Mongoltu – nowatki i uzupełnie
nia dwóch ostatnich.

Załączam list z Rzymu Wiatrow
skiego dwie odezwy, które
tu wam na co przyda. Wasza nau
ka walpter przioda z 10 Jiyben
a żadnych dobrze nie widać. Jeśli
potrzebujecie zgoła cieniów
nie wiele ciekawych mam
nadesłać (mogę romanisi dorwać
Pisz wiec do mnie do Hab. Byle
dużo – a listy bez przedru
kowywania. Dajcie mu tedy z
gorsza – on będzie uszczęśliwio
ny. Zdrowy to całkowicie.

Wam najoddańszy
Adam

A K

Karta
Dawnej Polski
z przyległemi odolicami
Krajów zapadnych
według nowszych materyałów
na $\frac{1}{300\,000}$
Forgi. 1859.
(chronologiczny)

Wykaz: I. Lipowa. – II. Ryga. – III. Lacya. – IV. Królestwo Polskie. – V. Połęga. VI. Poniewież. – VII. Dynaburg. – VIII. Wilno. – IX. Lwowiska. – X. Sletin. – XI. Gdańsk. – XII. Królewiec. – XIII. Wilno. – XIV. Mińsk. – XV. Mohilew. XVI Orsza. XVII Mścisław. XVIII Czerwień. XIX Wornowa. XX. Kiow. XXI Stoa. XXI Łuck. XXII ~~Hrubieszów~~ Bobruisk. XXIII Chorodab. XXIV Wichowa. XXV Kalisz. – XXVI Radom. XXVII Lublin XXVIII Pińsk. – XXIX Owrócz. XXX Czernihow. – XXXI Oltan. XXXII Krzemieniec. XXXIII Lwów. – XXXIV. Zatłow XXXV Kijow. XXXVI Czernatey. – XXXVII

Kamieniec Podolski. — XXXVIII Kamieniec
Podolski. — XXXIX Bracław. XL
Czehryn. XLI Ekaterynosław.
XLII Jassy. — XLIII Kaffa.
XLIV Cherson. — XLV Nikojew.
XLVI. XLVII. XLVIII — Dodatki
do poprzednich rzeczy:

Nadto wiele zbiorowych.

Wogóle 48 arkuszy

Tychże wydać wiadomości do
Mowy Redowej.

422

24 maja 1871

Kraków

Otrzymałem dziś list od żony z Wornawy, w którym donosi, że odjechali z Krzyżowicem, Leontka [illegible] Boratyńskiego, a mnie polecają z [illegible] Tobie i Kajsiera. Otóż mówił, że Feldmarszałek gorliwie chorałi zalecam, ale Berg przysłał notatkę o błahości dziecinności waszej najniebłahonadziejniej [illegible] wytykając wrzątki pisma i [illegible] niesprzyjające Rosji. Wnabił Krzyżowicz ma nadzieję, że mnie się uda wyrobić emigracyjny paszport. Ja jednak nieradzibym przedwczesnych [illegible] z niego. Wierzcie mi, racja niewinna. Dziecinnia w Warszawie [illegible] pod wielu względem. W Warszawie uroki tobie, że za chęć [illegible]

wać pismo, nawet jak tytuł dali
„Lednoń" — ocenu ani myślałem.
A może to i dobry tytuł, jeżeli z Ukr
ronnejbie przyjdzie do czego. Jeszcze
nieprzyjechał, ale niezawodnie będzie
na pogrzebie Cesarza. Trzeba coś ro-
bić — finanse moje degerywują, a
więc tem bardziej na swoje rzeby nie
przedsięwziąść niemogę. Radźcie co ro
bić?

Wiadomości wam żadnych tymczasem
dostarczyć. Szkoda że za prędko —
może by Ukryć więcej dał. Ale już sta
rość. Będziecie tymczasem. Szkoda
„Tygodnia", tylko bardzo biedna — ale cóż,
chore i nagiej być niemoże. Trzeba
umieć wziąść się za rzecz i utwo
rzyć coś takiego, co by nikogo wtrą
do grobu i nabłotu. Potrzeba tego

cuja gwałtownie w Wormacie
i w Wirtnie. pismo czyto literacko
naukowe – zaloz. by odzyt i
wiedza by naczyło cuzoi, w gre
cii niemaja nawet przebla-
dow dwie najenobowtych euro
pejskich, które Kuzyanie dwa
jui przyswoili. Kobiety natu-
dzii najpotrzebniejsze pismo dla
dure, nie tylko, ale by naucz
cuzoi i interesowało. Zajdzie
i czytelnicy i pisarze – a wszyst
ko uzydzi – moze dzieci i cuja
zad jednem ogniwem wszystkie
prawnej Polski. Niedowiajcie
rad i pomocy – wiele wyjaśnicie
temu Kobiety Krzyi. dla ogo
ogłoszenia.

Dokumentu pisma, w jakim

Napisu na autograph i zapytaje
o cenę. Co mnie powiedział? Mniemam jem
tego przeszło 2000, a dokumenta
z r. 1794 drugi autentyczne, a typow
Marcina Lubomirskiego – Ja tedy
mówię prosić 1000 talarów. Niedarmo
to był zmuszony oddać Francji. Ko
ciu napisał wyrost de Dolnowsky
jeno oszukał niech tam i będzie.

Wyjeżdża z tąd deligacya od
towarzystwa dla podźwignienia Le
derera za miedzą. Sądzą mają
Mobel, Lubomirski i Banajewski.

Partja Uleyhalna wściekła z
ostatni orzech. Dobrze im! ach jo
to Dunno i cijeno trio bych zapom
cow, a nigdy niedźwiedzia, gdyż Pu
Niech by to tamtego stopnia zacze
ny. Po ambicyi [illegible] gdzie
będzie miejsce. [illegible]

~~489~~
424

Wiedeń 1871 Kwiecień

Pisze do mnie Hieronim Tadeusz, że w piątek, t. j. dziś wyjeżdża przez znajomego, jadącego do Drezna, autograf moje, mianowicie Sprawę Hieronima Lubomirskiego, pod warunkiem odesłania. Kazałem więc Szanecie wykaligrafować to pod adresem Teofilowskiego. Włożę N. Jerzy Lubomirski dopowiedzenie o tem autografie i dam mu go.

Wasz najoddańszy

Adam

440
425

71?

Polubieńki jeszcze najracznej
by Panie i prosz was najuprzejmiej
tilnej racznie mi poinformować
przebywanie za mąż.

Jeden z moich najbliższych
niejszych korespondentów ateli
kowany w Pekenborgu. Dopiero
wczoraj list otrzymałem inną
drogą przez Warnawę. Dla tego też
list trochę się spóźnił. Ale nadal
regularnie co pięć, nie dni
otrzymywać będzie. Przyjaciel
Konisiji nadesłał mi z Kotlinas,
dnia 5 czerwca miała wyjechać
jedna znajoma z Pekenb. Mam
tam oken pisać.

Wiele kłopotu (dwie noce nie mógł
spać) dowiadującej się mój
kolega chom. przyjaciela Zdano
wicza, który za dni kilka przy
jedzie do Kotlina z Pekenb. Gdzie
jest stale przy chorym mieszka.

Cześć Wam!

6 czerwca.

4 Czerwca 1871 Kraków



Jest to Janicki. Był u mnie. Opowiadał mi dość ciekawie, ale że Kraniche wyjechał do Londynu — muszę iść do niego jeszcze. Wiedział, że Janicki przyjechał na kroście, nazwał do niego, że oto mam do czynienia, że mam i Ukrainiec, ale że J. J. K. robotniarek nie, oświadczenie nie sprzedawać, ani nim się z nim, Janicki bierze niebezpieczeństwo. Zaraz się przyszedł. — Wysłał dobrze gdzieś racyi nazwisk do niego słów pory polecając autograf Józefa wśród przysłał do dziejów (co jest niezgodnie). Korzenia do domu pod Koronami — Potockich. Dziś jego niema — ale na przyjście wielkiej.

Pisałem do Warszawy — ale Krupowicz i proszę nie tutaj. Jest to jeden z tych, którzy do dzieci przywiązali Was wiele, a dla których jestem bardzo, bardzo i rozum rozgrzewającem. On wszystko zrobi co tylko można. Niewątpię o życzliwości i staraniu Zdanowicza — ale czy to do czego doprowadzi? A gdyby i dali tobie paszport, to dla Boga teraz

niekorzystać z niego. Czasy bremienne
wypadkami — kto wie jeszcze do czego ta
przyjaźń z Lasteneu doprowadzić może
za. W Rossyi wszystko wre i krwawe
wypadki bliskie, zdaje się. Ale
ale, gdyż Austrya nigdy razem, gdyby wyekspedy
pisz pieniądze z chorągwią a innej kawa
dod i sprowadzonego natolczyznie,
gdyż stanęła w obronie ortodoxyi — i w
Hungrotówie i powszechnie na Litwie wy
stwo z powrotem... Jeżeli cesarz będzie
gorzej a Litwie — loty Galicyi z dniem
Krakowie nie mówi uważaj za rokosz
gnięte.

Napisałem wam, gdzie zamieszka
cie pod Lipcem. Nic mnie na to nie odpi
szcie. Jeżeli to kojarnica — nie nastaję.
A chcę wiedzieć egoizmem i wcale to
dla mnie. Moje myśli przecie pozostawię o
stawiej przyszłości. Tu już nikogo, nocha
jąc Krakowa jako pobyt, cieszę się ze
swobód konstytucyjnych, ale już nikogo Kra
wciągnąć nikt. Na zawsze zostaje
trzeba już nomadyzować, rozbierzemy
inaczej zgniotą, zwiotą ze świata.
Albo stanąć z chorągwią i walczyć,
albo być nomadyzować jak Wołosz, albo
zmysłowi. Powietrze tu duszące — zapowiedz
stwo dla wielkiej w nędzie niemówiąc albo
tu odbić. Przywykły do gwaru, życia,
ruchu umysłowego, czuję jeden brat
kyle z najgorszych jaam tu intelligencyi

na Litwie i pewnej w Petersb., a tyjąc ob-
wodzie, nawet po prostu — to nic nie-
zamiem i tyć nie umiem. A choć zaos.
wtrytych i mnie znają, oddychać bli-
w twarzyczkę nikt zajeżdżał a ozna-
hrabiów i Litwinów tak rzadko jak i
tyjących pod gniotem moralnym, a tem
mem dobrze gorzej d nieszczęśliwego.
Matki rozumieć, ć pisz to wszystko po
afnie. — Ale tuberć coś obmyślić
na przyszłość.

Jest to mój przyjaciel od lat
wiele — prosty Wołyńczyk, którego
zalecie. Mój Kaw jakoś to rozumie. Kocha
on ojca i, tycie na gościńcu, nielubi
Wiatora i Gorzboldzkiego, jest nawet
a nim to niedawno nie wrócił, ale
go a mnie widuje — przypadła za nim
i wielbia — bo widzi rozum, miłość,
potrzebę, łagodność i uprzejmość dziwną.
Oto cały bitwy dla Krabowa, bo przecie
jestem — ale gdzie tam! Za piękna
dziwna Krabowa — Goliona! Ach
nóżą, ć na wydziale teologicznym byłem
dwie wiosny i to osiem, ć nikt nie z
tego dowiedzieć wtrzeć nie umie. Wołyń
ki jedzie z Kerlibordu — zmyślony — chory
ale chce, żeby ktoś ada, was odwiedzić.
Nazimy może ta zamienka. Za to odzy
chom jak widzę nogo z Litwy.

A ty wiesz, ć z miejscowych byłem z Krzemieniec

jakoś ciepłej i lepiej. Choro jesteśmy tak
na razie — dostosować. Trudno było
przestawić. Pół już do niczego.

Krzyżowcy. niema do tad.
Pan Bóg co dzisiaj z Peter. Marcinem
Lubom. już mam być w Drezdnie. przez
Dyrekcję dla Was.

Niemiec jan tam Schmidt jakby
na Ameryk. z Petersburga, a chciałby
bidnik wam zdonić, jeśli czytacie.
Można pisać po łacinie — mojej gaeck
i cyrk lisk — ale do jednej gaeck,
to za mało.

No, przepraszam Was, że tak tu
rozpisałem. Niech Wam Bóg do-
zdrowia, a wszystko będzie dobre

Dzisiaj nie przyjmujemy nic
bo dolistow, które stąd otrzymu
jecie — a które mi i tak dowcipnie przyj
zdrowie, ale
niechcemy
zaprzestawcy

Wam pełne serdeczności
i cześć

16 czerwca 1871
Kraków
~~412~~
428

Serdecznie dziękuję za nadesłane po
pisy o Marcinie Lubomirskim. Nie
da rzeźb to nie przejmuj — inne, a
cenne nowości. Mieć serce po
jechał do Rzymu i ja na wiosnę tu
dy. Wszystko tu nieładne. Dr Jani
ki zabrał katalogi i autograf
do przejrzenia. Na cmentarz 800 tala
rów za wyjątkiem M. Lubom.
zgódz się — ale nie wiem co po
wie Matka Branicka. Proszę was
o list do Janickiego correspondenty wet
przez sprawę i pośrednictwo w wy
sokiej pozycji, nieróżnie do kie
szeni Cesarza przedsiębiorczych lu
dzi. Nie dam Bronicki grosz tego nie
Janicki tam nie pieni dobrze.

Dziś to obchód wielki z illuminacją
na cześć Piusa IX. Przedwczoraj umarła
na mgnienie Barbara Ubryk, a wczoraj
umarł Gilewski. Codzienne pogrzeby,
a nowiny lichy grosz po, dotąd tyfus
i wojna domowa. Wracam do domu.

klerykały mówią: a co, proszę i kawa
ameryk, tam ojciec z klasy nie
dziwnego, że gimnazja amerykańskie
popisów! — Tam decydują nawet
będzie jak nam wchodzi p. Józef k. !!
Wszelkie uwagi, że rabi go Bóg i Go
ljon. A zdania amerykańskie.

Krajowcy rozgłaszają po wielkiej
~~Ziemi~~ od 1-o lipca zostaniemy wydawcami
redaktorem „Kraju“. Niestety, czy do
jest. Z listu Waszego widzę, że nasze
kto pisał do Kraju. ?? — Kraj dał
dowody najlepszych, po wszystkich chęci —
ale Djabeł najtrafniej zaopiniował
że jest „kadeck bez pieniędzy“. Niema
prasy, nie wyrobił się tak stanowiska
a co gorsza bez tego obrosła się
tajemnicą — co prasa nawet jego
sprzyjająca, i ludzie, co by chcieli,
ciężko i nie zrobić. Gumplowicz
nie ma najmniejszych wpływów — ale
w Krakowie — żyd — na całe pismo —
to anomalja. Nigdy nic się nie zrobi.
Szkoda kto Wasze prasy. Ks. nawet
wom gmin, wiejski, prasa — obcy
żyda w Krakowie — nic nie zrobią.
Nadto Gumplowicz zajęty obrótami
pieniężnemi, po trochu nie widzi
nawet gazety, kupiwszy nic prawie
nie robi — tak, że pismo bez redakcji —
co tydzień i drukują. Stąd w jednym
i tym samym N. trzeba nie ma ani
kilka wbrew sobie przeciwne. prace-

wać w Krajach, bo jest miara Rusy
Body mowę.

Innego, takiego, nowego lekarstwa po
trzeba dla uleczenia, a przynajmniej po
wstrzymania chorej społeczności. Bo ta jest
chora — niebezpiecznie chora. Żyjąc w Berlinie przy
Nasarejewie, w Petersburgu, gdzie niedziela
ta mam na robotnich wiecznych lepiej
III zydzisa, niewolnicy w takiej niewoli,
nikt tak tak tarzpowany jak ten, w
portowanem pojęciu. Ko ta wiebi,
trudzące wyrabiały despotem utydrowaji,
rodzinnej, a przemiarujący ci do wag-
trzeba Twojego niezbawia, bo ci podsta
chorej, bo chcą przewinąć i przeistoczyć
myśl Twoją, ba! nawet słowa, aktóre
przez ten wyrzuciłe. I co chodzi? Ale
by zgłębić cy niejaki za Dolingerem, lub
coś podobnego!

Jaki żyje ten a miasto mogą otworzyć Abu
dla z Lipinami i Kurnikowami, za drzi
zi krakowa = chyba z jednym Krasnem
i h w cmi dalnich i tam. tych prze
chodzki

Ale jest tu lud, jest młodzież, jest artykuła
żenna) poezja — i niewolnicy nawet pow
nawojąca ta nie ten jest, ta ma to, ta
inacej. Lud — przerazy — ale przewodzący tam,
— ta dziś gotów pójść za Kossy, nie za Aarkys.
Młodzież bierze albo ta chcyte starojach
środku. Zaom i ludzi przewodzących, albo
chcą bierze lejąc do ogara artykułów. Tobie
jest rozumny dzisiej Rudzki 20 letni — ale wdoi
nie chcytają ich środków starojach.
Za inacej myśl. Środki starojnie do niego
nie-przemocy — ostrzeżenia, odbudowy

namiętności i zawiści. Czas z biegiem natur
nym postępu — najlepszy lekarz. Nienawiści
ten, bez gniewu i żółci — uznaje, a nawet wa
dzi się rozsądnych ich ani tamto, a ubiega
wadzę do dalszego, pozbawionego pierwiastków
z jednostronnego, monolitycznego pierwiastka
i uzdrowienia tych sfer ducha.

Dla tego to ja najmocniej pomnażam
jednem, że gazeta, chociaż najlepsza, z
jej winem namiętności, od których ta
utrudza niepodobna, z jej czcią i wyż
wem chaosu wyn — do niego doprowadzić
mienia. Potrzeba pisma serjo, powszechnego
rozumnego, które by chociaż w nie
brudy, nieczystości i zawory dnia, a z tych
kojem, rozwagą — bawiąc nazbyt myśleć,
rozwoju, zgłębiać. Tylko takie pismo
mieć dopiero znaczenie z jego pochwyceniem
ogólnym.

Krzyżanowskiego do tad nie znam, ale jest
ty i nieprzyjaciół, jeśliby nawet chciał
ich — ja tu nie przyjaciół i mam
nadziei przyprowadzić do tamtych. Szanuję
wszelki intelligencyę polską, która zechce
dzenia głośne celu dać objawy trzeźwości
społecznego ciała tak, a zjednoczyć
przeciwne wzgledu — chociaż w gro
niech cenzury nadziei, sądzę, jest
rzecz niebardzo, która chciała obecnie
i potrzeb nazwajem. Toż lub inaczej a
Lwie zroby. Wszystko biadek — pokrzyw
284 rzeźnich na rok cały, 12 krów za 300
oranży drabów, 2 kow, a bóg oranie drab
za arkusz nie być opłacany od 20—80 ran
ich. Powoli — a skromny a brzeg. Powoli

Akt
430

A K

Kiedy napisał wiedy stanowczo przyjedziecie, to byłem wam mieszkanie przygotował i zgotował was na bankiecie. U Pollera nie zawsze 19 numerów, a więc wtedy gdzie chcecie — może w Dreznie?

Napiszę wam listownie chcecie o Petersburgu. Porozumiemy się względem pogladów — ja do tego czasu przeczytuję. Chętnie też pisał będę i do Tyg. Pozn. mało rozumie nie o bieżących rzeczach — ale politycznej treści. W niedzielę mają to dziennik Peters, a mojej dobrodziejce niejasne wiadomości i mojej czcie wiadomości, żadnej nie będzie.

Ale już pragnę widzieć się i powitać was osobiście! Trzeba by się wzajemnie przetłumaczyć — tam siedzieć — to znaczy — a Kraków to grób.

Wam najoddańszy

Adam

3 marca

Kijów

443
431

14 Września 1871

Kochany i Najdroższy Panie, We wczorajszym N. Kraju (208) widziałem wzmiankę o przysłanym mi przez Pana artykule naukowo-literackim. Nie wątpię, że mieliście na myśli mój projekt — ale przyznam się, że wzmianka o hr. Działyńskim trochę mnie niepokoi, bo, że niewiem jak stoi Libelt na to patrzy, a powtóre, że mogą się znaleźć amatorowie i gotowi mię uprzedzić u hr. Działyńskiego, który nic jeszcze zgoła o projekcie moim nie wie — chyba że mój Libelt przed nim co wspomniał. Otóż proszę Was uprzejmie radzić mi wprost i napisać zaraz przy tej sposobności bezpośrednio nadarzonej o zamiarach Działyńskiego, gdzie, jak tędzie — czy niepodobna by przy tej wzmiance przeciw Libelta abyście z nim porozumieli. Ja chciałem projekt

do Kurnika razem z Lobelten, albo przynajmniej z listem od niego. Że noć będę listu od was niecierpliwie.

Ja dotąd niebyłem w Poznaniu. Mia łem tu drogiego gościa z Petersburga, Pankowskiego, przyjaciela od lat dziecin nych. Przejerdał, ażeby mnie pocieszyć. Razem byliśmy we dworze na zjeździe. Dopiero też wyjechać niemogę – cenom tu na drogacińskiego i mornstan Tallabs. Na ostatniego wsele liczę. Wnabiu zdaje się, że w tuńcu tego mia pojadę nie zawodnie.

Ażeby guadowe pismo, podług naj świeższego obliczenia, potrzebny jest kapitał najmniej 10 tys. galdenów. chcesz za to wydać 4, 5 tysięcy – a przeciętnie nas może się i przenumeraty trochę zbierze. Pankowski będzie dodatnie w Petersburgu o konsens i zdaje się że się to uda – niepóźniej wnabiu jak po 2 miesiącach, t. j. skoro się przebrzmią te pismo spokojne, niebawiąc się w potajemki. Kantor główny urzędu być w Petersburgu i stamtąd dopiero exemplare rozchodzić się po kraju.

Sauro będzie kontent, prenumeratę nowo
gą zbierać i w Wormacie i wtorzyć
ale exemplare odbierać będą z Ple
senborga. Prenumeratorzie niedorzeczy
najwięcej zaroki a odbieraniu —
to na cenzurę i przesyłkę dwa 12 dni.
Pismo wyjść musi regularnie 1° tu
dejszego, a więc 1° w Rydze exempla
rze już będą.

Zaszła względem, jaka dla zamiarowa
nia, tam i dla dogodności drukarzy
nych, woli wydawcy druk w Lipsku,
przynajmniej na początek. Pisałem
do Katkowicza pytając o warunki
i cenę — ale niemam jeszcze odpowiedzi. — Jak myślicie? Ja zdaje drukarza
piędziesiąt 20 arkuszy dużych miesięcznie.
Jeżeli dziesięć odniósł — trzeba w
zamiarze wypuścić 200 akcyj po
50 guldenów, albo 400 po 25 gul. W
pierwszym razie akcyonaryusz miał
będzie dosyć przez 3 lata i w dwa
gim przez półtora roku, a więc
wygrywa 10 rubli we 3 lata i 5
rubli przez półtora roku. To pro
cent dobry. Statutu wyczyn, że
w Wormacie dadzą zebrać 100 akcyj.

niebardzo mu wierzą — ale liczą na Francyą i innych zawiśli zagranicznych w kraju, a na Galicyą będzie mało a może i nic.

Nieodmawiają mi rady i pomocy. Bez was ojczyzna nie i nic zrobić niebędę. Czy Bacia powróci od początku? Dobrze by wprowadzić do raz. zgoła ludowe niebojąc policyi i wydania. Wreszcie nie mnie was uczyć materyały.

Najwoźniejsze zabrakło wyjście — przeglądy naukowe, literackie, artystyczne, bibliograficzne, handlowe, przemysłowe, rolnicze, wreszcie kronikę — a nieograniczać się jedno na polskę. Trzeba zdobyć zagraniczne, ekskluzywne, stenograficzne. Trzeba stanowczo i dużo mówić zdrad w zakładach zgubnych. Niech djabli jezuitów, monachów, renegatów i t.d. — trzeba się uczyć a może mój ideał to gola odległość.

A tytuł czy dobry Praca? A może inny dacie — byleby jeden wyraz i jasny. Nie myślę. Uczcie, wpierajcie, wtrącie dzieło co najprędzej Hamacyi?

Zacną dzień Wasza Żeitlen. Adam

4/54
433

Dr Karol Fl.
Kraków

Pisałem do Was do Poznania, a nie-
wiedząc co się z tym listem stało, poty
łem wam prospekt do Drezna.
Fl. czy dobrze – ale już mi nie
niona. Mam więc nadzieję, że mię
wspierać radami, pomocą i rady
niedowiarstwie.
Licz na to, że przyślę choć po
ogłem powieści do 1o tomu, które
go druk rozpocznę 1o grudnia.
będzie tom zajmujący – ale tabod:
1.) Wacia powieści.
2.) Sybilla powieści „Naprzód".
3.) Pamiętniki Józefa Franka.
4.) Poezye: Pola, Odyńca, Deotymy,
Wrzosowskiego i Garbińskiego.
5.) Hegel i Kremer – Frontowskiego.
6.) Etnograficzny ryc Wasion Lechic
ich – Pola.
7.) Historya prawa własności od najdaw
niejszych czasów Dra Rotkowskiego.
8.) Komuna Paryzka – (nadzwyczaj
ciekawa, ze źródeł autentycznych)

9. Artykuł Libelta – niemiecko.
10. Przeglądy: społeczny, ekonomiczny, prasa wileńska i warszawska, poznańska i krakowska, artykuły – Ant. Zaleskiego, literackie i t. d.
11. Listy z Warszawy, Wilna, Petersburga, Kijowa, Poznania, Lwowa, Paryża i Londynu.
12. Kronika.

Materjałów mam prawie na wydanie 3 tomu. Nedzarumienie mowa k gyaeb – jak mówią moskale. Ale mnie wat brak – wam go odsyłam, wonego serca i poprzedza.

Najuniżeńszy sługa
Odyniec.

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 1 lutego 187[illegible].

A więc mi odmawiacie wstąpienia Panowej chwili?... Cios to dla mnie niespodziewany i strasznie szkodzący przyszłości. Ani wyrzucać, ani czuć żalu do Was — nie mogę — choć miałbym do tego prawo. Kilka razy donosiłem o projekcie, wtenczas (16ty) ostatni raz we wrześniu odpisaliście, — że „pomagać będą serdecznie". Na podstawie tego mogłem być w przekonaniu — że mogę na tem, a nie na dla Was ujemnego przeprowadzeniu Pisma do Rosji i królestwa, jak również dla zaznajomienia publiczności z tendencyą pisać pierwszy 3 t. wtym roku, aby pismo zdrowo, a dopiero w kwietniu zamienić na codzienne wychodzenie. Jest nadzieja utworzenia i towarzystwa akcyjnego. Niedasię to wszystko — skończyć na 3 tomach. Obecnie postanowienie zerwać zagranicznie do Was i list oddalekim żegnając

mu, bo 15-o miesiące być ad. chciał
żyjącego. — Widzicie więc, że to
nie wcale nienagła — mówiłem
o niej przed półroku i śpiewnej
chwili niedy na czas pewien tu
nas dwiedzam Wam.

Ogłoszeń wiele tych czasów
po Galicyi. Bankruty i do Poznania
W Królestwie dni ogłoszeń nie
mówiło. Wydanie listopada wyjdzie
drugie, mnóstwo te ogłoszenie
z zapasem innem uzupełniających
i trzecią tomu. Redaktorem
i wydawcą podpisany będą ato —
a wkrótce wartości pisma będą
innemi uzupełniającymi.

Widzicie więc jak Państwa moje
położenie! pieniędzy tem wyjdzie nie
tylko bez wątpienia — ale
i wcale bez pożytku.

Wiem, że macie 5 tomów do wy-
dania — ale przy dobrych chęciach
i życzliwości, na którą zawsze liczyć
można, tydzień, że mogłoby się dać
choć na wydanie drobnego pocztu

pozostaje — a dalszy ciąg o użyciu
na kąty.

Pozdrowienie ze strony — takie
wyjście przekonanie — wyborowanie
do was należy.

Zawsze wdzięczny i oddany

A. Mickiewicz

Jeśli aneglicieie dzwonie
dziś wieczór pójść wprost
do mnie, do Kirkora, planty,
№ 16.

446
436

Redakcya
pisma
„NA DZIŚ"

Kraków, 13 Lutego 187[illegible]

Dla Boga, Zacny Panie, nie uważajcie mnie za natręta. Pojmuję najzupełniej Wasze położenie, znam ja każdą chwilę ważną i wiem, że żadna napróżno nie ginie — ale zważcie jakie moje położenie! Co mam począć bez pracowni wogóle i wolnej mianowicie! — Cały mój projekt runął mój. Dla tego jeszcze raz odwołuję się — oto, ażebyście mi dali choć na jeden arkusz druku — pocztowej — druk wypocznę, a dla zmniejszenia kosztu wypaginuję ten kawałek miejsca na 16 stronic, czyli mniej więcej na 28000 liter. Ręczę będzie do Nowego Roku. Czy zgoda na to?

Nie mogłem was zadzwonić z bytnem bo was niebyło. Czuję się źle — ale po tych słowach, jeśli pismo zamienicie w skałę, całowe, wtedy

REDAKCYA
PISMA
DO DNIA
KRAKÓW, dnia ... 187

447/437

REDAKCYA
PISMA
...
...RÓWKÓW. ... 187

zmieniciel tytuł.

W pierwszym tomie daję bibliografię polską za rok 6. — Dla tego proszę was, nieście spiesz wszystkie dzieła jakie u was wyszły w tym roku w waszej dzielnicy w drzewie i rycerze nadesłać.

Niegniewającej na mnie i was cie wszyscy w najsztywniejszej życzliwości i przyjaźni.

Wilkiński

Redakcya
pisma
„Na dziś“

Kraków, ... 187

~~238~~
438

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 6 Stycznia 187?

23 listopada pisałem do Was, Najgodniejszy Panie, donosząc, że pomoc Wasza niepodobna mi rozpocząć wydawnictwo bez Waszej pomocy, polecałem Panu zwrócić uwagę Waszą na wstęp i tomu, byłbym więc dziś chciał poznać Waszej powieści. Tak się też i stało, a druk 1-o tomu już ku końcowi. — Niewiem więc jak mam postąpić.

Powiadał nieotrzymałem Waszej odpowiedzi, a niemam z dotychczasowego zielolotniego jak jest kwestia adaptacji do odpisywania

na listy waszej, że albo ów
list mój niedoszedł, albo też już
zapewne otrzymał Waszą kartkę.

Dla tego jeszcze raz mam do
Was odwołanie i proszę usilnie
o stanowczą odpowiedź, chociaby
negatywną dla „Nadziei"
i dla mnie. Bo lepsza wiadomość
i najgorsza od niepewności.
Nadziei daje niepewność.

Żonie najdroższej i całej
rodzinie przyjacielskiego

A. Mickiewicz

Rękopis zamierzał wydać list
wydany ś. p. Brodzińskiego.

oraz Leybrzyńskiego. Zenon trup
nie odbiegł, a już nadeszła de
pesza z Heidelberga od chore
żony, że wola jej jest aby
wujowie błędowickowie mężo
przedsięwzięli i ubezpieczyli ich
dobra majątkowe. Byłoby to
dosyć ciekawe, czyli jeden jest
wiej. Nadto Herzy byli klucze
k na stole wójcowej nadal
bezpieczne. —

480 Bog

Redakcya
pisma
„Na dziś"

Kraków, 10 Marca 1872

Kochany Panie,

Okaziciel tego listu B. Ważyński ze Żmudzi — jedzie do Drezna na dni kilka i chce mieć przyjemność widzieć Was. Nieodmawiajcie mu tego zaszczytu. Niech przynajmniej będzie mógł powiedzieć kilka słów: widziałem Kraszewskiego.

Niecierpliwie wyglądam co też powiecie o „Na dziś". — Dajcie wyrok wedle swego uznania, — ale dajcie. Smutno mi, bardzo smutno że tak jakoś wypadłem z Waszej Rady. Widzę jak jesteście obarczeni pracą dla wydawnictw i zaszczytami prac dla waszych dziennikow — ale jeżeli jest niepodobieństwem, to przecie pojawić się dla mnie godzinkę chcecie i dajcie cokolwiek, choć by list.

Pewnie że jestem tak nater
czony — ale pojmuję że dob
rze jak wiele zmuszy dla
odzacego tej pisma wol
współudział.

Niemam jeszcze odpowiedzi
z Warszawskiej cenzury — ale
jest nadzieja, że przejdzie, a wte
dy pismo żyć będzie — bo tu na
nic biegi niemogą, trzeba ustą
pić intrygom i złej woli Kla
ri i jego adeptów.

Jeżeli pisać będziesz do Ł., nie
wspominaj nic proszę o wierszach
Brzozowskiego i Odyńca, gdyż ich
niema w egzemplarzach dla War
szawy przeznaczonych.

Byniemożna by gdzie ulotnić
w Drezdnie kilka exemp. Nadziei
Zmień tom tą golarz — może

by kapeli. Dotąd wdzięczność
Wszystkiemu Stwórcy.

Witamy was wszystkich o ato
nej na jej łożu cuda proszę
Lepiej. Dobrzeście zrobili —
bo to dla zdrowia — wiem, a nas
by jej pomyśleć i o zdrowiu.

Koniec niżej Wam wszystkim
na nią i wielbienie

Najoddańszy

A Mickiewicz

Drugiego tomu jeszcze
arkusz. Wyjdzie wkrótce.

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 20 Maja 187[illegible]

Wczoraj dnia list wam otrzymałem. Nieodpowiadam telegramu, bo ani Felińskiego, ani Kozy i Kamień już do 20 tego kraju nie wyjdą. Ja dziś otrzymałem wasz [illegible] propozycyę względem Felińskiego, który 17 arkuszy w druku, a dziś 19 — obecnie już Uroda i Rozmaitości, a zatem niewątpliwie dacie [illegible] powieści arkuszy, chociażby dla niego chętnie powiększył ilość arkuszy.

Dziękuję wam stokrotnie za recenzyę i za wspomnienie.

Który mi dacie z tych dwóch arkuszów — do was zależy — za wszystko będę i do waszej woli najchętniej zastosuję się.

Ale pozwólcie wypowiedzieć moje zdanie co do obu powieści:

Daleki jedno i drugie, a to na takich warunkach —

Felińskiego dam wam na pis-
kunym papierze 200 odbitek,
ogłoszę w 3 tomie/ja już o tem
doniosłem do Wilna gazet/, który
wyjdzie pod koniec kwietnia
niezawodnie, a koszt i kamień
za gotowy zapłacę tyle, ile wam
żecie. Potrzebuję mi one jest i to
gwałtownie, ażeby wyjechać drugą
lerzę (w Maju) waszem imieniu.

Żałuję was nadmiernie, że
panięć 30 letnich stosunków, które
dich/ do ostatu Radegasta w r. 1852/,
zgodzicie się na to, przysłanie mnie
kurgpt i ceny naznaczcie.

Powtarzam wzmiankę, że zostaję
tajemnicy wyrzepełnej do woney
woli, jeżeli tak jest ja chcę, być
nie może.

Co do wydawnictwa dziś jestem
spokojniejszy i pewniejszy siebie. prawda

że rozpoczęcie jéa wojat, albo
młodzik, to mojaż całego nazwiska
pierz Bóg z galdeca nie rozpo
częcie, wszystko wydasz, a tu
na całą Galicyę i Poznańskie za
ledwo nie 300 exem. wskomis
numeratorów zaś było 71! — W
Lamym Krakowie było 4! —
Dziś posłał tej zmiaida: wczoraj
zaledwo otrzymałem telegram
z Wiednia, że pismo przeszło.
A więc żyć będzie przy oględzi-
łéi i mojaż. uściami na całe,
ażeby zaledwo nowym trocie
dać trochę słowy pożywnej.
Gebethner już wziął 300 exemp.,
na Rotyz zamówiono 200 — to na
pocztach, to dla jednych pań.
Franka Lwów i Litwa dużo wer
mie. Mojich dzieci zdrowy! A
ileż to prubolów, wycierpiałem.
Klaro, Siemieńko (bo ojciec jego
mował z Litwy niepodpisywał się przeciw
Szlachcic, ale Semenenko, tak
samo jak i brat jego rodzony, prawnik

podpisujętą) i innymi ultramontanami
utrudzali zaniechanie projektu w samym
zarodku. — No, ale Bóg z nimi —
niedomagania było wówczas bardziej
ogólne, a utworzyć chciał jeden nowy
ny organ i żyć będzie
Za recenzję dziękuję — nigdy nie korzysta
z pozwolenia przejrzeć list, bo kto pi-
sze wyjedzie mu wkrótce z oczu.
Wtedy niewygodnie z pozwolenia
zrobienia zwierzenia, chyba w dobrym
złym on, ale już dobrej — dość trudna
rada. Jedno było pocieszeniem, jeżeli to było
niewygodnie o przeglądzie artykułu
zalecającego? Ktoś u nas o pracy wal-
kowi przegląd napisze. Pod względem zna-
kowania tekstu zalecającego trzeba wyrocz
ować — bo ode mnie pracuje, a widział
wszystko i ten omawe zgłoski, myśli, tu
dzieje ciągli. Mnie chcieli wciągnąć jego
do pisania. Co niektóre będą jego przeglądy.
Wielaq byłoby nie bardzo wolno, gdyby
obok o 2 tomie artykułów zgłosili, gdy
wiedzieli w Dziennik Poznański, bo wiedzą
wszystko gorzej, nowe bez coś powiedzą, gdy
p. Kraczewski jeden wiersz! To za to, że
za pięć pięciorzędnych cały rok gorliwie pracował
a list mój z Dziennika nowet Kasztelan
garek przedrukowywały. Dość już niechcie
mniego współpracownictwa — nowet
tego grzeczności a interesach na listy
niedpisuje. Może by ta grzeczność należała
Sobie choć przez wzgląd dla stareszego pracow
nika. Bóg z nim! Wam Allkemba

III
444

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 24 Marca 187 2

Drogi! Chcesz Kozy i Kamieńca. Dam na cele IV tomu, a Felińskiego w 3m. Zgoda na 50 guldenów i 20 odbitków. A Felińskiego ile dać odbitków? by dość 200? Na pisarce.

Czy to prawda, że to Krzywicki pisał tę ulaplonę brotaszę, jaką to ogłasza Gazeta Narodowa? Chciałbym bardzo odpisać na to, byłoby co, nowe i co nowego — ale brak czasu. Wrócę pomyślę.

Na prośby wielu osób w Poznaniu zamierzam być pisać Obrazki Literackie dla Soboty. Jeden obrazek, który posłałem Wasze, z zamknięciem Soboty, Wasze odesłał Dolewa. i ten wyjdzie, Wasze odesłał Dolewa. i ten wyjdzie w przedostatnim N roku bieżącego. Nie mam wprawy belletrystycznej, nigdy jam tego nie pisywał

w tym rodzaju – ale może by też
wynagrodziła nieudolność pióra. Bo
też od r. 1834 – 1867 patrzodawcy
na wszystko co tu na kartach dzia-
ło. Chciałem wtrącić rodzaj pamię-
tnika, a zarysów wspomnienia
epoki, jak np. 1838, 1842, 1845,
1846, 1854, 1858, 1860 – 1867. Ju-
gerowały tam i dla niemców
i judelni Klubu. Mam dużo mery
jui obrobionych – a niema gdzie dru-
kować – w boicu nowi i nie wor-
ko. Że długo w szpitalu nie ortujące – za-
wsze ja do szpitalu, a niebawem
oiągle przewietrzeń.

Zajęć wiele, a terminów
dlemu polecających

Najodwaniej

Mlle

~~212~~
445

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 11 Kwiet. 1872

Posyłam Wam tom 2-i. — Znacie moje środki, a co więcej zależność od wielu okoliczności — mianowicie od cenzury Warszawskiej. Pismo wyjść musi wejść od razu na pewne tory, nie może być takiem, jakie by ja chciała. Proszę więc o wyrozumienie i pobłażanie. — Prosiłbym bardzo, ażeby ci nie zaczęli słów wielu życzliwych powiedzieć o całem wydawnictwie w dniu. Pierwszym, bo tam nic niebyło dotąd. Dopiero ma się ażeby pismo wyszło tydzień, a wtedy już od 4-go, 5-go to tydzień, a wtedy już od 4-go, 5-go to ma wszyscy będą mieli prawo wy magać więcej.

3-i tom w druku.

Ukłon Kony i Kamień.

Pozdrawiam Was najserdeczniej

Najoddańszy

Czy nadeszły 5 ex. 2-o tom w domu i jak odebrano.

III
426

Kirkor

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 1 X Kwiet 1872

Nic zgoda dotąd w dziennikach
wyjątkach niebyło o broszurze
Krzyżanowskiego. Przynajmniej w tych,
które czytuję. Wczoraj dzienniki
jak Nar. Wiad., Niedziela, Nowości
Poranne niepodzielą przekonań
p. Krzyżanowskiego. Ale jakże to wy
tłomaczyć? Wprawdzie gdyby Katkow
lub inny warchoł odezwał się, zaraz
by pojawiły się wzmianki, a zapewne
i tej walca po innych dziennikach.

Moskale zaraźli i liberalni
zawsze chcieli z tego zgody z Polaka
mi — ale nigdy na takich podstawach
jak dyktuje p. Krzyżanowski. Polak
w Rosyi, który zmienia wiarę,
narodowość języka — jest wogóle jed-
niaroże i pogardzie. Tak było nawet
z Murawjewym. W moich oczach pre
zentowano mu mornadan Bielin
skiego z Trockiego, którego, bardzo zaraz

Tego i bogatego obywatela — ale bo
tw, którem na sterowi zachcia
ły zamęty, a niechcieli znowu
upokorzenia od dyjabelej, którym ale
gdi musieli natoliczy obywatele. Otó
ni zkąd ni zowąd przyjął prawo-
wowije. chorowojew urótao, ale
grzecznie podziękował mu za
uwierdje i pożegnał, a jemu ten
z tali niczynił, niedy chorowojew
zarazcjąc mi d obcych czyrea
te słowa: „Wot podłec, — boha pro
dał, prodast i nas! — Som to wy
nelim. x)

Liberalni mowole nawet demokra
ci i gierceniki dli gotowi oddać pot
tdę Mongretowgi dchrń panowanie
i Galicyę i atwerzi dawnie pań-
stwo, a zyć w bratnij i swobodnej przy
jaźni — na podstawach federacyjnych,
wfederacyi słowiańskich narodów,
w których zaiatli mowole wiarę
ślepo, ale dowodzą że wprzód trzeb
a tiebie bod zrobić — zaitezji corpus
i wyrazić wpien organizacyę. Wtedy
że i towiego godzoju mowole do

x) Totentan Pielitzki, którego głowa przyrosła do tego [illegible]
[illegible] mutieli [illegible]

oktawiej uwypli ustaś gotowi brzić
przez Łowicki do Litwy i Rusi Litew-
skiej i galicyjskiej, to uważają że
za twoje i Polski z polską nie
boż. Znaczy tryumfa moskiewskiej
pójść tu o intelligencyi Kalisz, Bie-
lowiejski, Kotlarewski, Kostomarow,
Szewczenko, Apatowa i t.d. ani ani
niebaby — ale stoarzy niej mieszczaństwa
moskiewskiego! Nad zaś niebaby nie dla
tego tylko, że przeszłości chwalebne na
tych nie zapomniano, a przeszłości te
smutna i bolesna jemici, cerkwie
w arcydzie ujęta i t.d. i t.d — ale dla
tego, że polacy i dziś działają na
Litwie tak, że ich opuścić, że cytu
ją Jonki, Żeleźniakowie, wtedy, kiedy
polskiej ich zdania ci oktawi na
nie dali dowodu za przeszłości i przy
szłości powinna by być wspólna dla wy
chodzących z pod jarzma i utworze
nia państwa niezależnego — Litewsko-
Ruskiego, albo i odrębnie, dwóch,
pokrewnych wobec trzeciego — jedne
go rosyjskiego.

Jest jednak opinija, a litwa i biu-
ro — która niechce wspólności ani z
Polską, ani z chłopami, ani z chłopami
Łotwy — a chce życia własnego — Litewsko.

liberalistowego — na podstawach mate-
rynnich federacyjnych.

Niemcy jeden by patronie — ale
nówi wam prawdę jeden jest — bo
żaden ludzi, a ludzi nie bacznie ze
względu ich odcieni. Mieszan-
wodnikow, niemajowcow — bo ten
oni chcą tylko burzyć, niczego ego
niemyślą, co ich zbudzi.

I dwich i zboi bitwe czytając i
myśląc co nam pilną o tych rzeczach
grzęzła do niewinności. A nowości
ni dzwonią pod tym względem. Wy
wyjeżdżacie z jednej ostateczności w
drugą.

Chciałem wam, że chcę napisać
wszystko — ale ktoś do tłuszczy pozna
sen stosunki — widzę że pisać nie wam
h. Dla Ugo? — W Kerone, na litość
nowych dostałem mię z zrozumieli-
ta by opłacali! Co tu gadać o federa-
racyi, kiedy napr. kujon publicz-
nie oświadcza, że cała wskazówka do
jazdy na wozie i woli pałacowej
czytał o przekształceniu niemieckim.
A jedna federacya-stowarzyszenie,
czyto pojęcie, a nie nie nie nie
nic wspólnego z pouilleurismem,
z stowarzyszeniem, lub stowarzy-
szeniem dwuzwiązkowym, — ma

448 3150

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, ... 187

gdyby nie podstawy i do
niosłejsze zdanie, a
niżeli Wy nawet moi
sędziowie. Wprawdzie już,
zgiąć w tych odpowiedziach moralnych
zapewne wcześniej od was, chociaż
ich trochę mieszkam, dużo widzia-
łem i słyszałem, bardzo wiele zmie-
niłem się we mnie z najgłębszem
przekonaniem, że gdyby nie niem
ogólne powtórzenie nowe, już dziś
nawet mappa Wiedeńskiego inaczej
by porobił miasta!

A teraz Krzyżacki wiele, wiele
na skazanie — tylko że pierwsza
tu ot atrendja — jaa mówię prawda
ci, wiedz o nim jeszcze zachować —
bo to co mówi do innych zeznaw-
tu doprowadzić powinno — natu-
ralnego dziś tego nie będzie
bicia, gdyśmy umieli tylko z
niej korzystać. Co to za zośleganie do
wodzić i rodzić zaparcia języka i
nerodowości?! Na co, po co. Jak ta
bi rozumy odebrała, za jakiego
Wyrok Krzyżacki, mieszje, że tu obrz
wa śmierdzącą, że hańbi tu w

owoch danych z Moskali? — Nie
komunikowałem z nikim — ale
chciałbym — żeby pomyślał — co na to
powiedzą tacy ludzie jak Skotnicki
Bliziński, Montowski, Kotkowski, Bla
dowski, Chichajew, Kawelin,
Słowajski, Sawoyn i t. d. i t. d. — a
przecie on ich niemało niszczy. Ilu
tych razem z Kotlewym, Chrząst
pod Wołujewym, za Barykowa.
Pojąć nie mogę co tu skoro z tym
czynić! Tyle o nim słyszałem
od Krupowicza wtedy jeszcze z Dorpatu,
a Apol. Katarzyc, a Berytowa, na
wet to a bitte. Ta chyba obżę-
jaa wada morgowa, albo ro-
paczy, która Kalinowskiego, Nor
batta i jeszcze niejednego z lat
sieroci na dyletanckie widowisko
Hercena wyprowadziła — chociaż nie
wiadomo! połowicznie. — Fiasko obwoj
ne! A ile zład złego! — W lud
nie już tymczasowa bronią — Do nie
go już mówi: rozumie i tam cię nie
pisowo, a nawet da jeden z Mos
kowców dowodzi, że to kara niebios

Przepraszam was za

Drugą godzinę. Niech to porwą
djabli wszystko razem.

Wasz najoddańszy

[signature]

Dobrze — napiszcie chociaż kilka
słów — a skończę.

Jeżeli co znajdę a Kamil
będzie zaraz wam donosił.

Pismo mówi o dawnej umowie – przeprosiny. Pisze niemasz czas.

344
450

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 11 maja 187 2

Otrzymałem nakład „Kołysanek i Kamieni" – zaledwo 8 egz. – ale już przeczytałem i dziękuję serdecznie. W następnym tygodniu chcemy pisnąć wzmiankę o Gebethnerze i zrobimy wtedy 50 zł. r. – Porozdaję ci, jako w tych stronach dużo zadarmo, ale to robić osobne odbitki z Kołysanek i Kamieni i w jakiej ilości? Dotąd żadnych odbitek nie robiłem, sądząc, że to poprzez wydawnictwo główne – ale mniemam, czy to pomaga. Wprawdzie przeszło już 900 ekspl. wzięto – lecz zaledwo 40 wiadomych ogółowych, tzn. za, że należności od nich odpadły, za resztę dano w ilości przez nich żądanej, wynoszącej po odtrąceniu rabatu przeszło 4 tr. reńskich. Wiele oddodzą, ale przecież zabójcze.

Dziękuję za artykuł o Dzienniku Poznańskim. Zbór przeczytam, że to coś ze Lwowa niepiśmienne, to i chwała Bogu. Szkoda dla niego wartego pomienia. – A czy jakieś pismo? –

Dziękuję Wam najserdeczniej za przysłanie najświeższych o nich wiadomości. Ważne to dla mnie. Ale potrzeba mi wiedzieć o jakich i do którego tomu, do 3ey 4-ej? 3-o to nie zaledwo 7 arkuszy drukuje, tedy powoli to idzie, tomy te do przeglądu likwidacyjnego przydzie chyba za tydzień 3 albo i 4 — bo tom ten duży.

Sam nie wiem czy zmienić tytuł? Tytuł zły — zgoda; ale już się utarł, już ludzie wiedzą, a nowy — czy wyjdzie na lepsze?

Ja wiele nabywców stracę i mówiących ultramontańsko — ale trzeba pomyśleć przynajmniej do 5 tomu, niem pismo zdobędzie stanowisko — bo przecie wiedzieć, jak Kirchenlexikon urzędowy przeciwko mnie, p. Kujawi z Poradnikiem głupcem, z nacinkami z Warszawy „Nadziei" — już płacą z brutem Krzyżanowskiego. Jak to godzi, chęć spotwarzenia pisma w samym zarodku i rucha podejrzenia o nie duchowności celów, bo do czego innego przyczepić się nie mogli. Ale nic mnie one nie zrażą! — Niech no pismo wejdzie na porządne tory, a wtedy [illegible]

A ten warto koniecznie co poczytać, Zachęci — o tej książce kijowskiej. Niemam o niej wyobrażenia.

O Krymie nic dotąd nie było w naszych dziennikach. I to co mam nic nieznaczne — i nic mi nie przysłano z Petersburga, o co proszę. Będzie o tem zapewne w gazetach.

Zobaczycie, że z Ignatiewym polityka zmieni się! — Chwalić zgoła dzieło Lepkowskiego. Znać on na tem — ani słowa; ale co do archeologii — dla Boga! Potem nigdy litwa, litwa natrze drzwi na wszystkich ulicach i wyjdzie. A zresztą Kościół nienawidzi. — Bóg z nim, ja wyzdrowieć niemogę — ale mi zdrowia pozwalają za tobie tęsknić za Litwą! — Nic nieumiem — to prawda — ale Litwę pokochałem pod wszystkim względem, a gdyby zdrowie wróciło co tu o niej wydrukować to by [illegible] Kraj mnie te wspomnienia na każdym kroku przypadkowych wspomnień. Zgłębiłbym ciekawie, że za bardzo pierwszy raz zabytek litewski

w Tyg. Mathr., Gastolda — a nie
nie nowet zdaje pred 30 laty ote
pisali! — Ten pierwszy historyk
polski (jego dowodzi Lelewel) — ze
mi wprowadził w tadi błąd cała
tworczystwo jednostrone pod niebios
tego głupca stadnickiego, u którego
Kurzbacy z Dymbarga pożyczyli nie
nem na Żmudź, a krewo też nad
Berezyną III — za co nam 1500
Vensich nagrody przyznano! — I
dzi w Scriptores — jak tylko co o
Litwie — zaraz błąd, choćby archeologicz
chronologiczny. A Zelwenti nie
nowek ale Gla matka Jagiełły — w
Mierwyn kiedy ostatniego zeszyt
o pieczęciach — taka gruba omyłka
i ruca Lama nic nie warta.
Dziś na teczy — wybory pierwszych
12 akademików. Jak przyjdę do pisz

Oto tedy imiona tow. Nauk. — do Aka
demii wybrani: 1, Kremer 38 głosów, 2 Pol
37; 3, Szujski 36; 4, Walewski 31, 5 Micherzyn
lski 27; 6, Dunajewski 27 i 7, Siemieński 26
i 8 Ethreicher 19. — Bez względu wyboru
nowia 22 — i po pierwszem głosowaniu dlam
miał 20 a Ethreicher 15. głosowało nie między nim
dwiema jenem 2 razy — i zawsze Ethreicher
zwyciężył — bo miał 19, a mann 15 — to wiele
osobom pozwiedziało i 19 stanowiło wynosi
Pytana to spotkanie między dlamen wybierają
na Akademika! Wasz najoddańszy

452

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 3 Lutego 187 2

Zdrowość najpełniejszy obecnie z otoczenia Gebethner — za cudem dla mnie bardzo bezpieczny. Chcemy zdążyć na dzień zaślubin — w innym nic dotąd niepłacący, a należący do chwil moich. Wkrótce będę dzięki za otrzymanie z Warszawy i zwrócę do was odezwę.

Niedopisałem w ostatnim liście do Ind ewojaki najpierwsze.

Wypowiadając o Szekspirze, miałem na myśli dążności jego historyczne. Cała ojczyźniana strona o zamiarach względem Polski dla odbudowania Galicyi. To jest ciekawe. Wkrótce mówię wam z pewnością, że ze zmianą powodzenia inny obrót rzeczy wezmą, a Francya wojna z Niemcami wybuchnie niezawodnie. Jeżeli pójdzie długo — rewolucya we wnętrzu — niezawodna.

Sławoka nic niema wspólnego z Ignatjeuszem. Sławoka typ jest polaber, ale o awersji Marjańskiej zgoła niemasz. Najpotężniejsze zewnętrzne figury i najrozumniejsze rysy twarzy Mikołaja. Ta jednakże postać że i on na tego myśli o zgodzie z polakami. W pogrzebie cóż jemu woli. Pisze do mnie Sławoka radzi wydawać gazetę codzienną polityczną Rzeźa Marjańska - mówi że ateizm gromadzi tam wszystkie. Chaos - ale to co rozumie. Był niedawno jenerał wojski (porażka rozumiała), litwin z rodu, z Nowogródzkiego, katolik, we Lwowie. Wracał z Rzymu, gdzie widział papieża Ignatjeuszowego. W zakładzie Oblacińskich spotkał znajomego lat dziecinnych, Ed. Pawło

kiem. Monterencuterem - Otóż dwie
zdania mówić powiada, a nie
wszystkie, że mogą o zdarze-
galicyi. Lecz jakoś przechodzi
i wolisz z tego powieścia tyle
ga.!!

Co będzie z Andrzejem trudno
dziś przewidzieć. Kochanie to pój
dzie z powietrza, ha! ale może
jakoś tej uwagi. W dzisiejszym
zdaniu najwadliwsze są
słowa i walczyć. Żaden
pójdą za chojnem. Lepszej
boda dzień pokrzedzenia, a
zdrowia nowe dyburg.

Z listów Pelisjerego do Ga
du dójść niemogą. Niektórych
Niemców niema. Ale jakoś
to się urządzi.

Adieu do Kochanka. —
Zdrowy zgrzy pokłon moja zdro
wia — niech was Bóg ma
w swojej opiece.

Wasz

Kraków 18 Wrześ. 1879

~~24~~
457

Dawaj mi Najzacniejszy Panie, że dotąd niedostatkiem natłoczeń. Wpodług jak pisał w cred. egz. gumplowiczem. Już od 3 tygodni prawi ubiegły ~~egzem~~ druk 111 tomu, a dotąd nie mam ani jednego egzemplarza. Zrobił tam umowę, że na 1200 zł. r. odbiera ekspedycja od Gebethnera i już na zachętę obrymał od niego ze 200 r, nadto artykułów mi 100 egz. na swój rysunek dla Gumplowicza i wszystko to niczego, nie mogę wydobyć z pazurów tego ajdy nic niegodziwego odbiorcę, bo głupio z najzacniejszemi zadaniami. Wielkie to nieszczęście dla kraju że nasz tamtego zaprzeństwa liberalizmu! Ale tylko dotąd tylko jego ojczyzny będą sprzedawać i pewno nigdy nie zapomnę tego plugawca! —

Niewiem jeszcze jakiej to wreszcie
chwili. Ksiądz Chandala — będzie
musiał ogłosić w gazetach, że nie
żyjemy razem. Tam w
Zapadnie przygotowany do drogi, a
mam nadzieję, że ten wyjazd wy-
tą ze stanu żydowskich, takiej to
potrzeb. Będę co będę nabierał opi-
ów i drugą serye wydam. Do wyjścia
i rozdania z tomu nie mogę
wynaleźć a nalepszy pieniędzy,
a ratunku dużo.

Oddawca tego listu Wincenty Mień-
dzielski, syn wileńskiego malarza
Chrzanowskiego — mówi o i pomiędzy
Wincenty ten pięć 12 lat jemu
otrzymał stypendyum i 3 medale w
Akademii Petersburgskiej — obrazy
i portret jego był pochwalone,
ale on powrócił do Moskwy
i zaraz potem w głąb Rossii. Tu
podług nieboszczki nie miał nic, bez
sposobu do życia. Zaledwo pięć
kilka mieszkań odebrał tu na te

przyjaźni — zwłaszcza że Bohdan bardzo adatuje i zawsze wspomina Ledóchowskiego z Drezna dla widzenia Galerji a zamierza dać obraz: przesłanie Biruty. Obie proszą was abyście do Was, a ciężarem nie niedogodności rad i uwag. Zdolny to i bardzo zacny Litwin — ale bez Waszej pomocy i głosu tak wszystkiego nic tu nie zrobi. Mnie bardzo interesuje jego Biruta — bo ma to być przejście do wizerunków historycznych z dziejów Litwy. Niech że by choć jeden ze zdolnych malarzy Litwinów coś przyciął, a już przecie Mendelsohn nie naradzi tych obrazów jak to robił Grottger — przecież mamy tarjg.

Co mówicie o brotherze Litwa itd. Wszystko tam prawdziwe i do tego wiecznej zabiegi Konstytucyjnych stosunków względem języka — gdzie Kleo dowiedzie do Rzymu. Wszelki i zapewne kal czy bieda. Niech by nikogo nie

wspomnień dnia minionych.

Wolę Ukrainę z pisarzami biorącemi do Dziennika Pol., niż do Kraju. Dziennik ma swoją pewną barwę, a Kraj zjada i nic nego chce. Kraj zgiął, a Dziennik przy tej redakcyi i wobec odwiedzin nie zrozumiał tej potrzeby.

Pięknie wszystko tu na mnie. Żeby tam w najgorszem razie przyjechać, to bym gotów tiedy.

Wam najoddańszy

Adam

1873

3 ~~346~~ 456

Z drżeniem patrzałam ten list. Co to Bóg da? Napiszesz. To tradniej, jak do Gazety. A jak się z pomocą pisaliście, a niby dawać anegdoty?

Przepraszam, że nieodpisałem na zapytanie względem wojennego korespondenta. To bardzo i ja nieprzekonywa. Żaden z oficerów nie wdawałby się za żadne pieniądze. Wielkim wonder zdobywaliśmy wiadomości od pisarzy szabowych, kwatermistrzów, a i tam nieraz rany chirurgiczne mierzył. Trzeba chyba znaleźć dymisjonowanego oficera sztabowego.

Gdyby nie pieniądze, to by zaprenumerował Inwalida i Wojenny Zbiorek, a zkądżeby mógłby kwartalnie mieć ciekawe. Dziś niemogę, bom goły. Dziś wyderkam 25 rubli na 3 dzienniki na cwartał 1866.

Napiszę wam o projektach wojennych, jak jeden bon Ben ministerjum między sobą zdradzają politykę, dziadowo, pożarcia ladami, między sobą pokrzywdzeni zginiemy oba z apetytu. Bądź co bądź nadeszła bez nazwiska, przyjaciół politycznych.

To co dziś pisze — nieblagr. Najwięcej nowin od Kraszewskiego. To nasz przyjaciel i rodak z dawniejszych, a rozumiecie, że on ma wszystkie źródła.

Pan Borgiewa dyrektora Zieleniewa i nowy wkład dziadowski projekt jest stanął w obec dzisiejszych wypadków w wielkiej konieczności.

Zobaczycie, popamiętacie moje słowa, że z tej będzie z Austrją.

Ale nie cofam tego, com tyle razy mówił, że jedno śmierć wszystko obali.

Wasz najdroższy

Otóż dla tego właśnie Bismarck chce zawrzeć z Austryą
związek z Rossyą.

Ogół zaś to inaczej o tem myśli i mówi. Widzą
obecne bankructwo w Austryi, a zgoła niepewne
jej stanu położenia — postyp panslawistyczny
szerzący się jak takiego zdania, z którem się wcale
nie kryje, że trzeba albo tudzież Austryę nadziejami
podbopiąc jej byt nieznacznie, bez bezustannie — tak,
ażby po rozwiązaniu kwestyi wschodniej, za danem
przez Rossyę hasłem wszystkie plemiona słowiańskie
połączyły się z austryackiemi jednocześnie powstały,
a wtedy Rossya potrafi stosunki uregulować; albo
też dziś, w krytycznej dla Austryi chwili, zawrzeć
z nią takiego rodzaju umowę, któraby gwarantowała
dla Rossyi w bliskiej przyszłości zajęcie ruskiej
Galicyi (od Sanu).

Przyjechał tu pewien oficer od Ignatjewa z kontrakty
rozpoczął, jeden z kwestorzy, że z uwzględnieniem z
nader uroczystego obchodu dnia urodzin cesarza
Aleksandra II zawarcia pokoju niemieckiego, który
dotąd dzisiaj w brew inicyatywie Ignatjewa w
kwestyi grecko-bułgarskiej i przez to rozstrój
nawet w niegdyś zamienił z Ignatjewym, zgoła
na wszelkich otrzymanych instrukcyi od Bismarcka
jak na chorobę ~~całą~~ być obecny na nabożeństwie,
a później na obiedzie, podczas którego wzniesiono dwa
toasty, jeden za zdrowie cesarza Aleksandra
a drugi cesarza Wilhelma. Że Bismarck nawet pojechał
razem z Ignatjewym i skapitulował jego dla siebie,
mamy dwa razy dowody: jeden, że cesarz Wilhelm
odebrał wyższe ordery ojca Ignatjewa, przeciw

Petersburg, 8/20 maja 1873

Dzienniki tutejsze, które dotąd tylko przyzwoitymi mówić o Prusakach zniewalniczą, a w czasie pobytu Cesarza Wilhelma miały usta zakneblowane, i milczeniem zniewolone były powitaniu słowa cesarza Aleksandra o wiecznej przyjaźni i braterstwie obu cesarzów i ich poddanych, dziś, widzę już niemal musu do urzędownych objawów admiracyi i udanych czułości — powoli wchodzić zaczynają do dawnego toru i do właściwych ostrzeżeń zestawiania pogłosek. Tak naprz. niedawno mówiąc o zwierzchnych bankructwach w Wiedniu, co podług zdania tutejszych giełdzistów niezawodnie może wywrzeć i na Petersburg sam giełdę — jedyne wpływ znaczny zrzódło tych klęsk upatrują w niemormalnym stanie ekonomicznym, spowodowanym miliardami, które Francya zapłacić musiała Prusom. Powtarzając myśl tę zapewne niemowąg, mają zgrozą do wywarcia dawnych poglądów, że współczucie i sympatya dla Francyi i zbyt widoczne nie chcą ku niemcom.

W sferach rządowych i dyplomatycznych zaniepokojeni są ostatniemi wypadami we Francyi. Upatrują w nich zapowiedź przekształcenia rządowego ustroju w radykalną rzeczpospolitę z gambettą na czele. Może te obawy nie są dobre dla Austryi, do związku z którą na Kraina tak natarczywie Bismark Rossyę, a to dla tego, że Ignatiew — aby Austrya niewchodziła w związek z Francyą. Zaś rosyjscy, tak i prawie dyplomaci są tego przekonania że skoro by gambetta stanął na czele rządu, zaraz by poprowadził francuzów do odwetu za tyle klęsk im zadanych. Olbrzymie bogactwa Francyi i siły żywotne, o których do pory teraz przekonaliśmy, dają do myślenia.

240 B
458

komisyi prasb – powbóre że otypano grzmotkami Milutina który jak wiadomo idzie z Ignatjewym ręka w rękę. Ostatnie wiadomości jakie do otrzymano z Turcyi są nader smutne. Krzyżyk zbliżasię. Ignatjew, pozbywszyś nareszcie nienawistnego mu Esad-baszy, agituje dziś silniej niż kiedykolwiek między plemionami słowiańskiemi stawiając im perspektywę podległemi, tak że powstanie w danej chwili najsilniej wybuchnąć może. Wiadomo że zdrowie Sułtana coraz gorsze. Kwestya następstwa tronu przybiera groźne rozmiary i może wywołać wewnętrzną rewolucyę, a do tego wtrąśnie się i zmierza polityka Rossyi, ażeby mieć powód do zbrojnego wmieszaniasię.

Otoż wobec tych wszystkich wypadków panisławizm tutejszy niemniej od Gorczakowa się czynni. Ponieważ dziś przewidzieć niemożna kiedy wybuchnie pożar w Turcyi, a może wybuchnąć lada dzień, wysłańcami od słowian południowych udali się do wszystkich trzech głównych komitetów słowiańskich (t.j. petersburskiego, moskiewskiego i odeskiego) prosząc o rychłe narady i stałą uchwałę czego by pobudzonej trzymać się mogli. Znany bułgar Patanzow autor wielu dzieł o słowiańszczyźnie, zawezwał silnie bardziej wpływowych innych bułgarów i serbów do petersburga przybyło wtem członków komitetów odes. z Mostwy i Odessy, podzielono się na grupy i te od tygodnia już odbywają codzienne posiedzenia w domach prywatnych. Lada dzień czekają starego Jogodina, a wtedy ostatecznie uchwała projektu: <u>czego się dobijają w kwestyi słowiańskiej?</u> Wiem że nad tym projektem pracują aż w 3 gruppach: Samaryn, Aksakow i ks. Cherkaski opracowują z punktu panisławistycznego; Samarzai, Müller, Kaspirow – z punktu słowianofilskiego – i nakoniec Patanzow, który wespół ze swoimi bułgarami i serbami opracowują trzeci memoryał, a do nich należą małorusini i Rusini z Galicyi. Z trzech projektów ma się utworzyć jeden jako wyraz żądań i wymagań dla rządzenia i przyszłości słowian. Mam nadzieję, że dostanę ten memoryał

i nadziei. Dziś to tylko dodam, że działania komitetu słowiańskiego wcale niejest tajne, a niemy że ks. Barja tyńki i Nadleśna Fronu interesują się tą sprawą.

Pisma tajemne, które tak niedawno jeszcze powszechnie ciągle na papieża — dziś mówią o nim z wielkim uznaniem. „Pius IX — powiada gazeta Giełdowa — zajmuje nader ważne historyczne stanowisko. On już wykonał to wszystko, czego tylko można wymagać od gorliwego katolika i przeniósł już tyle nieszczęść, ile tylko świat mógł tego zdobyć. Gdyby Pius IX działalność swoją ograniczył tylko sferą duchowną — byłby idealnym, jedynym w swoim rodzaju papieżem. Lecz on w sobie: prostotę dziecięcia, zapał młodzieńca, odwagę męża i upór starca, a te przymioty w całem jego życiu od młodzieńca to, czy człowieka lat dojrzałych? — Mąż święty, czy tylko władca świata? Niemiłego jednak wątpliwości że niepodobna jest przedstawić sobie nawet wiarę bardziej mocną i życie czystsze, które się stanie tem starcem, przeto cześć wielkim władcą całego świata i najwyższą istotą na ziemi. —

Mówiąc o prześladowaniach, których doświadcza dziś kościół od cesarza niemieckiego, powiada autor — że Wilhelm napastuje wszelki katolicyzm — niezupełnia prawdą to dla tego, że wolności ani wiary katolickiej nie tylko nie zabrania, ale nawet zachęca. Rozumie się zaś, że, ludzkości wyrwana z objęć papieża, przechodzi w ręce Bismarka lub Falka i wtedy z duchowieństwa uczyni duchowieństwo po-świeckiego zarządu przeistaczają w świecko-duchowne.

Podajemy ten ustęp dla tego, że jeden pierwszy w ten sposób przemawia to o papieżu, a jak widzimy wcale niełaskawie zwolennikom Bismarka.

Podług ostatnich wiadomości, Lach Pertbi 5/17 maja przyjechał już do Caryczyna, wszędzie przyjmowany uroczyście. Organa rządowe przygotowują umysły do najuroczystszego przyjęcia Lacha. Przypominają, że on od samego wstąpienia na tron, był zawsze przychylnym Rosyi.

Na Kaukazie, w Kubańskiej prowincyi, w pobliżu stanicy kozackiej panują rozruchy, a szczególniej w stanicy Labińskiej. Rozmiary te wzrosły zagrożą i zajęcie stanicy. Rozmiary

BUC 489

tych rozruchów muszą być znaczne, ztąd, jak się dowiadujemy z urzędowych źródeł, cała Hiszpania dotąd ogarnięta wojną, cerkwie, zgromadzenia, magazyny porozpuszczane, komunikacya przerwana, wszyscy delegaci skupieni w więzieniu. — Rozruchy te wywołane zostały wymaganiem władzy, aby znaczna część ziemi skupionej, która władali Karlowi, oddzielą została na rzecz oficerów.

Nowe statuta obowiązkowej służby wojskowej we wszystkich stanach mają wejść w życie od 1875 roku.

Organ minist. wojny, Inwalid — chwali się, że cesarz Wilhelm, ten rycerz prawdy, miał oświadczyć, że wojsko które oglądał, oraz zakłady i urządzenia wojenne, broń, amunicya — są odpowiednie obecnym wymaganiom sztuki wojennej i nic do życzenia nie zostawiają. Dodaje Inwalid, że cesarz niemiecki był z wizytą u ministra Milutina, ocem my tu ani słyszeli.

Na zaleceniu opowieści skandal chorakteryzujący ministerstwo wojny. Milutin odznaczając zamiennością, sam niszczeje i nikomu nie pozwala, ale w przeprowadzaniu reform pieniędzy rządowych nie żałuje. Jest tu kupiec, przedsiębiorca, Fejgin, z żydów, żonaty z córką Krajewskiego, redaktora Gołosa. Milutin największe dostawy dla wojska poleca temu Fejginowi, nie biorąc od niego kaucyi, a nawet nie naznaczając licytacyi, co obraża wszystkich innych przedsiębiorców. Obecnie dzienniki wyświecily całą i dowiodły, że Fejgin mając sobie polecone dostawy mąki na lat 9 — zarabia na tej operacyi 3,780,000 rubli srebrem. — To strona jawna. Sekretna zaś: Fejgin dzieli się musi z teściem, Krajewskim. Wiadomo też wszystkim że jednorazowego długu na domu Krajewskiego zapłacił Fejgin przeszło 70 tys. r.

Nic więc dziwnego, że Gołos najgorliwszy organ Milutina i Krajewskich, mozolnie zaprzecza, że kiedykolwiek od Milutina nie brał.

III
460

753

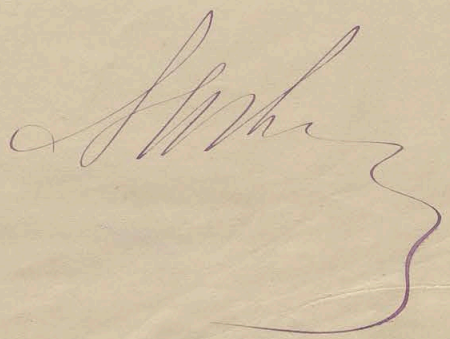
Kwestii będę o drugie listy. Materyałów jest dużo. Niech mię poprzednio dwa listy [illegible] mają [illegible] na jeden [illegible]
Urósłaś.

Wiem w Wasze zacne chęci — dla mnie żal to moja wina, a mię usłuchać będę zawsze Wam dogodzić.

Najgorsze z chorujących, bo nie by odpocząć trochę.

Dziś wat ogłoszono na akcie uroczy[illegible] tym wobec [illegible] Ujejskiego Kazota Ludwika jako kandydata na członka czynnego Akademii. Co kandydatów ogłoszono, z tych prawie połowa zniknęła jest [illegible] akademickich zamiatań. Bóg z nimi.

Bratnią dłoń Wasz Lenartowicz



Kwestya kościoła katolickiego już nabiera ~~teraz~~ w dobrej niejnej kolei. Chociaż dotychczas w mieszkaniu Kanonowstwa. Wyznaczono już w poprzednich latach że administrator dyecezyi wileńskiej, prałat Piotr Zylinski był tu wezwany. Ten ~~on~~ otrzymał on stanowczy rozkaz jak najrychlejszego wprowadzenia [illegible] rozpoczęcia do kościoła. Po powrócie do Wilna zaraz udał się do Mińska i dn 4 marca podług nowego Kalendarza, t. j. 16-o, odprawił tam nie w katedrze pomeu Kanał ogłosić z ambony, że wola jest Cesarza, aby dodatkowe nabożeństwo, które tu odbywało dotąd po polsku, nadal było odprawiane ~~na~~ dla odbywania tej woli. ~~we wszystkich~~ Wojciech dalej po dyecezyi za dwa tygodnie miał znowu przyjść do Mińska i uroczyście wprowadzić język rosyjski. Podany wam ciekawe szczegóły w tej mierze. Już zauważony tylko uwagę, że to pierwszy raz [illegible] [illegible] bo dotąd działo się [illegible] nibyto na wskazanie Zgodnie katolików.

Zylińskiemu atytuje [illegible] [illegible] gdyby go nie stracili jak to już niejednego [illegible]

Zgodnie.

RH
462

73.

Jam nagliwie jestem że choć
jeden list wam tu podobał.
Program, który przyklaskiwałeś
jest nader dla mnie ważny
ny, bo nie wiem czego tu szukać
a nadzwyczaj żałuję że wyjecha
nie — bo niechcąc tu miałem
czas zgłębić dokładnie te
wszystkie kwestje. Chciałbym bard
otworzyć wedle przekonania
a jeżeli wam co niepodoba tu
kasujcie.

Pozdrów Lisk na drugi raz
tiac. To co mówię o redakto
rze — to było między mną i
a Szydłowskim głównym na-
celniejszym przedmiotem
tytaljego wymienić bo bez tego do
myślisk.

Zgniecenie Katowa post nad
Zarzeczny.

Wam wdzięczny i oddany

Adam

b. Ciekawy 77. 463

Szanowny Panie,

Kartka?

Chcę być sumiennym, nader trudno w kwestyi tak ważnej stanowczo powiedzieć.

Zważcie tylko: charakter chwiejny a zarazem uparty jak "dziecko". Wpływów ma wiele – ale dziś ten, jutro inny. Jeśli Borat nic dotąd nie zrobił i wroga nie obalił, to ukróci zdo ła co zrobić. Ale kwestya kwestyi ta co zrobić. Wpływ na przekonania ciérówna. Wpływ na przekonania ogólne i nierunek pewny polity ny (jeśli nie chodzi o polityę katolicyzm i jeśli nie chodzi porównanie z Francyą) tutaj, natięż rozumieć prowadzić rzecz rozumnie, powoli i ostrożnie. A który tabi wpływ ma tu wpływ że wtedy jéj działa upór. Osoby mogące mieć wpływ ostrożności jéj [illegible] nieżyczliwy, a zazwyczaj uróżnia rywający ten wchodzi swego pana

wania nadzwyczajnej sobie, zmieniają się często. Kto dziś — niewiem.

Wam trzeba działać przeciwko tej charakterystycznej. Ale ażeby tego wpływu nie obalić, trzeba szukać poparcia w otoczeniu, ażeby wroże nie ugruntować.

Obalenie łatwo — jeżeli są środki pokonania, należy rozumieć środki zrazu.

Pierwsze nader trudne.

Znacie Orlo dorazu? Pamiętacie tam wieczór Naamę

I w tym wypadku, u naszego Orlo jest twoja Naama stała i nazywać będziemy ale ptaszynę z ciężkiej, ogromny, barczysty, z dużym zarostem i zapaskiem u pasa. Z najniższej wartości — ale wierny jak Naama, niezachwiany, ale lotny, do zamachu nawet, ujdzie sobie z najwyższych jenerałów. Naamie, wiem z pewnością, dawano raz 50000 rubli, nieprzyjaciel. Naama niesie na barkach swego Orlo wtedy, kiedy ten upije, Naama obecny u drzwi, kiedy najwięcej się tajemnic odbywających z pościg nieustający, śpi przy boku i ld. No, zupełnie Naama Dudevand.

Naama niedatki ani prezentu
pić, ani namówić. Ale i Naama
ma słabe strony. Lubi szampecik,
lafiten dobry, ostrygi, trufle i td.
Może mieć tego podostatkiem, ale z
domu Orio nie wyniesie. Przyjemnie
mu jednak jeśli to wszystko jest
upragnionej młodzieńczej wesołości
ni, która bardzo mocha, a która będzie
że wiązł w zaszłości od Orio, która
mu warunkowo dużo na niemiaczki
na dwa tysiące.

Jeśli Naama upijetij a Wornia
hi ani z dobrym przyjacielem, wtedy
wygodatij tatwo, kto, on, czy ona, w
danej chwili wnechnocny.

Ta drogą robiono wielkie rzeczy,
choć niepolityczne.

Chodzi więc o wyszukanie dobrego
przyjaciela. Jest tabi, a niewiem
nawet czy jest drugi.

Jest dworzanin doktor z młodszych, który
mu udałoby się uwiązać
Warmawiankę. Zład wdzięczności bez
granic i przyjaźń wielka. A doktor
niebogi. Leczy ciągle melodramy,

obu cukierników, piwowarych, którzy
potrafią pomnożyć wódczenie zasilają
go urodzonemi specyalnemi, a ten
to wszystko siły bogactwo do wsze
biorąc dzisiaj i stamtąd do wsze
do czasu wstawia z Naamą.

Można pocisnąć dostawcy ze 150
rubli na wydatki, a on zrobi, ubo
że go zagabnie ze stanowiska
państwowego, że taka potrzeba
wsze bie dla urzędu tam, wcale
nie myśli nie myśli wcale. On potrafi, a nie myśli
myśli głupi.

Oto wam droga. Dalej zróbcie
jak chcecie.

Co do otoczenia mnie Sawa.
Trzeba widzieć mniej więcej jakie
go rodzaju piwo, a wtedy i beczka
się wskaże. Nie dziwi się w te
jemnice — ale mniej więcej gdzie
trzeba ogólną zrozumieć. Wtedy
i drogi wskaże.

Trzeba wcześnie memoryał wróżki
informacyjny postanowienia a so
bie.

Wielkie nie posądzili mnie
o niechęć, chociaż żal do was stan
ąć nie mogę, boście mi dużo złego
mnie i bezsiedne zrobili, wypisałem
wszystko co mnie za ujęcie
nadobie.

73 ½ 845 467

Wracam do towarzystwa korespondencyjnego w roku 13-o.
Otrzymałem kilka listów przyjemnych nader ciekawych. Jest jakaś licho i coś bzdurnie.
Niewiedzieć dobrze naszego pisma mistyfikację, i dla tego nie dodaję, że gorzałeczkę zgubiłem za pokoiem, jego ptendo-drewna, młoda dziewczyna, ałbo u niego gra wołg gospodzi trzyje wiwiłkujące — Soda niema — Hamburgier ałboś ciani niwiłek.
Pokój wiłkiewicza podwórzec — zapisz okno trzecie gółowiej za pierwszemi.

Adres: Mały Rynek,
№ 431

71.

Sig 46
468

Najmocniej was przepraszam, jeżeli omyliłem się co do ilości listów w tym mcu. A to stąd, że sądziłem iż dwa listy o sprawach duchownych policyjnej korespondencyi.

Wyjechałem w tym mcu:

N. 1. 3 Maja
— 2 — 7 —
— 3. 13. —
— 4 — 16
— 5 — 22
— 6 — dziś.

(Sprawa listu o sprawach duchownych milczy)

W bieżącym miesiącu będziecie regularnie co dni pięć. Zarząd za to.

Braterski pozdrowienie!

Wyjeżdżam jako z polecenia Akademii dla zbadania cmentarzysk koło Alwerni. Za dwa, 3 dni wrócę — list wyślę w porze.

7 3 2

Proszę pozdrowić Wilhelma
Cordiera będę wiedział
a więc proszę dzień będę pi
sał jeśli będzie co wiadomego. Zgoła nic nie mówię
więcej tego chcecie. Ale
dwaliśmy nieboga będą za jeden
bo będą wróżbie.

Pozdrowienia te niepowtarzaj
tajemnie — nie na cmentarzu

8/1

Kochany, Zaczybanie,

Chociaż nieniosłem na ostatni list odpowiedzi – piszę znowu.

Pragnąc, ażeby do uszu naszego zapewne już niedługiego żywota Homunkuli był najmniej te i najzbędniejsze, piszę z zupełną obwartością i z zaufaniem w Wasze serce i Waszą życzliwość.

Przeczytaliście w Dzien. Pol., że „Nadzieja umarła". Wobec takiej wiadomości, że mam umrzeć.

Od dwóch lat, jak wiecie, noszę się z projektem stworzenia pisma, któreby znalazło wstęp po za kordon. Dziś zdawało się że już byłem blisko celu. pocieszyła i zaczęła Hr. ch. Lotter, wozi dobry znajomy, gorąco wziął się do rzeczy, ażeby projekt, przezemnie podany, do skutku doprowadzić. List zdającej się, jako odpowiedź na wzięte słowy przez hr. Lottera rozesłany, najlepiej wam rzecz całą wyświetli.

Jest już 10 arkuszy wzięte – jest pewnych 15 rzeczy, niemniej ważności, że ~~się zabiorą~~ będą rozebrane.

Z mojej strony pozyskałem słowo wydania, ażeby debit wzięła w Petersburgu, bo z Warszawy nie warto mieć do czynienia, a w Petersburgu mi dadzą.

Materyałów dobrych mam na pierwszy tomik. Pomimo chęci zebrania przystąpić do druku. Co

Leś i miało nastąpić w tym jesieni mies.

Taki był ten mój do dnia dzisiejszego.

Dziś zaś, hr Potocki odebrał list od brata, a ten mu donosi, że się wyjazdzie jakoby niemiłe pismo, że macie jeść na to pierwsze z Królewstwa i że wasze pismo na leci iść do Królewstwa i na Litwę, a więc jeszcze pewni debitu.

Jeśli to wszystko prawda, postoi mój zapewnie się zwiększa.

Dwa pisma debitu niedostaną i atmy mieć się niemogą.

Powinniśmy przeto porozumieć się i albo z dwóch pism projektowanych utworzyć jedno, albo ja, jako nadobny ustąpić Wam pierwszeństwo.

Oto odpowiedź na Wasz wczoraj. Ranne Potocki z pismem, porta dzisiej Hrabia Wasz czego życzy dowiedz, a zarazem że nastroj cię do tego się zastosuje.

Skoro do Waszego listu, jak otrzymamy ras tomujemy i hr Potocki i ja do Was wtedy na pitne. Jeśli jesteś uda się możliwie, najlepiej byłoby, gdyś albo hr tu przyjechali, albo Potocki do was pojechał.

Jeśli otrzymacie przy tym pismo

cierzé tą drogą z tego mogę i chcę jeszcze
dzisiaj, że z dniem tym Wam powo-
dzenia.

Inni Wam niech jak zawsze

Najoddańszy

A. Mickiewicz

8 Xbr 1853.
Kraków,
Mały Rynek
d. Hainza.

Kraków, 19 stycznia 1873 472

Szanowny Panie,

Wierzę, że nikodzie nam niechcecie, wie
rzę, że we właściwym czasie zaszła
domiliście p. Lodzana – a jednak
wiadomości ta dotąd tu nas już po
raziła, bo wtedy, kiedy już wkolnik
hr Lodzana był rozesłany i bez pew
nej kompromitacyi cofnąć się mu
było trudno.

Stało się więc – a źle się stało, że
aż dwa pisma wychodzić będą, kiedy
i dla jednego ich żywotnych zabrak
nąć może. W takiem położeniu „Ilu
strowany Dziennik" nieodpowie już swojemu pier
wotnemu znaczeniu: skupiać co jest i być może
najlepszego – bo już ich zbyt rozbite, ale
tworzyć dwa obozy, a wiele innych
natężeń przewidzieć trudno. Bo gdy
byście wy, wydawcy, żyli w najlep
szej harmonii i przyjaźni, znajdzie się
trzeci, który do skonnictwa stworzy, jed
nemu lub drugiemu szkodzić zechce.

już w tej chwili nawet mam na to dowody.

Ale zkończę już i niech się toczy dalej.

Pamiętajcie, że ja jestem tylko redaktorem. Wydawnictwo do mnie nienależy. Będę miał maleńką pensyę i będę wiernym sługą pp. wydawców.

Macie zupełną słuszność mówiąc, że komitety istnieją tylko do zabicia czasu. Właśnie mam nadzieję, że u nas tak nie będzie. Komitet, który tu zawiązany stroniczy się na o funduszu na wydawnictwo, administrowaniu, wypłacaniu i przyjmowaniu pieniędzy i t. d. może komitet podawać rady, przebadać — ale niemoże narzucać artykułów. Skoro Komitet przyjmuje wskazany przez niemie kierunek, chociaż ścisłe zamyje zapatrywania, wtedy wymagać może aby Redakcya wykonywała swoje zobowiązania — ale ani ludzi, ani prac narzucać jej niemoże. Żadnej zależności, lub też narzucenia kierunku niezgodnego z moim

przekonaniem – ja bym nieprzyjął.

Lgdy że najdalej w Marcu druk rozpoczniemy.

Jako dowód waszej Tatki i życzliwości uważać będziemy, jeśli nam zostawicie ten tam dramacik, który już raz przeczytaliście do Nadziei, a który z waszego rozkazu oddałem Ethelbertowi. Natenczas hr. Isdebski 2 razy odemnie. Gdyby zaś chciała ta już odwlekanie tomu nie być na dalsze rachuby co innego, chociażby najuroczystszego – byłoby do 1-o tomu. Bo to właśnie przekonałoby publiczność, że między nami żadnego animozyu nie ma.

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie, że gdybym mógł przeczuć Wasze zamiary – nigdybym nie przyjął udziału w piśmie – ale Waszego, gdyż rywalizacja z Wami uważam za zaszczyt, nawet dla przyjaźni – powtarzam raz jeszcze, że wydawnictwo jednemu dwóch takich pism, uważam za niewłaściwe i niepotrzebne: bo brak

nam tił do tego.

Ale ja w tym względzie pierwszy
stoję tu sam i chciałbym być
ażebym wiarygi w prawdy tłu
moich i w moje niezmienne
uczucia dla was, córki, matki
dla i żony waszej.

Wam najoddanszy

Wilhelm

Ogłaszam teraz w Tyg. Ilust. w Obrazkach Litewskich ustępy z pamiętników Stanisława Jundziłła. Opisuje on jak wypadki 1830 r. wspomina on o Wat. Kar mówi życie zostali owej ziemi 3 grudnia, gdyż mieli podejrzenie, że jesteście nauczycielem tamtejszego towarzystwa, — a później to słowa: „Dopiero wydanie Ukazu Krajewskiemu najwyższym ukazem do armii Kaukazkiej na prostego żołnierza z wysłaniem na ciężkie roboty.“

W nocie dodaje od siebie: „Krajewski pozniej wstawiony został — ale na zawsze mu zabroniony przyjazd do Wilna, jakoż od r. 1832 nigdy już w swojem nadchnem Ojczyźnie, aż rzadko tylko bardzo krótkiej porze, niby?“ (Porównaj co mówi o tym ciotce sam Krajewski w Dzien. Pozn. N30, 1863) —

Dużo mi więcej opowiadała o tym epizodzie z życia swego świadowa — ale dziś nie wszystkie niepamiętam i innego przy pisaniu zrobić niepotrafiłem.

Niechciałbym wymówić i jednej litery z pamiętników Jundziłła — ale jeżeli moje niechcenie aby to wspomnienie o Wat drukowanem było, albo jeżeli uważacie za nietaktowny ten przypis, a chcie

bbyście dać dostatecznej, zanim
zdrowa nazad, bo za dni 10 wyjadę
tej zdjęty to miejsce pójdzie już
pod pratę – gdzby więc mógł tko
zamiłowań się z Hendrem jeśli
będzie jaka zmiana.

Nalist otrzymawszy niezwłocznie
dokład – bo i cóż napiszę? Widzę że
albo uprzedzeni jesteście – albo mogło
niekto o mnie tak zdziwić jak mnie by
zastraszyło.

Ale niech tylko Wam da Bóg
zdrowia, niech się wrócę!

Zawsze najoddańszy

Sobanski

Kraków,
16 Lut 1873

Obraz ze to moje
obrazi – niat wiedzieć
niepotrzebnie.

23/2

330
475

Prawie nic mi nie wypadło zmienić w przy-
pisie do Pam. Zandrisso. Dodałem tylko
datę ułożenia.

Raczcie zwrócić uwagę na te Po-
mięty ki — ciekawe są bardzo. Są miejsca,
które się niezgadzają z ustalonemi opinja-
mi, naprz. o Becu — ale wolałem zostawić
tak jak jest. Co do Becu zdaje się nieuza-
sadnionem go potępiono, jak to często
się u nas zdarza.

Poeciosina Eustachy Tyszkiewicz rozmaicie
może i zdrowiej. Ale niemałe się stara
ka. choje zdanie — lepiej nie mu nie odpi-
sywać. Mało kto zna tę broszurę. Tu w
obiegu nie ma. przysłał kilka do mnie
i do rozdania ustaw egzemplarzy. Ma
tu przyjechać latem — może i do Was
wstąpi. Nogi ma sparaliżowane, chodzić
nie może — nosząc, a jednak chce podró-
żować.

Dzięki kobrotnie za obiecaną pomoc
w Nadziei — tonakie i ja wątpię gdzie co
złego by mogło. Do tąd kilka 15 arkuszy.

Życzę Wam przedewszystkiem zdrowia,
a Tacie i Teresie pozdrowienia.

Wasz najoddańszy

A. Mickiewicz

23 Lut. 1873
Krakow.

Jubileum Kopernika — nizale się powiodło się. Do-

bre że ogółu (oprócz panów) brak odzwi.
Posiedzenie Akademii było dość imponują
ce. Słowa Majera i przemówienie Du
rajewskiego – wyborne. Wiosna Lam. pięk
niak nic nie zrozumiał, bo nie był. Wor
prowa niboraka Lenartowicza, uznana zosta
ła za coś arcy – ciekawego i oaryta oklas
kami. W istocie zaś, jest to skandaliczna
kreatura, która omacnem sobie wyj
ścia i znaleźć nie może. Nierozumie ani
Lizury, ani Jagiellonem. Znalazł przedpi
rokiem ariadnią cnoty w Zyg. Aug., dziś
zapędzi te dowcipy cnoty znajduje w Kazi
mierzu, a Zygm. Stary jemu wiązy –
Aleksander Zły nic dobrego: podaci
rokosz!! Biedny, mizerny człowieczek
niebędzie z niego nigdy historyk prawdziwy,
chociaż p. Lepkowski i dowodzi mu w
oczy, że to pierwszy polski historyk!

A co, Kwiatkiewicz zwalczył nawet Lubo
mina – Wazy wojenne skazowane – fermuje
się Wawrzyniec. Pisz, że Wilkowiecki z
Warneńczykiem projektami najpierwszy dotego
przyczynił.

Z Lidzy i Rutt coraz lepsze wiadomości. W

Wilnie już dwa banki Pośladowania ustają;
o Kult. jezyk w kościele niema już mowy
a nawet tam gdzie już pod rokiem
był wprowadzony w Wacanji zniowu po
polsku. Ankieta Jelenskiego przyniosła wiele
mój jakoby pozwoliła powrót na Litwę
ca również pozwoliła wynowić dobra
ku, ubiory do powrotu nie należeli.

221
477

2/12

Łaskawy Panie,

Dziękuję uprzejmie za pamięć o mnie. Potrzebuję chleba i mógłbym zamiennie wyciągnąć z zadania — lecz nie mieliśmy próbę w Dzien. Pom. — Dość jest powiedzieć, że Birż. Wiad. przedrukowywały jako wiadomości ważne, działania te że mają korrespondenta w Pekin. Jego [illegible] znowu zmanipulowano, na fatalnie oszukaniczego.

Chodzi tylko gdyby był użyteczny co do języka i potrzebuję rozstrzygnięcia niektórych ogólnych kwestyj.

Otóż:

1. Między jak żyje niepisalnie po francusku — lecz próbować ciężko, bo mogę skończyć niezrozumiałym. Mogę więc pisać tylko po polsku. Co do ceny jak Pan uchwalicie.

2. Niemożliwem jest, ażeby w 6 korrespondencjach miesięcznie wszystkie wiadomości były tylko dobre, których niema w gazetach, bo nigdy dziś gazety Rosyjskie nie piszą Polakom, nawet mniej więcej ważnych

zadnionemi nietrudno zapełnić choćby całe kolumny – ale trudno pominąć ważniejsze zajścia i wypadki, o których garść pisz. Raczcie więc na te nowe stypendyum wyjaśnić. Nielgnajcie się co do honorarium – mam ich podobnem i o żadnem ważniejszem wydawnictwie nie pomnię.

3, Chciejni Państwo dać wótag, dwieście by ogólnie nowej informacyi, co do tendencyi wczesnej.

4, Nieścieniające się co do objętości trudno czasami na jednej ćwiartce wszystko wypisać.

5, W jakich odstępach czasu mamy nadsyłać wczesny, czy co 5 dni, i gdzie przesyłać czy do Was?

Oto i wszystko. Czekam wyjaśnienia

Ich zawsze
Dziś w nocy wysyłkę na próbę pierwszą

wczesny.

Wam wdzięczny i oddany

[illegible]

27 Lut 1873

77?

Petersburg, 1 marca. 999 III 478

Najżywotniejsza sprawa, która w tej chwili obiega po Petersburgu, wzbudzając w jednych najżywszą radość, w drugich przeciwnie wywołując oburzenie — jest to umówienie walki która trwała już od lat kilku między feldmarszałkiem Milutinem. Książę Borjatyńskim a ministrem wojny Milutinem. Książę Borjatyński przed dwoma laty zabrał cesarzowi pomomy memorjał, nader dobitnie malujący te obecny system podziału wojska na okręgi i oddanie ich pod władzę najczęściej jenerał gubernatorów, jak w Wilnie, Kijowie, Kijowie i Odessie, zgoda niedopuszczalnych na wodzów, jest niekorzystne i w razie wojny może najsmutniej oddziałać na powodzenie kampanji i wogóle stan interesów państwowych. Ale wtedy jeszcze Milutin miał przewagę a cesarza i nawet głos tak mocny człowieka jak ks. Borjatyński, którego on uważa za osobistego przyjaciela, gdyż w dzieciństwie razem się hodowali — niemiał żadnego znaczenia. Niezważając nawet na to, że Borjatyński złożył cesarzowi ten memorjał u siebie na wsi, gdzie bawił cesarz. Ale przeciw ten czas następca tronu, który nielubi Milutina i uważał mu to okazuje, podupadł znacznie wpływ jego na cesarza. Zabrał na wodzie wojennej, która ta dwa dnia się odbywała a w której zasiadali oprócz feldmarszałka ks. Borjatyńskiego, feldmarszałka hr. Bergsa i wielu innych jenerałów, ostatecznie oddano sprawę projektu ks. Borjatyńskiego. Podług tego projektu okręgi wojskowe mają być zmniejszone. Natomiast wracają do dawnego systematu, t.j. utworzenia odrębnych korpusów. Każdy korpus zawierać będzie 60000 ludzi z piechoty, kawalerji, artylerji, saperów i t.d. Słabych korpusów ma być jedynie 4 a nadto rezerwowe, tak, że wraz wojny Rossya będzie mogła wystawić milljon zbrojnego żołnierza. Naczelnym wodzem i organizatorem

korcem Korpusow ma być mianowany jenerał
Chrapowicki, dotychczas jenerał gubernator Lybe
cki, mężny i doświadczony wódz, a otoczenia
bardzo zacny. Mówią o główne zasady przetwo
rzenia obrządku na korpusy ubiorze zrobiły
przez jenerała Wikaczewskiego, obecnie prezesa
zajścia Warszawy. Tem tam Wikaczewski jak
się dowiaduję ze źródła pewnego odbiegł
cały plan wyprawy chiwińskiej i ma być mia
nowany naczelnym ~~wodzem~~ szefem sztabu
wojsk, które wkrótce mają się udać do Chiwy.

Co zrobi ze sobą Milutin, czy pozostanie
ministrem — jeszcze nieznajdowano. Ma on ni
na postęp zakaby. Wtrzeci zaś zwani nihilistą,
utrzymują, uważają go za swojego pro
wodzcę. Trzymając się W. K. Konstantego, który od
powrotu z Warszawy chce uchodzić za postępo
wego, stanowi on wraz z jenerałem Rewkinym,
ministrami: oświecenia hr. Todtlebem, marynarki
Krabbe i wielu innymi dygnitarzami zaciekłą
na postęp postępowców i liberałów opozycyę w
Radzie państwa, włościach Milutinowi innych
wyższych komitetach przeciwnemu obozowi, nar
wanemu białym, do którego przeważnie należą
szef żandarmerii hr. Szuwałow, ministrowie:
Spraw wewnętrznych Timaszew, dóbr państwa
Walujew, justycyi hr. Pahlen i inni. K. Gorcza
kow, oraz minister dworu Reytern najczęściej
trzymający się na uboczu. Wkrótce partya Milu
nowska od śmierci W. Jagaryna przeszła do
pułku ministrów i dwunastu z postawy mi
nistra dóbr państwa groźnego nihilisty Zielonego
znacznie podupadła.

Upadek Milutina i wogóle zmiana jego
systematu ma nader wielkie znaczenie w Rossyi,
ma też ścisły związek z polityką zewnętrzną.
Dla tego i czasem wrócimy jeszcze do tej nowe
tyi. Przyjaźń Cesarzowa niemieckiego i austryackiego
do Petersburga zdaje się nie ulega już wątpliwości.

Oczekiwani są w Petersburgu. Ale bodaj że wyjrzą
dzi ich wszech persai, z pewnością oczekiwanych
Wypadkach zimowych, michajłowskim ob
rocznym pośmierci W. X. Heleny, niedaw
no zmarłej oraz w innych gmachach dwor
skich rabia się już wielkie przygotowa
nia do przyjęcia pożądanych gości. Obecnie
jednak być pewni, że czy to p. przyniesza
niewrócą. Owszem, że języki przy tej oko
liczności przypominają tak niedawny je
szcze zjazd cesarzów i królów w Paryżu i tak
obrotne następstwa dla gospodarza.

Obaj jenerał gubernatorowie zabranych
od Polski prowincyj, Potapow i Ustinow Dom
baków Kowalskow bawią tu od miesiąca. Obaj
wezwani zostali dla ostatecznych narad
względem ulg jakie mają być nareszcie
dane tym zagrabionym i nieszczęśliwym
krajom. Mówią tu głośno, że jakoby ma
być dozwolonem nabywanie dóbr ziem
skich tym wszystkim polakom, którzy
nie należeli do powstania 1863 r. i pod żad
nym względem nie brali w niem udziału.
Wrażenie podobno niewiele będzie mogło to
wypaść z tego dobrodziejstwa. Mówią też jak
o rzeczy pewnej, że tym wszystkim, którzy już
ciężko odpokutowali za swoje polityczne
przekonania, wybory, lub w dalszych gu
berniach, a dziś mogą swobodnie mieszkać
w Kostrzy, lub królewskiem Polskiem, pozwolonym
nareszcie będzie pobyt i w 9 stołecznych za
chodnich gubernijach. Niewiadomo czy te dwa
projekta uchwalone zostaną, czy ich niezbali
zaawizdoń partyi Milutinowskiej; ale to niewątpliwe
wątpliwości, że zostały wniesione przez Potapo
wa i Ustinowa Kostalkowa. Rzeczą też ich
w komisyi nad wprowadzeniem po miast
ach prowincjonalnych likewskich autonomicz

nych statutów miejskich, jakie już od lat kilku
nadane zostały Petersburgowi, Moskwie,
Odessie i niektórym innym miastom rosyj-
skim. A byłoby to wielkiem dobrodziej-
stwem dla miast na Rusi i Litwie.

Gwałtowne wprowadzenie języka rosyj-
skiego do urzędów w gubernijach od Polski zabra-
nych, wydało zupełnie. Gdzie niegdzie tylko wy-
szedł ukaz mianujący rosyjskie w gub. mi-
jskiej — ale i tu tylko miejsca, naprz. w Wilnie
gdzie już od roku był wprowadzony ten
język, a dziś przywrócony polski. I w tym
względzie odbywają się narady, dla cuge
właśnie od kilku dni już bawi tu admini-
strator dyecezyi wileńskiej Żyliński. Słów-
nabożnie głoszono, że ugoda z Rzymem
już skończona i lada dzień nadejdzie, a bodaj
że już nawet nadeszła bulla papieża.
Zdaje się być może, że bulla ta rozgniewa
polskich katolików dla dobra wyższego
modlić się po Moskwie wybu. Może dla tego
to właśnie i wstrzymanem zostało gwał-
towne narzucenie języka.

297
680

Kochany Panie,

List Wasz z d. 1 marca dziś otrzymałem i dziwię się, że próby nie otrzymali. Pisałem do Was 27, a wczoraj, 28 próby wysłałem. Musiały nie dojść, chyba że moją zmianą adresu zamieszały. W drodze wysyłam drugi. Bądź spokojny: jestem punktualny, ja za zegar stoimy. Dziękuję Wam za zaufanie — ujęło wielkich sprzedaży, ale ich niezawiedli Wasych nadziei. Krzywdzicie znam ludzi, wiem, że byle, zużywają, mistrz ancuski z całego dowiedzieli, biegra fie ludzi u stera stojących i t. d. a tych nie od roży i mogli całą zwłaszcza wiadomości.

Miał a niut niedziele otem milczenie.

Kojo odwiedzę, jeden ciężkie

Twój

3 marca 1873

Kirkor?

737

Petersburg, 5 marca

489 ~~374~~

Testament Piotra Wielkiego, o którym tyle pisano, a którego istnienia organa rządowe wedle potrzeby albo zaprzeczają, albo też na niego się powołują, – jest kamieniem niezaprzeczonym. – Ze wszystkich panujących w Rossyi po Piotrze W. jedna tylko Katarzyna II umiała pojąć całą doniosłość ostatniej woli reformatora Rossyi. Ona to niebawno że pierwsza zaczęła wprowadzać go w życie; ale jemu głębiej rozumiała i szerszy daleko zakres przyszłej działalności wskazała. Niemasz wątpliwości, że wszystkie wojny i podboje na południe – wschodzie, jakie przez Rossyę za czasów Katarzyny II i później aż do dni naszych dokonanemi zostały, za tylko zbliżeniem wykonywań ogólnych jej dziadowskich planów przez Piotra W. i Katarzynę wskazanych. Podbicie Krymu, przyłączenie Gruzii, tyloletnia wojna na Kaukazie, wojny stałe z Turcyą i Persyą, ostatnia kampania Mirysza, a wreszcie natarczywe w ostatnich latach posuwanie się Rossyi w głąb środkowej Azyi, to ciągłe i niezmienne zajęcie się sprawami Turcyi, przyjazne lub wrogie, zawsze z zamiarem tych planów, wielkich przeczytań w swojej osnowie, a których wykonanie stanowić będzie przewrót powszechny dziejowy.

W Europie wogóle najczęściej fałszywie zapatrują się na sprawy i zdrenia Rossyi. Trzeba długo tu mieszkać, i to mianowicie, w Petersburgu, znać wiele i znaleźć z wielu, ażeby bezstronnie osądzić jak jest potężną Rossya i ażeby zrozumieć jej plany. Potężniejszą dziś ona jest, niż była kiedy kolwiek; potężniejszą – bo dziś już na przykład wielką przed sobą, bo już nie samą siłą materyalną, ale i duchową żyć zamyna, bo dziś w niej już się rodzi myśl, przez tyle wieków uśpiona i skuta powana łańcuchem despotyzmu. Obecnie, kiedy już wolno pisać i mówić o przeszłości – cóż się wyświetliło? – to, że od wieku XVI w Rossyi by ło zaledwo kilku ludzi, którzy myśleli i umieli te myśli wypowiadać. Takimi byli Sylwester i Adaszew za czasów Iwana groźnego, Pozorzkow za czasów Piotra W., Nowikow i Radiszczew za czasów Katarzyny II, Rylejew, Bestużew, Pestel, Murawjew-Apostoł, Kochowski i kilku innych ze sławnych spiskowców powstania 14 grudnia 1825 r., nareszcie Czaadajew za czasów Mikołaja. Oto i wszyscy, a każdy z nich zginął musiał za to, że myślał. Ostatniemu, Czaadajewowi zato że myślał i te myśli w dosadnych listach wyłożył, malują Rossyę w prawdziwem świetle – cesarz Mikołaj najmiłościwiej rozkazał być wariatem. Takim on i pozostał aż do śmierci, a lud uwierzył wreszcie, że Czaadajew wariat, bo car nieomylny jak papież. Niewolno było myśleć w Rossyi. Wolno było pić, fajdaczyć, tańczyć, urządzać nawet bale zgrabnie – ale nie myśleć. Wówczas zamykany w ciemnym ogrodzie już zwracał na siebie uwagę i był szpiegowany, a jeżeli wyjrzał ~~wyszedł~~ eskortowany przez żandarma zamykany do tych, ten go strzegł i powiadał gdzie się znakomite, które w pa

Stoi się zamieszanie: nie dumaj, nie dumaj, a to chuże badziet!

Wybrzydzimy na znakomitych tylko osoby, które czynami myśl swoją dowiedli, ale zapewne było i dzieła innych – bez ci, którzy tą za swoją myślą mutkili, albo też zboże chodziły, przypadkowo dali sam pozor za myślą, ginęli jak ci, których wymieniliśmy. Dziś już co innego. Dziś ogół myśli. W piśmiennictwie niema dziś ani wielkich poetów, ani znakomitych romansopisarzy, ale są wielcy myśliciele, są ekonomiści, finansiści, historycy, historycy, filozofowie, ale nie Kanty, Hegle i Helgele – bez filozofowie osobnego nowego rodzaju, dla których jedna jest tylko idea zasadnicza: otrzeczanie, t.j. odrzucanie, niweczenie wszystkiego co istnieje, a co zbutniało, zgniłe samo plugawiło i nędzę ludu wyradza. Rosyanie nie szanują tradycyi, bo i coś w niej znaleźli nigdy, coby naśladowania godnem było.

Śmieją się dziś z nihilistów, których Turgieniew, jeden z najznakomitszych ludzi w Rossyi, utworzył, bo nie rozumieją znaczenia tego wyrazu. Nihilizm jest rozbiciem zastarzałych myśli i czynów wielkich w danej chwili, które idą do przewrotu społecznego, a które wpływ mogą na losy może ludzkości całej. Zguba nie przekładany. Trzeba tylko zrozumieć znaczenie tego nihilizmu. Śmiać się może będziecie, jeżeli wam powiemy, że najwięcej nihilistą w Rossyi jest sam car Aleksander, bo on pierwszy wyrwał poręcz jaki przed tem istniał, bo sam zniszczył, a przynajmniej podkopał podstawy zasadnicze despotyzmu, podciął wiarę w Boga, w samowładztwo, w nieomylność swoją – ale zabrakło mu siły woli, ażeby rzecz do końca doprowadził, żal mu jego milljonów, żal młodej despotyczny – i oto szarpiący biedny, szamocący się, chciał by już pozbyć wszystkie szczeliny, przez które promienie idą przedzierać się poczęły, a które sam nadziarawił – ale na próżno! Szczelina szczelinę tworzy, jak dziura dziurę w starej szacie, a to szamotaniem się, to niepewnością siebie, to rzucaniem się na prawo i na lewo, chwytaniem najrozmaitszych środków jednego z drugim niezgodnych – tworzy co raz liczniejszy zastęp nihilistów przeciwa w najgorszym wrogiem społeczeństwa. Nihilistą jest następca tronu, bo widzi że w jego ojca ziemia z pod nóg się usuwa, bo odrzuca tendencye i działalność swego ojca, bo nienawidzi niemców, którym ojciec sprzyja. Nihilistą jest też żandarmerya Rzewuskiego, bo mianowicie to wszystko co robi mistatim, a chciałby po swojemu wszystko przetworzyć, bo odrzuca i czuje że złe jest to co jest. A ten i niejeden nihilistą, ten odegrywa rolę nihilisty, bo znany ciężkie i przykre byłoby jego życie. – Powiadamy więc, że dziś myśl pisowy

że morderstwo — nieroznajac i niewiedzac, że i Karakozow i Nicolajew wcale nibyli nacelnemi wodzami, że za inni, ladzi gotowi i zdolni zamnieści ich, a ktorych nieznajomo, że ci maja tysiace adeptow, a ci adepci za wrzodzie, we wszystkich warstwach, murtuja, podkopuja i ducz myśleć. Zapewne, że myśl ta nieraz jeszcze dziwna najczęściej chaotyczna, ale jest myśl. Watt i Newton i Kolumb i Kopernik dlugo błąkali się w myślach chaotycznie, ale myśleli i wymyślili. Tak samo i z narodem, szczególnie z narodem, ktorego przeszłość była okropną, zwyciężyć potrzeba ale mając w sobie jeszcze wiele pokrzewalności, ktory na kazdym kroku, nawet w swoim domu, bronić będzie do napaści, wtedy ma pierwszą zabije — zabije jest pewny, żeby oli, a dla tego kiedy się spotkasz w lesie — zabije — zabije jest pewny, że masz w kieszeni choć 5 kopiejek, bo z nich, za 2 może kupić sobie ozu i dwie butelki, a więc i grzech będzie odkupiony. A kiedy wy żnow prowadzą, on niepytając czy to polityczny przestępca, czy to morderca — on mówi, że to niszczeliwy i bezbożny grosz mu odda. Widzisz więc że taki zdrowy żywioł potrzeby może za najwyborniejszy materyał do pozierowania go gdzie potrzeba, do akademia w nim myśli jeszcze wielki uśpiony. I myśl ta już się budzi. Ten naród już rozważa, decyduje, bada — myśli. On już chce zrozumieć i pytać siebie dla czego to nagły nowonarodzony cywilizacyi ciekawie dla czego to nagły nowonarodzony cywilizacyi carowi zgrzyt że pożera milijony rubli z pożytku na podatki, na utrzymanie i td. Dawniej on pytał o umiejętność rozwoju na utrzymanie i td. Dawniej on pytał o umiejętność rozwoju nienia, ktoś tygrys tak dziś zawołający że się dzieje coś, czy carewiczowie urodzili, a teraz biją głową i wołają — o ile to zwierzęta podatek.

Rzecz godna uwagi: Ten sam car, ktory zakładnie wspaniałe syberyjskie tysiącami polakow i rossyan, ktory przeciągnął swojego życia 100 procentów w wymiarze kar śmierci, ktory płacił zniewolenie na widok dziewczęcia zmarłego, a zupełnie mu obcego (widziałem na własne oczy) i daje władzę samorządu takim Murawjewym, Kaufmanom, Bezakom, Czerkasskim, Sołowjewym pastwienia się nad ludem niezgodliwym i mienia krajow na łup im oddanych, ten sam car na kartach dziejowych odegra daleko większą rolę, niż wszyscy jego poprzednicy, daleko większą w wszystkich wielkich Piotrow i Katarzyn. Bo dzieje powiedzą, że te wszystkie zdrożności należą do arkusza, a czyny wielkie do historyi. Dzieje zapiszą, że ten car zdrowa wolność milijonom ludu, że uznał prawa bezdzietnego w istotach uważanych za bydlęta, ktorych prawa tej samej natury wielkiej pozwalały sprzedawać pojedynczo, odrywając męża od żony, córkę od matki, ukochanego do nadziei, pozwalały przegrywać w karty duszę ludzkie, jak ~~do tej~~ nazywano lud poddańczy w Rosyi, a działo się to wszystko aż do roku 1861; że ten car dał ziemi głosne, a więc prawo postawił nad samowolę otoczenia; dał większą zwobodę prasy zniosł cenzurę; nadał dwory tak zwane ziemstwa — dał już zarys samorządu wewnętrznego; zarys przyszłej konstytucyi, ktory zwolę dla wyniesienia przyszłych ludzi stanu, przyszłych

obywatelu uraju, a przez to wszystko obudził życie w narodzie, ab
dził myśl w narodzie, której już nie wstrzymują żadne kraty i gd
berna tery.... Powiecie może, że to wszystko pochodzi, że wszystko to
kozłowe, że jeszcze niebroni do nadużyć i arbitralności władz pod-
rzędnych — tak jest; wszystko to prawda! Ale pomimo zrobionej
ouno przebite. A powiedzcie mi, którędy to naród, gdzie i kiedy,
doszedł od razu do samowiedzy, samorządu i ładu wewnętrznego
Który to naród skoczył na wyżyny rzeczy cywilizacyi bez
chrztu krwawego? — I Rossya daży do tego chrztu niezbę-
dnego, a chrzest ten będzie ciężkokrwawy, straszny, i potworny,
a zadrą przed nim i Komuna wasza i noce ś. Bartłomieja,
i niszpory cywilizacyjne, i Sztokholmskie i jutrznia
Warszawska! Będzie ten chrzest — ale go już w powietrzu...
Widzicie więc, że ten owczy śmieszności i turgieniowski nihi-
lizm, tak dziś wyglądający w oczach konserwatystów i ultra-
montanów — ma swoją missyę. Nie Turgieniew go stworzył, ale
rzucił Turgieniewa z nihilizmem stworzyły dzieje, ten tańcu
nieprzewidzianych niepojętych wyrobów dziejów ludzkości, który
wiarę ze sobą wiedli, plemiona i ludy. — Znowu i być nie mo-
żytko ślepy i głupi niewidzi. —
Przepraszamy was za ten ustęp; ale jak ten, tak i następne,
które od czasu do czasu podawać zamierzamy — zdaniem nasze
konieczne są, jeżeli poznać chcecie dokładnie co to jest ten
olbrzym Rossya! Bo niektóre pojedyncze, przypadkowe nie
raz; ale harmonija ogólna, łączący je ze sobą — dają
może pojęcie o narodzie, o którym tak sprzeczne, a tak niedoka
ne najczęściej wiadomości podajecie.
Wspomnieliśmy o testamencie Piotra W, — bo ten testament ma
najściślejszy związek z wyprawą chiwińską, z olbrzymim projek
tem zbudowania kolei żelaznych wgłąb Azyi. — Właśnie o
tej wyprawie i tym projekcie pomówimy [illegible] niżej w następ
nym liście.
A teraz wróćmy jeszcze na chwilę do [illegible]
Cesarzowa niemieckiego i Austryackiego obchodzą to z pewnością
17 następnego (t.j. dzień urodzin cara). Przygotowania do ich przy
cia bezustanne, a cesarz Montander odbywa już próby popisów
wojskowych. Wszystkie pułki które nosą imię cesarzowej Wilhe
mia lub Koncertka Józefa powołane do rozkazu.
Niedawno zmarła W. K. Helena, wdowa po Michale Paw
cesarzu Aleksandrze, była protektorką konserwatoryum peterbur
skiego i dała na nie zapisu. Po jej śmierci jednoczy
nie konserwatoryum Peterb. i Moskiewskie obrały swoim

zawsze prokuratorem W. M. Konstantego, który lubi mnie
i wcale niźle zdaje się o mnie.

Powtrzecie to zajęcie obudziła sprawa publiczna zgłoszona
słabo napisana gwoździ artylerji Kwitnickiego, który w listo-
padzie robił przeciwko napadom na dowódcę batterei artyl.
półkownika Chlebnikowa i radził mu dwa cięcia pułanem
wyłożyć. Sąd skazał go na Sybir, ale uniósł instancyę
do cesarza o ułaskawienie. Sporo dowiemy się o sprawie
pomówimy jeszcze o tej nader ciekawej sprawie, w której
zgłaszał skargę, niezbyt słuszną publiczności, bo obecne,
ale i wielką utrzymała Konstancja i Mikołaj.

413/72

Żałuję niezbyt bolesnie, że Wam, Najzacniejszy Panie, narobił tyle amboratu. Kwapiłem się niezwłocznie dobrze żądania, a raczej drugi wam list pozwalający pierwszej zbadamuciło mię niesłodkom zaś, że to pismo urzędowe. Wtenczas miałem już wysłać tamten list o wielu nowinkach, szczególnie o nowym Horsaultiej, gdy nadszedł wasz życzenie więc, a potem zaś lat. Znad wiązki nowin, niby zgoda nic interesującego niema a do tego niewiele mam dziennikow, wypisywać inne, szczególnie rządowe, kont ogromny.

Ostatni list wysłałem 4°; ale ów, niby teraz widzę że na 3 dni odejść — tam samo i wasz list odbiorę mi dni zaledwo

o 6 wiecz. naprzymówi wiec wyjdzie będą dwóna dwiema nagrod, t. j. nadtym my list wyjdzie 13-o.

Stowarzyszenie będą wam drogodzić, byleby tylko trafić na wasze zasadnicze myśl. Chcecie biografij — i owszem — abo trzeba ich do czego nakłonić, niepodobna tam nigdy nic zrobić podawać.

Wiersz potrzebuje i wdzięczny wam jeden niezbędnie za wasze dobroć, a wiersz nie dobroć ale wpaść na temat (materiał) — byle by tylko to wam nie przeszkodziło żadnej przyjemności.

Jmci za dziękuję głosu
polskiego Adam

9 marca 1873
Miedniela, godzina 9 wie
czor.

Peterburg, 10 marca.

Cesarzowa po powrócie z Liwadii dalej była zdrowiej; ale, jak wiadomo, klimat peterburski widocznie jej niestuży. Słabość ciągle prawie. W marcu, a nawet w kwietniu, mimo lody niewskie nie przejdą, wiatr tu najniezdrowszy, nawet i dla zdrowych. Chorzy zazwyczaj na ten czas wyjeżdżają gdzie bolwiek na ten czas. Dla tego uradzono, aby Cesarzowa ciężką tę porę przepędziła we Włoszech; zamieszka we Florencyi głównie, zwiedzi Wenecyę i inne miasta, a z powrotem będzie w Krymie.

Nowy statut o ogólnej służbie wojskowej ostatecznie zredagowany, przez cesarza podpisany, dla zwyczajnej konieczności do Rady Państwa przedłożony zostanie, gdzie go na pewno nie uchwalą. Czas służby obowiązkowej w armii czynnej na lądzie oznaczony na lat 6, poczem między jeźdźcami w rezerwie pozostaje lat 9, czyli całem terminie służby obowiązkowej wynosi lat 15. W marynarce zaś na lat 7 dla czynnej służby i 2 dla rezerwowej, t. j. wogóle lat 9. Niewolno ani cieszyć się, ani też zamianą ochotniczą wykupić, jak to do dziś dnia miało miejsce — ale ważne te zmiany nie stanowią jeszcze prawa. Wyjątek tylko dla tych, którzy ukończyli nauki w uniwersytecie: ci zostają pod dawną formą przez dwa lata. Rzecz godna uwagi, że nowy ten statut, nie tylko w szlachcie, ale w klasach kupieckiej oburzenie i zarzucenie wywołuje. Z tego to względu, ulga

dla uniwersyteckie wyższe zakłady naukowe
może mieć ważne następstwa, bo
zachęci niejednego z magnatów millionerów,
a mianowicie rosyjskich, zawistnych nie
przyjaciół oświaty, do posyłania swoich
synów do uniwersytetu.

P. Teodor Barykow dyrektor departa-
mentu do zarządu sprawami włościań-
skiemi czyli tak zwanego wydziału
ziemskiego, ułożył projekt zniesienia
komissarzy włościańskich w guberniach
rosyjskich, który dotąd zarządzali gmi-
nami włościańskiemi. Projekt ten już
uchwalony przez ministra przejdzie do
komitetu głównego włościańskiego, pod
prezydencyą W. K. Konstantego zo-
stanie go, a którego dyrektorem i zarazem cało-
kiem jest Żukowski, antagonista Bary-
kowa. Barykow, człowiek młody, wysoce
wykształcony, a liberalnych zasad. Prze-
ciw Żukowskiemu trzymają się partyi konser-
watystów, stronnik Katkowa. Przeto to
niejeden już z bardzo zawietrznych projek-
tów Barykowa, podtrzymywanych dawniej przez ministra Władzejewa, a dziś
Timaszewa miałby ogień. Reforma
obecnie zaprojektowana mogła by mieć
doniosłe znaczenie, otwierając szerszy
zakres działalności dla autonomicznych wyborczych zarządów włościańskich.

Drugi projekt, który też zwraca na siebie
uwagę, szczególniejszą, zmiana dotychczasowych
statutów leśnych i zaprowadzenie porząd-

nego leśnego gospodarstwa, szczególnie
dabrach rządowych, wycinanych i niszczo
nych bez żadnej kontroli. Wzrastająca dro
żyzna na drzewo, a brak zupełny węgla
kamiennego zmusiły do przyjścia energi
czniejszych środków dla zabezpieczenia la
sów od dalszego niszczenia.

Ale idolą[?] najżywszy interes wzbudza w
publiczności projektowana kolej żelazna
wgłąb Azii z Jarzmienta aż do punktu
gdzie się połączyć może z kolejami już
przez Anglików zbudowanemi, jak
niemniej w podzemiu z Syberyjską
drogą. Też projektowaną, tak że wtedy
Rosya około cała wewnętrzna drogą że
lazną obrzeżami i nada zupełnie inny
kierunek nietylko wywozowi, ale i w
ogóle europejskiemu handlowi. Dziś jest
powiedzieć, że wtedy towary europejskie
będą mogły być przewożone do Pekinu
w dni 18! Ale Chanka zamiast Turkestan
do 500 miljonów rubli. Niemasz jednak
na takiego rodzaju przedsięwzięcie zwy
datnie niezawodnie. Droga żel. Syberyj
ska projektowana jest z Niżniego
Nowgorodu na Kazań, Ekaterynburg,
Tiumeń, Czadrynsk, Omsk, Tomsk,
Krasnojarsk aż do Irkutska, co
wyniesie 4569 wiorst, czyli 653 mile geo.
Utworzona na ten cel komisya przy
Towarzystwie wrzewienia handlu i prze

myśl u uczonych już swe prace, opartemi na pewnych danych statystycznych i gdzie były kładyady na miejscu robionych przez późkownika Krajewskiego, oraz L. Sobolina.

W Kijowie naubowym zwraca na siebie uwagę Muzeum narodowe, które ma być utworzone przez Następcę Tronu, a które najniezawodniej pomyślnie dotknąłem. W pobliżu tam olbrzymim, gdzie tyle rozmaitych zabytków, dotąd tak mało zbadanych podobne Muzeum byłoby przez Następcę Tronu bardzo zaszczytnem. A niemała to będzie korzyść dla nauki, bo jakkolwiek archeologija znacznie robi postępy w Rossyi, tysiącem dotąd przyszłych przechowywania zabytków wcale nie pomaga do ich zgłębienia, a niema nawet dokładnych opisów. Przedmioty, niejednokrotnie nawet tobie, które znalezione w jednem miejscu, rozrzucano po wielu muzeach prywatnych i rządowych. Zaoby też niezmierne znajdujące się ermitażu. Zgromadzenie ich w jednem miejscu, systematyczne ułożenie i opisanie będzie rzeczą nader pożądaną, a niebawem to dziś, dzięki Następcy Tronu stoje na czele przedsięwzięcia i mają tak znakomitych archeologów jak hrabia Uwarow, Kunik, Kottarewski, Tyzenhauzen i tylu innych.

W lutym dni kilkanaście tu ujdzie, że cesarz austryacki jest zamierzył niegdyś jedzie na 17 miesięcy, a chyba już po

dworcu

wydany wiadomości. Wtaki nic nie
kego jeńca nieznadomo.
W pokoju u nas tu martwo i głucho;
niema ciekawych nowin.

Donioty wam na zakończenie że od
dwóch już tygodni oglądamy tu nader
cieka wego 55 letniego człowieka, Ewt i
chiewa, przywiezionego z guberni Ko
kowskiej razem z trzech letnim synem
Piotrowym. Jeżeli Pastrana wzbudza
podziwienie całej Europy, to ci dwaj
niezawodnie wzbudzą jeszcze większe.
Ewtichiew niedamo, tylko brodą i posta
cią, jak Pastrana, ale całą swoją twarz,
głos, nos — ma pokryte długimi miękkimi włosami, tak samo i całe ciało.
Piotrow niewidomy od pierwszego. Chce
jednak zajrzeć w oczy. Otrzymuje dob
re rezultaty wody. Piotrow jak na
dziecko, dość rozgarnięty, przeciwnie
Ewtichiew zupełny idiota. Powiozą
ich na wystawę do Wiednia.

Petersburg, 15 marca [1]73?

Dzieją się u nas rzeczy, których na teraz wytłumaczyć jeszcze zupełnie niezdołamy — zapisujemy je jednak z obowiązku kronikarza.

Milutin ciężko chory, podobno nawet niebezpiecznie. Obiega znów, ostatni raz pogłoska, że ustąpi Gorczakow na rzecz ustępującego z ministerjum, a na jego miejsce ma być mianowany już nie Ignatjew, jak dotąd mylano, ale hr. Szuwałow, szef żandarmerji. — Cesarz austrjacki jakoby niepojedzie już do Petersburga, a przynajmniej niepojedzie na dzień urodzin cesarzowej t.j. 17/29 kwietnia. Cesarz zaś rosyjski z kolei tamże niezawodnie pojedzie na wystawę, a nawet następca mianowany został prezesem komitetu wystawy rosyjskiej w Wiedniu, co podług tutejszych pojęć [illegible] na doniosłe znaczenie. — Wyprawa Chiwińska już dojrzała. Otrzymano już telegramy, że głównodowodzący jenerał von Kaufman z W. Ks. Mikołajem Konstantynowiczem wyruszyli już w podróż, a młody ustąpi Oldenburgski już ich wyprzedził z innym oddziałem w awangardzie. Oficerowie — marynarze bałtyckiej floty zaczynają już wyprawiać się, jak wiadomo, zawsze tylko ~~tedy~~ na morze śródziemne, a nieuwiecznią się, przynajmniej przypomnieniem w tej karcie, że flota bałtycka niepokonała na morzu śródziemnem do czasów dawnego Orłowa czy Siniawińskiego, t.j. od epoki Katarzyny II. — Oto są nowiny dnia obiegające stolicę. — Ale zapomniałem jeszcze o pogłosce, że hr. Szuwałow jeżeli wyjdzie nieszczęśliwie ministrem spraw zagranicznych, pojedzie do Londynu posłem, na jego zaś miejsce, naczelnikiem tajnej policyi ma być gubernator rewelski, znany bogacz, ustąpi Szachowski Klebow — Streszniew.

Widzicie sami, że tyle naraz nowin tak ważnych, a ma jących wpływ na losy tak wielu ludzi, nagromadziło się

wielkiego kabotu. Naturalnie że zbyt powtarzały wiadomości, domyślę jedne od drugich nieprawdopodobniejsze. A ponieważ wiosna się zbliża, tradycyjnie zaś z wiosną i wojna się rozpoczyna, a więc wojna! — Coś gdzieś potrzebowano, gdzieś przeczytano i oto utworzyła się taka dixia: że Anglija, Austrya i Turcija wzięły za rzecz i wypowiedzą wojnę Rossyi, ażeby powstrzymać jej zabory na Wschodzie w Azyi.

Wiem to tak uporczywie wraca, tak jest natarczywie powtarzaną nawet w pismach wyższych, że muszę zwrócić na nią ważną uwagę, gdyż niewątpię, że dotrze i do innych dzienników.

Nie jest ona bez pewnej podstawy, tylko że ~~fałsz~~ nie tyczy faktyczne. Wiemy że źródeł dobrze poinformowanych, że wojna jest bardzo możliwą, ale w interesach Rossyi, nie zaś przeciwko niej. Alians podobny istnieć może, a i ma. Bismarck do niego się przyłączy — bez chęci oto, że wojna wypowiedziana będzie nie Rossyi — ale Turcyi, że poświęcają się w końcu i Sajem się podzielą. Ruch to niedziś przedziwne i do tego przyjść musi. Losy ~~Rossyi~~ Turcyi dawno rozstrzygnięte, a jeżeli dotąd Anglija temu się sprzeciwiała, to dziś bardzo jej zapachniał Egipt, a ten Egipt zrównoważy zabory Rossyi w środkowej Azyi i da możność wzajemnych ugodliwych układów. Kwestya ~~Bosforu~~ ciasna, a ato nie może być i bardzo łatwo zostanie. — Nieprzerwana atmosfera obelgi nie może, jakoby misya hr. Lewaszowa w Londynie nie miała powodzenia. Przeciwnie. A na dowód przytoczymy i to choć błahą na pozór okoliczność, że nigdy jeszcze hr. Lewaszowa nie widziano tak wesołą, roześmianą i rozweselonym jak po powrocie z Londynu.

Wszak dziś dowiemy się coś więcej, a teraz wam do niedzieli.

13/3

Lecano mu niebiorą, a w mojem polo
żeniu 60 reniów na miesiąc nie jest
bagatelą – ale i pamiętajcie, żeście nabo
ścili na zupełnie niespodziewanego
numeru z pianta bis Nrscie. Zaraz po otrzy
maniu pisanego Wamego listu o tej spra
wie wyjechałem z Warszawy do Janowic –
a tu zastałem pod moją nieobecność wia
domość, że niebezpieczeństwo zagrażające
kochanej Nonnie, i to Katarzynkowa
angina! Tegoż dnia zebrałem resztę
grosza jaki miałem i zapremunerowa
łem wprost w Petersburga aż trzy ga
zety konieczne potrzebne – lecz dnia
tego nie miałem pocztowego – a list Wasz niezadowolnił
ale dla Boga przebaczajcie jak kolwiek
jeszcze dni kilka – a zgas Wam ze
przed niepokojem, chwilowe niejestowe
Zdrowie – niestety więc gdyż list tych kilku
Wracam i to dodać muszę, że gdybym nie
chciał nocować w Petersburgu, w mieście nie
bezpiecznem, gdzie o policyę kłopot
jeszcze chwilowo dowiadywać się mógł –

Bradno ażeby wasz list co pięć dni był
pełny i bogaty w fakta. Zrobić to mogą
i zdają się to będą dobrze. Mam list
nadto upoważniony od Dzieci. Z listu
tej i dodam w ostatnich dniach wiele
tych.

Proszę więc Was na wszystko czekać
nadal tam jak wskazałem jeszcze na
dni kilka, a później pełni i bojni.

Wam pełen czci, wdzięcz-
ści i przywiązania

A. Mickiewicz

18 marca 1855.

491 330

Petersburg, 18 marca

Choroba ministra Milutina zawsze jeszcze stały za przedmiot rozmów, domysłów, przypuszczeń. Lękano się, ażeby się niestarzeć cyfro na rozmyślnemu mózgu, tak samo jak z bratem jego Mikołajem niedawno zmarłym. Niema w tem nic dziwnego. Milutin jeszcze dość młody, ale człowiek, który z prosektora i półaptekarza w lat kilka doszedł do tak wysokiego stopnia, zawdzięczając to jedynie pracy i zdolnościom, musiał bardzo pracować. Nadto, po śmierci w bracie dla Milutina odziedziczył on zaufanie i reprezentacyę partyi liberalnej w Rossyi. On i Ignatjew w Konstantynopolu, to jedno. Razem działają i pomagają sobie wzajemnie. Wszystkie agitacye w niemiłych Słowiańskich – przez nich są prowadzone i Milutin dostarcza do tego ludzi zdolnych i pewnych. Porażka jaką odniósł ∓ w ostatniej walce z wpływem Borjatyńskim, o którą ubiegał ubiegał się pozycyi Ignatjewa i wogóle tryumf konserwatystów, zdjął na teraz przynajmniej oni są zwycięzcami – stanowisko Milutina, śmierć zaś jego lub opuszczenie ministeryum przynajmniej nowiedny zmierza, cofnie Rossyę wstecz.

Wspomnieliśmy o zachwianiu pozycyi Ignatjewa. Tak jest rzeczywiście. Ignatjew młodszy od wielu posłów rosyjskich przy dworach europejskich, ale jego zdolności, dyplomatyczna przezorność i tact, przy niesłychanej energii – wydobyły go nagród i ogólna opinija już od lat kilku przeznacza go na miejsce ks. Gorczakowa. Tymczasem dziś inny wiatr wieje i następca Gorczakowa mianują albo naczelnika tajnej kancelaryi hr. Szuwałowa, albo też byłego ministra spraw wewnętrznych, a dziś dobr posiadacza, Wałujewa – obu głośnych konserwatystów, tak samo jak i ks. Borjatyńskiego.

Chodzi więc tu nietylko o osoby, ile o stronnictwo, o opinię: biali czy czerwoni.

Co do 75 letniego, choć dość jeszcze rzeźkiego starca ks. Gorczakowa, ten przez cały czas 17 letnich rządów ministeryum, zawsze (zawsze) umiał imponować tych potrzeby, grać rolę czerwieńca lub konserwatysty. Jakoby ks. Gorczakow zapytywał nawet cesarza o ile urządzać pogłosbi o jego dymisyi mają stanowić? Naturalnie, że cesarz go utrzymał i wzmocnił. Ale Gorczakow

już i sam nie myśli o ministeryum. Zachowa on do śmierci
Kanclerstwo, tak samo jak tylko z jego poprzednikiem
hr. Nesselrode.

Jeśli bardzo prawdopodobna wojna w tym jesieni nie
ma wybuchnąć, w takim razie hrabia Szuwałow wcześniej
wcale nie pojedzie do Londynu na polowanie, gdyż tam tej sfery
ni głowna działalność dyplomatyczna, i pewne tam będzie
najwoźniejszy, Szuwałow ten zrobił już zawiązek sto
sunków dyplomatycznych w Londynie.

Ktoś Zachowski – Ulebow – Strelnicow, gubernator
rewelski, ~~otrzymał jenerał adjutanta~~ którego projektują
na miejsce Szuwałowa, otrzymał jenerał adjutanta,
mający 35 lat liczący, zawdzięcza karjerę swoją
wojewa, przy którym zostawał w Wilnie w randze
rotmistrza. On to zawiózł adres poddańczy od szlachty
litewskiej, po ukończeniu powitania i zerwał za
to miano wony flügel adjutanten, a dziś już
jest jenerałem dnia 17 sierpnia. Ożeniony z ostatnią
ze znakomitego rodu Strelnickich, wziął za nią
ogromne bogactwa. Całość to dobry i można po
ufnować, jeśli zostanie naczelnikiem tajnej
policyi, co zdaje się jest bardzo prawdopodobnem.

Stanowa wyjechała do Włoch 13go. Atystuje jej
syn W. Ks. Włodzimierz.

Margrabia Baltyccy spotkają się do wielkich manewrów
w Narwie, które mają się odbyć w obecności ce
sarza Wilhelma z pewnością ościbiwanego (wuja tej w Petersburgu, Badgorowie, Lerbowie, i t. d. od
Młodzi Hohenzollern) strzelą Badgorowie schadzki w domach
niejakiego Cesta zwanej tu urzędowi schadzki w domach
prywatnych. Niak im tego nie zabrania. Z Kotzyan
prosił niego na tych schadzkach nie bywa. Niedawno
Lilia Badgorowa i Lerbowa pojechały do swoich majątków
przed ukończeniem (nawet) manewrów, jakie te Hachali, zepsute
ciągły ciągli wciąż w gotujących się dni kilka rozruchach

a mię otrzymali wśród jakie miłe. Ciekawa rzecz zbiór ampli pieniędzy na tę podróż, gdzie tę to ludzie ubodzy, utrzymujący się ze zajęcia nawet codziennego.

Na giełdzie ruch znaczny. Buchholz pogłosił o wypuszczeniu biletów nowej pożyczki z wygranemi, przez co dawnych pożyczek bilety ~~upadł~~ stracić na wartości muszą.

Dziękuję za program. Pożałowania godny najściślejszy wykonawca, a widzimy się jeszcze i dziś zaczynam. Fakta te podane — nie tylko błagierzy. Drukujcie Panowie.

737

24 Marca

332/1
494

Feldmarszałek hr. Berg, namiestnik król. Król., przed tygodniem jeszcze nagle zasłabł na przechodach w Anickim pałacu i dał do następcy Tronu. hr. Berg liczy już 80 lat życia, a najbliżsi jego znajomi niepamiętają ażeby kiedykolwiek chorował. Krzepki starzec, umiarkowany nadzwyczaj w życiu, może jeszcze po parę dziesiąt lat żyć. Nagła więc ta choroba rodzi obawę o jego życie.

Wiadomo wszystkim, że następca tronu nie nawidzi Niemców nieustannie i tych, którzy w służbie rosyjskiej zostają. Hr. Berg po przyjeździe do Petersburga naturalnie prezentował się cesarzowi następcy, ten oddał mu rewizytę, a chociaż hr. Berg kilka razy był potem, następca nigdy do niego nie zajrzał; przeciwnie cesarz często odwiedza starego feldmarszałka i po godzinie rozmowy z nim przepędzonej. Dziwiło więc starego, takie lekceważenie ze strony następcy, tem bardziej, że wynosił o nienadzwyczajnych odezwaniach się o nim następcy. – Był wieczór u następcy, na który zaproszono było kilku dygnitarzy, ale jak to zwykle bywa, ani jednego niemca. Niebyło więc i hr. Berga. – Cesarz wymówił to następcy, a ten jak zwykle nieznosił Niemców. To spowodowało, że feldmarszałek chciał ostatecznie i stanowczo rozpocząć się z następcą – ale zabrakło mu widać tchu i ze wzruszenia padł na wschodach pałacu. – Tak to opowiadają ten wypadek, chociaż gazety naturalnie niepodają powodów na głos słabości. W razie śmierci hr. Berga, dwóch jest kandydatów na miejsce namiestnika w król. polskim, na których powszechna opinia publiczna: feldmarszałek ks. Barjatyński i dowódzca gwardyi W. K. Mikołaj, który bardzo do tego wzdycha. Zdaje się, że ks. Barjatyńskiemu niebardzo sobie życzy tej posady, bo gdyby chciał, hr. Berg niemógł by mu stać na drodze. Obaj książęta jakoś od lat dziecinnych, z którymi jest na ty, cesarz pewno by nieodmówił.

Wracając do następcy, zauważać trzeba, że niekłamie niemcy, ale i niektórych z wyższych dygnitarzy, rodowici rossyanie niemający za niezbyt łaski. Tak naprz. hr. Lewaszowemu i ministrowi Wojskowemu jawnie okazuje swą niechęć. Otoczony przeważnie młodymi ludźmi jednego z nim wieku z wyższej arystokracji rossyjskiej, z nimi tylko jest na stopie poufałej – ze światem zaś dworskim wogóle jest zimny. Nikomu to nie jest tajnem, że koło następcy dawno już utworzył się odrębny obóz, ludzi oddanych mu najzupełniej i wiele od niego w przyszłości oczekujących. Obóz ten nazywają tu partyą narodowców, gdyż przedewszystkiem

stwem życiorys czysto narodowy rdzeń jego stanowi. Partya natchnęy
trona nie tyle w bliższem otoczeniu (co łatwo pojąć) ile
w małych ludnościach prowincyonalnych w Moskwie będących.
Z licznych wielbicieli i nieżółwio oddanych natchnęy wymienić wypada
Arcybiskupa Makarego, natchnęa, po śmierci w Berlinie, ale ubóstwiany
jako członek Synodu najczęściej w Petersburgu przebiadaje, jego bowiem
mianują przychylnym metropolitą petersburgskim. Całowiek to wielkiego
rozumu, pisarz - historyk znakomity. Ze starych zatrzymanych jenera
łów mają Arkp i Tatarę a potem Annenkowskim był minister
drog i komunikacyi jenerał Chrebin, jak również i dzisiejszy minis
ter dróg hr. Bobrynski, oraz jenerał Żukowjew, który niedawno i wiel
kich nabożeństw. Feldmarszałek hr. Berg zatrzymał jest w wielkiem powa
żaniu. Jak zawsze i zagraniczne dostojeństwa. oprócz Ignatiewa.
Ale to wszystko ludzie, którzy niemają szczególnego wpły-
wu. Wpływowi - po za obrębem dworu i wyższego dygnitarstwa. Tak
naprz. we Moskwie na czele partyi stoi stary Samarin, ojciec Akza
kow wydawca były Parusa i Dnia, pism przez rząd zaka
zanych. Z żoną Aksakowa, z domu Tiutczew, będą krewni
na cesarzowej, natchnęa w złotej korespondencyi żenitaje. (do
niej to pierwszy list pewien kto taki skandalów przechyci i
Cesarzowi posłał, gdyż w liście odbijało się niezadowolenie
Cesarzowi pewnych, gdyż w liście odbijało się niezadowolenie
Zobaczenego stanu rzeczy). Pani Aksakowa i do dziś dnia ma
wielką Tatę u Cesarzowej i jest wpływową na partyę nabożnis
tów otaczających cesarzową, na czele której stoi hrabianka Bo
dow głośna dewotka, oraz Sawerys cesarzowej protopre
wiler Bażanow - i wiele innych. Wpływ ich to obcą partyę
ani też Dagmara do ulubieńców nienależą.
W Moskwie, oprócz Aksakowa wpływowi są bardzo Czyżow,
Kupiec Gatiew, milionery rozmaitnicy dobroczynny i
wielu innych. Każdy kupiec, chociaż w długowych butach
ma wstęp do natchnęy, posiada go, do żony zaprowadzi, ta
ka mu podoba i kupiec ozdobiony, odwrócony wychodzi z pała
cu Pani zadowolony. Wogóle liczna i bogata ta klasa kupiec
ka nie w stanie # Moskwie tylko i Petersburgu, ale wca
łej Rossyi widzi w natchnęy bogactwo. Wyjątkowo to nie
tylko
a kupcowie, ale wogóle lada wariata coraz # bardziej do ter
natchnęa, jak również Dagmara - posiadają dar wielki, popula
ryzowania się i zjednania do siebie lada. Szczególnie w podróżach
niebezpiecznych - dotąd przykładem, miewają się z Bogiem,
wrogą do siebie, rodzi nieufność nawet w bliskich
i bardzo

Główne cechy partyi narodowców, t.j. partyi następnej tą: dążenie
do centralizacyi, nienawiść do niemców, dobrobyt i oświata
ludu i propaganda słowiańska, która ma zakres nerwowi,
nieraz wbrew od panslawistycznych idei, t.j. zagarnięcia
wszystkich słowian pod berło rosyjskie. Wodzami tej opozycyi
przeciwko panslawistom jak Aksakow, Samarynu, Kirs
że Czernajewi, Kamarowi, Kornilow i Milun innych idei
już sam patryarcha słowianofilów Pogodin, a nawet i Aksa
kow, chociaż bardzo zacny, stopniowo nabierają przekona
nia, że federacya słowiańska możliwa jest tylko na
zasadach potrzebowania religii, języka i narodowości
każdego ze szczepów słowiańskich, literatura zaś, organ
dziennika słowianofilów Zarja (Zorza) w Petersburgu,
oraz Gołos krajowego i Moskiewskich wiadomości
téi Katkowa — jednomyślnie gromi panslawi
tyczne marzenia. Do charakterystyki następcy tronu i jego
partyi dodać wreszcie należy, co też nie jest żadną tajemnicą, że
dagmera, nabita wielkiego rozumu, silnej woli i energii
umie mistyfikować perswazyi następcy, umie też przewinie
wpływać na kierunek partyi. Ale zarazem widzieć, uczuć
potrzeba, że mimo perswazyi, nadzieje odmienności charak
teru i trzeźwa prowidencya charakteru. Jego zdania
i opinije przypadkowo wypowiedziane, za poufne i jak
kolwiek nowych zdań przyjmowane, przytacza tu Wam bar
do charakterystyczną, prowadząc anegdotę: Biskup Izmaiłowski
naczelnik dystryktu kolei przepowiedział następcy, a chociaż
w mandarze, kolei nie mającej miejscowości od Tadzy
i dymarowalne. Lecz przyjechali dystrykt, Biskup wsiadł
do wagonu aby tą pojechać. Następca tronu wyszedł
tylko i podał rękę. Biskup grzecznie kłaniając się, odpowiedział
Carewicz mówiąc, że zabrakło (zamarzła). Następca
jednak powrócił jego rękę, kłaniając i powiedział: Trudna
rzeczajania ruska nikogda niebywajet zamarzającej.
Mając wrażenie, że dystrykt ten powtórzył to powiedzenie
do dziś dnia powtarzają. — Z M.K. Kantakuzen następca jest
bliski grzeczny, lecz jest za chłodnym Mikołajem, a nadto bardzo
Traci Włodzimierza i Aleksego.
Na przyjaźń cesarza Wilhelma przygotowania trwają na wielką
Katkowa i Krajewskiego następcy niemiłe. Tofeat (Vadi la potuka).

Małż. Oprócz wielkich manewrów wyżtkowych, które tej odbędą w ko-
nym w Petersburgu na placu Carycyna łąg, a w których wezmie udział
cała gwardja, d. 29 maiżtnia odbędą się manewry morżkie w Kronż-
cie, do którego już tej chwili flota bałtycka. Na cześć wielkiej bal-
lowa teatralne, koncerty, balet, opera i ai trzy przedsta-
wienia niemieckie z wyżtrietaem. Znakomitżi dyrygenci
pomi Buska, artyżtki dramatycznej i Reder śpiewaczki ope-
rowej. Wogóle otoczenia tam tej uroczżi, że carowa Wilhelm będzie
Zupełnie jom a tobie, w Niemczech.

Koło 7 maja oczekują też Szachaperonażego. Szach jedzie
ze zwyżtkimi atrybutami władzy, witała ministrami i dwo-
rem. 5° przybędzie do Motawy. Tam na go spotka jeden z
wielkich książąt i razem przyjadą do Petersburga.

Carowa Aleksandra chorżi w środę 5 marca. To jżpra-
wiedliwie pierwsze do was ogólnej sprawie Adiutant-kapitana Kwit
nickiego, który doprowadzony do ostateczności niezastanowie-
niem postanowienia, w którym nielegalnych na pensacyi wy-
sługi lat, w którym nielegalnych na pensacyi wy-
pojedynku wtedy z nich, a stało ci się wiadomi, najsto-
sowniej, by dowódcy jenerałowi chlebowi nowani zdał dowództwo
pułkiem w głowę. Sąd zasiadł Kwitnickiego na dybin do Katorgi.
Wpadł na wiadomość W. M. Mikołaja cesarz z
ten wyrok, degradując go na prostego żołnierza, z pozbawie-
niem awansowania na oficera za odznaczeniem, a gdyby
mógł przed zaleń do tego stopnia zasłużył, przeznaczono
go do Chiwy pod dowództwo Kaufmana.

Może niedorzeczny będzie przedmiot tego listu o tym jenerale,
który dziś jako naczelny wódz wyprawy zwraca na siebie
powszechną uwagę, a którego poprzednie losy mało to komu
znane.

Kaufman pochodzi z Kurlandzkich żydów. Rodzina jego
żydowska przeniosła się później na Żmudź, gdzie w Kownie jeszcze
żyje matka jego nazwiska. Ojciec Kaufmana, jeszcze młodzieńcem
będąc, wżedł do wojżk Rzeczypospolitej, gdzie na jego zadanie
zyskał opiekę jednego z hetmanów litewżkich, ~~[illegible]~~ u którego zażył
ochrzczony został pod obrządku katolickiego i oddany do
korpusu. Następnie odbywszy w Wilnie bitwach dosłużył się
rangi jenerała, był dowódcą 7 dywizji, a chociaż zajmował
post tak ważny, nigdy nie używał szlacheckiego von. Syn jego
Konstanty podczas wizyty ojca ze swoją dywizją stał w mieście
Kownie, zostawał pod opieką pewnej polskiej damy
która polskim, zostawał pod opieką pewnej polskiej damy
z tej dotąd i dobrze mówi po polsku. Po ukończeniu akademii
wojennej służył car jenerał na Kaukazie, gdzie miał zasługi

bliższego poznania się z Milutinem, pokazał zgodność do tego jego
krótkiej i stanu Milutin został Ministrem wojny po zachowaniu
cu, powołał Kaufmana na dyrektora swojego przybocznego
biura. W tym czasie Kaufman, a razem z nim von Kaufman, bo tak
się podpisywał zaczął przyjął prawosławie i nabożnie swojego
dobrodzieja Milutina został gorliwym stosunkowym. W 1865
roku Murawjew opuścił Wilno pozostawiając nadal dawnym
pomocnikom, Potapowowi, po części cywilnej, i Chruszczowowi
po części wojennej - W Petersburgu ~~za~~ zbankrutował projekt rozdziału
władzy i porozumienia Chruszczowa na wielkim stanowisku
wojennego, a Potapowa jenerał gubernatorem. Wtedy to
Kaufman jako dyrektor biura podobny był przez Milutina do
Wilna dla wzajemnego porozumienia się
części wojennej od cywilnej między Chruszczowem a Potapowem
najgodniejszymi ludźmi pomiędzy dawnymi
nowe przyjaciółmi stosunki. Porozumienie nie było łatwe.
Ale Kaufman użył całej mistrzy na to ażeby rzecz załatwić
i popadł z Milutinem jednym raportem, zupełnie
dzieł władzy jest niemożliwy i że jednostronnie zgodził się że
labą niemogę. W tym stanie rzeczy Milutin i wynalazł nominacja
cego tymczasowego Wileńskiego z tego Milutin i wynalazł nominacja
cyę Kaufmana na jenerał gubernatora, a zarazem i naczelnika
okręgu wojennego. Oto Kaufman został panem prawie b
milionowego kraju, panem absolutnym, gdyż nie było na ste
pie wojennej. Jakież to były nadzieje wszelkie Europie. Nie
dzielni mieszkańcy tego kraju mogli się
dowarzyć. bez lęku, niewinny i chytry
ufem był jeden stosunek tylny od Kaufmana nie to Murawjew
miał rozum i jeden trzeźwy, a Kaufman, jako
bioka, bez tej woli i charakteru - rozdrobił swą władzę do ta
kiego stopnia, że nie dziwi nadzieja robić co chciał i
był niepodzielnym panem. Kaufman tak jemu się spodobało
my na swoje posłuszeństwo i nigdzie zmienione uczucie,
dzał zawsze na samą myśl, ażeby mu niezasłużono, że
jak jemu za mało potrzebnym i za mało przewodnym.
długo by pisać o tych niesprawiedliwościach i nadużyciach, a to nie
gorsza o głodzie, zupełnym braku niezbędnego dla
władzenia z gubernatorami takiego i znajomości rzeczy, ale na
wet poczucia godności swej władzy. Dochodziły otem wieści
do Petersburga — ale Milutin zawsze stawał w jego obronie.
Wreszcie po otrzymaniu obszernego memorjału o stanie kraju

do jenerała Zandermanowego Kaczyńskiego, hr. Szuwałow i minister
Watajew, przy współudziale hr. Suworowa i hr. Edelberga
zdołali przechwycić cesarza o niedołęstwie Kaufmana
i złych ulgach jakie rządy jego zadały Litwie, a nieby
wezwany do peter. jenerał Kaufman starciwszy to wszy-
stko osobiście, zabiegi Milutina nie nieprawdy: Kauf
man dotkał dymisyę. — Mniemało być bardzo przyjemne
mu widzeniu jego z cesarzem, który wyjechał z Zimowego
pałacu na plac bez czapki i płaszcza (To fakt.) Ute
rujący od wielkich obowiązków, pogardzony, stał się prze-
miłym petersburga. Lecz cóż! Wpływy Milutina
były jeszcze tak wielkie, że po niejakim natężeniu cesarz
Kaufmana mianowany został na jenerał gubernatora
do Petersburga — a oto dni jego już dowodzą wypraw.

Że wyprawa może mieć powodzenie, oten nikt nie wątpi
ale i to pewna, że naczelny wódz własnym talentem nie
wiele tu do tego przyczyni. Ma on w korpusie wiele zdolnych
oficerów sztabowych, którzy dokładnie wykonają ogólny
plan przez nader uzdolnionego jenerała Witkowskiego
stworzony, a przez rady wojenne w Peter. petersburgu.

W wyższych sferach konserwatywnych wielcy
mówią o pociągnieniu Litwy Zachodnich Guberni
mówią nawet o utworzeniu komitetu osobnego w tym
celu. Na członka tego mianowani mają hr. Benjatyński, hr. Ignat
jew, Watajew, Timaszew, Potapow. Wszyscy ta wiele zro
muje umysły. Zdaje się nawet hr. Lewaszew powtórnie prze
dnie do Paryża dla porozumienia się z emigrantami pol
skimi. Donioszę wam co z tego wyniknie.

299
300
497

Posłałem Wam najnowszy
mój opis nowej H. Hrtów, a dziś
drugi — ale podobno dwa, czy
jeden odmienności — wtedy
jeszcze kwestia niebędzie jej
mniej jeszcze pewna. Co zaś
kwestia wyniku na nowy nie
dziś. Będzie było ciągle
niekiedy uregulujące stosunki
w odbiorowi materiałów i
Sekretarz, a będzie dalej.

Zdajesz się odeszło do cesarza
Jego uwagę wewnętrzne jak
dziś trzeba jednostki? I o Zimmerman
jej dziś za stare rzeczy. Jak nowe
Zaraz się.

Następny list zawiera będzie
ciekawe rzeczy o Walujewie.

Wam wdzięczny

Merc 28

Peter. 28 marca

Zdaje się że u nas wszystkie kwestye polityczne i administracyjne zamarły na chwilę. Tak to wszyscy zajęci, mają oczy zwrócone w wyższych sferach, przygotowaniami do koronacyi. Uwieńczonych zprowadzi przyjazdu oczekiwanego cesarza Wilhelma, a później szacha perskiego. Cały ruch wojska jak przed wojną, bezustanne manewra i popisy jej nam sprzyjają, to nieraz po godzinie tuba stoi na ulicy drogę przejść za interesem na drugą stronę i ulicę, nim setka półtora dziewcząt na plac marszu tutejszy, czyli cały pułk tą przedefiluje.

Wojsko nowej ustawy prawdziwego nowych stanowi nabora do wojska, jaka jest zaprowadzona, ma być ostatni rok przygotowań przed wyjazdem cesarza do Berlina na bitwę, tj. przed manewrami. Obecnie komisye dzielą na bitwę, tj. przed manewrami. Obecnie komisye wyznaczone z Redystrictwa pracuje nad tem, a potiedne mają odbywać nawet wieczorami.

W braku innych ciekawych wiadomości, chcę zwrócić waszą uwagę na wewnętrzne nasze życie, a to najbardziej się maluje w ruchu i działalności całego towarzystwa naukowo-specyalnych w odrębnych gałęziach. Towarzystwo Rolnicze jak wszystkie pracuje towarzystwo Rolnicze jak wszystkie pracuje towarzystwo wspieranie handlu i przemysłu, dziś zdaje się zwróci waszą uwagę na inne Towarzystwa.

Zdaje się to od lat wielu Wolne ekonomiczne to towarzystwo. Niejednego zadziwi może ten wyraz wolne; wolne – wyrazowi temu przypisywać potrzeba, że prywatne, nie rządowe, a jak to, niby wolne, tak i inne, mimo jego przymusu, przez długie lata zgoła niby wolne w dawnej działalności. Dziś o wiele się zmieniły stosunki i Wolne Ekonomiczne towarzystwo rozpoczęło wolnie rozprawia o najżywotniejszych kwestyach [illegible]. Oto właśnie na miesiącowem posiedzeniu urbanistycznem była nader ważna kwestya gminnego władania ziemią, oraz czy uważa jest to ma wpływ na ogólny dobrobyt włościaństwa. Gminne władanie w Kongresowej ziemią sięga dalekiej przeszłości. Pod wielu względami ono pokrywa się z dawnymi zwyczajami – dziś zupełnie co innego. Ziemia włościańska podzielona między osadników potrzebami stanowi zarówno własność całej gminy, tak że potiedaet niemoże jej sprzedać, ani dozo-

wać, aż nawet wedle własnego żądania rozkazić we
władanie spadkobiercom. Niedoli tego. Każdy odrębny
właściciel ~~ziemi~~ ziemi gminnej jednomiernie jest odpowiedzialny za ogół tabich w właściciele tej samej gminy
ny. Z tego to powodu p. Krzeżowicz zrobił uwagi wniosek
który tu zwrócił na siebie powszechną uwagę, a zarazem do wodnej, że w Rossyi stopniowo zaczyna
ją coraz głębiej zakorzeniać nawet w tych prowincyach
kredow niedoległych dla ona zwykłego wierzchowania
nego. P. Krzeżowicz posiada, że w Anglii ziemia stanowi własność arystokracyi, w Hiszpanii grandów, w
Szwajcaryi — gminy, w Rossyi i Austryi też arystokracyi, oraz biurgierowi; a nad zaś w Rossyi prawo własności
dania najwyższej części ziemi należy do kraju, gdyż
aż trzy czwarte całego obszaru ziemi jest w posiadaniu rządu, a zaledwo jedna czwarta część pozostaje własnością gmin, pojedyńczych osób i miast. Do rządowych
obszarów należą dobra cesarskiej rodziny, dobra
skarbowe, skonfiskowane, po-duchowne i td. i pod
różnemi nazwami najrozmaitszemi, a zawsze w wiedzy
i pod zarządem władz zostających. Z takiej uwagi
uwagi, jak jeszcze dużo ziemi pozostaje państwa, niezbędnej dla braku rąk i kapitałów odpowiednich, p.
Krzeżowicz mówi o okrutnych ucisku gnębących włościan, ale tak dalece, że podatki, oraz gminne pobory
coraz bardziej zwiększające, do takiego stopnia się
już dziś znaczne, że posiadacze gminnego gruntu, przy
najwięcej gorliwości nie wydobędą rocznego dochodu
jaki zarobić i wydobyć z ziemi może, na same opłaty
te podatków i poborów. A takich biednych należy
p. Krzeżowicz 50 miljonów głów płci obojej. — Ciekawe i ważne do wodzenia ~~autora~~ wnioskodawcy, że obecny stan włościanina
w Rossyi, pod względem dobrobytu i urządzeń administracyjnych, jest niż przed dziesięcia lat. Kmiana
zapytali do siebie Katina Kuryna, nie ciągnie ziemia

X ogólny obszar ziemi europejskiej i Azyatyckiej Rossyi, z wyjątkiem Polski, Finlandyi i Kaukazu wynosi 404 000 mil kwadratowych, a z tych w części Azyi 262745 mil. Za pomocą obszarów zalanych wodą, lesistych, nieużytków, bagien i t.d. pozostaje jeszcze przeszło 60000 kwad. mil ziemi europejskiej Rossyi

kraina bogata i obszerna; ale porządnej na 2 mil niema. To samo i dziś jeszcze zaiste względów dość by tego poważnych. Wnosi przeto o potrzebie organizacyi nych zmian i ulep rzeń w gminnem władaniu ziemią; potrzeb urządzenia chłopskich pod względem odpowiedniej pojedyn ych osob za ogół, ażeby te były uregulowane na realnej ych podstawach. Kwestya ta żywotna, a podnie ona ta zmiotę i z tąd pewność, co a nas niezawodnie tę zdarza — zwróciła na siebie ogólną uwagę, chociaż debata jeszcze nieskończona, spodziewać się wyjaśnień, że wyrobi muszą współzawodnictwo i zwróci uwagę

Drugie towarzystwo, leśne (leśnictwa?) stale pra cuje nad ulepszeniami gospodarstwa leśnego. Na marco zjeździe pod prezydencyą p. Annienkow podał niektóre ciekawe dane o lasach w Rossyi. Tak naprz w r. 1720 ogólna przestrzeń lasów wynosiła 179,761,000 dziesięcin ✕✕ ✕✕ w roku zaś 1856 po ścisłem obliczeniu rozdawało tylko 160,540,000 dziesięcin, przestrzeń zaś lasów przybywała — ale dawne wycinano. Dziś ilość lasu znacz nie mniejsza, chociaż pewna liczba nieobarczona je wycięciem. — Właściwości polityczne za granicą rucz pospolitej tej skłoniła lasów do ogólnego obszaru wynosił do 36%, a dziś pozostaje zaledwo 22%! Na Litwie wzdłuż ich granicach stanowią mniej lasu, to znaczy mniej ich granicach stanowią mniej lasu, to znaczy mniej ich granicach stanowią mniej lasu, to znaczy mniej

właśnie znaczenie gospodarstwa leśnego i towarzy-
stwo zamierza przedsięwziąć nadzór lepszych zabi
na zakładach nauki i dostarczenia opałów.

Ocenie tu odbywający nadzwyczajne posiedzenia
szlachty gubernii pskowskiej dla załatwienia
wiela spraw bieżących, głównie zaś dla rozbrzygnienia
nikiu uwagi na porządku dziennym będących z tych zaj
wiernienie w dopełnieniu opieki nad niebożnimi dzie
kami ze szlachty. Kwestya to nader zgwałtna, a utór
dotąd trzymając się tylko litery prawa, tak że
omijanego zyskiwała niezbędną dowolność w
postępowaniu opiekunów; opinija zaś publiczna
która w Rossji zabrało w ostatnim dziesięcio
cia wyrabiać się zaczęła i to tylko przy pomocy
i za pośrednictwem prasy, nietylko nie nadaje
ale nawet prawie zandejonodoba bezprawia i nadużyć
cia. Prócz to przypadły bardzo często, że niektórzy z
dobrym funduszem zostają w rękach bez żadnych
środków i bez żadnego wynagrodzenia, a opiekun
nie wzbogacając się. W tamtej pskowskiej guber
dzich opiek nad niebożnimi szlachtą jest nie
3000, a cóż dopiero w całej Rossji. Z tego to urzęd
reforma jaką ustawa zaprowadzi szlachta peter
zbursua, mając na względzie, ażeby niektórzy nie
no wiele opieki dla zapewnienia ich funduszów,
ale i opiekę moralną — zjednała tu powszechne
współczucie, a szlachta garnie się do nowych wiela
Obrady nad nową ustawą jeszcze nieskończone.
Chodzi bowiem o to, ażeby opieki podciągnąć
pod najściślejszą kontrolę. Wrażenie niekorzystne
posiedzeniach bez zmiennych, dowodzących, jak jeszcze
a nas mimo szerzących się oświaty i liberalizmu głęboka
zagnieżdżona jest potrzeba do biurokratyzmu, jak ciek
jeszcze dnia tego wonczas na widok orderu lub nadziei otrz
mania rangi. Otóż i tu znalazł się jeden, p. Bezo
brazow, który podał wniosek, ażeby dla zachęty opie
nunów, zazwyczaj ze szlachty obieranych, dać im uprawnie
prerogatywy rządowych urzędników, mających rozumie
z prawem na drogi i rangi. Znalazł oczywiście
nikt, który tę rzecz silnie poparł; ale przy
ogólnem głosowaniu — wniosek upadł.

Petersburg, 1 Kwietnia 73? 738 500

hr. Namiestnik Berg i minister Milutin już zdrowi. Następca tronu, który ma z grantu dobre serce, zaraz że po zapadnięciu Berga był u niego z wizytą, a to dodało tił Haremu. Ciekawa rzecz, że stronnicy Milutina znowu zadzierają nos do góry, i już wrzekają, że z położenia tię hr. Berga z ks. Borjatyńskim dla obalenia systematu Milutina nic nie będzie, że wszystko po dawnemu pozostanie. Mocniewstnie kiado mości, które ogłosiły niedawno tilny artykuł jenerała Faddiejewa popierający system Milutina, popierają zawsze stronę jego przeciwników — głos zaś, jako zostający na usługach Milutina stale broni jego sprawę. Bardzo tu interesują się co z tego wynikną. Ludzie doświadczeni w sprawach wojennych twierdzą, że system Milutina dopiero wtedy wyjrzy swe słabe strony, kiedy wybuchnie wojna w Europie, bo turkiestańskiej obrzęd wojenny z natury rzeczy zawsze jest gotów do wojny. E ∃

Niedawno jeden z niemieckich dzienników ogłosił, że w Petersburgu coraz bardziej wzmagają się partya niemiecka w ścisłym stosunku z ks. Bismarkiem zostająca. Brat, że na przyjazd cesarza Wilhelma gotują się wielkie demonstracye ludowe. — Jest to najniebezpieczniejsze stanowisko. To znaczy podniecić opinię publiczną w Europie. Partyi takiej niema w Rossyi całej, niebyło w Petersburgu. Przeciwnie, istniała i istnieje dziś silna i w całej Rossyi rozgałęziona partya anti-niemiecka, nienawidząca niemców. Niemożna nazwać partyą niemiecką, nienawidzą niemców. Niemożna nazwać partyą niemiecką, nienawidzą niemców. Niemożna nazwać partyą niemiecką, nienawidzą

Kreu bardo prosta, że w pośrednie monarchicznem, gdzie wszystko
koty od cesarza zależą, wszyscy przyblizeni mają utrzymywać
ten sam nastrój co i on. Ale poza dworem nie myślą swojego
usposobienia. Opowiem wam prowdziwą anekdotę dobrze
charakteryzującą stan rzeczy pod tym względem. Pewien re-
daktor wezwany był do jednego ważnego jenerała i ten
mu czynił wyrzuty, że w gazecie niestosownie wyrażał się
o ces. Wilhelmie i Bismarku, co tej ostatniej niepodoba.
Redaktor na to odpowiedział: „zapomnijmy na chwilę o tem
nowszem pojęciu jako dygnitarza wysokiego, a pozwol Pan
otwarcie zapytać Ciebie, jako prawego i zacnego rozumienia:
komu pan współczujesz — prutabom, czy francuzom (będzie w
czasie wojny)? = — Jak zerwie się jenerał, jak zakrzyczy — jako
pan może przypuszczać nawet, gdybym ja miał współ
czucie do tych pożałowania godnych prutabów! — „A więc, widzi p. jene
rał — odpowiada redaktor — tak samo i wszyscy, gazeta
zaś powinna odbijać usposobienie ogółu. = — Zapewne,
pan masz słuszność; ale cóż robić, kiedy stan tego tobie nie
życzy. — Pewna gazeta rozpoczęła druk artykułu wbrew
chęciom właścicielom, niewątpliwie gremialne prutabów. Zrobiła
to uwagę redaktorowi, aby dalszego ciągu nie ogłaszał.
Redaktor wrócił odpowiedział, że nie może — bo następca tronu
już się zainteresował tym artykułem i każe do siebie przy-
słać po kilka egzemplarzy tego N. gdzie będzie ciąg dal-
szy. Dali więc pokój i artykuł wydrukowali przez 7 kol za-
ciętych dla prutabów.

Kilku Górnalów, mających wpływy metternichowskiej,
dziś już zupełnie zbałwochwalczej na tłach umysłowych, gra rolę
przyjaciela prutabów — a i to bardzo ostrożnie, bo od r. 1863
Górnalów boi się w popularności, chlebia opinii publicznej
i chce aby go uważano za rozsądnego patryotę — nigdy
więc nie wystąpi otwarcie. Mieszczaństwem i sprowadzi trzeźwy
jak chce Hamburgier, odznacza wytrwałe urodzony, ale
jako żydek wormacki, z przekonań i zwyczaju niezły
stronnictwa, nienawidzi się wcale chwilowego usposobienia ota-
cza. Z wyższych dygnitarzy dziś już nikt, jak było przy
Mikołaju i niemców bardzo mało. Dość jest powiedzieć, że
przy dworze, z wyższych dygnitarzy, oprócz jednego Adlerberga
ministra najzupełniejszego rozumienia, niema ani jed-
nego niemca. Z ludzi wpływowych z niemców, jest ni-
stienie Keyserm, Krabbe, Sonder Palen; nachylnie

E E Biega pogłoska, że dotychczasowe wiadomości zawierone
na piśmie (ocenę zapewne wiele z telegramu) głoszą
za artykuły Faddiejewa napadające na Chrutina.
Toby już był prawdziwy Hyamp ostatniego! Ale
do następnego listu — może nam się gruntownie
wszystko wyjaśni — bo trzeba wiedzieć, że nigdy
niepewieda prawdy za co mianowicie zabroniono
gazety — a powody ubóstwa są pedawone, zawsze
podrzyane.

głównego sztabu hr. Heyden, jenerał-intendent von Kaufmann (brat
dowódcy w chiwie), jenerał-adjutanci książę Dołgoruki, Totleben,
Drenteln, baron Medem, Szwarc, i wielu innych — zanadto
dobrze są ugotowani w Kongresie, gdyby mogli przenieść nad nią
Prahy. Niemcy mogą otworzyć sprzyjać Bismarckowi, bo cesarz
sprzyja — a jednak i ci mają się na baczności, bo dziś już
opinija publiczna gra wielką rolę i bojaźliwie skanlinio. Każdy
niemiec zajmuje wyższe stanowisko posadę zawsze ma na
myśli, ażeby go nie potrącono, że niejeden dziś ruskim. Jest
wiele sprzyjających pruskim w liczbie rozmaitych mniejszych
urzędników, szczególnie w ministerjum skarbu — baltyckich pro
wincji niemcy admirują Bismarcka — ale to wszystko per
fidji niestoneczi, bo to się ludzie nieprzywiązują, a przyszłość
im, grożeni otwarcie siłą, potęgą, jawnie i otwarcie
istniejącą potęgą, do której należy użyć dyplomatyczne, a na
wiele stoi Bismarck — który nienawidzi niemców. Bal-
tyckim niemcom ostatecznie ciosy zadany będzie mocno:
już nie ulega wątpliwości że uniwersytet z Dorpatu prze
nosi się do Połocka, gimnazjum zaś wojenne z Połocka
do Wilna. Do Połocka dla tego że tam obszerne gmachy
pozostałe gdzie pierwej był korpus wojenny, a dziś gim-
nazjum, w Wilnie zaś hr. Ozarowski ochmistrz dworu już
jest upoważniony do zajęcia jednego z większych domów
dla mającego się przenieść tu gimnazjum, jakoż już i zaczęto
układy o zakup domu hr. Józefa Tyszkiewicza.

Ale wracamy jednak do kwestji niemieckiej.
Na ostatniej nadzwyczajnej sesji Rady Państwa (powiat w Kontynencie) [illegible] i Ignatjew
jego wstrząsła na niejakie [illegible] gorączkowo, mimo dlatego zdaje się
cesarz przenosi nad niego zrzucenie hr. Szuwałowa, uważa
cego stosowność do wymagań chwili, a jednak otwarcie tym
patrzącego Francji, co zgoda nie jest tajnem.

Zupełnie inaczej rzecz się ma co do Francji. Francuzi od
wszystkich się lubieni, a naród przepada za nimi. Francuz — ekstra
hotaberyk mówi wszystko. To już w naturze rzeczy — sympa
tja ta wyrabiała się oddawna i powoli, ale jest gruntowną. Nasz
dy żołnierz sympatyzuje Francuzami i z przyjemnością wspo
mina jak go w przypadkach zetknięć Francuzi częstowali
w Krymie, a w czasie ostatniej wojny nieraz pewien rozgłos
zapytał swojego byłego dymitryjonowego żołnierza — co tby

choć, co mówią, kto kogo bije? ten odpowiedział — nikt nie! ci
gle poganiają niemcy zagarniają — dla czego to, wtedy by
znów mówić, że francuzi nędzni? — bijąc nędzni, ale ci
kiedy mówią, że jakiś jeneralissimus mu to z niemców!
To jest dowiedzenie (prowadzenie) — ten prosty obrazek nie
umiał tobie wytłumaczyć innej niepowodzenia niemców,
jak tylko ten pomysł, że u nich jeneralissimus musi być nie-
widzialny przez niego niemcy.

Co do petersburga tymczasem dla francuzów i stąd jest widać, że
francuz przedstawiony lub fabrykant otrzymujący robotników
wszystko zrozumie jest dla nich ludzki, gorszy, dobrze płaci,
przeciwnie obejście się niemców fabrykantów i niemców
z robotnikami jest nad wyraz brutalne, a więc, że płacą
źle kłócą, niedorzeczne bijąc otwarcie — niejednak już to
czytają ale sprawa publiczna. a tobie obejście wydaje
za wpływ wielki.

Stan obecnej polityki wewnętrznej przeważnie na różnych
stosunku z protestami polegającej zatrudnienie nie na tym
patrzy nowości, nie na potrzebie i głębszych wyrachowaniach
dyplomatycznych opory, ale na osobistych przyjaźniach stosun
kach dwóch cesarzów, na przebiegłości Bismarcka umie
jącego z wszystkiego korzystać obolicności, wreszcie na ogól
pięciu już Gorczakowa. Cesarzowi sprzyjają tobie jako
wrogowi i przyjaciele dawno i zakładają siebie wrogiem
jako dziś krótkim w przekładowaniu katolicyzmu w
porozumieniu, w zaprowadzeniu niemieckiego języka po szko
łach — to już żywcem wzięte od Rosji. Ale, mówimy do
z najgłębszem przekonaniem, a czas pokaże że nie
bismarck stanowi ten sztuczny związek istnieć może tylko
do czasu póki niemcy jeden ze swoich przyjaciół.

Inny jest stosunek do Francji. Opinija i sympatya
powszechna skłaniają się na Francuzów. Zdanie wielkich odcie
ni dyplomatów, a nawet dopóki by to można i prasy
widzą na Francję jako na najnaturalniejszego
obecnych czasach sprzymierzeńca Rosji. Czuje to i sam
cesarz — on lubi Thiersa jak i ale Ewół, o Thiersie przy
dworze mówią zawsze z wielkim respektem — ale sam
to wszystko związek niemożliwy, dopóki istnieje tobie
jeneralissimus stosunek z protestami, a w końcu, mówimy ot
worzeń, niemożliwy, i z tego względu, że cesarz nasz
ski nigdy nie wstąpi w otwarty związek z rewolucją
francuską. chyba by wypadki wojny i polityka wstecz
do tego zmusiła.

~~330~~
502

Za miesiąc Marzec 60 guldenow w. a.
otrzymałem od JW. J. J. Krakowskiego.
Krakow, d. 3 Kwietnia 1873

A. Wirtler.

Petersburg, 5 Kwietnia 737 337 303

Pogłoska o zawieszeniu mostkowych wiadomości katolickich, o nowem do nich układzie, nie sprawdziła się. Zawiesiono Petersburskiej gazety za obcy dla nich kierunek, jakiego to pismo od dawna się trzyma. Katolicy zaś nie przestają żywe bronić interesów misyi Jezuickiej, trzymając zawsze strony Ks. Borgiańskiego.

Podług doniesień z Taszkientu expedycya do Chiwy ruszała trzema oddziałami: 1y od wschodu z Taszkientu, 2y od północy z Orenburga i 3y od zachodu od morza Kaspijskiego z Kozałtułaa. Z trzech stron więc wojska rossyjskie wtargnęły do Turkiestanu. Ale i z czwartej strony, w tamtej Azyi Rossya ma już dziś wielką power chodzia Mongolija jak wiadomo wypowiedziała posłuszeństwo cesarzowi chińskiemu. Znaczna część plemienia Dungarow, pod dowództwem Jakuba-bega z Kaszgaru, w roku już przeszłym walczyła Rossyi, wmawiając intrygi jej jenerała Kaufmana z niższymi Kirgizami. Miasta znaczniejsze zajęte do niego nad Chińczykami: Miasta Jangdzu, Kutubi, Kamondi, który niechciał wtedy Jakubbeki bekowi, zdobyte zostały. Teraz oblega on Manas, Jngubuszku, którego mieszkańcy dotąd prowadzą partyzantkę ruchawszy we wschodnim Turkiestanie. Krwawa wojna niewątpliwie się zacznie, jak o

Inne wiadomości, wyobrażali sobie, że nad to wojny szaka sposobem pogodzenia się z polakami. Możemy was zapewnić, że nad zgoda o tem nie myślił, a gdyby nawet i myślał, to Bir. wied. niemogły tym sposobem wiedzieć. Jest to organ najzupełniej prywatny, nie mający za sobą żadnego wpływu i nieznoszący w sferach duchownych z żadną władzą, lub partyą. Pismo to nie ma nawet pewnej stałej opinii, płacącej ciągle niemal co nie dzień zmieniając zdanie przekonania. Zdaniami tego pisma rządzą przez pontyfikatów — ale i ci za stałej swój organ, wraz z Mikutinem, uważają Gedeon.

kwestya polska jednak staje tu coraz wyraźniej. Gadają
o niej, robią domysły, piszą często niestworzone rzeczy tylko
u was za granicą. U nas tu, wiadomo, inaczej się dzieje. Tu
stoi to jakgdyby nieistniało. Otrajano się z podobieństwem,
a to podobieństwo daleko zwłaszcza dziś, to wręcz inne.
środki użyte zupełnie. Warunki i usiłowania cesarskie
jak również litwa pracują niestrudzenie, tempem od
mrozień dawnych, wtedy najzupełniej na drogę pozy
tywną, troszczą się o tutejszy dobrobyt i o politykę nie myślą.
Są tam pokojowi, tą rozmaitą realną gotowi na wszystko,
ale wiecie mi, to tylko umiejętnie. Statystyka i fanta
najlepiej was przekonają o tych dążnościach. Wróćmy więc
do tego przedmiotu, który zoi powiem, że usiłowania dora
ta podniosło już o 10 miljonów rubli podniosło ruch
handel i przemysł. Ubito z 62 – przeszło dziś na 86 ty
sięcy niedźwiedzi, na 4 banki, które przed powstaniem
niemiało ani jednego. A ta cała litwa zagubiona i zaj
rzewiono w lat kilka pod względem materyalnym dale
ko lepiej stoi niż nasze tam wolności zagranicą
na całej polski, nagr. Galicya. Płacą wam fanta. Ładnie
komi. Opowiadnie ich gubernatorzy dowodnie mianem. Wam
że to pewno, że i sam Berens już nie mówi, a przynajmniej
dalece mniejszy.

Co do zamiarów kraju najlepiej was przekonać mogą zeszłe
nie ostatnich zadatków. Nikomu nie tajno zapewne i u was,
że wiele z polaków emigrantów z Paryża zgłaszają się pro
sząc o powrót do kraju. Nikomu nie odmawiają. A nawet
czynią pewne ulgi tym, którzy służyli w wojsku francz.
a chcą w komunie. Kozietulski, obywatel gub. arteńskiej, ofi
cer inżynierów rosyjskich, później dowódzca powstania
z powiatu wileńskiego za więc podług prawa prostego przez
tego rządu w dniu emigrant w Paryżu, wrócił do kraju
i wyjechał do Tatkientu, gdzie mu zaraz wręczono sto
pień do armii wojskowej. Innych trzymają nad granicą w
kozie dla indagacyi, a później puszczają wolno. Dotąd wiele
obywateli już wróciło, mogli niemal gdzie chcą, byle
nie na Litwie. Dziś wracają do kraju rodzinnego i zyją tam
bodnie. W pierwszym tygodniu postu Cesarz z całą rodziną spo
dziewają zagrabić. Otóż teraz, skoro Cesarz wyjedzie z cesarzo

pocieszy jenerał Nazimow (b. jenerał-guber. litew.) mówił go, iż
w charakterze wojennej (bo u Kotzyan w dniu odbytej sprawiedliwej
zapewne prawdziwej winy), udał się prawiego Jana Tyszkie
wicza, jednego z najbogatszych panów na Litwie, b. marsz
ka szlacheckiego, skompromitowanego w roku powstania.
Cesarz tej zgodził i tak wyznaczył komitet z obecnych
prezesem Wałujewa, hr. Szawdowa i hr. Adlerberga dla
przejrzenia sprawy. Była to formalność stylowa. Hr. Tyszkie
wicz jest ułaskawiony, może wracać na Litwę, a nawet
jest pewnej, że wróci i do ogromnych dziedzicznych dóbr
swoich (Wołka, Wołczyn i t. d.). Szlachta powiatowych
gub. wileńskiej wiernopoddańczy adres do Cesarza. Na czele depu
tacji powiatu trockiego Zabiełło. Za nimi pójdzie i Litwa. A w
ogóle mówią tych adresów ma być trzysta nie dotąd o mnie
szych. Wiele osób z wcześniejszych prześladowań politycznych
zadowych do katorgi, już dziś swobodnie mieszka w war-
nowie, jeździ na Litwę i za granicę. Wiemy z pewnego
źródła, że Cesarz niedawno powiedział do jen. Potapo-
wa: „Oni już i w twoich gubernijach wprowadzili zie-
stwo". — Czekają więc na Litwie, a zapewne i w pozo-
niowych gub., t. j. wstania a jenerał-gubernatorstwie
do nowego roku: wprowadzenia autonomicznego za-
rządu miast, ziemstwa i głośnych sądów, t. j. przy-
wileju, które posiadają wszystkie gubernie, a których
były pozbawione dotąd od powstania zagorzałe. Te trzy re
formy najdroższej dopomogą do utrwalenia dobrobytu
tego kraju.

Wszystko to dowodzi, że rząd zaniechał środków re
pretcyjnych — ale od głównego tonu jego zdania, od
ruszenia kraju ani na włos nie odstępuje. Mamy
tego ciekawy dowód we wprowadzeniu języka wszystkiego
do kościoła już na mocy pozwolenia publicznie
ogłoszonej woli Cesarza. Mamy nowy dowód w agita-
cyjnej w tej chwili inwazji Żydów z zagranicy
likowych i południowych gubernij. Chcą się pozna

jak, dzieląc pomiędzy sąsiednie gubernije powiaty. To naprz. część gub. Podolskiej odejdzie do nowoprojektowanej gubernii Odeskiej, część Kijowskiej do Chersońskiej, część wileńskiej powiaty inflanckiemi, zabudzione połockiemi i Kotyszami do Pskowskiej, część mohylewskiej i mińskiej do Smoleńskiej i Kaukskiej i t. d.

Zamiary Rządu dziś skazują się widocznie. Da on wszystkim prowincjom, skutkiem zapewne — ale zarazem niepraktykowanie.

Od Królestwa mają być oderwane powiaty litewskie, wcielone gubernii Inflanckiej i do Litwy przyłączone, tak samo ziemia chełmska, gdzie dziś unitów na prawosławie przeprowadzają, co wkrótce przy energicznem działaniu ks. Pojnela do skutku doprowadzonem będzie, ma być przyłączona do gubernii wołyńskich. A wtedy sami królestwo z Galicyą odtrącić mogą Austryi wzamian za Galicyę ustępstwa od razu sami. Otóż to zamiana niebyła by dobrodziejstwem dla Austryi? A dobrej ii i to pokaźnej, przyczem Galicya niebardzo by się na sprzeciwiała.

→

6/4

Niemniej czy jak mi to boleśnie, że nie mogę w pełni na tory areby Wam dogodzić. Stosując się do instrukcji, w której ani trzy zapytania w kwestii polskiej zapisałem był obszerny artykuł obejmując i traktując kwestię wielką wszechstronnie. Po otrzymaniu ostatniej wcale uwagi, że za dużo gadaniny i że za nadto naukowo, tłumacząc się tym, że to zgodnie było — podobno i napisałem krótko, tom biedak — choć mniej, że poprzednia była dalece dwakroć dłuższą. Tom znowu i z kwestyą niemiecką. Niewiedząc co już gazeta dawniej o tej kwestyach pisała i czy pisała, pisząc tom ja gdyż pewno pierwszy o niej była mowa. Mam już obrobionych i parę innych kwestyi, mianowicie o reformach w duchowieństwie prowincyonalnem bardzo ważnych, a co ja wiem, czy i to niepotrzebne. Faktem niema, skoro mam gazety, przysyłają je mi wycinki z innych, prawie z

każdym przyjemnym widoku ze stron natury — ale dotrzeć [illegible] nie chorakterystycznych pisać nie warto. Zdajesz się Mikołaj znowu za nos wodzić będzie i mydło djabli wezmą. O nihilizmie wiesz pewien, jak tego nikt za granicą więcej mają (widzę to dowodnie) — odwrócili się, a teraz w inthalcyi znowu jest nihilizm. Jeden słowem biedny jesteś. Ze swéj kasy żeby Wam dzo dać i nie mogę, bo się do wypłaty dyrektora. A może już głupieją na starość.

Wam was chcę do cioty o pobór konia.

Za pieniądze dziękuję serdecznie. Wolny to dla mnie zawsze gdyż tak stale być mogło. Ale nie biorę z dziurami atygnat. w 50 galdenowej w kamyn środku była malenka dziura, nikt niechciał przyjąć, a ja w Italię potrzebuję za to trzeba 250.

tego i w Kolbyi niema. Tom wyroi
sił zatrzeszkor że wkrótce asygnata
hoci wartości jeżeli bez podpisów
i Numerów (obu).

Szanowanie Wasze najuniżej.

Lisk worrej jeszcze wyrobien
Nastepny wynik 9o.

6 Kwietn 1825

9/4 X 73? 507 339

W sobotę otrzymam od Georgii, jak
donosi list drogi – dziś wówczas pi
sze – dla tego i mój list wrócił
ki. Ale zresztą w sobotę, lub w
niedzielę wyślę drogi. W gazetach
rottyjskich nic politycznego nie
ma w ostatnich numerach.
Z poltych gazet nic nie bierz,
a i cóż by brał, kiedy w nich nic
niema oprócz fałszowanych i prze
kręconych urzędowych z gazet
rosyjskich. Czas napr. donosząc
tłumaczy bredznie z Birż. Wiad.,
które żadnej dowiedzieć niemają.
Potrzeba Wam nader ważny
dokument: list arcybiskupa Zubki.
Wspomniałem otem w korespo. Je
żeli uważacie za stosowne, moż
na wrzucić treść, czy pozwolić
do korespondencyi — ale nie wymie
niając nazwiska Protopopiego,
który i do dziś dnia mordować,
bardzo ludzi, o czym przejedzie

niał prawie nadzieje z polaków nie
wie. W Petersburgu w r. 1870 odby
wały się nad tem zebrania, w których
brał udział hrabia Adolf Piller
i rektor akademii Steccaira.
Ale zaraz mi ten dokument de
stój: mają rozumieć, że nikomu
oten nie zależy. Miałem w ręku
w Petersb. autentyczny list, a to
żona przysłała.

Dobrze więc, będę tłomaczył jak mo
gę na mniej słów, a więcej rzeczy, bo
cóż to bardzo trudno orzekać
chcąc tę rzecz dobrze wyjaśnić.

Racicie Państwo zawrócić uwa
gę na moje zarysy o literaturze
rosyjskiej, które w tych tygo
dniach a Tygod. Wielkop. To mówi
artykuł — ale teraz widzicie drogie
jakie tu moje odczyty o literatu
rach słowiańskich, a będzie dużo
dzieło, że 25 arkuszy druku.

Teraz, teraz i pomyślcie po

głaskę kochanej Adolfa,

Petersburg, 9 kwietnia

To com przedmiotowem jemu powiedział, zdaje się, że się spodziewa niezawodnie: Generał adiutant opuści ministeryum wojny. Książę Wasiatinskiej odniesie zupełne zwycięstwo: obrządy wojenne będą zaprowadzone, a na ich miejsce powstaną korpusy.

Nowe partya konserwatywna bierze górę.

Hrabia Szuwałow już dziś najwięcej wpływa na sprawy zagraniczne. Coraz bliższe jego stosunki z ambasadorem Londyńskim, każą domyślać się, że układy z Anglią trwają ciągle. Wtej chwili polityka zagraniczna więcej w ręku Szuwałowa spoczywa, niż ks. Gorczakowa. Ks. Wasiatyńskiej, hr. Berg też mają dziś znaczne wpływy na zewnętrzną politykę. Na Wilnu gubinie dziś znaczne wpływy na zewnętrzną politykę. Na Wilnu gubinie tegoż narodach w Letonii, w obecności ks. Gorczakowa, ks. Wasiatyńskiego, hr. Berga i hr. Szuwałowa był obecny Nasz Ojciec Święty.

Wiadomo tu z pewnością, że od W. ks. Włodzimierza otrzymano z Rzymu nader pomyślne wiadomości po jego audyencji u Papieża. Z tego powodu niezwykły ruch w Departamencie Wyznań, a dyrektor onego hr. Liwers odbywa częste narady z ministrem Timaszewym i członkiem Synodu, arcybiskupem Litewskim Makaryim. Ten ostatni nabiera co raz więcej znaczenia. Wiadomo on dziś z rządzie kościelnem wielkiego doświadczenia, rozumny, energiczny a zarazem i ostrożny bardzo. To niemała względowości, że on najwięcej wpływa na reformy nawet w kościele katolickim. Jego to myśl projektu popierania w Rosyi Uniatów-katolików, jak również zaprowadzenia na Rusi i Litwie katechizmu, za pewnością Cichowa, który się w tamte strony w znacznej ilości przeniósł. Domyślają się, że Papież zgodził się na mianowanie dalszego administratora diecezyi litewskiej ks. Żylińskiego biskupem, gdyż na takową godność pod wpływem nader niedawno wybrany już został przez miejscową kapitułę. Sam to naczelni wielkich zmian w kościele spodziewać się mogą, to zatwierdzenia Żylińskiego znane tu dobrze. On też dziś tak gorliwie wprowadzi Unią rozpoczęte w kościele w gubernii mińskiej. Makary z Żylińskim wdawny się za rzecz pokrafta i z Papieżem był w najlepszej harmonii i kościół katolicki pod władzą Synodu przeobrażonego podciągnąć myśl unii tych dwóch kościołów, przedtem tak pogodna przez jednego z gubernatorów (polaka)

nórtaje coraz mocniej.

Tymczasem dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że ten sam Makary odwiózł tu na noc, który może przeszło niejednego prawosławnego w głębi Rosyi. W bitwie wielu już bardzo dobrowolnych referuje w kozacką prowokacyą — abowiem Makary zbolszewizował cały duchowieństwo, wedle zgodnia, znacznie taniej aniżeli dwoje przebrodzi po europejsku, ogolido brody i obrzygdo kozy, które do dziś dnia nosą. Druga wojna referuje zresztą na tem, że dziś już nosi kozy, zresztą niczem, chociaż by bez nie konaty w dotąd konno prowadzone walki.

W Kazaniu za tabor odbyło nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego rozpoczęcia wojny w Chinach. Było to pierwsze spotkanie oddziału zbory wyjechał w tabor i spotkał 22 lutego (st. j.) pod wieczór Turumenca. Kilku ich zabito, kilku rosyjskich rannych (zabito 4 a 2 ranione) garstka Turumenca (w garstce 200 wielbłądów i tylko ranny). Odebrano od Turumenca dużo dowodów naładowanych żywnością. Oddział Turumenca dążył dla połączenia z głównymi siłami i wtedy dowódca żywności. Na nabożeństwie był obecny hr. Berg i wielu jenerałów, a z publiczności bardzo mało.

Wojsko amnestyi dla Polaków układają hr. Szuwałow z namiestnikiem hr. Bergiem i jenerał gubernatorami Pokapowym i ks. Dondukowym Kortobowym. Zdaje dowód Tasił powodzi stanąć w wojsku w chinskiej armii prowincyi z powodzeniem rangi jakie posiadali. Cywilnym zaś powoła wstąpić do służby — ale w gubernijach wiel ko-rosyjskich. Amnestyi ta ma być ogłoszona 17 maja, w dzień urodzin cesarza i przyjazdu tu cesarza Niemieckiego.

Petersburg, 14 Kwietnia 73.

Ludzie oddani Następcy Tronu, a w nim widzący przyszłe zbawienie Rossyi, bardzo są zaniepokojeni obecnym stanem jego zdrowia. Bo chociaż jak wiadomo wyzdrowiał po niedawnej ciężkiej chorobie, oboby zbliżone do niego wiedzą dobrze, że i dziś jeszcze nie wrócił do dawnego zdrowia, a co gorsza, to to, że się wytwarza jakaś chroniczna choroba, która go trawi powoli, co też widocznie się odbija na twarzy. Ów silny, harcujący mięsień — zmienił swą skrętność. Obawy te są bardzo uzasadnione. Następca — następcy, ma dziś zaledwo rok 6, opiekuni zaś nad niletniemi dały się już we znaki Rossyi w pewnem stuleciu.

Sposób myślenia Następcy jest jawny, szczery; on się nie taji z tem wcale, nie zważając nawet na niezadowolenie ojca, że skoro wstąpi na tron zaraz zaprowadzi konstytucyę i ogłosi wojnę Niemcom. Wiedzą o tem Niemcy i niebardzo umieją ukryć swą nienawiść. Z tego zapewne pochodzą urągania te głucha wieść, powtarzana nawet przez ludzi inteligentniejszych, że jakoby niemcy zadali truciznę Następcy, bo w rodzaju tej sławnej agua-tofana, której działanie bardzo powolne, niszczące i wyniszczające nie poznawano. Ruchy wiec stan jego zdrowia dziś pozwala robić podobne przypuszczenia — chociaż podejrzenia te są bezzasadne, nieraz tego ażeby niemcom na chcieli zbywało — ale że drogi do usunięcia ich są zatrute. Cały dwór i otoczenie Następcy z samych Rossyan złożone, a wszystko to ludzie najmocniej do niego przywiązani. Noszą jednak ten fakt, gdyż dwoi się najdobitniej wystawienie mieszkańców do Niemców, oraz przywiązanie do Następcy.

Jak widać jest troskliwość o zdrowie następcy dowodzą nadto adresy nadsyłane do sławnego lekarza, profesora Sergiusza Botkina, który go kurował. Towarzystwo lekarzy moskiewskich utworzyło nawet ze składek stypendyum przy uniwersytecie noszącem imienia Botkina.

Urzędownie już wiadomo, że z cesarzem Wilhelmem przyjedzie Bismarck znowu więc powitają najrozmaitsze i najsprzeczniejsze przypuszczenia. Jest tu niemało takich, którzy zapewniają, że zaraz po wyjeździe niedzielnej wojna z Austryą wybuchnie. My zaś zawsze pozostajemy przy zdaniu, które już przedtem wypowiedzieliśmy, a które opieramy na pewnych podstawach, że pomiędzy Austryą, Niemcy i Anglią dzisiaj dziś wyłamie się Rossya. Że są porozumienia zeszłe i zdaje się z Austryą są nawet gabinetowem — tajem wątpić niemożna. Dziś jest też przypomnieć, że w krótce po niedzieleniu się trzech cesarzów w Berlinie, bywało najniespodziewaniej wyjechał do Berlina i tam dni kilka zabawił, a bywało najprzychylniejsza figura przy cesarzu dla żadnego nie odstępuje go nigdy, jak tam jest Waldersee, gdyż jak wiadomo to dalszej od wypadków Korabiowszego i Berezowskiego jeden z nich nawet zdawał się sypia w tym samym co cesarz pokoju. Jeżeli więc dziwnego nic

mistyr do Londynu, zapomniano, że miały poprzednie do kredyta i ostatnia wypłynąć mogła jako rezultat poprzedniej, t.j. po porozumieniu mającym w kredycie następstwo porozumienie w Londynie. Że Rossya żołtojące w dobrych stosunkach z Austryą, nie odstępuje ani na chwilę od myśli zagarnięcia Galicyi ruskiej po San – o tem nikt nie wątpi, jest to myśl przewodnia w polityce a nadzwyczaj sympatyczna dla wszystkich partyj w Rossyi. Nie wątpią też, że jak Ruskich galicyjskich tak samo i Ruskich węgierskich – Rossya wcieli do swojego państwa w ten lub inny sposób; że z unitów przerobią ich na prawosławnych tak samo jak to stało dzień następnie mają z dyecezyą unicką Chełmską w królewstwie polskiem – to też nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale te ustępstwa ze strony Austryi i wiele innych kombinacyj politycznych załagodzi i wynagrodzi rozwiązanie kwestyi Wschodniej, a pierwszy akt tego wielkiego dramatu już się rozpoczął w Stambule. Kwestya Wschodnia – to ów kamień węgielny, na którym dziś opiera się gmach przyszłych dziejów, celów i nadziei nie jednej Rossyi. Tylko śmierć Aleksandra II mogła by zmienić te amy stanie projekta.

Wszelkiego już ostatnie transporty zamówionej wydoskonalonej broni z Belgii, Anglii i Ameryki. Nadto znawcy utrzymują, że fabryka broni w Tule i Wilnie innych w Rossyi, tak się wydoskonaliła, że broń na nich wyrabiana w niczem nie ustępuje zagranicznej. Żelazo rossyjskie nie jest dobre – ale dotąd nie mają hartować stali tak dobrze jak w Anglii. Pod względem uzbrojenia Rossya dziś już nie ustępuje prawie Prusom. Mają już nowej broni dla 600 tys. ludzi, a wielkie roboty ciągłe i zamówienia trwają zawsze. Wyszkolone oddziały taktycznie zaopatrzone są w nową broń. W całej armii wprowadzają ją stopniowo, a w tydzień też stopniowo na Teb na czyjś rozkaz się jej użycia. Gdyby kto zgodził po ruchu i agitacyi nadzwyczajnej jaka dziś (dnieje w Rossyi w całej armii, w ministerstwie wojny, w intendanturze i t.d., sądziłby że wojna straszna jutro wybuchnie.

Ale nie w jednej armii tylko panuje ruch tak wielki i niezwykły. Od tydzień otwarcia odbrzmiał, ruch nadzwyczajny panuje we wszystkich zakątkach. Przy pomocy Anglików połączenie Rossyi przez Syberyę z Chinami i Japonią nicią telegraficzną tego jeszcze lata ustanowionem zostanie. Uforty fikowanie Poti nad Morzem Czarnem Kijonem, do morza Czarnego wpadającej, jako najważniejszego strategicznego punktu na południu, szybko postępuje. Na te Poti wywieziono już milliony. Flota Bałtycka po manewrach w czasie pobytu tu cesarza Wilhelma wyruszy na morze Śródziemne. Budowa kolei żelaznych, które mają się zetknąć z temi kolejami dróg angielskich w Azyi, o których niedawno pisałem, jest na porządku dziennym. Cała ta gorączka wynalazku, wydania nadzwyczajne na wschód zwrócone, bo to rozwiązanie kwestyi, która cała Europa dziś obchodzi. Jedna Francya widocznego udziału w tej wielkiej katastrofie jeszcze nie bierze. Polityce rossyjskiej, przyjaźni Francyi, za tego jednak

żdania, że wtej chwili już Bismark z Thiersem pod względem przyszłych planowań się i uwagi mechanicznych dalekosiężnych zakresach, a niżeli to poznanie się wydaje. Inni znowu są tego zdania, że Thiers na każdym Bismarkiem kłóci toczyć o tych uwagach abiz innemi zainteresowanemi mocarstwami, mając na względzie przyszłą królewską Francyą, nie zaś rzeczpospolitą – bo z rzeczpospolitą francuzką car rosyjski okazałe traktować niechce.

Jeszcze dane w tej chwili z opinii i zgodą w polityce zewnętrznej: Zupełnie co innego wewnątrz się dzieje. Za Wilna dnia 17/29 na się rozchodzą bot Milutina, a od tego wiele zależy w kołach panstwowych i nihilistów rosyjskich.

Powiadamy o tem w swoim czasie. Dziś zaś nadmienić chcemy, że z ubiegłego państwowego, w Rosyi dyplomacyi gdzie nikt nie może być pewnym nietylko majątku, ale i zawsze osobistej wolności państwa, po miastach, miasteczkach i wsiach, za wyjątkiem chyba stolicy i miast znaczniejszych panuje zawsze niezmierna, a raczej samowola zupełna. Dla tego to nihilizm z taką łatwością terroryzuje po najodleglejszych stronach; dla tego to tam wybuchają rewolucje, napady, zabójstwa, pożary od podpaleń i t.d. Statystyka tych występków przekracza jest przerażającą. Dla tego to całe obwody trudnią się podrzucaniem pieniędzy, a prawdziwych nigdy prawie nie wynajdują. W innych znów miejscach specyalnie prawią nad wykorzenieniem ich. Wzrost i wprowadzeniem ich w odległe strony. Dla tego to wypadki, że na obszarach tak znacznych, przez kogo podrzucają jemu zamiech nych, – policyi prawie niebyło zupełnie. Powiaty zawierają czasem nieraz do 30 i nawet 50 mil ☐ miast nie ma, od 3 do 4 przykazowanie ich. Ci urzędnicy władzy w powiecie, mieli to bardzo płatnych i ci honorarii wodzą wpow

realnych i nemiejscowych sukcesyj polskich

Dowiadujemy się że 600 Uczahów z pułku który był pod dowództwem jenerała Michała Czajkowskiego w Turcyi, na ułaskawienie się tego ostatniego otrzymały pozwolenie wolnego wejścia do Rossyi i zamieszkania gdzie zechcą. Wiązka ich podobno rozmaitych oddziałów wojskowych.

S

737 Petersburg, 19 kwietnia 571 [illegible]

Wielki książę Włodzimierz powrócił już z Rzymu. Jego zaręczyny z papieżem, jeszcze nieuświadomione. — Książęta Leuchtenberscy wyjechali do Wiednia na wystawę.

W zarządzie stolicy zaszła wielka zmiana. Urząd ober-policmejstra stolicy zniesiony został, a natomiast utworzono urząd naczelnika gradonaczalnika i na tę godność powołany dzisiejszy ober-polic. jenerał Trepow. Władza jego przeto zwiększa się, gdyż cały cywilny zarząd, jaki dotąd był w ręku gubernatora, przechodzi do Trepowa, gubernator zaś pozostaje gospodarzem i rządcą gubernii, wyjmując stolicę. Takim gubernatorem mianowano radcę tajnego Chitrowa. Trepow zażywa wielkich łask u dworu i posiada nieograniczone zaufanie cesarza, a jest w łaskach i u kanclerza. Dobry to człowiek, zgrzebny, poczciwy, nadzwyczaj energiczny i sprytny. Z bandy rabusiów — utworzył on wzorową policyę, która nieustępuje zagranicznym. Surowy, nieubłagany dla podwładnych, jest łagodnym dla ogółu, a nawet dla Polaków, którym wiele dobrego zrobił. Kobi mu to honor, gdyż wiadomo, że w chwili rozruchów w Warszawie publicznie go obito na ulicy, a jednak nie mścił się.

Przerażenie tu wielkie na giełdzie. Nagle, bez żadnej widocznej przyczyny papiery spadły, a to tak znacznie, jak już od dawna niepamiętają. Natomiast złoto idzie wgórę. Zachodzą nawet obawy wojny. Na giełdzie głośno wołają, że zbliżanie się wojny i wielka grozi bankructwo

flügel adjutantów będą mieli Radziwiłłowscy ułani, Iwaniuk Lendorf
i Walterzee itd.

Gazeta „Militär-Wochenblatt" ogłosiła tendencyjny artykuł o przyjeździe cesarza Wilhelma, mający na celu rozpoczęcie nowej ery stosunków tych od niedawna i ~~na~~ o przyjaźni dwóch monarchów, mających (mających) za sobą wspólną przeszłość wojenną z Francją, wreszcie o 66 letniej prawie nieprzerwanej przyjaźni między Rosyą i Prusami. Dodatkowo uroczystości tutejszej i nadto długiego pobytu. Dodaje w końcu, że ostatnie rozmyślenie zapewne zechce poświęcić z pobudzeniem stóp tych i wyłonieniu się ze swemi ułanami. W takiej garści rozmyślenia podały dostatecznie cały ten artykuł, widocznie z rozkazu, ale pobudzającego od wyrażenia własnych myśli, niedodającego żadnych komentarzy.

Niemcy Petersburscy, nieoficjalnie pruscy poddani urządzają się, ażeby jaknajuroczyściej przyjąć cesarza Wilhelma. W tym celu dla narady naznaczony był mitting w hotelu Demuta – ale cóż? – zebrało się na ten mitting zaledwo 180 osób! Po długich i hałaśliwych debatach wybrali sobie aż dwóch prezesów, dwóch sekretarzy i 21 delegatów, którzy w imieniu niemców petersburskich mają złożyć cesarzowi adres wiernopoddańczy. ~~W imieniu~~ Z tym fakcie czasopisma rosyjskie wspomniały tylko obojętnie. Przeciwnie wyszło pismo powszechne z oburzeniem na p. Struve dyrektora obserwatoryum w Putkowie (pod Petersburgiem), który zaprosił prof. Prowe w Toruniu ofiarowanie pruskiemu „Towarzystwu Kopernika" księgi p.t. „Efemerydy Z. Steflera – z własnoręcznemi uwagami i dopiskami Kopernika. Księga ta znajduje się obecnie w bibliotece Obserwatoryi. Przy tej sposobności z uniesieniem mówią o Kopernika, jako Słowianinie i z oburzeniem na Struve, za to szczególnie, że dał propozycyę zrobił temu samemu Prowe, który tak długo usiłował wydrzeć Słowianom Kopernika i zrobić go Niemcem.

Z tych drobnych na pozór okoliczności widzieć jednak, że jak prasa rosyjska, tak i wogóle publiczność wcale nie egzaltuje się obecnie Niemcami niemców, a zachowując się biernie i podając tylko te szczegóły, które są ogłaszane bo z rozkazu – mogła by nawet rozumu „Militär Wochenblatt", że nieoficjalnie tak wielka przyjaźń między wojskiem pruskiem i rosyjskiem i że w końcu po za wojskiem jest jeszcze naród niemający nic wspólnego z niemcami.

Gazety rosyjskie otwarcie mówią o przykrych zamiarach Kolei względem zajęcia Chiwy, żartują sobie z „Times", która dowodzi, że misyą Kolei jest tylko postraszenie zuchwalstwo dzikich hord ~~wschodnich~~ Azyjatyckich. – Tam odpowiadają jej na to rosyjskie czasopisma, a po postraszeniu wrócą do domu, stracimy tylko ludzi i wydatki tylko milionowe rubli! – To by to by bardzo platonicznie. Ale dodają w końcu, z ironią, jest nam nie zawadzą, że skoro Kolej zajmie Chiwę, a zajmie ją na zawsze – „Times" zmieni ton i będzie dowodził, że to nikomu nie szkodzi.

Ignatjew dobił tę nareszcie u rządu ~~rosyjskiego~~ tureckiego, że poddanym rosyjskim pozwolono nabywać dobra i mogą te posiadłości w Turcyi. Jest to rzecz wielkiej wagi — myślano i pracowano nad tem oddawna. Zobaczymy, że najpiękniejsze ziemie i osady w prowincyach słowiańskich podległych Turcyi, w urodzaju bardzo znacznej przy tym ilości Rolnych. Na to niepozwalają milljonowa, a to najdotkliwszy środek szerzenia propagandy i zbliżania się do zawiązania obcej Wschodniej.

Ze wschodnią kwestyą mają niezaprzeczalny związek i wypadki w północnych prowincyach Chin. Propaganda rosyjska działa tu silnie, a coraz głęboko. Cała ludność mahometańska, ujęta w protekcyę Rosyi, wypowiada posłuszeństwo Chińczykom i hardo się trzyma, co też zniewoliło rząd chiński do wysłania w te strony armii — ale i to nie niepomogło. Nadchodzące tu wiadomości zapewniają, że powstanie ogarnie całkiem prowincye północne, a tego tylko i potrzeba Rosyi, dla uzupełnienia swych zamiarów.

Minister Watajew zawsze odznaczał się prawdomówstwem i szczerością w załatwianiu spraw mu powierzonych. A chociaż jest konserwatystą, nawet ludzie przeciwnego obozu oddają mu słuszność. On jeden z pierwszych w Rosyi jeszcze w r. 1857 wystąpił przeciwko tajemniczości, jaka do zupełnie ostatnich czasów działalność rządu. On to napisał pamiętny artykuł, który wywarł nawet wiele hałasu, że chciał znaleźć prawdę w sprawozdaniach ministerialnych, które jej szukać pomiędzy wierszami. Ten artykuł miał znaczny wpływ na zelżenie cenzury. Dziś jako minister dóbr państwa ta sama jawność w jego postępowaniu wprawia nawet w zadziwienie. Oto np. jakiego rodzaju memoryał wniósł do komitetu ministrów: „że podatek ziemski dotąd już w Rosyi do maximum tego rodzaju podatków w innych państwach, gdy przeciwnie dla rolnictwa przedstawia minimum w takim że zastosowaniu do innych państw. = — Nadto Watajew w tym samym memuarze podaje ciekawy szczegół: „że zamiana wykupu za ziemię wymierzonej włościanom w niektórych miejscowościach, przenosiła o 50% realną wartość tej ziemi. = Ażeby to zrozumieć dodać potrzeba, że ciężar takiego rodzaju niesumiennej oceny ziemi podatkiem na gminy włościańskie, a obywatel za rubla biorą 50 k. — Opadł wreszcie Watajew jakt niemniej doniosły, że w prowincyach zabranych od Polski, a nawet w Bessarabii, ta sama ocena ziemi ma odwrotny skutek, t. j. że tam w wielu miejscowościach, ziemia ma ~~ma~~ kontrybucyjna realnie 50 k., oceniona 1 r.

Na posiedzeniach szlachty petersburskiej, o których już pisałem, p. Saweljew dotknął ważnej kwestyi równouprawnienia stanów, myśl, która dawno zajmuje wielu liberalnych Rosyan. Chodzi bowiem o to, ażeby szlachta ze swemi posiadłościami należała do gmin ogólnych, i pod ogólnym zarządem zostawała, i sama przez to biorąc udział w tym zarządzie. Prawo to nabyli włościanie mocą dni zeszłego prawa niż szlachta — ale to tylko w teoryi; na praktyce zaś dzieją się jeszcze nieraz skandale

nadużycia i bezprawia. Sądom gminnym zostawiono jeńcie prawo karania cielesnie, od czego niewolno nawet niewiasty. I do dziś dnia często wypadki że dziewczynę młodą i niewinną zalada co, rozbierają do naga i publicznie chłoszczą. Liberalni Kongresu pragnący równouprawnienia słowian, zapominają, że i sami ulegli by musieli temu prawu, a kto nieche zrezygnować z tej tradycyjnej chłosty. Niedawno zrobiono wniosek, ażeby od kary cielesnej uwolniono przynajmniej tych, którzy nadużyli jej władzy — ale nadaremno.

W Kurlandyi, w rocznicę zamachu Karakozowa odbyło się uroczyste nabożeństwo w soborze, jak również na miejscu przestępstwa w ogrodzie letnim. Nigdy jeszcze nie było tak mało publiczności, jak w tym roku. Wielu to zauważało.

Onegdaj miała tu odbyć próba Zorzy. Zebrało się 1200 marynarzy — przyjechał i W. Ks. Mikołaj — ale mróz przeniknący przepędził ich z placu do manezu.

Mrozy nad wyraz. Lody dotąd trzymają tu koło Kronsztadu, tak że władzy nawet, czy będą możliwe projektowane manewry morskie w czasie pobytu Wilhelma. Teraz rąbią kanał w lodzie, ażeby parowce mogły mieć komunikacyę z brzegiem.

Petersburg, 13/25 Kwietnia.

Nasz już dawno święta wielkanocne minęły, a my tu właśnie teraz mamy tydzień karnawałowy, kalatury dla nas, bo zimno przeraźliwe, śnieg, deszcz, a rankami mrozy. Zwykle święta wielkanocne tu bardzo przyjemne. Cała ludność na ulicy i placach, gdzie na ten czas urządzają karuzele, teatry i t.d. W tym roku niepowiodło się to wszystko.

Ale za to Tatki Cesarze rozweselili i poprawili humor niejednemu. Zwykle pierwszego dnia świąt ogłaszają nowi najwyższe nowych posad, rang, orderów. W tym roku lista nagrodzonych liczniejsza niż zwykle bywa. Najwięcej odznaczonych w ministeryum spraw zagranicznych. Ministerstwo wojny też nie bardzo hojnie nagrodzonych. Pozostał w pokoju, otrzymał Orła Białego. Najwyższy ten order, Św. Andrzeja otrzymał dla jego. Najwyższy ten order, Św. Andrzeja otrzymał dla jego adjutant baron Meyendorf. Kwiatu wyższej rangi, Aleksandra Newskiego z brylantami jenerał Treskin, pow. Zmian w ministeryach żadnych.

Spodziewano się że po świętach karty na giełdzie zrzucą ceny. Nadzieje zawiodły. Wszystko na giełdzie stagnacja zupełna. Papiery ciągle spadają. Panika nieustannie na panuje.

Za trzy dni przyjedzie cesarz Wilhelm. Z tego powodu ruch niezwykły. Przy moście Obuchowskim, obok przejeżdżać będzie wybudowano wspaniałą i bardzo gustowną arkę. Do Wierzbołowa na granicy przeniesiono wartę honorową z pałacu imienia Wilhelma III. Tam też i po innych miastach. Wyjście dla uroczystego przyjęcia niebywałe. Tu od kolei aż do zimowego pałacu stawiają się szpalery wojsk gwardyi, niby to dla parady, w granicach zaś, jako środek ostrożności, który znając naszych mieszkańców, będzie wcale niekonieczny. W chwili przybycia do pałacu dany będzie 21 strzał armatni z fortecy. Na

polu marsowem budują amfiteatr dla publiczności, ażeby mogła przypatrywać się manewrom. Miejsca będą sprzedawane po 25 rubli sr.!

Niezadowolenie to się bardzo z mianowania posłem tureckim przy tutejszym dworze Kiamil-paszy. Był już on tu w r. 1859 pierwszym sekretarzem poselstwa, a czas ów tak mocno zaostrzył stosunki Rosyi ale niemiłość ony niechciał zaszkodzić Labie względem Gorczakowa. Ignatjew chciał, ażeby mianowano przyjaciela jego, zwolennika Rosyi, Chalima paszę — ale Labłan niezgodził się.

Stary Japończyk mianowany posłem przy dworze rosyjskim, Sawa Nabujoshi, przybył już do Petersburga. Kawalerya ta się wyjaśni

Najniespodziewanej buchnęła ta wieść, że Turcy przekroczyli granicę perską. Gabinet rosyjski uważał za to uchybienie, odwołując się do noty przez niego wydanej, w której wyraźnie powiedziano, że każde uchybienie, jeżeliby przypadkowo, podczas wojennych obrotów granica perska przekroczoną została. Na tę odezwę nie otrzymano żadnej odpowiedzi, a przeto mianowano Gorczakow uważał za zgodzenie się. Dziś zaś wydano rozkazy, ażeby wojska pod żadnym względem granic perskich nie przekraczały.

Ministerstwo wojny w urzędowym swoim dzienniku zapewnia nawet, że Persyanie po przejściu oddziału wojska rosyjskiego Atreku spotkali go uprzejmie i po przyjacielsku. Wyprawa ta ma mieć podobno Marwozow, a powrót do niej ma mieć

ten, że chiwińcy wysłali dwóch agentów do turkmeńskiego plemienia Jomadów, ażeby ich podburzyć i powstanie wyna-
leźć. Otoż oddział Markazowa spotkawszy się nad rzeką
Giurgień z liczną kawaleryą Turkmenów, która ze
wszystkich stron nań nacierała, a chociaż przejęty za-
lasa za nią, wnet jednak okoliczności podwoiły. Mar-
kazow przekupił Kiaryn-chana, używającego wielkiego
wpływu między Jomudami. Ten sam poprowadził oddział
rosyjski na Turkmenów i ci pokonani i rozpędzeni
zostali, a Markazow nieskaziony ani jednego! wyszedł
nietknięty powrócił 6/18 marca na prawy brzeg Atreku.

Okoliczności te bynajmniej nierosną dobrych stosunków
z Persyą. Szach jest już w podróży do Petersburga, a
cesarz wysłał na jego spotkanie flügel adjutanta pułkownika Bezaka.

Zagraniczne gazety rozmaite wiadomości, jakoby chan
chiwiński zawarł zgody z Kokandą. Niema wcale najmniej
tej prawdy. Mógłby się pogodzić zrzekając się tronu i
pozwala. Losy jego już rozstrzygnięte.

Który niewiadomy zamiarów i dążności Kokandy względem Jo-
mudów Argi. Oto i teraz jest już za pewną wiadomością,
że w Afganistanie gotujetsia powstanie. W wojnie ta-
kiej władzca Afganistanu, Szir-Ali jest nieodzownym.
Kokanda nie ma powodu do zaczepki. Ale za nieodzo-
pół niemasz Kokandy. Bo w razie szczęśliwego ukończenia
wojny i zajęcia całej Chiwy miała by pod bokiem niebez-
pieczne zgliada. Otoż wodzowie ujęli sprzymierzeń-
ca od dawna już rosyjskiego, dalekiego watażkę
Abdal Romana, mającego licznych stronników w
Afganistanie. Ten wzniecił tam ogólne powstanie
i wtargnął obalić Szir-Ali. Niektórzy przeczą temu
domyśl, że w takim razie Anglija stanie w obronie
Szir-Alego. Wtedy znając dzisiejsze stosunki, zgoła
łatwo nie można, że do tego nie przyjdzie. Ta-

glija niewdaty wcale wstępuje, bo nie dobre z Rosyą
nieprzyjaciół. Jeżeli Francuzi Anglików zwyciężą,
to było jakby z obcego, ale to nie jest nakaz
nam obcym wspomożenia. Anglija bierze z Rosyą
niedźwiedzia to jakby mnie zostać jej sąsiadem w
Azyi — ale Egipt ma dla niej wielkie powaby a Egipt
wynagrodzi i straty handlowe, jakie ponieść będzie
musiała. Takie jest to powszechne przekonanie
w kołach tęgiej potrafiących.

Na zakończenie powiem wam, że przedmiotem nad
zwyczajnie żywej obawy na nas pobycie cesarza
Wilhelma. Niemcy nabatują i wykopią Francuzi pod pry
tekstem jak najtolerancyjne. przeciwnie Francuzi pod pry
wem wrócenia zostają, pomimo że mogą wnosić
wynikającem Konsyan, które wróżnie i wtych dniach
przy końcu obchodzeń im ogłoszono. Widocznem
to jest na najdenem bieżącem zebraniu. Wszystkie
Romanina z niemcem — przeciwnie z francuzem
jest jak z bratem, w najdrażliwych politycznych
okolicach nikt się przed nim. Cichaczem to zro-
biono — co to będzie? Za kilka dni będę wiedział
wam dało do dowiedzenia

27 Kwietnia 1773

Zgruchotałem trochę z niewczoraj
dnego — bo z powodu kurjer
gorączki 3 dni nie wychodziły, a
i żona była na łóżku z Pło
cie. Widzicie sami, że w ostat
nich listach same fakta da
ję, ile ich jest. A jeżeli
znajdą się mury powtórzone,
które już były w gazecie, to
niemoja wina i a nikt nie
tego nie mogę. Oni mogą mieć
wiadomości codzień, mają de
ute i gazety — a ja piszę co
5, 6 dni — jak że więc mam
powtórzeń uniknąć, co dzi
sza od listu do listu mojego
pisali? — Przynajmniej już
za to mnie nie obwiniajcie

Moja jest tylko obserwacja
nieopuścić żadnego wcześniejszego
faktu, co też i czynię.

Co do instancji, wciąga jednego
miesiąca z 11 punktów, które mi
przytaczacie, dotyczące tego
wyczerpująco J. Kant w cytowa-
nem na górze, to tą drogą
dopiero, gdzie słów niechcemy,
a w dwóch nihilizmu, to
ogólnemu, pomiędzy, i to
o fakta. Tradycyi, i niema ich-
a trzeci mocy chcę dobrze zna
na, bez słów i tekstych oare
ten oświadczyć się nieda.

Gdyby wiedział przynajmniej
które wiadomości są listy zgoła
się ich uznanie, to by wiedział
czego się trzymać, zrozumiał

być przyjaciółmi dwóch pań
ma. Z Petersburga przyjechał
pewien pan cały do Paryża,
dwa miesiące u nieznajomej.
Z zagranicy, a dalibóg
żaden nie bardzo nie był jak
dziś, choć mam i wiele
gorzej i ciężej co dzień.
Uczuciu mnie wtedy, jak
sprobujecie mnie nieznajomem
to wyrok z pełen,

Przepraszam was za
wszystkie kłopoty z mojego
powodu.

Wam pełen czci

A. M. L.

Petersburg, 17 Kwietnia
29.

73.

Niebędę wam opisywał szczegółów uroczystego przyjęcia tu cesarza Wilhelma, bo już zapewne je znacie z gazet i telegram. Podam wam tylko zabawniejsze szczegóły, o których nasze gazety milczą. Przyjęcie było niezwykle hałaśliwe i wcale tu nie czyste – ale ja przepokiwałem nad wszystkiem wcale tej nie odznaczył uprzejmością i zapałem. Owszem [illegible] pozostał zimnym, obojętnym, wielu wyborowych jakiemu to wydało, czego do niego wymagano. Uroczystości te więc niada porę zbyt oficyalny. Nawet prostego ludu nie było tak wiele jak się tego można było spodziewać. Za to Niemcy pracowali gorliwie ażeby uczcić tę chwilę. Całe ich ludności było na ulicach i placach, którędy przejeżdżał. Niemcy mieli dziś sprytu, że chcieli się jakoś nazwać ze swoją narodowością i dla tego na całe gardło wrzeszczeli: hoch! – ale po rosyjsku ura! – Sam byłem świadkiem scen nader pocieszających.

Ulica przez którą przejeżdżał cesarz nienależą do głównych i najpiękniejszych. Niewiadomo dla czego obrano tę drogę, gdyż mógł jechać wprost Newskim prospektem – chociaż od kolei do Newskiego dość daleko – niedaleko wprawdzie, nawet bliżej gdyby jechali pięknemi ulicą Włodzimierską i później wyjechali Newskim prospektem. Ale zbyt brudny i wązki Włodzimierski prospekt, jak żądał, dla zachowania więcej otwartości. Krzyżowanie najprzód nabrzeżnemi zostało, ażeby już za półgodziny do przejazdu nikt się niewarzył przechodzić ulicą w szereg; jazda była wtrącona nawet na bliższych ulicach, lud musiał się cisnąć i dusić na wązkich trotuarach, a porządzić nawet niewolno. Miał pozwolenie nie przechodzić się nie siedzieć bo po bocznych ulicach stały wojska zgęszczone. Niewolno było urządzić jawiebód pod wyraźnym tytułem na kotwach, chociaż na dachach – a wszelkie [illegible] na placach były porozwieszane. Lud nie mógł się tłumnie gdzie na placach. Oto tu głośno i tłumnie się niemcy udają z motłochem wszystko nawet między tłum wtrolili się niemcy udają z tłumem nie wszyscy. Ale zaraz ich pokoju nie kontentowali się tem że mogli nabarzeć się na jednym placu, nie – galopowali oni jak wojsko do celu innemi ulicami aż się wyprzedzili Kerler i zajęli miejsce na drugim placu. To był widok pocieszny! Lecą niemiło, a przebiegł do placu przed Włodzimierskim prospektem aż na plac Mikołajewski, tamtemi ulicami coraz ogromna przestrzeń. Letnami więc leciało do dalekiego jak na raboty.

Naplacu przed dworcem najwięcej było ludu – tu mogło zebrać się, porządzenie. Krzyżowanie tam mądre i przemyślane było wszystko obmyślano i [illegible] zeradzono, że żaden nowy Karakozow przeliznąć do powozu nie mógł.

Niepodaje tego jako fakt pewny, ale z obawy, bo wiadomo
na prawdę nie mogę, że przed zamachem z wo
lei, przed mostkiem na obwodnem kanale (t.j. na zamej dro
dze przejazdu którędy aresztowano dwóch młodych ludzi.
Na dworcach zaś placu aresztowano 3 mężczyzn i 1 ko
nie, niewiadomej narodowości.
biet. Jaki powód, by jakoby stali tylko
Niemcy wypytali tę 2 zajęciem domu, bardzo
pow. wielka mentka, która przejeżdżał na niemal
w każdym domu niemieckim magazyn — obić tu nowości
zdobiono okna, marmurowy wszelkiego, kobierce, wazy
i t.d. nowości te dwaczyli właściciele bogatych maga
zynów Sztange i Kamberg. Gmachy publiczne,
dom Trepowa, Konary, pałac Marji Aleksandrowny
też były bogato po ubierane. ale to i wszystko. Z przy
wotnych ozdób Kotzyan niektórych nie zostało. gdzie nie
dzie zawieszono jabi stary dywan i nic więcej. XII
Wtenczas widziano tylko ubogich Kotzyan jak przejeż
dali do Unierowa swego pałacu, do którego na
obiad.
Wprzódy otworzeni t.j. 12 października odbywały się wielka
uroczystość poświęcenia nowo zbudowanej katedry
katolickiej dla archi-diecezji mohylewskiej, która
przeniesiona z Mohilewa do Petersburga z całym
zarządem, konsystorzem, seminarjum i t.d. Celebrował
arcybiskup mohylewski Fialkowski z biskupem gro
dzieńskim duchowieństwa. Wszyscy polscy katolicy byli
obecni i wiele wybitnych dygnitarzy Kotzyan. Z pano
szej nadziei nie było nikogo. Ani tej części katoli
ków pragnących być obecnymi uroczystości, nawa
ciągnąć się nie mogła. Zatem katedra
na budowę katolicką, której koszt dochodzi 40000.
Nowo wzniesiona katedra a dotąd wcale nie
potrzebnej części miasta (Nowa Jerozolimska
północna). Budowla znać nowych z daleka, bo zbudowana
na wzgórzu wielkiego placu, zajętego ogrom
nymi gmachami przeznaczonemi na mieszkanie
mekropolity, członków kapituły, konsystorzu i semina
ryum. Gmachy wspaniałe, ale budowa nosi na
wcale niedbałości pięknej architektury; ogląd
racej na manier, niż na ciągłość. Przy tworzy
plan architekta Sobolszczykowa był przeliczony

Ale p. hrabia Liwen (dyrektor Dep. wyznań) mieć chciał
mieć ten plan przechodzi, tak go pokierował, obu
mając wiarę gotową, otrzebowaną [illegible] i to — że roda
ta duża nie grabia Hodosa. Niebezpieczeństwo, aby wojsko
katolicki imperator cerkwiom. A tymczasem na te gmachy
i kościół przeszło pół miljona rubli ubrem. Kto jednak
niedał ci tobie ani grosza. Wydatki te pomiędzy Kolle
gijum Rzymsko katolickie — to trzeba dam wiedzieć,
że nie od r. 1842 zebrano dobrowolne majątki i wpi
tych, tych ostatnich zebrało tj tu 7 przeszło milijonów
rubli. Czy on chciałby ci tobie dodać wiadomości
aby uchwyciły 8 miljonów i oddał ten wpisał a nie
do Kollegium jest nieruchomy, aby z procentów
dowodu zapomogę ubogim emerytom i na budowę no
wych, oraz reperacyę stanych mieszkań. — Dziś z tych miljo
nów zostało zaledwo wiadomości! Ministerjum
spraw wewnętrznych (adresuje Liwen) dowolnie na
rządza samą, a Kollegijum [illegible] i wydaje. Nasza
cej zasługi przełożyła w Rzymie. Zmarłemu biskupowi
po staniowieniu a dnia 50 letniego jubileuszu dano
z tych samych 50000 rubli! —

Pod rozwagi tej przyjechał z Birmora
z synem, Ubry, ul. Regs (pod mur) (w Berlinie) Scholtze, hr. Berg, ul. Ra
tzatiatz wczoraj do późna u mnie siedzieli u Jerzabka.
Zapewniano nas że z liczby tych 55 tylko jeden
usiąść Kadziwiłł pozostawia prostu i flügel adjutant
Niemiecki do czasu jego tam konwoju; to i o mnie
podróży rowne siodzwed do stoda cesarskiego. Czem
nowiano tj u Jerzabka? — Jeszcze powrócę.

Tobie to chaos, tona biegania, tak wszyscy
zejści, śpieszą że nie dobre dziedzictwo niedobra,
a gorzkie ich wina pustemi miechy. To tylko dodam.
że jest nie jeden kawałek, i ród tych śpieszących,
biegających widzi dwa wnioski: albo rozpowie
wieści radości; to niemcy albo zmatwi, przyniecen,
jeszcze najgorsze niemęskie śpiewacy: to albo francuz,
albo Rzymianin. Słów nie tu wiadomości o intelligencyi
Śpieszę do Hanijewicza dziś undzin
Cesarza Aleksandra. Liczenie wyjeżdżam do Wars o
dnia dzisiejszym —

579 1 Maja 1873

Pieniądze otrymałem. Dziękuję. ~~346.~~

Żądaną notatkę posyłam. Ale na honor i sumienie ważne zobowiązuje i proszę spalić to. Niechcę aniby nawet ślad pozostał, że to odemnie. Szanuję P. —

Listu niepotyłam, bo niemam jeszcze prywatnych wiadomości o przyjeździe Wilhelma. Dziś albo jutro będę miał, a zaraz napiszę.

Niechciałbym stracić bohemiow, to dziś, to dla mnie rzecz ważna. Ale złotnek tak twardy, że nieuwierzy ani podobam.

Nieżenek zaprzyjaźniony: może otrzymasz wypisy podręczniki na zagrupienie. Otwarcie powiem, że dziś nieopłacę, po otrzymaniu Waszym liście, nic nieprzyniesiem niego odemnie chcą i jakie mo je zadanie?

Słowo mają u Niebie tyle garnek
i tłumacza, mają więc wszystkie
pańska. Mnie zgoła żadnych
niepożądają. Błagować, wyrzy
Słać pańska niechęć i nieumiem.
A niema takiego nieszczęścia
pańskiego, któregoby garnek nie pow
łórzyły.
A więc pozostają mi tu mamen
tarze, rzeczy, pańska — a nie
słowa.
Rzeczy, podług wymagań Indyan
czyi ten słów i wiele słów, opo
wiedzieć się nie da. Pańtow i być
nie może — bo te jii garnek poda
ją. Cóż więc mam pisać?
Są pańska, charakteryi, wypadki
pozaobrębem garnek. To rozumiem
i do tego obowiązkowy jestem, bo znam otoczenie ludzi

i wypadki. Zasady nawet
wiele. Ale tego wyjątkowego
niewyłowcy na 6 danych
listów. Bo to życie takiego
jak w powieściach konkret-
nych — niema.

Pisać więc będę póki nie-
będę — ale gdybym mógł
pisać zamiennie potrzebna
mi dzielej określona instruk-
cya.

Znanej niepojmuję: albo
mam ~~powiedzieć~~ powiedzieć wyjątkowe
wówczas Zanta, czy się w
Gastein, czy nie ma; albo zgo
ła zadrych — kto to tam
Kommentarze, rysy, charak-
tery i t.d.

Mówią oni: gdzie się
powtarzali a cóż ja wiem,

co oni podają, czego nie podo-
ją? A od listu do listu prze-
ciąg czasu 6 dni!

Najpraktyczniejszy byłby spo-
sób: dać mi swobodę pisania
wszystko co widzę, słyszę, nad
nic się nie oglądając, a głów
zwracając uwagę, ażeby nie
stąd zawarte w instrukcyi
były najwierniej reprezentowane. Wtedy byłem niedział-
nego się nie mam trzymać.

Darujcie moją otwartość
ale trzeba wyjaśnić porozu-
mienie Wasze Panie i jestem
pewny, że ze swojej strony
dopomodę zechcecie, ażeby ta
utrzymać.

Pomnijcie prośbę o zgrabne

Petersburg, 20 kwietnia / 2 maja 1873

Niebędę wam powtarzał szczegółów uroczystości tutejszych z powodu przyjazdu cesarza niemieckiego. Że dwór tutejszy wyjeżdża na najuroczystsze przyjęcie, to bardzo naturalne. Oświetlenie miasta, a szczególnie efektowne zaiatta, które zalewają place, jak wiadomo nadzwyczajnych obstalunków, tę nad opisanie cudowne. Zdajetię, że widzisz przed sobą cudowne dziecię i jednej nocy. Wszyscy ci, którzy byli w Berlinie jednomyślnie uznają, że Żorna tutejsze daleko tęgiej się pokazała. Uczestniczyło w niej 1780 muzykantów, a w liczbie ich wielu bardzo utalentowanych artystów. Wurm, znakomity artysta, dyrygował orkiestrami i zyskał powszechne uznanie. Rzeczywiście było coś wtem uroczego! — Na balu dworskim było przeszło 6000 osób. — Oprócz codziennych zwiedzających tak zwanych familijnych obiadów, dany był obiad na 300 osób dla wszystkich przejezdnych gości, pierwszych dygnitarzy państwa — ale nierozem z cesarzem i ich rodzinami. ~~Ale~~ Robi gorąco dowcip odegrywał hr. Adlerberg, jako minister dworu, co wielu ubodło, że ich odosobniono.

A chociaż nieodzwierciedlony tłum ciekawego ludu obiegł zawsze uroczystości wnętrza po za obrębem pałacu, dziś już z wyjątkiem jednej powszechnej powtórzyć niemogę, cóżmy w ostatnich dwóch listach mówili, że wogóle wszystkie te uroczystości — mają bydgoszczy charakter oficjalny. Entuzjazmu ludowego, rozumiejąc go, wiele niema. Łatwo o tem przekonać się, jeżeli zwrócimy uwagę, że przejętnej illuminacji odmeczającej głównie gmachy rządowe, domy i magazyny niemieckie. Ani jeden rosyjski [illegible] nie wystawił z odznaczeniem się, oprócz bardzo zresztą cesarskiego i jego rodziny, do mory, [illegible] Zabór dom ober-policmejstra, pałace, (magazyny niemców Erlangera i Krumberga, oraz wiele innych domów i magazynów niemieckich. Na balu dworskim przeważnie górowały mundury oficerów; stosunkowo cywilnych było bardzo mało. W ratuszu [illegible] wszystkie nawet miejsca rozjęte były w obawie [illegible] umyślnie aresztowanie do publiczności. Tłumy stały [illegible] daleko, bo przystęp otoczony najściślej. Cesarz niemiecki [illegible] z niezwykłą otwartością. Dość jest powiedzieć, że dla otrzymania pozwolenia, głównie dla oddzielenia mas ludu od dworu, w ratuszu Żorny, użyto było oprócz licznej policyi i żandarmeryi, jeszcze dwa pułki gwardyjskie, preobrażeńskie i pawłowskie, które pełniły miejsce służących policyantów. [illegible]

Z głównych tych zawodów wymieniane jako zajęcia niższych urzędników

Naród Rotryjski ma wiele patryotyzmu, jest go-
towy i rad do nawet przypuszczać, aby to targnąć się
na gotera. Ale Trejow zna dobrze usposobienie ogółu
mieszkańców; wie, że są inne żywioły, dla których gościnność
jest mieczem w obu ich idei. Dlatego to Trejow tak
urządził, że na bliższe miejsca w czasie pory wyjeż-
wej, nikt bez biletu, jaki policyjny danego, przyjść
po niemiał.

Mutius już wiedział, że niemcy zdobyli adres cesarza
Wilhelmowi. Że adres napisany, bo świadczały, że cesarz
w odpowiedzi wiadomości wiary odwodzi się do Boga i
opatrzności, która mu pozwoliła ~~to~~ dokonać takich
cudów waleczności, jakich jeszcze świat nigdy nie widział
i historya na kartach swych nie podobnego nigdy za
pisać niemogła. — To wszystko naturalne i niczego nie
zadziwi. Ale powszechne oburzenie indo Rotryan i Francuzów
takiego wywodzi brutalstwo niemców, który na boga
tej ozdobie adresu, na srebrne wyobraźni orła niemieckie
go depczącego nad stolicą Francyi, a u nóg niemców co
dzień się sypała wtedy cesarskiej we Francyi. — Tylko
faszy zajęczej jak Attyla, lub Cyngitchan mogli ary
gać się tym sposobem z nieszczęścia. Obawiają się bardzo
Rotryanie i za to, że na tejże ~~to~~ oprócz przedstawieni Ros
dyanie i niemcy w zbroi — wobjęciach i ręka w rękę. Zaprawdę,
truba być niemcem, aby wobec widocznej niechęci, jaka się
wszędzej okolicności przebija ze strony Rotryan zdawać się
ki ślam.

Oprócz oficyalności jaką nacechowany pobyt cesarza, ma
on jednak powierzchowny militaryzmu. Zdawało by się, że
niemcy już jidko gotowi wrócić z Rotryanami się na wroga.
Z tobą ciekawością cesarz Wilhelm, hr Moltke i inni wyjdą
się przyglądają wojskowości tutejszej. Cały to przypomina
dzielną rewizją wojsk, broni, zabudowań wielkiego za
drożą. Cesarz parę godzin przesiedział w zamku intymnie
nym, a Moltke całemi godzinami przebiadował w hydrogra
ficznym depo. Cesarz i Moltke z wielką ciekawością oglądają
nowo wynalezione mechaniczny przyrząd do harmaty jedne
rodu Faukera, zastadającej na kołach, że harmata po wy
strzeleniu sama przez się zakłada się z pocisku i urządza za
ciemnym natrypem, daje możność nabijania bez nowego

niatię ze strony nieprzyjaciela. Ale, mówią specjaliści z pewną ironią, do takiej hańmaty potrzeby jest konieczne błotnie ten nadzwyczajny, którego w czasie wojny nie łatwo znaleźć można, a zresztą niepozwalający.

Cesarz niemiecki widocznie zadowolony ze wszystkiego co widział, bo sypie ordery na wszystkie strony. Kordat już kilkanaście, wszystko wojskowe. Księcia Hohenlohe i jen. Tolleben udzielił wyłącznie ordery. – Z osobistej asysty cesarz był dotąd tylko z Feldmarszałkowie Uhl ci a Borja byłego i hr. Berga hr. B. Gorczakowa.

Ks. Borjaczyk ciężko chorzeje na gardło i władnych awo- cystodiach widoku niebiosze. Wkrótce ta choroba niepomiernie dzieli mu złożyć wizytę cesarzowi i być obecnym na dwóch jak narodach a ks. Gorczakowa.

Ks. Bismarck mało widziany. Ciągle tą razem z ks. Gorczakowym. Biedny Hamburger pracuje dnie i noce. Zapewniano nas, że na niektórych naradach był obecny hr. Adlerberg, gdyż, jak to cesarz głośniej mówią, między przyjaciół i politykę wolno tą na celu obecnej wizyty. Jest projekt o którym już nieraz pisano za granicą, a to zaprzyjaźnienia dwóch dworów rosyjskiego z pruskim węzłami familijnemi przez ożenienie W. ks. Włodzimierza z księżniczką pruską Maryą, córką Fryderyka Karola, tymczasem cesarza na Wilhelma, a więc ks. Maryą jest jego wnuczką. W. ks. Włodzimierz liczy 26 roku życia, jest najpiękniejszy z rodziny cesarskiej, nadzwyczaj dobry, łagodny, miły i dziwnie popularny. Stronnicy nadzwyczaj dobry, łagodny, miły i dziwnie popularny. Stronnicy pieniądza dzisiejszego cesarzowej. Księżniczka Maryą zaledwo rozpoczęła 18 wiosnę i ma być również piękną. Dziwnym zbiegiem okoliczności małżeństwo to projektowane obecnie obu stronom i Rosyan i Niemcom. Rosyanie niezadowoleni, że ich ulubiony książę żeniłby z niemiecką niemczyzną, że ich księżniczka będzie musiała przyjąć prawosławie. Obawia to ich damy, zawsze pychą rozpanoszoną ostatnimi tryumfami. Chcą to wytłumaczyć jakoby miłością między W. ks. Włodzimierzem i ks. Maryą, ale my tu stoli mieszkańcy Petersburga niechętnie temu wierzymy, wiedząc dobrze do kogo między nami uchodzą nasi Włodzimierzy. Podobniejsze do prawdy, że cesarz, widząc niepewność Niemiec. Podobniejsze do prawdy, że cesarz, widząc niepewność mocą nienawiści [illegible] na niemcom, chce przez ten

związek zapewnić na przyszłość lepsze stosunki z niemcami, gdyż nie-
lepsza wieść tej przyjaźni zdaje z Włodzimierzem.

Mój Boże, ileż to zachodu, ile zabiegów nad ugruntowaniem związku
tak niemożliwego, niemożliwego z natury rzeczy, bo nie
zgodnego z tymi pragnieniami ludów. Zapewniają, że śmierć jednego
człowieka może wszystko zmienić, że następca nie będzie w innych wzglę-
dach przekonania, a jeżeli nawet i powodowany natchnieniem,
całego narodu, za nim za tem natchnieniem
jak jego ideałem i stałą zdobyczą, nie zważając
na żadne związki stanie przeciw najzawziętszym otwartym wrogiem
Niemców!

Reforma wojskowa już uchwalona na odbaczeniu gotowienia pod
przewodnictwem cesarza. Urzędowego ogłoszenia jeszcze nie ma.
Milutin podniósł porażkę — ale atrybowano mu jej złagodzić i dla
tego zostawiono dawniej wojenne — bez otworzono korpusy, które
grożnie dobijają 41. Berjatyńskiej i o których tak wiele pisał je
rzerd Timofiejew. Armija rosyjska będzie podzielona na 14 ker
pusów; w każdym korpusie 34 batalijony piechoty, 1 dywizyja ka
walerji i artylerja. Podług tego podziału armija rosyjska
będzie 680000 stałego wojska pod bronią — ale w wojnie
powinna, niliane rezerwy, które w ciągu dwóch tygodni zwoła
ne i uregulowane być mogą, a wtedy wynieść blizko milijon
Natychmiast Milutinowi zadadzą na tem, że dowódcy korpu
sów będą zależni od naczelników okręgowych, którymi są zwy
kle jenerał gubernatorowie. Specjalnie to jego przekonanie
że taki stan długo potrwać nie może, bo przy podobnem urządze
niu nieuniknione i ciągłe tarcia tych dwóch władz.

Warszawa, wedle dawnego zwyczaju komendant pierwszy
przepędzać. Nowy, co jest kaszel, że już wielu stałoi
płynąć mogą gdyż niebezpieczeństwa już niema. Ale do
Kronstadu jeszcze zalegają lody i drogi statkowej niema.
Londyn dotąd przez Oranienbaum koleją, a stamtąd stat
kiem, po nowale wyrąbanym w lodzie, do Kronstadu.
Co nie bardzo bezpiecznie, a jednak cesarz niemiecki niezważa na
to i chce koniecznie okrętami flotę rosyjską i forteczę.

Wilja przyjazdu tu gości niemieckich umarł w petersburgu
najznakomitszy z żyjących poetów rosyjskich, Włodzimierz
Benedyktow, autor tłumaczeń dzieł Mickiewicza

523 848

Petersburg, 26 kwietnia
8 maja. 73?

Otrzymano tu pewną wiadomość, że chan chiwiński oddał do turkiestańskiego oddziału wojsk rossyjskich 27 żołnie rzy rossyjskich wziętych przez chiwińców w niewolę. Ale na jednem z tych kilkunastu niewolników rossyjskich, których chan przysłał oddał, jeżeli armija poss. wtrzyma swój pochód i przyjmie podane sobie przez chana warunki. Warunki te odrzucono i chan uzbraja się. Koncentruje wojska przy sobie, a tymczasem oddzielne oddziały prowadzą partyzanckę i niemało niewolników chwytają. Ta partyzanka jest groźną dla Rossyi. Wiemy z prywatnych listów jakie to dowody, że ~~tych~~ oddziałów Kaufmana źle się wiedzie. Pochód ciężki — sam straszne jedne zaspy śniegu, nocami jeszcze mrozy, drogi niema, a najmniejsze oddalenie ludzi od ogólnego zbioru wojska massowi, zaraz że wywołuje napady partyzanów chińskich, którzy porywają żołnierzy na armaty i zabierają w niewolę. Dotąd niebyło ani jednej większej potyczki, a już ludzi dużo straconо.

Dwóch oficerów gwardyi Block i Ableszimow, oraz degradowany na żołnierza Kwitnicki o którym nie dawno mówiliśmy, zostali porwani przez chińców wówczas pierwej niż oddziałem potężnym zdołali.

Półkownik Bezobrazow, zostający przy armii jenerała Kaufmana porwany został przez wolontarów Bucharskich. Wbito go na pal. Emir Bucharski udaje, że nie pozwala swoim poddanym robić napady i formować bandy wolontarów — ale naturalnie temu nikt nie wierzy, i już zdecydowano ostatecznie, że wojska poss. muszą nie do tanych tylko potrzebności chińskich, ale i Bucharskich, dla ukarania za okrutną śmierć półkownika Bezobrazowa.

Pierwszych dni maja znaczniejszy oddział wojsk wyruszy z Orenburskiego i Taszkienckiego okręgów do Chiwy.

Ks. Bismarck zwraca na siebie wzmożoną uwagę, niż sam Moltke. Sam Bismarck stara się o popularność. Wiadomo, że jedzie do Petersburga nauczyć się trochę po rossyjsku, a chodząc potem w Petersburgu nauczył się trochę. Dobrze na wolnej chwili z trudnością mówi, rozumie wszystko. Dobrze się gawędzi, bywa do publicznych omnibusów i przypatruje się gawędom, bywa do publicznych omnibusów i przypatruje się gawędom, zasadami i sam biorąc w nich udział. Ma on za przyjaciela w pastorze jednem z ostatnich dawniejszego za pobytu pastor codziennym gościem u Bismarka, a nawet Bismarck odwie

dzi go. do tego to pastora najwięcej rozchodzi się wiadomości o tem co robi i myśli Bismark. Powiedział on publicznie:

~~Że [illegible]~~

„Si j'admettais seulement la pensée, d'être jamais hostil à l'Empereur et à la Russie, je me considérerais comme un traitre.“

To powiedzenie odbiło się echem po stolicach i trzeba przyznać, że nawet ci, którzy byli najgorzej usposobieni przeciwko Bismarkowi, dziś składają jego zwolennikami. Wyrzekliśmy zdanie już niejednego z pomiędzy wpływowych dygnitarzy, że dla Rossyi dziś przyjaźń niemiec jest niezbędną — a mówią to ci, którzy przed dwoma tygodniami otwarcie łajali niemców.

Ów pastor i wiele innych osób przybranych postarało się, ażeby publiczności wiedziało się o przyjaźni rządów. Otóż żądają pomiędzy Rossyi i Niemiec mają być takie: Rossya zawiera z Prusami traktat. Traktat ten, chociaż jeszcze nie napisany, uważają trzeba za skończony. Ale do tego traktatu Bismarck wymaga, ażeby należała ~~Rossy~~ Austrya i to spotyka wielką trudność — Rossya w tym względzie chwiejność jeszcze. Ostatecznie ma być to zdecydowanem w Wiedniu, gdzie pobędzie sam ów cesarzow. Cel traktatu wiadomy: jak Rossya nieprzeszkadzała prusom w wojnie z Francyą tak dziś Prusy niebędą przeszkadzać Rossyi w wojnie ze wschodem. Na Wschodzie Rossya ma podbić Chiwę i Bucharę, ocywilizować tobie drogą i kolej zbudować aż do Indyi. Jednocześnie wzniecić pożar wojny domowej w Chinach podburzając buddystów i konfucyonistów przeciwko mahometanom i odwrotnie. Skoro to wszystko dokonanem będzie, wtedy Rossya i Prusy podzielą Turcyą i Rossya otrzyma oddadzą Egipt, podzieli się Kandią i Turcyą. Anglia na czele ziem tureckich, a Prusy wszystkich niemieckich. O Francyi, Włoszech, Hiszpanii niema tu i mowy. Ogłoszą że Francya tak prędko stanąć na nogi niemoże, a we wszystkich żądzą tobie rady, używając za narzędzie do waszych spraw ty kościelne. Dla tego to Rossya tak stanowczo broni papieża. Skoro to wszystko do skutku przyjdzie, potrzeba, ażeby Austrya się dzieła cicho. I musi siedzieć, chcąc nawet z góry przystać na ustępstwa, których od niej wymagać będą. Austrya powie to zumie, że jeśliby się sprzeciwiała Rossyi i Prusom, we dwa tygodnie istnieć niebędzie.

Wszystko to co tu powiedziałem, oparte jest nie na gawędach

gorączkowych, ale na powadze jednego myślącego dostojnika, którego znam blizko, a który zostaje w najściślejszych stosunkach z najważniejszymi dygnitarzami państwa. Nadto, główne zasady i rezultata tego zjazdu, wiadomo za mniej więcej tydzień. Gada o nich głośno ów pastor i inni.

Więcej wtedy przepowiadałem to samo przed dwoma miesiącami, a dziś już i dzienniki rosyjskie głośno wołają: "Europa wojna z Niemcami!"

Dzienniki rosyjskie pod koniec pobytu cesarza Wilhelma, kiedy przyszło pojęcia stały się wyraźniejszemi, znacznie mniej ton i dalej przemawiał zawsze jednak z niedowiarkowaniem. Feljetonista zaś jeden (Wasilewski) pozwolił nawet żartobliwo, dowodząc, że dla niego przyjazd cesarza niema najmniejszego wrodu i drwi z tych, którzy śpieszą na widowisko illuminacyjne, monstrowe i td. — Zdrowo, że zamknę gazetę (Birż. Wied.) za ten feljeton; ale przecież to spotrzeba, a tymczasem milion tysięcy egzemplarzy tego wyszło w milion godzin. Dowodzi to jak wielka

a ogólna niechęć do niemców.

Niepowtarzam tu mów obu cesarzów do siebie z okazji wielkiego obiadu, jaki dnia przyjaźni, powiedzianych w imię wielkiego obiadu, na którem było 636 osób. Mowy te zrobiły pewne wrażenie.

Cesarz Wilhelm bardzo był względny na Feldmarszałka Moltke. Borjatyńskiego. Zrobił nejem jednego ze swoich późniejszych humorystycznych i napisał rezultat bardzo gruntowny. Widocznie chciał dobrze go zjednać. A staremu feldmarszałkowi Bergowi — nic. Berg zrobił zagadkę na zdrowie.

Że cesarz Wilhelm rozdał orderami wojskowych i wielu z wyższych dygnitarzy — w tem nie niema dziwnego. Ale zwróciło na siebie ogólną uwagę, że dał wysokie ordery dyrektorowi departamentu wyznań ministeryum spraw wewnętrznych Schwedowi, oraz dyrektorowi biura ministra Makowowi, dyrektorowi departamentu wewnętrznych spraw Longinowowi i wielu innym nawet młodszym urzędnikom z tegoż ministeryum, które ani wpływu żadnego udziału niemiało, ani na politykę zgoda niewątpliwa; ale jakie to dotychczas, że wyżsi nagrodzeni mają wpływ bezpośredni na sprawy obcych wyznań.

Wiadomo wszystkim, jak jest skąpy cesarz Wilhelm. Tu zaś przeciwnie był rozrzutny nawet. Cesarzowi darował wagon przepyszny myśliwski wartujący 50,000 talarów i duży bardzo obraz, przedstawiający obu cesarzów na paradzie wojskowej w Berlinie. — Każdemu ordynansowi dowódcy po

dwa dukaty, a naśadem 2 półtuzy, który jest rzeczą po 1000 dukatów.

Niemcy z prowincyi nadbałtyckich, jako żołnierz moskiewski złożyli przez posła Hrabia Henryka VII Reuss [illegible] adresu delegacyi o obiciu nieprzyjaźności. Ale gdy oni u Bismarcka i tam najtaktowniej interesował, że użyje wpływu, ażeby uniwersytet niemiecki w Dorpacie powrócił na miejsce i nie był przenoszony do Połocka.

Cesarz Wilhelm zamierzał stanowczo jechać do kraju, a nawet był projekt jechania do Ems, gdzie nawet już były robione przygotowania na jego przyjęcie. Wtem nagle zmienił projekt i ogłoszono wiadomość, że wyjedzie 22go, ale i ten projekt zmienił, gdyż dnia 21 o godzinie 4 po południu powrócił z 12 dniowego pobytu z Stolicy. Przyczyna nieznana. Ostatnich dni był bardzo zmartwiony śmiercią przybranego dziecka swojego ulubionego Borka, który z nim przyjechał i tu umarł w 2 miesiącu pobytu.

Wkrótce ma ukazać się rozporządzenie rządowe w wielu guberniach pogranicznych [illegible] koni, jakie gdzie i u nas tu, podług lat i miary.

Młodym ludziom mającym skończonych już lat 20 nie dają paszportów, gdyż obowiązkowa służba wojskowa wynosi 4 lata w tym jednak roku wprowadzona zostanie. Podajemy to w zastanowieniu bardziej o stanie armii rosyjskiej w dzisiejszym stanie, gdyż za wprowadzeniem reformy wojskowej, o której pisałem, zmieni się i stan wojska.

Cesarz Austryacki ofiarował rosyjskiemu pułkowi grenadyerów Kexholmskich, którego on jest szefem, swoje portrety, jeden dla pułku, drugi dla dowódcy. Wręczenie tych portretów odbyło się z uroczystością w Wiedniu, gdzie obecnie pułk ten kwateruje. Konrad audyencji baron Bremer miał mowę o miłości ojca pułku na którą odpowiedział jenerał Dimitrie.

Dzień Pertki obchodzony jest d. 10 maja. Mieszkanie dla niego przygotowano na dolnem piętrze z nowego pałacu, gdyż obecnie Wielkiemu [illegible] nie

mieszkać na górnych piętrach. Ztąd utopot niemały, bo utracić dolne piętro pałacu na kuchnie i dla straży przeznaczone. Muszą być tamci, przenosić i urządzać wygodnie mieszkania w salonach. Z drugiej mieszkać może po jednym dla chan tylko 16 osób — a dla pozostałej kardio liczny sztaby urządzają mieszkania w prywatnych domach. Z drugiem przyjazdem wtrytej jego ministrowie, oprócz kto wojennego. Szach wiezie z sobą trzy swoje najulubieńsze żony. Koszta podróży szacha ma wynosić 45 miljonów guldenów. W prezencie dla cesarza rosyjskiego szach wiezie niesłychanej wielkości i czystości korundy czerwone, t.j. rubiny. Wartość mundu na szacha zadanego brylantami i rubinami na wynosić 3 miliony guldenów.

Armija Rossyjska w obecnym stanie

I. Gwardya:	piechota:	generałów	28	oficerów	1108.	żołnierzy	43,600.	
	kawalerya	—	14	—	362	—	9,070.	
	artyleryą	—	1	—	97	—	3,946. koni 2537. Harmat 104.	
	Saperów	—	1.	—	27.	—	1,156 — 48 — —	
II. Armija:	piechota	—	178	—	16,159	—	659,748 — — —	
	kawalerya	—	94	—	6,690	—	39,528 — 27595. —	
	Artyleryą	—	—	—	1,510	—	66,845 — 41,807 —	1,232
	Saperów	—	5	—	386	—	14,962 — 3,630. —	—
III. Rezerwów	—	—	79.	—	1,466	—	35,926 — 11,140 —	96.
IV. Żandarmi i Garnizony	—	—	—		4,406.		201,010 — 1,109.	—
Razem			330.	—	27,213.	—	1.075,787. — 93,796. —	1432.

V. Kozaków: Jenerałów i oficerów wielkich stopni 4,128. kozaków 186,599.
koni 146,422 — harmat 228.

Z tej liczby wcale połowa jest na urlopie: 5,012 oficerów, 239836 żołnierzy.

Nadto 43 jenerałów pełnią czynne obowiązki i w wyżymienionej liczbie nieobliczani.

115

751 526 [illegible]

Miałem już korespondencję, kiedy nadszedł Wasz list. Przerabiam wyc i chyba jutro wyjdę.

A teraz zupełnie co innego, drogi Panie! Wszystkie kłopoty Wasze zrobiłem i moje zmartwienia Wam teraz wyłącznie przy pisaję. Niezrozumiem dla czego było otwór ce niepowiedzieć?

Całe życie byłem grupi w politycznej nie wiem wyc i teraz czy pokażę. Ale przynajmniej już wiem choć mniej więcej ile mnie odemnie wymagają. Skoro się będę ich mieć.

Teraz jedna uwaga: niewymagajcie gdyby listy były drugie, ażeby niebyło naciągania, kiedy niema faktów. Wolę dać zamiast 6 — 7, 8. Proszę, na pierwsze dwa słowa po otrzymaniu następnej korespondencji — czy kto będzie czytać?

Listy wam dyktuję — ale i was zobowiązuję słowem honoru, ażeby o całej sprawie niebyło ani słowa wzdłuż wokół dyskusji. Szczególnie co do pp. Jeżeli koniecznie chcecie, to temi dniami napiszę szczegółowo o tem, ocenę zasadniczą — ale nazwisk w żaden sposób wymienić niemogę. Niewymagajcie tego. A resztę polegam za to w zaufaniu. Nawet jakiego tłumaczenia nie dowojcie.

Na adwokacie zadzwonił list ordynarny.
Podarł list tych panów, który zdaniem ogółu nie miał żadnego prawa wejść do tak dalekiego nieśmiertelnych. Wynikło to intrygi i tajdactwa kryjącego się, który zawdzięczał całkowicie Herzanni niedołęgowi. A i Eberscher zbyt od dycha arabeskowatego. Ani we dwóch tygodniach wystrzeli. Zapisującego atramentu zupełnie. Że wat obrano, to zdaje się Tali Ureuer i Bielowski. Major otrzymał całą listów, a których go gromadzą. Oświadczył się gotów opuścić audencję.

Albo nie zgrozą obok tej szali, bardzo tawa, albo choć i zdolnych ale mało jenou zadzwonych widzi nie zgrabnie poniewczas bądź nieczystej zasługi.

A gdzie La Stadt, Tybicina, Schmidt, Mosbach, Serockowski? Jakiej to zarządzi, co mówili Col, Bojarski, Saiba? albo Torzowski, Lanckiewicz? Jeżeli jest chodzi o malowo, to moją Matejkę, którego imię grzmi w Europie, którego Wio ry w Polsce sławą moją dowiodły nad Wisłą, nie mrzonki Lanckiewicza o arabeskach arabeskich malowanych budowlanych i td.

kiedy zapytano kupiecko dla czego nie
ma Tybiciusza — odpowiedział, że to
mostal, przy otworzeniu muzeum użyczał
bo Cora. — A on z Mojżesza na ar
ki porównywali całego auth z Ka
zimierza W. — Chwalił bo wtedy
dod nos do worzytas naukowe, dość ię
ga polski, a przeds 3000 ludzi uści
ło z Breaborge, Kaubaw, Lyberzi, z
Anezji, Persja. Wtedy uścid stow
ny Hiszpa Dworbarji, i Ble. Jazyk.
A oy ani Rorzeq co to jenem Bé nao
że za bak bitaa ??

Mówiono ani nadziei, ani rzeki
bo tobie pierwo do administracyjne —
ale zgodzimy z ten co powiedział
Lepberski, że obok Lakaniciarew,
Br. Zaleski Hyperionem widzi by
mi tiedzić. Prawda że oni nie
moja pojęcia o moich pracach
po rozstaniu, najprzejmują jak
cenione a Warszawie i Lwowie Nowoje
Wremia i ile ono Herzyci dla ma
ja pozycja, choćby jéj pusto, że
Hiszpańskiego Boboa z broją azyg
dilo — ale dla Boga moje Bre
chadzi, moje bitwo, i ovie tonie
nie nowych ajaue nicdo znaczenie

w Berlinie jeśli to przeczytasz tego
tajnego Grobowego. Kóg z nimi!
Uważam się zupełnie i nic dla
nich robić nie będę. Pozostaję tylko
w relacji artystycznej nowiści ode
ologicznej. Tam pracujemy z
Lotzem, Kolbergiem i wielu
innymi.

Zdaje się Zorian obiecuje za to, że
wypełni kwestionariusz 1000 pytań o
grób. Zgadnij za to, że napisze
artykuł o literaturze polskiej w dru
ku Pypina!

Jakie porównanie Zorian, Kętrzyńskiego,
Litwińskiego z Zorianem Mostowicza,
Schmidta, Lewakowskiego!

Ale przepraszam was!

Boli to wszystko.

Wam najoddany

11 Maja.

Czynni urzędnicy:

1. Dziedzycki hr. Maurycy
2. Łatanowicz Wład.
3. Pichanowicz ks. Antoni
4. Tarnowski hr. Stanisław
5. Bojarski Alex.
6. Burzyński Piotr
7. Heyzmann Ulryk
8. Skrzyński hr. Kazimierz
9. Zielonacki Józefat
10. Zoll Fryd.
11. Alt Alojzy
12. Czyrniański Emil
13. Korbiński Franc.
14. Rospond Gustaw
15. Nowicki Andrzej
16. Strzelecki Felicjan

(Dwaj Jagiellończycy z Krzyżowej pożyczyli z Tymborga niemowlęcia na Żmudź!! A Kreuzberg leży w dolinie Bodenjezioru — za co ks. Trapp przez 2 lat mi 1500 gald. na grzbiet)

Pozaurzędni

17. Zirecrek Józef b. Miniszter
18. Michorić Franc
19. Palacki Franc
20. Rokitański Karol
21. Hyrtl Józef

Zagrodzieni

22. Kormion Hon.
23. Krakowski
24. Malinowski ks.
25. Mann Maurycy Redaktor Czas. III
26. Przyborowski Józef
27. Tyszyński Alex.
28. Cichowski Aug
29 Mabe Ron
30. Libelt Karol
31. Macijowski W. A.
32. Morawski Teodor
33 Roepell Ryn
34. Stawiński Edmund
35. Theiner Aug.
36. Worowski Ladisl
37. Domeyko Ignacy
38. Frankiewicz August
39. ~~Wolowski Lud.~~ Skokalski Wład

Korespondenci

1. Chodźko Alex.
2. Kaszewski Kaz
3. Kolberg Oskar

4. Schring Wł
5. Wynne A.E.
6. Podczaszyński Kol.
7. Tyszkiewicz Włod.
8. Wojciechowski K. Wł
9. Hoffmann Karol
10. Kalinka Wal.
11. Ketrzyński Wojc
12. Lipke Wł.
13 Lubowiecki Wł. Tadeusz!!?
14 Noailles Henr. margr.
15 Jabłonski Adolf
16. Strawe Leon.
17 Wegner Leon
18 Zaleski Bron
19 Zielinski Feliks
20. Brodowski Włod
21. Girardot Philipp
22. Meyer Leon
23. Strassburger Edw
24. Skiba Ed.
25. Tetmajer Józef
26. Zajączkowski Włod.

Zgłaszam pisemnej nie
między Polaków obecnych.

Petersburg, 3/15 maja 1873

Mówiliśmy już, że zapiska Prosyńskiego pozostała bez skutku. Ale to do czasu tylko. Nowy projekt unii szczegółowo opracowano i mam dokładny z niego odpis.

Uregulowanie tego projektu zależy od zatwierdzenia przygotowawczych robót, które mają ułatwić samo uregulowanie, gdyż uznano za konieczne rzecz tak doniosłą, niespiesznie i gruntownie przeprowadzić. Cesarz bowiem był bardzo niezadowolony, że za czasów Kaufmana dwadzieścia siedmiu prawosławnych przeprowadzano na prawosławie, co wywołało oburzenie powszechne, a co w tajemnicy zraziwszy lud, zatamowało drogę do rychłego uskutecznienia projektu Prosyńskiego.

Główne zasady nowoutworzonego projektu, do którego idę tylko podać prostymi, są następujące:

1.) Rząd nie bierze w tem żadnego bezpośredniego udziału. Nie nawet niby niewie o tem co się dzieje i co zamierzają, a dopiero kiedy już wszystko pomyślnie zatwierdzonem będzie, Cesarz da swoją sankcyę. x)

2.) Działającemi osobami mają być sami katolicy-obywatele, urzędnicy, duchowni i t.d. Nikt z prawosławnych otwarcie na to wpływać niemoże. Tajemnie zaś pewna wysoko położona osoba (w Warszawie mieszkająca), posiadająca szczególne zaufanie potentatów w gubernijach litewskich, skoncentruje całą działalność i pewny kierunek nadawać będzie.

3. Główna zasada projektu — ażeby po pewnym przeciągu czasu, w gubernijach litewskich, niepozostało ani jednego księdza katolickiego i ani jednego urzędu od papieża zależnego. Natomiast

---

x) Oto wtęp z oryginału: „достоинство правительства недозволяетъ, чтобъ оно отъ себя дало инициативу къ радикальному преобразованію латинства въ Россіи. Народъ самъ собою долженъ сбросить съ себя иго папы, устранить вмѣшательства его во дѣла церкви, разорвать тѣ связи, которыя теперь, волею папы, соединяютъ латинское духовенство, поставляя сильную и непреодолимую преграду къ сліянію съ православнымъ, которыя отторгаютъ латинянъ отъ общихъ интересовъ государства и народа русскаго.“

ma się utworzyć kościół katolicko-słowiański. Mogą pozostać dwa tylko kościoły rzymsko-katolickie, dla cudzoziemców: w Petersburgu i w Moskwie.

4. Przeobrażenie to w kościele ma nastąpić w miarę żądania narodu, a rządowi przełożonego. Rząd zaś w trosce woli swej o dobro poddanych, nie może odmówić takiego rodzaju przełożenia (zajawlenija).

5. Żądanie narodu ma się objawić w ten sposób: ułożony zostanie adres do tronu, w którym będzie wyrażono, że rymscy-katolicy, poddani rossyjscy zważywszy, iż wszystkie ich klęski narodowe głównie pochodzą od słuszności i zależności kościoła od Rzymu, że tamci stan najwięcej przyczynił się do rozwoju powstania, i że i dziś pozbawia możności stania się z wielkim narodem panującego szczepu, a przez to kraj pozbawiony opieki rządu, który, dla uniknienia nowego wybuchu, jest zniewolony do używania środków represyjnych; oświadczają przeto, że chcą pozostać na zawsze katolikami, uznawać papieża, jako głowę kościoła — ale tylko w sprawach duchownych, tyczących się dogmatów wiary; pod względem zaś wewnętrznego zarządu uznawać będą tylko takich biskupów i rządców dyecezyj, którzy będą wybrani przez reprezentantów narodowych i przez cesarza zatwierdzeni, a którzy mają być zależni wyłącznie od metropolity i kollegijum katolickiego, na zasadach uchwał soboru, o zwołanie którego prosić. Dla przeprowadzenia zaś tych przeobrażeń, prosić, ażeby utworzony został komitet wyborczy ze świeckich i duchownych katolików złożony. Wreszcie oświadczają swoje wiernopoddańcze uczucia i gorące życzenia należenia do wspólnej matki-ojczyzny Rossyi, a dla tego zrywają wszelką solidarność z powstańczemi zamiarami i tendencyą polską.

6. Takiego rodzaju adresa na tylu razy przepisane, a dla pewności podpisane przez świeckie i duchowne osoby sprawę agitujące (pars ex officio, pars hrabiów, książąt magnatów, oraz duchowieństwa, napr: Żyliński, Niemenza i t.d.), rozesłane zostaną po parafijach do zaufanych proboszczów, a ci przy pomocy i udziale starszyn i starostów — zbiorą wiece ludowe, oświadczą tam

że powstaje jeden środek uwolnienia kościoła od przeciwdowań a nawet do powołania na tron kościoła katolickiego tych, których jéj zapisano prawodawstwem, oto, podać od ogółu adres do cesarza prosząc o rozwiązanie komitetu złożonego ze wszystkich stanów, który by sprawy kościoła urządzał i t.d. Tam przedstawiona nie, wydobycie z zadania że chodzi tu o dobro kościoła i o wiernej cesarzowi – niezawodna przeciwieństwa ze strony ludu. podpisy więc adres w imieniu takiej to niepiśmiennej wioski, z tylu to dusz złożonej, takiej to (stanu na, pisarz, lub sam proboszcz). odrazu więc będzie widać zet, a po obliczeniu z jednej dyecezyi kilkéjsiąc, t.j. guberni wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej będzie się liczyło podpisów do 500000. następnie przystąpią do składki, a przystąpią prawosławni do opieki, ten niebezinteresowny i moc ustąpić z urzędu. XXX)

7. Skoro będzie zebranych w ten sposób podpisów najmniej połowa, wtedy wyśle delegacyi złożą adres cesarzowi.

8. Cesarz odpowie manifestem, w którem oświadczy, że najchętniej swem sercu świętą odwiecznej prośby tak znacznej liczby poddanych swych katolickiego wyznania. Najmiłościwiej więc zezwala na utworzenie komitetu z wybranych do tego zadania spraw kościoła podług żądania ludu.

Minister naturalnie odpowie program wyborów tych osób maja się dokonać wybory – (a zgromadzenie ani słowa nie mówi ani o unii, ani o zerwaniu z państwem).

XX) Последнія событія именно подготовили унію. И мятежъ и кара за мятежъ и безысходное положеніе, въ которое поставлены многіе – все это способствуетъ собранію значительнаго числа послѣдователей уніи. –

XXX) „Непринявшій уніи и не отрекшійся отъ полонизма, по самому существу дѣла оказывается чуждымъ странѣ, ея государственнымъ стремленіямъ; слѣдовательно лишается гражданскихъ правъ и въ опредѣленный срокъ долженъ оставить Россію. Измѣнить отрадно трудно: но, непринимая никакихъ мѣръ противъ католицизма – надобно, чтобъ новая организація церкви, послѣдующія мѣры и учрежденія – поставили всѣ дѣйствія и самую домашнюю жизнь – общему и гласному контролю."

9. Do Komitetu wybiorą po dwóch delegatów duchownych z każdej z 9 guberni zachodnich, oraz ~~jednego~~ z każdego stanu, t.j. ze szlachty, mieszczan i włościan z każdej gubernii, razem więc 45, nadto 5 z wewnętrznych guberni Rossyi, oraz z Petersburga i dwóch, wogóle 50. Rząd zaś od siebie również po 2 duchownych i po 3 świeckich tak samo z każdego stanu i każdej gubernii. Będzie więc razem 100 członków. Prezesa sami członkowie obiorą z duchownych, i więc-prezesa ze świeckich. Dla pośrednictwa między rządem i Komitetem — cesarz wyznaczy od siebie ober-prokurora — katolika (najp. ks. Leona Kadziwiłła, albo hr. Adama Krasińskiego). Władza uchwalająca Komitetu, większością głosów zbierających, ulega zatwierdzeniu Cesarza, a wtedy staje się prawomocną i obowiązującą dla narodu: jako wynik woli narodu.

10. Działalności Komitetu ma trwać lat trzy.

11. W tym czasie Komitet stopniowo przeprowadzi i rozstrzygnie następujące kwestye:
   a) Wybranie biskupów i z nich metropolitę.
   b) Utworzenie Kollegium pod prezydencyą metropolity.
   c) Urządzenie konsystorzów, i wogóle administracyi duchownych.
   d) Utworzenie przy uniwersytetach wydziałów teologicznych.
   e) Zamianę Akademii duchownej i seminaryi duchownych.

12. To najpierwsze. Następne zadanie Komitetu nader ważne, mianowicie ma on uchwalić i rozstrzygnąć:
   a) Jeżeli papież odmówi swojego błogosławieństwa kościołom, które zerwać z nim niechcą w sprawach duchownych, a tymczasem odrębności i samoistności w wewnętrznym zarządzie — wtedy Komitet określi władzę metropolity, na którego w kwestyach teologicznych, zlejącą się we wszystkie prawa, których rozstrzygnięcie do tego czasu zależało od papieża.
   b) Zniesienie celibatu.
   c) Zaprowadzenie nabożeństwa w języku słowiańskim, t.j. liturgii i t.d.
   d) Przenajświętszy sakrament pod dwóma postaciami.

13. Stoi Komitet uchwały te przygotowawcze czynności, a kiedy otwiera się Kollegijum katolicko-słowiańskie, do którego przechodzą wyższe obowiązki Komitetu na rok, budowa, stosownie do potrzeby.

14. Kollegijum to z metropolitą, zwołuje Sobór chrześcijański na który zaprasza prawosławnych, anglikanów, kassytów, staro-katolików, katolików ryt. słow. pol. i unitów. Zaproszeni Czechów, Serbów, Bułgarów, Rusinów, Karpogórzan.

Zadaniem Soboru jest — uchwalić zjednoczenie kościoła chrystusowego, zgoda różniących się papieża, jako głowy kościoła powszechnego — ale bez dogmatu niemylności i bez wtrącania się sprawy wewnętrzne państw i narodów.

Jeżeli niemożliwem będzie utworzenie jednego chrześcijańskiego kościoła, w takim razie odbędzie się do przyszłego soboru — zawrze jedna natchnięć mieć Unija z kościołem prawosławnym, ze staro-katolikami i Kassytami, a dzisiejsza unija w król. pol. z kościołem rzym skim upadnie sama przez się.

Księża którzy nie zgodzą się na unię — przeniesieni nie będą — ale będą zmuszeni opuścić urzędy.

Zanim przystąpić do najpierwszych urobów, t.j. do zebrania podpisów, uradzono (przed 3 jeden lata) następujące przygotowawcze działania:

1, Aż do ostatecznego rozwiązania uwagi, Rada zachowa o ile można najlepszy stosunek z papieżem i wyjednawa o ile można najlepszy stosunek z papieżem i wyjednawa mianowania biskupów podług przedstawienia Rządu. (Bo bez przychylnych starań biskupów, niepodobna byłoby wyjednać nowych unicich, biskupów i metropolitę).

2. Wprowadzić do kościoła jęz. rosyjski w suplikacyi, odprawianiu modłów, śpiewach z ludem i kazaniach.

3, Opatrzyć dyecezye w rządców zaufanych, a parafije
w proboszczów pewnych.
4, Biskupów i proboszczów niepewnych pozbawić wpływu
możności szkodzenia.

Dotąd, jak widzimy, wszystko najściślej się wykonywa.
Z Krymem stosunki dobre. — Mają już nowych biskupów
których za pewni. — Niema już ani jednego proboszcza,
na którego współdziałania nie biorą by nie mogli. Prócz
nie — szkodliwi, siedzą albo pod aresztem, albo jako za-
wsyłane w odległych parafijach. Inni pozbyci wpływu
Rosyi, lub uwolnieni za granicę.

Z biskupów niepewnych pozostaje tylko jeden Mohy
lewski, biskup Smoleński. Odwołanie to niezmiernie wpły-
nęłoby, lub go ubóstwia. Niebezpieczeństwo jego zagraża
Cesarzowi nie śmierci, bo stary, a jeżeli na prawdę
żyć dłużej będzie, znajdziecie figurę. Koadjutor jego
Beniaminowa zostawiony. Korowski też na wygnaniu.
Lipski koadjutor zarządzający na lat 80. — Żyje
nowski metropolita też blizko 80 letni — odzie-
niały starzec. Zapewne zrobiono go metropolitą
dla zamydlenia oczu, bo jest dobrze widziany w
Rzymie. W Wilnie mieszka biskup Krasiński.
To zdawałem dumny, rozumny i rozpustny, zamknięty
nigdy się nie odznaczał, a dla wywyższenia się gotów na wszy-
stko. Bodaj że on będzie metropolitą unickim. Jeśliby to
nie był — będzie Siestrzeniewicz, dominikan, rektor akademii.

W Petersburgu pracuje nadto w ukryciu arcybiskup
Mohylewski prawosławny, jako członek Synodu mieszkający tam
w Petersburgu, hrabia Liwers i Dominikan Siestrzeniewicz.

Dwór przeniósł się do Carskiego Sioła. W Zimowym pałacu
dzień i noc pracują — dla przygotowań i urządzeń na
przyjęcie Szacha. — Generał adjutant ks. Mieńszykow
jest w pałacu z Szachem i pada razem. — Nasza wer
niejszych nie ma

12/25 maja 73? Petersburg

Niemożna dowiedzieć się dokładnie co się stało; ale to tylko pewno, że otrzymano tu w sferach dyplomatycznych nowe bardzo niepokojące wieści z Francyi. Wczoraj wynalazł od jednego wysokiego urzędnika, że podług słów Gorczakowa lada dzień Thiers padnie i że partya Bonapartystowska góry weźmie, że bardzo prawdopodobnie, iż w krótkim czasie wojska Prussie znowu wtargną do Francyi. Donosząc wiadomość o tem tylko jako o gawędzie — bo nic jeszcze pewnego nie wiem.

7 maja Szach Nasr w Moskwie. Przyjęcie było tam nader uroczyste. Już przedtem we wszystkich miastach przez które przejeżdżał witowano go dzwonieniem, świetnością i uprzejmością.

Tu w Petersburgu ceremonijał spotkania i przyjęcia urządzono tem razem jaki był dla cesarza Wilhelma. Ale różnica w tem, mówiąc bez przesady, że Szacha matky ludu witały daleko serdeczniej niż Wilhelma. Szach przyjechał o godzinie 1 popołudniu. Wczoraj jechał z cesarzem w jednym powozie, po przedzony przez znaczny oddział kirkizów, czwórkiem i innych arystów w wojsku rossyjskim zostających. Wjazd tej uroczystości był daleko większa niż przedtem, gdyż jechano pięknym nowym prospektem, a nie bocznemi ulicami, jak z Wilhelmem. Wszystkie domy prawie bez wyjątku były ozdobione z gustem i przepychem.

Wczoraj i dziś manewry wojskowe. Szacha szczególnie zachwycają kozacy i nerkiety, a z cieka wością wielką ogląda artyllerzyę, broń i wszelkie przyrządy. Jak wiadomo, tak i tu balet stanowi najprzyjemniejszą

rozrywkę. Inach wyższym jeneralom rozpędzie
podaje rękę, co ma być rzeczą niesłychaną, niegdyś
nie, że kwiat jego, nawet urzędnicy i oficerowie tych
stron — przez cały ciąg balotażu, t. j. kilka godzin
stoją w kolach — żaden niewiadomy.

Mianowanie ministra Ziemiałkowskiego dla
Galicyi i nader uroczyste przyjęcie arcyksięcia w
Krakowie z powodu otwarcia Akademii, wywarło
tu złe wrażenie. Ludzie niezgodliwi Austryi, niegdyś
nie Czesi i Rusini galicyjscy, a jeszcze ich za niemało,
podmuchują z tego powodu nienawiść na Austryi.
Czterz miodu wyrażić, że ostatnie dwa wypadki uwa-
żają za demonstracyę przeciw Rossyi, jedne wtrącę
z pewnością do Wiednia i Gorczakow chce zachrystać
z tych odwiedzin, ażeby wymodz tam pewne obwa-
rowanie praw i swobód polskich emigrantów
którzy otiadając w Galicyi rozszerzają najfał-
szywsze wiadomości o Rossyi po całej Europie, za
rożają rewolucyjnym duchem zatrzednie umysłów
dwa polskie, i jak zapewniają Rusini bandyckie
chłopów przeciw rządu.

Rusini galicyjscy, których tu bardzo protegują,
klasają się wpłynąć na komitety słowiańskie, dla
tego przez życzliwych dobrze panslawistów i sta
wiarkofilów. Wiemy z pewnością że tutejszy bis
kup Kostomarow i głośny adwokat Spasowicz odmówili wezwaniu uczestniczenia w obradach
komitetów słowiańskich. Z polaków należą stec-
ki, hr. Chodkiewicz i Odrowąż. — Dotąd do niczego
zbawiennego obrady nie doprowadziły i ciągle je
szcze panuje rozdwojenie między pomiędzy

mi i słowianofilami. Na pierwszych wpływa
dilutin, drudzy zaś pod wpływem opinii pu
blicznej, partyi umiarkowanej, na którą mają
wielki wpływ Kotowin były minister oświece
nia, Wałujew, a jak mówią pod cenzurą, to
i Szuwałow, oraz ks. Barjatyński, hr. Babryń
ski i wiele innych białych. Nawet minister
sprawiedliwości, niemiec, hr. Pahlen przychyla się na stro
nę słowianofilów. Dowodem to, że partya czerwonych
z dilutinem pada tu, a przeciwnie umiarkowani
za biorą górę. W Księgę Konstanty, który tu odegry
wał rolę czerwieńca i łączył się z urajnimi, dziś już
recenzuje nieznacznie i przechodzi do białych. Wpły
wie wskutek tego Czewkin, potężna głowa rozumem
i wpływem, były minister dróg, prezes wydziału ekono
mii w Radzie Państwa, miał przymówkę z W. Ks. Kon
stantym i podał się do dymisyi, a jego miejsce ma
zająć Brok b. minister skarbu, znany licharom
z epoki panowania systemu nadzwyczajnego (otkupów?).
Niemożemy jeszcze nic stanowczego donieść o rezultatach
obrad komitetów słowiańskich. Wiemy tylko, że dotąd
dwa istnieją projekta: państawistów i słowianofilów,
przeciwne sobie, a nadzwyczaj chodzi o to, ażeby się zlały
w jedno i ażeby ogólny projekt był niejako objawem
wem zgody narodu. Najwięcej zatrudniło to, że zawez
wano wielu ludzi milionerów z Moskwy (Sodda
tionkowa, Gubkina i wielu innych) rozmaitych,
a ci zostają pod bezpośrednim wpływem znanego
publicysty Aksakowa, gorliwego państawisty,
a przez żonę (Tiutczewa) dawniej krejlinga czerwonej

Zostają ecco w bezpośrednich stosunkach z Następcą
tronu. W każdym razie mam nadzieję dostać
odpis projektu i nadeszłe, jak również doniesienia
łę o dalszych krokach. Sądzą, że projekt ten
żony będzie następcy tronu. Dla tego tak nie
rodo atem pisze, że uważa ta obudza
ta dziś najwięcej zajęcia tu, chociaż ma
tu rozmaicie gazety o tem mówią.

Obiega tu wieści jakoby minister Em
manuel zamierza z Wiednia odwiedzić Ber
lin i Petersburg. Wizyta ta postawi dwór
rosyjski w fałszywem położeniu względem Papu
ża, z którym zachować (pragną) najlepszy stosunek.

Dotąd tu wiadomości z Jerozolimy o
stoczce między Greckowcami wschodniego kościo
ła i katolikami. Sprawę tę jeden widzia
dome; ale nie ważą się, że to jest sprawa
Ignatjewa.

Wiemy z pewnego źródła, że wczoraj
prawej doby otrzymano w Carskiem Siole 10 depesz
od ks. Orłowa z Paryża. Moi znajomych
z ministerstwa spraw zagr. ale już od dwóch
dni widzieć nie mogę — i dzień i noc nowet
siedzą w ministerstwie.

Petersburg, 20 maja / 1 Czerwca 1873

Ogłoszenie wypadku w Paryżu wielkie wrażenie tu wywarły. Partya liberalna i przyjazna Francyi jest bardzo zaniepokojoną. Niezadowolenie i monarchiści — wychodząc z założenia, że rządy Mac-Mahona są tylko przejściem do cesarstwa, polityka zaś Rossyi nigdy niezezwoli na utrwalenie dynastyi Bonapartów. Hamburger kierujący wszystkim w ministeryum spraw zagranicznych, głośno to wypowiedział, że cesarz Wilhelm chętnie by przystał na wprowadzenie na tron Napoleona III-go gdyby żył jeszcze, ale nie dopuścił regencyi jego żony, jako znanej zwolenniczki papieża. — Cesarz Aleksander w najgorszym humorze. — Hamburger był chory i wcale nie zamierzał jechać do Wiednia; wtedy ks. Gorczakow wyrozumiał go jechać koniecznie, a nadto ekat Gorczakowa w tej podróży zwiększony został. Nie zważając na krótki pobyt cesarza w Wiedniu mają tam rozstrzygnąć ważne kwestye, jeżeli Austrya na nie przystanie. Ani wątpić że głównie chodzi o kwestyę wschodnią. Dziś jest widocznem, że Niemcy po usunięciu z Konstantynopola posła Keydla, który nieszczęście miewał się do sporów religijnych w Jerozolimie, chcą zdobyć zupełną swobodę działania Rossyi w Turcyi. Uznają to koniecznem z uwagi, że zdrowie sułtana pogorsza się z dniem każdym, a w razie regencyi Rossya musi mieć ręce rozwiązane. potrzeba więc, ażeby i Austrya na drodze nie stawała. Rossya opiekując się wyłącznie Turcyą, jak niegdyś Polską w XVIII stuleciu przyjdzie do takich samych rezultatów doprowadzi.

Zły humor cesarza przypisują jeszcze nowym ważnym wynurzeniom, jakie się ma udało zrobić. — Wiedziano powszechnie, że Internacjonał już od lat dwóch rozsyła po całej Rossyi broszury drukowane w języku rossyjskim

im w zwetych dogyalitynych. Otrzymywali je mło
dzi szczególnie czynowniczej, szlachta i Xd. Rozmaicano
pomiędzy niższą klassą urzędniczą i mieszczaństwa.
Kurierowej między młodzieżą uniwersyteckow. Rząd niejed
nokrotnie chwytał takie broszury, zgodził wtaheż, że
są drukowane za granicą i kam pewn agentow śledził
i dochodził źródła. Niedawno zaś, w czasie przybran
cie z Rybinska do Wołogdy stanął przejezdny i nagle
umarł. Przybyła na miejsce policya żadnych papierow
dowodzących jego osobistości nieznalazła — ale znalazła
pliki broszur. Było ich trzy: 1.) O zgładzeniu Rossii
czrez istrebienije niemcew carstwujuszczych w Rossyi;
2.) O tom, kak Gospod' nakazywajet Rossiju zasielio
jeje czertiami w obrazie czynownikow, jenerałow i
dworjan — krowopiic; i 3.) Ziemla i wsie jeja sowo
wiszcza po uczenija Spasitiela sat dostojanije wsich ba
diej. — Z tych tytułow można domyślić się o treści tych
trzech broszur. Było ich każdej po 3500 egzemplarzy.
Włościanin który przywiózł podróżnego najęty był
w jakiemś miasteczku i miał wrócić do Wołogdy. Dalsze
śledzenie wykryło że ten nieznajomy wyjechał z Rybinska
furmanką najętą w rynku. po drodze i papierza do
wysłającej, że te broszury drukowane w Rossyi, nie
zaś za granicą, a pisane tak, ażeby były zrozumiałe
te najniższym warstwom społecznym, wpajając
nowe komunistyczne idee i zasady. Zaczęły się po
szukiwania w Mostawie, Petersburgu, Rybinsku
i Wołogdzie. Minister Timaszew zaraz tam wyje
chał do południowych guberniy i miał najpier
wej być w Rybinsku. Głośny on jest ze zdolne
ści śledczej, nego dał dowody jestem będąc żandar

skim jenerałem. W całym Petersburgu aresztowano
już przeszło 80 osób jednej nocy. Gazety otrzymały za-
trzymanie aby nic okiem nie zgięciło. W kołach rządo-
wych bardzo przerażeni, przekonano się bowiem, że idea
Palnoń internacjonalu ma swoje gniazdo w samej
Łomży. Projekt, czyli jak to nazywają program działal-
ności przyszłej w niewoli słowiańskiej, o którym pisali-
my, już ułożony i podany następcy Tronu, jak mówią
ozdobiście przez ułożoną Borjatyńską, matkę pol-
markowa, która niedawno tu przybyła z Warszawy
z powodu zmagającej się choroby ucięcia. Układanie
redakcyą projektu jenerała Żaddejewa. Niemogliśmy
dotąd dotrzeć tego projektu; wiemy tylko, że panisła-
wi nie pogodzili się ze słowianofilami i w głównych za-
sadach nasze stronnictwo zapisało swój projekt adres
bio. Chodzi oto, że słowianofile chcieli uznania re
ligii i języka całego szczepu słowiańskiego. Przeciwnie
panisławiści upatrują zbawienie słowiańszczyzny tylko
we wspólności języka i wiary, t.j. prawosławia
i rosyzmu. Mówią nawet, że cesarz dobrze przyjął
projekt, naturalnie przychylając się bardziej tego opi-
nijom panisławistów. A nawet w Petersburgu jakoby
w Warszawie, lub na granicy ma podjąć manifest
jakoby znowu ogni jadni za granicą, nadający pew
ne ulgi względem praw nabywania majątków prze
polaków nadbitnie. Wszakże mówię tu o tem jako o
rzeczy niepewnej, chociaż wiem z najpewniejszego źró-
dła że jenerał gubernator Litwy Potapow w ostatnich
czasach ciągle się oto dobijał. Jakie dalsze będzie los
tego projektu słowiańskiego na zewnątrz, nic
dziś przewidzieć niemożna, gdyż to zależy, od rozwoju
zdarzeń poprzednio nowych wschodniej; ale to tylko

pewno, że pod względem wewnętrznego zaprowadzenia
rząd chce nadać wszystkie prawa obywatelstwa Kłop
niowej i przyszłej polakom, jakich używają Rosyja
nie — ale ani na krok nieodstępuje od głównej swo
idei: ujarzmienia krajów zabranych.

Projektowane reformy w kościele prawosławnym
pozwalają się coraz bardziej dać zrozumieć
tego zbliżania prawosławia do katolicyzmu
nabiera wszystkiej doniosłości. Dziś już chodzi nietylko o
przebranie popów w cywilne odzienie, ale o zaprowa
dzenie po cerkwiach organów, jak w katolickich
kościołach, co dotąd było najsurowiej wzbronionem.
Oba te projekta niezawodnie przyjdą do skutku.

Niepowtarzam tu drugów o pobycie szacha per
skiego, dobrze wiadomych z gazet. To tylko powiem,
że mamy tu prawdziwą gorączkę powitania
godniej niż cesarza Wilhelma. Szach wjechał uro
czyście pięknym powozem, a jego mieszkanie odpowiada
nie błogosławieństwu Rosyi, gdyż tu poza pięknym
złamanym złotem odzienny rytuał dworski i pod
dani szacha siadywali już razem z nim za
jednym stołem. Poraz pierwszy zdarzyło się przy
śniadaniu u Księcia Piotra Oldenburgskiego.

Giełda petersburska zmagazynowała zarazem
od dni kilku. Chodzi tu pod sekretem, jakoby mi
nister Marbu Regiem złoto przeznaczone
szacha wyrobić bardzo znaczną pożyczkę, otrzymaną
od szacha w złocie, a zato przypowiedzieć mu miljony
papierowych pieniędzy tu w Petersburgu, ora wywiezienia
potrzebne przyrządy przesłać do Teheranu. Podejrzenie
to tylko jako gawędę, chociaż mające wielkie prawdo
podobieństwo.

Niczytam „Czasu", a nadto go nawet widzę. Ale przypadkowo natrafiłem na „Orędownik", w którym (№ 55) z największem zadziwieniem, a razem przerażeniem znalazłem pismo Ż. i komentarze „Czasu" najwyraźniej wzięte z wiadomej inwektywy. Można by przypuścić, że samo pismo jak i niektóre [illegible] dotrło do „Czasu", chociaż i to jest niemożliwem; ale opisanie następstw i niektórych okoliczności nikomu nieznanych, a nawet same wyrażenia, nie zostawiają najmniejszej wątpliwości o źródle z nad Arkhas pochodzi. Rzecz jasna, że który z owych ministeryalnych Tumaczów z powierzonego mu aktu zrobił tak podły użytek.

Mówię podły, bo gubi niewinnego człowieka, który jedynie dla Was tak ważną tajemnicę wyjawił, polegając na uroczystem zapewnieniu, że rzecz ta nigdy drukiem ogłoszoną niebędzie. Marszałek P.

Kaufman, Żabko, Skorobienko (i wiele innych osób zainteresowanych zato się dowiedzą skąd to pochodzi, bo innej drogi dowiedzenia się i posiadania tego aktu niema, a i osoba ta mieszka w Kra kowie. niemogą więc (wątpliwości najmniejszej mieć na zawsze drogę zamknięta do poznania i umie rzenia gdzie w szpitalu. Co gorsza, żona tej osoby jest wystawioną na najzwrotniejsze prześladowanie.

Z boleścią piszę te wyrazy, w nadziei, że przynajmniej nadal zbrodnicze — ażeby inne akta tej sprawy i tragedy ogłoszone niebyły, pamiętając, że taka przyrzekliście. Jabym żądał że nawet zamienie nakazuje obwieścić ministeryum, że go zbrodnia dzieją. Przynajmniej ja bym tak zrobił.

6 Czerwca
18 Maja 1873 Petersburg

Mam przed sobą projekt słowiański, który podaję tu w streszczeniu i w stanowczych wyrażeniach trzymając się tekstu oryginału.

„Wobec wypadków na Wschodzie, powiada projekt, i w nadziei szczęśliwego ukończenia wyprawy w głąb Azyi, najpotężniejsze Mocarstwa Europy przedsięwzięły mu na uregulowanie stosunków w Turcyi Europejskiej.

„Obecny prąd i usiłowania narodów do złączenia się i zjednoczenia jednoplemiennych szczepów, kiedy już Włochy i Niemcy skończyły u kresu swoich tętnień, — czas jest, ażeby i Rossya użyła właściwych środków do ulżenia losów braci swych Słowian, przez tyle wieków w niewoli zostających, a zawsze z miłością i nadzieją na Rossyę spoglądających, i od niej tylko wybawienia swojego oczekujących.

„Niniejszy adres zasadzający, dobrze świadomi tętnień i dążności narodu rossyjskiego, oświadczają się w imieniu całego narodu przełożyć swoje poglądy na sprawę słowiańską i wskazać sposoby do ostatecznego załatwienia tej kwestyi, w charakterze, który uznany będzie za dogodny.

„Ze wszystkich szczepów słowiańskich dla Rossyi najdroższe (blizkie) sercu są te, które swą pierwotną kulturę i religię od Bizantyi wzięły. Narody te pragną oddawna złączyć się z potęgą Rossyi i powierzenia swych losów opiece i tarczy wielkiego mocarza swych — słowiańskiego cara (wielkiego władztwa wszechsłowiańskiego).

„Tylko nieprzyjaciele rosnącego młodzieńczego, a więc i Rossyi, mogą nieuznawać jej potęgi i wielkich, a świętych losów w przyszłości jej przez samą opatrzność wskazanych. W tym względzie trzeba, by dokonano dowodnej premówienia.

„Ogólna liczba Słowian wszystkich szczepów wynosi dziś przeszło sto miljonów. Z tych zachodnich Słowian, t.j. Czechów, Morawów, Słowaków, Łużyczan i Polaków wynosi do 18 miljonów. — Wschodnich zaś Słowian, t.j. Wielko-Rossyan, Małorossyan, Biało-Rossów, Serbów, Chorwatów, Słowieńców i Bułgarów do 80 miljonów, a z tych w samej Rossyi 61,735,590.

Podług wyznań zaś:

Katolickiego ——— do 20,000,000
Protestanckiego — — — — — 2,000,000
Mahometańskiego — — — — — — 1,000,000
Greckiego, tyli prawosławnego, wraz
z Starowiercami i unitami — — 77,000,000.

„mając na względzie, że Rosya niejednokrotnie dawała dowody
swojego wypaczenia Słowianom — katolikom, a mianowicie
Czechom; ci jednak, szczególnie w ostatnich czasach zgoła
nieodznaczający się przywiązaniem do Rosyi i zupełnem pod-
daniem swych losów jej woli; następnie, że potyla wiaro-
tomnych ze strony Polaków zdrady, że przeniewierstwo
i niewdzięczność ich za tyloletnie dobrodziejstwa przez
Monarchów rosyjskich im wyświadczane, dostatecznie jest
udowodnione zostały, tak że dziś zgoda ani na zaufanie,
ani na wypełnienie niezasługują; że polacy nigdzie i ni-
gdzie w sobie cechy słowiańskiego, które dla siebie Słowianie
zbawienia jedynie we Rosyi i Austryi — naszem zdaniem,
najkorzystniejsze w byłoby nie tylko dla Rosyi, ale i dla
całej słowiańszczyzny, jak Czechów, tak i Polaków zostawić ich własnym losom. Czeki prędko pozna swój błąd i nawrócą się ku nam; na polaków zaś nie
biorąc nieuważny, a jeżeli ich potrzebnymi, wtedy zapew-
nimy sobie pokój wewnętrzny i wzrost postępu; nie-
niezakłócony (mirnoje preuspiejanije). Jeżeli Niemcy
z biegiem czasu zdołają ich zupełnie zgermanizować,
dlatego mają więcej od nas zdolności, będzie to nasze
dla całej Europy. Pozbędzie się tedy wroga niebezpieczeństwa
powszechny zakłócający. — Co do innych słowian — Ma-
jarów, przeważnie kierują austryackiemu podległości; niepodob
na jest dziś myśleć nawet o ich oderwaniu od Austryi, zanim
da należeć muszą do związku mocarstw mających are
galowe stosunki europejskie. Czas tylko pokaże może
tych słowian, że dla nich jedyne zbawienie: prowadzące
i bezwarunkowe, dobrowolne poddaństwo Rosyi.

„Z tych to zadań wychodzi uwidacznia nastepujący projekt:

1. Dla uregulowania stosunków wewnętrznych Europy i oddalenia rozstrzygnienia kwestyi Wschodniej, potrzebny jest związek i zupełne zgodzenie się Anglii, Niemiec i Austryi. Inne mocarstwa stawią na przeszkodzie niebyt. Włochy zaś, Francya i Hiszpanija zbyt są zajęte wewnętrznemi sprawami, gdyby mogły i miały przeszkodzić zamiarom. W końcu po załatwieniu wewnętrznych interesów, kiedy nowy ustrój Włoszech przemówi wielkim związku z poprzednim Rygmem, wtedy dopomoc nawet wypada, jeśliby tego była potrzeba, wszechtemu Włochom do oddalenia ich jedności, gdyż zawsze pamiętać trzeba, że Włochy, tak samo jak Niemcy i Włochy dążą do jednego celu, t.j. pełnego zjednoczenia. Wątpić niemożna, że niższa zajęcie na obolicie wschodnie i niechęć, mocarstwa wyżej wymienione, wytrwają do końca w ustępach, gdyż mają i mieć muszą na widoku interes własny. A jeżeliby Austrya chciała, dla przykładu, wobec potęg niemiec i Rossyi — przeszkodzić zamiarom niemoże, a zama wiele natem straci.

2. Stworzenie szczepu Illiryjskiego, t.j. mieszkającego w Bosnii, Hercegowinie, dawnej Rassii od Nowego Brdu, Serbii, Czarnogórzu i Arnaucyi, podległej, albo zawisłej od Turcyi, jako wyznawcy wiary greckiej, oraz unici w Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii podległej Austryi, których ludność przeszło 3 miljony stanowi — przyda pod panowanie Rossyi.

3. Szczep Bułgarski, greckiego wyznania, podległy Turcyi i wynoszący do 3,500,000, jakrównież 400,000 mahometan, — przyjdą powinien pod berło Rossyi.

4. Galicya Ruska od Sanu, wyznania unickiego, jakrównież Ruś Węgierska — odchodzą do Rossyi prawem naturalnego plemiennego związku.

5, Gubernije Suwalska i Lubelska królewstwa polskiego, jako w pierwszej mianuja Litwini, a wokalnej Kaliniennici — wcielają się na zawsze do Rossyi i będą podzielone pomiędzy sąsiednie gubernije rossyjskie.

6, Pozostałe zatem prowincye stanowią w Austryi, jako to Czechy, Morawa, Sztyryja, Illiryja, Krain, Ziemie pomorskie, Chorwacya, Slawonija, Wojenne pogranicze i Dalmacya z wyjątkami — pozostają własnością Austryi.

7, Do Austryi też należeć będzie część królewstwa polskiego, jako to gubernije Kielecka, Radomska i część Siedleckiej.

8, Pozostała część królewstwa polskiego, jako to gubernije Warszawska, Kaliska, Łomżyńska, Płockowska, Płocka i pozostała część Siedleckiej przejdą pod berło Prus, przy której pozostaną na zawsze W. Ks. Poznańskie, oraz Wschodnie i Zachodnie Prusy.

9, Co do miasta Warszawy zrobiono uwagę, czy nie mogłaby pozostać przy Rossyi, przez wzgląd, że Rossya tyle nakładów poniosła na zbudowanie cytadelli, założenie uniwersytetu i t.d., w razie niezgodzenia się — miało wypaść by na mocy jakiej otworzyć z niej Wolne miasto pod opieką Rossyi, Prus i Austryi.

9, Anglija otrzyma cały Egipt, a nadto uregulowaniu pozostanie prowincye Europejskiej Turcyi, z oddzieleniem Grecyi do Grecyi i ogłoszeniem Konstantynopola wolnem miastem pod opieką mocarstw w pokoju i uregulowaniu stosunków wzajemnych.

Stosownie do tego projektu zrobione zostaną ogólne nie granice i wytknięcie miast jakie do tego przyjść mogą.

10, Wewnętrzne urządzenie stanowion w Austryi, Prusach i Saxonii zależy od tych mocarstw. — Na Węgrzech i w Serbii pozostaną niezmienione i istniejące formy rządu.

pod opieką Rossyi. Bałgarya zaś i Galicya zamieniają się w gubernije rossyjskie.

11.) Księstwa Nadunajskie pozostają niezależne

12.) Żydzi rossyjscy mają być absorbowani po wszystkich państwach

we wszystkich prowincyach Rossyjskich. Mojżeszowe

prawa będą cierpiane, a religija prawosławna —

będzie panującą. —

Podpisów pod tym projektem 157. Wśród liczby jednak

niema ani jednego z wyższych dostojników.

Widzimy przeto, że ostateczna redakcya, mianowicie co do

ubliżających zdań o Czechach i Polakach, zupełnie zmieniona.

Nie tylko słowianofile, ale i panisławiści nie żądali

tego; owszem oświadczali się nim z wielką sympatyą. Ostateczna

ta redakcya niewątpliwie wyszła z góry. — Dobrze zaświadczy

ona dowodzi, że projekt ten potrzebny był, jako wyraz

żądań narodu, dla porozumienia z Austryą. Stąd trzeba w

nim upatrywać zbrodnicze idee Kraju; niezależnie

narodu. Wiemy napr. że Książę Bonaparte, Faddiejew

woleliby przyłączyć Rumunią i Galicyę do Rossyi, two-

rząc jednolitą Polskę (bez Litwy i Rusi) z jaką taką au-

nomiją. Projekt w takim stanie trafia do przekonań tylko

Milutina, Zielonego, Samoryna, części Czernyszewa i

kilku innych. Ale którzy się śmieli oponować natchnieniom

z góry.

Dla wyśledzenia internacionalistycznych pierwiastków jest

wyznaczona już osobna Komisya w Moskwie. Wyjazd

to i wypowiedziane już przez nas przypuszczenie znalezienia

nie pochlebnego, razi bronią policyjne — zwróciły

uwagę Kraju na Żydów, gdzie jest przeszło 100 tłumaczów

rozsyłanych w uniwersytecie i wiele młodzieży. Rozgłosiło się

zostrzeżono nawet, że ma powrócić do Nowego Roku

do Rossyi, ten powrócić bacz prawa do zasiadania

egzaminów i walki publicznej.

592 ~~306~~

z. 16 731

Matiesz uwzględnić moje położenie i przebaczyć, że listy moje — bo czas tak — wszyscy wyjechali, nic tu nie robi, a bagatelnych wiadomości z gazet powtarzać niechcę. Nic ważnie ważniejszego nie ogłaszają.

Chętnie nadeszłą oryginał Twój tu — ale matuś sam przejrzeć, a nie poprawić moją rękę? Zupełnie polegam, że to niemożliwe — ale chodzi mi o to, że za kilka dni matuś pojedzie na wieś do ulubionej Bobrowej, a więc przesłanie tych 2 egzemplarzy — ale nadeszłą.

Jeśli mowa o zapłacie autorowi, dobrze byłoby, a jeszcze lepiej gdyby na 1 lipca, to matuś znalazłaby sposób na wypisanie gazet, gdyż termin uważałby się za upłynął. Zobaczem — to zależy.

wanej woli i uwadze, choć prawdy
mówiąc za ten wojny nie warto
by choć 100 mil

Całuje serdecznie oddany

[signature]

Zaulinon was napisze mi choć
w dwóch słowach, czy wyjechaliście
kiedy gdzie na kiedy wróci czy choć
dowiedz: czy u Stokion nad Wisłą
był zagranicznej polenia żon rozen
z mężami, jak u innych to
bien? Bardo mi potrzeba wene
zdowie — bo zapełnić nowe rucy
nasuwa to. Cmoinkorzybo.

7/6 Kirkor 731

dobutek 30/ 543

Wobec tego otrzymuję Wasz list z 15.

Podejrzenie które na mnie rzucacie — niegodne ani Was, ani mnie.

Gdybym był zdolny do nadużycia tego rodzaju, nie siedziałbym tu w kraju na chlebie i Antoniego.

Nie znam, nie widziałem w życiu tej gazety.

A i do żadnej, czy zagranicznej, czy polskiej nie pisuję.

Nikt u mnie przepisać nie może tego co wam posyłam. Nie pojmuję więc co to jest.

Obejrzyjcie się koło siebie. Kto tłumaczy, czy pewny?

Powiadacie, że francuska to dama. Jak przecie po francusku nie

pisz, a co od was idzie nie czytam i nawet do rąk idzie. A więc niemoż być no ich praeten.

Jeżeli gazeta taka cała rzecz podana, to tylko dowodzi że pisma prawdę, a inne ich gazet to samopoczucie mówi. W Dzien. Pol. znalazłem kilka nazwisk tych samych o których i ja pisałem do was — co więc złego? Czy ja mam być winien? Jakże mogę im wrazić tych niepokojów?

Powiadam stanowczo — że niepiszę, niepiszę i piszę niebędę. A myślcie sobie i robcie co chcecie. Ja niepowiem, abym niemiał zaufania —

Wierzaj wyrażam rzecz, której żądałbym. Chciałem robić wypis z listu mała wartość wej zapisku, dla tego nie przeciągnęło.

Przypominam wreszcie: że nigdzie dziewanny nie będzie i nigdy niedzie nie będzie pochodzi.

Jeżeliby dowiedziano się wjaki bądź sposób, że ta wojna tajemnica stanu wyrzyta została, wtedy najmniejszy udział, który ma to dać, zginie.

Nawiąż oprócz wymienionych więcej dać nie mogę. Jestem pewny, że dotyczące do tego roku, nikt wtedy niedzie będą kto i jaki dział w tej sprawie.

Jeżeli co najmniej wytłumaczy, słuszne tłumaczy zapiska.

Zapiska ta złożona została dnia 9 czerwca r. r. 1870.

Lwów

сму Sullivan?

?. /6

545 858

73?

Pieniądze otrzymałem 6-o czerwca.
Bardzo dziękuję.
Posyłam ciotkę, niedługo[jący] tadzej
wątpliwości przyjąć. Radzę że tak
na drogę i za wielkie pieniądze
niedostaliście by go drożej, bo tam to w
teatrze otrzymują, choć wszyscy wiedzą.
Mon drogo przyjaciółko, [p. Kost...].
Z powodu tego przyjęcia, jak mi piszą
Padlejew wiele straci w opinii.
Opinja to niejego — ale za podobne
zadanie było jego ostatnie.
Odbyłem trochę wycieczek dawne
ulubione zajęcia. O 5½ mil od Kraśnika
Horter Akademii rolniczych emeryt
rybak i przyrodnik jeziora bawy, wiry
i t.d. — ale tamże w okolicach jak jes-
kinia d. której wejście jest otwarte
i stroni. Dodano mi do
posiadłości przyl. dla — mam jechać
na dni kilka, co dalszy konieczn.
nie otrzymam.

Wam dusza oddany

Wszelki

16

73 346 359

Ten pan, czy ci panowie, którzy im
tłumaczą z ros., albo nierozumieją
złą wolą — albo nieumieją dobrze
po rosyjsku, skoro mogą robić
podobne potwory na mnie, że
oryginał niezgadzają z listem.

Dziwią się, że tam niechciałbym
przesyłać oryginału, a wtedy prze-
nalibyśmy, że niefałszowałem listu
i niemiałem do tego najmniejszego po
wodu, bo przecie znałbym się na ble
rotach mając w ręku oryginał,
fałszując list — sfałszowałbym i ory
ginał.

Najlepiej niech sprowadzą, skoro nie
wierzą. Mamy przecie mieć dwóch
agentów.

Co do zarzutu, jakoby niecoś projekt
odebrałem — zarzucić mogą najuroczyściej
że cały słowo w słowo przepisany, z opu
szczeniem tylko pisteczynnego wywodu
i zasad bractw, które ogólnie z pro
jektem niemają nic wspólnego.

Wzorca. Czeń prawdziwa.

St Petersburg, 3/15 Czerwca 1873.

Z Wiednia dochodzą tu wiadomości, że Hrabia Gyerakow pomyślnie ukończył układy z hr. Andrassy. Że nawet już dziś widoczna jest zmiana polityki w Austryi względem ziem południowych słowiańskich, tak, że Serbija, Czarnogórze i t.d. mogą liczyć na zupełną neutralność ze strony Austryi, a zatem Rosya jedna będzie miała wpływ wyłączny na słowian południowych, stopniowo doprowadzając do celu zamierzone projekta. Pisano też, że z tego powodu, Hrabia Czarnogórza, ubolewając cesarza wiszącego, odbiera hołdy w Wiedniu na teraz tylko nieprawdziwemu monarsze, a do uniesienia Milana jakoby hr. Andrassy napisał list zapraszający go na wystawę. — Głębsi politycy tutejsi są tego przekonania, że jeżeli tylko z Austryą ugoda nastąpiła względem ratyfikacji Galicyi w zamian za cesyą królestwa polskiego, to takim razie jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, mianowicie rozwiązania ostatecznego kwestyi wschodniej z znią i słowiańszczyzny.

Mówiono nam (ze źródła wiarogodnego), że Następca Tronu ~~ze~~ zapewnie podziela obecne zapatrywanie się na polityką pod względem słowiańszczyzny, że nawet godzi się z Bismarckiem i gotów byłby iść z nim ręka w rękę — ale nie podziela idei przyjaciół słowiańskiego (którzy przeciwko względom nowego rozbarpania Polski: Lwowem, chcieliby ją zatrzymać i coś dla niej zrobić pod względem autonomicznym.

Podług prywatnych listów zdrowie cesarza Aleksandra znowu pogorszyło się znacznie. Wiem zapewne, że ma jakiś ulegał on przypadkom melancholii, wiem że obawiano się nawet nieszczęścia,

życiu jego zagrażający. Trzy zamachy dokonane, dwa jawne w Petersburgu i w Borysowie i trzeci ukryty w dochodzie w 1870 zrobiły go do tamtego stopnia ~~tak~~ bojaźliwym, że wszędzie upatruje zabójcę. Zatem więc pojąć jak był przerażony, kiedy mu doniesiono, że z Carych wyjechało do Wiednia wiadomość polaków, w zamiarze pozbawienia go życia. Oto dla czego zauważano, że przez cały czas pobytu w Wiedniu był tak wzdrażniony i zdenerwowany.

Opowieści Rostyan z chłopcami niebyły mówił, gdyż niegdyś znane są z gazet, a z prywatnych źródeł nic nowego nie dowiedziano nad. Słowo Kaufman doniósł o zranieniu aż dwóch półwarników (Tichmenewa i Iwanowa), nie bardzo naturalna, że nikt tu nie wierzy, ażeby straty Rostyan były tak nieznaczne (jakoby tylko 12 ludzi i to rannych), jak również nikt nie wierzy, że oddział z którym stoczono potyczkę był tak nieliczny, po wtóre nie potrzebowałby aż dwóch półwarników. Wreszcie tu pocieszają się, że już pierwsza czata rosyjska na granicy chińskiej założona zostanie, t.j. forteca S. Zergo.

Znany projekt Lesepsa zbadowania kolei do Indyj przez środkową Azyę, z Orenburga przez Samarkand do Peszawaru, w tych dniach będzie wystawiony publicznie na posiedzeniu Towarzystwa rozwoju handlu i przemysłu wschodniego. Mówią, że Leseps pierwej nim urzędowo projekt swój złożył w Petersburgu, już się porozumiał z posłem w Konstantynopolu Ignatjewym, który już go po

Wre
~~Ed~~nio z pochlebną opinią rządowi przedstawił. Droga do Indyi zajmuje najstilniej wzmiankę umysły i wątpić nie można że przyjdzie do skutku.

W Petersburgu zamierzają utworzyć nowego rodzaju szkołę wojennej powietrznej flotylli, która by w razie wojny mogła być użyteczną dla obserwacyi, jak również do komunikacyi z oddziałami wojska w razie obl mień. Na dyrektora tej szkoły wezwany został znany kapitan Binet.

Podług ostatnich pewnych statystycznych wiadomości koleje żelazne w Rossyi mynęły już dziś przestrzeni 13680 wiorst, czyli ~~[illegible]~~ 1954. Nadto 4565 wiorst, t. j. 652 mile, co stanowi razem 18245 wiorst, t. j. 2606 mil. — Z drog tych zaledwo 309 wiorst stanowią własność rządową, przytem zaś inne własność prywatną.

Wkrótce ma wyjść nowe prawo obowiązujące do opłaty pewnego procentu od dochodu z leśnego handlu. Nadto prawo to uchwali pewne warunki wstrzymujące niszczenie lasów. Mówiliśmy już dawniej o niezgłębionem bogactwie Rossyi lasami, które w dawnej części Europy tylko tu jeszcze pozostały. Dziś myśli nad tem aby późniejsze pokonać za pomocą rzek i kanałów jak najściślej z kolejami, aby taryfa za przewóz drzewa obniżyć ile można — tak aby drzewo mogło iść w wielkie gabarytach nie tylko do granicy. Wielki to projekt dla Rossyi. Zależy on bardzo od ludzi, którym będzie polecone ostateczne ułożenie projektu.

Drugi projekt ma na celu dokończenie kanałów. Umyślnie wyznaczona komisya pracuje nad ułożeniem statutu względem zniesienia tak zwanych katorżnych robót

t.j. wysyłania za morze do ciężkich robót w kopalniach. Na
tych chcą zamienić ciężkim więzieniem, połączonem z
pracą, która by wtenczas przynosiła, jak nadzór
za utrzymanie więźnia, tak również i więźniom. Z po
czątku projektowano urządzić takie więzienia na od
ległej wyspie Sachalinie, dziś wiadomo tego
projektu, gdyż wyspa ta nieprzedstawia materyału
do pracy. Więzień skazany ~~do ciężkiej~~ na ciężką pra
cę, po upłynieniu lat mu wyznaczonych będzie zno
szony na dybir na mieszkanie.

Żubro podał ten list w zapisie generał-gubernatorowi Konstantemu von Kaufmanowi w r. 1866.

Kaufman oddał cały projekt uwadze i uchwale Komissyi w sprawie katolicyzmu pod prezydencyą Alexego Skorodenki zostającej.

Oddali chwycili się żarliwie projektu. Ale zarazem ostrożnie, Samaryn, Kulin i najgłówniej Aleksander Kaligyński – obawiali się na ten projekt, i najgorzej przedstawili Kaufmanowi. Był to czas kiedy niemyślano o ustępstwach, a nierono że ogniem i mieczem we 3 lata wszystkich bez dróg pośrednich przeprowadzą na prawosławie. Żadnej więc urzędowej odpowiedzi nie dano na ten list. x)

Dopiero kiedy już padł Kaufman, przy hr. Baranowie, Skorodenko znowu wydobył ten list, a wkrótce go przesłano do hr. Tołstoy ministra oświecenia – i razem projektem Synodu. Lecz i ten wołał zerwać, gwałt, nie żadni pośrednie. Ale później, kiedy po śmierci Siemashki został arcybiskupem Mohilewskim, znany historyk i uczony, oddano mu ten projekt do uwagi.

Wtedy utworzono tajemną komissyę, w której zasiadają Makary, Łacińca dominikan rektor akademii duchn hr Stackelberg dyrektor departamentu wyznań i stary jezuita stanowiący Piotr Piller (tak zajęty, ten co to poradł usunąć z bibliotek). Projekt przyjęto, ale zapytany Pobiedonoscew odpowiedział, że za Kaufmana kiedy był postrach ogólny paniczny, łatwo było wprowadzić to przeprowadzić (i to niekiedy prawdą) – dziś zaś trzeba działać ostrożnie i trzeba na to czasu.

Pobiedonoscewa zwolnili mer. rad. st. i dali mu za jakie wysługi order.

Cała sprawa wzięła na siebie Makary. Chciał on połączyć ten projekt z katolicyzmem, bo brat katolicy który ożenił się na Włoszce prosił o taki kościół, t. j. o Mszę św. łac. pod dwoma postaciami, liturgię po słowiańsku i ubiory zwykłe. Makaremu to było na rękę – chciano katolicyzm sprowadzić na Litwę i myślano o utworzeniu narodowego słowiańskiego kościoła. Ale panna Bilewa (córka znanego Kładowca), pojechała do Ostrogu i zdołała katolicyzm na prawosławie przeprowadzić. Wszystkie ustępstwa hr pomieniła.

Wtedy projekt nie był jeszcze odrzucony. Rzucano się na Słowo-katolicyzm. Wiele z delegacji z Duchow. akad. peter. prawosł. jeździło do Delingiera i z nim ciągle stykało, by i za

Ale nowa okoliczność: Wałujew ze 120 000 rub. sr. pojechał do Rzymu — postawiono mu jeden 80 000 — to z całym kollegijum Rzymu — ma ich 7 (t. j 200 000) — ile z innych źródeł — nie wiem. W Europie ogłoszono (ci, co to niby dobrze poinformowani!!) że Wałujew nic nie zrobił. Ujednał się w dzierżawie Antonellego, to jest pewno. — od tego mają układy z Rzymem trwają.

Rotunda niejasny. Ale Rotunda nie zrazi niechęć projektu ogłoszenia 29 tego grudnia, jak nazywają papiestwo nabliższa.

Mamy nieche zrobić świętym — jak Kanclerza. Niech będzie nawet i błogosławionym (błogosławionym) Sienarskiego, dla tego swoje robi — powoli, ostrożnie.

To tylko powiem, że myśl Rzymskiego niemarła.

Dodam jeszcze, że na Litwie dużo jest ludzi z niezapomnianymi [illegible] i świadomi, którzy wprowadzenie języka rosyjskiego do kościoła uważają za zbawienne i pożądane.

Sądzić jak chcecie. Podaję fakt.

O dalszych projektach jeżeli co i wiem, powiedzieć nie mogę.

x) W Litwie (Rosyjskiego) (myśl. Zupełnie) pod względem i t. d. o tej Rosyjskiej Komisyi.

9/21 czerwca 1873 St Peter.

362
570

Wspominaliśmy już o układach księcia Gorczakowa z hr. Andrassy w Wiedniu. Dziś dodać możemy, że, jak to przynajmniej zapewniają bardzo dobrze oinformowani, stanęła ostatecznie umowa pomiędzy Rossyą, Austryą i Prusami i że za zgodą Anglii, a poprzednim jeszcze porozumieniem z Prusami nastąpiła uchwała względem zupełnego wyzwolenia z pod władzy sułtana tureckiego Serbii, Rumunii i Czarnogóra, jako państw niezależnych. Teraz Anglia przystała na to, nieprzewidując się na warunki ogólnego projektowanego rozwiązania kwestyi wschodnio-słowiańskiej.

Jako skutek tych wiadomości o przykrych losach Turcyi i Egiptu, na które cyfra Anglija, potrzebę może ta okoliczności, że obecnie Chedyw Egiptu po tak długich nieporozumieniach z sułtanem tureckim, dziś widzi tak wyraźnie grozi niebezpieczeństwo, nietylko że się z nim pogodził, ale otrzymał nowe i jasno określone prawa, nadające mu bardziej niezależne stanowisko, oraz moc zawierania traktatów i utrzymania własnego wojska według własnego uznania co do ilości.

Jak gdyby w odpowiedzi na znany już adres słowiano filów i panslawistów rosyjskich, znakomity pisarz i publicysta serbski Danilowicz ogłosił broszurę, w której krytykuje politykę Rossyi względem słowian. Danilowicz wychodzi z zadania, że jak przed wiekiem Czechy i Polska broniły słowian od niemców, tak dziś głównem zadaniem polityki rosyjskiej powinno być bronienie ziem

2/

słowiańskich do zgermanizowania. Tym czasem, dodaje Danilowicz, Rossya zagarnąwszy najpiękniejszą część słowiańszczyzny, t.j. Polskę, ulegała zawsze i dziś ulega przewadze wpływów i intrygom niemieckim, pozbawiając się połowy praw przynależnych im, jako narodowi samoistnemu i należącemu do drugiego słowiańskiego, odstępca od siebie i innych Słowian. Rossyanie chcieliby widzieć w serbach swoich zwolennikow, głos zaś Danilowicza mąci rozdwoi wielce znacznej części przeto brotura Danilowicza zrobiła tu wrażenie niepryjemne.

Nowin szczególnie interesujących z teatru wojny niema dotąd. Wrażenie widocznem jest, że Kaufmann pieszczony na rozmaitem bardziej w wyprawie w głąb Azyi, gdzie potrzebnem jest niemało głębokiej znajomości kraju i ludzi, ale i pośpieszności przy znoszeniu wielu uciążliwych trudności. Widocznem jest także że w armii jemu podwładnej brak dyscypliny wojennej, pozwalający rozprzężenie, tak dalece, że oddziały Mangiszlacki — zdaje się, a orenburski przedtem wyruszył, a zkąd wynikły znaczne straty w oddziale orenburskim przybyłe z chińskiem wojskiem, w którem wielu oficerów poległo. Biegają już tu niepokojące wieści i dające wyraz ogólne niezadowolenie z działań Kaufmana. Naszemu najmniej rodzinny, których liczni uczestniczą w wyprawie. Jak dalece bezkarnem jest postępowanie Kaufmana, najlepiej dowodzi to okoliczność, że wbrew przekonaniu, że jest miejscowością, gdyż flotylla ma wnet wprowadzić flotyllę znaczną na morze Aralskie, dopiero pan musiała przy Kungradzie.

Śledztwo o szerzeniu "internacjonału" w Rossyi i rozpowszechnieniu komunistycznych zasad przez brotury

trwa jeszcze, a areszta znowu się powtórzyły. Prowadzono przed oblicze dwóch Iwanowych (bracia rodzeni) a w rodzinie nieszczęście nawet gdzie się podzieli- ponukiwania przez policyę do niczego nie doprowadziły, dopiero po wypuszczeniu ich z więzienia, gdyż żadnego udziału w sprawie nie znaleziono, wszcz się wyświecidło. A takie przykłady częste.

Zwracają uwagę na wychowanie kobiet, widać prąd ogólny do cywilizacyi i ubolewania się w za- władach wyższych, rząd zabrać chce w swe ręce wyższych, i dla tego zamierza otworzyć przy uniwersytetach kursa dla kobiet, mając nadzieję, że przez to przetamą niechęć do tej cacyi i wogóle do zagranicznych uniwersytetów. Ministerstwo petersburskie ze swej strony uchwaliło otwo- rzenie seminaryum nauczycielskiego dla wyższych kobiet.

Powiedziałem myśl, którą wyższe sfery dobrze myś- lących silnie popiera, zawiązania bractw w celu szerzenia wstrzemięźliwości i zmniejszenia pijaństwa. Rząd nawet zawezwał ministra skarbu, ażeby ze swej strony przedsięwziął w tem środki. Trudne to zadanie, gdyż pijaństwo, któremu podobnego na dacie niema, jest dziś jedną z głównych podstaw dochodów państwa.

W tych okolicznościach już dawniej o utworzeniu Komi- cyi, której zadaniem jest rozszerzenie i ulepszenie stanu rolnictwa i klas rolniczych niższych. Ko- mitetya do pracuje gorliwie i dziś uchwaliła program przyszłej działalności w tym zakresie, a wychodząc z założenia, że przy opłakanym stanie rolnictwa wogóle i niezmiernej ciemnocie ludu, koniecznym jest

wpływ rządu, ażeby środkami przymusowymi zniewolił do przeprowadzenia niezbędnych reform w zaprowadzeniu płodozmiennego gospodarstwa, w zakładaniu szkół rolniczych, urządzaniu muzeów odpowiednich, wydawaniu i t. d. Można być pewnym, że działalności tej komisyi będzie obfitą w pomyślne rezultata, gdyż jest kierowaną przez ministra Watajewa, cieszącego się wysoce mianowanego i najlepszej chęci. Jest to prawdziwie energiczny człowiek, głęboki myśliciel, pełen energii i niezmordowany w pracy.

Co do pierwszego, odnosi się do Rosyi statystyka banku pożyczkowego. Ciekawe znajdujemy tu szczegóły. Tak np. od r. 1861—1871 wyjęto z obiegu assygnat pożyczkowych na summę 193,313,000 rubli srebrem, natomiast wypuszczono nowych na summę 217,822,000 rubli, a więc wewnętrzny dług państwa zamiast się zmniejszył, zwiększył się jeszcze na summę 24,509,000 r. r. Ale dług ten ma pewną ewikcyę, a mianowicie 161,616,000 w monecie złotej i srebrnej, oraz w skarbowych biletach, od których rząd pobiera 6% monetę. Tak stan rzeczy można by nazwać pomyślnym dla państwa. Znacznej wprawie jest w niepewności; bo oprócz tego długu mającego ewikcyjną podstawę, rząd wypuścił bez żadnej już ewikcyi, tylko dla ułatwienia obrótów i obiegu pieniędzy, od r. 1864—1871 779,149,000, a chociaż z tej summy wyjęto z obiegu w ciągu tego czasu 737,749,000, pozostało jednak 41,400,000 rubli długu na żadnej ewikcyi niepewnego.

Mówiliśmy tu o bankach pożyczkowych; tym czasem liczba prywatnych banków zwiększała z każdym rokiem. Prywatne te banki podniosły opłatę procentów

do 15 i robią wogóle zaietne interesa, a to tak
dalece, że ancyo nowyane otrzymują do 20%
dywidendy. — Wrakie niedowodzi to bynajmniej,
aby kto finansowy w Rosyi był zaietny. Pie-
niądze w nim znarkuje i niewiele staranności
przedsiębiorcowi ogół zaś, szlachta szczególnie
bankrutuje coraz ugściej i wogóle nie zmienia
po przeprowadzeniu reformy włościańskich 1861
roku. Gdzie niegdzie zamożniej włościanin wznosi
mieszkanie i kupuje po kilku miastach bogacących
ale i tu stosunkowo do ogólnej ludności, w nędzy
pracie zostających i zarabiać sobie niemogących —
liczba ludzi dostatnich nietylko nieznacznie — lecz
procentowo zmniejszają się najwidoczniej. Pod tym względem
jedzaj Rosya najniżej stoi w całej Europy.

22/6

345
5555

Uwaga bardzo słuszna – ale mój charakter
pisma za granicą mało znany. Więcej by-
łbym pisał o tem, to one dużo piszą i mo
ich i swoich listów za granicą. Zarządzam
już przepisywać i przepisywane będę.
Będą przepisane. Wyraźnie, ale nie
pięknie.

Serdecznie dziękuję Wam za dobre
woli o mnie. Cieszę to dobre, co dla
mnie robicie. A jeżeli ten mieszkanie
niebardzo jestem ambitny, to z
powodu że gazety i listy do mnie przy
dsyłają z Krakowa, a to zabiera
czasu – ale od wczoraj pójdzie mój
pedantycznej. W końcu nie przesadzam
mówiąc że w obecnej chwili i nie
mieniam nowego i więcej ci z któ-
rymi zostawałem pozajeżdżali.

Zabawiłem tu do 10 i zbadjemy dwa
listy wyszły. A może mi pozwolicie,
jestem już o 3 metry od powierzchni
w dorfistku i mam 8 pokojów
dwa jedno na drugie pokoje
nych i jeszcze poprzemilkami pozaią
zanych. Do pół jemu niedaleko
i dwa jeziora niedaleko. Ale że

tyle pola w bliskości, niedaleko wsi Pliwonie, gdyż właściciel tego miejsca przed dwoma laty to pole wyrąbał i 15 par wywiózł, nieprzyjmując co znaczą. Nie mam środków odnaleźć coby ten palcfitt — ale Bóg wie dopomoże, a przynajmniej istnienie jego udowodnię. Z omenklatury tych byłem co było można — ze 40 umiejscowień, nie, nabierzesz i t.d. oto trzeba ale nikt oto ale jak nam likwidować.

Braterskie pozdrowienie

Sułk

22 czerwca 1873
p. Chrzanów
w Lipowcu.

Petersburg, 28/16 Czerwca 1873 244 556

Z wyjazdem dworu, wszystkich prawie ministrów i wielu wyższych dygnitarzy, a nadto bardzo wielu osób, od których przez stosunki dowiedzieć się mogę mówiąc, panuje tu taka cisza, taka stagnacya, że trudno nawet znaleźć fakt, mniej więcej doniosłyny, do opowiedzenia. Brak życia i nowin nietylko w politycze, ale nawet dla gazeciarzy, jest widoczny. Nich więc nie zadziwia, że listy nasze w tej chwili krótkie.

Podług urzędowych wiadomości jenerał von Kaufman już był w Chanki, na dwa dni tylko drogi od Chiwy. Przy ważne zaś wieści, z ministeryum wojny pochodzące głoszą, że już Chiwa wzięta i że chan kapitulował. Za pewnoś tych wiadomości jednak wszyć niemożna; ale że są prawdopodobne, okoliczności niewątpliwie. Wszystkie twierdze w pobliżu Chiwy, jak Manhyt, Chodżeili, Porsa, Kokczeho, Kunia Urkenez, Kizył-Tatyr – już wzięte i prawie wszystkie w perzyny obrócone. Ale i straty Rossyan są znaczne. Największe ubyłki poniosły niestawą się oddział Krasnowodzki. Urzędownie nawet oświadczają, że oddział ten stracił ~~ten~~ 60 ludzi od zapalenia mózgu w skutek nadzwyczajnych upałów, oraz że cały niemal oddział wrócił z drogi do Krasnowodzka bez broni, mając tysiące chorych na dysenteryę, a nadto bez koni, które pomarły w pochodzie dla braku wody.

Innym oddziałom zarzucają otwarte obejście się z mieszkańcami, grabieże, brak zupełny faktu w postępowaniu i nieprzystosowanie się do zwyczajów azyatyckich, nieuszanowanie i nawet urąganie się ich obrzędami religijnemi, co wszystko wywołuje nienawiść i oburzenie. Z tego powodu, chociaby i Chiwa wzięto, głębsi ludzie nie przewidują niczego dobrego, znając niezdolność i słabość

jenerała Kaufmana, którym kto chce powodzi.

Mimo to wszystko wiadomość o wzięciu Chiwy i ka
pitulowaniu Chana rozbiegła się po Petersburgu z
lotem błyskawicy i radość ogólną wywołała.

Jeden z innych bułgarskich przybyły tu niedawno
jak się zdaje w interesach politycznych, opowia
dał w kołach poufnych, że o blizkim zgonie
Sułtana, albo ostatecznem pomieszaniu władz
lek rozmiękczenia mózgu i gnicia kolanny
pacierzowej, nikt nie wątpi w Konstantynopolu,
jak również, że Bułgarowie wyglądają niecier
pliwie przeznaczonej chwili, kiedy będą
zupełnie przygotowani do Rewji.

Na południu w Janyolskim powiecie w mieście
Dżyhowcach wybuchły rozruchy między
wtórciami, a to z powodu nierozumienia grun
towego rozdziału i oznaczania granic
tow. Rozruchy te przybrały groźną postawę,
skoro aż dwa bataljony odesskiego pułku wy
słane zostały do miasteczka, bez wtórciami
wojska nieprzeszli i mogli przed miastem
oniem rozebrali. Do utarczki jednak jeszcze
nieprzyszło.

W Syberyi panuje ciągła dżuma na bydło.
Wiele miejscach zaczęły już zwykle naiegło
lata ~~otr~~ stroszne pożary. Miasto handlowe
Szadrynsk wygorało do szczętu. I dziś jak zwy
kle najczęściej pożary przypisują podpalaczom.
Jest to mniemanie u Mostalów, chorobę niemal

czona. Były przypadki, że podpalano wcale nie wchodząc rabunku, lub przez zemstę – ale jedynie przez chęć niszczenia i napawania się widokiem płomieni. A jeżeli gdzie indziej podobne przypadki za wyjątkowemi, to za prawdę rzecz zupełnie zrozumiałą. Dla tego to zwolennicy Internationale tak wiele biorą na Rossyę, gdyż wielej wrodzone skłonności do niszczenia.

W obrazie innych nowin, zwraca ta na siebie uwagę charakterystyczny proces wujcia Cyryllego Urusowa oskarżonego o obrazę obyczajów z własnym bratankiem, 16 letnim młodzieńcem, któremu nietylko że nigdy żadnego wychowania, ale doprowadził do idyotyzmu prawie bijąc niemiłosiernie, trzymając w jednej bieliźnie na mrozie i niedając jeść, tak dalece, że młody książe niejednokrotnie żebrać musiał. Rodzina ukrywa Urusowych należy do wyższej arystokracji, wielu z nich zajmuje wysokie stanowiska w służbie; tutaj więc jest jak wielki skandal sprawa ta wywo łała.

Tata.

30/6

Moja Kochanie narzekając na
mnie za nieregularność listów
wkrótce mea. Kilkakrotnie przed
4 dniami wysłałem Wam za
ledwo 5 listów, a za przed dni,
t.j. 2go lipca wysłałem za drewnie
listy. I nadal już będzie rego
larnie, bo wracam do Krakowa
i siedzieć będę ciągle. Wkrótce i dziś
znalazł by nas do napisania
gdyby było co; ale stagnacya
zupełna — garch i listy puste —
bo Petersburg pusty — wszyscy po
wyjeżdżali — nic tu więc niedzieje,
a błagowieć i wymyślać niechcę
i niemiem. Cały lipiec niedzielo
wy jestem do niektórych. Kurowałem

bez datyczną i życiorysami do niego materyałów tu niemam.

Projekt w kwestyi wynagrodzenia jest przesłany, przyjmuję dobrowolnie, z oświadczeniem, że nie uczestniczyć w żadnych deklaracyj o bractwach na Śląsku. Wkrótce i o bractwach tamtejszych napiszę. To com pisał w liście o środkach przygotowawczych przed wprowadzeniem projektu w życie — projekt zgoda nieznacznie — to środki przyjęte później przez diecezyę, duchowieństwo i duchowieństwo. Wyjaśniam to obszernie dla tego, aby nie powiedziano, że nowego w projekcie, co było w liście.

za przejrzanie projektu i 100 florenów za wiele. Za to inaczej pojmowałem. Sądziłem że za zaborowanie tego wiecznego projektu, którego istnienie i jego wolne wprowadzanie w życie, sprawdzania jak dziś faktami, a który mógł tylko Rzymowi wiadomy, gdyż w całej Rzymi wiele słynął, a żadnego Redaktora nie miała i nie ma nigdzie, - zechce nagrodzić biorąc za pretekst tego przejrzanie. Ko już ciż mógł inny dwór drogo by za to zapłacił. Skoro zaś przyjął dziękuję przejrzanie - mniejsza oto - cudzoziemiec, takie wynalazek jak jo nie tanczyciel: bierze za darmo. Rzucił tylko nadesłać zaraz, gdyby znalazł w Krakowie.

kwestya, czy palili kobiety z mę-
mi rozbrzygnąć tutaj Teychman
do składnic zboża w dawniejszych
lone, które tu w dawniejszych
żywość. Że źródeł wschodnich i
arabskich kwestya ta dawno
rozbrzygnięta – ale w naszych źró-
łach nic niema o tem. Dla
tego zaczęłem.

Koniec moje tu pomieszkanie
Nadwodne mieszkanie zajęło mi
dużo czasu, bo materyał walący
z wody, która mi ciągle zale-
wała robotę, bo źródeł dużo
Lelewa wyczerpałem tam. Akad
Arch. wyznacza wydanie zeszytu
pomiętników – otóż ten będzie
ojej moich studyów.

Zaczęłem dziś leżeć w maj
Lipowicy, całej podróżnej

30 Czerwca 1873

St Petersburg, 5 lipca / 23 kwiecień 1873.

Urzędowe ogłoszenie rewindykacyi niegdyś. o zajęciu Chiwy przez wojska rosyjskie najważniejszy przedmiot rozmów i najrozmaitszych wniosków w stolicy. Nikt nie wątpi, że Chiwa padnie przed orężem rosyjskim, ale nie tędy, ażeby tak prędko. Ogół bije cześć niezmiernej i dziś już wychwalają jenerała Kaufmana ci sami, którzy wczoraj jeszcze na niego szarkali. Dziennikarstwo wyłącznie zajęte tym faktem dowodzi, a niektóre wyraźnie twierdzą, że misya Kolby jest cywilizowanie wewnętrznej Azyi i zagarnięcie wszystkich jej ziem aż do granic posiadłości angielskich w Indyach.

Koncesye jakie otrzymał Reyter do Szachsperskiego wzbudzają tu wielką obawę. Widzą dowodnie, że Anglija lepiej od Rossyi potrafiła zjednać dla siebie Szacha, chociaż za jej staraniem Reyter mógł staranie dziesięć zawezą wszystkich niemal naturalnych artykułów poboru w Persyi na termin tak długi, a przez to Persya przez lat 20 zostawać musi pod bezpośrednim wpływem Anglii, gdyż jak ta domyślają się, baron Reyter na mocy takiego mu prawa, po swojemu nad całą tą koncesyą przebieje nad angielski i wkrótce otoczy ją kapitałami swojemi gospodarstwem. Wrak ten z strony Anglii uważają za podjęcie, a ze strony Szacha za niedrożność, chociażby już za to, że dziś po zajęciu Chiwy 40000 perskiego niewolnictwa uwolniono na zawsze. Jednem słowem otoczenie to nowe pozwoli za kilka do kilku nieporozumień z Anglijąi względem Szacha wywołać nieprzyjaźnie na stopie. Jest pewna wiadomość, że chociaż pożyczka gotowizny z obwiązkiem cłami Szacha, przyjęta tu jest niechętnie, ministrowi skarbu przyjdzie do skutku, ale zamach

utrony, ażeby wprowadzić do Persyi assygnaty fałszowano — ~~niepr~~ już się nieudało, gdyż jako fałszerstwo pismo nie nisko trochę, przez posła ros. w Londynie zabezpieczone tutejszemu ministerjum skarbu, sposobnie nia papierowych pieniędzy w Londynie drukowali by już się podobne. Niemiec pewien wiele gadał o tym ~~pismach~~ tych i zajściach, jakoby mu równych o innych jakoby mu tą drogą chciano chwycić, ażeby się pomścić. Jak mam dowody jakoby wysłano rozkaz do kapitana więzienia jeśli jemu można odebranych od Chińczyków 40000 niewolnika i oddania ich do Kokandu — ale podobno zamiar ten, jeśli i jest wykonanie, do skutku już przyjść nie może.

Minister Timaszew, jadący minister Kałujew już powrócili do Petersburga. Pierwszy zwiedził Kijowsk i obszerne dał w sprawę wiadomego już wypowiedzenia bronią komunistycznych. Ujechał ze Drahomirą tajną wyprawę w powiecie Serpuchowskim, ze głównym jej dyrektorem był polak umiejący dobrze po rosyjsku i uchodzący za Kozyanina, ~~pod fałszywym nazwiskiem~~ w gruncie zaś jeden z powstańców, który zbiegł do Szwajcarji, gdzie zostawał pod wpływem Bakunina i później za jego nakłonieniem tajemnie przybył do Rosji i nieświadomą tą drahomirą. Że z niemi było dwóch polaków i dwóch żydów z dziwactwa. Ile to naogół ta prawdziwe jemu nieznany, bo nigdzie w tej charti w tabeli osób, do których można by się dokładniej dowiedzieć. To tylko pewno, że tu w petersburgu ~~ujęto~~ jemu wiele osób i śledztwo tą toczy.

Jemu w bieżącym roku przystąpia do budowania nowych linii kolei żelaznych w 14 rozmaitych i dalszych gubernjach, które wogóle zajmą przestrzeń 505 mil ros. czyli 3533 wiorsty. Nadto wprowadzone są inne 14 linii, nad któremi w tym też roku pracować będą dla wymiarów i wogóle przedwstępnych robót, ażeby w roku następnym można przystąpić zaraz już do budowania. Niektóre z tych odbaj

nich tędzy granicom państwa, jak najp. połączenie Tyflisu z Baku na Kaukazie, połączenie Władykawkaza z Tyflisem przez pasmo gór kaukaskich, połączenie dolnej części Kamy i handlowego miasta Kozłowa z Kazaniem. Nadto ma być bardzo prędko zbudowana kolej, która połączy linię fabryki gubernii Kaługskiej z Orłowem, gdyż linija ta ma być przeprowadzona do Michałowicz pod Krakowa, a nadto do Łazy do połączenia z koleją Wiedeńsko-Warszawską.

Ogłoszony został nader ważny ukaz senatu dla gubernij litewskich o przewróceniu wszelkich spraw względem konfiskaty majątków osób zamieszanych w powstaniu 1863 roku, jak również o niepodnoszeniu zgody konfiskaty w razie wykrycia nowych przestępców tejże kategorii. Jest to najlepszy manifest rządowy, który dotąd ogłoszonych, gdyż bardzo wielu z wychodźców posiadają jeszcze dobra, albo pod firmą obcą osób, które mimo sprzedaży przez nich majątki należące do tych rodziców, po śmierci których majątki należące do sukcesorów-wychodźców przedtym na własność rządu. Ukaz ten przeto na mocy dowiedzie z tego można, punktu, że otwiera niejednemu z wychodźców możność powrotu do kraju, a nawet do rodzinnej zagrody. Z tego ukazu dowiadujemy się, że cesarz jeszcze 3 grudnia 1864 oświadczył swą wolę [illegible] jak najmniej było konfiskat majątków i kar śmierci. Taka była wola cesarska na piśmie przed 8 laty, a wynik ile to było i kar śmierci i konfiskat majątków! — Na wyjednanie tego nowego ukazu [illegible] hr. Szuwałowa, ministra wojny i jenerał-gubernatora litewskiego [illegible] Inny znów ukaz nadzwyczaj ważny — swobody ludzi [illegible] którzy podpadli pod tak zwany dozór policyi. Dotąd ludzie tej kategorii mogli mieszkać gdzie chcą, byli tylko pod okiem policyi, która [illegible] to jest pod dozorem. Teraz zabroniono im stanowczo mieszkania nie tylko w stolicach, ale i w gubernijalnych miastach. Liczba osób zostających pod dozorem policyi jest nieznaczna, a nieźle w kwestyi politycznej. Dozór jest najmniejszą [illegible] nego, aby pod taki dozór trafić.

Podług danych odrzuconych przez ministeryum skarbu, dla zapobieżenia gawędom i narzekaniom ze strony publiczności na stan finansowy w Rossyi, ogłoszone zostały statystyczne dane o obecnem stanowisku operacyj pieniężnych rządowych i prywatnych. pokazuje się tedy, że nasza banku państwowego posiada dziś 30 miljonów rubli w gotowiźnie, które dotąd nieużytkowane. Że kurs na papiery rządowe zwiększył. Handel wywozowy, w porównaniu z rokiem przeszłym, wzmógł się. Że kapitał akcyjny (wkładowy) 12 głównych akcyjnych banków w Petersburgu i okolicach wynosił 35 mil. r., rachunki zaś bieżące stanowią sumę 160,000,000. Te 160 mil. stanowią prywatną własność, a przeto dowodzą jak wielkie jest zaufanie do tych banków prywatnych właścicieli. Wogóle dane te przekonywają, że w Rossyi niemałe są zapasy jawne i ukryte, niż w Austryi, a nawet we Włoszech. A jednak te zapewnienia ze źródeł rządowych pochodzące nie dochodzą do przekonania ogółu. Rozpoczęcie niektóre z głównejszych prywatnych banków posiadają wielkie zaufanie; ten co jest godnem zastanowienia, to to, że wiele banków ogłosiło z banków rządowych zapotrzebowań swych kapitałów, wyrażając przez to brak zaufania.

Na najjaśniejsze powodzenie biorą nowo założony bank centralny, w którym przeważnie biorą udział żydzi tutejsi (Rozental, Ginzburg, Polakow, Warszawski i wielu innych a nadto Kronenberg, Epstein i inni z Warszawy). Zbiór akcyjonaryuszów pierwszej emisyi ogłoszony dziś co do i wynoszący 15 mil. r., już prawie zapewniony jest pod pisami w Paryżu, Berlinie i t. d.

Słychać mówią że pierwszy pobór do wojska na zasadzie nowych statutów po wchodzących w życie stanie, rozpocznie się dopiero w roku następnym 1 listopada. W tym roku odbędzie się pobór jeszcze na mocy dawnych ustaw.

Dotąd jak dziś dano 111 miljona rozbolnikow, wyjątkowo przy zbawieni są prawa obywatelskich w Rossyi, a to ta dalece, że dzieci ich nawiązani są do nieprzyjaciół. W jesieni tego roku Rada Państwa wdaje się na obrady nad tem, ażeby zostawiając rozbolnikom dawne wyznaniowe, nieścieśniać ich obywatelowemi wygórowaniami z pod prawa; lecz owszem nadać te same prawa i warunki bytu, jakie posiadają prawosławni rossyjscy poddani.

562 Sbg

6/7

Wczoraj otrzymałem 40 r.
dziś otrzymałem Wasz list pełen gorzkich
wymówek.
Zamiłem wyjeżdżając w nerwach nie
6 a tylko 5 tylko talarów (5 a nie 6).
Jednakże nie sądzę i protestuję przeciw
to zarzutom, że niepodziewałbym się gdyby
Pan z Wami postąpił(?!?), albo że niepodob
na z poważnemi ludźmi tak lekko sobie
postępować...
Ja z nikim nigdy o dziś ten bardziej lekko
nie postępowałem i nie postępuję. Że tak
jest, a nie inaczej — macie, sądzę, pewne
dowody chociażby w tem, że od dwa pro-
jekta, o których nigdy by się nie dowiedzieli,
nawet z ryzyką, jak sami to zauważali
się. Dla mnie dałem? Nigdy nie wyzna
gałem żadnego wynagrodzenia — Dałem
wyłącznie dla tego, że kochałem Was, to dla
mnie ci ludzie poważni przecie nie istnieją
gdyż ich nie znam), że chciałem zasłużyć
wdzięczność, a przez Was i ich kasy. Tym na
dłużej tonie gromoby za niezgodzenie jednego
listu!
Jeżeli otrzymaliście 6 talarów — niech
Pan będzie zadnych pretensyj nie mam. Mam
tylko jeden list zaginął, co w kopercie
nie było — to stamtąd do chwili nowa
będzie pewnie pochodzą nowe listy.

Korrekta wysłana z Lipowca d. 2 here-
ma — jeśli dotąd — ~~Hech~~ będzie na Li-
pie.

Powiadacie, że gdyby chciał znaleźć
byle co do napisania. Nie, tam nie jest —
a nieja jeden tego powiadam. Dziś za-
ledwo biała listów, a nie znalazłoby się
materyałów. Niektórzy mówią, że bitwa
owa od których dni nie ucięła do
niedzieli powyjeżdżali i wielu zabie-
rze w terenie. Gazety puste — nie ma
jaj z nich, albo bardzo mało — bo tam
to naturalnie.

Resultat tego: zawiadamiam, że nie
wyjdzie jednego listu, ale niezbliżam się
ani im ani Wam i na tamte gorące
zarazem nieradzę. Kobiecego mego —
Jamienne.

Wasz!

Wrocław,
6 lipca 1866

St Petersburg, 28 Czerwca / 10 Lipca
1873

Telegram namiestnika Kaukazu zwiastował, że chan Chiwiński, który był uciekł przy zajęciu Chiwy przez Rosyan, powrócił do Chiwy i poddał się jenerałowi Kaufmanowi. Partya, która podżegała chana do oporu dnia widząc sprawę przegraną, opuściła go i chanowi nic nie zostawało jak zdać się na łaskę.

Wiadomość ta nadeszła niepewnie od Kaufmana, ale od Wielkiego Księcia Michała z Tyflisu. Tłumaczą to w ten sposób, że przez Kaukaz prędzej dochodzą wiadomości, niż przez Taszkient i Orenburg. Tłumaczenie zbija samo siebie. Jeżeli ta droga faktycznie, dla czego jenerał Kaufman niedonosił tą drogą? – Tu nie oto chodzi – ale nam najpewniejsza, że dnia po zajęciu Chiwy Kaufman będzie najzupełniej zależny od naszego Namiestnika Kaukazu, t. j. W. K. Michała, który obejmie głównę władzę nad zabranemi prowincyami w Azyi środkowej. Wkrótce w nagrodę Kaufman ma otrzymać tytuł hrabiego chiwińskiego i wyższy order S. Jerzego.

Mówiliśmy tu o urzędowej depeszy prywatnej, rzadkiej wiadomości, a której treści wtajemniczeni tu jest znaną, nie ma stosunku, podaje ciekawe szczegóły. Oto, jakoby chan chiwiński szukał schronienia w Indyach i chciał się oddać pod opiekę Anglii – ale został ugrzeczniony, że Anglija tej opieki po takich wypadkach udzielić mu niemoże. Z tego wynika, że Anglija tajemnie radziła chanowi opór, przyrzekła pomoc – a w stanowczej chwili, kiedy trzeba będzie zdemaskować się, odmówiła wszelkiego udziału i chan otiążł na korzu. To właśnie com pisał dotąd o stosunkach Rosyi z Anglią i o projektach względem Egiptu nieulega żadnej wątpliwości. Dziś jednak najwidoczniej, że te stosunki zaciągnięte i Anglija poważona jest zbyt rychłem us-

ukrzeczeniem zamiarom Rossyi.

O dalszych projektach trudno dziś coś stanowczego powiedzieć. Anglija domagała się, żeby pomarańcze chana, chiwa była mu zwrócona. Ale to są gawędy dziennikarskie, które w oczach publiczności całej Europy poniżają Anglije przenoszą zbyt jawnie o jej słabości. O ile dotąd wiadomo, Rossya zatrzyma Chiwę jako wassalkę, zupełnie zależną od siebie. Chan pozostanie z głośnym tytułem władzcy – ale w zupełnej zależności od W. Ks. Michała, który przez władcę pośredniego będzie im kierował – skąd że naturalnie wszystko będzie się działo imieniem chana. Wojska w pełnej części pozostaną w Chiwie dla utrzymania porządku. Ale w bliższej przyszłości chan się przeniesie, skoro do tego doprowadzi – wtedy go wyślą wgłąb Rossyi, a w Chiwie urządzą jenerał gubernatorstwo. Chiwę oczekują losy Gruzyi.

Zresztą mowa o innym projekcie. Nad Chiwą utworzą opiekę, do której wezwą Szacha perskiego. Mają nadzieję, że przez to choć wszystkie sparaliżują nadzieje Anglija, która za pośrednictwem barona Reytera chce wysłanie wpływ i gospodarzyć w Persyi. Ale to projekt niepewny, niezgodny z charakterem i dążnościami Rossyan. Reyter ten, to kość niezgody rzucona między Anglija i Rossyą i następstwa dziś przewidzieć trudno.

Odpowiedzialny ~~Datej~~ w Chiwie i urzędowanej, Kaufman ze znaczniejszemi oddziałami wojska ma zrobić tak zwaną rewizję gnozeirowaną po kraju, a to wcale zaprowadzenia porządku, zagwarantowania władzy, oczyszczenia placu aż do granic Indyj – ażeby można było przystąpić do budowania kolei żelaznych, aż do punktu połączenia z kolejami angielskiemi i założenia wydatniejszych punktów fortec, forpostów i stacyj wojennych, dla osadzenia ich załogami.

Tworzyć się ma też expedycya naukowo-handlowa dla zbadania kraju chiwańskiego, która pod hasłami Kaufmana będzie robić swoje naukowe postrzeżenia. Do tej expedycyi należeć będą naturaliści, astronomowie, lekarze, inżynierowie i kilku z agentów przedsiębiorczych handlowych.

Zwraca ta na siebie uwagę zawarty niedawno traktat handlowy zawarty między Persyą i Niemcami cesarskiemi. po co ten traktat, kiedy handel między temi państwami prawnie nie istnieje? Każdy pojmuje, że jest to machinacya do sparaliżowania projektów Anglii, a Rossyi dopomoga w nadziei, że Niemcy pójdą z nią ręka w rękę i dopomagać będą rozszerzeniu swych wpływów w Persyi. Ale Rossyanom to nie w smak — bo nigdy nie trzeba zapominać, że dzisiejsze dobre stosunki z prawami zależą od panujących, nie zaś w skutek sympatyi narodów i przy lada zręczności rani ten cały gmach stłuczony.

Następca tronu listem do Aksakowa byłego redaktora kilku pism słowianofilskich w Moskwie i znanego przywódzcy słowianofilów dał odpowiedź na znany adres w sprawach słowiańskich. List ten, którego treść chociaż przez gazety nieogłoszona; ale znana dobrze osobom zainteresowanym — głosi: że cesarz popiera za objawy narodowych i przywiązanie do dynastyi panującej; że wypowiada projektom wyrażonym w adresie i go jacej: że potępia tych, którzy pragnęliby z nich korzystać nawet z nich, jeśliby przedstawiały stosowną okoliczność — wrabiać pytanie sprawami słowiańskiemi zagranicznych interesowaniu się niemi — a wrazie szczęśliwego ukończenia spraw wschodnich, słowianie potęgi dziś innym bertom mogą liczyć na pomoc i opieke cesarza o tyle, o ile sami dadzą dowody zupełnego zaufania i bezwarunkowego poddaniatię woli i łaski cesarza. że dziś niewinny słowianie dają dowody takiego przywiązania i zaufania, a przeto niemają żadnego prawa do tytułu i względów cesarskich. W końcu, że głównem zadaniem cesarza jest uregulowanie własnych poddanych — inni zaś słowianie mogą liczyć na zajęcie ich losem wtedy tylko, kiedy wszystkie zamienione wewnętrzne reformy do stanu doprowadzone będą i dopiero sami słowianie zabierać będą na to.

Mamy rozumieć, że to odpowiedź rządowa, do której następca ~~do~~ od siebie nic niedodał, gdyż był tylko pośrednikiem.

Tym czasem faktem jest, że nigdy może, jak dziś,

Rząd niebył tak zajęty sprawą słowiańską. przytoczę jeden zwięzły fakt, o którym wiem dokładnie. Dotąd jak wiadomo wysyłano secret nych agentów do ziem słowiańskich najczęściej z oficerów jene ralnego sztabu, których zadaniem było zbejmowanie planów i przy zręczności podsłuchiwanie. Komitety słowiańskie działali więcej w ziemiach gdzie istnieje greckie wyznanie, na ko tolików prawie nie zwracając uwagi. O zwykłych szpiegach, których pełno za granicą i szczególnie w Galicyi, niemówię. On donoszą o wypadkach, wysyłają osoby — ale niekiedy za duchem partyi i z upodobieniem ogółu. Dziś inaczej. Hr. Tołstoj, ab rzego porozumienia z Stolicą z delikatnem tą coroczną wizytą — chyzeid się innego środka: wysyła on profesorów uniwe sytetu — chyzeid się innego środka: wysyła on profesorów uniwe Żydów, szczególnie lingwistów, pod pretekstem badań na ukowych. Znam osobiście dwóch, którzy dziś pielgrzymują po słowiańszczyźnie. Do tego wybierani są tacy, którzy dob rze mówią po polsku (jeden nawet katolicki). Ci dwaj, o których mówię, szczególnie zajęci są polakami i mnichami.

Niedawno miałem zręczność czytania sprawozdania jed nego z nich. Zajechał on Czechy, Morawę, Poznańskie i Wschod nią prawy. Sprawozdanie datowane z Krakowa. Zamiast udać się do Lwowa i w Karpaty, a dalej na zbadań Słowaków, uda wców i katolickich serbów. Że sprawozdania tego widać, że autor wszedł w ścisłe stosunki z wielu ludźmi mającemi zna czenie w Czechach i w Poznańskiem, który najzupełniej wspó łczują Rossyi. Że wogóle usposobienie w Poznańskiem jest nader dobre, że nienawiść do prusaka jest wielka, a jedyna nadzieja wybawienia, Rossya. W Krakowie jak pisze, zna lazł nawet u profesorek uniwersytetu, ludzi współczują cych nawet z panslawizmem, a chociaż znalazł te ultramon tanizm górujący, pisze, że emigranci są najlepiej usposobieni i gotowi wracać do Rossyi. Radzi przeto, dać im najszerszą amnestyę — zwrócić uwagę w ogóle więcej na galicyę, aby dążyć do Rossyi emigracyę bardziej in teligentną i wtedy przystąpić rygorystycznie do przepro wadzenia zwrotu katolicyzmu w Rossyi.

Nieznany co donosi potem jego, który tak zaiedrał się u nas Katolicami ziemie słowiańskie, a dziś jest we Włoszech, poco, niewiemy.

W Petersburgu, 18/6 lipca 1873

Czynny a rozumny ~~ar~~ arcybiskup Mattary, który na tamtym synodem, gorliwie wziął się za rosnalników, czyli starowiercem. ‡ Jest to nader liczna, bo podług urzędowych źródeł liczba przeszło 11 miljonów ludności, a jest ich daleko więcej, warstwa społeczności rozstyjskiej, która do dziś dnia nieuznaje władzy hierarchicznej prawosławnej, dzieli się na wiele sekt i posiada najarsze bogactwo w Rossyi. Z ich to najpierwsi przedsiębiorcy przemysłowi, władający zawsze najznaczniejszemi kapitałami obrótowemi, do niego właśnie dopomaga dziwna solidarność i braterstwo jakie panuje pomiędzy niemi. Za rządów Mikołaja prześladowano najsurowo te reprezentyjne środki, szczególnie przeciw chłystowcom, gdyż ci władzy cara nad całą nieuznają. Za Aleksandra tę władzę nad całą nieuznają. Za Aleksandra łagodniej postępowano, starano się nawracać w imię przekonania i tym zdziałano, że utworzono nową sekty jednowierców, występujących, którzy duchownych przyjmować zaczęli od władz prawosławnych. Liczono się więc, że to jedinowierzyje błogie rezultata przyniesie - pociągając masy rosnalników na całą.

Znanej się jednak stało, jak ogem [illegible] przeniknywają. Jedinowiercy nazywają cerkwi zwykli liczbą nawróconych rosnalników - ale to tylko na papierze. Tymczasem wyszło, że w ostatnich trzech latach w guberniach nadwołżskich przeszło 15000 prawosławnych odpadło od wiekowej i podległości z pięciotysięcznej sekty rosnalników. Mają rozumieć, że dziesięciotysięcznie, opłacają popów prawosławnych i ci pokazują tych papierach że byli wyświęceni. Starowiercy, mówią że tak powiem prawosławnych. Sami postrzegą że wtem która zubożała ostatecznie, albo dotknięta jaką klęską, pożarem, nieurodzajem i t.d. - wtedy pośpieszają z bożą pomocą, ~~to~~ z warunkiem, że

‡ Wypomina tu pośrednio o nich; ale dziś musimy nie być pomocni.

oddzieja od prawosławija i przejdą na ich, tak zwaną
starą wiarę. Zaledwo rok, dwa upłynie, a jéj byt ist-
nienie się połączy, gdyż przełożeni wszystkich pilnu-
ją, aby nowo nawróceni nie pili, nie próżnowali, a do
tego datkiem i przykładem zachęcają ich do wszelkiej
przedsiębiorstw, lub innego zarobku, bo w stolicach i w
całej Rossyi mają swoich współzawodników, lub raczej
związkowych, których zadaniem jest wyniszczyć jeden
drugiego. To jest pewne, że w całej Europie niezna jdziesz tak
silnie zorganizowanego związku. Wobec niego wszelkie
środki rządowe do wytępienia lub zgniecenia są ni-
czem. Popi, policya, urzędnicy – przekupieni. Prawdy dojść nie
podobna. Skutkiem tego w końcu, że zagraniczni propagan
dziści rewolucyjny w Szwajcaryi, Londynie, Bakuninci, Chon-
nicy niewątpliwego do tła związku Nieczajewa – najwięcej
liczą na starowiercow. Bo chociaż ci niebiorą dotąd dorosłego
średniego udziału w zamierzonych czysto politycznych, wiedzą
że jako prześladowani za religiję nienawidzą rząd, stanowią
odrębną warstwę – nadto ludzi robotnikow, małorolnych, stra-
ników władzy zwierzchniej i jéj ulegli uważają za znamienia
antychrysta, – przeto chętnie wyświadczają propagandystom i
pomoc tajemnicy dochowują.

Mamy zwyczaj to wszystko i wiele innej nocie, jaką w marcu
cesarowi złożonej, dobitnie określił niebezpieczeństwo jakie gro-
zi dla samodzierżawija już nietylko z religijnego, ale i polity
cznego względu. Utworzono komitety, pod zewnętrznym nierowni-
kiem samego Makarego zostającą, a z ludzi zaufanych, prze
ważnie landwerskich oficerow złożoną. Dziś wiadome już
są drogą prywatną rezultata działań tej komitety. Oto:

1. Wykryto, jak już wspomnieliśmy, odpadnięcie przeszło
15 tys. ludzi od prawosławija

2. Jan przedtem nader lat głośny w swoim czasie dzięki
gator Aleksy Storożenko złapał tajnego metropolitę starowier
ców i przynim 2 miljony rubli srebrem, które wywoził do

Austryi, gdzie jak wiadomo siedziba władzy duchownej
starowierców i gdzie drukują się dla nich wszystkie
gienne starocerkiewnem pismem, tak i dziś, jeden
z członków komisyi, jadący pod osłoną żandarmeryi —
przebrany za księdza w Moskwie, uwiózł z sobą
z wpływowymi i zasłużonymi starowiercami, zresztą
dogrywał rolę ich współwyznawcy, bywał na ich uroczystych
modłach zewnętrznie odprawianych i posiadał zupełne za-
ufanie samego metropolity, a to tak dalece, że ten widać
w nim człowieka praktycznego i sprytniejszego od innych
zwierzył się mu, że wiezie ze sobą znaczne pieniądze. Jego
ma tylko być potrzeba. Pozwolono mu swobodnie wyjechać
w asystencyi nihilnovatta i innych, którzy transportowa
li towary — a wkrótce ich był i sam metropolita jako
przy jego boku. Za Klinem, niedaleko Moskwy, byli oba
jeźdźcy żandarmi, a za danem hasłem wypadli, arestowali
metropolitę i ze wszystkiem co przy nim było odwieźli do
Moskwy. Zaboby znaleziono gotówką 800 zgórą tysięcy rubli,
bardzo wiele drogich sprzętów cerkiewnych, ryz i t. d. Skoro
tylko to jednak nastąpiło, natychmiast rozpoczęto
na pewno dowiedzieć się jednak niemogąc. Metropolita na
zywał się Paisyusz, zbiegły ksiądz z Kołomieńskiego monas
teru.

3. Wypada nakoniec, że starowiercy brali najczynniejszy
udział w rozpowszechnieniu komunistycznych broszur, o których
wspomniałem przypadkiem już wam donosiliśmy.

Nadto mówiono nam, że najwięcej ucisku tajnych druków
zachodzących pobyć w Rosyi jest drukowane w Austryi, w
drukarni starowierców, którzy oni prowadzą na wielką
skalę. Dziś dowiadujemy się, że ulgi jakie niedawno
dano starowiercom względem uprawnienia ich dzieci, tak
właśnie skutkiem tych nowych odkryć. Mamy bowiem
widzieć cały systematyczny projekt, ażeby środkami dy-
godnemi zjednać dla siebie starowierców. Na drodze dyplo-

matycznej mają zaprowadzić sprawę z Austryją, która tolerując skarbobrańców i dając im szeroką swobodę, pozwala wyciągać z Rossyi znaczne kapitały i odgłębia jak zno-
wu dzień tych wewnętrznych niesnasek, jakie skarbobrańcy
ciągle tworzą.

Według projektu Mahareo tylko szlachcic/mieszczanin za-
mórygatielem, który zamiast dobra pala, i inne szkodliwe
czyny mają być prześladowane i wytępiane, — innym zaś
wszystkim chcą dać szeroką swobodę wypraw, a nawet
własnych pieców, byleby odciągnąć od Austryi. Wiem, że po-
kładają nadzieje na Laborie, który pod pozorem wol-
nictwa nie wypuści, ma utorować drogę i do szerszego
wytępienia skarbobrańców.

Z tego powodu, jako o sprawie będącej dziś na czasie,
na którą zwracają szczególną uwagę — wypadnie nam
nieco mówić. Dla tego niemniej tu o niej rozpisałem
się — aniżeli ~~to~~ później niepowstanie.

W Wiedniu ma być zjazd gubernijalnych marsz-
ków dla narad w komitecie o uwłaszczeniu i rozwoju
rolnictwa pod prezydencyą ministra Walujewa.

W tamtą bram szczęśliwy koniec i życie. Wszystkie
aniby do takiego stopnia stolica była pusta, jak tego
lata. Nawet carowny Peterhof, Carskie Sioło i inne
zamiastkowe stolice — gdzie zwykle dwory przyjeż-
dżają tym razem zupełnie, a to tak
dalece że jedno z towarzystw amerykańskich żeglugi paro-
wej między petersburgiem i Peterhofem kontraktuje
z powrótem cesarza zaledwo otwarcie stolicy, a wtedy
i nowia interesujących będzie więcej.

— porwo-
— lić dru-
kowić li
turyjane
utięgi —

St Petersburg, 10./22./ lipca 1873

Kilkunastnie już wspominaliśmy o ruchu handlowym i bankowym w Rosyi. Na tem zaś miejscu chcemy po- dać bliższe szczegóły o stanie rządowych instytucyj, które otwierając kredyt dla mieszkańców ułatwiają, już przez to samo obroty handlowe i przemysłowe, a mając stosunki pieniężne ze wszystkiemi banka- mi jak państwowemi, tak i prywatnemi w Europie w samej Rosyi, gdzie tych ostatnich liczba z dniem każdym zwiększa się, już przez to samo biorą bezpośred- ni udział w ogólnym ruchu pieniężnym całego świata, stosunkowo poruszając się do wzrostu lub upadku kur sów giełdowych na przedniejszych rynkach Europejskich i prze ważnie Azyatyckich.

Wpływy te i stosunki niedawna się zaczęły. Za ministeryum hr. Kankryna (1823–1845), który pieniądz w Rosyi stworzył system finansowy, wpływ zewnętrzne był bardzo nieznaczny. Rosya posiadała jeszcze miljony w złocie i srebrze i życie jej finansowe zamykało się w ciasnych ramkach wewnętrznego bytu, zmieniając się prawie wyłącznie w nielicznych jeszcze wtedy bankach rządowych i to tylko w stolicach, gdyż o prywatnych w owym czasie mowy niebyło.

Wypadki nadzwyczajne za ministeryum następcy hr. Kankryna, hr. Wrończenki zmusiły do zmiany systematu, a rzeczą godną uwagi, że żadna wojna przez Rosyę prowa dzona, do takiego stopnia niepodcięła jej finansów i nie zrujnowała jej zasobów w gotowiźnie, jak Węgierska, która w lat 5–6 krymską. Brzęcząca moneta znikła z obiegu, i dziś na monetę metalową złotą, lecz nawet srebrną spo glądamy jak na rzadki numizmat.

Od tego to czasu tworzyć się zaczęły banki prywatne, powstała gra giełdowa, która zarodowościa swoją

nieustępuje jéj żadnej prawie europejskiej, a stale i nader
bliskie stosunki z wielkimi domami handlowemi w
Europie, szczególnie w Anglii, stały się koniecznością,
otrzymując Kotszyldów i im podobnych gwiazdami i
orderami.

Dochody państwa rocznie wynoszą od 480 do 500 mi
lijonów rubli srebrem. Wydatki zaś przewyższają przy
chody na 50 przeszło milijonów.

Oto jest istotny smutny stan interesów państwo
wych - dotknęliśmy niedawno o długach państwa. Długi te
niemożą się - ale rosną. Wyczerpanie kopalni cyberyjskich
drogich kruszców, zła administracya zmniejszają coraz
bardziej ilość dobywanego złota. W takich latach ubi-
ją rządowe kopalnie sprzedawać prywatnym przed
siębiorcom, a tym razem brak złota na opłatę procentów
zagranicznych i trzeba rocznie znowu zaciągać nowe po
życzki.

Wyliczmy teraz ważniejsze instytucye bankowe:

Bank państwowy, pod zarządem Eugenijusza Łamańskiego,
zdolnego finansisty, a twórcy właściwie obecnie istniejącego
szczęśliwego rządowego systematu, który tłumiąc i gnat
waniną czasu ogół, umie zamaskować prawdę niepożądany
w koncepta pod rozmaitemi pozorami stworzenia coraz
to nowych asygnat. - Żelazny kapitał Banku mo
że wynosić 15 milijonów rubli nieruchomego kapitału,
ale on istnieje w takiej proporcyi, nikt z pewnością nie wie.

Bank państwowy utrzymuje 48 swoich bankierów (czyli
oddziałów wewnątrz państwa.

Kas oszczędności wogóle 120.

Miejskich banków - 165.

Nadto istnieją: kassa pożyczkowa, państwowa
instytucya do umorzenia długów, Bank komercyjny,

Bank międzynarodowy komercyjny, Bank dyskontowo-pożyczkowy, Wołgo-Kamski Bank w Petersburgu, Ziemski Bank, Bank komercyjny w ~~Petersburgu~~ Moskwie, Niżegorodzki kupiecki Bank, Warszawski komercyjny Bank, Ryzki giełdowy Bank, Charkowski handlowy Bank, Niżegorodzki szlachecki Bank, Kijowski komercyjny Bank, dwa banki włościańskie, i t.d.

Towarzystw kredytowych, oraz innych bankowych instytucyj pod opieką Rządu zostających — 16.

Razem więc głównych instytucyj bankowych w Rossyi, państwowych, lub pod opieką i kontrolą państwa zostających 367. Żelazny kapitał ich wynosi 57 milijon rubli, obrót zaś roczny wynosi od 687 do 700 milijonów rocznie.

Roczny zaś obrótowy kapitał[xx] potrzebny na wyżywienie i utrzymanie wogóle całej ludności w Rossyi ze wszystkiemi jej posiadłościami wynosić musi minimum 8.000.000.000. Czy zarobek i dochody mogą przynieść tyle, to jest kwestya wielka. Jest rzeczą niezawodną, że minimum Rząd Państwa; ale i ludność musi trzymać rachunek w kredycie i że minimum 1/4 części wyżej przytoczonej summy musi być rok rocznie pożyczona dla opędzenia potrzeb wewnątrz, lub zewnątrz kraju.

Tymczasem kredyt upada, procenty zmagają się. Chłop tabi długi, jemu nie dają kredytu, nie mogą prowadzić gospodarstwa, nim władze rolnicze aż nim ogólna produkcya nie wzmożeli do danego stopnia, ażeby zaradzić potrzebom, zadłużyli się można było. Są to fakta dobrze u nas znane, ale o których myśleć nawet głośno niewolno nam.

I otucha Jan Rząd, tak i partya demagogiczna z zadowoleniem (wspominają okiem, że na przypadek powszechnej niedali, jednem dyktatorskiem prawotrawnym, ławry i wielu klasztorów, nadto prywatne familijne zbiory niektórych dostojnych rodzin, jak hr. Szeremietjewa, ks. Golicynych,

Uruzowych, Szeremietiewych, Demidowych i td., jak również wielu innych rodzin rosyjskich w gotowiźnie, ale w kruszcu, w drogich kamieniach skarby nieszczane posiadają, jakich w żadnem państwie niema. Skarbiec familijny Szeremietiewych w Petersburgu, przez nich od wieków zbierany, oznaczony jest na 12 milijonów rubli. Ławra S. Sergijusza pod Moskwą ma na swoich kosztownościach milijonów rubli ma w skarbcu swoim kosztowności, a przez tyle, że garncami je mierzy.

Cesarz Mikołaj był bajnicznie i rozumnie jszy od Aleksandra, a dla tego zdołał ocalić bardzo znaczne kapitały ulokowane w Anglii i Ameryce, osobiście wszystkich rodziny cesarskiej stanowiące. Aleksander zaś nic nie zbierze, a nawet wątpić można czy nieścignie powolnych kapitałów.

Cesarz Aleksandra czeka rychło z powrotem. Pojedzie on na Berlin i Wiedeń - ale będzie w Wiedniu gdzie odbędzie manewry wojskowe, na które spodziewani za gotcie z Berlina i Wiednia.

O zawarciu układów przez jenerała Kaufmana z władzą Chiwy - nie piszę, bo już wiecie o tem z gazet, prywatne zaś wiadomości żadne nas nie doszły. To co donosiliśmy ze źródeł prywatnych że wojsko rosyjskie pochodzące w Chiwie na czas nie określony, dziś już pewnem się stało, na mocy traktatu zawartego.

S. Peterburg, 16/28 Lipca 1873

Kto śledził za życiem petersburskiem od lat kilkunastu, ten naocznie przekonał się może, jak widoczną jest zmiana w pojęciach i zapatrywaniach się na kwestye polityczne mieszkańców tej stolicy. Zresztą widomszej nad jest obudzenie się życia politycznego, którego dawniej zgoda niebyło. Dawniej wola i żądania cara były dla wszystkich, jak maja one, myśleć i czego żądać. Dziś jest zupełnie inaczej. Najmniejsza okoliczność zrodzi niechęć, lub wywołuje radość, a wnioskom i przypuszczeniom końca niema. Opinia polityczna tak jak ca inne narody wyraźnie się objawia i w Rossyi, jeszcze dawniej niedawno otrzeźwiej myślącej i działającej podług akazu. Tak nagr. prawie już urzędownie zapowiedziane przybycie tu do Petersburga cesarza austryackiego, oraz przyjazd Arcyksięcia austryackiego do Warszawy na spot kanie cesarza Aleksandra i manewry wojskowe zrodziły ogólne tu zajęcie i podniecenie publiczności na dwa obozy. Jedni widzą w tem wygrany Bismarcka że dopiął swego celu, a przeto Rossya staje się igraszką niemieckich intryg i zachcianek Bismarka, i inni przeciwnie chcą widzieć w tem tryumf polityki ks. Gorczakowa, któremu dla dopięcia zamiarów w kwestyi wschodniej potrzebną jest tymczasowa zgoda z Austryą. Wtenczas liczba niezadowolonych, mianowicie Słowianofilów, niezmiernie wzrasta. Austryą — jest przemagającą.

Mówią w końcu, że w razie pobytu tu cesarza austryackiego ma być ostatecznie uchwalona i roztrząsnięta nowa konwencya co do dalszych kroków na Wschodzie, podług projektów poprzednio ułożonych z ks. Bismarckiem, a że skoro to nastąpi, wtedy Rossya niema potrzeby oglądać się na Anglię, z którą stosunki stają się coraz drażliwsze.

Zaroman jak ci z Rosyan, których jest dużo, a którzy wierzą ślepo w potęgę Rosyi, dowodzą, że te stosunki z Niemcami nie zmniejszą, nienawiści ku nim i że chwila rozrachunku niedaleka.

Rotujemy ten punkt z dwóch przyczyn; raz że od lat wielu nigdy się nie zajmowano Austryą; dziś w życiu politycznem Rosyi ona występuje na arenę; powtóre, że dzisiejsze zbliżenie się Austryi silnie wpływa na stosunki z Anglią. Niemiła wątpliwości, że Rosya, Austrya i Prusy ignorują dziś Anglią.

Są dowody, mające niejaką podstawę, że wkrótce po powrocie Cesarza, a przynajmniej w jesieni, dwie kwestye będą przedewszystkiem rozstrzygane. Obie chodzi o polaków. Jednocześnie rozszerzają prawa i swobody polaków w Rosyi czysto i politycznej, zamierzają silniej podziałać na zreformowanie ich policyjnie.

Tak, mówią, że będzie ogłoszony manifest rozszerzający prawa polaków co do własności czysto wojskowej, oraz pod względem wychowania publicznego, — ale tylko dla tych — którzy tego zechcą, ubędą będą — w całej Rosyi, za wyjątkiem niektórych królestwa polskiego i guberni litewskich — i Petersburga i Moskwy. Ponieważ już ogłoszonym ukazem umarzają się wszelkie sprawy polityczne i nikt z osób, które brały udział w ruchach politycznych niemiła już konfiskacie majątków; przeto i emigrantom pozwolony będzie i ułaskawiony powrót do kraju — tym zaś, którzy zechcą służyć wojskowo w armii rosyjskiej — będą przywrócone rangi, skoro się jakie przed powrotem zaciągnowali, a poważniejszym

dadzą sposobności odznaczenia się i zyskania rangi, jeśli służyć zechcą w armii Kaufmana lub na Kaukazie.

To w chwili policzonej mieszkańcom. W chwili zaś wypisania — jeszcze rozjątrzi w nowiele na być wprowadzony wszędzie, gdzie był dotąd używany polski, nawet w Wilnie. Od nowego roku seminarzami w konsystorzach mogą być tylko prawosławni. Nadto w konsystorach mają być mianowani prokurorowie z prawosławnych, którzy pod dwug zwrotch instrukcyj kierunek sprawom nadadą woć będą. Widzimy przeto, że przygotowawcze środki do przyszłego wprowadzenia unii uciskom nieustają. Mówią, że Ojciec św. zezwolił już na mianowanie biskupem wileńskim, dzisiejszego administratora tej dyecezyi ks. Żylińskiego, tak, że już proces kanoniczny o nim przeprowadza biskup Iwan Kijowski, niedawno wyświęcony. Nadomiar do nowych uciskuch należy także pogłoska, że wnótce duchowieństwo unickie w królestwie polskiem ma wejść z adresem, wyrażającem żądanie przyłączenia ich do prawosławia. Propagują tę sprawę głównie unici z Galicyi — ale zato w miejscowych stosunkach i nadludności oporują bardzo silna. prawdopodobnie nawet hr. Dziewer zgoda tylko adresu, ażeby mieć w ręku zgodzenie się — ale śpieszyć nie będzie z dokonaniem czynu, ażeby przy ogólnej unii zwrócić z tej okoliczności.

Z powrotem cesarza do stolicy mają się rozpocząć uroczystości z powodu zwycięstwa chiwińskich. Zgotowią wielką narodową zabawę w peterhofie nad morzem, niedaleko petersburga, w Carskiem dole i t.d.

L. Dz. 5 dziś w wielu razach prawdziwie; ale jako wypadałoby jakkolwiek zoi ma być ogłoszone jako prawdziwe dla wszystkich granic.

Powróciło tu wiele dziewcząt z tych, które ~~wra~~ ułożyły się w Szwajcaryi, a którym rząd odjął prawa nocnego zarobku ze swojej profesyi, do której się spodziewały, jeżeliby natychmiast nie wróciły do kraju. Dnia 2 nich zdaje się, jakoby uczestniczki w sprawie Nieczajewa, co niebardzo zachęci do powrótu inne, które jeszcze zostały w Szwajcaryi. Z tych co powróciły, nie które poznaliśmy osobiście i przyznajemy: przerosły nas. Nieodznaczają się one ani powierzchownością, ani cynizmem w obejściu się, jak owe nihilistki; ale pod względem pojęć, poglądów – to coś obrzydliwego. Nie wiem czy nigdzie indziej może dojść do takich skrajności socyalnych idei, jak te młode istoty. Zwolennicy internacjonału, uważając Bakunina i Nieczajewa za świętych proroków, chcieliby zreformować wszystko i wywrócić istniejący porządek rzeczy od razu. Są one tu w modzie, a wtrącie śmiało wypowiadają swoje przekonania, śmiałe, bardzo wyuczone, niektóre nawet naukowe, robią tu furorę i wpływy będą wielkie znaczenie.

Jedna tutaj niewiasta więcej ~~tu~~ zasługuje polskiego materyału, niż 10 mężczyzn.

Słyszano niewiele tego, a jednak to pewna że wszystko co się dzieje w Rosyi tak ciemno ne wielu teraz i rozwija najbardziej ne wolnejsze zasady, a w wielu wypadkach, wzbraniając się od tego, mimowoli jednak dopomaga do ich rozwinięcia, jak mogą. obecnie nabo zają powrót tym dziewczętom.

21 lipca
2 sierpnia 1873 St. Petersburg

Koncesya jaką wyrobił sobie za pośrednictwem rządu Angielskiego Reyter w Persyi, a która jak wiadomo tak źle jest przyjęta w Rossyi i wywołała tak wielkie zaburzenie — wywołała też i skandal, głośno przez pisma i ogół powtarzany. Oto, jeszcze w r. 1872 włotym inżynier Władysław Szczyciński wyjechał z projektem do poselstwa perskiego, prosząc o koncesyą: na zbadanie pod względem geologicznym, astronomicznym i hydrograficznym; ale i zaradzenia tamtejszej nieżyłości całej Persyi w celu poznania kom widowni w tem państwie objawiających się, projekt budowy kolei żelaznych, w najważniejszych miejscach przeprowadzenie jących wydanie ważniejsze punkta handlowe; utworzenie dróg komunikacyjnych drogowych; otwarcie kopalni; otwarcie źródeł, urządzenie wodotrysków, przeprowadzenie kanałów, oczyszczenie rzek — dla ułatwienia dróg komunikacyjnych wodnych i t. d. Wogóle projekt dążył do przedstawienia kraju pod wielu względami i rodzaju wewnętrznemi. Poselstwo nieprzyjmując oferty obcej jak dziś angielskiej. Towarzystwo, które w tym celu zawiązał Szczyciński miało swoje bardzo znaczne kapitały na pokrycie swe roboty, a od rządu Perskiego wymagało tylko 20% od czystego zysku. Od poselstwa perskiego nieotrzymał p. Szczyciński żadnej odpowiedzi, a ks. Gorczakow, minister Reyter, wraz pr. Schwabow, do których odwołał się Szczyciński o poparcie, odmówili wszelkiego wystąpienia w tej sprawie.

Dziś cały projekt ogłoszono drukiem, opisano wszystkie okoliczności, a opinija publiczna oburzyła się na takie lekceważenie własnych interesów, gdyż każdy przyjmuje, jak wielkie byłyby korzyści, gdyby projekt Szczycińskiego do skutku przyszedł. Nikt z osób do których się odwołano nie zaprzecza istocie rzeczy.

Wspominałem już jak tę napaść na dziś stosunki z Anglią. Korzystają z każdej okoliczności, aby jej zbrzydzić. A dosłownie Anglija powód do tego przyjmuje obojętnie, zimno, prawie niegrzecznie Nathpes from rosyjskiego. jego dworu. Niemówimy tu o Dworze angielskim, gdzie nathego przyjęto jako krewnego — ale o rządzie i narodzie. Przez czas pobytu Szacha na Nathpes niekrzaczano prawie uwagi odegrywał on rolę jednego z tych, którzy chcą zwiedzić otoczenie Szacha. Łatwo jest pojąć jak to obrażało liczny i gorących zgromadzeniach Nathpey. A między Anglicy sam niejako przyznał się, że ubliżono godności Nathpej Dwu rosyjskiego, drażniąc tą zagadkę sprawą i dodając że nawet wspomnienia o wojnie (t.j. krymskiej) powinny wzmacniać dobre stosunki dwóch mocarstw, — rosyjskie czytano z pogardą i wcale niekrzywą niechęcią odpowiedziały na to.

Przedwczesny przyjazd szefa żandarmerji hr Szuwałowa do Petersburga zrodził tu szereg najdziwaczniejszych domysłów. Wiadomo, że hr Szuwałow ani na chwilę nigdy nie opuszcza cesarza, a szczególnie w podróżach. On, albo hr. Adlerberg (syn) jedzą nawet z nim w jednym powozie. Wiadomo także, że ojciec hr Szuwałowa, hofmarszałek dworu umarł za granicą. Mimo to wszystko spieszy się do stolicy, a niezawodnie jest, że po jego przybyciu cały Sztab III wydziału przez całą dnie i noce, pracował usilnie dniem i nocą, że wysyłano feldjegrów, także telegramy. Potej gorączce, z powodu wyjechał na spotkanie cesarza w podróży do Warszawy — ale poco przyjechał i co było powodem takiej gorączkowej działalności — niewiadomo. Mówią jednakże, że powodem były nowe wystąpienia zagranicznych ministrów, kazawszych tu Bakunistów z rozkazem i rozpoczęcia śledztwa w samej Rosji, którego siedzibą był Rostow nad Donem. To zdaje się, że Żmowu ze stu kilku tysięcy oficerów z żandarmerji polecono do tego zadania.

kwestya wyznaniowa staje coraz wyraźniejsza, a nawet
już ostatecznie dobyć jej zaczynają, mało się rozumie
niemówiąc ani słowa o unii. Dziś mowa o zamiarach
i dążnościach jezuitów polskich i wogóle zagranicznych,
do których zaliczają i rotyan Andrzejowa, Gagarynów,
Pierlingów i innych — jezuici bowiem utrzymują, że dla
Rosyi niebezpiecznym jest nie katolicyzm, ale polo-
nizm. Jezuici mówią otwarcie, że katolicyzm dużo przyczyni
się do zupełnej niezależności w Rosyi, z wyłączeniem potwierdzenia
tylko Ojca św., wtedy niema potrzeby troszczyć się o Polskę; ∈
dla niejdna katolickiego potrzeba tylko, aby on mógł urządzić
prowincyi rosyjskich, a co do języka, chodzi nie tylko, aby
mowa ich odprawiana była w języku łacińskim,
wtedy zaś dodatnie nabożeństwo chętnie odprawiać będzie po rosyjsku.

∈ przeciwnie zaś, Polacy nigdy się nie mieszali pierwotnie, chociaż i otrzymali autonomiję.

Opinija publiczna o Rosyi zapewnia takim dok
trynom jezuitów, nazywając ich zdradzieckimi, a przeciwnie
wając najzgubniejszemi dla Rosyi i dla Polski, gdyż tak
dzą jezuici zdołają przeciągnąć prawosławnych na swoją
stronę i podczas sami zakłady Greckiego kościoła w Rosyi,
Polakom zaś nigdy nie pozwolą otwarcie zdaleka z Rosyą, gdyż
nie o język tu tylko chodzi, ale o ogólną dążność — która
wedle systematu jezuitów pociąga wmyślach na Rzymski.
A więc nie dość jest, pozbawiając ich, wprowadzić język nowy
do kościoła — trzeba aby sam kościół katolicki w Rosyi
i Polsce — stał się narodowym — polskim.

Co znaczy narodowy kościół — nie pójdą, niemiłego jednak
najmniejszej wątpliwości — że mowa tu o przyszłej unii kościoła
ważną jest rzeczą to, że już głośno mówić o niej, choć i nieza-
zywają, zaczynają. W innem dziś już wiadomości o projekcie
unii co raz bardziej się szerzy i coraz więcej znajduje zwolen
ników. Zdaje się jednak, że niedawno mianowany metropolitą
arcybiskup Fijałkowski staje na przeszkodzie zamia-
rom. Rosyi wogóle niewiedzieć z metropolitami. Oto już
trzeci (Mohylowiński, Żyliński i dzisiejszy Fijałkowski), któ-
rych rząd najwyższej liczył, a nie z przymierzenia do nich od-
liczył, a którzy gdy zostali metropolitami wcale nie
zastosowali bezwarunkowo do wymagań rządu, a nie

raz i otwarty opór stawiali. To zawsze i dziś się dzieje. Niko-
polita Fijałkowski otworzył prześladowanie najwybitniejszej
figury rządowej, ks. Stacewicza dominikana, rektora
akademii i najstarszego członka kollegijum. Mówiliśmy
o nim niejednokrotnie. Autor katechizmu i kilku innych książek
nabożnych w języku rosyjskim, długo z wpływów wielkich
i głośnie prowadzi interes unii, zostając w najściślejszych
stosunkach z hr. Dziewierzem. Stacewicz uwięziony przez
metropolitę z rektorstwa, nieznadomo gdzie, czy na
zawsze — zniknął jednak w kollegijum i tam bronił
jak może metropolicie. 80 letni starzec, Fijałkowski —
trzymiatą można i niemiłego żadnym nazwiskiem — ale
czy zdoła powstrzymać lub przynajmniej projektowanej unii
to nieznadomo.

Niezmordowany arcybiskup Litewski Makary dał nowy
dowód wielkiej pracy i zdolności do ułożenia pod każdym
względem prawosławnego duchowieństwa. Pod jego przewod-
nictwem ułożony został nowy statut zarządu dla duchowieństwa,
które dotąd zostało podporządkowane rządowi
dwóch świeckich biskupów (archijereji) nieznających żad-
nego prawa. Dopiero duchowni już będą ulegać prawu
podług statutu a nie fantazji dwóch ludzi.

Na miejsce zmarłego hrabiego Berga będzie mianowany hr. Suwałow
rowany. Ustąpi Barjatyński, brak feldmarszałka. Jest to posta-
nader ważne, gdyż cały dwór jest w pewnej zależności od
hrabiego marszałka, a wpływ tamtego przeważał
Zabił zmarły hr. Suwałow unicki Kerzyński z swej poste-
ją i znaczny bardzo fundusz użyteczności. Mostowski jenerał
gubernator ustąpi. Dorkurbi ma być mianowany najwyższym
(ober) szambelanem przy dworze, a jenerał gubernatorem na
być ustąpi Golicyn.

Kaiderowanie [illegible] pomniejsze miasta i wieś [illegible] w Rosji
Wkrótce rabu jednak przeszło mniej więcej lat poprzedzało. Ale
ob. miasto handlowe i bogate Szadrynsk [illegible] stanęło
wej ulicy pożar, który, niezawodnie tu pomagający zniszczył
prawie wszystkie zabudowania. Jak zwykle i wszędzie, tak
i tu pożary przypisują podpaleniom, a podpalaczami uważają
Polaków, co przeniesienie [illegible] nieprawdzi-

3/8

~~375~~
573

Szanowny i Łaskawy Panie,

Wierząc bezwarunkowo temu, co wam piszą z Rzymu, jesteście w wielkim błędzie. Że się stało i niechciałbym poruszać tej kwestyi — to tylko sumiennie wam po wiem i honorem ręczę, że broszura Martynowa i cały szereg artykułów w Gazecie, a obecnie cały ów projekt (nawet z opuszczeniami tych miejsc, które ja wymówiłem) pochodzą z jednego źródła, a z tegoż źródła mieć mogą i Antonelli — ale wierutny fałsz jakoby dobrał z Rossyi. Mówię to wam z przekonaniem i z pewnością najwyższą, a skoro tak mówię — muszę mieć fakta pewne — i mam, mam pewne, niezbite dowody. Przyjdzie czas, kiedy się dowiecie prawdy, a przekonacie się jak niegodziwie nas z wami eksploatują.

Ja muszę się bronić, a jeżeli moja obrona niejednemu z tym panom, to nie moja wina.

Przypomnijcie sobie jak napadliście na mnie, kiedy jakaś gazeta w ręku mniej ważnej agencyi to samo co zawierała jedna z nowel tendencyi. Dziś obracacie się że wam mówię prawdę.

Wiem że chcieliście mi dogodzić i nadgorliwy jesteś; wiem, że w całej tej sprawie niebraliście udziału i z jezuitami niemacie nic wspólnego — wiem to wszystko — a jednak składacie i mówię wam stanowczo że składacie ze wczorajszego pisma mnie źródła. powtarzam, że mam na to dowody.

Mieniecie honoru nabazgrać wekslu by mi zerwać, ale rachunek tymczasowie niegrzeszy — dlatego potrzebuję

list 17 na kwiecień.

Niewiem co naszywacie nieadwokatuszing; w przeszłym mu posyłałem najregularniej co 5 dni.

Projektu Witujewa niemam jeszcze. Żona moja tu była ze mną w Lipowcu i w środzie — dopiero parę dni jak wyjechała do Petersburga.

Miotę Wam całą niezmienną i wdzięczności prawdziwej

Lipowiec, 3 kwietnia 1873

St Petersb. 24 lipca / 5 sierpnia 1873

Małżeństwo księcia edynburskiego, z córką cesarza rosyjskiego
może mieć wielki wpływ na sprawy kościoła i przyczynić się
do projektowanego od dawna połączenia kościołów angiel-
skiego i prawosławnego. W tym względzie odbywają się trwają
narady między biskupami angielskimi i uczonymi pe
tersburskiego synodu. Ale najżywiej popiera tę sprawę
arcybiskup likweski Mallary, który korzystając z przyjazdu
małżeństwa, podniósł jego doniosłość, i jak nas zapewniano,
otrzymał bardzo przyjazny list od arcybiskupa Kenbrydżskie
go, który najzupełniej podziela opinije Mallarego. Mówią,
że już obmyślano środek utorowania drogi do zjednoczenia
kościołów, a tak w ten sposób: Na wielkiej uczcie rosyj
skiej, przyszłej uczty edynburskiej, ma być wzniesiony w
Londynie wyniosły kościół greckiego obrządku. Zachowując wszel
kie formy co do wzniesienia na nim obrządku mieszanego, wzniesienie
to jednak będzie tak zastosowane, że w jednym i tym samym
kościele odbywać się będą dla ucztu i uczty wspólne nabo
żeństwa wreszcie, czyli połączenie angielskiego z prawosławnym.
Tak więc małżeństwo, powstając przy swoich wyznaniach, wspólnie
modlitwy będzie jednoczenie i w jednym i tym samym kościele.

Plan dobrze obmyślany, a przystęp ten, przy ekscentryczności
anglików, może mieć ważne następstwa i zrodzi nakładowie
two, co tem bardziej jest możliwem, że duchowieństwo
angielskie wogóle sprzyja projektowanemu zjednoczeniu.

Niedawno jeszcze ważniejsze organa poświęcone zbliżeniu
kościołów, niemało prawosławnego z angielskim,
w tajemnicy ukrytej, niemało prawosławnego z angielskim,
ale i z katolickim. Jeżeli niema oten mowy otwarcie, wyrzu
ne są ustami najomknienia. W Rosji dają tamtego zdania
te same polecenia podawców. w tych kołach rządowych, jeżeli
rząd stanowczo uchwala jaki projekt i zamierza przyprowa
dzić go do skutku.

Kiedy zapytano sławnego Hamburgczyka, jak pogodzić konserwatyzm
z reformami kościoła? Ten odpowiedział: a jak pogodzić alergika
liżm Habsburgów, najgorliwszych w wierze katolików, z bezwzględ
nością w Austrji? Albo jak pogodzić konserwatyzm włoskiego
ministeryum z układami z ks. Bismarkiem o wspólnych działaniach
krucjat ultramontanizmowi? — Religija dziś właśnie powinna
służyć tylko narzędziom do urzeczywistnienia konserwatywnych

niemców – dodał Hamburger.
W sferach rządowych wyższych nieradzi tu się z włoskiego ministerstwa. Wiemy o zdaniu hr. Szuwałowa, że gabinet włoski nie umiał uwyraźnić z rządów Thiersa i niezdołał obalić oka tennie potęgi Watykanu. Sądzą tu, że gabinet włoski działa zbyt powolnie, że niezmierze pociągnął na sobie masy ludności rzymskiej, że niezmierze osłonięć tronu włoskiego w Rzymie takim blaskiem i świetnością, które by zaćmiły dawniejszą tradycyjną potęgę Watykanu. Zapewne, Rzymianie inaczej by sobie poradzili. W innych znów stosunkach, w których niemcy, zwłaszcza Prus mają swoje pewne znaczenie, jako dobre pożycie Hermowani z Berlina, utrzymują, że obecne stosunki Włoch z Prusami są najlepsze i że dla polityki gabinetu włoskiego względem papieża zmienić się może.
Z upadkiem Thiersa, z monarchiczną dążnością Mac Mahona, utrwaleniu się Francyi stoją tu bardzo niekorzystnem. Wyrabiają tu opinije, które z zawiązku przeciwników Bismarka, dla niego już zupełnie podane nie z Austryi, stoją po jego stronie.
Ocena więc sytuacyi politycznej Rosyi w obec ościennych mocarstw przedstawia następujące dane: przyjaźń i tymczasowe z Prusami; potrzeba wywołania dobrej stosunki z Austryi; tajona wściekłość i zazdrość na Anglią; nienawiść za wojnę perską Rosyi; rozdrażnienie i niezadowolenie z Włoch; obojętność i lekceważenie dla Francyi.
Możemy się mylić, ale tak się te objawy, takie opinije wypowiadają tu bardziej wyraźnie. Lada okoliczność zmienić może to usposobienie – stosownie do wypadków w sprawach, które najmocniej dla Rosyi obchodzą, a przeważnie w Wschodnich.
Cesarz Austryacki oczekiwany tu niezawodnie w sierpniu w Kremsier. Ma być z nim i hr. Andrassy. Wizyta ta będzie mała znaczenia. Ma na celu utrwalenie stosunków i w porozumieniu się względem Wschodu z Prusami. Mówią, że odentacya i honory jakie tu dorna Habsburg, mają przewyższać to wszystko, co tu gościło cesarza niemieckiego i chana perskiego. Niema w tem nic dziwnego: monarcha wobec

uznaje wyższość nad sobą tylko cesarza rzymskiego. Tak myśleli Piotr W. i Katarzyna W.

Z nowin tu warszawskich, zwraca na siebie uwagę, że ja koby Kaufman przyjechał ze sobą chana chiwińskiego, który chce złożyć hołd zwycięzcy. Dodają do tego pogłoskę, że w takim razie niema gdzie wracać chanowi do Chiwy, że najlepsza dla niego kondycya, byłaby Kazań, zabudowana przez jego współwyznawców. W tym zdaniu wiele logiki, a niedziś, to jutro, chana można ten sam los, jaki już dawniej okiem nagonkowem, o panującej nie gdzie dom Romanowów w Gruzyi, lub w pomiętych miastach Szamila.

Pod względem oświaty kozacy robią przynajmniej pozory chowne znaczne potrzeby. Zakładają za trzecie wojenne gimnazyum, do którego będą przyjmowani dzieci mieszkańców, wzięci dokąd nieprzekroczona u nas. Nadto w istniejących dwóch gimnazyach pomyślał Suchozanet, prawem dozwolony, zakład podwojony.

Podnotują też znowu myśl o ogłoszeniu prawa względem przymusowego potrzebania do szkół. Myśl ta zasługuje ogólne współczucie.

Z rozkazu cesarza wysyłasię naukowa ekspedycya pod przewodnictwem pułkownika jeneralnego sztabu Głuchowskiego dla szczegółowego zbadania miejscowości od Uralskiego do morza Aralskiego, a także od baseynu Amu-Darji do morza Kaspijskiego. Zasadnicza idea ekspedycyi: wyleczenie głównieyszych dróg komunikacyjnych, oraz znaczniejszych punktów dla rozwoju handlu z narodami azyatyckiemi. Nadto jenerał Bezrodikow otrzymał rozkaz podobnego zbadania całej miejscowości od Orenburga do morza Aralskiego, dla wybrania najdogodniejszych punktów dla przeprowadzenia linii kolei żelaznej, niezależnie od tej, która ma być zbadowana dla przerzniecia wewnętrznej Azyi aż do zetknięcia się z angielskiemi kolejami w Indyach. Kolej Orenburgsko-Aralska ma też połączyć się z baseyny Amu-Darji i

Syr Darji — olbrzymie te projekta mają niesłychaną
doniosłość, a jeżeli przyjdą do skutku, onem wątpić nie
można, wtedy nawet koniec Kopieva traci na tej
doniosłości, bo linii kolei żelaznych, oraz wód nam
niemasz jest tych najważniejszych rzeczach, w których położenie
mocarstwowego z Kaspijskim otoczą nie tamą tylko
Persya, ale i inne lady uzyskanie i utworzą nowe
warunki handlu i przemysłu, z czego mają rozumieć
najwięcej Rossya ~~Anglya~~ korzystać będzie i co utwierdzi jej po-
nowanie w Azyi.

Wszystkie otwory Akademije duchowne: petersburska,
moskiewska, kijowska i kazańska od następnego roku
szkolnego, tj. od jesieni b. r., otrzymają nową organiza-
cyę, na wzór kursów uniwersyteckich. Studenci co roku
będą wypuszczani z odpowiedniemi stopniami naukowemi
Zdaje się dobrze uczynione wstąpienie do stanu duchownego
nie będzie już dla nich obowiązującem.

Minister skarbu Rejtern wyjechał do Niemiec na wy-
kwas. Podczas kolei moskiewskiej i nizegorodzkiej, w
ostatnich dwóch tygodniach przywiozą codziennie kilkanaście
wagonów, fabrykantów i innych handlarzy (z wewnętrznych gubernij)
ich na wystawę. Cichowa jest rzeczą, że niejeden z tych
wagonów — bogacz, najczęściej rozbójnik, który
od dzieciństwa nie znał innego stroju, jak swój
narodowo-azyatycki, jedzie na wystawę, ma tobie
zaobaczyć podróżuje po Europejsku.

Upały u nas wielkie. Wodzi na ryż obfity,
ale w wielu miejscach grad wyrządził wyniszcz.
Niedawno mówiliśmy, że ten rok będzie pod względem
dobrym. Tymczasem w ostatnich dniach
ciągle przynoszą nowe wiadomości o stratach ale
kolejnego rodzaju. Grad nie ubiega uszkodzeniu po
zbożu.

Sdinje, 277
576

732.

Robię co mogę, Kochany Panie – ale z piasku bicza nie ukręcę. Pisałem już, że w obecnej porze trudno o żywotniejsze polityczne nowiny, bo niema w Petersb. osób, od których dowiedzieć się czegoś można. Z gazet, sam pewnie widzicie, ażeby brać jak najmniej. Błogosławi nieumiem i nie chcę. W naszym liście do inthronizacji stoi się – ale czyż mam wyrzucić słowa?

Jeżeli i potym nietkną, jak mi grozi cie, nie wrócę będę ze mną i zechcę ustanowić do was mnie nie będę, a chociaż i te nędzne bor. znaczą coś dla mnie, jednak woli nie będę – zgoła może nie umrę, a przynajmniej uniknę tego ogłoszenia, a która dni rozbieję. Pracować lubię – ale trudno gdzie indziej dobrodziejstwo radować i cele pracy, niż robiąc ją ze mną i nie wiedzieć. Dni tego niema. Zobaczymy czy znajdę lepszego korespondenta, który by ich i moich dogodził.

W przeciągu mego wyjazdu nie dostałem ale 6 (wyjąwszy trzy) listów.

Listów nie wrócę, bo dla mnie koszty zbyt drogie, a mnie przecie gazet nie trzeba zbyt wypisywać.

Cześć! Mickiewicz

St Petersburg 3/15 sierpnia 1873

W jutrzejszej minister Wałujew ma jechać do Rzymu (już to
po raz trzeci) dla załatwienia spraw nagłych. Zaiste to
sprawy? — nieznany. Słychać, że chce uniknąć metrzyki
z Ajdaszowskiego pod pretekstem — wieku i słabości zdrowia,
chociaż de facto zdrów — ale niealegły i niepodrzewny liberał
dla Rzymu. Na jego miejsce chcą mianować dominikana Ha
cearina, jeżeli pojęci tej zgody, w przeciwnym zaś razie
mianują go prezesem Kollegium w Petersburgu.

Jakobolaim pojechał wyciągnąć Wałujewa do Rzymu
niemiały widocznego powodzenia; to jednak pewna,
że potrafił on wejść w ścisłe stosunki z Antonellim
i dla tego znowu ma być delegowanym; chociaż z urzędu,
jako minister dóbr państwa, sprawy wiarołomne nie do
niego należą.

Kazania rotyjskie mają być stale zaprowadzone
w Petersburgu i w Moskwie. W miejscu miejscu będzie
ks. Pryszłowski, znany autor Żywotów Biskupów Unickich,
dobrych, wielce sprzyjający idei wprowadzenia do kościoła
narodu rosyjskiego — tzn. bowiem, że przez to dużo prawo-
sławnych nawróci do katolicyzmu, w czem niebardzo się myli.

Poselstwo niedawno tu przybyłe od chana Kaszgaru zwra
ca tu na siebie uwagę, nietyle ze względów politycznych, ile han
dlowo-przemysłowych. Altaszyr, którego stolicą Kaszgar,
niebardzo dawno odjadł od Chin, i chan dzisiejszy, Jadób-chan,
został panem tej prowincji przy pomocy Rosyi. Wpływy Anglii
zniemuliły Jaubka-chana, dać się pod protekcyę carską Euro
pejczyków; teraz dziś, kiedy Rosya zagarnowała w środkowej Azyi,
Jadób-chan przysłał poselstwo prosząc o przebaczenie. Jest
to tryumf prawdziwy Rosyi nad Anglią.

Kaszgar i drugie miasto tejże prowincji, Jarkand, należą do
najbardziej handlowych w środkowej Azyi; stanowisko ich
w obec dzisiejszej idei połączenia Europy z Azyą pod wzglę-

dem handlowym, pomimo pośrednictwa Anglii, jest nader ważne. Oba te miasta mogłyby się stać centralnemi, jako najbliższe granic Chin i przyległe do posiadłości rosyjskich. Jakoż zbonystają tu z nader trudnego obecnego położenia Jakóba-chana i z uzyskują na korzyści nietylko swoje; ale i z przymierzonych Anglików i Niemiec, których niemniej interesuje uwolnienie od Anglii tych miljonów, które dziś one wysyłanie pochłania.

Z tego powodu zrodziła się nawet w umyśle przedsiębiorczym myśl przeniesienia projektu Lessepsa. Wiadomo, że Lesseps zamierza połączenie kolei żelaznych europejskich przez Kaspij i Aral środkową z kolejami angielskiemi w Indyach. Chce on prowadzić kolej przez rosyjskie posiadłości do Samarkandu, zkąd zaś skierować na południe — wschód, na Kabul i Pendżab aż do połączenia z indyjskiemi drogami. Dziś inaczej tu myślą i chcieliby, aby droga kolei szła z Samarkandu nie na Indyi — ale do Chin. Mają nadzieję, że w obec ostatnich zmian w Chinach, przy ułożeniu dalszego ustawienia chińskiego, nie może być żadnych przekód ze strony chin. Lesseps chętnie się zgodzi na ten nowy projekt; z Turkestanu jedzie przodem dwakrotnie wysłani byli do Kaszgaru półurzędnicy rosyjscy Reytal i Kaulbars dla zawarcia umów handlowych, a dziś niedy chan-Jakób uzgadnia u nóg cesarza Aleksandra, łatwo wymódz na nim niełatwo zgodzenie się, ale i wymuszenie udziału w przeprowadzeniu projektowanej drogi.

Tak więc może niedaleko przyszłości, kiedy drogi handlowe łączące Europę z Azyą, ~~kiedy~~ ulegną zupełnej zmianie i Anglija straci swoje monopolizowane korzyści

które przez dwa wieki wybacznie jej wbogacały. Z Samarkandu
aż Droga ta iść musi do Kaszgaru, a z Kaszkad dalej aż do
Jerkiu. Połączenie zaś Samarkandu z Taszkientem i Orenburgiem — zjednoczyło by zarazem i z całą Europą, a Anglija
obiadła by na morze.

Takie są przyjemna i nadzieje takiejnych ekonomistów,
przyjemna, wobec takich wypadków, zgoda niewymuszone — i nadzieje takie do zniszczenia.

Cesarz popawście wyrwał udać się do Krasnego Sioła, gdzie
obozuje większa część gwardji. Natychmiast odbędzie przegląd
wojsk, w obecności nietylko cesarza, ale i cesarzowej,
oraz całego dworu. Mówią, że to będzie próba, a będzie ich
i więcej, ażeby gwardja chłabnie przedstawiała się
go przed cesarzem austrjackim, do którego przyjścia
dabiorą już apartamenta i wojska przyjście ma być
bardzo świetne.

Pijaństwo w Rosji wielkie przybrało. Stan jest niezgodzeń. A jednak w ostatnich czasach mamy przykłady
dość licznych trzeźwych stowarzyszeń do powstrzymania
ludu od tego nałogu. W prowincjonalnych miastach, jak się
wczoraj wiadomości, w jednej Penzeńskiej guberni
nastąpiło już 614 uchwał gminnych, którymi się zobowiązali zupełnie nie pić wódki.

Do pocieszających też objawów należy odnieść to, że
w wielu bardzo miejscach wdrożanie na własny koszt
wypisują instrumenta i urządzają straże ochotnicze dla ratunku od pożarów, które coraz są częste i coraz bujane zniszczenia czynią.

Przed dwoma tygodniami w Moskwie odbyła prywatna
narada slawjanofilów wielkich odcieni. Głównym poruszonym zebrania był ostatni adres wszczęty kwestyj tronu,
w zwiększych stosunkach i przyszłem plemiennem przeobrażeniu. Komunikowaliśmy niedawno o odpowiedzi obrzy-

579

mamy na ten adres od Cesarza. Odpowiedź ta wielu bardzo niezadowoliła. Książę Clermatti i Samarin bardzo usilnie się chcieli otworzyć, wypowiedzieli to niezadowolenie. Mamy dosłodne wiadomości o tem postępowaniu i jego rezultacie w krótkiem streszczeniu:

1. Komitety słowiańskie powstają przy zatrzymaniu tej idei w adresie wyrażonej.

2. Ubolewają, że kwestya słowiańska w takiem adresie niejasno wyjaśniona, nierozciąga na granicowych podstawach, ale owszem jeszcze tej granicy. A gdy wypadki na Wschodzie nabierają co raz większej doniosłości, przeto i kwestya zatrudnienie słowiańskie powinny by tej zbliżyć do ostatecznego rozwiązania, prawiąc otworzcie nic się na tem niedziała, a nowo zawarte przymierze z Austryą odtrąca zamie te nadzieje na dalszy plan.

3. Jako stanowisko tego kantu F. odczytano list pro fesora peterb. uniwer. B., który obecnie zasiedza niemi słowiańskie i w nader smutnych kolorach maluje obecne położenie słowian w pro wincyach i Austryi. Podług opinii p. B. jeśli Rosya rychło nie spieszy bratniej pomocy polakom i nie zaprowadzi tam prawa — ostatecznie zgermanizowanie tych krajów rychło nastąpić musi, niezwłocznie na ener giczną obronę ze strony wielu słowiańskich patryotów, których działalności szczupłowana jest przez liczne i silne anti-narodowe partye utrudnianą. P. B. mówi szeroko o smutnych losach Czechów i dowodzi że nieznanem jest otwarte wystąpienie Rosyi w obro nie ich narodowości. Co do Polaków w Austryi, ci jakoby nienawidzą w swojej Austryackich i że jako w Austryi tak i w pomorskiem jest liczne partye

sprzyjającą Rosyi.

Czytano też list pewnego emigranta z Litwy
bawiącego w Paryżu, do prof. B. pisany, w którym
tenże zapewnia, że jest między emigrantami
bardzo wielu przychylnych Rosyi, którzy gotowi zawsze
do powrotu — byleby im narodowe prawo i swobody
obywatelskie zapewnione.

W rezultacie jednak powiedzenie nic stanowczego nie uchwalono. postanowiono tylko w pierwszej
lepszej wolnej sprzedaży nie w Kijowie lub Odessie,
a o wszystkiem co się dzieje na obczyźnie
śledzenia mają donosić minister hr. Tołstoj,
Miluticz i Ignatiewowi.

W Petersburgu 8/20 sierpnia 1873 274

501a

Przedługi pobyt następcy tronu rosyjskiego w Anglii, coraz bliższe połączone i przyjacielskie stosunki z rodziną królewską, w której on sam charakter i usposobienia narodu angielskiego sympatyzujące z osobistemi skłonnościami przyszłego cesarza i szczególnie jego małżonki, mogą mieć w przyszłości wpływ znaczny na losy Rosyi, a pod pewnym względem i Europy. Wiemy ze źródeł pewnych, że następca tronu w listach swoich pisywanych do osób pozostających jego zaufania zachwycony jest tą życzliwością i zachodzącą, jaką okazuje rodzina królowskiej, a jego zgoła w domu a siebie nieznajdującej; przekonywającą się i w rzeczy konstytucyjnym uszanowaną głową pod względem czci i poważania od narodu odbieranych – może i bez władzy despotycznej zjednać dla siebie miłości. Zauważano, że w listach jego, a jemu widać z listów osób jego otaczających w Londynie, coraz silniej przebijały myśl przyszłego przeobrażenia Rosyi. Jeżeli od czasu Mikołaja, a nawet dawniej za panowania Pawła prusy rozkazały w najściślejszych związkach z Rosyą, a dwór zagrany był przyjaźnią i pokrewieństwem; to należy wątpliwości, że w przyszłości Anglija zajmie miejsce prus. Dziś rywalizacye z Anglija na Wschodzie stawia w dwuliwem podobieństwie dwa narody – ale czas usunie te dwuliwości, a bogactwa Anglii i pomyślne rozwinięcie wszelkiej (stosunkowo) wolności oba mocarstwa jak pod względem materyalnym, tak i moralnym.

Z kadzi myślących i bliżej świadomych rzeczy i miejscowości, nikt tu nie wątpi, że wpływ następcy tronu na pomyślne rozwinięcie stosunków nie tylko do wielkiego rozwinięcia w pewnej drodze i utrwalenia pewnych postanowień, ale nawet do i stałych dążności, zwłaszcza teraźniejszego – bodaj że przy Aleksandrze II, dojść może: będzie to zadaniem przyszłego panowania. A tym czasem i myśl dojrzewa i będzie

19 czerwca.

Pod względem spraw wewnętrznych, niemile rabi wra
żenie, że kontrola państwa, na mocnych podstawach
fundowana przez niedawno zmarłego Tatarynowa,
dziś, za rządów niedołężnego Abazy, byłego faworyta
zmarłej W. ks. Heleny, chwiać się zaczyna i minis-
two dotąd obcującemi zdawać najzaufańszymi rachunek
z summ ich wiedzy powierzonych, dziś już wydawywać
się zaczęli z pod zależnego prawa. Niedawno mi
nisterstwo marynarki otrzymało konsent na roz
porządzanie summ bez kontroli – ale to tłumaczono
wpływem W. ks. Konstantego, który stoi na czele tego
ministeryum; dziś zaś już Milutin wyjednał pozwole
nie bezrachunkowego expensowania całej summy
na ministeryum wojny przeznaczonej, t. j. 170 mil. r.
Znowu więc od fantazyi ministrów zależeć będzie, niepil
nując tych norm ścisłe określonych przez budżet, zmniejszać
lub zwiększać wydatki na te lub owe gałęzi przeznaczone.
Ministeryum dobr państwa, o którem za Zielonego, mówio
no że dogorywa i będzie zniesione, dziś za Władysława roz
szerza swój zakres. Tak mapy nader obficie na gałęzi
ministeryum skarbu, górnicza i inne przejdą do tego
ministeryum.
W wielu miejscach zjawiła się silna zaraza na bydło.
Na wilnu już trakt cały zabroniono przepędzanie bydła,
a kazano je sprowadzać na statkach, wodą, z wyraźnem
zniesieniem ustaw kwarantany. Ceny na mięso znacznie się
podniosły.
Przygotowania do wprowadzenia nowej reformy wojsko
wej trwają ciągle. Podział wszystkich wojsk na 5 odrębnych korpusów na zachodzie szeroki zakres: każdy
taki korpus – będzie to osobna armija, liczba się
przeważnie francuzkie i pruskie korpusy, a tak
organizowana, że w każdym razie, na pierwsze zawołanie
bowanie mobilizacyi będzie mogła do pochodu i boju. Głów
ne zasady w urządzeniu, jak dziś już z pewnością wia

domo, przyjęte wskazówki podług myśli i planu feldmarszałka
ks. Wasyltczykowego, który ma być mianowany naczelnikiem
wszystkich korpusów. Mówią także, że przy wprowadze-
niu w wykonanie nowych reform jenerałowie Timoszejew,
znany publicysta w kwestyach słowiańskich i Witkowski,
prezes Warszawy, zajmą wysokie stanowiska, chociaż obaj
mieli w zasadach z Milutinem. Reforma zacznie się od
gwardyi 30 sierpnia. Następnie stopniowo wprowadzona
będzie.

Północne gubernije Rossyi, jak Archangielska i inne nad
morskie zawierają niezbadane bogactwa przyrodzone; tym
czasem nędza tam prawie powszechna, a głównie dla braku
ludzi wyposażonych w naukach przyrodzonych, w ekonomii
politycznej, w rzeczach handlowych. Z kąd handel
nierozwinięty, albo spoczywający w ręku kilku ciemnych mono-
polistów. Postanowiono zarodzić temu przez otworzenie na
byłych szkół, od najniższych do wyższych zakładów, wskazu-
jących przedmioty wykładać będą mary-
narce odpowiednie.

Fabrykanctwo pieniędzy stanowi coraz groźniejszem. Nie
tylko już zwyczajne asygnaty — ale nawet kolei żelaznych
podrabiać zaczęto. Na tem polu szczególnie się odznaczył
Felix Jaworzewicz, niedawno odznaczony w Belgii za
fałszerstwo.

Dla eskadry Admirała Chichyaczewa oprócz zwykłych manewrów
wojskowych, mają się odbyć na wielką skalę manewry mor-
skie w Kronsztacie. Przed kilku dniami car eskadrę
Aleksander wizytował Kronsztat i robił przegląd.

Jest już rzeczą pewną, że Rossya, przeciw niechętna
międzynarodowemu kongresowi pocztowemu w Wiedniu,
dziś już przystępuje do niego i wyśle swoich delegatów
na 1 września do Wiednia. Zabiegi prawdziwy kongres
zapewnili rząd rossyjski, że będą mieli wzgląd na zacho-
wanie poborów i wogóle dochodu, jaki do dnia dzisiejszego
pocztowe urządzenia przynoszą Rossyi. Z Petersburga na jeden

dyrektor departamentu pocz-
towego baron Welizyn.

W Odessie na uroczystą chatę przedsięwzięto urządzenie morskiej przystani. Do pierwszej dotychczasowych na ten cel 2 miljonów rubli dodano jeszcze 2 miljony.

Myśl rzucona jak wiadomo przez Walkera o nowym podziale Polski, a to przez sprzedanie lewej strony Wisły Prusakom, wyśmiana od tych przez gazety poważne dzienniki europejskie wróciła to na tapetę i powtarzają jak o rzeczy pewnej nam zaś rządowy organ niemiecki dotąd zastanowić się urzędownie zaprzeczył temu.

Projekt odstąpienia przez część królestwa polskiego wcale nowy ale na innych zasadach. Panslawistki radzi by to po kawałku Polski, podług ich opinii, nie posiadającej już w sobie ducha słowiańskiego — ale w zamian za to Galicyę zaludnioną Rusinami, a nawet część Węgier gdzie dotąd mieszają Rusini — unici. Slawianofile zaś jak już donosiliśmy, chcą — przeciwni są oddaniu Polski, owszem radzi by utworzyć z niej osobne państwo z przyłączeniem innych posiadłości od Prus i Austryi — pod opieką Rossyi. Jak jedno tak i drugie niemożliwe za lat póki nie będzie rozwiązana ostatecznie kwestya wschodnia, kiedy Turcya i Egipt przedstawią dotychczasowe gwarancye do wynagrodzenia mocarstwa zainteresowanych. To tylko pewne, że dziś i rząd i publiczność, a więc i natopiona najmocniej zainteresowani są Polską sprawą.

Mówiono nam (nie ręczymy jednak) że Witujew, dyrektor 2 dział gub. Warszawskiej, niedawno mianowany senatorem nadesłał do ministra oświecenia projekt o konieczności zreformowania zasadów nauczania i samego typu szkół. Projekt ów nie zostawia na tem, ażeby wychowanie młodzieży wykształcić wyłącznie środkami dyecezyalno-klasztornemi, lub też pod rozmaitemi pozorami przenosić do uniwersytetów, w Polsce zaś, zwłaszcza najczęściej dla wychowania do Rossyi, w Polsce zaś, zwłaszcza najczęściej uczęszczanych na uniwersytet ludu, otwierają mu drogę do nauk wyższych. Ten projekt, powiada Witujew, to przyszła Polska, jakiej potrzeba Rossyi. Szlachta — to zgniłe próchno, zawsze wrogie dla Rossyi.

24/8

Wierzę Wam Panie, że dla
was to przykro; ale wam to
tylko przykro — a dla mnie
grozi niebezpieczeństwo —
bo mogę mieć na rowne drogę
odejście — a czy ja tak poczuję,
jeden ber przyjaciół i nawet
prawdziwie życzliwych?

Jeżeli nawet przypuścić
że chodzi o dziś, to jednak
że sprawdzi się to nie wyra-
ziła i wypadki jakie będą
w mojem życiu. O Nie, Ko-
chany Panie, jedno tylko
źródło, zwać to Cnot mogę

otrzymać. Ale gdyż przysłano
list pisano prawdziwie dnia 2 sierp
mieli to wcześniej otrzymać.

Porządek listu przybyły.

1 wyjechał 5 sierpnia
2 ——— 9 ———
3 ——— 15 ———
4 ——— 20 ———
5 ——— 24 (dni)
6 wyjdzie 29 nie zdąży.

Spodziewamy się, że ani
żadnych pokojów wtedy nie
będzie.

Cześć.

Anka

585a

380

Świat wirtuje z duszy!

O obrocie nastręcz gawęda ogólna
nie wjedzym petersburga – ale ja nie
temu wierzę!
Vamnethi głośno mówię.
O stosunkach bujbasowskiego napiszcie,
ale niewiem z pewnością czy prawda.
To z listu z Szedola.

385
566a

W Petersburgu, 25 sierpnia / 13 sierpnia 1873

Rychłe oczyszczenie Francyi od wojsk niemieckich wzbudza w prasie tutejszej prawdziwą radość. Nie znajdują słów dla pochwał Thiersa, a jednocześnie nie tylko w dziennikach, ale i w prasie z widocznym przekąsem i niechęcią mówią o Bismarku, tak niedawno tu pobycie tego tu pobycie wychwalanym. Dowodzi to skłonności, że żadne istotnie wywoływane przyjaźnie, bez gruntownej podstawy, płonnych nie wydadzą owoców, nienawiści ku prusom nie przetamać się nie da; przeciwnie sympatyczne Francuzom było i jest zawsze zbyt widocznem.

Niemałą wątpliwości, że rząd tutejszy sprzyja obecnym usiłowaniom we Francyi, mówimy tu o pojednaniu dwóch gałęzi Burbonów. Rząd chętnie by uznał królestwo pod berłem Henryka V, a choćby i hr. Paryża, byleby nie dynastyę Bonapartów. Ale ogół, nawet umiarkowane, liberalne, socyalistyczne, nihilistyczne oburzeni są na ostatnie wypadki, nie tracąc nadziei, że rzeczpospolita we Francyi utrzymać się musi.

Jednego dnia (przed tygodniem) cała ulica jest znanych nam osób obwieszona pocztą miejską drukowanemi jednemi plakatami, tłumaczącemi obecne położenie partyi i sposobu postępowania. Sądzą że są to objawy partyi tak zwanych Radykałów, zdających się na bezpośrednich stosunkach z Internationalem. Plakat szeroko pisze o konieczności oświaty ludu, o zmiejszeniu wpływów duchowieństwa na lud, najwięcej nadzieje pokłada na nauczycielach gminnych, którzy, powiada, powinni być ludźmi poświęcenia i zaparcia się – wyłącznie oddając się na usługi ludu i torując mu drogę nie tylko przykładem oświaty, ale i wyzwoleniu.

Najnowszy plakat mówi o proletaryacie z ludu, który niedostał nadziału ziemi i żyje z pracy jako wyrobnik. Przeprowadzenie zasady, że każda gmina powinna albo oddać ze swoich posiadłości pewną część ziemi i obdarzyć ją wyrobnikami, albo też troszczyć się o ich ~~wyż~~ utrzymanie wymagając środki takiej pracy za przyzwoite wynagrodzenie – ten z obowiązkiem opiekowania się chorobie, w niedoli i t.d. Mają rozumieć, że wszelkie prześladowania nienawiści na stanach uprzywilejowanych. Mimo to jest to plakat umiarkowany, od wielu z tych, którzemy czytali. Cel zaś plakatu ostrzajanie, zaznajomianie z nowemi ideami, gdyż niczego nie żąda i nic stanowczego nie wymaga.

Takie plakaty nie są ~~tanie~~ nadchodzą. Mówiliśmy już o tem. Ten ten nieco się różni od poprzednich – gdyż w poprzednich zawsze propagandowano wytępienie nienawiści między klasami na stanach – tu zaś wprowadzają nierówności między bogatszemi i biedniejszemi z niższej klasy, a nie zawodnie, że plakat ten zresztą obleci białe fabryki katolickie, na których pracujący, najniższej piśmienni, należą właśnie do kategoryi tych, którym przy nadziałach, ziemi niedano.

O prześladowaniach rzędowych z powodu tych plakatów nic nieznać, a i zlisty wprzednio uwięzionych wielu uwolniono. Komitety jednak trwają zawsze.

Rzecz godna uwagi, że Rząd pozwolił na założenie klubu dla pracujących na fabrycznych. Klubem na wielką skalę przedstawiają obwodzki będzie w jednej z za miastem, w osobnym gmachu, na ten cel zbudowanym w bliskości wielu fabryk i zakładów handlowych.

Stamtąd jest tu wielu oficerów z ambasadą z Chiny. Są oni porywani i ~~[illegible]~~ wkładają ciekawości. Rzeczywiście opowiadanie ich bardzo zajmują co. podróż do Chiny przedstawia podług ich opowiadania, dzieje się wypadek – gdyż tak liczna armija walczyć musiała z najwyższemi trudnościami, jakie klimat i natura miejscowości utworzyły. Przyznają jednak, że wzięcie Chiny niewymagało wielkiej waleczności, ani też oficer. Siły, potęgę przedstawia bezwodne, upały – niezmierne dla podróżnego – ale kraj bardzo bogaty i obfity. Podług tychże opowiadań porządek zupełny panuje w Chinie. Wszystkiem nimi rządzi chan, władzę ma Wysza Rada, w której chan, jako prezydent zasiada. Wyższa Rada, w której chan, jako prezydent czyny, jest tylko wykonawcą woli głównodowodzącego. Ta to Rada uchwaliła oswobodzenie niewolników, jak również dostarczenie żywności dla całej armii wyżywienie. Chan wszystkiem ulegli i nawet zdaje się być zadowolony, gdyż osobiście bogactwa jego nietaniętto i pozornie wpływ nawet Rosyan uznają mu wyższość jako panującemu. Ludzie, którzy dowódcy stali u steru rządu, pozostawieni zostali z rozkazu Kaufmana w dalszej miejscu, a z pozostałych żaden niemoże mieć bliższych stosunków z chanem. Wysyłają ciągle nowe expedycye dla zdobycia Amudaryi i nadbrzeżnych przylegających, oraz dla wprowadzenia tychże w stosunki handlowe ze Środkową Azyą.

Przybyło tu kilku Bośniaków – słyszeli ze skargami na Turków. Jenerał ich niema w Petersburgu – ale wiemy że po drodze i tu gdzie w Moskwie przyjmują ich jak męczenników, otaczają pieniędzmi i zaszczytami, wydają wiele na ich utrzymanie i t. d. Rzeź Gradiska może pozbawi

żyć katolikom do pewnych wiekach wypadków na tronie
chociaż bierze ona koronnie Księżnej wiarołomnej
a dla [illegible] ojca, bo między znakami [illegible] podobie
Toty Kajmakany – niezgoda ich między chrześcijan
ską i mutualnie[illegible] badawczą niedwie zaia
wnych panuje. Wnaidzie rzecz wypadku ten na
rzeczach Szwabiewoni, z którego on chorytkę pobrał,
a nieszczęście w tym wypadku i Bismarck stoi
w obronie Włoch. Li tuj Bośniacy należą do pod
niejszych rodzin, a jeden nawet z tamtego Gradiska
p. t. „Lescoeur, La persécution de l'église en
Lithuanie et particulièrement dans le diocèse
de Vilna. – Zaledwo ostre egzemplarzy było
tu nadesłano i te zgoła, tam nie widziałis
my nawet tego dzieła, gdy winnych podobizn
wypadnie, chociaż zabronione, zawsze mieć we
dwo do przeczytania.

Pisarz, gradz, burze nawałne coroczne
i powtarzające. Ludzi pocynienie jiż do dziś
dnia rachują na pewne wiejscowe rabli. Cho
dzi bez w wielu miejscach pobarwienie – te
ryją wiosną. natorczyniej Żyd w Królewstwie
polskiem. W Wormacie nawet inscribelnie
znaczna.

S. Peterburg. 29/17 Sierpnia 1873 r.

Czy Rosya stanęła już u kresu właściwych granic, jakie jej przeznaczenie wyznaczyło w Azyi? Oto pytanie, które dziś robi niejeden z polityków i publicystów nietylko w Rosyi, ale i w Europie. Odpowiedzmy zdaniem jakie się da w kilku słowach objaśnia.

Nie stanęła jeszcze u kresu — odpowiadają Rosyanie, nie stanęła — bo jej przeznaczeniem jest dosięgnąć pewnych granic głównych państw w Azyi, jako to Chin, Indyi. Względem Chin stanowisko Rosyi jest już zapewnione — Rosya jest z niemi pograniczną; ale do Indyi Rosya nie dotarła. Wyprawa przeto chiwińska nie może się nazwać skończoną, jako wyprawa w głąb Azyi. Owszem, że Rosya zagarnie cały Chiwę i zatrzyma dla siebie, że nasze zostawienie chana jest tylko policzkowaniem wyrachowaniem — o tem już nikt nie wątpi; ale na tem nie koniec. Rosya musi posuwać się dalej i dalej, aż póki nie stanie u granic Indyi i wtedy tylko zaokrągli, zabezpieczy swoje granice, a więc — aż nim nie stanie się panią władną nad całą przestrzenią od Orenburga i Taszkientu do Indyi. Przestrzeń to niezmierna, projekta na pozór do niej niepewnie — wątpić wprawdzie niemożna i nikt niewątpi że nie dalekiej przyszłości, kiedy Rosya stanie u kresu swych zdobyć.

Niedawno jeszcze, w obec niejasności i zamieszania jakie się w Anglii objawiały z powodu wyprawy chiwińskiej, kilka pism rosyjskich otwarcie zapewniały, że Rosya nie ma zaborczych projektów, że chce tylko pokonać hordy sąsiednie napastujące granice posiadłości rosyjskich w Azyi. Dziś zaś, kiedy już Chiwa wzięta, otwarcie mówią o dalszych zaborczych projektach.

Ciekawą jest rzeczą polityka Rosyi, którą się trzyma w Chiwie: Zostawiając w ręku chana władzę najwyższą, lecz tylko prawie wyjęcie w niektórych wypadkach zadowalających, gdyż cała wewnętrzna administracya spoczywa w ręku Rady nad którą przez władze rosyjskie utworzonej. Wreszcie nic dobrodziejstwa na kraj spływają od Rosyi — a chan wydaje same wyroki śmierci. Jest to najskuteczniejszy sposób obkopywania władzy i spaniewania chana.

Matij rozumieć, że przykem nieszczęścia i potwarzy, a nic takowego jak przemysłowców i artystów. I wiemy też jako rzeczy najpewniejszej, że rozprawy profesora Szlachtowskiego, które tyle hałasu narobiły w Europie, wyszły pod wpływem Hamburgera i za rosyjskie pieniądze, a dziś je dzienniki rosyjskie powtarzają, jako stwierdzenie własnych przekonań.

Straszne oburzenie wywołał ten wyrok senatu petersburskiego w sprawie von-Trotzowa, prusaka, który zabrał pół miliona majątków w Lubelskiem, w królestwie polskiem, odznaczał się zawsze gwałtownością charakteru, miał ze 20 kryminalnych procesów i w końcu zabił swojego ekonoma Nowickiego. Sądy królestwa skazały go na zesłanie na Sybir, petersburski zaś Senat, wbrew opinii policyi mu za ten czyn niesłychanie więzienie i uwolnił, z wysłaniem tylko z granic Rosyi. Słusznie tedy uważają, że prostaków kryminalizm lepiej jest być sądzonym w Rosyi, niż we własnej ojczyźnie, gdzie, zapewne, niedopuściłby takiego pobłażania. Polak, albo rosyanin sądzony otrzymałby najmniej na 15 lat katorgi.

W wewnętrznych guberniach, a nawet w Syberyi towarzystwa wstrzemięźliwości robią znaczne postępy. Ale niewszędzie włościanie dotrzymują swoich zobowiązań — przedsiębiorcy widzą z wielkiej przykrością, że ich zapruszonych, i dla tego zapytują liczbę traktyerni i szynków. Z tego powodu przynosi nawet do rozruchów we wschodniej Syberyi — oburzony lud napadł na ~~zakłady~~ nowo wzniesione budynki dla sprzedaży wódki i zburzył je. Tak to doniosły. Wpływ przytułku Rosyi i polepszenia bytu mas ludności, zależą od tego, jeżeli towarzystwa

wstrzemięźliwości utrzymać się zdołają i plony obfite wydadzą. Niezgodliwe koligacje w Rosji niemogło dotąd tyle nie moralnych i fizycznych, a rolnika pozbawiało sposobności do leczenia bytu, chociażby przy najlepszych warunkach.

Pożary, tak zwana zbójnicka jazwa, t.j. choroba, albo dżuma na bydło, wreszcie gradobicia przyczyniają skutki coraz cięższe. Ubezpieczenie od ognia w Kijowie spalitych budowanie, której dość jest powiedzieć że w Kijowie spalitych budowanie, której dość jest powiedzieć że w Kijowie spalitych budowanie, której dość jest powiedzieć że

Opowiadają jako anegdotę, że hr. Szuwałow i hr. Stolberg udawa-
li się dowiedzieli, przedstawiając niebezpieczeństwo jakie za gra-
nicą czeka niewstrzemięźliwości, ale pijana kawalerya inaczej to
pojęła, uważając za ostatnią zniewagę, tak, że jakoby wynik
tej z tego powodu nieprzyjemnej sceny, a cesarz był bardzo
rozgniewany.

Rozpustne życie całej rodziny cesarskiej, jest znane dobrze.
Przodownictwo szczególnie wiele księcia Mikołaja, który utrzymuje
kawalerki, nie tylko w Petersburgu, ale i po innych miastach,
do których z tytułu dowódcy gwardyjskiego i grenadierskiego
korpusów ma częste misje.

Smutną jest rzeczą że kawalerki dla rodziny cesarskiej prze-
wyższają dochody Warszawy. Wiele by oka anegdot opo-
wiedzieć można.

Nowin politycznych nie mamy żadnych. Miasto jest
we pokoju — ale za pewne tygodni powrócą wojska do koszar
tu, a wtedy i my więcej wiadomości będziemy mieli o
nowych, które Was obchodzą.

W Petersburgu, 22 sierpnia / 3 września 1873

Następca tronu z małżonką i dziećmi wrócili 26/14 sierpnia. Prusięcie było nader uroczyste; tłumy ludu witały ich na stacyi kolei. Następca udał się wprost do carskiego zamku.

Cesarzowa wyjechała z młodszemi synami i księżniczką Maryą do Liwadii na Krymie i Kijow. Cesarz poprzedził ją w Kijowie a z Kamdżi odprowadzi do Liwadii i zaraz wraca do Petersburga dla przyjęcia cesarza Franciszka Józefa. W Kijowie cesarstwo zabawią 3 dni.

Narzeczony księżniczki Maryi, książę edynburski Alfred ma wkrótce przyjechać do Liwadii, aby z narzeczoną spędzić jeden i razem w grudniu wrócić do Petersburga.

Mieliśmy tu najwspanialsze widowisko na morzu. 24 sierpnia cesarz z licznym orszakiem późno wieczorem na okręcie parowym „Cesarewicz" przybył do Tranzundu, gdzie nazajutrz odbyły się manewry morskiej całej flotylli, składającej się jak wiadomo na morzu Baltyckim z 129 rozmaitych okrętów i okrętów wojennych, a w niej licznie 70 parowców, 14 wieżowych monitorów, 13 pancernych fregatów i t.d. Wogóle zaś flota rosyjska składa się obecnie z 236 okrętów i rozmaitych statków, t.j. 129 na Baltyckim i 107 na morzu Czarnem, Kaspijskiem i t.d. Budżet roczny na ministeryum marynarki wynosi 15 miljonów rubli.

Wobec tych faktów mówiliśmy sobie, że opinija publiczna w Rosyi widzi konieczność, i wypowiada to otwarcie, rozszerzenia swych granic we wschodniej środkowej, aż do zetknięcia się z Indyą. Obecnie myśl ta rozwija się coraz jeszcze,

opierając się na faktach historycznych. Fakta te, od czasów najdawniejszych, wskazują wyraźne przeznaczenie Rosyi coraz dalszego zagłębiania się w środkową Azyę, a jeżeli w dawnych wiekach przeważnie miano na celu obronę własną od dzikich koczujących plemion, dziś cele te nabierają wyższej doniosłości poczuciem obowiązku cywilizacyjnego, dla szerzenia światła i wiary wśród barbarzyństwa osmańskiego i bałwochwalczego. Nie myślą oczem, że Rosya w domu a sie bie potrzebuje jeszcze wielkiej pracy i wiele czasu, ażeby pierwej oświecić własny naród, zmiękczyć obyczaje, polepszyć dobrobyt — ale kierowani wrodzonym zaborczym duchem — propagandyą wojny i zaboru bez granic. Rząd pojmuje dobrze niebezpieczeństwo takiego przedwczesnego kierunku; ale korzysta z okoliczności ażeby uniknąć rewolucyi w domu, ażeby zająć górę ze umysły i, jak dawniej Kaukaz, tak dziś dalekie stepy azyatyckie mieć na pogotowiu do wyprowadzenia głów szalonych, ażeby w domu nie burzyły. Wkrótce zatem widzimy idee i rządu i ludzi stanu jednej, ażeby usadowić się w środkowej Azyi, tamtej rozwinąć wzdłuż północnej, aż z nim słowiańskiej.

Wypadki w Bośnii, o których mówiliśmy, stanowią jakby pierwsze przebudzenie; Turcyę podtrzymują ze wszystkich stron, a mylnie sądzą pierwsze zagraniczne, jakoby Rosya niebawem rada z wdawania się w te sprawy Austryi. Przeciwnie, Bośniacy jak już mówiliśmy najpierwej udali się do Rosyi, a dopiero za jej podszeptem wystąpili z urzędowym adresem do dworu austryackiego. Chodziło o to, ażeby wciągnąć Austryę i otworzyć

dla niej drogą otwartego wobec Turcyi działania w kwestyi wschodnio-słowiańskiej.

Niechcę wyprzedzać wypadków i podawać rzeczy niepewnych, ale są to zawsze, które przypuszczają wielkie znaczenie zarówno w religijnej, jak i politycznej sferze, a w zastosowaniu do kwestyi wschodnio-słowiańskiej. To tylko dodać pewno, że wojna z Turcyą bardzo niedaleki.

Że myśl o wojnie bliskiej, wojnie otwartej nurtuje zawsze, najlepszą dowodą drobne fakta. Wiadomo, że już od lat kilku w Rosyi brak oficerów. Pożądanych, którzy będąc wojskowemi zajmowali posady cywilnych, dużo pełniej chętniej przyjmują posłudze, a nie dwujutno pełniej chętniej przyjmują posłudze, a do dziś właśnie ogłoszono listę nowomianowanych oficerów z zakładów wojennych. Jest ich 481. Dawniej i połowa tej liczby niedostępnidały tego zaszczytu. Dziś młodzieńcy bardzo mierznych zdolności, którzy po (roku)
trudowali najmniej, albo i dwa zostawać w zakładzie — już są awansowani. Dawniej mniej zdolnych wypuszczano z cywilną rangą, a teraz zaryzykowała trzecia część. Dziś zaledwo ½ przeznaczono do służby cywilnej. Dodajmy do tego podwojoną liczbę pracowników we wszystkich zakładach i fabrykach, gdzie wyrabiają broń, odlewają harmaty i t. d. — Te wszystkie, które idą ciągle dodatkowo do budżetu na sprowadzanie broni z Anglii i Ameryki, to gorączkowa działalność we wszystkich oddziałach ministeryum wojny, a przekonanych, że na to Rosyi jak nóża długo trwały, wcale się nie zanosi. Mówią, że w Rosyi brak pieniędzy. Aby przeczyć na to odpowiedzieć, dziś jest wymienić fakt, że obecnie w

Kupcy
Moskwie Hubonin i Kokorew zawiązali towarzystwo dla dobywania nafty na Kaukazie, którego kapitał zakładowy wynosi 1000000 rubli sr.!

Naczelnik Stolicy jenerał Trepow nieustaje w swej gorliwości o dobro mieszkańców. po długiej i zaciętej walce z ministeryum skarbu zdołał on wyrobić, że od nowego roku 1874, zamiast 1432 szynków, które istniały dotąd, będzie zaledwo 184. albo to nie gwałtowne przejście, którego skutki będą nader zbawienne.

Obecnie oficerów jeneralnego sztabu w Kotyi szczególnie się odznacza młody, uzdolniony, późniejszy Józef Żyliński (synowiec wychowańca ś.p. metropolity Wacława). Stawał pilnie błota (gub. mińskiej, od których uważano za niemożliwe do osuszenia, a które na wiosnę i wjesienią stanowią wielką komunikacyę, latem zaś najczęściej tylko na to dziach — dla zwrócenia na siebie szczególną uwagę ministra dóbr państwa Wałujewa, który gorąco co przyjął projekt Żylińskiego i wyznaczył expedycyę do błot pińskich pod jego kierownictwem. Późniejszy Żyliński zdoła, że osuszy błota i zrobi najżyźniejszą ziemię. Błota te zajmują przestrzeń 11 tysięcy mil. — Inny znów polak, Orzeszkowski stoi na czele drugiej nie mniej ważnej expedycyi osuszenia błot w gub. Nowogrodzkiej.

Zabierany wiadomości, że sprawy grecko-unickiego kościoła nabierają bieżącego rozgłosu i urzędowania. profesor Czystowicz, znany stanowiskiem, mianowany członkiem prawa stoi na czele sprawach grecko-unickich.

Petersburg, 6 Czerwca 1873
28 Lutego

Niemożemy określić z pewnością źródła; ale w ogóle
nawet dobrze poinformowanych twierdzą, że jakoby
król Wiktor Emanuel z Berlina przyjedzie do Pe
tersburga. Dowodzą, że w obec zagrażających w przy
szłości dla Włoch wypadków ze strony Francyi,
Wiktor Emanuel wnet w porozumieniu z dworami
Berlińskim i Wiedeńskim w celu niedopuszczenia
wkroczenia na tron dynastyi Burbonów, a jakoby
Bismark sielu trzymających się we wszystkich znacz
niejszych policzyć przyjaciół Kotzi, utrzyma i
Kotzy wciągnąć do związku, którego osnową jest
wanie Henryka V. To tylko pewna, że wiadomość
o przyjeździe do Petersburga Wiktora Emanuela
pochodzi z poselstwa niemieckiego. Wiemy nato
miast, że w wyższych sferach niemylą się z tą nowiną;
owszem, zdaje się, że chciałby ją nawet rozpowszechnić
czy dlatego, że wierzą w jej prawdę, lub też z innych
jakich policzonych względów. Niemniej najmniejszej
wątpliwości, że w stolicy Kotzi król włoski bę
dzie bardzo dobrze przyjęty, jakiego może
niedoznał by nigdzie w Europie i że w miarach tak
wielkich znalazł by najwyższe wyróżnienie, jakie tylko
zapał i entuzjazm wbudzić mogą. My do wogóle
niemówimy o przyjęciu urzędowem; nawet oczy
wiście niemieniny jak dalece rząd był by sobie w tak im
razie poradził, chociaż natarczywie że przyjęcie

bysoby zawsze świetne – ale mówimy o entuzjazmie ludu. W prywatnych domach nie znajdziecie nigdzie tu portretów panujących w Europie; portret zaś Wiktora Emanuela i Garibaldiego znajdziecie wszędzie.

Wspominałem niedawno, że gabinet rosyjski nie zadowolony z opieszałości, jaką brała stanowisko ze strony gabinetu włoskiego. Jeżeli zaś prawdą jest że Włochy energiczniej działać poczną i porozumienie z Bismarkiem, polityka Rosji wiele tej zmiany i Włochy znajdą mocne oparcie w Rosji. Mówmy teraz: w Rosji, dla przyszłych planów, niechętnego przeprowadzenia unii, dla utworzenia idei wielkiej innej-słowiańskiego, która z zapałem przyjęta będzie przez wszystkie ludy słowiańskie, oprócz tylko jednych polaków – potrzeba jest albo śmierć papieża, albo obalenie jego potęgi. – Rosja nie chce ale nigdy się nie zgodzi, ażeby się utworzył nowy tron na zasadach heretyckich. Pod tym względem nawet dwór Austryacki, nie zważając na zmianę polityki i wiele ustępstw jej dokonanych i jeszcze więcej przyrzeczonych nie może zjednać zupełnego zaufania – dla tego właśnie, że Habsburgowie uważają za heretyckich.

Projekt unii przechodzić dziś będzie nowe koleje i wejdzie na drogę publicznych dyskusyj. Dziennikarstwo Lutejskie bardzo jest wdzięczne jemu za ożywienie znanej kwestyi o unii, gdyż projekt starannie

dohód ukrywany i dan niespodziewanie ogłoszony wchodzi
na drogę publicznych dyskusyj. Wiedza z dziennikarzem na
drogę publiczną. Ale przejście niespodziewane, a dziś
zbijając istnienie projektu mogą być uważani za
wrogów publicznych i godność domowych być lub
może zostać. Kto nie jeden czy niewyjaśniających o.
Mentzow wielkiej przysługi wyrządzi rosyjskiemu
ale ogłaszając swoją broszurę. Są nawet tacy,
którzy dowodzą tą, że to uczynił w porozumieniu
z hr. Lieven, chociaż wiemy, że zabiją się
najściślejsze dochodzenia: jaką drogą ~~broszura~~ ten
trafić mógł do O. Mentzowa i dla niego ogłosił
go niewyjaśnionej?

W 6. mies. otrzymuje tu przybycia jenerała Igna
tjewa z Konstantynopola. Jenerał Ignatjew poje
dzie na Berlin umyślnie, dla porozumienia z pole
cenia hr. Gorczakowa z Bismarckiem. Polecenie
to zapewne niemiłe dla Ignatjewa nienawiści
czego niemcowi i znanego sławianofila. Przyjdzie
wtym czasie na myśl szczególne znaczenie, a
jenerał ajutant przypisują dowodzi nakazanemu
widzeniu z Bismarckiem.

Cesarz wyjechał na dworzec do Kijowa gdzie
się spotkają z Cesarzową. W dworcu cesarz był
witany z wiatą nie zwykłe atencyą, ale niebyło
tego zgody i uniżenia, jakie zwykle wobec
Monarchy przyjazd Natkepejtrowny.

W Aleksandrze II podtrzegają zupełnie te same
dymyślonalo jakie się objawiały w ostatnich
dwóch latach życia Aleksandra I. Tak samo jak Ale
xander I niemoże znaleźć dla siebie miejsca,

w ciągłym gorączkowym ruchu. Dnia jednego tylko nie przepuściła. Mówiąc, że już listu bratniego w nocy przywiozły z Paryża, powyrywała i tam jeden list jak opętana po parku. Gdy wzięła to list ten był i Lethas. I przed wieczorem jego wyjechała do Jagannega. Jest to wróżka na wyjście z Ba zylego do której udają się nietylko z ludu ale i wielcy panowie. Przepowiednie tej wróżki jakoby nieraz sprawdzały się. Policya ją prześladowała, ale w roku przeszłym wtedy się prześladowania ustały. mówią, że ceser ją sekretnie odwiedził. Oto urzędowa gawęda, że ta wróżka przepowiedziała cesarzowi śmierć bliską. Są tacy, którzy temu wierzą.

Cholera mości się do Petersburga i od wielu już dni silnie grasuje.

Wiadomo, że rząd nakazał wymianę dawnych asygnat na nowe, podług nowego rysunku i formy sporządzone. Asygnat tych było na 764 miljony rubli — przedstawiono zaś do wymiany 753 — tedy brak skarbowi ma wynieść 11 miljonów rubli.

Petersburg, 17/5 kwietnia 1873

Ostatnie wypadki w Wiedniu, a mianowicie głośne odwiedziny księcia serbskiego Milana, do niosłoń artykułów jakie ogłasza „Fremdenblatt“, jak wiadomo organ ministra spraw zagranicznych w Austryi w kwestyi słowiańskiej, zwracają tu na siebie powszechną uwagę i pobudzają rzecz, dobre robią wrażenie, tak dalece, że najzaciętsi przeciwnicy Niemców, nienajdują nic do zarzucenia polityce Austryi i temu zwrotowi, jaki ta dziś objawia. — Wyrażenia „Fremdenblatt-u“ „że Serbija niepowstanie tylko Serbija“, albo „że Serbija, to brama prowadząca na Wschód i właśnie leży na naszej drodze na Wschód“ — i nadewszystko: „niemożemy my na zawsze pozostać policyjantami tylko wobec chrześcijan tureckich? Przeznaczeniem jest, abyśmy nasza misya na Wschodzie miała jedyne przeznaczenie — wydobywać dla chorego Europa kagańca z ognia“, — wyrażenia te mówią — powtórzyły wszystkie natychmiast, aby nie dać nań szczególny nacisk, a nadto ten sam artykuł odczytały głośno w pewnej izbie na posiedzeniu Komitetu, czyli stowarzyszenia słowiańskiego, wielu obecnych Serbów i Bolgarów oklaskami, szczególnie obecnych Serbów i Bolgarów. — Niektórzy widzieli w dzisiejszem zbliżeniu się i zacieśnieniu stosunków między Austryą i Rossyą, wpływ objawy niechęci na Niemcach i Francuzach. Może mają słuszności, jeżeli zwracają to do przykrego panowania; ale nie do dzisiejszego, nie do chwil obecnych, to — pewno. Niedawna przyszłość wiele pokaże. Nie

jedna z natyli przepowiedni sprawdziła się już, i to tej sprawdzi. Szczególnie, że jak dochodzą do wiadomości, zdrowie cesarza Aleksandra znowu niedobre. Można było tego spodziewać się po ostatnim zamachu na drodze z Pałacu do Kamionka i znając jego drażliwość.

Szczegóły tego zamachu dotąd nieznane.

Kossya zupełnie wchodzi na drogę agitowania. Polityka popycha ją coraz bardziej naprzód i zmusza przyjąć na siebie miano protektorstwa we wszystkich nowszych religijnych. Obiecuje kongres Narodów Słowiańskich niechybnie ten udział i wpływ ze strony Rosji. Wpływ ten będzie silniejszy i udział owocniejszy, niż lat poprzednich. Przygotowania do tego już oddawna trwały w Petersburgu, i w nich szczególnie uczestniczyli niektórzy z protestanckiego tutejszego duchowieństwa, który bywali na naradach u ministra hr. Tołstoja, hr. Diwersa i u profesora akademii duchownej, sławnego mówcy Kataństwo go. Niedawno ten ostatni miał mowę na posiedzeniu Towarzystwa dla szerzenia duchownej oświaty = o którym on „O religijnem połączeniu Wschodu z Zachodem =, wychodząc z założenia, że cały Wschód potrzebuje duchowego odrodzenia się, o tyle zachodzi się i uznania swych błędów. Dziś więc nietylko duchowieństwo anglikańskiego wyznania, ale i protestanckiego garnie się z prawosławnymi do Hora-natolibus, nie dla tego, ażeby widzieli w tem dla siebie środek zbawienia, ale jako środek do obalenia potęgi Rzymu. Centralnym jądro z przemówień tutejszego protestanckiego pastora. On powiada, że w Niemczech większość protestantów jeszcze niejest usposobiona do reform i uznania konieczności jednego wyznania — ale, że fanatyzm, jaki panuje i u protestantów, szczególnie w niższych sferach duchownych, z łatwością da się pokonać, skoro wyższe duchowieństwo

gorliwie przystąpi do obozu, a temu jakoby najwięcej przeszkadza Bismark zanadto gwałtownie propagandujący sprawę staro-katolików i narzucający duchowieństwu protestanckiemu swoje opinije i zdania. Że dalece rozsądniej w tym względzie postępują rządy rossyjski i angielski zostawując inicyatywę zamienu duchowieństwu i świeckim tudzież, który działają samoistnie bez wpływu rządów. Bądź co będzie, to tylko pewna, że protestanci pedersbursey gotowi są do reform i przy przyszłych synodach odegrają znaczną rolę. Był tu w tym razie jeneralny-superintendent Kalwiński z Wilna, Lipiński. Jako człowiek znany jest z wielkich cnot; jako polak-gorący patryota, jako Kalwin-zawzięty fanatyk i niedaje się pociągnąć ani na stronę rządu, ani też swojego duchowieństwa, a wśród ostatniego ma on wielkie poważanie. Wogóle, o ile zauważano latrzy nie są tak zfanatyzowani i są tak wielki do nowinek.

Niniejszy zjazd będzie miał znaczenie niedotychczasowe Starokatolickiego tylko-gdyż podniesiona zostanie przy-ważnie kwestya jedności kościołów.

Nie sama tylko wewnętrzne kwestye duchowne interesują Rossyę. Zajęci oni są bardzo sprawami patryarchatów grec kich w palestynie i innych posiadłościach tureckich. Wypadkowi to wcale nie przez gorliwość religijną-ale aby paraliżować zamiary rządu tureckiego, chociaż by z ujmą przywarstwowi. Dziś oto stoją w obronie Arabów wyznania wschodniego i wznowili sprawę w XVII wieku rozpoczętą, od tego bowiem czasu patryarcha jerozolimski zawsze był grek, poprzednik zaś ich, t.j. pierwszy z patryarchów greckiego pochodzenia, Hermon, właśnie w XVII wieku, za gotowe nabył domy i majętności od Arabów. Dziś usiłują to wszystko zbanicji, nie zważając ani na prawo, ani na silne wpływy tradycyi. Ignatjew miał w pro-kreczyć Arabów i usiłuje wymódz, aby te dobra

wrócity do nich i ażeby na przyszłość patryarchę obierano nie z Greków, ale z Arabów. Zatrzymało to wszystko Greków do nieuwierzenia. Protekcya i zastępstwo Rossyi w tym wypadku ma daleko większe znaczenie i pewną skuteczność w oczach rządu tureckiego, gdyż w samej Rossyi jest dużo dóbr należących do Grobu Chrystusa w Jerozolimie, dochody z których dozwalają jerozolimskim ~~Di~~ Grekom, a Rossya sama zarządza temi dobrami i ani grosza nie daje Grekom, używając tych dochodów na rzecz samych Rossyan zamieszkałych tak zwanych odwiedzających Jerozalem.

Z Chiwy niemamy nowych pewnych wiadomości żadnych. Co tylko wiadomo, że expedycya nasłana dla zbadania rzek między, wpierw, bo niezdatne okazały się dla kupiectwa więc do tego, już słaby ich wpływ na utrzymanie załogi przy utrzymaniu powstania i utrzymaniu załogi wśród rozhukanego i podżegowanego do rozruchów pospolstwa. Kaufman chciał dziś zaczynać, zabrakło zdobyczy dlatego

Petersburg, 13 Września 1873
1

Stało się to u nas wypadek, który poruszył wszystkich i daje powód do najrozmaitszych domysłów. Przed samym przejazdem cesarza po moskiewsko-kurskiej drodze, d. 19 sierpnia, czyli 7 września, pomiędzy stacyami Jeropkino i Smijewka, starszy cyrkułowy dozorca Jakowlew oglądając kolej postrzegł na relsach jakichś chłopców, którzy spostrzegszy zdaleka jednego zbliżającego się Jakowlewa — pouciekali, a Jakowlew znalazł że aż cztery przekładni relsowe były zrujnowane, tam że w tem miejscu niezawodnie mógłby zdarzyć się niemylny wypadek z pociągiem. Z pośpiechu chłopcy owi zapomnieli nawet narzędzia do odkręcania śrub któremi spajają relsy. Żaden inny pociąg w tym czasie niemiał przechodzić oprócz cesarskiego, o tem wiedziano dobrze na całej kolei. Zdziwia tu zmiałość i zuchwałość przestępców. Są to pewni, że to był zamach, który jak i poprzednie zrobi silne wrażenie na cesarza i niczego dobrego nie wróży. Przestępców nie znaleziono — robi się najsroższe dochodzenie. Starają się utrzymać to w sekrecie — wiadome wypadku ten nabrał jednego rozgłosu w całej Rossyi, że gazety mówią choć mało o tej materyi.

Wiecie już zapewne o ostatnich wypadkach w Chiwie. Wojna nieskończona. Walna zaciąta z ludami zacznie się tylko, bo liczne i mężne to plemie nieprzyjaciela na pierwszej przegranej i mieć się będzie za straszną ulgą jak poniżyli. Cywilizatorowie rossyjscy niedoń że pokonali w boju i mieli zabito, ale zabrali i pomordowali cały ich dobytek. 3000 arb spalono z żywnością, zabrano 9 tysięcy głów bydła i nadomiar tego wypłaciło mutną jenerał zaprzestać kontrybucyi 310 tys. rubli w ciągu dni 12. Musiała być walna zaciąta, skoro sam dowodzca jenerał

Posowaczow ciężko raniony, oraz wielu innych. Sam ataman Leichtenberski uczestniczący w wyprawie o mało nieszczęść zabity, ale zostający przy nim pułkownik raniony. Generał Kaufman przybył do oddziału kiedy już wszystko było stracone. Nieciężący się do złego zwycięstwa — przewidują bowiem wiele jemu strat i walkę długą. Są inne niepokojące wieści, jeden urzędownie niepotwierdzone: jakoby w samej Chiwie wybuchło powstanie; czyli załogi rosyjskiej wyrznięto, za co jakoby Kaufman 600 powiesił, a samą Chiwę zburzył. Wiadomo, że wielu młodzieży przedniejszych rodzin należy do wyprawy — był czas, kiedy to uważano za honor nosić widziano drogę odznaczenia się i na wyprawę śpieszyli jak na przyjemną wycieczkę turystyczną. Dziś widzą że inaczej się dzieje i za łatwe otrzymanie Chiwy po zabawi krwi zapłacić wypadnie. Łatwo więc pojąć niepokój i trwogę rodzin tych młodzieńców. Nadto wiedzą do wstydu o niedołęstwie i braku charakteru Kaufmana na przebąkują nawet, że go wkrótce odwołają, a jakoby Tołstoj będzie mianowany naczelnym wodzem. Ludzie głębiej pojmują tę rzecz inaczej: interesa handlowe w Chinie, albo prowadzić sprawę dalej — zniszczyć do szczętu chińców i Turkmenów i dalej, dalej prowadzić granicę, aż do Indyj. Kto zna dzieje Rosyi i charakter Rosyan ten pojmie, że odkładać projekt jest konieczny. Młodzież obudzona ze snu letargicznego, było wielkiego, przystosuje wreszcie nadrzędnej roślinom — popsuta krew i ten projekt. Ludzie głębi widzą ile to krwi i ofiar potrzeba aby dojść do wymarzonych celów. Skutkiem zapędzony wzdrg w tem jedyny środek osiągnięcia zamierzonych projektów Horyzontalnej jednolitości — bez krwi wyższej rasy

rosowani, a Rząd przedewszystkiem egoizmem, pogrążający dobre jak się podtrzymują podwaliny despotyzmu — rad z oddalenia się, aby się uwolnić od zgorszeń i zagrożeń ich unikał gdzieś dalej na wschodzie, nadaje kierunek uboższy na tę patryotyzmu i poświęcenia dla zdobycia ruchy wymarzonych. Powtórzmy to, czemu niektórzy nie wierzą — że śmierć Aleksandra Zmiana zupełnie porzekł ruchy. To jest pewna, a może dodajemy, że słowa które się sprawdzą, że Nadejdą ca dnia na nich odpowiedzialny i bądź co bądź pomóc ich urzędy.

Co do kwestyi unii, jak przepowiadaliśmy, tak się i dzieje. Czasopisma rosyjskie silnie zainteresowane bronią, O. Martynowa. Niezgadzając się z niektórymi zarzutami, motywami — ale admirują sam projekt, a dla zasady ceniu publiczności, gdzie była mowa o tolerancji, mówią o polityce Rzymu. Artykuły tego rodzaju pojawiają się prawie ogół robią wiele hałasu i z publicznością projekt znajdują admiracyę. Wiele bardzo z polskich pism zbiorowych, co do zasad niezgodzi do jawnej rozdwojności i religii nalezą — a więc w broszurze Kotarskiego, która ich wyprowadzi z kierunku i pozwoli zająć odpowiednie stanowisko. Bądź co bądź O. Martynowa i Krakowskiego „Czas" wyjaśniadczyli listami przysługę sprawie unii, która dziś wchodzi na drogę publicznej dyskusyi i rządowi rosyjskiemu, który wahałby się, mając a dziś zniewolony do szczerego i rzetelnego poparcia sprawy. Jeżeli O. Martynow ~~to~~ zgodzi się, że przed ogłoszeniem tego projektu otworzy katolicyzm i polskiej publiczności i zabije projekt, to się bardzo omylił. Dowodzi to, że nie znał ani cheroubera, ani usposobienia dzisiejszych polaków w Rosyi. Nie mówi tu o ogóle — ale o wyjątkowi. Znając dobrze tamtejsze

wspomnienie wspaniałych postaci, z miłością przy-
wiązanych, że projekt unii wcale niekrzywdzi tylko przeciwnie
jaaty O. Morzycz dowiódł. O. Martynow zapomniał jednej
o jednej rzeczy: że jego brotiarz i artykuły „Croix“ „Le
Monde“ i t. d. niedochodzą tu wcale i nikt z polaków
ich nie czyta. Mają i czytają tylko redakcyę „Dienni-
hów“, a te i projektów i dowodzeniom O. Martynowa
dadzą tłumaczenia podług własnego widzimisię. Tak więc
publiczności będzie zgoła nie podług idei Martynowa — ale
wmawiano pisma rozmaitych.

Rad rozpisu z poradzeniu zgodnie, a pewnej odmówić udzi-
łu zawsze w pewnych okolicznościach. Jako urzędowy projekt
powód tego, że Rosya zawsze rozmaite nowe
których termin jeszcze nie upłynął, a więc nie może wch
dzić w nowe układy. Wtedy zaś chodzi zupełnie
o co innego. Wiadomo wszystkim, że każdy list zagra-
niczny, bardzo prywatny podlega urzędowi. Skoro był
wręczenia centrum pocztowego urzędu. Skoro był
zawarty zbiorem ogólny pocztowy takie nadzorcze
żaden by nie mógł, jako podlegający ścisłej kontroli
co do czasu wręczenia listu lub przesyłki. A więc nie
chcą pozwolić się tacy cywilizacyi, w ostatecznej linii
potrzebnej, że mogą się stosunkowo wać i cofnąć
projekt, a gruntu Bismarck odrzucił ten projekt
zawarcia zarządu pocztowego.

Cholera trzyma coraz bardziej, przedsiębiorą środki za-
radcze bardzo energiczne.

Urodzaje na ogół dobre, ale grad poczynił wielkie
zniszczenia.

Pożary nieustają. Miasta i wsie palą się do szczętu.

Wiedeńskiego, 22 / 10 Września 1873

Cesarz Austryacki z pewnością oczekiwany dopiero w Styczniu roku przyszłego. Młody książe Hohenlohe zostający w stałej rosyjskiej ambasadzie, był niedy do tej sprawy i jakoby przywiózł własnoręczny list cesarza Franciszka Józefa z prośbą o rękę młodej księżniczki, dla domu Habsburgów, mówił przed swoim dworem (od którego my mamy o tem) że dwór austryacki najlepiej usposobiony do Rosyi i pragnie zawiązania najbliższych stosunków. Że hr. Andrassy przewiduje bardzo przyjazne nieunikione zatargi między Rosyą a Niemcami i że te wybuchnąć mogą gwałtownie nawet za dzisiejszego panowania, jeżeli Aleksander II przyjdzie do siebie. Dla tego to polityka Austryacka zwraca się ku Rosyi, usiłując wmówić Niemcom, że wpływ na rozerwanie dobrych stosunków z Berlinem jednocześnie odegrywa się rola najwięcej przyjaciół Niemiec i schlebiają się Bismarkowi, a tym czasem zajęci coraz bliższe stosunki z osobami mającemi wpływ przy dworze tutejszym, jak naprz. ks. Barjatyńskim, Mikatinem, Tolstoyem, hr. Szuwałowym, hr. Lerbergiem młodym. Trzeba przyznać, że wybór tych ludzi bardzo dobry, bo się w dzisiejszej niechęci Niemców wogóle i szczególnie Prusom, a nadzieję na wpływ przy dworze. Książe Hohenlohe mówił też naiwnie, że partya przeciwna Niemcom marzy o nowym związku który byłby podstawą przyszłych stanowisk, a do tego związku powinni oprócz Rosyi i Austryi — Włochy i Anglija. O Francyi mowy niema, ani nim się mamy nie

wyśmieca, kto jej tronem zapanuje.

Podajemy tę gawędę, jako bardzo charakterystyczną i odpowiednią dzisiejszym okolicznościom, a czy ma podkład historyczny — za to ręczyć niemożemy.

Towarzystwo rosyjskie, cywilizowane, zaczyna na miętnie bawić się w politykę. Po wielu wiekowemi ujęciu i zupełnem odosobnieniu od spraw publicznych, dziś, niż Kotyanie mogą przynajmniej marzyć i gwarzyć o rzeczach politycznych, nic dziwnego, że tworzą się najoryginalniejsze i najzmienniejsze teorye, dziś jedna, jako druga. Wtahnie trudna oddać sprawiedliwości, że pośrodku nadziei, jest zawsze kwestya Słowiańsko-wschodnia. W tem Kotyanie wielkich odcieni widzą swoje posłannictwo, a chociaż każdy po swojemu je pojmuje, wszyscy jednak dążą do jednego celu.

Tak i w tym wypadku — dla Austryi są przychyl ności — bo Austrya dzisiaj z nadania pewnych okoliczności — na Prusy cetyj Słowiano swoim poddanym, na Prusy dwa lat dziś wrogą Kotyanie za prześladowania narodowości polskiej w Poznańskiem, zagoniają, że dama Kotya i do dziś dnia prześladuje tę samą narodowość a ciebie. Ale Kotyanie nikt nie wbije do głowy że Likewsko-ratisjanie gaberuje to ziemia polska. Oni twierdzą zawsze swoje, że Rasiey Moskwa — to jedno, a w tym wypadku cytują zwykle Hercena i przyjaciela polaków, a który jednak zawsze podzielał opinije że Rus do Kotyi nie do polski należy

jedność

Mówiąc o projektach nowego przymierza — myliłaby się osoby, które by chciały przypisać dla tego sprawy, niewspomnieliśmy o najważniejszej, o ucieczce Gorcakowie. A to dla tego, że w owej rozmowie imię jego nie było wymawiane.

Bo też ucieczce Gorcakowa, który chorzec, z dniem nadchodzącym żyje i działa jak automat, nieroztropny przez Hamburgiera. Do tego ostatniego przysłuchujący: kto da więcej.

Opowiem wam świeżą anegdotę o Hamburgerze. Jest to osobiście jeszcze niestary, ale chorowity i garbaty. Mimo to ubiegał się: kobiety dużo go kosztują. Jest tu młody doktor Nikitin. Ten miał a ciebie młodą ładną dziewczynę. Wpadła ona w oko Hamburgierowi, a ten przez pedelisane dobre ty i za grube pieniądze potrafił ją przeciągnąć na swoją stronę — jakoś niedawno od Nikitina, i zamieszkała w przygotowanem dla niej przez Hamburgera mieszkaniu. Wpłynęło parę miesięcy, gdy w tem Nikitin dowiedział się o jej mieszkaniu, a tyle wpłynął swoją dobrocią i wymową, że dziewczyna wróciła do niego. Przyszła kolej odnalezienia jej na Hamburgiera; znalazł, a uwiadomiony przez swoich agentów o chwili kiedy Nikitina w domu niebyło wpadł do niej; lecz w tem wraca Nikitin i tu odbyła się scena nie nader miła dla pana rodzaju żeńskiego. Wypchnięto go i wypędzono z mieszkania. Naturalnie że nietrzeźwy i nieskorzystny — ale Nikitin nieuczy wypadku opowiada wszystkim, jak to się stało głośnym w petersburgu.

Wiatcie ziemstwo wniosło projekt do rządu, ażeby w
ważnych wypadkach, gdzie wyższe interesa, nagr.
budowa kolei żelaznych, lub drog kolejnych
sprawy oświaty zkoro chodzi o założenie wyższego
zakładu naukowego, z którego by korzystać mogła
młodzież z całej gubernji, pozwolono odbywać nara-
dy i posiedzenia połączonym ziemstwom z dwóch
lub wiele potrzeby z trzech gubernji. Rząd zkanowan
odrzucił ten wniosek.

Wogóle za ministerstwa Timaszewa ziemstwa
więcej są ścieśnione, niż za Watujewa, który sam za
chęcał do rozwinięcia działalności. prawda i to,
że w ostatnich 3, 4 latach działalność ziemstw
wogóle jest dalece płodniejsza, a nadto nabrała
większej solidarności i zkanowności. Ziemstwa
coraz bardziej rozszerzają zakres swej czynności,
a przez to samo ścieśniają władzę i arbitralność
gubernatorów i wogóle władz administracyjnych
tak że walka między niemi bezustannie
zkwita tu, że peterburskie i dostojewskie ziem
stwa chcą przeciw carza ażeby dozwolonem
było ziemstwom wybrać jednego delegata, któryby
z prawami ministra, zkarg u tronu i byłby
ich reprezentantem, a zarazem obrońcą w bezu
stannych zatargach z administracyą. Dotychczas
boiem de facto ziemstwa są zależni od mini
stra spraw wewnętrznych, a zatem chociaż pozor
nie znaczenie ich jest wielkie, agenci rządowi, gu-
bernatorowie, paraliżują ich działalność, a wnie
sione mogą być odrzucane przez ministra i apela
cyi na to niema. — Mówią, że hr. Dmitrow przyjmie
ten wniosek

~~390~~
380

Petersburg 26/14 września 1873

Notujesz tu fakt w życiu Rosyi wielkiej doniosłości. W chwili, kiedy Rosya ustaje utworzyć jeden kościół słowiański, zjednoczyć prawosławija z katolicyzmem, pociągnąć za sobą starokatolików, huttytów, a nawet wyznawców anglikańskiego kościoła; w tej samej chwili powiadamy w samej że Rosyi, śród prawosławija tworzącą nowe sekty i co najdziwniejsza, to właśnie to, że śród maloruskow, czyli Kozinow. Wiadomo że Małorusini zawsze byli nieprzyjaźni nie tylko nadwiślańskiej i zamorskiej narodowości wobec wpływu Rzymu ich własnej wyłącznej wyznania. Miało to wielkie znaczenie, bo Małorusini wogóle za nabożni, tęgiej znali i pojmowali zasady religii, niż moskale. Rozłamu pomiędzy nimi wcale nie było. Dziś zaś jakby nie wiadomo, że w samem wnętrzu małorosyi, w gubernijach Połtawskiej, Czernichowskiej i Kijowskiej utworzyły od lat trzech urzędy pod okiem głuche wielki, dopiero teraz zabyto ostatecznie, że w tych właśnie gubernijach silnie rozgałęzione sekty Stundystow. Stundzi ci odrzucają obrazy, uznają za bałwochwalstwo wszelkie obrzędy religijne i tłumaczą prawdy tylko w Ewangelii, którą tłumaczą ~~dosłownie~~ i pojmują dosłownie. Pismo św. stanowi dla nich podstawę religijną i dni całe poświęcone czytaniu i rozważaniu ~~odpowiednich~~ wyjątków stosownych rozdziałów. Otaczają się pustelnią życiem moralnem, tworząc niejako stowarzyszenie, którego cała ~~pieczenie~~ ~~pomoc~~ braciom w wierze jest miłość bliźniego i pomoc wzajemna.

Z początku chciano na nich wpłynąć drogą perswazji, wybrani zostali najlepsi mówcy z duchowieństwa prawosławnego – ale wszystkie tego rodzaju zabiegi do żadnych rezultatów nie doprowadziły. Teraz nad chytrością zajadłych tych śmiałków zuchwałości – przewodzeów aresztowano i wytoczono im kryminalny proces.

Jest jeszcze inna sekta, która śród Małorosów nie dawno rozpoczęła, a utworzona na wzór mistycznej sekty bezpopowców. Ta ostatnia jednak ani tak liczna, ani też w zasadach tak wybitna.

W utworzeniu tych sekt chcą widzieć zamachy polityczne, ażeby i pod względem religijnym odszczepić Kozaków od Moskalów. Bliżej jednak świadomi rzeczy zapewniają, że najprawdopodobniej pierwszą szczególnie sektę, tj: sztundystów, utworzyli i rozszerzyli niemcy. W tych guberniach dużo kolonistów-niemców, protestantów. Kolonistki ci bardzo do zamążci. W wielu Małorosów wsiach u nich, a nadto sklepach handlowe i przemysłowe ciągnęli. Oni zaczęli patrzeć się na Niemców, małorosyjanie i utworzyli sobie sektę.

Prawo względem małżeństw rozkolników i uprawnienia na ich potomstwo, o którem wspominałem dawniej, jest uchwalonem zostało. Co jest rzeczą godną uwagi, że podziały jakie dotąd istniały na sekty szkodliwe i nie szkodliwe między rozkolnikami, w obec niniejszego prawa niemają znaczenia. Każdy zdecydował skoro się zgłosi do władzy i zapisze do ksiąg metrycznych na ten cel ustanowionych, że jest żonaty, a żona potwierdzi istotę rzeczy – małżeństwo to będzie uważane za prawne. Tak samo i dzieci uważane będą za prawnych, skoro będą zapisane do tych ksiąg, chociażby się urodziły wcześniej niż nadejdzie uprawnionem zostało. Do tamtejszej też władzy

należeć będzie i unieważnienie małżeństwa dla otrzech głównych powodów, jakie cerkiew prawosławna uznaje za ważne dla dania rozwodu, a mianowicie: impotencja, przeniewierzenie się, pozbawienie praw stanu jednego z małżonków, lub też jeżeli mąż lub żona odjadą i pobyt ich niebędzie wiadomy.

Jenerał Ignatjew przyjechał nareszcie. Zauważano, że publicznie z wytężeniem każdy jego krok śledzi, że Ignatjew i Milutin zbliżyli się z Wałujewym; że już między nimi była przedtuga narada, w której i Timaszew był obecny, a ponieważ na tem zebraniu był i hr. Lieven, sądzą przeto, że przedmiotem narady były sprawy kościoła katolickiego, mające związek z projektowanym wyjazdem Wałujewa do Rzymu. Wyjazd ten ma nastąpić w listopadzie. Z kollegjum Rzymsko-katolickiego zapotrzebowano szeregów o liczbie katolików w każdej parafji podług narodowości z wyraźnem objaśnieniem, jaki do języka używają parafjanie w życiu domowem. Obawiają się rozumieć, że jednocześnie takowi wiadomości będą zbierane, a najprawdopodobniej już zebrane przez władze świeckie. W każdym razie dane statystyczne tego rodzaju będą nie na korzyść polskiego języka, gdyż większość katolików w gub. Witebskiej (za wyjątkiem Inflant, gdzie język łotewski), Mohylowskiej, Mińskiej, oraz w znacznej części kijowskiej i grodzieńskiej lud przeważnie mówi językiem ruskim, urzędownie uważanym za jedno i to samo z rossyjskim.

Zamiary rządu względem ruskiej unji królewstwa polskiego są niezmienne. Dowodzi to, że wnioski projektu względem ustępku części królewstwa polskiego Galicji i prawosławia przez Kijów odrzucone. Chociaż mamy pewne powody, za myśl przyłączenia do Rossji ruskich galicyjskich

Śmieje zawsze i fakt ten niezawodnie dokonany będzie —
ale drogą ugody, nie zaś wojny. W Warszawie rosyjski
język w Senacie we wszystkich jego departamentach,
już wprowadzony. Przy otwarciu Senatu wszystkie mowy
były już po rosyjsku, a następnie i dane sprawy będą się
będą w br. 1874 roku. Następnie język rosyjski będzie we wszystkich sądownictwach w królestwie polskiem
a za lat 3 już nigdzie nie będzie biegły rosyjskiej.

W więc jeżeli obecny stan rzeczy potrwa lat trzy
wielkie przeobrażenie nastąpić musi w Polsce. Młodzież
uczyć się będzie rosyjsku — w sądownictwach [illegible]
rosyjski. Widzimy już dziś, że młodzież chętnie uczy
się tego języka, że w naukach gminnych nauczają
dla siebie za chlubę [illegible] tego języka
i chłopi polscy zachęceni już ich dziatwa powtarza
z pamięci bajki Krylowa i t.d.

Wprowadzenie tego j. będzie d. Senatu niezgodne z ustawą
silnego brożenia. Od dawna do tego przygotowani byli
15 Senatorów było zawsze tamy protest niechcąc abdykować
mundur i podobno się z godnością. Dano im wyższe rangi i
emerytury. Nareszcie niemogą.

Wszystkie pisma ruskie takiego i mocniejsze ciągną
z przyjęcia jakiego doznał Wiktor Emanuel w Berlinie i
Berlinie, dowodzą, że tam bohater, który przez ćwierć
wieku był przedstawicielem liberalnych zasad, a którego
prawdziwy charakter wcale w przyjęciu, innego
przyjęcia i dorzec niemógł. Zdają się tylko, że król
włoski nie zajrzał do Potenborga. Rzeczywiście to by
go przyjęto jak nigdzie.

Kochanie Basiu,

Kwitnę z otrzymanych 60 r.
Jakkolwiek w mojem odsieniu zaś
tak ten list znaczy, zaczęłam na serio
że mię uwalniono, a jeżeli na serio
i Wam dano odprawę, mogę Wam
tylko tego pozazdrościć.

Trudno nam obu zachować stosunek
z ludźmi, którzy słuszne liberalnemu
przekonaniu za pieniądze zdradzają zaufa-
nie tego, który, sprzedając ich ufnemu
ionom.

Jedną tylko mam jeszcze prośbę: ob.
(spalić całą naszą korespondencyę, w tej
kwestyi po otrzymaniu waszego zapewnie
nia, żeście spalili — i ja zrobię to
samo. Niemożliwe jesteśmy obie, nacią
gnąć wrogów, które zrodziły
mogły domysły i gawędy.

Oban nadziejsi że ta otoczenie nie
zerwie naszych stosunków i że niebroń
Wanej życzliwości.

Cześć Wam niezmienna zwią
zek 1873 Kraków. A. Ulrichowa

19/3

Jakiż ja mogę, Łaskawy Panie, w chwili
tak ważnej, brać natchnienie odpowiedzi
działności? Jak mogę słowami
wyrazić osobę jej? Z tak niebezpiecznego
na niejsze, gdzie słowami co nie
tkać, co dwa znieważają się?
Wymienić tu osoby, które uznania
liście recenzistów wpływ mają, a po
rymowanie ich bardzo użyteczne. Ale
idee, zasady pojęcia ich dobrze jej
znane wiadomej osobie. Znana na
głą przychodzi zrodzić mogą wątpliwości
lub nawet podejrzenie. W końcu, który
wie, jakie istnieją, nieznane.
Dla tego to pewnie środek najpewniejszy, drogą wiarogodną, wydaje
się zapewnić, że dzieł górnie.
Wam, lub czyje bądź odezwanie się do
doktora jest niepodobne. To urzędnik,
otwarcie, bliski. Znosić z nim
dobre, a niejeden interes wiązy obra
bialiśmy razem. Ja więc mogę tu
mówić na pewno. Ale pewnie
w Petersb. niat tu nieznany na
swój koszt, dla tego proponowałem
przesłanie na zgóry 150 r. na ty
datki

a zadnie to mogłaby być stanowcza odpowiedź.

Bez żadnych pretensyj i wynagrodzenia rad jestem być pośrednikiem, ale gdyby wypadł nazwisko, tego odmawiać żądać nie można.

Robcie jak uważacie za dogodniejsze dla siebie. Za nic więcej po radzić nie umiem.

Najoddańszy sługa

Lwów
19 marca 1884
Mały Rynek 431

14/1

Z 405
587

Dopowiście z Polonia z radością do wiedziałemiś, że jedziecie na Kongres. Cieszę się tem bardziej, że jestem trochę zainteresowany, a ani na chwilę nie wątpię, że znajdę w Was zacnego, bezinteresownego sędziego prac moich. Chodzi mi oto, aby ostatnie moje dzieło nawodnienia w Kwaterale wraz ze tłumaczeniem i commentarzem w cyg kremienną i commentarzem w pobliżu zwrócić na siebie uwagę na Kongresie. Od Was jako reprezentanta naszego kraju zależeć to będzie. Już dawno drukują polskie na nad Wisłą - otoż pierwszy ślad już znalezione. Dwie rozprawy moje w sprawozdaniach akademickich, które zapewne już macie dokładnie rzecz naświetlają. Są tam i ryciny choć nędzne - ale wkrótce mają wyjść lepsze w Włoszech z artystami Berlina-

Sasa, którego nieczytałem — bo pewnie w czasie mojej nieobecności — ale ciekaw że zjawi się na sprawozdaniu.

Nawodzisko Kowalskie różni się od znanych tego rodzaju budowli. Ale wybornie wyrobione skrobki, skrobaczki, heble, noże i t. d., nadto groch, orzechy, (żerdzi) t. d. tędy, wymownie świadczą o istnieniu wtem miejscu osiedla, co też skorzystam niejakowoż z ewentualnych i stałych przemiany. Dla mnie jest rzeczą nader ważną co powiedzą na kongresie. Jeśli nie uznają za nawodzisko — niech to powiedzą, co by to być mogło? Ale nieprzypuszczam nawet aby zajęć mogła wątpliwości. Niemiecki archeolog hr. Wurmbrandt jak również i inni znawcy z którymi ja i hr. Dobson rozmawiałem zgodzili

i rysunki przejrzeli niezawodnie
dziś na chatę uznać to za nowodrisko.
Nieznawcy, jak tu u nas w Krakowie nie
poramiejąc tchórzę, chociaż Alb. ubó
ry zgoda tak przeciwny, Kacyn
ki i inni przebonalizy i dziś tu
nowego tarcia. A więc pomyślmy
znakom zależy od was, jako referata.
Niedniówie mi pisacy i nowych
chęci. Serdecznie oto proszę.

Wycieczka moja na Pomorze i wra
ca na Bałkany pozwoliła mi dziś nie
dziele. Bodaj jutro nie, gdzie tu
a przeważnie mogiły. Bo ten to mój
mogiły. Tam przynajmniej mieszkańcy
nazywają nadzy kopiec. Przebonadcenty
ze dwie lepsze drużyny zgoda nie
zawierają — ale w jednym nabrali
Pan na przeliczne ofiary ramien
nych i uzbrojonych narzędzi. Mole kop
ce, wyżone konnicami — prawie do nieste
zaistnienie przez oranie, to na Pomorzu
nadzy pięć tysięcy zgoła ciągle.

Przyjaciołom dla natrysk. antropometrycznych
II kościołów, narzędzia chemiczne
i aparaty, mierzy, pacierzy, bro-
zy i W. Z Zebrzydowic n/C. Wszystkie
mogą być bezpłatnie.

Zeren Wakemu i Tatusiowi
Cześć, pełna szczerej czci i po-
kory

Sługa najoddańszy

A Schreiber

Kraków
Karmelicka, N 58 (proszę adresować)

14 lipca 1874

Kraków, Karmelicka, 58

20 lipca 1874 ~~Sal~~ 586

Zaraz udałem się do prezesa Majera, powiada że już albo wysłano, albo przygotowano do wydania – miał jutro sprawdzić. Odbiorcie zatem wkrótce nakłady Akademii, a w tem bie i I tom Rozpraw i Sprawozdań, gdzie ukaźnie się moje rozprawy. Znajdzie tam także artykuł Sadowskiego o konrad mieloj[illegible]ty dla was. Ja tymczasem wysłałem już wam pod opaską odbitki moich rozpraw, które polecam Waszej łaskawej uwadze. Czy macie Kosy i czy wam nadsyłać będą na kongres? Jeśli nie, może należy mnie na dessert – jak zaś adresować? W kilku słowach rysunki będą dobre.

Dokąd nie znalazłem nic, coby naprowadziło mnie na wniosek, że na

wodnisko Kwaczalnie do epoki brązowej należeć może. Pochodzi niezawodnie z epoki kamiennej, jak okem przebiegający narzędzia krzemienne i ceregiy. Co innego cmentarzysko tuż w pobliżu położone — te należy do epoki brązowej, na jej schyłku, to jest kresy żelaza znalezienia.

Nawodnisko zatem niemoże wejść do składu wonej rozprawy — ale jeśli Waka Sława, racz je osobne onem wyomnieć i rytanbi pokarać.

Najniższem cenieniem bądź Wam wdzięczny i daj Boże cem od Waszej.

Najoddańszy Sługa

A. Wiślicki

Drogi Niculego wytłumaczyłem,
że Katajew będzie na mej
łasce Skawińskiego. Że to dla
mnie - ale dla mnie osobiście
nagliwie się stanie - wtedy
nierozdrażni będę mógł wrócić,
a i dla was o dobrego
zrobić, jeżeli czego zapotrzebu-
jecie. Znam godziwe i sta-
rzeń na mnie, nawet. dziś -
czego mam dowody.

2

588 207

Nic mi nieznadomo czy JM Krasze
ski życzy sobie mieć przerysy bron-
zów z muzeum akademickiego. Do
mnie o tem niepisał; wspomniał
tylko że proszi o materyały do
Grobi bronzowej. Gdyż przeto,
że zbiór potrzebuje przerysów bron-
zów z Gabinetu Unia. Zagiel., tak
samo potrzebować może i bronzów
z muzeum akademickiego, a za
udzielenie zapewne udzielen
będzie JM. Prof. Zgbowskiemu.

Dodać tu winienem, że list
JM Zepnowskiego zd. 20 lipca
dziś mi oddany na plantach,
a to dla niedokładności adre
su. Mieszkam bowiem nie w
domu Grabondy przy moście,

ale przy ulicy Karmelickiej
w domu Hr. Tarnowskiej
dawniej Jm. Kopfa, № 58.

Wikiert

23 Lipca 1874.

Jm. Prof.
J. Leyhowski
lub
Jm. P. Umiński.

Wczoraj z dumy, żeście już moje Rozprawy otrzymali i na nowodrzuco mnie przychylnie spojrzeli. Nie wątpiłem o tem, jak nie wątpię, że jeżeli trzeźwie i przychylnie rzecz wyłożycie, niepodobna gdyby Kongres uwagi nie zaważył. Jeszcze raz polecam wam tej rzeczy opiece Kwaiatka.

Z Akademii mutielliści już otrzymać chodzi o napisanie Wam. życzenia na kongres. Wyjeżdżam na parę dni – nie wiem więc co się stało – ale jutro dowiem się.

Rozprawa ładowskiego wyczerpująca. To pewno że u nas, tj. u Słowian mało robiono bronzów. Że na Litwie najpierwej, zdaje się dla tego, że w owe czasy handel Litwy był nader rozległy. Mamy za pewną okoliczność, że u nas w wielu miejscach epoka czystego bronzu prawie nie istnieje. Mówi to wieloletnie badania na Litwie i Rusi prahistorycznej, że bronz wszędzie nader w parze z żelazem. Tak samo i w Kwaiatka. A już co innego na Pomorzu – nigdzie odrobiny żelaza nie znalazłem – same bronzy

najsędniejszego wyrobu. Niepodobna nam jednak z pewnością twierdzić — bo tam mało zbadano dotąd! Wracając do wyprawy Sadowskiego ja nie podzielam tej jego skłonności w zdaniu o teorii Nilsona. Dobrze pamiętam dziś Lubboca, że gdyby tam był mianowicie by znaczyło, że Tenicyanie jeździli na długich okrętach aż do dalekiej Północnej Brytanii dla zdobycia cyny, poczem wracali do domu, mieszali ten cynę z miedzią, wyrabiali bronz, a wtedy znowu płynęli do Europy dla jego rozpowszechnienia. Wogóle nie zmiernie ciekawy jestem wyprawy waszej o bronzach. Zapewne po Węgrzech zdacie ją nam do rocznika.

Muszę jeszcze wspomnieć z gazet, że przypuszczenia moje sprawdziły się. Schliemann jedzie do Londynu. Oddawna on do tego wzdychał. Dobijał się tego zaszczytu Wallace i Lyndsay — on ich prześcignął, a

to arok wielki d kanclerstwa jego
dniem zgrzybiałego Generałowa. Wczo
raj Sałagew wyjechał już z Wiednia
do Petersburga. Dójdzie zapewne
i was wiadomość jak tam zadają
Sałagewa. Na jego miejsce Albedin
ski, mąż stanowej atrjatiecki Dostho
rowa a wtórej wachmistrz cesar
a który był już jenerał gubernat
Lercem w Rydze. Co do Sałagewa,
bierzcie mi, dla nas niebędzie gor
szy od Lewaszowa. Niesądzę aiżby
i dziś był trudności o wydanie
paszporta emigracyjnego. Trzeba
tylko trochę zaczekać. Chciałbym wiedzieć
jak dziś ta sprawa stoi, czy udawolitsiję do Kotzebu?
Nienapitalizeii czy nadeszłaś Wam
Kłosy i jak adresować? Chodzi o
to aby widzieli na kongresie Sadow
sy nasze
Życzę wszelkiej i prawdziwej
najoddańszej usługi

Kraków
Kormelicka, 58
23 Lipca 1874.

A Kirkor

27 lipca 1874. 591 209

Możecie być pewni, i daję wam uroczyste słowo, że żadnych wrednych środków odemnie zależnych aby zgodzić Waszemu szczęściu żadnych. Tylko trochę cierpliwości — niech się odwiedzi na nowem miejscu, gdyby wasza sprawa nie była jedną z pierwszych. Lada dzień czekam Sankowskiego z Petersburga mojego przyjaciela, który co rychlej mnie odwiedzi. Razem plan obmyślimy. Bądźcie spokojni.

Jako przewodniczący Sekcyi Wykopaliskowej raz robiłem wnioski ażeby nam kilka razy robiłem wnioski ażeby nam broniy zbadać, gdzie czyn, gdzie obóz. Ale co tu pocznie! Jak było bezpieczny wydatek — Major zgrzyta zębami. Może by na Kongresie chciał broniy próbom poddać, to byś nadarzał wiele podobnych okazyi z wcześniejszych i pomniejszych.

Kobety już wprost nadeszły do Sztokholmu. O kilka znacznych kosztach na paszport proszę ani myśleć.

Najserdeczniej pozdrawiam!

szczęśliwej podróży życzę

Najoddańszy

Kraszewski

311/7

240
592

Kancelaria Sztabu Generalnego donosi:

1) Kiedy nastąpiło wasze wydalenie z Warszawy, kto nakaz wydał, urzędowie czy prywatnie (konfidencyjalnie)? Jakie były motywa wydalenia, jeśli były? czy to wydalenie było zgodne na zawsze, lub też czasowe? – Ile mieszka [illegible] Zwracać: w pewnej części do Petersburga trudno mówić o wyjątkowem, niczego nie oznaczają.

2) Jako poddany jakiego państwa był ale obywatel jego – zagranicą gub., a więc rosyjski, gdyż nie przyjął poddaństwa obcego, do kogo [illegible] należeli: do narodowości, czy do czasowego?

3) Czy w Warszawie bywał za pozwoleniem z Petersburga i czy wyjeżdżał was był jakie komunikacje z tym otoczeniem?

4) Jakiemi poddanymi zostaniecie, czy austryjackiemi? Kiedy przyjęcie i dla czego? Bo i to już jest ważnem punktem

bez pozwolenia przyjąć obce poddaństwo.

i Sy Cy urzędowi podawalisie proś
by o paszport emigracyjny, czy było by
łowanie do St. Benjaminów? Sy było
urzędowi odpowiedź?

Odpowiedź raczcie mi niezwłocznie
nadesłać wyraźnie adresując:

p Trzebinia, Chrzanow

do Lipowca.

Jutro sam jadę dla dalszych radzeń
kwaterę na parę tygodni i tam
czekam Państwa pisma, z którym
razem Zapiski odbiję.

Wam najoddańszy

A Urbański

31 Lipiec 1874
Kraków

1918

841
593

Przyjechałem dla interesów na
kilka dni z Kwaerady do Krakowa
i to mi list wasz dziś nades
łano z Lipowca. Nie długo już
tam zabawię. Adresuję: ja
dawniej, Kormelicka, 58, w
Krakowie.

Notata tu bardzo dostateczna; kor
respondencyą jéj zacząłem — ale
jeteem patrkowskiego dowcipu
tu nie mogę dam nadziei, to
nieber zasady, że interes jéj
nie pomyślnie. Będzie tylko
cierpliwi. Bez Warszawy w żad
den sposób obejść się nie mo że
dla tego tam trzeba uspokoić
i przygotować wszystko.
Smutno że na kongresie niebędzie
mowy o Kwaerale. Korespondu

pierwszej przestrzeni na 17 metrów.
Zawsze tabi sam utwór budo
wy. Z przedmiotów znalezionych
te same co i w pierwszej robo,
tegoż rodzaju urzędy bi zor
naiżek ukształtow, groch, orzechy,
skorupy i t.d. ale, czego nie
było w robu pierwszym — na gł
bokości 260 c. (nie natrafiono dwie
oprócz o dgb przy wrzucaniu
dwie siekierki, jedna bardzo
prostej roboty, druga ukształcej
tna. Długość pierwszej 12 c. szero
kość ostrza 4 m. głębokość otworu 32 mil.
Długość drugiej 98 mil., szerokość os
trza 51 m. głębokość otworu 50 m.

Jeżeli nagiszecie brotwos, po fron
cam zrobicie dobrodziejstwo. Niech
przynajmniej wiedzą, że i my coś
robim. Zamorzom dla Ciebie ze B

egz. to chciałbym posłać Wam
nowości. W kilkoch tygodniach ex
tyrada z rysunkami wyjdzie 13-
tej części mi od nabożnictwa
wam przesłać do Stockholmu.
Redakcya Kłosów niedawno
by wam dziewczyn Kazanych
do broszury francuz, to by
bardzo ozdobiło i kosztów by nie
umniejszyło, a jeśliby format był
większy, to chciałbym zrobić. Ale
to dyabeł moja proporcyja.

Bratnia dłoń wotre
Leitner i pozdrawienie moje
cudne prześlcie

Kraków, 19 lis
1874.

Adolf Dygasiński

Gdzie teraz dwa wasz adres
woń?

29 Września 1874 Kraków, Karmelicka 58.

595 742

Wczoraj pisałem na list Wasz ze Sztokholmu, bo nienia
łem co; musiałem szczegóły z Warszawy i Peters
burga pozbierać. Mam już wszystko co potrebo
i donoszę następujące:

1.) Podanie o paszport emigracyjny musi być adresowa
ny na imię Ober Policmejstra Warszawskiego. Po
odebraniu prośby, tenże zasięga we wszystkich sądach,
Subselach administracyjnych i innych zwierzchach wia
domości o majątku i stosunkach interesowanego.
Gdy niema żadnych przeszkód, gdy następi zgoda
naczelnika żandarmskiego i generał gubernatora,
po trzech tygodniach i ogłoszeniach, robi się przed
stawienie do ministra spraw wewnętrznych, któ
ry trzy razy do roku (co cztery miesiące) referu
je Cesarzowi o osobach żądających otrzymać
paszporta emigracyjne.

2.) Gdy nastąpi najwyższe zezwolenie, wów
czas wraca się opłata 100 r. (niepierwej); a poki
rzędnictwem konsula odbierasię paszport. Konsul
w Warszawie żadne prawa, oprócz ogłoszeń, a
w petersb. będą, bo tam, wiadomo, kto zmarnuje,
ten i jedzie.

3.) Na pomoc usięgia niewiele liczyć można;
on zawsze dla was przychylny – ale związany
odmową Berga, będzie znowu być skompromi
towanym. Wtenczas będziecie mogli napisać do
niego, jeżeli sprawa zostawiać się będzie na
innej drodze – ocenem niżej.

4.) Minister nieprzystąpi do zrzeczenia się
majac zgodę cesarską Potapowa – ale oto niema
co się trwożyć.

5.) Widzicie jednak, że ani Potapow, ani nasze

porządku prawnego niezmienią – a zatem
na paszport najmniej rok czekać trzeba.
6.) Jest inna okoliczność, bardzo drażliwa, o
której poruczył Pankowski mnie ustnie. Oto,
gdy sprawa idzie drogą legalną, przepisaną
dla rosyjskich poddanych którzy chcą prze-
siedlić się za granicę, zapytają drogą urzę-
dową według rytuału konsularnego, ambasady
w Dreźnie – co też wy za ptak? – a tam do
powiedzą, że niemiecki poddany. Znaczy, że bez
zezwolenia Rządu przyjął obce poddaństwo,
a za to idzie pod sąd i stoi w granicach
państwa narażony może powędrować na Sybir.
„Prawo" – pisze Pankowski, „bardzo srogie dla
tych ludzi, co emigrowali i poddaństwo obce
przyjęli."
7.) Bruliony prośby mam przygotowany – należy
zerknąć jedynie. Rozważcie pierwej dobrze wszystko.
A jeżeli chcecie mojego zdania, to tak:
8.) Albo ominąć nowego prawa względem emigro
wania za granicę, gdyż wiadomo, że takie
prawo tworzy się przez osobną wydaną
gowaną komisję, a kiedy słowo stanie się
ciałem – nic niewiadomo; albo
9.) dać pokój drodze legalnej i starania się o pas
port emigracyjny, odradzając to na potem –
a zato starać się o jednorazowe pozwolenie
pojechania do kraju. Będzie na miejscu, łatwo
wyrobić pozwolenie stałego bywania.

10, Wkrótce raz oboje zaczęcie wrócą
podług załączonej tu notatki. Zamówcy
Potopowski oświadczą i odbiorą odpowiedź, po
dług której działać tu będzie.
11, Jeżeli pobór Xopowo, wtedy powinien do
niego urzędowy zapisby już od siebie. On
musi skomunikować z Kocsba, a ten
widzi jego interesowanie się, nie odmówi.
Nadto wtedy można będzie napisać
i do Wojcia, a ten widzi, że mu
idzie z góry, przez Potopowo — tabie wiadomo
przemówi.
Czy się uda — zgłowić niemogę — ale ta droga
pewniejsza. Mam osobę pewną, która ob
wocie mówić będzie i zapiska odda do
mnie. Przypomnij sobie okoliczności Wiewiór
a dowiemy się czego spodziewać można —
czy roi by cudzie na oboczu.
Czekam więc stanowczej decyzji Waszej.
Nie wiem gdzie was ten list zastanie,
jesteście w Wiedniu, czy już w Dreźnie. Lepiej
w Dreźnie, ale list nie zaginie.
W Kwartale wspólnie jesteśmy ze względu.
Ten sam zasób ustroju drzew pod ladowych
na przestrzeni 16 metrów wzdłuż i 4½ w
szerz. Te same przedmioty zarobkowania co i w
prowincji robi: węgle, skrzypy grabie, wiązanki
rozmaite, orzechy, grochy — ale zarobkowanie

I siedmiu z otwartemi, bardzo niezgrabne, z
piaskowca.

Czytam sprawozdanie o Dr. Porn. o wahaniu Kongr
sie. Lecz coś? Wiem tylko tego tylko tyle, że
mieli wielu zwolenników, że Akademii był Kathe
i t.d. — ale do jakich rezultatów dyskusja —
niewiem! Trzeciowiej mieli wybierać w Wiedniu
ale komisje będą będzie w roku 1875. Kijow
ski kongres też niewiele nauczył.

U Kovanicznego w laboratoryum Karmarsch
ski prof. robi rozbiór bronzów moich z Po
kasia i Kwaczały. Chce coś 14 dziesięcy,
a razem Wam damy. W szkole wtórej pra
wodzisz i w Komisji w ciągu roku 10
razy była mowa o konieczności rozbio
du i zawsze uchwalono — dla tego nic
niezrobiono. Ale to tak, u nas jak tylko
co uchwalą i do protokołu zapiszą, myślą
niebo, aby to wykonać; ale co nowego
uchwalić. Chodzi o blagę gorzelniczą nic
więcej — podatkową, grantu ani na wdos. Dla
tego to garść urzędu że w jeden dzień
zbadano 1/2 żalnibi, i nowodzitwo
cukrowe, które prawdę mówiąc dochod
nie i dotąd niezbadane. Ale to między
nami. Czekam Waszego listu

Najoddańszy A. Weber

Kalisz

3/9 597

Nie śpieszyłem z odpowiedzią na list Wasz, Kochany Panie, chcąc dobrze zastanowić się nad projektem, aby i was nie wciągnąć w kłopot i sobie niemiłe do wyrzucenia.

Wszystko co piszecie, macie słuszności za sobą. Najgorsza to, że gdyby i udało się (o czem prawie nie wątpię), byliby śmy wciągnięci w ohydną denuncyacyę. Chciałem przeto, i dla tego nadaniu w projekcie zapisu, który wam przesłałem, otwarcie wyrażono, żeście go dowolnie przyjęli. Po takiem zapowiedzeniu, jeśliby nastąpiła niechęć zeznawania, odpowiedzialności żadnej być by nie mogło, chociażby i była denuncyacya. Ja miałem tylko projekt zapisu, który znacie, przesłać na ręce mojej żony, a ta by ołówkiem pa pierowem oddała i odpowiedź takowego wyrzuciła.

Może i lepiej zaniechać tych. Może okoliczności zmienią się. Może i wojna nie zagórami — wtedy nas gdzieś wcisną. Mnie grozi Sybir — sprawa moja idzie do sądu — bądź co bądź, ja się nie waham i przy pierwszej możności do

traja mróz. Bo i na tyberyi nie może być gorzej jak tu w Krakowie, a chleba zawsze więcej.

Krotury wanej o kongresie nie wiadomem jeszcze. A ciekawy jestem bardzo.

Z archeologiją a nas źle jest i nieprzewiduje nic lepszego.

U nas to walka zabytków z realizmem. Pierwszy reprezentuje archeologija; drugi antropologija. Komissyja antropologiczna przewodniczona przez Majera chce wszystko zagarnąć i pomiatacza natą archeologiczną. Kędzierski nie ma na tyle powagi i miłości u kolegów gdyby mógł nas bronić. Ztąd chaos. Dobrze mówicie, że trzeba zbierać materyały. Za też to i robię. W Lwowie, której przewodniczę (Wybór zabytków pierwotnych ojczystych). Ale mało ludzi do pracy. Mamy zaledwo ze 200 korbek. Zbierom materyały do

dzieła, nad którem dawno pracuję
p. t. Mogiły słowiańskie. Moje pra-
cowanie tonie że tylko zestawienie
mogił, zajrzeń pogrzebowych, pod
miotów z grobach znalezionych i to
w wyjątkach nauce słowiańskich,
której słowiańszczyzna była dalej
bliższą sobie, — może dopowiedzieć
dojdziecie pewnych rezultatów
i da możność do porównawczego zes
tawienia z innymi narodami.
Ale dowiadczenie mnie nauczyło,
że opisom amatorów-badaczów
lub pseudo-archeologów ufać
niepodobna. Trzeba się opierać na
własnych postrzeżeniach, a ja
znam tylko pod tym względem cały
Litwę, trochę Królewszczyznę i Ru
cię. Praktyka uczy nauczy nie
wiele nowego dzieła i tysiące ok
azów w muzeach. Niemam ani tod-
zen, ani nawet dwóch w ręku,
w której — co dla mnie konieczne.
Mię niezbędny są gdzieindziej. Niema
ny organu, któryby pozwolił stwier
dzenie prac innych narodów: ale
nija mówi, że to allizobaby jej

umiejętnej gotowości — bo już Lekton (Michał) chciał tworzyć konkurencyjną wobec przybory. Niemamy nowości dziś, ani dziennika specjalnego. Ja jeśli co wiem, co z pism nowych, które mi przysyłają. Dojdę do wiadomości od Lepkowskiego, że na mazurach gdzieś już 20 nowodworów odbyto. W tem obecnie niewiadomo do ostatniej podróży. A czy czy więcej o tem?

Wasz plan Kowiana wyprowadzony (niezupełnie bo nie byłem wtedy w Krakowie — więc bliżej z opowiadania) ale ubocznie go uzupełnia. Wierzcie mi, co my zrobicie, to i będzie. Lepkowski popiera projekt i w tym jeszcze mnie: na być utworzona komisja, czy redakcja — nie wiem, a sam już drukiem ogłoszony.

Daj Boże!

W Koronieckiego robią rozrachunek z ich bonzów. Donios wam.

Serca i pamięci Wasz oddany

Kraków, Kormelicka 58
16 paźd 1874.

A Mickiewicz

314
599

741

Spieszę pomiędzy Szanowny Panie, na-stępne podanie rezultat roz biorów moich browarów.

Korelat dotyczący roztoczenia prof. Wład. Rozwadowskiego i młodego chemika z Zurichu Arnolda bardzo staran nie i dowiodłem, pełna zgodność wyprowadzony.

Rezultat zupełnie niespodziany, a zadowalający co na to powiecie.

Tak więc:

W Browarze Kwaciałki:

Miedzi 71, 695
Srebra 28, 458

Browar z Pakucia:

Byż Żywanowa:

Srebra 40, 132
Miedzi 55, 017
Cyny 4, 156

C. Chocimierza:

Cyny 1,9°
Ołowiu 98,1°

Dodać winienem, że w Chocimierzu
łańcuch bronzu niemiecki — tj. to za
ma pierścienie — kolczyki zaś
kie nadto na pierścionki z pacior
kami z łańcuchów bronzu jak
w Żywaczowie.

Niecierpliwie wyglądam wo[illegible]
opinii:
Wasz alfabet do Smegalewej wy
dałujemy i rozesłemy. Obrazków
doniosę, bo jeden w liczbie ośm do
tego przynależących. Gdy z jednemu
polecono, to z zorza i wolno co
pobiedz, a jak we trzech, to nie
tiny pierwej takiej, aby się zdo
pić. Cześć Wam prawdziwą niosę
Wam nejdenilly

A Wiślicki

8. XI. 74.
Kraków

GOU 815

Nie wiem pomyślnego o dalszym badaniu bromów napisać niemogę. U nas wszystko próbujem chyba wiosny trzeba. Główna przeszkoda niema pieniędzy. Po nowym Roku będziemy mieli samuy, z której przeznaczyć by coś na to można było. Ja nalegać nie będę chociaż będę — ale ze swej strony chciałem wspomnieć o tem Zephirowiczowi.

Mówiłem tu z chemikami — arabi Cyna, która ją znalazła w bromach pomorskich, nie jest wynikiem nie dokładnego i znajdowałaby w radzie srebrnej, jak ołem wspomniałem w liście ostatnim, ale mówią że za wiele jej jest, bo ok 4, 186 — gdyby 1, 2%, mogło by być tam. Cyna (1, 9) która ją znalazła z odczynem w obrazach nich, jest niezawodnie wynikiem z niedokładnego odczytu.

Jakie tu cieszą zdjęcie wpadło na ten wniosek, który nam tu wiosną dostarczy niespodzianek — że właśnie w

braku cyny użadziono srebro i że dlatego zamiast te bronzy są natej polskiej roboty.

Wobec przytoczonych wiadomości że przy chemicznym rozbiorze bronzów Gdańskich znalazłoś srebro, ale w bardzo małej ilości, tak naprz. na 84,44 miedzi, 3,77 ołowiu, 11,00 cyny — 0,66 srebra; albo na 89,40 miedzi, 9,15 cyny — 1,45 srebra. (Obe te obacy w Berlinie) — ale radzę, że tak mało ilości jest właśnie dowodem nieoczyszczenia, a że do zabaw konjoryzji niewchodzi.

Jeżeli macie obruchy niepotrzebne istniejące całości bronzów pruskich Pomorza, z pogranicza Węgier, to mi bardzo przyślicie. Inne wszystkie tej znajdą. Niemiecki, byleby było 2 grany naddego gatunku.

Rzeźcie pewni że ja ich zmuszę do zrobienia.

Widzicie sami, że bronzy polskie i uwaczają dają już wyobrażenie mniej więcej o epoce mogił. Cieszy jestem co wyczyta Dr Kopernicki z czaszek nad którymi pracuje, jak obrzędy epoki. Pomnam widziałem nato i dla tego niespieszę się z opowiadaniem niegotowem.

Zamyślam właśnie odczytywać artykuł
nadesłany o epoce pierwotnych
i historyczne z waszej broszury o kon
gresie, który prawdę mówiąc niezbyt
dobrze objaśnił. Skąd dano materyja
łów — a nieoranicie dobrze, czy
już ostatecznie i kategorycznie uznano
za rozkład bytności człowieka w tej
czwartorzędnej epoce, jak to ma miejsce
w czwartorzędnej? Mamy jednak wy
tłó. W Berlinie były drukowane sprawo
zdania z kongresu. Skąd na płyte
zdania. Słowi zapn., że zdaniem Qua
trefagesa miało wówczas epalicana
niejest wiązką od 72 — 76 centimetrów
tyle razy można być pewni, że czas
na należy do epoki aryjskiej, lub zemsc
niej, bowo zaś 80 — 85 cen. tyle razy
można być pewnym, że czaszka mon
goidalna. Biedni mówiąc o centime
trach — chyba milimetrach. U was
okien niema. Czy rzeczywiście
Quatrefages okien mówił, czy nie
macie w notach stenograficznych? Słowie
to nadzwyczaj obchodzi. Że sprawozdanie
całkiem biedni pocztowe, chociaż tej niej
za dobrej to dowodzi powszechnie, że
trzeba dzielić resultata uczonych

linij poziomo podbitej na poziom
poprzecznej. Coż on rozumie pod wyra
zem poziomy? — Ale przepraszam
Was że nudzę temi drobiazgami.

Wam Wasze alfab. wyrazów, co
prędzej wydać. Należy do
tej edycji. Lecz wydrukuj z rozmie
nej wspaniałem ozdobnem i niezbęd
nem. Otóż, może byście do tego wska
zali nam osoby, do których wypa
dałoby przede wszystkiem akademic
Lecz nie pierwsza zdolatorska
będzie, a prace nadsyłać zacznę
Lecz ja zajętym zostanie
i Was na przewodniczącego pro
łić będzie. Serdeczne wiązanie nam
z Drezna. Ha! probójmy, może
się i da co zrobić.

Łaskę pamięci i serca Wa
szego polecamię zawsze mej
oddanej

A Mickiewicz

12 Grudnia 1874
Kraków
Kormelycha 548

Pomiki Roczne (1874)

	płeć	wzrost	długość ciała	najwięk. szerokość	wskaźnik	
		cent.	mm.	mm.		
Żywaczowski						
1.	męż.	175	179	136	0,75	
2.	męż.	170	194	137	0,70	
3.	kob.	149	184	132	0,71	— x)
Chocimczyński						
4.	męż.	186	185	143	0,77	
5.	męż.	175	188	140	0,74	
6.	męż.	186	201	127	0,63	+
7.	kob.	—	179	132	0,73	
8.	kob.	167	181	135	0,74	
9.	kob.	162	157	116	0,73	— xx)
Szottowski						
10.	męż.	186	183	135	0,73	xxx)

Linker?

3 45 a
602

x) „Wnętrze należy do typu długogłowych który się dobitnie wyraża jak w antetach, nacechowanych podługowatym prawie elliptycznym ich obrysem profilowym i poziomym, oraz znaczną wysokością potylicy, tak również i w proporcjach głównych wymiarów czaszek. =

xx) ... „jedyny odcień odmienny w budowie od Zgwiazdowskich czaszek stanowią tu: zrost z klinowatą kością we nieco wyniosłej, oraz potylicy mniej na tył wyciągniętej, a natomiast szerszej i bardziej kulisto wypukłej, szczególniej w okolicy mózdkowej. =

+) „Szczęka niezmiernie długa, a niektóre nawet, przedstawia stan nienormalny. =

xxx) „Wyliczenie wzrostu podług Czarnowskiego za 196 Kolei z zgoła daleko [illegible]

cranbe drugodzwa, ten budowy
swoją tak odległa o pochodzeniu cał
kiem od poprzednich odmiennej.
Sądzi przeto że to musi być
bałgarskie – wołoska.
Przy żywa cmentarzach i chociaż
miejscach grobach i bożnicach
wszędzie brony, paciórki, i z pier
ścionki niewiadomo z czego, z
kości, czy z rogu. Rzeźby na palcach.
NB miód wypróżniony zawsze z
z drzewa, który rozpuszcza w pół
no z dębowych dzbanów nie
spojonych, ani drzewa, ani gliny,
dzbany grubymi obręczami dzbanów
na drugi.
Jan Kubo wydrukuje Kuper. ze
krewią zeror pozycję. Amerja dru
kowa wspomnieć tu. Ja sama nie
ten przodownik.

757 609 9/8

Lan cośmy pisali do mnie —
daj Bóg na wasą pomoć,
rady, poparcie.
Chronara prawie gotowa — ale nie ogło
się — póki nie zwidzę Lana z prasy, po
każe. Będzie jutro na dobre. Lan z Sło
wackim z autografami i sprawdza —
wyjedzie. Czy nie mam serdecznych ludzi
we Lwowie i poznania, którym polecić
nie mogłybyście?
Na Krzyżanowskiego wiele nie liczę —
to i bez niego obejdzie się wcza-
sie. Do Krzyżanowicza zawsze piszcie.
Kolegia ta zupełnie nie znam, a wiele po
kazuje tego. Wiem, że to dziko wygląda
kiedy mówię, że Lan nastręczy materi
ału do tropu. I nastręczy, nie wątpię
tylko Lan Dzieje pójdą, a nastręcza
Lan wolę autorską, to widzę na
pewno, a chwycić się pewnie nie

Jeśli o nas przyjdzie — chcemy
umrzeć dziś czy kiedy indziej! Ale
inaczej być nie może. Postęp i duch
czasu dobrze wiedzą dziś do kogo
przyjść, nie do przywódców. Ko-
ło ich pośpiesza, organizacja —
wyjmuje, wytrzebia; to jej ofiary
nie hodują. Tam lud, pyszny, nie
obrzezany, cienny, walczący, ale
lud pod ciężką bytą — to trudna!
Tam zaiste nam trzeba się, modlić o
niedostatek — ale trzeba się, to prze-
ciwnie zaiste ubogi oziębł i pasuje
ze wszystkimi głupstwami i zdrowy
wyrodzony. Tam siła brutalna wtrą-
mięta rozpaczy to katolicyzm. Tam
jarzmo z góry ciśnie — to duszicie
ben i cieniejący w nabożeństwo po
dłym — jest wtrój społeczny, ubó
ry w wiedzy wody dawne przeche-

wesz, a ciągle wraca tej mowa
wczoraj.

Romuald w Rzymie jest zwyczajniej
niż gdzie indziej. Wciąż angielski
gaiku, dopiero mijają nowe, wciąż
odsłonią arkady, a odrzucił nacisk
z góry — i nagle gotowe wrażenie.
Ocenił morgli, do czego dążyli Mich
tu Aniołowie, Tamozzo, Michałowie i
Kto znajdzie z byt tadycji, ta cią
gle tajna tworzywa d Alea
tedra b. z macomni, z Piotra
kowskiem, Gorcenem, Kabrasiewicz,
Czerwieńskim, Krakowskiem Wyspiańskim — i Iłłakie
a arkadia Niemojewskim — i Iłłakie
niezachwiały?

O, wiele odsłonia nie i nie grunto
wnie, ale gdzie to pisał, jak pisał
i czy pisał — to dwoje —

Dziki za przesłanie wiadomości
o bronzie Kaliskiej. Na ten temat
co wolno natrafiłem dla Polski
najlepiej wyjaśnił Lang — ale dob-
rze i to — nauka ta nie ma za-
cała i w petitach.

Niemiejscowej za przedługą go-
wędę. Pod nadesłaniem tutejszym
artykułem potrzebuje wyjaśnienia. Na
przykład — do tamtego jeszcze
chodzi pewien wypadek handlu
polskiego i ruskiego od 1834 roku
chcą to jednego dla Mali-
nowskiego, nagiłka wówczas
Zbierze mówię wyjaśnię otrzymie
Nogiery wam wiedzą o nim. Nie
gniewajcie się, że mówię tak
długo — ale nieraz.

Wam wszystkim, wszyst
Ada

Długo nie pisałem do Was najdroższy i najzaniejszy Panie, a to dla tego, że nie było co donieść nowego.

Kopernicki skończył swą pracę nad moimi kośćmi. Naprzód chciałby Leo wyprowadzić, udowodnić, że do niedawna odbywał na potiedenie antropologiczne pomiary, głowne wywody i wyliczenia, a zamą rozprawę czytać będzie na Wydziale III. Rezultaty: 9 chłopów z Żywaczowa i Chocimierza na Podolu (rząd owe bronzy) należą do długogłowych, raty aryjskiej 2 z Bortowca (gdzie bronzów niebyło) do krótkogłowych, raty staroświeckiej. Na to mają dużo dowodów i rzec do prawdy podobna. Ale ów jest innego rodzaju: ów Podolanie — aryj czyg — bez nie Słowianie! A więc ale. Mogły mają cechy słowiańskie, chociaż nietak ścisłe jak u innych. głowy na zachód, tylko u jednej dziewczyny na południe. Kamy li dwustronnie, głębiej sprowadzali o milę i dwie. Włosy ciemne. Oto główne cechy. To samo znajdowałem na Rusi i Litwie, w tysiącach przeszło mogiłach.

Jeżeli to nie Słowianie, to ubóż bliski Słowian czy nie Słowian polskich. Że dawniej najazdy, wojny ciągłe, to niewątpliwie — ale o ile wiemy, wszystko to

z ratami mongolskiemi, a jaki by ten mieniał lud aryjski — trudno określić.

Czy wykażą nowe dowodzenia vossa. uczonych, że Kaiarowie z chorarow zalicają do Słowian, że ich był bardzo zbliżony do słowiańskiego i td. słowo Chozary to byli jako najbliżsi?

Co do epoki, Kopernicus twierdzi, że między Va IX po chrystusie. Wątpię — toby gdzieś wiek żelaza znalazłowy, choć ogólna. że u nas od I albo II wieku było już znane.

Oświećcie mnie swoimi uwagami i poglądem — bodo Waszego zdania wiele wagi przywiązuję. Tu, wiecie, w tych rzeczach niema z kim poradzić się nawet.

Ponieważ major stanowczo pieniędzy na zakup broni odmówił, a chcemy gdyby zakup był dokonany darmo w labora toryi uniwersyteckiej, proszę na ostatniej sesyi mojej sekcyi przedłożyć komitetowi nagłego i tej sekcyi zakupu, w ani wersytetu zaś to potrzeba nie i ktoś będzie odpowiedzialny? Czy profesor ma coś dokładnie wać? prosiłbym o naglącej potrzebie będzie odczytany na ogólnem posiedzeniu komitetu gdzie będzie i major i wola bardzo, ale do jakich rezultatów przyjść można. Tu wszystko probojem.

Na druk Obolnicza Majer pieniędzy odmówił. Wszystko znowu wstrzymano. Na poniedziałek i tę kawalkadę porwiemy.

Zresztą nic tu nowego, coby was interesować mogło. Odezwij moje wtorkowe o pierwotnym orszaku jeźdźców wodzu burz i niechęci ze strony Golicyna. Straty panny, że mężów niedostaje, jeśli będą słuchać nauki o Dorwidzie nie mieć. Czas zresztą to samo powtórzy. Ja jednak idę dalej. Było już 6 odczytów, a jeszcze będzie 2 S. Każdy odczyt z wystawą panny notuję i słuchaję pilnie. Uniosą wnetkiej drobiazgi podaję jasko.

W wtorek nati stary i niebardzo stary podają i kroj z budzi ogłaszają. Umarł Adam Zewodzki i wiadomości, ten, coby zonaty z Deybel, siostrą owej sławnej, co to była napisała cy ciemi dom a To wianowych.

W Królewcztaie ruchy wojenne nie natrafiły ponad granicą prusk. Co to ma znaczyć?

Jak Wasze zdrowie? Napiszcie parę słów, a ucieszycie wierzę w nieco wyższej części i niezmiennego przyjaciela

20 stycz 1873 Kraków

Krakow, 26 stycznia 1875 r.

608

Karmelicka, 58.

Smutno to, że chorujecie! Chinina orzeźwia, to prawda – ale czem mniej jej, tem lepiej – bo w końcu działać niebędzie. Ruchu trzeba więcej, mniej pracować – biorę djabli wszystko, byle zdrowie. Wiem, że to rady jak umarłemu kadzidło, bo od pracy niedorwiecie się, a pojmuję, że i trudno. Do Vichy, koniecznie.

Wiadomości i zawadzki byli i dla mnie ludzie bliscy bardzo. Dziwne jakieś loty nad literą. Niemapiętnastego gdyby ato z bliskich nie umarł. Z dobrych naszych ostatnio zbierałitij u mnie co sobotę przez lat wiele literacii, artystów, trochę tłoczno. Zdarzało się, że od 60–80 osób bywało. Cóż dacie wiarę, że z tych i 10 nie zostało bywalców. Wielu w rozsypce po świecie, ale daleko mniej wymowne. Zmienił fortuna, przekonanie – ale już inne tory – dawnego tętna będzie nigdy. Stare pokolenie, zresztą rozsiewnicy gwałtownie wymierają, a co będzie z młodego, ha! to Bóg wiadomo. Zresztą jesteśmy naiwne jakieś one są wpływu wyższego, a opieki tak i to nie wszystkich, zobojętnieli, znudzeni, nie bardzo nawet wstrzymują i młodzież bez za nowym prądem. Wiem jedno najmocniej że i przekonanie tutaj będzie ciepłej tu, bytu od Krakowa, Poznania, a nawet i Warszawy. Nieprzerwany nocleg mój – ale

z miejscem zapałem dla Poltzi. Pozytywizm
rzecz zdrożliwa — a on wprost się już i pono
wonie swoje zaczyna.

Zawadzki umarł tragicznie bardzo. Przez
bitnię i dotkod zapalenia kości. Nowej trudy
dodał zapalenie (ma morfinę pod skórę (nieja
ki śwido, ale nie znanych, nie sydalii, może
krewny), to mu zresztą pomogło ulgę — ale chwi
lową. Miał ani marzył o śmierci, aż tu
wdarł się Adama, kiedy gorącie przybywać za
częli z pozdrowieniem — on już umarł.
Straszne to prawdo arcanie — na tamte
świata. Zresztą, bo na drugi dzień zaczął
umarł Wiatrowski, temu bardzo popular
ny na całej Litwie. Ten umarł jak żołnierz
z bronią, czyli od broni ubóg walczył gor
liwie całe życie. Leczył uczył na tyfus i cy-
lizę — ale sam zaraził się i umarł.

Rozkaz wam zjechać i ani pisnąć o cholerze
nie. Ale to niepowstrzyma starego Kremera
Abas. bo on łapiąc obwieszony, gdzie jego wybra
liśmy przewodniczącym tej Sekcji do pomagania
tych przygotowawczych prac, a gdzie wtedy w
życie uchwalono was prosić do nietowarzy
stwa z Drezna. powtarzam, że ani się ode
zwę — ale to niepowrotnie, bo mam za dużo
zasług.

Co do broszur niepozwolę za to gdzieś swoje
pieniądze wydawali — choć się przewietrzą — ale
muszą zrobić.

Kopernicki w Wilnie dał pokój czytać po
ten drugi swoje sprawozdanie na wydziałowym posiedzeniu
i tu stanowczo powiedział:
„Brzydkie to są ani ratyńskie, ani słowiańskie.
Albowiem wszyscy badacze, którzy zajmowali
się nad budową czaszek słowiańskich, jedno

zgodnie. znaleźli je wyraźnie krótkogłowemi. A mianowicie Retzius na 4 czaszkach otrzymał wskaźnik 88; van der Hoeven na 15 czaszkach — 85; ja sam (Kopernicki) na 27 — 80; nadto we Wejsbach na 96 = 82.

A więc razem zbadano 142 czaszki! Wśród nich tylko 5 półkrótkich. Z natury budowy opiera dziedzictwo z taką stanowczością.

Później zaś sam przyznaje, że w Niemczech, w Szwajcarii i na Ukrainie są także długogłowe. Powiada, że w tamtych stronach sam zbadał 32 czaszki i zaich tylko 4 znalazł krótkogłowe.

Wszystkich pomiarów czaszki, wzięte 10, uznano za długogłowe. Wszystkich zabranych na ovalnej norze. Ogólnej uwagi nie pomina.

Kopernicki ani słowem wspomniał o tem, gdzie między Quatrefagesem a Virchowem. I nie przeczuwał, że przez to samo podług tego samego Quatrefagesa uznaje Słowian za Mongolów. Dowodów, ale muszę was prosić o jedną rzecz: oto zabrałem wycinek z № 204 Wiedn. gdzie jest sprawozdanie o tem. Kazałem tabelki odczytać i do mnie napisać: czy sprawozdanie niepełne, czy niepełne? A potem odesłijcie mi ten wycinek, bo mi potrzebny. W całem sprawozdaniu francuz. o tem krótko. Przepraszam najmocniej, ale nie dałem się nowej próbie.

U nas nigdzie żadnego zbioru czaszek niema. Kopernicki posiada ze 100 — ale najwięcej nowych. Ja też na Golicjanach i niczwałach. Dziś miałem 6 odczyt. Jeden w okolicy Kamienia Wielkiego. Każdy odczyt z wielką uwagą. Co raz więcej bywa. I owe 10 pomiarów, które były niekiedy po

zagrożeniu przez Golijana z ambony, że
bywając na tych odczytach, nigdy za mą
nie pójdą, wrócisz i będą. A dziś przed
nim gdyby im pokazać ranki jedną z kurka
mi! Notują i słuchają uważnie. Z młodze
mi Golijan nie poradzi.
Z tych odczytów utworzyć tom artyk
Biorę z najlepszych źródeł i najnowszych. M
podobnego u nas niema. Gdyby dodać d
wych które u Koronieckiego pewny wybór
wyrywają, może by i warto było dać. A to ak
to zechce wydać! Zawsze będzie tego 2-
10 arkuszy.
Zdadzą serca życzę Wam zdrowia,
gdybyście mogli długo jeszcze przyjaźnić
li! Bratnia dłoń ścisnąć najmocniej

Wam najoddańszy sługa

Ilkiewicz

2/4 75

610 2/6

Przedkładam Wam młodego 18 letniego chłopca, Edwarda hr. Słowiańskiego z Litwy, wnuka owego zasłużonego a nas przez długie lata marszałka gub. Chodzi on tu do Gimnazium, a mnie uczyć po rossyjsku. Zamierzając być w Dreźnie prosił o polecenie go Wam, nic więcej tylko aby mógł przed Wam złożyć.

Cieszę się bardzo że broszura o statutach was zajęła. Przynajmniej choć coś na tem polu już się zrobiło. Zupełnie podzielam Wasze zdanie, że do ostatecznej opinii trzeba więcej czasu. Miałem niemało czasu z warszawą, niemało (mniej ich) i dziś (mniej być) w Lwowie. Wtedy nieumiejętnie mierzyłem, wtenczas o ile pamiętam formiaty

i kurhest

Zupełnie podobne do Polanieckich. Mam już zebranych niemało wiadomości z Czech, z Królewstwa i z Litwy – wszędzie długogłowe. A nawet Łyja: czy te które u nich krótkogłowe są z kurhanów, czy z nowszych cmentarzysk? Obiecuję.

Gdyby ze słowiańszczyzną nie przyszło do takich rezultatów, że kurhanowe czaszki będą długogłowe, a późniejsze i obecne krótkogłowe. A więc ulegając wpływom obcym, urlachetnianiu klopiowemu – zbiegiem wieków i dziejów typ nam zamienił się z aryjskiego na turańskie??

Jeśli Polanie czaszki nie słowiańskie, to tak samo i w Czechach i w Polsce i na Rusi niesłowiańskie. Badania głębsze, przynajmniej moje własne, pod względem czysto archeologicznym dadzą znaczą

cych odcieni w grobach niepred
stawiają.
Jak to wszystko pogodzić?
Dobrze mówicie że tylko mnogość wy
miarów ciężoi nauczy - 148 czaszek
na całą słowiańszczyznę - to za mało.
W tak zdjętej niedługa wątpliwości,
że Kazimierz W był słowianinem; a
jednak długogłowy jak to dowiódł Majer,
który czaszkę Daleckiego wymierzył.
Lubbock opisał czaszkę znalezioną w An
glii w okolicy Watton oznaczył 63. Index jej
63. Dr Wilson nazywa ją brachycephal. Zajrzyjcie teraz do Kopernicowego,
str. 5 opis czaszki N 21 - ten sam index
63, zupełnie, ale to najzupełniej ten sam
kontur, a nawet taka sama wklawa.
Angielska czaszka z epoki kamiennej,
pokuszona z bronzowej, i to z nieco przebo
jej do żelaznej. Kilka tysięcy lat oddziela
je od siebie - zaś te podobieństwo!
To co mówi Kopernicki o zniekształ
nieniu pośmiertnem wbyt wypukła niekie
podstawy. Wszelki byś te same pęknięcia i wgn
tych mogiłach - dla czego - ta jedna na
bić zgniecioną ziemią?
Autora bardzo uważnie, i źle robi Koper.
niezważając uwagi na stosunek do czaszek
współczesnych. Nie on jeden - antropologowie
grzeszą stosując wszystko do narodu i nie
dają czaszki obcej z kurhanowemi.

wiecie że Wirchowa zdanie przeciwne. On tak sądzi jak wy. A co on mówił Kopa (bo był w jego zakładzie Kranjologicznym i oglądał czaszki) – nie wiemy. Koper. mówił tylko, że dużo zbiorów!

Wyjazd tylko, ale niestety! wcale nie dzieje się Wesołowicz. Niewiem czy wybielić moje zarzuty w Niwie, że ja biorę za podstawę gdzieniegdzie pieśni, a przeważnie bardzo rzadkie. Lecz cóż to znaczy z taką obfitością jak te o których wspominacie! Co to pomoże, kiedy u nas w Krakowie o utracie Wasowiczowej ani myślą – a sprowadzić środki niepozwalają.

List Wats do drugiego nie pomógł. Pan Lewicki skorzystał z drugiej. Była oten znowu nowe zapytanie przed nim dajemi, i A. Kremer doniósł że dał jej rozpoczęcie Uchwałowo przesłał wam 50 egz. – Zadowolni cyganie obtrzęsą rozprawę drogach Krzyżanowskiego i W. Kreis zupełnie nowa, niedbałej doniosłości. Faktami zbijać wszystko co oten pisali. Będziecie zadowoleni. Wydawajcie.

Wats najoddańszy

Kraków
21 Kwietnia 1875
Szlak, d. Bankowy

Co wiem i pamiętam o Kanclerzu śpie
dzę Wam przedtem.

Aleksander Michajłowicz książę Gorczakow
miał 76 lat (ur. 1799). Wychowanie wziął
w liceum Carskosielskiem jak wszyscy
wielcy panowie, a więc powierzchowne.
Kształcił się jednak jakoby za granicą już
będąc, studyował wiele i dziś jest bardzo
światły, nauhowym nawet uczonie
kiem. Tak o nim mówią. (Mr. Saint-Priest)

Rodziny niema żadnej. Żonę dawno amor
ta. Miał dwóch braci: Warszawskiego zna
nego i jenerał gubern. Wschodniej Syberyi —
i ci pomarli. Pozostał tylko ten jeden,
Michał Aleksandrowicz, poseł nadzwyczajny
i minister w Szwajcaryi. Przy nim zaś
mieszka wnuczka jego niewiem po
żonie, czy po matce, panna Apoczy-
nin, faworyta, ona robi honory
i bardzo lubiona przez Kanclerza, który
jej nadzwyczajnie pracuje, zresztą jak i
zawsze, bo zaprasza na owych kawale
row z prezentów wielu gruzinych i ni
zonych dla dam. Siostra rodzona tej
Apoczynin była za młodym Leitenberh
skim — ale wkrótce umarła.

Niemało anegdot prawią z powodu
rezydencyi tej panny u Kanclerza, ma
się rozumieć przypisując romantowe

skoumtki. Jakoś przeczytałem, czy za pomnienie niezaproszonego panny Apoczynin na bal dawany przez którąś niepamiętam jéj ambasadę, a na balu miał być i dwór. Stary Ubiąże nie tylko że niechciał na bal jechać, ale wziął to za ubliżenie, tak że ambasador musiał sam przyjechać dla złagodzenia sprawy. Wtedy to żartowano sobie: "Byłby wojna z Turcyą za Apoczynina"!

W życiu bardzo skromny, pracuje jak wół, je i pije jak parobek, ale stronom znakomity — kiedy potrzeba, zarzuci się ot, tak sobie jak i o odzienie. Często na ulicy wygląda jak obdarty. Wtedy młodzież jego biórowa przemocą sprowadzi brawca i oporządzi swojego kanclerza, z czego on rad bardzo. Trzeba wiedzieć, że jest to człowiek ujmującej, rozrywającej grzeczności i obejścia z wszystkimi, a ze swoimi żyje za pan brat. Zdarzają się wtedy ważne noty lub sprawy do załatwienia — siedzi dwa i trzy dnie i noce z

Wilhelm zaufanemi, a wszyscy w jednych hotelach i prawią. Wszystkie ważniejsze sprawy załatwia się obiadami i piciem. Weltman na wpływowy nie nadaje się bo, Hamburger jest więcej, bo ten dotychczas redaktor i z natury ustępcia rzeczywista, przeto bodaj jest najbliższa figurą.

Jako pan z panów, jako Rotyjanin ma swoje wybitne strony: nienawiść ku Niemcom, sprzyjanie Francyi. Ale jako dyplomata umie stosować się do woli cesarza, powoli swoje idee wprowadzając.

Byłem na akcie Akademii w r. 1856 kiedy go było co ministrem zrobiono. Akademija go członkiem zaraz zrobiła. Entuzyazm publiczności był niezmierny, sam słyszałem: "to nasz, to wyższy książę, oto nasz nie sprzedasz, kaz niemcz podkładzi Nesselrode! Ego u za miliony nie kupisz!"

Gorczakow zrozumiał to swoje posłannictwo. Zawsze i wszędzie przebija się w nim duma narodowa rosyjska i widać, o ile może do niej stosuje.

Dla tego wraz z Gagarynem (już nie
żyje) stali oni na czele narodu, pozio
dając miłość i zaufanie bez granic. A
Gorczakow jest konserwatystą, jest
arystokratą; ma wielki rozum, tal
bezinteresowny, a przez to trudno
gdyby mógł zadowolnić młode pr
dy tak skrajnie wirujące w Rosty
Otóż gdy cała arystokracyja, ludz
biali – uważają za przewodzcę i w
bieńca Gorczakowa; tak zwani na
dolubcy, czerwieńcy – ubóstwiają Ign
tjewa, który idzie ręka w rękę z M
lutinem. Oni to stoją dziś na czele
partyj i opinii. Dla tego to chwo
Gorczakow zachoruje, zaraz wzyc
że Ignatjew będzie na jego miejscu
Każdy przyjazd jego z Konstantynopo
robi hałas.

Całe morze różnicy między nimi
Gorczakow żartuje sobie z kwestyj
słowiańskiej. W czasie zjazdu on z
Suworowym kpili głośno. Przeciwnie
dla Ignatjewa i Milutina to kwe
tyja bytu. Nienawiść ta naturalnie
Ale powaga Kanclerza, bezinteresow
ność, takt nadzwyczajny w najdrob
niejszych wypadkach przechylają szale na jego
stronę.

Cesarz ulega mu zawsze; mówią że
boiśię starego.

Wiadomo, że nie dobrze z cesarzem,
tego następca nie lubi. A jednak Gorcza
kow w wielkiem u niego i u Dagmary
zachowaniu, a śmierć Aleksandra
niezmieniła by stan rzeczy, zmieniłby
się tylko sam Gorczakow, może otwar
ciej wyrażając nienawiść ku niemcom.

Wiadomo wreszcie, że Gorczakow zaw
sze jest za legalnością — dla tego w
sprawach drażliwych najoględniej uchy
lasię, nie bywa na posiedzeniu.

Co do osobistej charakterystyki księ
cia — jest to markiz stary francuzki.
W domu i wszędzie ze swoimi mówi tylko
po francuzku — ale na ulicy, na pre
chodniach, zagr. w Peterhofie gdzie
latem mieszka niedy jest dwór —
mówi nie inaczej jak po rassku i to
wrzeczy, żeby wszyscy słyszeli.

Pamiętam w Peterhofie, jak tylko
mu podobała jakaś panna, zaraz
choć nieznajomy, podchodził, prawi
komplementy, całuje ręce i to publi-
cznie. Ta czerwienieje, ale cóż ma ro
bić. Lubi jak dzieci afektacyje. Były
tam dwie panny stare pretensyjne

brzydkie – stroiły się nadzwyczaj i codziennie bywały na Zgromadzeniu między grą muzyką. Były to siostry i obie niemłode – ale gdyby to ukryć, ciągle przymilały się do siebie i udawały że nibyto mówią. Bo wiło to wtym ich. Zwrócono na nich uwagę. Gorczakowa. Ten podchodzi do nich, kłania się i zaczyna prawić komplementa, a tu z odpowiedzią ani rusz! Śmiech ogólny. To drobiazg, ale nieprawdaż charakteryzuje człowieka.

Konkludując więc:

Gorczakow bardzo zdolny, rozumny, oczytany. Jako dyplomata to sam otrzymuje.

Prawości charakteru i zacności niesłychanej.

Duma jego zasadzała głównie na tem, aby go uważano za człowieka narodowego, rosyjskiego ducha. Każdy ten grupi adres, jakiemi go obdarzają, cieszy go. Drobiazg na artykuły dziennikarskie – ale tylko z tego punktu, t. j. ze strony dumy narodowej rosyjskiej.

Żyje po birbantellu, ze swoimi podwładnemi najarystokratyczniej. Lubi wypić co dobrego, ładne kobiety, koncepty, żarciki.

Kiedy pracuje – nikt mu po dość nie może. Może 3 noce nie śpi z piórem w ręku.

Że panna Apolonia ma na niego wpływ wielki – to mnie nie dziwi. Ale czy ona dziś jest przy nim – nie wiem.

Do wszystko co mi panuje podyktowała. Pisze to co wiem. Może przez te 4 lata wiele się zmieniło – musiał postarzeć.

Niejednokrotnie wzbadano kwestyję kto na niego ma wpływ najsilniejszy i zawsze odpowiedź – nikt. Może najsilniejszy p. Apolonia, walczy gdzie w polityce. Najbliżsi ludzie Westman, Hamburger i Stremuchow. Zawsze z nim Hamburgier.

Jeśli co niejasno, niedokładnie, wyrażenie – wytłumaczę co wiem.

Proszę Was najusilniej wyrozumieć

cie mi w każdym razie nie myślał o żadnem wynadgrodzeniu. Najmniejszem będę jeżeli Wam w niem dogodzić mogę.

Z Ateneum chyba mi co swojego przyślecie. Niemam z powodu 100 lat.

Ale gdyby to można, jak już Wam niebędzie potrzebne, udzielić mi na parę tygodni tylko owych pieśni Bułgarskich, bo gdzie to dostanę — to gdybym mi dobrodziejstwem. Jeśli co macie do mitologii i etnologii słowiańskiej, byle nie po niemiecku, to mi udzielcie na krótko.

Piszę do Was przez Mostowskiego — niewiem czy był i czy oddał.

Kremer pisał do Was o tém niku — czy otrzymaliście.

Wasz wierny i najoddan

Kraków
Sklad. d. 26 Marca
26 Marca 1878

1113

278
G16

Przyjmcie najlepszy i drogi
Panie i moje najserdeczniejsze
życzenia w dniu Waszych
Imienin! Oby przedewszystkiem
dłuższe zdrowie Wam po-
błogosławiło.

Nigdy nie byłem tak długo,
bo wierni zdawałej tradycyi
urlopowej odjeżdżałem do dziś dnia
niemieliśmy posiedzenia
archeologicznego. ma
być w Sobotę, a wtedy
natychmiast napiszę.

Ale ten pozdrawiam Was
najserdeczniej i serca Wasze
na polecenie mi

Najodważniej

Ludwik

17 marca 1875

Kraków

II/3 75

617

Jan w r. 1840, niedym po raz pierwszy
w życiu list do Was pisał, tak i dziś
po 33 latach z takim samym zapa
łem ostrożnością, z taką miło
ścią gorącą, a czcią zwiększoną
ku dobroci — przesyłam Wam na
dzień 6go moje szczere pozdrowie
nie, oraz życzenie

Oby Wam było dobrze!

W życzeń tej — niebycia mniej zwa
żali na nadzieje, prośby i wy
trwałość pod rozmaitemi postaci
ami ulgi — nowodworcow. —
Znam Koronę, znam Litwę i Rus
tamtejszą i honoruję ich za
rzecz że wiarołomii tak samo
czuje jak te poczciwe siedzi
polonki i prostaczki ze swoi
dywanem! Niegdyś wam
nowych przy siedmiu ich złości
niejeden dowód.

W mieście mam do polecenia 2 to
Zadia Wam pozostawia z
2ami Kryzisem od Lydali i Sar
da z cedą jej pocieszą codzienną.
Niech Wam będzie dobre!

Wasz

A Mirbel

Ul Marcalowska
Kraków
Mały Rynek, 431

List jutro wysłany

25/3

920
618

Posiedzenie kom. Arch. odbyło się za
ledwo wczoraj. Ja słowa dotrzymałem;
ale to niewiele, bo Zarnik
spostrzegliśmy i nam oświadczyli,
że druk już rozpoczęto. Przedmowa
Wasza i cały spis wyjdą w Rozpra-
wach akademickich, a nam dadzą
300 odbitek, które Seneyja roze-
śle i Wam ich wkrótce egz.
nadeślemy. Zgodziliśmy się z nimi, że
protestować było niepodobna. W
pełnem lepiej wiary i ja jestem
tego zdania że lepiej iż tak
stało. Co mówię to się daje zro-
bić. Weźmiemy we dwa ogniem:
Akademija od siebie, Wy od siebie.
Teraz nic nie pozostaje jak Wam
przyjąć główne przewodnictwo
Sekcji, a wszystkie artykuły
nadsyłane do Was przesyłać

będziemy, by roi ze swoimi uwagami, jeśli uznacie za dobre nam zwrócicie i wtedy drukiem stopniowo ogłaszać się będą. Czy w Rozprawach, czy osobno, obmyślenia jeszcze potrzeba, byle by był zawiązek. W każdym razie pocieszeń jest. Niegniewajcie się na nas.

Kwestyja z browarami takie załatwiona. Bierze na siebie młody chemik hr. Jerzy Drembek (wnuk hr. Piotra Chotyńskiego) i ma wybrać rozsądnym okiem. Radowskie na polecono wybór browaru podług prowincyj, jak to wam zalecicie.

Nic więcej nadzwyczajnego niebyło

Ja zostawiam Wuja wyjazd
chyba w Maju, bo mi brak
materyałów.

Aleksander wielkiego i zdrowia
go alleluja Wam życzę i dłoń
bratnią serdecznie ściskam

Wam najoddańszy

A. Kirchner

Kraków
25 marca
1875

$$
\begin{array}{r}
1750 \\
\hline
30 \;)\; 11600 \;(\; \$\,386.2 \\
90 \\
\hline
260 \\
240 \\
\hline
200 \\
180 \\
\hline
20/30
\end{array}
$$

386
154
232

28
620

Zalecam Wam dobrych i łaskawych Panie brata mego Dr Kopernickiego o pomyślnych Mielcach, a bardzo cieszy jestem Waszego zdrowia.

Zadnych ciemnych tu nie głosów do dnia tego nie ma. Nagitę dłużej pomiędzy, a teraz pozdrawiam najczulej i polecam się

Mikulicz

14 Kwietnia 1878

Nowy adres: Szlak, d. Bankowy.

86-2

4/6

242
62

Niemiem gdzie jesteście, dobry
Franciszkanie? Ale z Drezna
pewno list przenta.
Posyłam Wam wycinek z
Pet. Wiad. streszczenie Waszej po-
wieści to pewno tego niemacie.
Wracam z pogrzebu Kremera.
Twarzy był niezmierne. Szkoda
nam jego, a dla mnie osobi-
ście strata wielka. Był to
jeden z niewielu ta prawy,
szlachetny i wyższy otoczeń
pod każdym względem. Ultra
montanie chcą go zrobić za-
prorocem; tobie nie był,
nielubił Golijana i jego
ulizki i nienawidził tego. Dość

dowody bezstronności i dagodności w całej sprawie Gilewskiego, a nie zawahał się na bezsprzecznie jego winie oddać mu cześć, i jako rektor nieustraszony od kamienny i nakazał wszystkim profesorom być na jego pogrzebie.

Mowę miał Dunajewski. Piękne jak zwykle mówił, ale cicho. Potem Zigmunt.

Nic u nas nowego, godnego doniesienia. Księżna przysłanych nie otrzymała. Niezgodnie jest o wotyw zewnętrzny od dobitnych wielbicieli.

A. Mickiewicz

Jak wydrukujecie co o piśmiennictwie Serbsko-Bułgarskich, racz mi wtenczas gdzie to będzie — bo mi to potrzebne, a może nie pisze po cyrylicy.

Kraków

Schwarcz

1878

So Ftan

Kraków, dnia 17 Mca Lipca 1875

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Najszanowniejszy Panie,

Dowiedziawszy się z gazet, żeście już w Dreźnie, oby w lepszym zdrowiu! przesyłam Wam list Dra Kar Sowicza z Litwy, ofiarnego chętnego do pracy i zdolnego, czego już dał dowody. Odpisałem mu, że główne kierownictwo od Was zależy, bo tak uchwaliliśmy (zgłaszać się do Was we wszystkich ważniejszych kwestyach w sprawie Encyklopedyi), ale że o te rzeczy, proporcyi jego nieodmawiacie. Otóż radzę Tobie zaopatrzyć się on pierwej na pieniądze, w jakim stosunku etc., a potem zapewnić mu pracę, bo mógłby mi już napisali, lub macie zamiar pisać. Odpowiedź jeśli Tobie wygodna albo wprost mu przeszlijcie podług adresu, który należy Kordowicza

wypisałem, albo jeśli tego nie zrzucisz,
to przerobię. Pierwszy to obrazek
który tu zgłosił na wezwanie
nasze. Czas mierzę.

Pieśni nowam niecierpliwie
przyrzeczonego ostatniego tomu
Waszego o robionej polityce jeszcze
niechrzymałem — a i przypuszczam
nich niema. Jeśli macie zbywa
jące egzemplarze proszę bardzo.

Mogłeś tu skreślić pod tym
dym względem. Oprócz ugody, która
dotkliwie cię dzieje, bo zarobku
niema, a i co zarobisz to w
Warszawie wszystko niemiłosiernie,
mam tu jeszcze na uwadze drobne
niesnaski domowe z ludźmi,
do których zastosować się nie
umiem, bo nigdy wyjść
się, wyuczać się! Żyć, chwilę mo
dlić chodź, a bez tego to nic!

627

Korrawa moja o Mikołaju przesła
prez Kom. Archeol., ale w kwestyi
antropologicznej, ponieważ dotyczy
tem Kopernickiego, ponda de
cyzyi Majera, a temu to nie
mibo, ja zaś nie odstąpię ze swoje
go i niemam cem się to chwalić.

Jak zaś z projektowaną wy
cieczką dla zbadania okolic
Krakowa, do której wciągnęli
mnie Łepkowski, Zadowski – teo
retycy – ale praktycznego bodźca niemają
o praktycznem badaniu, bo
nigdy ani jednej mogiły nierba
dali. Lepiej się za cały projekt
nie brać, niż fiaskuo.

Pozdrawiam Was najserdeczniej
i proszę niezapomnijcie o mnie
a Wacpanowie zwłaszcza i najmocniej
mej przyjaźni zapewnienie

Dr. A. Wrzesiński

Dziś Korkowicza nadeszło odezwa
do akt towarzystwa

75 15/9 ~~994~~ 625

Smutno mi bardzo nie mając
lat drugo radnej od was wia
domości, czytając w gazetach
niepokojące wiadomości o
stanie zdrowia. Proszę jak
najspieszniej łaskę dajcie znać
o sobie. Niemiem nawet gdzie
adresować: w Mexon, czy w Dre
nie.

I. III Polski otrzymałem, a
Pieśni nie.

Całe lato przesiedziałem w Kra
kowie, robiąc kilka map cyrku
lu w okolicach Krakowa. Zabyt
ku co niemiara — ale nie
ma środków badania.

Nic pocieszającego do do
niesienia. Sprawa Walewskie

go jeszcze na placu. Pocisków
wam nie ma.

Niech was trudzi Pan Bóg
zawsze, proszę Pana o słowo
o sobie, bo niepotrzebny jest-
em.

Najoddańszy i wierny
przyjaciel sługa

Adolf Kirchner

Graben,
25 września 1878

5 paźd. 1878. Krakow 285
Ul. Szlak, d. Ban 626 Kowy.

Buszczyński mówił Sottanowi, że u
Was wyredł kamień. Jeśli to prawda,
to może Wam powiatrować. Ale
tego jego mówienia trzeba chemicznie
uraczyć, aby się przekonać co on
lubi? Tym sposobem może na
wiele lat przedłużyć życie, a widzia
Pan tego wielu przykładów.

Stosunki moje ostatnie, bodaj się
zmieniły, czasu tyle ubiegło, a do tego
biedna moja żona ciągle chora,
przy najlepszych bądź chęciach trudno mi
bardzo rodzaju Wam względem korespon
dencie wypełnić. Najgorsza bieda,
że jak wiecie — dziś tam warchoł,
burda, wnijdzie w drzwi, obsypie
pochlebstwem, i te sięgają na siebie po
jęcznie. Jest tu mowa, że niektóry
już mi i na listy odpisywać przestał
li. Trzeba i Wam użyć jaką pewną
firmą kupiecką, a nawet dziś, to

najlepiej, chociaż zawsze trzeba
więcej ostrożności, bo wierz mi
i u was szpiegów rossyjskich
(szczególnie kobiet) i prakkich, tak
jak tu antyjackich, pełno. Powia-
dam wam, że dziś trudno bardzo — ale
skoro się będę żona moja jechała
do mnie na dni kilka — ale nie
dojechała i pozostała w Warsza-
wie skoro wróci do Petersburga. Do
niej wam czy będzie można co
zrobić, ale uprzedzam, że dziś trudno.

Walewskiemu niedają pokoju. Na
to nie mówią, że każdemu wolno
swoje zdanie powiedzieć. Trzeba su-
rowej — ale barbarzyńskiej krytyki,
która by przekonała, że głupi. Wpraw-
dzie służbie napisał w piątkowym
Nowym Przeglądzie pod względem
naukowym nieźle, bo wypisał
chwiejności opinij i zdań, jakie

się u niego powtarzały wciąż
kilka lat, wyhasał niemało
omyłek dziejowych, a w końcu zaw
sze to artykuł moderanttki,
zjadliwy i nieludzki, a tem mniej
narodowy, gdy mówi o wypadkach
1863, patryotkowaty, gdy mówi o
policy. Gaz. Nar. zarzuca Swojskiemu, że wódz o Wałes. ucznego.
To już niestarannie. Walewski na
mocy wiadomości, ucony rzeczy
wiście — ale cynik, paradoksika,
chwiejny w przekonaniach, błyskotliwy
i najgrawający się rzeczy najświętszych, a często zupełny worjat—
gdy dobrze papierkowy, lub legi
tymizmu.

Czy znacie brosury Michałowicza
Kwestyja Polska? Ma on zdaje się
dobre chęci — ale chociaż chwali
się że zna Rossyję — nie zna jej
zgoła, albo zdaje się mu że zna
z obcych źródeł. Z poezji Mickiewicz

wątpliwej zrobił jakiegoś diwolagę,
gdy do niej właśnie należy Sawrow,
Boratyński, Wataszew, Szawarow,
Pałapow, Palen i w. i. Oni to tocą
walkę z Konstantyn, z Nikołajem,
Żukowskim i D. —

Tak samo i do omawianego dzieła
~~Gesell~~ Aus der Petersb. Gesellschaft
zawiera pełno niedorzeczności, głup
stwa, wiadomości. Tyg. Por. cudac
two pojmuje o Antoninie Krudo
wej, a Poradaj w przeglądzie ukaz
rysuje z tego dzieła coś tak komicz
nego i głupiego, że bez wstrętu
i oburzenia, znając ludzi i my
śli tamecznie, czytać niepodob
na. Wogóle to co ostatnio o
Rosji piszą grube grabarze niesłycha
nie— i najczęściej złą wolą.
Niedorośliśmy jeszcze do tego zim
nego i niezależnego.

31. Poł. przeczytałem z wielu
zajęciem, a choć znam Kostomo
rowa i inszych, znalazłem dużo
nowego i bardzo ciekawego.
Bratnią dłoń Leithon — Leren Watsemm
polecam ci Nikołaj

27/10

206/628

Otrzymałem smutny list od Żony: ciągle choruje, a więc to samo pić jej przeszkadza rychło spełnić wasze polecenie. Przyrzeka wtrakie starać się, chociaż jak przewidywałem w dzisiejszych warunkach trudno bardzo.

Dr Karłowicz proti o skanowaną deczyzyą Waszą czy na piśmie i jakie miano widzie z wymienionych przez niego najpierwej artykuły do Encyk. Stan. Pol. — Mieli Śćie mu sami odpisać i

jego adwokat. Adres do niego taki: Dr Jan Karłowicz, p. Wilno, Smorgonie — Więzienie.

Jasne Wasze zdrowie!

Czeń Wam może, niezmiennie oddany sługa

A. Mirbel

Krakow
Sklep, d. Rankowy

29 paźdz 1876

30/12 29/629

Raczcie przyjąć moje hay
herzlich życzenia w dzień
Nowego Roku, jako od całego serca
przepełnionego od dziecinnego stwa
rzenia Was i uwielbiać!

Życzę Wam najwięcej zdro
wia — to grunt — obyście dla
go jesteście byli natym mis-
trzem i przewodnicą.

Sobie sprowadziłem owe
pieśni Bałgarskie. Krzyż
wiście rzecz niezgłębiona
warta i ciekawa. Wnet
to opiewa bodajcy nie przyj
ście Aryjczyków nad Dunaj!
Czy pisaliście gdzie o tem, lub

czy pisać będziecie? podobno
Alex. chodźko coś otem
wydał — ale niemam jeszcze.
Niebardzo ja wierzę w nau
że o ethnologicznej wiedzy
chodźbi. Jeżeli to dobrze
wydać to piśmi po polsku
i pobułgarsku. Może na
mówię do tego Sokołowa —
ale gdyżbicie to by przed
mowę napisali podnosząc
ich wartość.

Sawidow — pisze do mnie
prosząc podrzucić Was od
niej w dzień Nowego Roku

i na ś. Józef co odrazu
dopełnienie, bo inaczej
zapomnę.

Wam całem sercem
oddany i pełen uszanowania
Wei

Kroher

Kroher
Szlak, d. Bamberg
30 grudnia 1878
24° mroza.

302
681

Wiadomość o Waszej chorobie przeraziła mnie strasznie! Dla Boga, a inaczej Z Pańskich stosunków naszych polecam Wam aby mi doniósł co to jest? Niespokojny jestem. Ach, każdy z nas pracowniczy tyle ma jeszcze spraw, zawikłań, niepewności, drażliwości, które tylko Wy rozwiązać, pokierować, radą dać zdołacie!

Niech Wam Bóg wesprze i Sił doda!

Wasz zawsze i niezmiennie najoddańszy i najprzywiązańszy Althaus

Ignacy 1876. Kraków

14/3

~~223~~
632

Pozwol i mnie najdroższy i najlubszy
Panie złożyć Ci moje pozdrowienie w d.
Twoich imienin. Nakładam je nie
tylko od siebie, ale i od wielu Litwi-
nów, wspólnych znajomych, którzy zaw
sze, jak i wraz cały, dla ciebie z najszczy
rej i życzliwości. Oby tylko zdrowie
tylko przynajmniej, że bronę ulegne ano
liście-kolkom dać na tę pisanizdę — ale
wstyd Szembek obrzydzi i wiązł to
na siebie. Zdaje mi się odwrotnie wypis
analizy moczu dokonanej przed tobą
przez uczonego chemika, bez tego
to apteberze, t.j. Aleksandrowicza,
który znalazł w całych kopytach tutej
tej z r. 1858.

Nalubo pojadę na Podole galicyjskie.
Drem pić Tokaju, porter i tak dalej.
Podole galicyjskie pod względem ambrel.

Może za jakie półroku albo więcej będę mógł wrócić do kraju. Ach, jakże by chciał Wam widzieć przed ten, który jesteśmy obaj i Ekerani, choć ja nie bliżej z brzega od Was, bo coś niedobrego w tem dzieje się, a ztąd niezartowni. Jak wyjadę, to już i nie zrobię awantur więcej. Może jakieś to uwagi i przyjdą do Was w jednem na dzień jeden.

Dwaj bratnia z Petitem, teraz Wam polecamy

A. Mickiewicz

18 Marzec 1876

Hrabia

Zdob. de Rambuz

Kamionka wielka, na Pomorzu

Celt spiżowy

Cyny 12,09
Ołowiu 0,21
Żelaza 0,43 (?)
Miedzi 87,27
Srebra ślady.

powiat Duśmieński, gub. Wileńska

Naszyjnik

Cyny 1,58
Ołowiu 1,37
Żelaza 0,25
Miedzi 96,80.

Gorzyny w Tarnowskim

Ozdoba

Cyny 8,50
Miedzi 91,50.

Wieś Bardo pod Wrześnią, w Wielkop.

Naramiennik

Cyny 7,87
Ołowiu 1,90
Miedzi 90,23

Wieś Pomiechowo nad Narwią o milę od Zakroczymia.

Pozgrzebek

Cyny 3,2
Ołowiu 3,7
Żelaza 6,5
Miedzi 92,6.

Dembe pod Kalisz

Czerpak bronzowy

Cyny 14, 35
Ołowiu 0, 50
Żelaza 1, 25
Miedzi 83, 90.

Nieustalono skład

Nóż

Cyny 3, 2
miedzi 94, 0
Ołowiu 1, 2
Żelaza 1, 6.

~~304~~
634

15/4

Liliwa Edward hr. Mostowski
zrana jedzie do Drezna i chce
koniecznie was widzieć; a
wtorek chciałby dwa i trzy
razy jeśli was nie zastanie.
Chodzi on tu na uniwersy
tet i dość pracuje.

Nic dotąd niepotwierdzonego
kto pojedzie na Kongres. Lep-
szy jeśli i pojedzie, to jako
konserwator zabytków. Jeśliby
Leo tego żądali Akademija
zrodziła nadenie wam
mandat. Radzić Tatarowie
obwarcie napisać pouf[illegible],
a to tej urzędu. Wtedy Kon-
gres jenen w tesznicie

czy podobno we Lwowie.
Ja pojadę w dniu maja
na Podole Galicyjskie – chcę
zbadać i poznać zabytki miej
scowe. Potrzebuję Wam dać
ciągłe sprawozdanie o
zabytkach zbliżających obecnie
Krakowa. Za tydzień dni
kilkanaście rozpocznę
o Pohucie, a terapia
będę jeśli ją przejmuje
chęcie i zdanie swoje
tamtejsze wypowiedzi. Trudno
to mi, pisarzy Wszelkie
i badania na Pohucie

i zaraz względem matki
Sem tam lody Tamaé.
Jeśli wyjedziecie do Hamburga proszę zatrzymać
mi odres, bo chcę wam
nadesłać resultaty zbadania chemicznego wody
zam, które tam bierzemy w maju użyć.
Serdecznie i po
mięci drogiej pokłony

Najoddańszy

Krakow
Szlak, d. 6 maja
25 Kwietn
1876

Ad. Ulanowski

Chortowice na Podolu, 7 sierp. 1876.

636

1 sierpnia wyjechałem z Krakowa na Pokucie, a 12 w dalszą podróż na Podole. Sądząc, że nie zabawię nad pory sądzi nie zabawię w podróży, posłałem wszystkie listy nadsyłać do Chortowic. Znalazłem tu dość, bom zastało wcześniej przybył, a z tych sądzi sprowadzonych na wózna, przekonałem się miejsca na miejsce, niemogłem zamówić innego punktu dla przesyłek. Znalazłem tu i kilka kart z d. 4 lipca. Żałuję, że ich tu dość – ale niemoja wina. Przed 15 tych w Krakowie, a chciałem nie nie mam z nakładów moich literackich, wypisu do słowni i nadeślę Wam, choć może dziś jest niepotrzebujące.

Z wyjątkiem jestem rad bardzo. Od wyjścia Zbawiciela w Ogrodach św. Trojcy, przemarsz cały bieg jego aż do Jerozolimy, zwiedziłem znaczną część Dniestru i środkowy kraj, jadąc nad Seretem, Gniezną i t.d. Tyle przyjemności że poznałem kraj a szczególnie wyjaśniałe, późne Mirodobycy. Dość znalezienia Świątowstwo po amatorsku Krakowscy. Teraz mamy pewne dane. Chociaż wyjątki moje samych materyałów dla dokończenia – ujrzę jednak że mogę dziś i wydrukować. Niemoja wina że pierwszy na te wyjątki się odważył i pierwszy ścisłe potrafił

trania robił. Tego roku do najwcześniejszych
zdarzeń kolianen groby kamienne, o których u nas
niesłychano. Mam ich już 6. Mam broszy piękne.
Szkła jeden, a niezwykłe 2 lampy, lub innego rodzaju
na obrzędowego z ramionami do zawieszania,
pozdobione ornamentyką, wrzycami i t.d., już zbędny
panu Karwadowskiego. Wkrótce otrzymam do
rendantek – dnia 26. 9879. cyry
ZB. 0121 miedzi.

Groby te znaleziono w Zeleznanach w Włoma-
chiemu Dobrem. Na Podolu, w Sapohowie, w
Komoji piękne obrazy. Jest tam i betwanek
w ubraniu barana (mówi Wełus).

Robić w moim, ale że wystawiam – dlaczego
nie warto, bo praca, zachodu, nowiewiatej,
a pieniędzy i sprawdzenie odczyta.

Byłem i w Wasilowcach. Cała ta historyja
z urnami malowanemi wygląda jak Late-morgone.
Kopaczem tam, bo Lephowski wiąże to miejsce w
ministerstwie autorem opieki – miał tam jechać,
ale jeszcze nie był. Kopał wtedy dwie Żydówki Ujejdki
wszystkie – a oprócz czerepów malowanych nic ce
tego nie znaleźli, tylko szkła naczynia. Kręciarka,
że we wsi znajdzie bardzo dużo garnków, dziś nigdy
żadnych malowanych. Moje czas, albo badania
lepiej nauką. Że i przyszłości nie jestem myślno
odbiorcy przekonania o istnieniu urn malowanych.

Piszę do Krakowa do Kellina, a tam
Jeden i Sanie Waszej polecam się

Najuniżeniej sługa

A. Wiślicki

Kraków, na rogu ulicy Lubicz, dom Stellika, 21 dzisp. 1876.

638

Jestem już w Krakowie i list Wasz zaraz dzisiaj z d. 10 listopada otrzymałem. Zdaje się więc ten się do Falcon. Ale, miste Ty! dawne to dzieje i albo Was, albo mnie pamięć myli. W Tece Wileńskiej, w dodatkach, drukowano Ten Wasz Ikonotheus – ale do tego F. niedołęga. Z zobrazowaniem Tem widok druk i Jasnotki. Nieprzypominam wcale gdybym kiedyś drukował całości; owszem, przypominam sobie cały rękopis na Wasze żądanie oddałem do Wornowy. Oto wszystko co mi pamięć dyktuje. O Falcon więc nic niedrukowano, a rękopis mu niemam. Jeśli się mylę, jeśli

pamiętanie lepiej, raczcie prosę mnie oświecić. W Tece Wil. nie ma. Gdzie szukać? Może jeszcze tkwi w Warszawie? Wiadomości gdzie szukać, a zrobię wszystko.

Zaraz zabioram się do sprawozdań z wycieczki na Podole. Dam dwa, jedno antropologiczne (niewdzięczne w wymiarze), drugie archeologiczne, bo jak wiecie u nas rozdwojenie, a major przewodniczący Antr. Kom. emuluje z Kept. przewod. Arch. Kom., i wciąż ciągnie do siebie. Jak to podzielić przedmiotami nie wiem. Antropologom dam Kamienną epokę, groby kamienne, jaskinie i mogiły, w których szkieletów znaleziono — ale przykre i brzydkie znaleziono do

których antrop. niema pre
tenzji. Rob co chcesz! Za to
wydanie dla archeol. dam
pewien pierwszy po 29 leciach
skomunikowanie faktów co
do znalezienia Światowita, bo
dokład nawet miejsce znalezie
nia oznaczano fałszywie,
a Lelewel tedy że posąg ten
ten czasem jest dolina Bohod,
cony z góry Bohod do Zbrucza,
a nie góra i Zbrucz od Boho
du o półmili! Wiele i innych
wiedzi z Tatki potocznego, który
by to znalazł, gdy o praw-
dziwych sprawcach znalezienia
zawiadomiono. Dalej dam o posą
gu Babie nad Cyganką, a dziś dwa
istniejących, o pisanych fałszy-
wie podolskich miodowcach,

o których nikt nie wie, w kościele
o zamkach w ruinach i t.d.

Gdybyście między Wołyniem wybrali się
na Podolu i Podole! Jakiż to kraj
szlachta zasobna nie gdzie
Wołyniem nasi i bogata, do pomo
cy nadobnej chętna. Wiem ja was
tam dwa domy: Chlebow, pod Tre
bowlą, hr. Szczęsnego Kozie brodz ie
go i Czortowiec u Kodymczanin,
Przybyłowskich, dobrze Wam zna
nych. W obu Was ubóstwiają, a
ubyście się jak w rodzinie, kochali
by was, pieścili, uprzyjemnili pobyt
pochowali wszystko. Mówię to na
podstawie rozmów - jest to dla
nich szczęście, o którem marzyć
nie śmieją, a Wam by to tak łat
wo ułatwić, choćby dla wyst
awienia, dla zdrowia - Latowi
dzielne dojechanie, bo kolej.
Wtedy nie znacie tych stron. U
was by to stworzyło atmosferę
cieplową. Przybyłowska pisuje do Litwinki
(tłumaczenie Westel) zaklinała by was tam
Janami. Potrzeba wam

Wharakter Wam treści moich
sprawozdań, jako rezultat wy
kopalisk. Powtarzam tu:
1, Wybrycie grobów kamien
nych na Podolu
2, Odkrywanie potęgi Baby
3, Skonchatowanie Jaata
nalezienia. Sąsiedztwa na
miejsca i sprowadzenie przed
miotów tych badań.
4, Badanie mogił w roman
kich miejscach.
Znaleziono: siekiery i noże
z epoki kamiennej, i bronzo
wej, siekiery i dłuta krze
mienne, wyroby z bursztynu,
wiele olbrzymich kości zwie
rząt przedpotopowych, bronzy,
paciorki i td. — Przerysu

całe Podole brzegiem Zbrucza
potem brzegiem Seretu i w dalszém
po nad Ujgaun, Gnieznę, Niestawą
wą, Strypą i t.d. — Nadto napotkamy
my Dniestrem cała niemal gra-
nicę oddzielającą Galicyję od
Bessarabii. Wycieczka ma to
domiotle znaczenie, że chociaż
Podolskie brzegi w niej gorliwy
udział i pomagała, a krzyżacy
Kijowscy Kozibrodzcy, oraz Władysł.
Przybysławscy nieżałowali
kosztów; że kwestyja grobow
Kamiennych, tak ważnych u
nas, zainteresowała ogół,
tak że dziś można mieć na-
dzieję iż już niebędzie barba-
rzyńskiego niszczenia — Byle

prawdziwych zabytków.

O Wasilkowcach gdzie jakoby urny malowane starych nikt nie widział — zawiadom, bo Lepki nie zewsze jechać.

Szerobo napisałem o artykule — bo może wyjdzie coś o niej w jakiem pismie dla mnie, ale dla zachęty do dalszych poszukiwań pomocnych. Ko, co innego mieć zrobić! Ci dwaj pomieszali około 1500 rzeźbie wydali około 1800 rzeźbich, między ja, nie ma od Akademii 150. I dla czego nie oddać sprawiedliwości. Ale to do Wiecznej woli, jeśli nie za możliwe.

Pożegnanie kończę że Was pozdrawiam do widzenia

na Podole i Polesie. Dobrem
słowo hr. Korzeniowskiej,
Krzyżanowskiej. Obie odczytane
i Was wielce powitające. W
kilku zdaniach, w
tej bycie tam odebranej
będąc w domach gdzie nie
ja nauki i cenią, letnich
jak Wy ludzi — mistrzów —
za jako archeolog za
letniego tam dnia
materyałów. Kilkadziesiąt
dziesięć lat otworzono 9 pra
wowi.

Pobudzie w Kerczu bardzo
ning — Chrapanie jeden znako
ny i zbity — w tak 10 tygodni
na bycie.

Wam serdecznie cześć
oddaję. A. Kirkiewicz

642 207

613

Zacny, Kochany Panie, nie
moja wina — nic zrobić
niemogłem. W Jagiellońskiej
bibliotece Athenaeum w
nieporządku i nie biorą;
Biblioteka akademii była
zamknięta i niczego nie
było — Dopiero wczoraj
mogłem zdobyć dla Was
Falcha i potykam, pro
szę zaraz po wypisaniu
adenticia do mnie.

Jeśli wspomnienia życia
krakowskiego będą. Pani moje
jeszcze nie otwarte — bo nie

ma gdzie rozbroję, a przed
miesiącem nastąpi. Mayer
jedzie do Szczawnicy dla
objęcia — dopiero za pe
wnem, może pod koniec
tego m. c. a będzie potrze
bnie.

Na kongres pojechali
Lepkowski, Sadowski i ks
pernicki.

Wasz najoddańszy

A. Wilkiński

6 wrześ. 1876
Kraków.

~~208~~
643

Laeyneau już niepokoić
się niemaje tak drugo
żadnej o Was, najdroższy
Panie, wiadomości.
Pisałem do Was i Athe
neum przesłałem pod
opaską d. 6 września.
od tego czasu nie mia
łem ani litery.
Mam prośbę do Was w
imieniu mojej biednej żo
ny. Pisała ona do Dzien
nika Domoń. list z Peter.

i dla Reljetowa Kobie
z Ross. pierwszych było
17; Kobiet wierny
6175. Zatem ostatnich liczac
po kopiejce było wypa
dało 62 talarzy, za lich
pedług umowy po 4 tala
ry. Ktoweś to samy
130 tal. Opłacono 50
tal., a 80 do dziś dnia
należytej. Wtrytowie lej
lich powstają bez od
powiedzi. Tam explo

ataccja pracy biednych
wyrobników jest ob-
rzydliwa! Niechaj na
zażalenie p. Franciszko
wi, proszę Was,
dobry Panie, jeśli można,
o napisanie kilku słów
otuchy do niego, dodając
żeście otrzymali list
wprost od niej z Pe
tersburga. To może dać
nowe.

Wczoraj wróciłem z wy
cieczki w okolice Tarnobrze
gu tuż pod Sandomierzem
z tej strony Wisły. Znalazł

Sen Clementerytki. Zdaje, kopać długo niemogłem, bylo w Mourzynowie – wydobyłem 32 urny i przydałbym w Lipnie byli malarzu gar mudzenia ilustrie malowany

Niedoniosłem Wam, bo i sam o tem niewiedziałem, że i w Borysławcach nad Dnestrem znalazłem Mogiły malowane Pokażą to Lekarze po oczyszczeniu. A więc nie w jednych Watikowcach urny malowane.

Cześć Wam niezmienna Matce, Tacie i pamięci pokaźnej, najoddańszy sługa

6 Listop. 1876 Kraków

Wisłocki

Kraków, 15 lutego 1878
u. Lubicz, d. Stehlika 5.

644

Najdroższy i najukochańszy Panie,
Niepojmuję dla czego Waszego listu
nieotrzymałem? Athenaeum odesłałe
cie wprost do Dra W. Serdyńskiego
go, w Akad. Um., pod opaską.
Przechodzę do Waszych zapytań.
Gdym zwiedzał Wadowice, niebar
do wiernym w istnieniu urn ma
lowanych. Wprawdzie szukałem i ja
znajdowałem, bez kopania, na
powierzchni – ale całej urny nigdy
nie znalazłem. Tak samo w Bo
rzyńskowcach żadnego całego naczynia
nie znaleziono – same skorupy, a gdy
w Krakowie zaczęto je oczyszczać,
pokazało się wyraźne malowanie.
Wkrótce dla uporządkowania mnie, jako
niewierzącego, zupełnie w innej
stronie, bo nad Wisłą, w okolicy
Sandomierza, Tarnobrzega i Dzi
kowca, sam znalazłem na cmen
tarzysku mały garnuszek, najpię

zawodniej ręcznej roboty, nieporcelanowy jednak wcale i ceramy, nie wyraźniej malowany. Urna dwa po kraśnona przy której stał, była nie malowana, odznaczała się tylko pięknemi ornamentyką. Zwróćcie uwagę na ten ornament (na garnuszku po rysunek) przypomina on starych na brązach, szpitalach i innych odlewach.

Aby odpowiedzieć moją na Wasze zapytanie: malowany czy polewany miała gruntowniejszą podstawę, bo sam tego nierozumiem dobrze a lepiej wiedzieć jeżeli mniej choć piecie dalej malowanej, upraszam bardzo uzdolnionego Pilecniego, artystę z Monachium a ten niezwłocznie z przyjemnością namalował wszystkie trzy wzory, t.j. gornuszecek, oraz chemgy z wazami Lubowic i Borzysławic, ale i opisał technikę swoją jak ja pojmuje. Wysyłam to Wam przetym i oczekuję będę niecierpliwie Waszego sądu. Wiele mi na tem zależy.

Jest rzeczą zastanawiającą, że na cmentarzysku, na którym ten garnuszek znaleziono, nie tylko przy urnie, do której on był przytknięty — ale wogóle na całem cmentarzysku nic zgoła nie znaleziono, ani z naczynia, ani z bronzu, ani z żelaza. Urny zaś te, najrozmaitszej, od grubo-ziarnistych do toczonych na kole. Jakże to określić epokę? Jak dawno wprowadzony zwyczaj malowania? Kto nauczył? Po nad Zbrucz, w pobliżu wału Trajana, na Rzymian wszystko można zwalić, ale tu w okolicy Sandomierza, nad Wisłą? Ja przynajmniej gubię się w domysłach.

O kongresie pentekońskim nic i ja nie czytałem i nic dokładnie nie wiem. Łepkowski troje dziwów opowiada; ale kto cokolwiek zna tego arcy-blagiera, nie wierzy mu. On upojony w swojej próżności wyborem na wice-prezesa, na tym kongresie ciągle wyjeżdża, twierdząc, że to był honor dla Polaka zwolony. Wiemy

jednak, że na poprzednich kongresach
na Polaków niebardzo łatwanie patrzano.
Wybrali go jako urzędnika autonomicznego, t-j. profesora i konserwatora.
Żyjemy z nim dobrze, nie odmawiamy
mu i wielu zalet; ale tak ciągłe
błaga i natarstwo do swojego
amatorstwa posunięte robią, że
żaden z nim niemiły, a nieraz
przykry i dokuczliwy.

Dziękuję Wam skwapliwie za
ten przychylne wspomnienie w
Tyg. Ill., nieczęstnie o tych dwóch pa
nach.

Artykuliście już pisać do p. Wor
cisha. Ciekawym bardzo odpowiedzi.

Wasi bratnia [illegible]
Watem oddaje się

A. Mirski

22 listop. 87 r. 646 810

Kraków, d. Hebdina
al. Lubicz

Najdroższy Panie, zacny nam od interesu
Was abchodzącego. Kowalski na
wiosnę wyjechał z rumairemi zbio
rami do Paryża. Razem z nim po
jechał artysta kutejszy Siedlecki
posiadający znaczne zbiory zabyt
ków. Siedlecki wrócił w maju, a
Kowalski pozostał. Zadzwoniam bilet
Siedl. gdzie jest adres Kowal., ale
to adres majowy, czy dziś tam mieszka, czy jest w Paryżu, niedyś wró
ci — nikt nie wie. Byłem w domu
który jego ojciec dzierżawi na lat
wiele od Kapituły — tam jest mieszkanie i rzeczy Kowal. Stary wyjeż
dzając z Krakowa oddał mu ten dom
pod zarząd — nikt jednak nie wie
co się z nim dzieje i gdzie jest, bo
do nikogo nie pisze. Jeśli co się
nie dowiemię, albo jeśli wróci

do Krakowa 2 razy Wam donosę.

Znam jego ojca – był on tu urzędnikiem rozjazdowym od soli – dziś emeryt. Syn – wiem, że chwacki znawca funduszu. Gra w karty i przegrywa. Duś nepe rujetię obrazami, które mu ojciec odkupił. Do tego handluje i zabytkami, jeśli od kogo wyłudzi. Zdaje się, że los swej figurki Wasnej bardzo zmartwy – musi ona być dawno gdzieś nad Tamizą. Skaban Lewar adresu ojca jego, jeśli zdołasz, bez ceremonii do niego napisz, gdyż akademik syna. Co mogę zrobić. Ale dla tego napiszę do Forsyta.

Za dobre chęci i opiekę nad żoną moją dzięki Wam stokrotne. Dobrawski nadesłał jej zegarek w staniku Wasnego listu 50 talarów. Dobrze i to. Co do jej korespondencji – piszę Ver 2 razy, gdyż się na mnie złościła i do Was bezpośrednio zgłosiła.

Wojna to wiem dla niej 40 tal. miesięcznie – ale czy podoba? Chciano ją stosunki z osobami, które z moich czasów żyją z nami w zażyłości. Od nich może dużo dowiadywać się. Ale czy zdrowie pozwoli. Trzeba ciągle jeździć, chodzić, dowiadywać się – a zimno, kosztuje niemało – to odległości straszne, czasu wiele ginie. Tak trzeba jeśli pochwycić na ulicach – lecz mam Wam odpisze.

Do jakiej epoki odnieść ten garnuszek – to trudno. Rysunek znaczący – świadczy o wpływach obcych. Takie ornamenta na bronzach wiele miejscach Europy znajdowano – jak to do nas dosło. Że znajdowanie grubszych rzeczy niedowodzi, bo niejednokrotnie już przekonałem się, że takich obok pięknych wyrobów na kolebkiem oddawano – ale nigdy oprócz

ceramiki nic więcej niema. Mam
pomiędzy Łanem a Witką w okolicy
Tarnobrzega i Dzikowa 10 cmentarzysk – i nigdzie nic nieznalezionego,
tylko skorupy. W Dzikowie jakieś gliniane – ja mam tylko
proce, jeśli to proce. W Kleinem
Wrah i Hermanseifen rzeźnia robo-
la – najniezawodniej. Doń, że ma
lowanie u nas znanem było
z dawien dawna.

Jeszcze raz dziękuję Wam
za Waszą dobrą współpracę i za
ne chęci dopomożenia mojej
babie. Oby to się udało! Ona ma
spryt – lepiej ode mnie potrafi-
łaby do nie wyrozumiałego cze-
wynagacie? Dajcie to jej do zro
zumienia, jeśli się zgłosi.

Pełen czci, najoddańszy

A. Kirkor

8 grudnia 1876 Kraków

648 ~~311~~

Zdobyłem urnę dla Akademii. Wiecie jaką? Średnica wynosi 39 cen., wysokość 45 c. Obwód największy w brzuchu 160 c.!! Co wy na to, dobrzy Panie? Chciałbym wiedzieć, czy znacie gdzie podobną otrzymują urnę z ziem słowiańskich? Zepsułoby do krajobrazu pogrzebowe. Urna zupełnie, doskonała, ale wyrób fabryczny, żadnej ornamentyki. Znaleziona nad Wisłą koło Dziekanki, gdzie stoi w Bibliotece. Przy pomocy miejscowego radcy udało się wydobyć, bo też p. Jan Tarnowski ~~kupił~~ kupił z tych rzeczy.

Adresu ojca Kowalskiego dostać nie mogę. Jedni mówią, że w grabie, drudzy że w Warszawie. Gdy pewno w Borzęcinie, a chciałbym i zmierzyć mieszkanie z najdokładniejszego adresu.

Darujcie mi, ale polskie ceramiki cudzej nienawidzę. Trzeba zebrać całą starożytną ceramikę, to zdaje się rzecz! Ale, gdyście ją zebrali do tego, cały byłby do Watykanu atut! Mogliby[ś]cie przez Herderowskie zebrać wykopaliska. Powiększyłaby się rzecz. Materyjałów dużo.

O kolleccyi ratuszowej ogólnej niestety nie
gdzie słychać. Wiem że są odrębne, że lub
owa cząstka w Paryżu, Londynie,
Berlinie – ale ogólnej – wątpię. Do
kiewicza w Drezdenku, jedyny
do tych rzeczy. Słowem są jego kolleccyje
zbiorów wielkich w grobach dawnych.
To niemiec. Pocieszające, dowiedzieć się.

O kongresie czytali u nas sprawozda
nia Kopernickie o wielu dawnych
a żadnych o brązowych. Pierwszy uz
nał, że niczego stanowczego nie udało
lis. Drugi więcej mówi o tamtejszym posie
dzeniu że Lepsius był za wiecznie
dem (milczącym), o tobie niemało i
w końcu, że żaden kongres tak wypa
dku nie trzymał. Ale co, jak? Faktów
niema. Jemu chodzi o obalenie podzia
łu na 3 wieki, o stwierdzenie że
żelazo było przed brązem – otóż, mó-
wi, że jednym ukłonem kongres do
tego przyblizyłby się. Ale to trzeba nam

gretow aby robiac po jednym krokiem
dosli do celu.

Wojna olbrzymowa. Trudno pojąć
co to za zapał w Rosyi. Cała lawa
która miała tą wyłać wezwała
i zatopić krwią carska i bojar-
ską cały kraj, teraz rada że
może wyłać tą na zewnątrz. Bar-
dzo prawdopodobne, jak ją i dusi
ale ~~potrzeba~~ radzi ale wyco
mi mają, że Bismarkowi oddadzą
część albo i całe królestwo
polskie za Bałgorzyk i Galicyę
wschodnią, które niezawodnie
przejdą do Rosyi. Od Węgier odbio
ra dlatego podob., to niezawodna,
tak i trzeba. Co zostanie Węgrom,
co będzie z Austryją?

A my? Ach, jaka głupota, jakie
zapomnienie wszystkich interesów,
poddaństwa. Ale strach, ale wstyd ogy
bierze te wszystkie brednie! A
czego chce ten królik kartoszki, ato

jego uprowadzić przemocą w j
narodu? Albo ten awanturnik kry
ski, który w imię narodu chce wa
cyć za nasze prawa! Biedny ten
naród, w imieniu którego przemaw
ber jego wiedzy ładu chrystian!
Premier oni niezupełnie w ten
gretowca, na Litwie czy tę za wal
Obmierzła mi polityka — ale nat
grzeczne obarczać w rozwiązy ypoł

Pamiętajcie że za nas słabych
Jezus ukochał Watykan wielbiciel
Na pogrzebie [illegible] Walewskiego patry
podobno chcieli nas oblewać krwią
Ale policja zeradziła. Pogrzeb nie
wy — ale pozwalcy — był uniwersyt
była Akademija. Był nawet stary
ks Tarnowski. Niedługo Lechowy
Swięta znalazł się uciecie — bo
nie zważając na pogróżki prem
lił nad grobem.

Mam teraz odczyt o Waśnot
i znaczeniu zabytków piśmiennych
i umiejętnem ich postrzeganiu
Wtedy prawda że to komiczne? A
że to wyjdzie. Wam dutki i teraz
oddany

77.2

Czy nie macie u siebie starych kalendarzy
Wileńskich albo Berdyczowskich, albo jakie
kolwiek dawnych — bo w tydzień jarmar
ków jest jarmark na Rachmańskiej
wielki dzień. Jakoby gdzieś w którymś
kalendarzu było nawet objaśnienie
tego święta, którego nikt nie rozumie.
Jest to dla mnie na dzisiejszej wojnie.

Na Pomorzu po nad Prutem i po nad Dniestrem tuż przed świętem Rachmanowym dniem 20 dnia po wielkiej nocy — bo przez te 20 dni storpy od jaj rzucane umyślnie do rzeki płyną nosy do Rachmanina. Rachmanowego?
Gdzie on jest, kto on — nic sami niewiedzą — ale bojaźliwi go — za to do pieniędzy do robo ty w tym dniu nie biorą.

Co to jest? Napiszcie mi jeśli wiecie.
Mnie to potrzebne do sprawozdania z Pomorza

650
2715

657 277

1872

Prawdę mówicie kochany Panie, że niema rady, kiedy jest los i źli ludzie zawsze mają szczęścia. Ale do tylu boleści przybywa mi jeszcze i list Wasz, w którym aż 2 razy powtarzacie, abyśmy Wam wszystko wybaczyli? — Dla Boga za co ta myśl — albo na Zerjo tak źle ommie sądzicie, robiąc podobne uwagi, że Wam mógłbym wszystko jakąś bolesną wyrządzić?!?

Przed dwoma jeszcze, czy nie przed trzema tygodniami przyszedł do mnie Ebreicher i oświadczył, że Wasza wola jest abyśmy oddali zboże jemu na magazyn Koty i Kamienia. Zboże więc wypuściłem i na zajutro zamówiłem i tam

mu do rąk oddałem. Dziś mam
cię do was to odesłać — za-
raz więc oświadcz Wacia we
łę Ebreicherowi, a jeżeli nie
odda rzeczywiście tegoż dnia
go wynbij.

Widzisz więc rzecz a nieraz
niezaciarł.

Niemczyńscy chcieli ziemię kupić
od 2 takim odwłoczeniem jak
Gumplowicz; ale już skończyłem
z nim wreszcie rachunki i ogrom
płone odebrałem, oczem mogłeś
liście czytać w kraju.

Z Gebethnerem żadnego zajścia
nie miałem. Chciałem zaliczek
dla opłacenia Gumplowicza i
ale odmówił — oto i całe zajście.

Kanonik przyjął najuprzejmiej
przedstawienie odbierzcie
drugi

Jeżeli widujesz hr. Engestrom
panią ma Tatarkiewicz powiedz
jej, że oba jego rękopisma
odebrałem, i za tego zgodą,
Dr Jonicbiemu, który ie
zabrał do Warszawy

Kraków, 18 Marca 1877
653 97/8

Chociaż jéj zaślubiłem bilet
niepowszedniego do innych ma-
jących Wam przestać z
powinszowaniem, zasadam
Wam jednak najszczersze
życzenia nie od siebie tylko,
ale w imieniu wielu i bar-
do wielu Lilianow, a nie
ogólnie Waszej niezmiennej
wielbicielki, p. Sydalii Swida.

Wiem ja co to jest ten
wszechwładny nałóg i nałóg, a
jednak ciężkości, bo gorzkiej
zapewno że współczucia

i przez trzaliwości przedtowarzy
rzez daleko gorzej. Przecie
zima ułoże mniej, będzie
ciepłej, a więc i zdrowiej.
Wam zimą trzeba przejechać
gdzieś na południe. Czy nie
macie jedwabnej kapturki?
Przez cały czas ulewy i wichru
najlepiej obwiązać piersi i
gardło chustką z prawdzi-
wego jedwabiu na gołe
ciało. To wywołuje poty-
ale trzeba chodzić na nic
nie zważając. Wdajecie się
w zawoje – ale mówię to

doświadczenia, zawsze mi
to pomagało. Rada to
jednak niezapomnianego
poety-doktora Kotowskiego
go Shakespeara, Hamleta
Byrona i t.d. Znakomita
to była pociecha, ale przeg
dała przegrożnowała życie
niewiele zostawiwszy - pa
mięć jego jednak długo je
szcze żyć będzie wśród nas.
Mój Boże, co to jest, że ni
gdzie na świecie takich pos
łać niema, jak u nas na
Litwie. Zły czy dobry, głupi
czy rozumny, jak na dwoi

kaiż widzi — a przypomnicie
za kwatych czasów ilu to
było oryginałów!! Znalazłem
jeszcze kilka z kwatych cza-
sów. A ten żyd Kunel, co to
jabłka sprzedawał, a panom
nawet reprymandy prawił,
niezłych miał pomiarów. Był
i portret jego litografowany
Każdemu po dziesięć razy
opowiadał, jak jabłka spra-
dawał Hon. Sług. w grodzie
na mieście. Gdybyście to byli
jeszcze napisali jakąś powia-
stkę z czasów kwatych lite-
ckich, mój Kochany! jakby to było
miło! Ci w zdaniu owego dzie-
nego chcemy, co się nie prze-
lękł 35 do Redegalle przysłali.
Niedawno z nalazłem go gdzieś
i z Wami odczytałem.

Bratnią dłoń ściskam, niech Ukochany Bóg
Ant. Kirkor

Sapohow nad Gyganką
pod Borszczowem.
655 277
2 Sierpnia 1877

Jakoż uważałem naszą korespondencyą; wprawdzie nie z mojej winy, bom na list mój z d. 18 marca nie otrzymał od Was, Drogi i najukochańszy Panie, żadnej odpowiedzi.

Dziś przerywam milczenie, bo wiem, że przedmiot interesować Was będzie.

Przed rokiem niedy gruchnęła wieść o skorupach malowanych w Wasilkowcach, rodziło się dużo wątpliwości. Nowsze na je odkrycia w Borysławkowcach na Podolu i w Mourzynowie pod Lamiercem udowodniły istnienie na wyń malowanych. Zdawało się nieco gać wątpliwości, że malowania te pochodzą z epoki brązowej, nawet z okresu rzymskiego, czasów Trajana i późniejszych. Przypuszczenia wielce

prawdopodobne, bo zaraz bronzy do
wodnie zaiadzą o ogrzanie Rzymian
na Podole, którego część nawet do Da
cyi należała.

Tegoroczne badania moje zmienia
ją postać rzeczy. Jestem na Podolu
od dwóch mcy. Oprócz Wasilkowiec
i Borysthowiec znalazłem jeszcze
4 cmentarzyska pogańskie, a
mianowicie w Horodnicy, w Lic
kowcach, w Suchym Stawie, w Za
liszczach, razem więc 6 miejsc na
Podolu i 1 nad Wisłą w Galicyi
w okolicy Tarnobrzegu i Dzikowa.
Niektóre zbadałem szczegółowo i
dokładnie. Są to zgliszcza, ubijane
gliną, na których palono ciała.
Poprzód zdaje się niezupełnie do
tym – ale podpalonym, całe zgliszcze
zasypywano ziemią, a przeto i na
czyniа słowiane z jadłem i napo
jem potłuczone. Na tych tedy na
czyniach są piękne malowania,

jak zewnętrz, tak i wewnętrz. Niektórych form bardzo udat
na. Mam 2 duże skorupy, na
których wyraźne ślady twarzy ludz
kiej, ale cechami jeszcze twierdzic
że stanowczo nie. Może przyszłe
badania lepiej to wyjaśnią. Nie
zadanych cmentarzyskach tylko
znajdują skorupy malowane. Na
Dziewiczu, w Lisakowcach, niedale
ko miejsca znalezienia Światowita, w dużej mogile, na 2,70 c.
głębokości zaraz nad naczynia leża
ły obok szkieletu. Jak w mogile
tak i na cmentarzyskach nigdzie
ani śladu bronzu lub żelaza —
wszędzie wyroby krzemienne, szli
fowane.

A więc, kiedy jeszcze nie było
w użyciu metalu, w epoce kamie
nia szlifowanego, u nas na Podla
chu malowano naczynia. ? Wytłumacz

cie mnie, nauczcie, jak to jest?
Aby Was przekonać, posyłam jedną
z kwitancyj (pod sekretem). Wtedy
zgodzicie się musicie, że takie malowa-
nie dowodzi znakomitej kultury w
czasach tak odległych. Niejeden
wątpić może o samym fakcie; ale
gdybym już nieraz długi wał na wiarę
moim świadkom ks. Romana Hart-
rysunku i jego ilicznej rodzinie
(bo to w ich dobrach), księdza, pro-
mistrza i td.
Zgadzam się, że niedy w ludzi był
krzesz, to jednak nazwien. Jakim
że sposobem gdy arabscy niedokład
znano malowanie.
Niecierpliwie wyglądać będę
Waszego zdania. Adresujcie:
Galicya, O.p. Krzywcze, pow.
Borszczowski.
Serca Waszemu poleca
ję — niezmiennie wierny i na
oddany Altkirker

Łaski nam chlebu? Dawno już nie
piałam i od was niemiałem wia
domości. Niechciałam być natrętną,
wiedząc dziś i bezemnie macie tyle pisa
niny, w moje zaś przywiązanie, uwiel
bienie i cześć najwyższą jesteście pewny
wierzcie.

Życzę wam miłosnie, aby wam
B. N. przyniosło, roku, zaiste, Kra
kowskiego, w którym już nie Polska
tylko ze wszystkich części świata,
ale Słowiańszczyzna złoży Wam
hołd uznania i wdzięczności.
Niesłychany w dziejach piśmiennic
twa wypadek, bo ten nietylko zas-
ługi, ale prawości i zacności ja
kiekolwiek zniewagę łamiąc zazdrości
jaki jeden człowiek powstał na
ród cały, aby was uczcić.

Czy otrzymaliście pięknej artykuł o ju
bileuszu i koniecznie uprzejmie was
mam Kossjan w Nowem Jorku,
prof. Berga, przedrukowany we
wszystkich gazetach?

Nakładanie Wojciechiego i Plage
posłałem do Wiednia jubileuszowej
ocenę Waszego portretu. Niewiem jednak
czy radzi z tej pracy.

Pisał do mnie Dr. Koziebrodzki
że był u Was i że posłał Wam foto
grafije bronzów Sagahowskich,
prawda, że ciekawe. Ale na tej ta
blicy niema tablicznej całej wypukło
dziurkowanej, zupełnie jak dzisiejsze
farki napr. do dera zielonego. Wi
dać ona przymocowana do czegoś, bo
oczad jednak ćwieczek małych żeby
zy, a są ślady innych dziurek po
rogach. Była ona na bydle a
poryta, może kan zwycięzkiego nawa
gz. Co by to być mogło?

Jeszcze wam pomyłkę wjeżdżam
posłałem Wam poszukiwanych nalo
wanych. Niewiem Waszego zdania.
Dziś mógłbym Wam więcej nades
łać. Już jest pewnoś, że był wszędzie
na Podolu, a zdejmij wszędzie i na
Polesiu. Lecz dotąd niebyło czyjeś

na znalezienia obu bronzowe Krzemień. Czas chyba nam do wyjścia.

O tegorocznej wycieczce jeszcze wam sprawozdania, tam hydrabuja. Acz otrzymaliście II tom Materyałów Antropologicznych?

Ja zdrowy, na zdrowie bardzo podupadłem, tęsknię za wiosną, a gdy nadejdzie pewno tu coroczny, już i życie kłaść się zaczyna. Znacie Krakow, a więc pojmujecie jak tu ciężko bez was.

Przyjmcie moje bratnie życzenia, moje najczulsze pozdrowienie i niezmienną

od Was najwięcej

Wielbiciela i Sługę

A. Wiślicza

29 Grud. 1878

Kraków

Ul. Labor, No.

Dawajcie, że nierychło odpisuję. Źle ciągle z mojem zdrowiem.
Po tak długiem milczeniu, list Wasz przestraszył, poruszył mnie bardzo. Dzięki Wam!
Mieliśmy z jakiego źródła wolę dobyć te 25 tomów. Archiwum Sapieżyńskie główne było jedno, w Dereczynie. Po r. 1831 gdy Dereczyn skonfiskowano, archiwum przewieziono do Jaby Dóbr Państwa w Grodnie. Do Krzywicza, który rodem z Grodna, dowiedziałem się o ten. Będąc w tem mieście wyśledziłem dokładnie, a następnie znajdę zacnego Radcę w Nazimajce, udałem się do niego i z jego rozkazu wydano nam całe archiwum do muzeum Tow. archeol. wileńs. Duży pobój był zajęty aktami, więc gdzie i kto. Mieliśmy projekt wydawać stopniowo. Pamiętam też kilkadziesiąt tomów oprawnych tej niej niezależnej Sapiehów

z panującemi osobami niekiedy
Polski, ale i poselstw obcoziemnych. Wiele
było cieniowych autow z czasow Lwa
i Kamienia. Gdy nam wydano
muzeum, bibliotekę i archiwum w
r. 1864, a nowi dziedzicze nastali,
wiem, że kradli, sprzedawali, gra
bili. Najpiękniejsze, najwartościejsze
rzeczy, sztychy i autografy pobrał
Bezrodny, który się znał na tem
i wywiózł do siebie. Co się stało
z archiwum Sapiehy nie
mam pojęcia. Tylko, że z tego zbio
ru wydobył Wolf te 28 tomów.
Chwała Bogu, że są ułatwi. Innego
archiwum nakitarii dzisiejszych
nie znam. Z Kozienny jeszcze przed
laty, na początku b. stulecia, Franciszek
Sapieha przeniósł archiwum do Derc
zyna.

Byłem w tym roku (1913, w pierwszym)
w Polanicy, Kozłówce i wogóle w
Litwie, gdzie owe sławne Rody,
o których tak umiejętnie wypowia-
nacie w Szkicach o Słowian. odczyta
łem pół i rozprawę o nich napisz

drenie Arch. ma to wyjść w Materyja
łach Arch. Antr. w t. III. Ale nieznaj.
ani planu, ani ryciny. Z tej co w 660
Przyjacielu Ludu za 1879 nic nie
dojdzie. Czy to ta ryc. Kieślińskiego?
Wspominacie w liście, że dzieło jego,
t. j. Kieślińskiego w Was, N179. —
Zatem to dzieło? Niemam pojęcia.
A chciałbym gdyby rozprawa była
gruntowna. Raczcie mnie powiadomić.
Czy niemacie oryginału ryciny, lub
innego wydania wyraźnego? — W
Rozkurewo jestem cielowne, choć
monolit mniejszy.

Wolf wzywa mnie do napisania
o Litwie do swojej Malowniczej Rossyi.
Radjestem, bo nie bo płaci — ale
niewiem czy zdrowie pozwoli. Z
programu widzę, że i ilustracye
illiście swój wpółudział. Otóż
chciałbym wiedzieć co mia nowicd,
gdzieśmy się nie spotkali.

Czy napewno przyjedziecie do nas
na 6 Lipca? Chciałbym wiedzieć, gdy
by do tego zastosować moje za-
cierki, bo już ci muszę być wtedy
w Krakowie, abyśmi mieli chwi-

jedna gorące bijące serce litewskie
koło Ciebie. Ach jakby to Litwa
obchodziła Was jiobtent! Ale
niestarannejszy! Co to się dzieje,
i co się stanie, już jest najdonio-
ślejszym, dziejowym wypadkiem. Daj
Boże Wam zdrowia!

Cieszę się, że macie jechać do An-
glewska. Niedaleko jecie. To
Was jiobrzeje, wzmocni. Wpadnij
cie dobrotne incognito chociaż na
parę dni. Odżyjecie. Wtedy dziś tyg.
dla nas, ale te same ulice, gmachy,
świątynie, a cmentarze! Tor dla
nas Ukrainą naszej przeszłości, wy
dało już tam tego. Ja gdy żyda za-
baczę z bliska — płaczę. A przyjeżdżam
się Wam, młodzieży tej, emigracyj
nej, dziwaczy z r. 1863 — nie ro-
zumiem i oni mnie nie rozumie
ją! Widać za stary jestem!

U nas na Litwie zupełnie spokojnie.
A w Rosyi wre straszliwie, chociaż w
gazetach zagr. wiele przesady. Wątpię
gdyby co było, póki Alex. żyje. Umrze —
zawre konstytucyja i my górą!
Wierzcie mi.

Kraków,
16 Stycz. 1879

Cześć Wam od najoddańszego
i najprzywiązańszego

17 lutego 1879 Kraków,
ul. Lubicz, № 5

Kochany Wacławie jak długo przebywasz w Anglyi. Wiadomości do mnie żadnych adresów — dość nazwiska.

Kochaj się więc! Przyjedźcie do Krakowa. Ci co was mocno wielbią i kochają, cierpią, ale i strachają się, aby jakaś fałszywa nóta krakowska nie zagrała. Głupstwo! Niech Goliany z Tarnowskim jakie sobie chcą noty wydają — wobec wypadku dziejowego, wobec uwielbienia ich całego narodu cały — błędny majestat, raczej niżeli figury jak Goliany i Tarnowscy. Mam nadzieję, będzie zjazd Polaków, wielbicieli multum. W takiej ważnej chwili przed Krakowem zdybić rzodo potrzebe — Kraków żadne miasto nie zastąpi, jak z samego biegu dziejowego zchybaby bilko w stronę do was. I tak samo nic nie zastąpi Sakiennic.

Teraz ostatni w Subiennicach Kościuszce cześć w imieniu narodu składano. Teraz Tobie, mistrzu mój drogi i jedyny! Kościuszko Litwin — a i was, choć przypadkowo urodzone go w Warszawie mamy za Litwina. Choćbyście się zaprzierali, powiem wasze tętno bije — litewskie. A prace, a dzieje waszego żywota, więcej jak najobszerniej dla Litwy, przez Litwę i w Litwie, a korona tych prac, znowu rzecz litewska.

Ha! dzieje się wola jego święta! Z tego powodu, z prof. Malinowskim — godzi nam się godarny otem co i jau będzie. —

Zyblikiewicz ze Lwowa pozdrawia, aby było ostrzale — nie dla was, nie dla Jagajła dla Makejki — ale dla siebie, gdyby o nim godano, onim, popowiem, co dawno. Pan wyprawia wielkim ludziom. On tu gra rolę pierwszego!

Ach moskwa, znajdą ona cmentarz, Kolb laeto na słońca!

Oby tylko wam zdrowie służyło! Silna wola, pocucie wielkości chwili na rodzaj, pozwolą was uczynić z lat dodawać.

Wolf już podjął ze mną umowę. Wyjadę na Litwę i Białoruś. Niewiem czy podobam, termin do 1 Lipca, a jabym chciał pojechać kopać. To jedno co mnie życie osładza.

Pisał że prosił Was o złożenie odpuszczeń. Trzeba ludzi Wam do pomocy co do królestwa. Ja mu radzę jeżeli będzie potrzebny prof. Malinowskiego, który do Was się zastosuje i Waszych zaleceń słuchać będzie. Mają rozumieć w ten sam sposób co i Was, jeżeli wy na Litwie całego królestwa nie weźmiecie, albo jeżeli weźmiecie a jesna drugi jabi dacie (jeżeli uznacie to za potrzebne). Projektuje on na Litwę wydać Dawną Polskę. Daj Boże! Jabym wziął Litwę i Białoruś — bo mam prawie gotowe, a część złożona w Dreźnie w Opiekuńczym Dom. (Kalińskiego Bibl. i ani grosza nie zapłaciłem). Nadto, jeżeli

mi dacie wersyę Wschodnią Galicyę, bo znam ją dobrze. Wolę może przyjedzie najubliższą. Załączam wyciąg z Nowosti Lewandy. To pocieszny żydek z Wilna, dziś znany pisarz rosyj. i Ko urzędnik przy jen. gub. z tytułem honorowy jeńcy.

Po 14 godzin pracuję chcę przedtem przygotować do druku drugie wydanie Przewodnika polskiego. Kupię Felinę Zawadzki.

Wynalazł nareszcie po 14 leciach katalog Muzeum Wileń. Skradli z górą 2000 monet, mały rozmiar najwięcej złota. Ale i przybyło dużo — i jako przykład — zdaje mi się Muzeum jedno z pierwszych w Europie. Wszystko z Galicyi — Dobrzański — dziś już Dobrzański!

Wasz duch i serce — oddany

A. Mickiewicz

1913 K

663 547

Po tysiąc razy przepraszam Was za nierychłą odpowiedź na list ostatni. Znowu byłem niezdrów, a dotąd musiałem pośpieszyć z Przewodnikiem naukowym, które go drugiego wydania podjął się Feliks Zawadzki. Dałem mu odesłałem, Wam pośpiesznie tę pracę jako w roku jubileuszowym, przez wdzięczność za Waszą łaskawą i niezmienną przez lat 40 życzliwość. Spodziewam się, że ten słaby dowód mojej czci dla Was przyjmiecie uprzejmem sercem.

Pojmuję ja dobrze jaki to ciężar spada na Was z tym jubileuszem. Ale co robić. Naród w ostatniem rzucie Was sobie, swoim dziejom wymierza sprawiedliwość. To i Sąd dziejowy, a ta jednomyślność prowincyi, stanów, płci i wieku zaiste nieprakty[illegible]owana u nas i rozrzewniająca. Bo jeżeli tą nie

chętni, czy zazdrośni — to jedno
i drugi — one uroczystości nie zep
sują. Zydlicniewicz zresztą
komitetem dowiadują ubiegowań
aby obchód był świetny. Słowem
Wam, że Zydl. robi to więcej
przez obowiązek próżności — ale robi.
W komitecie ma przeważne
znaczenie Major. W podróżnie
cie Szczęśliwi, Wam bardzo od-
dany. W czasie obchodu miał
nie będzie miał prawa zabierać
głosu bez poprzedniego poro-
zumienia się. To się da urządzić
i oto można być spokojnym. Ale
jak zaradzić, gdyby się niedorwa
ta padczywa nóta w czasie
uczty, gdzie każdy mówi bez kon
troli? Na to rady niema. Na
wszystkich wpływać niepodobna,
a że się i będą zapaleńcy, to
pewno. Wszakże zapewnić was
mogę, że ja i wielu innych cze
wać będziemy i starać się zapo-

bied wybrybom.

Że jest ogólny zapał, że na
leżenie, czyli wzięcie udziału
wobchodzie, każdy uważa za
obowiązek, to pewno. Oto jeden
przykład, który Wam podaję
pod zewnętrzem. Na jednem z posie
dzeń komitetu, gdy była mowa o
wezwaniu rozmaitych instytucyj do współudziału, uradzono
zawezwać i młodź uniwersytecką
a w tym celu wystosować odezwę
do czytelni akademickiej. Wtedy
zrobiono uwagę, że należałoby
i średnie zakłady takież za
wezwać. Na to Żyb. odpowiedział,
że obecnie gimnazjalna będzie
mogła utworzyć szpaler w czasie
przechodu z kościoła do sali
nic. Dotąd to do dyrektora
gimnazyum S. Anny Stawar
skiego. Ten się uradził tem obra
zonym. Zaprosił więc wszystkich
dwóch profesorów, przełożył im
sprawę i zawezwał do gorącego
współudziału. Wybrano tedy osob

ny komitet pod przewodnictwem
Kawarzhiego. Do tego komitetu
tu weszli członkami Dyrektorowie
rozni gimnazjalni i. Jacha i
realnego, a nadto po dwóch pro
fesorów. Niedoli tego wezwali,
oderwy do wszystkich szkół śre
nich wzywając reprezentantów
na dzień naznaczony. Komitet
Ledy gimnazjalny działa niezo
zależnie od ogólnego komitetu
bierze rzeczy. Pojmuję, że wszystko
to zawsze kłopot, ale
uniknąć niepodobna — aby tylko
no siły i zdrowie Wam dopisały
Całe życie pracowaliście dla
rodaków, a przeżyć kolei, waszej
roh cały, będzie to takie ofiarowanie
dla rodaków.

Żona mi pisze, że z Petersburga
ga także wybierają się dwóch lub
trech literatów na obchód.
Młodzież ma wysłać adresy
Był projekt przesłania adresu

od Polek petersburskich, ale trudno
im tam w dzisiejszych drastycznych
65 54
napach zrozumieć się.

Dobrego piwa tam i wypracowali
piwa tam. Gorzko, że i Malinowskiemu
tam jeden przyjaciół niechce. W wor
kowie młodzieży młodszej
niemało — ale komu z nich
zaufać, aby zawodu nie zrobił.
ictaw Wiszę na Tobie Likusz i Bia
ondja wiszę na Tobie Likusz i Bia
entdoras, t. j. 6 natych guberni. Mu
a i będzie 1 listopada. Choć
prawaj mi dobre znany i dużo
ci, nie opem pisałem, a jednak
dwóch ich podobam. Najgorsza,
ntoże niebędę mógł pojechać na
let życiowy, a mam ci dwa
nieżyciowe groby tamienne.
ietnewne Kto kie wkrótce co wiosna po
zerzy. Kto kie wkrótce co wiosna po
wyślarze. Socyalizm góruje w Rosyi,
ale i tu podnosi głowę. I gdzie,
by typ krakowski, obok Goldranow,
pejaltramontanów, jezuitów,
ola bractw i tego ducha poborowego.
acej Wyszy, który do tego czasu
dziare

wyrzucił pochodzą z klas niższych. Wyjątkowo młodzieńcy, najczęściej z seminarzum nauczycielskiego. Żaden wszystkich dokładnie jednego. Ten co chciał wyzadzić największe policyę — podobno Mikołajski, uczeń 6 klasy od ś. Anny, tym przekupki. Ale za skargi, które nieruszą. Zdejmą, że siedzisko we Lwowie. Chyżowo się obrut nego innego podburzania ludu. Znaczą historyę. Powstają. Tajne odezwy do ludu, w których przesyłanych dogmiat, do ludzi umiejących czytać, nie ukazują. Wmawiają ludowi, że szlachta wyrabia u cesarza powrót poddaństwa, odebranie ziemi i t. d. Chłopi się burzą. Co będzie z tego wszystkiego przeszłość tylko. A za skotanej Austrii z Rossyą cesarz groźniejszy. Nienawiść i złość stratne przebrzydłe w gazetach volt.

mówią, że dla tego, że bo ~~gdy~~ aby odrobić Austrya może tego gdzie dić i robić interesta Anglii.

Wolf pisze, że jeśli dłużny nie będzie, przyjedzie tutaj i będzie walczył. Wszystko co dziś się robi, to dla nowego wiosny. Ja sądzę, że ogół Polski poniesie Ja sądzę, że ogół na widowisko Herodyty Polski pozwoli wziąć na siebie. My będziemy pisać, ale Redakcya powinna być Wasza. Ale oba powinna być Wasza. Ale oboje potem. Wtym roku do tego nie przyjdzie.

W dniu Imienin będziecie mieli niemało ubogotow. Teraz życzenia moje Wam składam i dłoń bratnią najserdeczniej najoulej ściskam.

Wasz niezmienny i najoddany

Hrabek
Lubicz, N5
14 Marca 1879.

B/5 K

548
667

chciałbym niepoznanie pisać, ale niemogę tego
mieć, bo wiem, że Wam to przyjemności sprawi.
Zdradam tajemnicę skarbu, mieście się to
w czasie, a przynajmniej mnie nie wydaje.
Wczoraj, 12 maja, Wydział filologiczny
Uniwersytetu Jagiellońskiego jednomyślnie uch-
walił nadać wam stopień Doktora filo
zofii. Kurier idzie do senatu akad., do któ-
rego referat urzędowy złożą Lepkowski
i Zawiszewski (już napisany). Senat przed-
stawia do ministra dla uproszenia
uchwały najjaśniejszego Pana. Są to
formalności tylko. Główna rzecz stała
się, której nikt zniweczyć nie może.
Wczoraj rektor jako osobna wydziała
głosował. Dziękuję Alt-prodziała
nem Lepkowskiemu. Zaciągnęła nasza mło
dych profesorów (Malinowski, Kostanec-
ski, Smolka i t.d.) stoi z Lepkowskim.
Oktalnie największej rzeczy przeprowa
dził. Z całego wydziału milczeli dwaj
tylko przeciwnicy (których łatwo do
myślicie), ale ci pod naciskiem opinii
publicznej całego kraju i potężnych
argumentacyj Lepk. poddać się musieli.
Niemcy: Bratranek i Markens byli tak
delikatni, że nieprzyszli na posiedze-

Przed Wami będzie to zebrań aż dodnia jubileuszu, wiedy dzieła zbiorą. Ruch agitacyjny od 4 maja. Najważniejsze zebrania Lepki i Malinow.

Wiem, że dla Was ten humor, ten tytuł to śmieszny — nie o to chodzi. Chodzi o tryumf: położenia zawziętych przeciwników, chodzi o historyją jubileuszu — chodzi o kraj cały — bo kraj, to naród inaczej to zrozumie — najpiękniejsza, najszczersza owacja nadaje najwyższą godność naukowej. Wszelkich ogółu to nie wzięła i potem wzięła za oczy. Słomki zaimują, ujęła na, nerwowa całość stanie przed zasłoną. Niewątpicie ja jestem dziś, jak śledź za każdym objawem, wiatr dobrzeczy — a więc powiem Wam, że jestem rad bardzo. Jako historia umysłu albo kochać, albo nienawidzić. Środka nigdy niebyło. Zbito, czy dobrze — ale po hitlerowsku. Jestem tobą.

Czytalicie program, widzicie więc że wszystko nas zgadzalicie (a listnie do mnie), załatwione. Jak dotychczas

niema powodu obawy żadnej. Jakoś to pójdzie.

Nieprzybyło dotąd, żeby niemiła odpowiedź na list z 17 marca, a powtóre, że wiem jak jestem obarczony. Natręctwem być niechcę. Ale jeśli macie co do roboty — jako najaktywniejszemu druhowi — jestem zawsze na usługi.

Wolf chciał wyjechać do Kostchodu — ze mną wracać, będzie tu, a moją wyprawę i was odwiedzi.

Ostatecznie jeszcze niezdecydowano nic pojedzie z Petersburga. Ale pojedzie przyjedzie.

Będzie wtedy obok z Litwy. Za parę dni wyślę Wam moje kazania za rok pruski. Będzie tam i rymowana [Bordo] dość ciekawa, przynajmniej ogromniejsze od tej co w Przyjaciele ludu. Po moim artykule może mniej tej wyjaśni — a więc wyprzedzę swoje zdanie gdzie wolno o tym znalezionym w kraju zeszłym.

Wam niezmienny
najoddańszy
A Kirsher

Kraków, Lubra, 5. maja 13-go 1879.

K

Lipowiec, 26 Sierpnia 1879.

849
664

Nie pisałem tak długo jedynie dla tego, aby nie być natrętnym, wiedząc ile macie ciągle jubileuszowych udogodnień i kłopotów.

A więc chwila stanowcza zbliża się. Jednego życzyć potrzeba, aby Wam zdrowia starczyło. Wszystko idzie dotąd dobrze – biorą nas na serjo bardzo. I Kraków i kraj pojmują do niedawna chwili, jéj historyczne znaczenie. Nie uchroni to może od jakich wybryków na tle przedpatryotycznych – ale to rzadko – spadnie to na głowę indywiduów – nie zaś ogółu, a tem mniéj Komitetu nie dawno. Poczęły Alfred czuwa tam. Widujemy się często i naradzamy się. Niemacie nawet pojęcia – jak dalece tem jesteśmy zajęci, bo też w całym Krakowie nas dwóch macie najżyczliwszych i bezinteresownych w téj sprawie. Przyjadą ze Szwajcarji, Paryża i t.d. Z uniesieniem mattum. Rozsądza się pogłoska, że w pogranicznych powiatach mają utrudniać na ten czas paszporta. Sądzą że to dla tego tłum, aby przynajmniéj pielgrzymce chłopów i żydów, którzy sekundami zapisują się, jako życzący być w uroczystości udział w jubileuszu. Rozmiary rozrastają się tak, że te już głowy tracą jak podobać wszystkiemu. Masa milionowa nieprzeglądnionego do tak wielkiego skupienia się ludu ze wszech stron z jedną przewodnią myślą, zapewne niepodoba władzy mu; ha! ale tyle razy

że chęci najlepsze. Dwie miesiące zamówiono już, a za
radzono o przygotowanie miesięcy na 2000 osób – ten
i tego za mało. Jakoś to będzie, mówimy przyzwyczajeni
ekonomom litewskim, gdy chodzi o przykre urządzenia.
A będzie to miało pamiętne, dziejowe, wielkopomne. Pow
tarzam, aby tylko zdrowie – i grunt!

W Wilnie widziałem dla Was już dwa mieszkania.
Niemogłem w niej wziąć udziału, obarczony pracą
nowo kitay dla Wolfa. Część mu już dałem – ale
do końca dałem. Niewiem jak to z tego wyjdzie. Kiedy
że niemam niedogodności – ani Polakiem, ani Rotmanem
co prawda ziemi ze stanowiska Litewskiego. Każdy z nas
jest Polakiem – ale przekonaniem i literami. O
Was trzeba tam rozpisać się, naturalnie u woźnego
jak Was wroga z Michałowem, Korzeniową, Niemcewi
czem, Norwidem, Reytanem za literami. Wate
rem, Norwidem w Wornanie – przypadkowe.

Czytałem w Kłosach już wasze wzmianki o dla
mojej Polski. Listu tej – ale żądam, że mnie by lepiej
było objąć z dziejowości chociaż pod względem statystycz
nym, ekonomicznym; t.j. o stanowczej choć coś wiedzą
o dziejowości nic dotychczas. Jestem do Waszej usług
co należy z Litwy, Białej Rusi, Wschodniej Galicyi –
Zrobię na to tyle wiedzy i zdolności, byleby mieć
tylko określony program.

Czy pamiętacie o Reddach? Powtarzam Wam moje ostatnie
sprawdzanie. — Całe lato przebywam w Krakowie —
niema rady. Pierwszy raz wyjeżdżam na parę dni do
Lipowca i jutro wracam. Może na parę tygodni po-
jadę na Podole, gdzie dwa groby kamienne całe
lata czekają na mnie. I to niewiem z pewnością —
bo wolę mnie przyjechać jak pisać. Jest projekt
wielkiej Encyklopedyi Warszawskiej — ale o tem
pewien nieszczęście, które głównie zarzuty projektu
przyjęte będą — oczem wątpię.

Jeśli chcecie mnie napisać dwa słowa.

Pełen najczystszej przyjaźni i czci wyłącznej

najoddanszy Mickiewicz

23 wrz. 1879. Kraków.
Lubicz, ul. Lehlicka.

671

Niemiałem już zamiaru pisać, wiedząc jak jesteście obarczeni, ale interes mnie zmusza. Przebaczcie! Będzie Wolff na jubileuszu. Przebojem zamówiłem już mu bilet na wieczór. Może zechce mi wielką łaskę wyświadczyć, jeśli w rozmowie z nim podtrzymacie moje plany, a jestem prawie pewny, że myśl moją podzielacie. Oto rzecz cała:

Jest projekt wydania Encyklopedyi Słowiańskiej. Wolff projektuje gdybym się podjął głównej redakcyi. Pracować lubię, Słowiańszczyznę znam, znam i pracowników nietylko w Polsce i Rossyi ale i w Czechach, Zagrzebiu i t.d.

Jeżeli Encykl. wydać po Koss., dla Polaków niebardzo miała znaczenia.

Jeżeli po polsku — Rossyanie odtrącą. O innych nazwiskach niema i mowy.

Za podałem Wam projekt, który z początku może dziko wyglądać, ale który w następstwie może być bogaty. Wychodzę z zadania, że każdy język Słowiański ma prawo bytu. Że tu mamy z jednego na drugi — strata czasu i pieniędzy. Dla tego sądzę, że cała Encyklopedya powinna być pisana wszystkie języki, bez przekładów, t.j. niech każdy pisze o sobie

we własnym języku. Projekt mój polega na tem, aby Wolff utworzył dwa główne komitety redakcyjne, jeden w Petersburgu dla Wielkorusi, Małorusi, Serbii, Bułgaryi, Czarnogórza; drugi w Krakowie dla Polski, Litwy, Białej, Czarnej, Czerwonej Rusi, Czech, Moraw, Szląska, Prus, Dalmacyi, Krainy, Slawonii i t.d. wszystkich południowych katolickich Słowian. Każdy z nich pisać będzie sam o sobie we własnym języku. Potworzą się pod komitety w Pradze, Kwinn, Zagrzebiu, Peszcie, Wrocławiu, Lubljanie i t.d. Że mam trochę sprytu administracyjnego, sądzę, przekonań moja tego dowodzi. Moje moje żarzy literatur Słowiańskich praca bardzo słaba, ale tej niemal. Niejestem pyszałkiem, czuję jednak, że byłbym do tego zdolny, aby energią, siłą woli, pracą dźwignąć ten gmach olbrzymi, upiększyć i zapewnić choćby jaki taki nawet chleb z tego pewny.

Lecę na pomoc krakowskich moich.

Liczę na Was, że swego imienia, powagi, nie
nazwiska, a gdzie można i pracy nie
żałujecie.

Kosta w publikacyi wyniósł by 200
tys. rubli — ale się wróci, bo takie dzie
ło każdej narodowości chlubą
nim. Wolff wziąłby się dla Was nie
zrobiłby pomnik.

Wiem, że w Petersb. są temu przeciwni, bo
niechcą krakowa, chcą jednego Kośc.
jezyka — to niepodobna i dla rzeczy
i dla wydawcy.

Wygląda projekt na wieżę babel, ale ale
głębiej zastanowiwszy się, uważa, że to będzie
pierwszy zawiązek mocniejszej bra
terskiej słowiańskiej jedności. Kto
zechce unijci się, pokaże słowiańskiemu
ruchowi — znajdzie się w Paryżu, gdy najpiew
ci bojownicy wystąpią na własnem po
lu i własną bronią.

Dałem Wam ogólny zarys. Sądźcie —
a jeśli znajdziecie w swojem uczu
ciu choć trochę sympatyi dla sprawy
i dla mnie — wpadnijcie na Wolffa —
bo on się waha.

Co się to dnia dnieje z jubileuszem — tego opisać niepodobna. Od władz autonomicznych do cerkiewnych, do prywatnych — jedna tylko zajęcie. Miasto nie widzi oddychać w niedzielę żydzi zgrabniaty, a miejsca, nawet miejscami już niema.

Będzie minister Ziemiałkowski, mer Kalisza Wodzicki, będzie i namiestnik na chwilę. Są nadzieje, że Komandorstwo generał-gubernator przyjedzie. Niemirowicz-Dawidow. Pytają po ordynansie w chatce nie będzie. Spatowski przyjedzie. Karłowicz przyjazd drugi wyjechał z Wilna — niestety nie słuchacze. Mam miłego adwokata z Pskowa. Tarnowski wyjdzie do Berlina — dobrze robi. A czy czytaliście co znim wyrobił Kawecki Branicki? Zajęcie dzieło, o przeistoczeniu żydów przez Chmielnickiego — gdzie cała druga przedmowa poświęcona dowodom bardzo dowcipnym nad Tarnowskim.

Ha! Słońce — ciągle woli trzeba zbliżyć się do tych. Wasz jubileusz — to walka, na cześć to już zwycięstwo prawdy i światła nad zaciemnieniem, przesądem i fanatyzmem. Tak go historja otrąbi. Jest wielki to dniowy wypadek!

Co spodziewam 40 — na cześć Marcelina Kasztelana. Znowu Familja walczy z Polakiem! Będą do przemyślenia z Pędzichowa. Pobrataniecie najwyższej arystokracji z najwyższym liberalizmem, ba! prawie komunizmem. Niech Lan będzie — dobrze. Będzie spokojniej — nic złego tu nie stanie — byle Wojciechowi nie na brudzio.

67/2a

Dziś nadszedł telegram, że Turgeniew przyjeżdża na Jubileusz.

Ponieważ większość tu u nas zupełnie nie pojmuje znaczenia Turgieniewa jako utalentowanego wielce pisarza i pierwszego rosyjskiego belletrystę, niemniej o jego wielkości nawet w Paryżu, gdzie był wybrany wice-prezesem Kongresu Literackiego, a zkąd i wprzyjęciu jego w Krakowie może być obojętności, przeto, aby niewyszedł złego wrażenia z Krakowa, aby mu dać dowód Waszej i naszej bezstronności, a zarazem wdzięczności że chciał uczcić narodowe święto polskie — szczęśliwej, Lato

Stańczyk i ja uradziliśmy, po odbytych uroczystościach jubileuszowych, wyprawić mu w naszem kółku obiadek, albo wieczór, zaprosiwszy również i Berga.

Niepowiemy jednak o tem nikomu, niezrobimy żadnego kroku, nim się niedowiemy Waszego w tym względzie zdania, jak również, czy zechcecie być na tej biesiadzie?

Przepraszam Was najmocniej, ale ponieważ rzecz nagła, raczcie napisać zaraz parę słów: jak na to zapatrujecie się?

24 kwietnia 1879. Wam wierny i najoddańszy
Kraków
Lubicz, 5. A. Kisiel

6720

672c
552

25 września 1879.
Kraków, Lubicz, d. Kehlika

Dziś wieczorem list przemieśli. Jutro rano będzie u mnie Alfred, zaraz więc pojedziemy do Mitarewskiego, aby się naradzić co robić z Ujejskim. Jeśli uznamy że może co do pomocy Estreicher, wyprowadzimy do niego Mitarewsk. – Estreicher mógł energicznie uderzyć na Zyblikiewicza. Ciągle mamy to na myśli – ale co tu robić, kiedy wyższe głowy potraciły. Nikt niespodziewał się takich rozmiarów. Przeszło 1000 osób zostało bez biletów! Zahlinam Wat, bądźcie spokojni – jeśliby ubo gwałtowo i gadał, zaprotestujemy zaraz i na Wat to spadnie niemoże.

Co do Wat należy radzi – niech sobie robią co chcą. Wasze podejrzenie nawet takie, że niemoście brać udziału w obdzieraniu publiczności, ubóstwa wstrzymuje. Dla Pola jest pewien – bez a Popiela. A gdybyście mieli dawać ze swoich – dla Boga, ani myślcie o tem. To nonsens.

Będzie Wat zapewne akademat jeszcze półgłówek Zieniewicz o wpływ, aby uczynić muzeum na Wawelu. Kurcz zupeł-

nie niedowarkowania i dwuliwo.
Ani Mayer, ani Lepkowski, ani Czartoryski nie oddadzą swoich zbiorów. Wawel należy do Państwa — na zrestaurowanie potrzebne kroci — a jeśliby i był zrestaurowany, nie zostań królewskim pałacem na przyjazd Monarchy i jego rodziny. Tego dobijają się ludzie wpływowi. Wkrótce projekta ziem. jak i on sam ostrzyże śmieszność.

Mayer mianowany ostrożnie jaby Panow.

Dla Was podobno sam Ziemiałkowski przywiezie jakiś order.

Tam gdzie naród, naród w pełnem znaczeniu tego wyrazu, tam olbrzymi kosz Wam składa, czyż godzi się myśleć nawet o duchowieństwie! Zdaniem, niebo naród widzi jakie mamy duchowieństwo, a wszystko to w tkaninie intryg ledochowskiego. Wszelkie układy i ustępstwa z nimi niewydają się. Wierzcie mi, toby was pogniewało w oczach narodu. Wiele bolów, wiele niewczyn drobiazgowych — to wszystko prawda — ale mój ubóstwiany mistrzu! warto znieść to wszystko w oczekiwaniu, którego podobnego

nigdy niebyło. To kaos dziejowy, nie
ułożony. może być chaos w umyśle
mim, może być ten lub ów wybryk, ale
do niotkości pomnożenia to nie zmieni.
W dziejach pozostanie on na wieki
dowodem prawdy i żywotności na
rodu. Dziś wyjęcie ogarnąć nie
można co to za ogrom, jaki ob
rzymie, serdeczne, pocieszenie (objawy) por
tiary. Jakie powinszowania napr.
wss. Kurtz, polak, ale niemiec
jący po polsku, pisze list po ross.
że podług jego zdania, trebaby
wybić medal na uczczenie jubilata!
Żydi nawet biorą udział. Ale niech
się Was nudzić gadaniną, zoba
czycie!

To wspomnienie o ważności języka,
naszej języków a Encyklopedyi słow.
nego ówdzie u mnie wywołało w
wspomnieniu. Trudności głośna w Alfa-
becie — pod względem porządku wyra
zów trzeba się trzymać alfabetu
albo polskiego, albo rosyjskiego,
a dopiero na końcu każdego tomu
dawać wykaz podług języków. Tru

drożéi tuba Samaré — zaczaś ma
la — aerujs to, że pójdzie. Wolff je
den może na to ręczować. Mnie
oto chodzi, abyście podnieśli w
jego oczach znaczenie mojego
projektu, aby go nie zrazić. Oprócz
chęci poświęcenia tej pracy resta
życia, powiem Wam, że w mojem
położeniu przyrzeczone przez Wol
ffa pewne quantum stałe na
utrzymanie, byłoby dla mnie dobro
dziejstwem! Dopomóżcie mi.

Piszcie do Was o Turcji
nie wie. Czekam odpowiedzi, bo nie
nagła. Wierzcie mi, przyjaźń
Turgieniewa ma dla mojej
znaczenie, a na Rossyan zrob
ogromne wrażenie.

Resztę opowie Wam Mic
kiewicz.

Wam, całą duszą
oddany A Mickiewicz

22/10

583
673

Dostojny Panie,

Niechciałbym Was obarczać listami; pragnąłbym, abyście wypoczęli po gwarze i utrudzeniu nad Sobą; niechciałbym być zwiastunem złych wieści, a jednak muszę pomówić w chwili najmniej Wam odpowiedniej. Wiecie już zapewne jaki kierunek odezwaniom Lisiego nadało prasie rosyjskiej, gdy mówi o jubileuszu. Pomijam napaściwe, brutalne artykuły, przypomnienia Bolesławity (Budziłowicza prof., przerobionego na Budiłowicza) — ale niemogę nie zwrócić uwagi na artykuły w №273 Rzecz. Wiad., z cytacyami z Now. Wremieni. Tu zamieszczona cała mowa Lisiego, poczynająca[illegible] polskimi literami, Jemu Polska — niezginęła! — Dalej uwagi, że by 40 lat tych dzieli pod panowaniem Rossyi, że Chomiakow we 2ii zebrong przez Rossyan znaczną składkę dla Mickiewiczowi do Paryża, kiedy go porwano katedry, główny zaś naszych układzików nato, że przemówienie Lisiego jakoby wywołało niesłychany entuzyazm publiczności. Następnie trzeba wprowadzić nad podaną ugodę, na cześć pogodzeniu z Polakami, do czego, prasa autorii „jubileum Krasińskiego" najdogodniejszy sposób, któremu podobnego Polacy nieprędko doczekają się. — „Gdyby, mówi autor, Kalinowy Lisie, lub kto inny wzniósł toast (zdrowicę) na cześć Rossyan, gdy Jen toast przyjęty zostałby uprzejmie, wtedy, cała Rossya, od Wilna do Kamczatki zerdecznie by otkliknęła na takie słowa ku bratniemu zjednoczeniu, ch

zob, pokazawszy ch. boczno, że nowości
dotychczasowe zamiast zniszczyć
Ne złego nie czyniło, a czyniło owocne
spomnienie. =

Wogóle w tym artykule nietyle złości, ile
boleści i żalu się przebijają.

Wobec podanej jako z tego powodu przyjęty
niektóre dziennikarzy, wobec Djabła, który wo
kalnim N. ber ogródek na żywo Mokałow
Sakiny syny, niektóry z nasych rodaków
to jestne bawiący, przerażeni tem wrzy-
kiem, a ocenijące gorzych nabożeństwo i roz
patrzenia w prasie, namawiają mnie
gdzbym napisał do Peter. Wiad. umiar-
kowany, łagodzący artykuł. Ber porozumie
niatia z Wami niemogę tego zrobić.
Chciałaby napisać, że przeciwnie przemówie
nie Spasowicza wywołało oklaski, bo tak
było w istocie; że krótkie przemówienie nieprotony,
niczego nieprzedtawiony, że w programie tego
przemówienia niebyło; że jeśli mu i dali
oklaski — to w dalszym słuchaczy, którzy
mowy niesłyszeli, klaskali ze zwyczaju, nie
dziwne nawet komu, a gdy poznej dowie
dzieli się co mówił, w niektórych wywołało
to oburzenie. Sam byłem świadkiem jak
na balu robiono mu wyrzuty. Jednem tło
wem dać do zrozumienia, że krótkie dla
nas niepozorne, że wypadnie
niezrozumiałe, że był jedynym z 1200 przyjaciół
obecnych, z których żaden niczem niezasłużył

sztuka narodowego. Że, owszem, przemówić
nie spasowcom pokryte oblaskami uwagi
pomeba za Ukrowca i wojne, bo wtedy
ley ludzie dobrej woli mu przyklasnęli.
Wtym wodzaju można z wiele napisać.
Może by toco pomogło.
Jeśli Wasze zdrowie i usposobienie pozwalają,
napiszcie w dwóch wyrazach — co o tem
myślicie.
Można by także dodać, że zapowiedziany przyjaciel
Turgieniewa radośnie by przyjęty, że zarazem że
powtarza myśl ułożenia go obiadem, że
My sami obem myślelibyśmy i t. d.
Anczyc ma wam przesłać program jubi
leuszowego dzieła, które wydamy razem
ze Szczepańcem i Pichorskim będzie za
mierzamy. We wszystkiem Was radzić ly
i słuchać będziemy. Koszta ogromne —
po obliczeniu wyniosą do 4000 gul. —
nieraz nie nam zostanie, a dobre
było coś zarobić. Dla tego mówię wy
dzielić ze na pomnik Michiewicza
dość będzie 10% z czystego zysku.
Cześć Wam niosę, niezmienny
najoddańszy sługa

Kraków, Lubicz, 5.

22 grud 1879

76/10 K

584
675

Prosiłem Was o pozwolenie odpisów i prze
rysów jako materyałów do księgi jubi-
leuszowej. Nietylko niewzbroniliście
tego; ale owszem łaskawie oświadczyć
raczyliście, że chętnie dopomożecie,
wymagając atoli porozumienia się z
Autorem, któremu júż przedtem swoją
pomoc przyrzekliście.

Wola Wasza została spełnioną. Po-
rozumieliśmy się z Autorem; wypośród ob-
gliśmy program, podzieliliśmy pracę,
wkońcu kontrakt i t.d. Żadnych zas-
trzeżeń ze strony Autora zgoda nie
było, na wszystko się zgodził i wszystko
co uchwalono do księgi wpisał, a w
parę dni wszelkie układy zerwał.

A júż nam nabrała rozgłosu. Kilka
osób z listy cenzorskiej tylko na to.

Ich opieka, nawet udział w naradach, były dla nas podstawą urzeczywistnienia planu. Śpieszyli na bilety. Trzeba więc było pośpieszyć. Niepokoiliśmy się, że Anczyc ma wyłączny monopol wydawnictwa. Sądziliśmy, że jeśliby Anczyc po odstąpieniu od nas, przedsięwziął od siebie wydawnictwo, nic by nam to niezaszkodziło. Sądziliśmy w ogóle, że niechętnie nam pozwolenia odfotografowania dzwonu, skoro, jak nam się zdawało, niechętnie byście pierwotnemu fotografowi, gdyby oto prosił.

Rolę przyjęliśmy niejako literacką, ale jako zacnego człowieka, mającego bardzo wiele doświadczeń, który nam może bardzo dopomoże w rozpowszechnieniu pisma. Już on wyjechał, a do Drezna niemiał nowej projektu jechania.

Dziś, bez drażnienia honoru naszego, cośkolwiek uczynić nie możemy. Przeszło 1000 biletów i prospektów żydowskich rozebrali. W gazetach ogłoszono. Wracać, mimo to wszystko, pragnąc zastosować się do Waszej woli jestem za zgłoszeniem się do Ameryki. Jeśli porozumienie będzie możliwem – zgodzimy się; jeśli nie – zaniechać naszego wydawnictwa nie możemy. W następnym tylko ukończono, już i artykuły pisane – a niego (t.j. Ameryki) nic zgoła. Oh nie mów wielkiś do naszego grona. Nie odnosimy i Ettreichera, chociaż jego opieka nam niepotrzebna, a nawet może być szkodliwą. Ten zaś wiek niema miru u ludzi. Co do mnie osobiście, po 40 letniej pracy, żadnego (zaszczytu) gdybym miał ulegać nierozumiejącym, których opinije zawsze złośliwe, najczęściej nieuzasadnione, to nam dyskretnie wypowiadane, znane są wszystkim.

godzilibyśmy przede wszystkiem na Artystę znanego ze swej zacności, rozumu i delikatności. Nam się zdawało, że przesyłając Wam każdą formę w tej rzeczy, najlepiej odpowiemy stanowczemu wymaganiu ścisłej kontroli.

Jeżeli porozumienie stanąć nie może, i jeśli nam odmówicie tej nawet łaski, aby fotograf mógł zdjąć niektóre dary — ustąpię zupełnie, a przedpublicznością wytłumaczę się jak będę mógł, unikając skandalu.

Proszę więc tylko o dwa słowa odpowiedzi: czy po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków porozumienia, jeśliby te do żadnego rezultatu nie doprowadziły — pozwolicie mojej osobie odfotografować dary?

Z niezmienną czcią i uwielbieniem najoddańszy sługa

A. Wirski

28 paźdz. 1879.
Kraków, ul. Lubicz, № 5.

Warchoł w rozt. gazetach nieustaje. Otworzą się wrota, zdjęcie będzie rozstrzelaniu poddane, jeździli do cesarza. Na Litwie rad. żeńszyzny. Artykuł łagodzący, umiarkowany pojawił się. Ponię drogi, a pięć do tygrysa, lisicy i wilka — oni wiele mogą wpłynąć. Otrzęsie to wszystko — będzie spokojnie.

10/11 15 677-555

W N 294 Kl. Wiad. pii zamieścił tę mój Łagodzący artykuł. Sądzę, że będzie Ci zadowolenie. Nadeszła Wam ten N wprost z Petersburga. Redakcya we wstępnym artykule w krótkich słowach tej Łagodzącej odezwała się. — Prasie jednocześnie głos za mieścił bardzo sympatyczny artykuł, w którym powiada, że „do niedawna tej uroczystości / jubileuszu / leży w dążeniu do pokojowego, społecznego i intellektualnego rozwoju narodu. Na tym gruncie powinniśmy wyciągnąć do Polaków rękę braterską. Wymaga tego nasz rozwój wewnętrzny i sytuacya zewnętrzna. — — Spałowicz napisał obszerny artykuł do Wiestnika Europy. Na dzień nam i popolsku, jak również i inne materyały.

Dziadek się w Petersburgu i działać się będzie. Matki zrozumieć że nie chcą Sowińska, Serpokrzeniowska i inni. Kończąc się moja babo i owa miłościwa Romualda Bagnicka, która Wam adres od pańcia przysłała. Jako pierwsza, najlepsze

Kadencya nowo utworzonego uni-
wersytetu Jeńskiego, zdolna, sprytna-
wiele nam pomaga. Porywana jest,
musi opowiadać co i jak [illegible]. Kot
Lomonow dał wieczór, żeby opowia-
dała. Majkow (prezes etnologiczny)
dwie godziny słuchał opowiadania.

Baba moja i ks Romualda
pytają, że niedostały żadnej pa-
miątki jubileuszowej, a one takie
wam misjonarki, zapalone ideą
bicielki. przyznały, że narzucam
się — ale może byście ofiarowali
im jakie krótkie swoje medale,
albo choć portrety z napisem
(Maryi Kirkor i Romualdzie
Magnuszewskiej). Jeśli uznacie mo-
liwem przychylić do mnie — to
znajdę drogę przesłać. Zrobi to
wpływ. Romualda tu wszystkich
zachwyciła — Seredyński dyrektor
Seminaryum Jeńskiego dowodzi, że
ją trzeba z obwozić po Europie, aby
przekonać, do jakiego to stopnia

rozwoju umysłowego może dojść dziewczyna lat młodych 20 ma). Prorok Chajer polecił jej oświadczyć pozdrowienie wszystkim polskim słuchaczkom. Teraz Romualda pisze, że niedy to spełniła, bo dziewczęta rozbiegały się z radości. Czyż to nihilistki? A ona twierdzi, że Wam najwięcej winne i obowiązane. — Chrystus był tu u niej z wizytą (przed wielką w Krakowie) i nadawał mnóstwo poleceń do publ. Bibl., gdzie ona jako stara gdy gospodarzy.

Pragniemy spełnić Waszą wolę i ciągle porozumiewamy się z Anonymem. Ale to trudno. Nie o nim tu chodzi, ale raczej o formę. I na formę zgodzimy się — bo jemu chodzi o to, abyśmy sami siebie unormowali, jako gdyby nieistnieli, a wtedy on wystąpi jako wydawca, a nas weźmie za współpracowników. Na to zgodzić się możemy. Możemy z nim podyskutować, zdać się, ale odstępować, zapierać się już

wspaniałej pracy honor nie
pozwala. Zgodziny się na
wymienione wymagania Wasze
na wszelkie zmiany, byleby
nas nietrudnowano pozwiem
Co gorsze, w tej zamej chorli,
niedz idą wnioski o porozumie
nie, Anglye bruidzi, wzgadujące
na nas, jak o tem, również
i o następnej intymacyi; do
tumentalnie przekonać się
średniego w sprawie pawlikow
ski. — Jeneralne chorle, niedzie
się udać w tej sprawie. Ale wy
cofać się bez obrazy honoru
trudno. Co będzie dalej — dowiesz
A nieświecie wszystkiemu co
Wam piszę. Czas Was o prawi
dzie względem nas przekona.

Daj Wam Boże zdrowia,
łogrant, cała
szczęścia najobfitszego

Kraków,
Łabia, N 5.
10 Lis L. 1879.

A Mickiewicz

Kinkel

18/11

Dziś otrzymałem medale, a więc śpieszę Wam najserdeczniéj i najczuléj podziękować za łaskę. Doniosłem pannie Romualdzie, że pozwalacie jéj pisywać do Was. Radziłem, aby pisała o otwarcie o wszystkich kwestyach, jakie ją i jéj koleżanki interesują. Jeżeli biedna dziewczyna nie zwarjuje z radości, będziecie mieli ciekawe studya z życia i usposobienia młodéj, uzdolnionéj głowki.

Nic nie wiedziałem, że dzisiejszy wydawca i redaktor Peterb. Wiad. Komarowa, mój dawny znajomy. Znałem ubiłego tego nazwiska, sądziłem, że mój bliski znajomy, to jenerał, który się odznaczył w ostatniéj wojnie, ale to brat tego jenerała. Napisał do mnie pierwszy po otrzymaniu artykułu mojego o jubileuszu, który zapewne otrzymaliście). Interesować was będzie zapewne pogląd tego pana, dla tego wypisuję te niektóre ustępy.

„Tylko co otrzymałem Wasze pismo, po powodu jubileju Kr. Ono rozstrzygnęło wątpliwość i ja go niezwłocznie drukuję. Mnie bardzo żal i bardzo przykro, że polskie gazety postępują na Ros. Wiad. tak samo jak my na jedną minutę nie byli przeciw Polaków. Wy znacie w 1877 roku, tylko my podnieśli kwestyę o tłumaczeniu i wydawaniu przez całą rosyjską prasę i głównego zarządzenia pod względem cenzury. Ale my zawsze byli przeciw polskiego obcościenia, przeciw polskiego separatyzmu, zawsze przeciw

польского аристократического начала. В России мы недолюбливаем разницы между поляком и пруссаком. =

„Славянский мир, благодаря последним войнам, ушел слишком далеко вперед, чтоб стремление к племенам розни вступать в согласие. =

Для Бабы, в этом рода — предубеждение. Жалоба на Краковича, что он представлял только польских жителей Петербурга, когда мог говорить и с именитыми русс. литераторами. Жалоба, что не принял приглашения, что не заехал к Ивинскому из Львова. — Вот он просит аббата в анкете польской давать ему и совет, и указ, а что до них касается.

Отмолчаться невозможно, если слова до того, что, верно, важна имеет в устах оракулов, давно принадлежащих к прошедшему. Для этого то приглашением мне давать ответ. Скажи это вам под секретом.

В политике заносится на великие вещи. Война неизбежна, ближе, чем может кто-либо думать. Вся надежда Австрии в том, что появление восстания в королевстве и Галиции. Австрия в награду хочет забрать часть королевства. Судьбы наши зависят от лояльности поляков, от их умеренности, спокойствия. Вся сила в том, что от примирения, от сближения на почве славянской зависит наше спасение. Если, между

i wiele uczestników jednej chwili mogą być wró-
cone. A wy tam pracowacie, ani się do
wypłacenia ~~się~~ jak wielką rolę musicie odegrać
w tem wstydliwem. Wy, z jubilatem staje
cie tej chorągwią nawołującą do zgody,
porozumienia. Chorągwią odradzającej się
Polski — tam tłumacząc, tam rozumiejąc
Wasze przemówienie. Przeczytajcie w Mowie,
którą Wam nadeślę. Krew niezmiernej do
niego czci! — Widzicie sami, że nam jeszcze
trochę tam wpływów i działać umiem. Spa
dowizna artystów w Wiedn. Europy za to
pod jej tu nadszedł. prześliczny! Nadeślę
Wam. Kalkow, Kalkow nawet jej
inaczej zaśpiewał. Miałem list od najbliż
szego jego współpracownika Wołkobojnikow
wa (z Wilna). Z Kalkowym jestem źle
z czasów Nowakowrenieni.

Ach gdyby nam Bóg dał rozum i zmysł
polityczny! — Ale cóż, Czas burzy od-
rapnie. Jeden Szczepański ma rozum. Reg.
lisz w tych kwestyach — to złoto. Najzdol
niejszy to, najwytrawniejszy człowiek
i cóż z tego! Warchoły, półgłówki, Anony
ce, Kozmiany i t.d. tamują mu drogę.

Czas gniewał się na pisma Kott., nie
pisali przeciw Jubil. — Drii wściekał się, że
chwalą. Dogodź że tu! Powiada że w Pek. Wiad.
i gołotę o mowach Spasowicza i Lisiego
wszystko wieratne ułamstwo, t.j. że
mowa pierwszego źle była przyjęta, a
Lisiego ze współczuciem. Przetłumaczyli
cały prawie artykuł z Pek. Wiad. i coś,

niétylko, że przekład zły, bo językowi niezna, ale
p. Kraman w 8 miejscach robi dopisy, nibyt
Kumacy rzeczy, których wcale w tekście
niema. Między innemi wychwala Austryę -
(oreen ani słowa niema) i pomiędzy mówi, oraz
swoim wierzyć niemożna, że to wydrukowa
no w rozs. gazecie. Rzeczelność niesłycha
na i nieprzekładowana! — Red. Wład. odpo wiedzi
Wiecie, że uchwalono prosić rząd ros
syjski o pozwolenie zbierania zasadek na
pomnik Mickiewicza. A co, jeśli rząd odpo
wie, dla tego, można — ale gdzieś w Krako
wie, czemu nie w Wilnie, nie w Nowo —
gródku?! Coż wy na to? Dziś wtym tuo
mości. Ale cicho.
Piszę naspokojniej. Mam nadzieję, że zdo
rowie i czas pozwolą Panu mi swoje p
ylądy okiem krytycznem. Z wielu wzglę
dów i w wielu razach chciałbym do nich
zastosować się.
Jeszcze za dziękuję za medale. Leren,
Tasce i pamięci polecamy się
Wasz najoddańszy A. Mickiewicz
Kraków,
Lubicz, № 1

18 listop. 1879.

Z Ameryce niema końca. Jutro o 12 otakerny te
min zakreślony przez pośrednika. Powinie n
dać jasną wolnicy odpowiedź. Wczoraj otrzymali
nadesłano nam odpisy listu Waszego ostatnie
do Ameryca. List dla nas bolesny. Widzimy że
Ameryce [illegible] rzeczy Wam przedkładają. Niemo
my już okiem. Powtarzamy sędzia bezstronny

Żona moja prosi o przesłanie do was listu, który tu załączam.

Z całej przeszłości mojej możecie wnioskować, że byłem i jestem ostrożny w interesach tego rodzaju. Ale działać trzeba. Nagła nastąpiła zmiana. Żart o Austryi nie nieprawdą. Widocznie pobyt Nattyera w Wiedniu coś jednanie podziałał, a przynajmniej czasowo tudzież i dla tego niechcą drażnić — ale to nie na długo. W Petersburgu i na Litwie głośno o Was nach 19 lutego, ma być nawet coś w rodzaju Konstytucyi. Niech będzie najgorsza, byle coś, nas wyrobi lepszą. Nim co nastąpi, na Litwie mają najfałszywsze wiadomości o uczestnikach jubileuszu. Listy, jakoby rzeczywiście była delegacya, były mowy, dary etc. Znów podejrzenie, że na Litwie zbierają jakieś składki.

Marszałek Tunalło był nawet wzywany do Wilna. Pisze on do mnie prosząc na wszystko aby wpłynąć na prasę tutejszą o przyzwoitsze zachowanie się, a jeśli choć czasowo wstrzymałaby się od wszelkich pojazdek. Coś ja poczynę! Posłałem ten list Szczepańskiemu, ten odczytał Kozmianowi, a czy co pomogło!

Chciałbym wyjaśnić położenie i zachowanie się Litwinów tu w Krakowie. Ja sam byłem przygotowany do przemówienia – ale milczałem, toż i inni. Możeby nawet wypadało otwo wymówić Litwinom, że zachowali się tak obojętnie i że mało było. Naradziłem się z Alfredem i jeszcze sami nie wiemy jak zrobić. Wobec gorących przemówień prasy Rosd., szczególnie Gołosa, zmienił się pogląd.

Żyblikiewicz napisał do prezydenta Warszawskiego prosząc, żeby wyjednał pozwolenie na zbieranie składek na pomnik Mickiewicza. Zależy to wyłącznie od ministra Makowa i cesarskiego zezwolenia. Ciekawa rzecz co odpowiedzą. Jeśli i pozwolą, obawiać się wypadnie z datkami niewielkiemi będą się chcieli, przynajmniej nabitrze.

Jeśli pojedziecie do Warszawy, to unikać niepodobna i przestrzegać niepodobna. A trzeba być przygotowanym i do tego, że mogą zaprosić i do Petersburga, gdzie zechcą was uczcić Kozyanie. To bardzo miłe. Czekajmy!

Łączę dłoń serdecznie Feliksem, Tasie polecamsię najoddańszy

A. Mickiewicz

Kraków
Lubia, 5
1 grudnia 1879.

12 Grud 1879 858 683
Kraków, Lubicz 5.

Prawda, że ostrożna wiadomość, a codzień nadchodzące nowości przerażające. Ten młodzieniec, cała wiek wielkiej nauki, rzetelności, poświęcenia. To mu ogólnie przyznają. Do nie wiarchał z ulicy - straszno! Widimy, jak daleko tam zaszło, na jakie środki się gotowi. A ten ślizga nihilistyczny, bo to pewno, że coś dadzą - ten na taryczniej działać będą. Oni niechcą nihilistycznej carskiej, chcą wszystko wytępić, zniszczyć, a powiadają z ruin i zgliszcz tam przeszłości wyłonić nowy porządek, nową nową ludzkość. Wierzę najmocniej, że jeśli Rossya na zajrzi wielkie miejsce w cywilizacyi i dziejowym rozwoju, mieć przejść chrzest krwawy - ale ta ten chrzest będzie straszny! Czy zaświeciście nowego na zawicie objawów dobrych patryotycznych usposobień ludu! Lud rzucać na niecierpliwy domek, ale go zniszczyć i policya musi bronić. Oto jest objaw drapieżnych zachcianek, gwałtownego, dzikiego instynktu! A gdzie zamach udaszy, czy ten sam lud nie rzuciłby się na wszystkich, którzy inaczej ulubili? Straszne rzeczy dziać się mogą, i będą, czy to w imię Cara, czy przeciw niemu! Pomnij ten w 1869, i 1870 - wyprowadzenie było tamże, że gdzie zrabowali przewodca, ani jednego niemca nie zostawiły w Petersburgu.

(a stąd zgody)

Nadzieje konstytucyi wywołały tu obawę, nie pewność jutra, niechęć zgody, usiłowania, aby temu przeszkodzić. Na czele głównie Kościan w porozumieniu z delegacyą. Ma on zatoki i prowadzi na smyczy Potockiego z Krakowa, Korotyńskiego Badeniego i innych. Lekceważą ligę i majątki ziemskie. „Echo" = im służy — niedawno zniknęło postawili im znaczną sumę. Prawą rękę Kościana — Anczyc. Pojechał jako agent dyplomatyczny na wiece. Ma przy sobie znaczną sumę od p. Artura, nie by na opłatę długów. Przyjaciele, a wpływowi i cierpiący wiadomości wprost ze źródła, mówią mi ostrzegając, aby przed Anczycem nic nigdy nie mówić złego o Austryi. Łgarstwo gdy byście mnie niepotrzebnie o otobitkę niechcieli. Mówię Wam szczerze, a 40 letnim doświadczeniem zaprzysięgam prawdę, której łatwo dowiedzieć przy bliższem z nią zetknięciu się. Szczerość ta i dla Was potrzebna, a za oraten niech to zostanie między nami.

O ile tu wiemy w Królestwie też silna liga idąca z rządem. Jakoby mają już zapewnione języki, swobody prasy itd. Wróżą sobie kapitalny rozkwit dwóch dzienników i chcą wydawać pismo, które by poraziło Kraj i dzienniki Lwowskie. Dla tego chcą wydawać w Kielcach! Śmieszne to — bo warunki zawsze dałyby tej stronie i przewagi. Ale byt pisma zapewniony na dwa lata.

Tu przerażeni perturbacyami, które się wznoszą w Izbie, zwarciem, a nawet terorem, wzmiankowanym, przygotowania, wynurzy etc. o których od groźcy autr.

Niemann nieboszczyk pisze. Jakoby Kozmian przyrzekł oddać ligi Królestwa — ale na tem jeszcze rozwiązany. Niedawno, przed

nim wychwalano niemców za zachowanie
nietę przyjazne pod czas wojny, zaiad pobie
dzić: ach, gdyby kiedicielicie jakim kolwiek
chcę okazać się przyjaźń! prawcy kolowicki
go nad brzeg głośno mówią o przyjaźni
rają. Emigranci swobodnie podlegają
Urzędnicy nawet mówią otem. Z jednak
jestem pewny, że nastąpi, powsta
nastąpi dotego niedojdzie. Mogą zajść
premorą — ale to zarówno wynosi strach
na wojnę. Był tu Włoch ów, który, mile
o was wspominał. Wracał przez —
otóż mówił, że tam są najpewniejsi
niedaleniej wojny przez z Rossyą i na
to czekają.

W tej chwili w pismach Rott. nic ani c
o Austryi niepiszą. Mutiano dać Marówkę
aby natowo mierano, a to wtaniku
ostatniej wizyty następnej. Ale to niema
długo.

Ksiądz. powtarzał o ostatnim
wypadku — p. Kroneiwek jednak bardzo
wstrzymy Teror. Zabój tchórzy przed Ku
ryer i Czas.

Cieszawa ta wiadomość o Peker. — a co
to dowodzi? To, że wobec niezgody Rossyi,
ale i Europy My zajęliśmy najwyższe
narodowe stanowisko, jesteśmy zdan
darem przyjaźni zgody, uchylić się od
tego nie możemy. przed Wami wielka misya
narodowa, a wierzę, że z chlubą i godnie
ją spełnicie. Bóg da i siły i zdrowie.

Wolff pisał, że niepokoi się o zdrowie,
które wrobi następnym chce już dru
kować. Sądzę, że będzie odwarmowanie

znajdzie ludzi do pomocy. Do niepodległego to nieznam Królewstwa. Co innego Ukraina. Tutaj chętnie pracować będę pod warunkiem kierunkiem. Mogę wtedy udział w opracowaniu Litwy, Białej Rusi, nawet Wschodniej Galicyi. Dla Zachodniej dobry byłby terenu. Czy program już jest? (wcześniej) Wspomniałem o Pawlikowskim. Nie ma go. Nad oskarżeń brak nam Anonye mitery już z tygodni. Sprawa ta jest dla mnie nie miła, przykra, a stosunek z tamtym Anonymem, Rixem, idrobą Zieleniewskim, głupcem Żółkowskim nawet poniżający, że rad bym uczynić się chciał — ale byłoby niekonsekwencją opuszczać teraz. Kościuszkę. Anonye chce nas porzucić, zastąpić zaimprowizowanym Komitetem, który nie będzie robić, a on jeden odpisywał wszystkich, jak Lenard Todsee i tyle innych. Bóg z nim!

Szkoda dobry Panie, żeście natrafili na wiadomości rozwiązania kwestyi co do Ukrainy. Anonye powiada, że my odstępujemy, a my mówimy że [illegible] na ten raz skandal, a Wam słowo zmutiło by nas cały jego zgodnością z Waszą wolą. Gdyście dziś polecili to przynajmniej Pawlikowskiemu? On ma wkrótce przyjechać ze Lwowa. Odzwaszą od Dalkiego niedpatrzenia ale Wam zapewne niedomówi. Zawsze interes zawchnięty — zapał przeniesie dziś dnia, ja nam zapowiedzi, że bez już wkrótce przenumeratorowa a teraz wreszcie gdzieś już wszędzie i nam pisze. Łaski teraz polecam się

najoddańszy AKhirk

29/12 K

6844 859

Kaucie przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia Dorocznego Roku! Chciałbym wam list wlać duszę moją, aby was przekonać, że z najżyczliwszych i najoddańszych macie we mnie najżyczliwszego i najoddańszego. A wyrazić nie mogę jak mnie boli i smuci, że po 40letnich stosunkach najmniej mowy ma zaraz[illegible] Wami z tą uciążliwą Jubileuszową. Niewiem co bym dał, gdyby się wywikłać z tej sprawy, która mię poniża i naraża na kompromitacye, bo zewsząd tkwią odbieram listy z zapytaniami, a cóż odpisuję? O waśniach, chciwości, złego, zorarem głupiego i bezcharakterowego otoczenia? —

Cóż mówicie Drogi mój Panie o tym artykule Berga? Czy jest w nim odrobina prawdy? Robi on niesłychane wrażenie. Wobec tego

ross. dobrze was przedstawia, źle tylko, że Berg wspomina o liście do ks. Lar kowskiego, jeżeliby nawet kto tylko, że dowodzi, że w owym czasie mieli list z nim korespondencji. Chciałbym wiedzieć prawdę. A może uważacie za stosowne sprostować co, za przerobić, zmodyfikować? Jestem do waszych usług.

Pet. Dziad. w № 342 podaje wiadomość o przejeździe przeniesienia zwłok Mickiewicza do Krakowa. Zwracając na to uwagę we wstępnym artykule, mówią, że Mickiewicz urodzony w Mińsku [illegible], najlepsze utwory napisał w Włoszech i Rzymie, a zatem i pomnik powinien mu być wzniesiony w Włoszech, lub Rzymie, nigdy w Krakowie.

Zdaje się wspominałem już Wam o tem, jako o projekcie. Widać zatem że myśl dojrzała

w rodach nędznych, bo na własne ryzyko nigdy by Pek. Wiad. nieodważyły się drukować coś podobnego. Motywy głupie – ale fakt dla nas ważny. Możemy więc marzyć o pomnika Mickiewicza. Alfred napisze obem w Dz. Pet. – Mickiewicz zrobi to wielkie, niesłychane wrażenie. Turaszo bawi teraz w Petersburgu – ciekaw wiadomości, albom dowiedzieć. Chaos tam, plątanina niesłychana. Tu myślą o pomniku Mic., a Turaszo i wszystkich, którzy byli na jubileuszu oddali pod dozór policyi. Bagniewicz zaś nie wydają świadectwa o polityczności, którego ich zasad wymaga, Bettaüer zaś powiedział jej prywatnie – że nie wydają dla tego, że była u

legatką w Krakowie. Proszę tu zro-
zumieć!

Medale już im przesłałem pry-
watnie przez prof. Kalkaj'ńskiego
gr. Pawlikowski wrócił, ale nie
chce nic robić. Sądzę, że nie
ma od was wyraźnego upowa-
żnienia.

Cześć upoważnienie od
najoddańszego

A. Mirkiewicz

Krakow
Lubicz, 5
Grudnia 29 — 1879.

10/2 K (irkuck)

975
688

Wiedząc, żeście niezdrowi niechciałem Was obarczać listem. Dziś piszę, bo wiem że się macie lepiej. Pojmuję co to za obrzydłe męczarnie z tym katarem! Ale dobrze, że chociaż użyta.

Nienawiścią jak jesteśmy wdzięczni p. Adamowi, który zdołał doprowadzić pojednanie do końca. Więcej już o tem. Komitet - punkt wyjścia. Niech i tak będzie. Nie wierzę ja w komitety urachowicielskie. Chyba inaczej być nie może — niech będzie. Są tam figury do niego. Niechcieliśmy spierać się z Aneyem, byle Mickiewicz. Dziś chodzi o materyały. Aneya cierpiący, robili mu operacyę. Dochodzenia nieprędko ptydzie, a więc i przyjechać do Was niebędzie mógł, jak tego żądałbym dowiedz. Może nasienie przyjechać p. Adamowi M. lub Alfredowi, a może taki przykład? Cenowy wątpię rozkaz. Aneya zwątpił nasienie o powodzeniu wydawnictwa i niechciał dawać rycin. My uważamy, że to niepodobna. Chyba że mniej, jak poprzednio zamierzaliśmy. Najlepiej gdyby ja sami zrobili jakie konieczne dać rycin? —

Otrzymałem nadarzającą i obszerny list od mego kuzyna Tomasza z Petersburga. Zażyczył sobie z niego p. Alfred w części, bylo że w Rzeczy nastąpiła pla zaina. Ży byłem na Alfredo, że bez mojej wiedzy wtrącił tam o zapisie do Gorczakowa. Może z tego jesteście niezadowoleni? Ale to list z Petersburga — niech sama głowa. Z listu chciałem Wam zrobić wypis o Litwie, wraz z prośbą do Was. Wasze zdanie, wtedy tłomaczę dziś stosunki wyrocznią. Radzie nasze ukłony

do końca.

Oto co pisze Mieczysław:

„Związek Austryaków z Prusakami pod egidą Bismarka nie budzi tu wcale uprzedzeń, a jak wolno nie jest (tu) godnie żyć bez prawa, nie mamy ochoty dostać się pod prawa pruskie, choć stanowione, ale dla Słowian niezdrowe. Mamy i tu próbki urzędników Niemców i w ratowaniu się z niepryjemnym urzędnikiem Rossyaninem, nie czuje cześć przynajmniej rasowej nienawiści, a po cichutku pasowaniu się przez lat sto stanowisko między życiem a śmiercią Litwa porosła przy życiu, ten biednej, cierpiącej jeszcze, zdenerwowanej konwalescentce dziś nawet drgnięcie cyt to radością czy smutkiem spowodowane, może być przyczyną i największych i niebezpieczniejszych cierpień. Tym panom, co to swe sieci aż na Litwę wyciągnąć myślą, możemy jak te żaby króla dickiego powiedzieć: ej chłopcy, wy się tam źle bawicie! Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie. = W upadłych rachach Litwo-Ruś jako tamię hamującą nawałnicę, jako ofiarą, na którą się wypisała zemsta; ale siły jej żywotne wyczerpały się, gonią ostatkami i nadzieja dobrego myślącego otoczenia dostać się powinno, aby niepotrzebnie ją ratować tych stu żywotnych. Sądzi że nam Krakowscy podrzeka myślmy, zabezpieczmy się i proś aby ion stanął na straży naszego życia. Nie wchodzę z nim w korespondencyą, bo ma co pisać i bez mnie. Ale gdybyś od niego wyprosił słów kilka do mnie w tej materyi, rad bym był niezmiernie, a wczyn z tego byłaby wielka. =

Jeszcze ciekawy ustęp z tegoż listu:

„Zyblikiewicza i tu (do Petersb.) się zgłaszał ze składką. Trafiono do Makowa (ministra), który powiedział, że teraz nie czas, on sam

(?)

da znać kiedy czas będzie. Jak to oni nie znają
takiego położenia, które oficyalnie w ich
chartii chcą mieć takiego rządu. Tu tam jest
nastrój, że nawet zamiast Rossyanie przema
wiający za nami uważani są za opłatanych
polską intrygą, i dotąd dwa prądy tam się
zderzają, że jeszcze niemożna wiedzieć z pew
nością czy wiele będzie lepiej, chociaż dwa jubi
leuszebyły Krakowskiej Krakowskiego i przy
tej 25 letniej wierności prądy rozwoju
ruchu sfer rządowych do zejścia z drogi dzisiej
szych. Czy Ty, czy p. Alfred niechby wytłumaczyli
Zyblikiewiczowi, że po inicyatywę jego w
tej mierze sami Likarini doń się zgłoszą,
skoro uznają, że nam jest miłliwa. Mo
że bowiem być co bardziej popularniejszego
na kilkie jak zasadna na pomnik Mickie
wicza, ale niech że nam zostawi i sąd
otem kiedy i czy będziemy mogli prosić go
o tą inicyatywę."

Tuna do bardzo wpływowy na całej lit
wie. Ma głos i znaczenie, a ostrożny, rozum
ny, umiejący trafić między. To co mówi
w tym liście nie porbawione znaczenia,
jako objaw opinii miarodajnej. Zdjęta pica
sem, że za wyjściem do Krakowa na jubileusz
został oddany wraz z innemi ubogi tu
byli pod dozór policyi. Teraz pisze otem z Pe
terzburga:

„Co do mnie, to niby powierzchownie układała
się sprawa. powiedziano mi, że agenci Tajnej policji
a przy tych rozprawach musiałem wyjaśnić pozo
jowy nastrój zjazdu Krakowskiego i fałszywe
postępowanie rządu względem naszych prawnych

znajdowano moje uwagi skutecznemi – ale tam w te przeciwnych prądów w Polsce, że skuteczniej zmiany systematu przewidzieć trudno. =

Co do mnie jestem najmocniej przekonany, że dla Królestwa zmiana nastąpić musi, dla Litwy zaś nigdy. Moja etnograficzna broń w tym. Według polskich, nawet najmodniejszych systematycznie nakłaniać się będą. Tutaj co innego rządzą się nadzieje – ja jej niemam, bo wiem zdanie najliberalniejszych Rosyan, takich, którzy by dziś gotowi uznać Królestwo, ale bez Litwy.

Co do pomnika zawsze trwam przy zdaniu, niech wróci do Krakowa; ale Litwa niech stara się aby stanął w Wilnie, lub Nowogródku.

Jeśli uznasz za możliwe spełnić prośbę Tutaszy i napisać słów kilka, zanim pójdą na moje ręce. Matki rozumie, że jeśli godzi się z jego zasadami, to list Wasz bezpiecznie mógłby być tam czytany.

Ukłony dzieciom i Matce polecam

Najoddańszy

10 lut 1880

A. Wiszniewski

Jeremiasz przedtem nie Michałowski kazał pochować i gorliwie wszystkie do ukrzyżowania sprawy, prowadził nad tem Cudowski pan uczuł i nawet doprowadził był Anielę do tego, że ten już zgadzał się na ślub polubowny. Dziś Cudowski niepotrzebny, ale dobre chęci jego i szczere przyjaźnienie Kalwom, godne uznania

К

8 г ? 687

Знаменитый муж современ-
ной польской писатель, Ио-
сиф Иванович Крашевский, по
тому влиянию и заслугам, не
только в польской, но и вообще
в Славянской литературе
хорошо известен и оценен по
достоинству; наконец, которого
имя известно в целой Европе,
имел увезть в Дрезден, отлу
чение от семьи, в одиночестве,
при бремени в 80 лет и совер
шенно разстроенного здоровья.

Он был воспитанником Ви-
ленской Гимназии и потом Ви-
ленскаго Университета и Старожитно-
стей. Всегда был пре
данным правительству. Многочис-
ленныя его сочинения подробно
разобраны без всякаго замечания
со стороны цензуры.

В 1863 г. отдался главным об-
разом Польской Газете в
Варшаве. Маркиз Велепольский
не любил людей вышедших

Он боялся, чтобы истинная доблесть и заслуга не затмили его мишурных, мгновенно вспыхнувших блестков. Он то, для всякого повода, распоряжался о выдаче Краевскому паспорта за границу.

Крас. поселился в Дрездене. Желая сколько нибудь упрочить свое положение, он решился основать собственную типографию, но этого нельзя было сделать прежде испрошения подданства. Хотя это заставило его сделаться иностранным подданным.

Последующая публицистическая и литературная деятельность Краевского известна всем. Сочинения его и теперь печатающиеся повсюду повсеместно периодических изданиях. Многие переведены на русский язык.

Его управляющий недоумевает в том, что он будто писал за границею против России. Это ложь. Он никогда и ничего не писал против России или против русского народа. Он писал доступным

не про злоупотребления нечестивых властей, про грозное время управления Муравьева и Кауфмана, а также вообще — по недостатку правительства. И в самой России редко честные люди пишут и печатают про злоупотребления власти и о всеподданнейших человеческих нуждах!

Это единственный предлог и обвинение Краевского. На столько он основателен, мы видим выше.

Между тем у Краев. подряд по большая цена и дать в предъ мар империи и царства! Семейная дела требуют личного свидания.

Краев. может легальным путем просить о выдаче эмигрантского паспорта; но это длинный путь. На старости уже лень и прибегнуть к этому состоянию не мог ко выгодам пока будут соблюдаемы все формальности.

Вот почему они решается ~~про~~
~~тивая~~ непосредственно обратиться
по Его Вчр. Ал. Вв., которого
безпристрастие, великодушие и
строгая справедливость дают ему
вполне вескія полномочія. Они
просят единственной милости.
Дозволить ему посетить уз
ну и дать ей утешение на корот-
кое время.

Kraków, 18 lutego 1880

Lubicz N5!

Dzisiaj zadecyduje zabór do Sądu Sp. Jeśli go odeprzemy — będzie rad, a jestem pewny, że przyjmie uwagi niezawodnie.

Komitet nasz wydawniczy z wdzięczeniem przyjmuje ofiarowaną pomoc w zbieraniu wszystkich darów, przemówień, adresów, wreszcie telegramów przez p. A. Brzostowskiego, a jakie sami pretensyje mu za pracę honorarium, wyrzeczemy z pierwszych jakie postąpią z prenumeraty pieniędzy. Niech otobędzie spółczesny — zobaczy nam wielką dogodność.

Oprócz znanych drukiem ogólnych sprawozdań o obchodach jubileuszowych w Drezdenku i w Lwowie — niemamy innych. Czy niema sposobu uzupełnić jak tedwa, jak również obchód we Lwowie

i inne jakie być zagranicą. Mają do pomocy p. Brzostowskiego może być że racyli takowe nam dopomódz w téj mierze. O Odessie mamy z gazet wiadomości, ale może jeszcze gdzie być obchody w Kossyi? Co Wam wiadomo, nie odmówcie swéj opieki. Trebaby być całość, zupełne zawiadomienie sprawy jubileuszowéj. Listy, które otrzymalicie zapewne więcéj mówią od gazet.

Co do rycin, sądzimy, że koniecznie jest dać z 10 tablic przynajmniéj. Mam: damy b. widok Suhinnic. 2. Andriołgo protimy aby nadesłał zmniejszony drzeworyt z kościoła wzniesienia darów.

3. Z Kołowa możemy wziąć tylko

pracę kamieniecką z federacyą
by zarządzić. Inne nie odpowiadają
nie do takiego formatu.

Czy inne dary jakie uznacie za
stosowniejsze, napr. Bronzy Kijow
skie, dar chińczyków i inne, ale
dzień tablic ugrupowanych, byle
każdy przedmiot był wyraźny.
Ale w liście darów, albo może
lepiej na nie uchwale trzeba
dać medal poznańczyków, zdjęcia
najlepsze. Może i inne, jeśli uznacie
że dobre i potrzebne. Zdjęcia, że
wiemy urządzi, może i dar
wybierze. Jednem słowem, co roz
uradzicie — na 6 tablicach, pod
tym zastrzeżeniem formatu.

Tu drzeworyty obrazów uzu
pełnią i ale zrobią. Sądzimy, że
w dniu lepiej i taniej zrobią,
a co najważniejsza, że pod Watyk

okiem. Potrzebujemy o rychłą i stanowczą odpowiedź. Trzeba śpieszyć – i tak już najlepszy czas stracony. Jedyna nadzieja na Litwę, droga prywatna. Zawadzki bierze 150 exem. bez rabatu a co więcej z 10 rabatem.

Chcemy aby umowa zawierała najmniej 25 arkuszy. Program musi być zmieniony. Po życiorysie Jego zdjęcia niema potrzeby dawać inny. Zkąd i mój projektowany artykuł o znaczeniu na Litwie upada. Zatrzeba więc listy pisma? Czy cicero na cieńszej, czy garmond na grubej?

Nieodmawiając nam dalszej życzliwej pomocy, rad, uwag.

Radzilem, że nasz mniejszy Mickiewiczowski wybrali Chodźnickiem. Z Ancycem sprawa trudna, chory, powolny, ale damy radę. Chętny jest i operu nie zdawia.

Czekamy odpowiedzi. Serce i dalsze polecamy najpodanie z Ameryki

13 R

691 427

Załączam odpowiedź p-Brzostowskiemu. Niech się nie zraża, że do niego nie zgadzam się płacić od ćwierć druku, ale od makulatury rękopiśmiennego. Autorzy przeraźliwie cenę - wygłuszego głuchotę - a ciemięgo do niewierzenia. Do dziś dnia nie mamy biletów wydrukowanych! Wczoraj posłałem wniosek - co będzie, jeśli prenumerata chybi! - Naturalnie niemu chodzi o drukarnię. Ale każda tutejsza drukarnia chętnie wydrukuje na kredyt, bo gdyby nawet prenumerata chybiła, to po wyjściu 4 miesięcznej kolicyi, za drogą nieszczęśliwą rozejdzie się ze 2000 egz. i kondycja w każdym razie pewniejsza.

Tymczasowi ja przewodniczę komitetowi. Niech więc p. Bronisławski będzie spokojny o honorarjum i niech robi. Skarżą się kędy, aby go nie skrzywdzono.

Co do rycin – mamy dokład objaśnione przez Lewenthala pieczęci i herbem. Więcej nic. Schubert na tilua przedmiotów na jednej tablicy. Wogóle liczba rycin zależeć będzie od funduszów, jakie się zbiorą. Ani w Rosji, ani w Królestwie dziś niepodobna zbierać przedpłaty, a na Galicyę niema co liczyć. Kroi Bóg niemieckim na myśli, abyście swoim kosztem mieli robić dzieworyty. Chcieliśmy tylko skarżowi, jakie głosowe

dany uważacie za konieczne
do odwrócenia. Ja sądzę, że
wieńca, bramę hijowską, medal
orderski konieczne potrzeba,
a rysunków niemamy.

Dziś tedy, dzień stanowczy. Nie
ma jeszcze depesz. Żadnego listu
od chwili katastrofy niemieckim
ani z Peter., ani z Wolne.
Z gazet, które regularnie doch
dzą, widzę, że chaos, strach pa
nuje, a Lorci bielikow nie
wiele pomoże. Dobry to wódz,
ale cywilny policyant — za
bawny! —

Co mówicie o adresie Warszawian?
Sądzę, że z taką godnością niebyło
jeszcze od nas adresu. A skoro
Kocebu przyjął, to znaczy, że
już poprzednio uchwalił

lię z Petersburgiem. Dziś nic
wielkiego niedaruję, niezrobię
dla przyjaźni, może niedaleko
adres będzie miał znaczenie.
Hal Gorzej jakiś musi być.
Jest to agonija rewolucyjna
dorli do ostatniego wrzenia i mu
si rychło nastąpić albo ostate
czny wybuch, albo upadek. Że an
narchii ani mowy nie ma, to pewno
ale dziwne i groźne to, jak otwarcie
mówi Moskwa, że nihilizm przemy
dziadują się o wszystkiem, nie
publicznej i prasie. Moja wy
wyróżnionych wewnętrznych sfera
odpadacz do III wydziału i policji.
Może jutro już porządna wyjaś
nię. Cześć.
Wasz niezmiennie
najoddańszy
Ukraińska
Lubica. 5.
Zakopane
1880.

63 428

16/9/17

Wesołego alleluja życzę z duszy.

Niepisałem Panu długo niechcąc Was narażać na kłopot czytania i odpisywania, a ważnego nic nie było. — Zadarzał list do p. Brosłowskiego. Jest on przeciwnikiem wydania dzieła z debitem do Rosyi i wogóle do Rossyi. Ale rony Boga, raczcie mu wytłu macyć — że w przeciwnym razie trudno, niepodobna nawet wydawać. My nakład. i Poznań. liczymy maximum 300 egz. A Pan interesowanie się wiele. Jeden Zawadzki bierze za gotówkę po 7 r. 200 egz. a renta w domu z 10% tylko. Liczy na 1000. — Prenumeratę prawie niepodobne Panu zbierać, tylko cichaczem — ale dzieło pójdzie

nieprawdopodobnie.

Anonyt ciągle chorują. Chomiczen tylko zawalał drogę. Ale jéj ciekawość. — Byłeby Brzostowska przednio nadesłał całości.

Mam do Was prośbę. Na Wasze żądanie przed paru laty posłałem Wam z Akademii wyjątki z Athenaeum z r. 1850 — potem bowaliście go do artykułu o. Falka. Dziś dyspozycyjny o ten tom, bo kompletuję. Racz więc Łaskawie odesłać wprost do Akademii adresując: Dr Wład. Seredyński, Cz. M. Kustosz zbiorów, dyrektor Seminaryum żeńs.

Musicie mieć wdowiej Bibliotece Barszczewskiego: Szlachcic Zawalnia z r. 1844. Gdyby to p. Brzostowski wypuścił i nadesłał

ni podobnego na porządki
najmniejszy. Znajomych widziano
teraz odemnie. potrzebuję gwałtownie,
a tu nigdzie niema. Wolff na
dwa dni porę życia z tego dzieła
do opisu Białej ruti, a co zna
czą nieporozumienia.

Z Peterb. niemam odmie
dzie nawet od żony listów.
Zgarchwidai jaugi, otuchy —
Oni bardzo wierzą w tego dyktatora — dobre to, że on zrozumie
dla Nattspcy i dziwa pod
dług jego myśli. Dziwny stan!
Dziwne podobieństwo panującego,
który panując zrzekł się władzy
na podanego.

Spatowicz był w Warszawie.
Zdaje się upoważniony do układów. Ustępstwa muszą być, a
Apuchtin wyleci, bo już i Rost.
gazety piszą, że Tołstoj i dzie
prezes

Te dwa samobójstwa, Schnejdra
i Pierzyńskiego zastanawiające.
Obaj tacy nabożni! Szkoda Pie
rzyńskiego — był to narwany, wa
riat, ale wielkich cnot zaso
bem i wiele dobrego zrobił,
tamtego nie wspomnę. Jaki
powód — zrozumieć niepodob
na. Schnejdra zabiła pycha — odebrani
mu konserwatorstwo

Dłoń bratnią ściskam
Tatie i serca pokłonię

Kraków, Lubicz, 5
29 Marca
1880.

18/4/[illegible] (12 kor.)

695 4/1

Panna Romualda list otrzymała. Oto co mi pisze: „Onegdaj dopiero otrzymałem list od Kr., długi, śliczny, zachęcający, cytuję-my go na wszystkich rekreacyach wspólnych, a czujemy się wszystkie podniesione duchem i z nowym zapałem chcemy pracować i choć w milionowej części iść za drogą jaką wskazał. Takie cudne są te słowa o pracy, o przynoszeniu siebie w ofierze. Nie potrafię nigdy wyrazić Panu jak mi się chciało i płakać i śmiać się, kiedym czytała ten list-tylko przykre niepryjemności, a chciej Pan wierzyć, że takiej potężnej krzepy, takiej ufności działa i na wszystkie moje kolegianki. Obym

Bóg dał siły i zdrowia. =

Poczciwe dziecię! Dla was to pociecha, że słowa Wasze, prace Wasze dźwięczą tam i tam, daleko, tak zbawiennie wpływ i tam powinny swoim nadaje.

Rozciekawiony jestem nie zmiernie tym panem, który był a Wat. Jeśli pan Stanisław, to wątpię gdzby miał wpływ w sferach rządzących, chyba że jest z partyi Dagmerowskiej, bo ta panu Stanisławowi wiązo ja nabroi.

Nic ani dotąd pewnego, co będzie, jak będzie — ale coś mnie ciż będzie, chyba że słowa, które wedle miary jakoby tej

odzywaje grypinie pred 2 morea, albo zagodnie odtakeanie. Mogą odżyć. Podobno następca nijest za wielkimi koncetyami, bo chce dla siebie co najgłówniejsze zostawić.

Miałem porządek z Petersburga. Ciągle piszą, że nikt i nigdy ze Słowian niemiał tyle uroku i nie mógł by tyle działać, jak Wy dni. Może zawiele od Was wymagają, ale to pewno, że przed mnie dni z dawnej rozchować się. Komunikują dobre o dni znacy Wasze imię, bo na pewnego. Zeteicie dostrzegą narodowej, która może gdzie Zecher zaprowadzi. Nieręczę

z Waszą chorobą. Gdybyście p
jechali do Warszawy, nie
wodnie byliby[ście], musieli by
być i w Petersburgu, a nasze
słowa mogły by być odbrane
Wierzcie mi, nieprzekadzam
Znam ja ich. Ale i by znac
wiecie, że same ostateczne
Przejście z nienawiści do mi
łości, z przebaczeń do uc
tów, wobec nowych wrzaw
szej, wobec nienawiści n
niemców wdzięczne d nat
ralne. Wiemy, że wymaga
aby oni rozpoczęli — lecz na
trzeba im pomagać do nie
szyli. — Co mówicie o ostat
niem wystąpieniu Wielkopol
go? Będzie co będzie, ale odważny, prze
ny Tobie.

A jeśliby was zaproszono do Petersburga? Wiem, że byś ten projekt. Pisali do mnie. Moré dni już za

[illegible]ędany.

W Petersburgu oxicren niemo[illegible]
[illegible]ny jak o przyszłej Konstytucyi,
[illegible]li by, która wierzą najzupełniéj. Tak
[illegible]naszyscy. Wiele czasu ubiegnie nim
[illegible]gnie[illegible] wszystko do skutku przyjdzie,
[illegible]rzanim wybiorą delegatów, nim uradzą.
Znaczne ważnem jest to, że konstytu
[illegible]nozacya – nie narzucają z góry, choć
[illegible]miał jak mówią, projekt już za
[illegible]nie ułożony pod redakcyą
[illegible]Nabokowa, a pierwotnie Gorce
[illegible]owa.

Śmierć Gercakowa wykryła
[illegible]ną partyją ultrajną – Szuwa
[illegible]ow, czy Ignatjew? Pierwszy bo
[illegible]wiadał cesarzbi – drugiego tole
[illegible]uje i protegują następca i
[illegible]arod. Hirs, czy Girs – może by
[illegible]ych, prezes chasidów zastępcą.

Kurtzyca Koebu, Tolstebena, znam osobiście. Był to dobry człowiek. Niemiec w nim nic niemieckiego. Dla Polaków był bardzo względny nawet za Murawjowa i nasz. W kręgu nich u niego (po Maryanie Krapowicz) Antoni Klemensiewicz był główną figurą — niebiom teraz Niebieskiego nieczyją.

Radzicie Sabbowi zwrócić uwagę na Pogadanki o powietrzu Alebe Szczepanowskiego. Jest to rzecz nadobie, a napisana mądrze. Trzeba nam coraz więcej tego rodzaju pism. Może raczycie wspomnieć o tej ulotnicy w którem piśmie Warszawskim.

Żegnam i pamięci polecam się

Wam najprzywiązańszy

A. Mikulicz

Kraków
Lubicz — 5 —
18 Kwiecień 1880

698 431

Bardzo dziękuję za nadesłane dwie fotografije darów. Zaczynamy z nich.
W gazetach Kol. ciągle wzmianki o Was. Niepotrzebnie, bo może Wam wprost nadsyłają, a wkońcu jest tego zawiele. Ale oto załączam sensacyjne wiadomości z gazety Nowości, N. niedzielny, 98. 13/25. kwietnia. — Komu to potrzeba, z nad tą bior̨ę że ciągłe pewne wiadomości w tym rodzaju, które do najwyższego stopnia drażnią stronę howi Katowickow. Oni są najzupełniej przekonani i zgrozy im tego wybić niemożna, że jedynie dowarmacy w celach politycznych, a z kamer przyjeżdżają tu tanie dla percorumien!
Nieznam co jest i jak jest; ale wiem to, że naród nasz, tam, ślepo wierzy, że Was, jako stróżów, który zajął dziś naj

wyższe stanowisko w Konferencji
Polskiej Król. chce użyć
dla pogodzenia stron. Wierzy i cie
szy się, że wpływanie na to skutecz
nie. Tak mi piszą, bo mówią
którzy przybyli z Wiednia i Petersb.
Uważam za konieczne donieść
wam o tem.

I jeszcze muszę wam donieść rzecz
zupełnie poufną. Ma swoje
rozmaite wiadomości z Warszawy.
Jedne drukuje, drugie komunikuje
władzy w osobnych zapiskach. Otóż
pewnego dnia zdaje się Hr. Bade
niemu nader obszerny memoryał,
którego wróżna treść następująca:
w Petersburgu bawili wybitniejsi
Polacy (na zaproszenie nieoficjalne).
Między nimi polacy oświadczyli się
że Ces. Lewis chciałby żyć ich pra
wami. Pojechali więc z wizytą. Przyjął
najgrzeczniej — zresztą oświadczył,
że pragnie dalszej gawędy nie

orem. Żebrali ich wic powtórnie.
Melinow oświadczył, że pragnie mó
wić najotwarciej, że chciałby ich
wyrozumieć, jakie są żądania Pola
ków, że proti, aby pewnemu
zdobyli mu te żądania na piśmie.
Dodał, że co do języka i religii —
mają zupełne prawo; następnie
prosił oto, co Rząd jest w stanie
dać, aby to nienarażało względem
innych prowincyj, t. j. nie proti oto,
czego inne Rzd. prow. nie posiadają.
Co one otrzymają z rozkazu, to
i My otrzymamy. Rozumiem, dodał
Hrabia, że Waszem życzeniem
jest podzielić się z Polakami pod
innemi zaborami. Jest to nata
ralne i najsłuszniejsze żąda
nie. Ale miejcie wzgląd na po
łożenie Rossyi — jest ona (mówiłem
centus — zaledwo przychodzi do
zdrowia po ciężkiej niemocy, a
nie przedsięwzięli nic niemoc,

cobyjęą nawiązało w oczach Austryi
a szczególnie Prus. Przydzie czas, w
dy stosunek podczepię — bo tam
rozdarcie nienaturalnie, nie
naturalne — bez dziś zawrzeć nie
Czy Lam mówił Melikow —
nie wiem; ale że Lami memorjał
zawsze nie zdrowo — zato wa
najzamiennej rzeczy.
Dodano tam, że odtąd nie
w Warszawie studyjąą zapisky
Melikowowemu.
Jestem pewny, że wszystko
pójdzie dobrze w Warszawie —
byle z wami zdrowie dobrze. A
Lubej będzie, dużo na zimno
przyjmować będziecie złe i dobre
objawy. Niech was Bóg ma
w swojej opiece! A jakże wa
zazdrościę, że morzecie jechać
do kraju! Wasz niezmienny
28 kwiet 1880
Kraków
Lubicz, 5.

16/7 K.

700 452

Pisz nachybił trafił, a niewiem
cy i gdzie Was ten list zastanie,
ale mniejsza o to, piszę bez zwło-
ki — bo mi już nadto tam dłu-
go mieszać i niemieć od Was ani
litery.

Zawadzki wydał moje dzieło o
kolei (drugie wydanie), które Wam
przysłałem. Prosiłem, aby Wam na
tychmiast wysłał oprawny egzemp.
Dziś dowiadując się, że i dotąd tego
niezrobił, a mnie nadeszło kilka
2 egz. tymczasowo. Zabrałem się
był i wydaniem niepojmiastę —
ber planu, z omyłkami, a na
wet na karcie tytułowej. Chci
wiec i rozstrzepanie. Wymagam
aby plan dodał i kartę tytułową
zmienił. Niepredko więc zapewne
egzemplarz wyjdzie, ale przyjmcie
dobre chęci jako z serca po-
chodzące. Cieszę się na jubile
usz — nieskończ. Kordus by
ujął — zostanie.

Poczciwy hrabia Wawrzyniec!
Zrobił dla nas wiele. O ile Was
rekomendowany Brockhaus
niepochlebny i zdradził Wasze
i nasze zaufanie, o tyle hr.
Engeström zaradził złemu. Wdię
czni mu jesteśmy bardzo.
Dodziś dnia Anecy płaczesz,
Zobaczysz — nic nie zrobisz co mu
Zagoi rany nadwątlone.
Próżniak do niczego. Dopiero
ten niegdyś, a wzór energii
i dobrej woli. Miłujemy na
Zerjo wnigdy dosyć, dopomóż
mi i mam nadzieję, że za
2, 3 tygodnie wszystko zgotowy
będą wybrane dobre, piękne
Zwierciadła i tanio, a co najwa
żniejsza bez fałszu niemiec
kiego chciał Anecy, ale to
na miejscu. Będę 14 stycz.

Z prenumeratą mamy tylko to, co się udało zebrać zapośrednictwem moich znajomych; nikt nakłaść się nie chce, a Kossuth chciałby to porę zrzucić ze swoich. Dobiega końca, to wydanie kończyć będzie do 4 z kroku ale ani jednego z Galicyi, która nasienie. Książka pójdzie niezawodnie — ale zarobią najwięcej Anczyc i Gebethner.

Wspomniałem o Matejce pułkowniku. Mieszka pomiędzy obiema córkami. Ten więcej per nasze, tego chowana, ten więcej po naszej. Nowiełski i Matejka też nie chcą go dokazować, ale wiedzą z teatr. Znacie Mik. i jego tony, a zięć pojmujecie jak w nim wszystko zadrgało na samą myśl objęcia teatru. Przykro mi z nim rozstać się — ale zwątpiwszy, że człowiek z niezłomną energiją, niezmożoną

charakteru, miłości i znajomości
łeg Ducha, jeden życia, siły i nadziei
zaniżych chęci gniewnieje ku nowe
krakowie niemające odpowiedniego
pola działalności, zwłaszcza, że
zajmie jego pensyi i jego zastępstwa
dla Ducha, on jeden może dziś
Ducha twórczą, zupełnie podjąć
niełatwe utrzymywać, Ducha
pomagać mu potrzeba najdrożej
nieciebem zabezpieczyć.

O ktorym niżej dowiedz
mię, jak nie wy, pewien jestem
pomiędzy macie do tego nawet
niejsza — bo oddalonego
niemacie z tyłu a was oddale
nych. Jedno wam przykre od
zwanie się o którem z pism
kowskich i lwowskich już by
znacznie. Niedotego, aby mu
tubnem było dla otrzymania
bowiem pomiędzy — ale wam
chylne słowo, wasza powaga,
mały by warchołów, którzy
bredzić. Radzić też natomiast
rzyjaciel ś. p. Konecznego
aby on był względny dla tej
ły. Bo po śmierci Kołłątaja

16

702 497 IV

...ony = = =
...mający jego korespondent gotów
...wonkenta pisać.
...eg. Przypuszczam że ten Kerouo
...żeń rozpisolenia — ale
...gotów pewny, że Lonc
...pobrzeżu i myśliciel i
...ne Wam będzie przyjemnie
...dennyjii z pomocą wiadomości,
...bóg Was Lan kocha. Zdajetij
...gdy on tam dwa tygodnie nie
...obejrzy — a mnie tego za
...dobe nie wiemiecie.
...od A więc Wrah. pisanka
...wodkad niemamy. Napiszę do
...ny
...pr. Wawrzyńca.
...cel Niech Bóg Was pobłogosi
...ni. Lis dodał.
...Was niezmiennie
...i nieoddanie
...Kraków
...Lubicz, 5! A. Mickiewicz
...16 lipca 1880.

Akoś wytrzymywaliśmy, siedząc trzy tygodnie w tamtej dziurze. Ale co robić jeśli kąpiele pomagają, trzeba znieść niedogodności. Trzeba było wprzód zaniechać mieszkanie.

Zawadzki nie potrzebuje egzemplarza mojego Przewodnika, bo niegotowe ryciny i plan. Kiedyś już wydał i sprzedaje, a wtedy pomyślał jak zechce to zajdzie to potrzebne ryciny i plan.

Byłem pewny, że zechcecie dopomódz Mitakiewiczowi. Pojechał on do Krzemyńca na kilka dni i rychło wróci – zaraz dam mu Wam adres.

Engeströn wypłacenie nadesłał. Praca mozolna. Teraz to wypłacenie przejrzyję

leg na osobnych kartach, dołożonie do działow.

O adresie petersb. polaków złożonym przez Spasowicza dał tylko krótką wzmiankę, dlatego, że trzeba całą wydrukować. Dla tego prosimy o odpis. Dał zato cały list Felińskiego. List pisany — mr. Wawrzyniec nakłaja, aby to nieco zamienić. I ja jestem tego zdania. Wierzcie mi niktego to na nic nienarazi — a znaczenie na wielkie. Mówi tu wszyscy jednak mówi, o ile przypominam, żeście niebyli zdania, aby ten list drukować. Otóż prosi o Waszą decyzyę, a zarazem prosi pozwolenie odpisać.

Jest tam w liczbie darowizn [illegible] wypisany testament

dziełki czy broszury rozbiór
zaczynający się od wyrazów:
Шелгуновъ моимъ собра
тевдомъ

Niemiając po ręku bra
bia niemiąc wszystkiego
odpisać, tam ii nawet nie
wiemy gdzie wydrukowano.
O żadnym Niekrasowie między
niehystrabam — musiał z
Ш zrobić Н, a więc Шелгуновъ,
znakomity rosyjski pisarz,
używający wielkiej popular
ności, był przed w więzie.
Ahad. Zemskich Ivatow był do Kaługi,
dziś nie wiem gdzie jest. Ich
wiek wielkiego rozgłosu, na
wet i znaczenia. Niepodob
na okem przemierzeć. Proti
ten więc aby skalkował
kartę tytułową, wtedy spro
wadzę z petersburga. Ale

jeśli niepotrafi, proszę Was będz
za pośrédem nadesłać nam ty
żart i jeśli macie jakie inn
gó'ry, takoweż zakomunikuj
wać. Jeśli to Szedkunow,
niepodobno gdybyście do nie
nie pisali. Wkrótce nieznan
trzeci — jednakże musi być ży
liwa, skoro w tytule powie
da, że Wasz jubileusz [underline] więcej
wszystkie bydź ogarnizowane. [/underline]

Kreślonymi żywo — ubogo
ta nam co niemiara

Oby Wasze zdrowie wzbu
pomnażało się

Najoddańszy

A Wrzesk

Krobus
31 lipca
1880.

21/11 K

434
705

Kochany i zacny Panie,

Egzemplarz przesłałem — ale w 6, na str. 46 — cenzor wykreślił w Waszem przemówieniu wyrazy:

wiersz 18 — „im bardziej zagraża nam wynarodowienie i wszelko polityka =

wiersz 21. — „nie zrzucajmy z siebie polskiej skóry, nie wypadajmy z siebie braci polskiej. =

Cenzor, p. Dunajewski-Dunajewski uprzedza po przyjacielsku, że jeżeli w dalszym ciągu takie lub podobne będą nietylko myśli, ale „prozaiczne = wyrażenia, to książka będzie musiała przejść przez cenzurę całego wydania. — A to by nas dobiło!

Prosę więc Was raczcie temu zara-

dić, a najczęściej ich zwiastuje złagodzić, lub zupełnie wyrwać te zakwestyonowane wyrażenia. Drukarnia czeka. Raczcie to nadesłać do mnie.

Śpieszyć trzeba, ułożyłem co niemiara. Skreśliłem w Lwowie, p. Adam we Lwowie sam jeden zostałem, bo inni żadnego udziału nie biorą.

Jak zdrowie Wasze? Czy jest zamiar wyjechać do Wa[illegible] tuby.

Wasz niezmienny i najoddany

Kraków
21 Listop.
1880.

A. Mickiewicz

Lubicz, S.

świata, samych siebie, a na polu właściwéj nauki kto stanął i nie posuwa się naprzód, ten do żywych nie należy.

Najszczęśliwszy to wiek, w którym umysł świeży z łatwością sobie wszystko przyswaja, bogaci i zasoby zbiera na życie całe; od tych pierwszych kroków zależy przyszłości kierunek. — Niech mi więc wolno będzie już schodzącemu z pola, kochanéj braci młodéj, razem z życzeniem serdecznem powodzenia w pracy, połączyć kilka uwag, jakie doświadczenie dyktuje. Wiek nasz jest chwilą żywego postępu, śmiałych hypotez, szczęśliwych odkryć, wielkich wynalazków i nadziei. Łatwo niemi dając się unosić, umysły i serca młode obłąkać się mogą w kraj marzeń i utopii. Mamy codzienne przykłady nieszczęśliwych aberacyj najpiękniéj wyposażonych talentów. Prawdziwy postęp, panowie, zależy na kroczeniu stopniowém, rozważném i powolném. Gwałtowne skoki marnują siły, sprowadzają zwątpienie i zużywają ludzi. Widzimy z dziejów że przyszłość zawsze dobywa się z ziarna przeszłości. Nie trzeba w téj podróży rzucać za rych zapasów tradycyi domowych wziętych na drogę dla mrzonek błyszczących a zwodniczych. My w położeniu naszém tém więcéj musimy zachowywać i chronić ~~im bardziéj zagraża nam wynarodowienie i kosmopolityzm.~~ W spuściźnie naszéj, choćby się co starém i zszarzanêm wydawało, ma świętość pamiątki, może siłę relikwii, pewnie i co z zaronionego żywota. Zachowujmyż, co nasze w sercach i nie zrzekając się postępu, czerpmy do niego siły ze spadku domowego. Nie rzucajmy ani téj wiary, która naszą cywilizacyą wykołysała, ani obyczaju, co się z niéj narodził, ani języka, co nią przesiąkł, ani żadnéj z cech, które nas czynią, czém jesteśmy. Wyrzeczmy się wad i ułomności, ale pod pozorem ich nie zrzucajmy z siebie ~~polskiéj skóry, nie wypuszczajmy z siebie krwi polskiéj~~. Niech Bóg błogosławi pracy waszéj, zacna młodzieży, i wleje w was miłość prawdy wiekuistéj, nauki, kraju swego i ludzkości, bo tylko miłością wielką, jaką Chrystus ogłosił światu za prawą, wielkich dzieł dokonać można".

Śpiew choralny zakończył tę doniosłą owacyę, która stała się dla młodzieży serdeczną, narodową tradycyą, a miłą być musiała dla Jubilata, gdyż przypomniała mu podobny hołd, którego niegdyś przed laty doznał na Wołyniu. Adres dziatwy (patrz adresa) i ten hołd szkół, to upewnienienie, że przyszłość, imię i zasługi Jubilata, niemniéj jak współcześni, będzie umiała cenić. Leży w tém wielka ważność tego aktu.

Z amfiteatru udał się Jubilat do sali Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj oczekiwał go cały senat w togach, profesorowie i bedele

nie zdobywa się inaczéj, jak walką i poświęceniem. — Złotemi literami trzebaby wyryć na każdym gmachu szkolnym, zdania zawarte w Twych pismach, że praca jest dźwignią, którą się wszystko porusza, że praca goi najboleśniejsze rany, że najwznioślejszą jest praca dla ogółu.

Podnietą do pracy jest miłość ziemi rodzinnéj, o któréj twierdzisz: „nie mieniałbym téj ziemi mglistém niebem pokrytéj, borami odwiecznemi szumiącéj, za najwspanialsze, najsławniejsze ziemice, których piękności poszły w przysłowia“, a „człowiek bez miłości kraju i odstępca narodowości, to pieniądz starty, którego nikt nie przyjmie, chyba ten, co w ogień go ma rzucić“.

Wszystkie Twe pisma tchną miłością kraju, i wtenczas kiedy narodowe kreślisz obyczaje, i wtenczas, kiedy nawołujesz do poszanowania zabytków przeszłości, do poszanowania języka ojczystego, i kiedy wydobywasz z pleśni prawdę dziejową, i wtenczas wreszcie, kiedy jedném słowem magiczném wytwarzasz instytucye narodowe lub utwierdzasz istniejące.

Pracą a prawdą pod egidą kraju zjednały Ci cześć i uwielbienie u wszystkich ziomków. Pragnąłbym, aby te hasła powtórzone w tym gmachu szkolnym w obecności Mistrza, wryły się głęboko w młodociane serca; pragnąłbym, aby młodzież przekonana, że tylko uczciwą pracą jedna się z czasem zaszczytne w społeczeństwie stanowisko, obrawszy Ciebie za ideał pracy, nie zrażona żadnemi przeciwnościami, tą drogą postępowała usque ad finem.

Z naszéj zaś strony dajemy Ci uroczyste zapewnienie, że nawołując — o ile to w naszéj mocy — do ideałów dobra i piękna, Twój przykład niedościgniony dotąd przez nikogo zawsze będzizmy mieć w pamięci. — Szczęśliwi, żeśmy dziećmi narodu, który tak potężnego jak Ty wydał pracownika“.

Jubilat odpowiedział następnie:

„Szczęśliwy jestem, że mi wolno w téj staréj szkole dawnéj stolicy, która dla serc naszych nią być nie przestała — oddać należną cześć szanownym przewodnikom młodzieży, na których barkach nasza przyszłość spoczywa i powitać uprzejmie młodzież życzeniem najgorętszém, aby drogie lata posiewu na pożytek własny i kraju szczęśliwie zużytkowała. — Jesteśmy wszyscy uczniami do zgonu, nauka się nie kończy ze szkołą, od niéj się tylko zaczyna; uczyć się musimy życia,

307 849

Łaskawco Drogi.-

Strapiona Dusza się do Ciebie prosi
Twoje Skrzydła uday ratuj;
imię moje aby się nie brukało
Chrześc rąk rzydowskich.- potrzebuję
400 Tal. zaprzedaj drogi Panie
dom Krumeci Mni za 100 Tal.-
abym się Mni wreszcie mógł ratować
Po kuty wszystkie rzeczy z tak ha
mojego stanu Duszy nikt nie rozumie
niestrabetna między jeszcze innemi
moich przodków rodzaju brudem
oryginem. Jumie patrzyłem na
luki ale zgrozą nacechowane a ha
pod brzemieniem materialnem
padam o to krasnaczy prawda,
którzy Tobie drogi Panie tylko
jednemu moj stan Duszy odsłaniam
Tyś rzekł jeden który umiał moje rozumieć
z głębokiem uszanowaniem
uniżony sługa
Barbarowski

Kirkor 81? 357 708

Ponieważ mamy już trochę grosza
z prenumeraty niezwłocznie przy
stępujemy do przygotowania rycin.
Uchwaliliśmy dać następujące:
1. Widok Sukiennic (litografija)
2. Widok Hali podług Andriolego.
3. Dary rozmaite najedne tablicy podług fotografii Szu
berta. (litografija)
4. 3 medale i 2 wieńce — lito
grafija.
5. Portret na czele dzieła podług
fotografii Krewskiego
Nadto mamy już gotowe drzewo
ryty: 6. Pożog
7. Pieśń Kamieńca } z
8. Sukmanka do niej } kło
szów
9. Sawka w Krynicy.
2 biustem od Dr Zielenieuskiego

W. Brama w Tatrach - z Tow. Tatrzańskiego.

Sądzimy, że 1 dni będzie. Ale może coś jeszcze weźmiemy z Tyg. Ilust.

Radzi, jeśliby Cię zami co wkorali, chętnie zamienimy.

Wszystko co Ci wymieniałem — posiadamy. Niemamy tylko fotografii i obu wieńców Kwa kowskiego i Włosińskiego. Wielu Cas ma bycie nam zrobili gdybyście chcieli to odfotografować — może tak: wtedy medal Drezdeńskie, a po bokach wieńce. Natenczas fotogra fowi p. dodatkowo nakazujemy nadesłać. —

Mamy nadzieję, że cały artykuł bardzo ciekawy — druk pięknie, papier także. Na żądanie Zawodnego będą i oprawne egzemp. / rublem drożej. Do oprawy damy w liście 2 odcisków medalu. Tamtamtej

i lepiej.
Ruch prenumeracyjny już się rozpoczął – ale kto naklikuje, gdzie jest taki biedny, w Odessie, w Sekenb. Zawadzki zapewnił, że oprócz 200 egz., które bierze za gotówkę bez rabatu, rozejdzie się 1000. Wogóle zagwarantowanych prenumeratorów w Rosji i naklikanie już mamy blizko dziesięć. Co dziwniejsza, że i w Galicyi mamy już ze 20!– W Królestwie zato niemamy nic zgoła. Nikogo nie znam co byście tam zajął.
Praca literacka [illegible] bo najważniejsze dla Czytelnika. ale ogólna redakcya i opracowanie zdjęć będzie od ukończenia podjętej roboty p. nes. Brzozowskiego, który robi nam wielki zawód: [illegible] volennie przyrzekł dać nam obszerny odpis

adresów, listów, telegram, da
a teraz ograniczają tylko na spi
darowi adresów. Ale jeśli ina
być niemoże – musimy i tem się
kontentować. Niektóre adres
niezbędne – postaramy się dostać
od autorów. Gorzej jest, że ja p
nie, z powodu Waszego wyjazdu
do Warszawy będzie musiał za
pewnie robotę. Czy niemożna
temu zaradzić? Chodzi nam
pojęcia – a niemając obeznanego
robotę p. B. niemożemy przy
pić do rozpoczęcia druku.

Szkoda wielka, żeśmy nie
wiedzieli o projekcie p. Brok
pięcio tygodniowej dzie
i że nato zgodzicie się. Wcz
rozterek z Antycem byłby
to wyborny punkt wyjścia.

Wyjeżdżam do Warszawy. Jestem
pewny, że będziecie zadowoleni.

Pinkert Marja

710 560

K

Szanowny Panie.

Mąż mój pisał mi, że był łaskaw pamiętać o mnie przesyłając mi medaljon. O ile mię to uczyniło szczęśliwą - opisać trudno! - W obec hołdu i uwielbienia, które Ci panie Polska cała złożyła, cóż znaczyć może wynurzenie tychże uczuć przez jednostkę tak mało znaczącą!

Ośmielam się jednak to uczynić, chociażby dla tego, ażeby Ci panie donieść, że uroczystość, której byłeś celem i sprawcą, ożywiła Ducha mieszkających tu kobiet. Uczące się młode pokolenie - między którem było wiele takich, które ideę narodowości stawiały na ostatnim planie - wzięło się gorliwie do pracy do

do studjow nad dziejami i literatury ojczystą. Imię Twoje panie, obudziło w nich ów zapał do pracy dla kraju, który zdawało się, że kierunek ludzkiego wychowania zabił zupełnie. —

Małe środki materjalne, któremi rozporządzamy – pozwalają nam dziś tylko jedno stypendjum – i to pozwól panie nazwać Twojem imieniem. —

A teraz, raz szanowny Panie przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku z jakim zostaję

Marya Kirkor.

Petersburg
14/26 List.

Kitowski Wincenty 892/711

Łaskawy Panie!

Gdybyś Pan do Swéj księgarni miał ucznia potrzebować, prosiłbym usilnie, żebyś Pan był łaskaw mnie na jego przyjąć miejsce. Mam zaświadczenie z sekundy, które na żądanie Pana natychmiast nadeślę.

Polecając się łaskawym względom

uniżony Sługa

Wincenty Kitowski

Wielbrandowo, p. Skurcz P/Z., dnia 21 go Listopada 73.

BAU